

# MAŁOPOLSKA

regiony  
regionalizmy  
małe ojczyzny



# MAŁOPOLSKA

## XXVI

regiony  
regionalizmy  
małe ojczyzny

Kraków 2024

*Redakcja:*

Grzegorz Nieć (redaktor naczelny), Andrzej Niedojadło (zastępca redaktora naczelnego), Iwona Górny (redaktor wydawniczy), Joanna Grzeszczuk, Zdzisław Noga, Dorota Strojnowska

*Rada Redakcyjna:*

Zdzisław Noga (przewodniczący), Waldemar Bukowski, Edward Chudziński, Renata Hołda, Ryszard Kantor, Peter Kónya, Bogusław Krasnowolski, Maciej Mączyński, Barbara Miszczyk, Wojciech Momot, Aivas Ragauskas, Tadeusz Skoczek, Mikołaj Spodaryk, Jerzy Woźniakiewicz, Wiesław A. Wójcik

*Recenzenci:*

Zbigniew Beiersdorf (Uniwersytet Jagielloński), Piotr Borek (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), Zdzisław Budzyński (Uniwersytet Rzeszowski), Katarzyna Ceklarz (Akademia Nauk Stosowanych w Nowym Targu), Agnieszka Chłosta-Sikorska (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), Olga Fejtová (Archiv Hlavního Města Prahy), Tomasz Graff (Uniwersytecie Papieski Jana Pawła II w Krakowie), Myron Kapral (Ukraińska Akademia Nauk, Lwów), Waldemar Kowalski (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), Konrad Meus (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), Piotr Miodunka (Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie), Ewa Młynarczyk (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), Dariusz Niemiec (Uniwersytet Jagielloński), Michał Niezabitowski (Muzeum Historyczne Miasta Krakowa), Emil Noiński (Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku), Iwona Pietrzkiwicz (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), Łukasz Tomasz Sroka (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), Krzysztof Urbaniak (Akademia Muzyczna w Krakowie), Mateusz Wyżga (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)

*Współpraca:* Polskie Towarzystwo Historyczne

*Wydawca:* Małopolski Związek Regionalnych Towarzystw Kultury,  
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie



Wojewódzka  
Biblioteka  
Publiczna  
w Krakowie

INSTYTUCJA KULTURY  
WOJEWÓDZTWA  
MAŁOPOLSKIEGO

*Patronat honorowy:* Łukasz Smółka – Marszałek Województwa Małopolskiego



**MAŁOPOLSKA**

© Copyright by Małopolski Związek Regionalnych Towarzystw Kultury,  
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie, 2024

*Adres redakcji:* 31–124 Kraków, ul. Rajska 1

*e-mail:* redakcjamałopolska@rajska.info

[www.malopolska.org](http://www.malopolska.org)

*Tłumaczenia:* Magdalena Pawlaczyk

*Korekta:* Joanna Grzeszczuk, Iwona Górny, Justyna Piwowarska, Patrycja Jakus, Dorota Strojnowska

*Projekt okładki:* Beata Ozga

*Skład komputerowy:* Sławomir Wolsza

*Na okładce:* Zespół Tańca Ludowego „Semafor”, 1987

*Druk i oprawa:* Drukarnia Skleniarz, 30-133 Kraków, ul. Lea 118, tel. 12 312 23 00

PL ISSN 1641-1102



## OD REDAKTORA

Oddajemy do rąk Czytelników kolejny, dwudziesty szósty tom „Małopolski”. Za nami ćwierć wieku nieprzerwanej działalności, którą podsumowaliśmy *Bibliografią zawartości tomów I-XXV*. Opracowała ją Joanna Grzeszczuk, liczy 829 pozycji, uporządkowanych zgodnie z przyjętą w ostatnich latach strukturą: Rozprawy – artykuły; Materiały; Sprawozdania – kronika. To pokaźny i zróżnicowany dorobek, świadczący o znaczącej aktywności naszych regionalistów, rekrutujących się spośród naukowców, działaczy i pracowników instytucji kultury oraz amatorów, jak również – może zabrzmiało to nieskromnie – o rosnącym poziomie i prestiżu naszego czasopisma. To efekt pracy kolejnych redaktorów oraz całego zespołu i – przede wszystkim – Autorów, wśród których są i tacy, którzy współpracują z nami od samego początku. Opublikowane w ciągu lat artykuły i materiały dotyczą głównie dziejów i kultury naszego regionu, ze względów historycznych pojmowanego szeroko – od czasów najdawniejszych po współczesność, często są teksty poświęcone sprawom lokalnym, bywa, ludziom i wydarzeniom (epizodom) mało lub w ogóle nieznanym, ale właśnie dzięki temu wzrasta ich waga. Podobnie też publikowane przez nas omówienia literatury, kroniki, sprawozdania, relacje z rozmaitych inicjatyw mają istotne znaczenie dokumentacyjne, że zaś wszystko dostępne jest w sieci, że jest wreszcie opracowane w formie profesjonalnej bibliografii, ma szansę trafić do szerszego obiegu czytelniczego i naukowego.

O wspomnianym prestiżu „Małopolski”, która przecież jest jednym z wielu periodyków ukazujących się na terenie naszego województwa, świadczą również spotkania i promocje, które odbywają się systematycznie. Z reguły uczestniczy w nich licznie zgromadzona publiczność, reprezentująca wszystkie pokolenia, co niezmiernie nas cieszy i motywuje. Z kolei poziom naszego czasopisma został potwierdzony ostatnio znaczącą Nagrodą Główną im. Anatola Omelaniuka „za najlepsze czasopismo regionalistyczne wydane w 2023 roku”, przyznaną przez Radę Krajową Stowarzyszeń Regionalnych Rzeczypospolitej Polskiej i Dolnośląskie Towarzystwo Regionalne, którą odebraliśmy we Wrocławiu 26 listopada 2024 roku.





Niniejszy numer jest obszerny, liczy niespełna 470 stron. Oprócz kilkunastu artykułów i materiałów poświęconych historii, w tym także tej społecznej, oraz kulturze i sztuce są również – co niezwykle ważne – recenzje najnowszych publikacji naukowych, przegląd nowości regionalnych i ciekawe sprawozdania, w tym podsumowujące 40 lat działalności tarnowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Wszystkim Autorom oraz wszystkim osobom zaangażowanym w powstanie XXVI tomu „Małopolski” dziękuję i gratuluję, w sposób szczególnym paniom Joannie Grzeszczuk i Iwonie Górny.

*Redaktor Naczelny  
prof. dr hab. Grzegorz Nieć*

rozprawy  
– artykuły



Anita Kwaśniak

Uniwersytet Jagielloński

<https://orcid.org/0009-0008-7638-6161>

## DO TRZECH RAZY SZTUKA? KRÓLEWSKIE EGZEKWIE W XIX-WIECZNYM KRAKOWIE, CZYLI POWTÓRNY POGRZEB KAZIMIERZA WIELKIEGO W 1869 ROKU

### STRESZCZENIE

Artykuł przedstawia okoliczności ponownego otwarcia grobowca króla Kazimierza Wielkiego w katedrze na Wawelu w 1869 roku oraz szerokie echa tego sensacyjnego wydarzenia w lokalnej prasie. Opisuje przebieg trzecich w historii uroczystości pogrzebowych tego monarchy, starannie wyreżyserowanych przez prezydenta Krakowa Józefa Dietla. Podjęta w nim została próba wyjaśnienia znaczenia tego doniosłego i pełnego symboliki wydarzenia dla Polaków we wszystkich zaborach.

SŁOWA KLUCZOWE: CEREMONIAŁ POGRZEBOWY, KAZIMIERZ WIELKI, KRAKÓW, KULTURA SEPULKRALNA, POGRZEB KAZIMIERZA WIELKIEGO, WAWEL

### SUMMARY

THIRD TIME LUCKY? ROYAL EXEQUIES IN THE 19TH-CENTURY CRACOW, OR THE REBURIAL OF CASIMIR THE GREAT IN 1869

The article outlines the circumstances surrounding the reopening of King Casimir the Great's tomb at the Wawel Cathedral in 1869 and the publicity about this sensational event in the local press. It presents the course of the third funeral ceremony of this monarch in history, carefully directed by the mayor of Cracow Józef Dietl. It attempts to explain the significance of this momentous and symbolic event for Poles in all partitions.

KEY WORDS: CASIMIR THE GREAT, CRACOW, FUNERAL CEREMONY, KING CASIMIR THE GREAT'S FUNERAL, SEPULCHRAL CULTURE, WAWEL

Panowanie Kazimierza Wielkiego (1333–1370) stanowi kamień milowy w rozwoju politycznym, kulturalnym i społecznym średniowiecznej Polski. Jego rządy pozostawiły trwałe ślady w historii kraju, a dziedzictwo,

jakie pozostawił, nadal jest obiektem zainteresowania wielu badaczy<sup>1</sup>. Zadziwiający jest fakt, że ostatni przedstawiciel dynastii zasiadający na polskim tronie został pochowany aż trzykrotnie. Tym wydarzeniom poświęcony jest niniejszy tekst, najpierw jednak należy przypomnieć o poprzednich ceremoniach pogrzebowych władcy.

Kazimierz Wielki zmarł 5 listopada 1370 roku w wieku 60 lat<sup>2</sup>. Do jego śmierci przyczyniło się kilka czynników: podczas polowania na jelenia w okolicach Przedborza koń władcy przewrócił się, król odniósł „znacznie ranę na lewym goleniu”<sup>3</sup>, co przyczyniło się niebawem do gorączki, która dość szybko zniknęła. Podczas kilkudniowej rekonwalescencji władca ignorował zalecenia medyków – objadał się, wziął kąpiel w łaźni (po której wróciła gorączka), a dodatkowo w postępującej niemocy napił się zimnej wody ze studni, co spowodowało pogorszenie się jego stanu. Orszak z chorym władcą przez kilka tygodni wracał do Krakowa – kiedy dotarł na zamek, gorączka nie ustąpiła. Król, nie ufając medykom przepowiadającym mu długie życie, dwa dni przed bezpotomną śmiercią podyktował swój testament<sup>4</sup>.

Pierwszy pogrzeb Kazimierza Wielkiego miał miejsce już dwa dni po jego śmierci – 7 listopada 1370 roku. Król został pochowany z prawej strony katedry wawelskiej, zaś samej ceremonii pogrzebowej dokonali arcybiskup gnieźnieński Jarosław Bogoria, biskup krakowski Florian Mokrzycki oraz biskup lubuski Piotr z Opola<sup>5</sup>. Dlaczego tak szybko? Zdaniem wielu historyków, za pośpiechem towarzyszącym temu wydarzeniu stała niechęć poddanych do następcy zmarłego króla, Ludwika Węgierskiego. Być może Polacy obawiali się, że siostrzeniec Kazimierza Wielkiego zmieni polskie obyczaje i zastąpi dworzan swoimi, przywiezionymi z Budy. Możliwe, że „niechętni Ludwikowi, którzy na jego spotkanie zapewne nie spieszyli, pozostawszy w Krakowie, skorzystali ze sposobności, by zmarłego króla pochować i następcy jego w ten sposób, bądź co bądź, lekceważenie okazać”<sup>6</sup>. Wiele wskazuje na to, że aby umniejszyć znaczenie króla, który dopiero miał zacząć panować, Polacy zdecydowali się pochować darzonego przez

<sup>1</sup> Panowanie Kazimierza III Wielkiego doczekało się wielu opracowań. Spośród nich należy wymienić biografię władcy pióra krakowskiego mediewisty Jerzego Wyrozumskiego, zob. J. Wyrozumski, *Kazimierz Wielki*, Wrocław 1982.

<sup>2</sup> Okoliczności śmierci króla przedstawił w swojej kronice Janko z Czarnkowa, zob. *Kronika Janka z Czarnkowa*, przeł. B.M.J., Lwów 1907.

<sup>3</sup> Tamże, s. 6.

<sup>4</sup> Tamże, s. 8.

<sup>5</sup> Tamże, s. 9.

<sup>6</sup> J. Dąbrowski, *Ostatnie lata Ludwika Wielkiego. 1370–1382*, Kraków 1918, s. 172. Za demonstracją polityczną optowali również O. Halecki (*O genezie i znaczeniu rządów andegaweskich w Polsce*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 35: 1921, s. 31–68.), J. Wyrozumski (dz. cyt., s. 218) oraz S. Szczur (*Historia Polski. Średniowiecze*, Kraków 2002, s. 400).

lud estymą zmarłego władcę jak najszybciej i bez wielkiego ceremoniału, który cechował pochówki monarchów. W ten sposób nie chcieli dopuścić do sytuacji, by udział nowego króla w ceremoniach pogrzebowych wskazywał na ciągłość władzy monarszej, mimo że obecność sukcesora na pogrzebie poprzednika była nakazem obyczajowym i miała warunkować udaną koronację oraz szczęśliwe panowanie<sup>7</sup>.

Drugi pogrzeb Kazimierza Wielkiego odbył się trzy dni po koronacji Ludwika Andegaweńskiego. Na rozkaz nowego króla miały zostać wyprawione zmarłemu takie wspaniałe i ceremonialne uroczystości pogrzebowe, jakich jeszcze nigdy w Polsce nie było. Ich szczegółowy opis sporządził kronikarz Janko z Czarnkowa<sup>8</sup>. W uroczystym pochodzie żałobnym wziął udział rycerz odziany w szaty królewskie, poruszający się na najlepszym rumaku pokrytym purpurą, alegoryzujący zmarłego władcę. Doszło tym samym do symbolicznego spotkania się królów i potwierdzenia wyłącznego prawa Ludwika do tronu polskiego, które mogłoby zostać podważone z powodu zerwania ciągłości dynastycznej. Ciało ostatniego Piasta na polskim tronie zostało ponownie złożone do grobowca w katedrze na Wawelu.

Wydawałoby się, że po tych dwóch pogrzebach – jednym urządzonym w pośpiechu i drugim z przepychem i rozbudowanym ceremoniałem – już nikt nie mógł zakłócić spokoju Kazimierza Wielkiego. Nic bardziej mylnego. Uroczystości pogrzebowe władcy powtórzono po raz trzeci w dobie zaborów, w 1869 roku. To właśnie im poświęcony jest ten artykuł.

Idea odnowienia sarkofagu Kazimierza Wielkiego pojawiła się w krakowskim środowisku uczonych oraz miłośników zabytków już w latach 50. XIX wieku. Stojący w katedrze wawelskiej marmurowo-piaskowcowy nagrobek był w złym stanie: tumba była przekrzywiona, między popękany w kilku miejscach płytami pojawiły się szpary, zaś kolumny podtrzymujące baldachim pokrzywiły się i poprzesuwały. Planowano odrestaurować ten wspaniały sarkofag i powiązać to z rocznicą nadania statutów wiślickich przez wielkiego króla i prawodawcę, jakim był Kazimierz<sup>9</sup>. Do tego czasu uważano ów sarkofag za cenotaf, czyli pusty grobowiec, wzniesiony dla uczczenia pamięci zmarłego. Prawdziwe miejsce pochówku miało znajdować się w innej lokalizacji<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> W. Fałkowski, *Dwa pogrzeby Kazimierza Wielkiego – znaczenie rytuału*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 116: 2009, nr 1, s. 56. Artykuł szeroko traktuje o symbolice pierwszych dwóch pogrzebów władcy.

<sup>8</sup> *Kronika Janka z Czarnkowa...*, s. 17–20. Przebieg tych uroczystości przeanalizowała E. Śnieżyńska-Stolot w artykule *Dworski ceremoniał pogrzebowy królów polskich w XIV wieku* [w:] *Sztuka i ideologia XIV wieku*, red. P. Skubiszewski, Warszawa 1975, s. 89–100.

<sup>9</sup> E. Śnieżyńska-Stolot, *Setna rocznica restauracji nagrobka Kazimierza Wielkiego w Katedrze Wawelskiej*, „Ochrona Zabytków”, R. 23: 1970, nr 1, s. 29–31.

<sup>10</sup> Przykładem cenotafu jest chociażby grób Władysława Warneńczyka w katedrze wawelskiej. Król zginął w bitwie pod Warną (1444), a jego ciała nigdy nie odnaleziono.

Nietrudno wyobrazić sobie zdziwienie towarzyszące „konserwatorowi budowli pomnikowych” Pawłowi Popielowi<sup>11</sup> i kamieniarzowi Fabianowi Hochstimowi<sup>12</sup>, gdy po uderzeniu młotem w ścianę grobowca w celu sprawdzenia jej wytrzymałości, wypadły z niej kamienie, a przez nowo powstały otwór można było zajrzeć do wnętrza grobu, w którym leżały kości Kazimierza Wielkiego. Było to 14 czerwca 1869 roku.

Otwór zamurowano, a następnego dnia przeprowadzono komisyjne otwarcie grobowca w obecności większego grona osób<sup>13</sup>. Przy otwarciu obecni byli: kustosz katedralny ks. Sylwester Grzybowski<sup>14</sup> i członkowie komisji restauratorskiej: Paweł Popiel, Teofil Żebrawski<sup>15</sup>, Jan Matejko, Józef Łepkowski<sup>16</sup> oraz zatrudnieni przy odnawianiu kamieniarze<sup>17</sup>. Z grobowca wydobyto kości króla i poddano je badaniom. Sporządzono protokół, z którego wynikało m.in., że zachowała się głowa króla wraz z jej szczęką górną i dolną oraz wszystkimi zębami. Brakowało jednego żebra, trzech kręgów oraz niektórych kości śródreżca i palców. Komisja stwierdziła ponadto, że na lewej nodze widać ślady złamania, co potwierdziło przekaz kronikarza Janka z Czarnkowa o okolicznościach śmierci króla<sup>18</sup>.

<sup>11</sup> Paweł Popiel herbu Sulima (1807–1892) – konserwator zabytków, polityk, inicjator powstania krakowskiego dziennika konserwatywnego „Czas” i jego pierwszy redaktor. Zob. S. Kieniewicz, *Paweł Popiel (1807–1892)* [w:] PSB, T. 27, 1982–1983, s. 568; A. Gaczoł, *Popiel Paweł* [w:] *Polski słownik biograficzny konserwatorów zabytków*, Z. 2, red. H. Kondziela, H. Krzyżanowska, Poznań 2006, s. 206–207; J. Kloczkowski, *Wolność i porządek. Myśl polityczna Pawła Popiela*, Kraków 2006.

<sup>12</sup> Fabian (Feiweł/ Faibus) Hochstim (1825–1906) – krakowski kamieniarz i rzeźbiarz. Zob. A. Maślak-Maciejewska, P. Zarubin, *Od cmentarza żydowskiego po Wawel. Działalność Hochstimów – rodziny żydowskich kamieniarzy*, „Studia Judaica”, Vol. 25, nr 1: 2022, s. 1–61.

<sup>13</sup> M. Starzyński, *Obiit rex, czyli co wiemy o śmierci i pochówku Władysława Łokietka (w kontekście wcześniejszych eksploracji średniowiecznych grobów królewskich na Wawelu)*, „Historia Slavorum Occidentis”, R. 13: 2023, nr 1, s. 118.

<sup>14</sup> Sylwester Grzybowski (1804–1876) – prałat Katedry Krakowskiej, kustosz katedralny. Zob. [Ks. Sylwester Grzybowski – nekrolog]. Pozyskano z <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/913350/edition/879058> (dostęp 02.06.2024).

<sup>15</sup> Teofil Żebrawski (1800–1887) – matematyk, architekt, kartograf, geodeta, bibliograf. Zob. A. Matczuk, *Teofil Żebrawski (1800–1877) jako kartograf*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, T. 42: 1997, nr 3/4, s. 119–138.

<sup>16</sup> Józef Łepkowski (1826–1894) – archeolog, historyk, konserwator zabytków, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1885–1886. Zob. B. Lewińska, *Teki Józefa Łepkowskiego*, „Opuscula Musealia” Z. 8: 1996, s. 57.

<sup>17</sup> „Dziennik Literacki” 1869, nr 28 (13 VII), s. 449.

<sup>18</sup> J. Majer, *Postać Kazimierza W<sup>30</sup> według wymiarów dokonanych przy przekładaniu szczątków jego w d. 7 lipca 1869 r. oznaczona*, „Rocznik Ces.-Król. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego”, T. 39: 1870, s. 225. Pozyskano z <https://bcu.lib.uni.lodz.pl/dlibra/publication/34069/edition/28301/content> (dostęp 9.10.2024).



Jak już wspomniano, członkiem komisji był Jan Matejko. Sporządził on rysunkową dokumentację wnętrza grobowca i wszystkiego, co się w nim znajdowało<sup>19</sup>. Korona oraz ostrogi władcy były miedziane, zaś berło srebrne, zakończone jabłkiem, grubo pozłacane<sup>20</sup>. Otwarcie sarkofagu wywołało na Matejce ogromne wrażenie. Pod wpływem głębokiego poruszenia namalował obraz, na którym możemy zobaczyć sam moment odkrycia grobowca<sup>21</sup>. Koncepcja dzieła jest ciekawa, gdyż ukazano tę chwilę z nietypowej perspektywy – z wnętrza sarkofagu. Odbiorcy, umieszczeni w środku grobu, mogą zobaczyć zagląającego do tumbi młodzieńca, któremu malarz podobno nadał własne rysy.



Muzeum Narodowe w Krakowie,  
nr inv. MNK IX-9, Jan Matejko, *Wnętrze grobu Kazimierza Wielkiego*, 1869.

Źródło: domena publiczna

Informacja o odnalezieniu rzeczywistego miejsca pochówku Kazimierza Wielkiego szybko stała się sensacją i obiegła ziemie trzech zaborów. Wywarła wielkie wrażenie i podniosła na duchu przygnębionych upadkiem powstania styczniowego Polaków<sup>22</sup>. Józef Ignacy Kraszewski opisał emocje, jakie panowały w tym czasie:

<sup>19</sup> J. Giergielewicz, *Wizerunek Kazimierza Wielkiego Jana Matejki. Okoliczności powstania portretu króla*, „Zapiski Kazimierzowskie”, 2010, nr 4, s. 5–10. Pozyskano z [https://kazimierzwielni.home.pl/autoinstalator/wordpress/wp-content/uploads/2014/11/Tre%C5%9B%C4%87\\_Zapiski-Kazimierzowskie-04.pdf](https://kazimierzwielni.home.pl/autoinstalator/wordpress/wp-content/uploads/2014/11/Tre%C5%9B%C4%87_Zapiski-Kazimierzowskie-04.pdf) (dostęp 19.07.2024)

<sup>20</sup> „Czas”, 1869, nr 135 (17 VI), s. 1.

<sup>21</sup> *Wnętrze grobu Kazimierza Wielkiego* – obraz namalowany przez Jana Matejkę w 1869 roku, krótko po znalezieniu sarkofagu, znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie, w oddziale Dom Jana Matejki.

<sup>22</sup> AUJ, S II 964, *Protokół opróżnienia tumbi grobowej z dnia 21 VI 1869*; Tamże, *Program uroczystego pochowania zwłok króla Kazimierza Wielkiego*; J. Buszko, *Uroczystości kazimierzowskie na Wawelu w roku 1869*, Kraków 1970, s. 10–12, 17–18, 72–74, 108–111; W.L. Anczyc, *Pamiętka odkrycia zwłok Kazimierza Wielkiego, z dodaniem wiadomości o życiu tego króla, spisanych dla ludu przez Kazimierza Góralczyka oraz chronologii wszystkich czynów i wypadków za jego panowania*, Kraków 1869, s. 15–18.

Wrażenie, jakie wiadomość ta w całym kraju wywołała opisać, wypowiedzieć się nie daje [...]. Poruszyło ono serca wszystkich, jednogłośnie zrodziła się myśl nowego pogrzebu i złożenia relikwii tych w odpowiedniej im, królewskiej trumnie. Jak iskrą elektryczną poruszyli się wszyscy, domagając się, aby ofiarą przytomnością uczuciem uczestniczyć w obrzędzie narodowym [...]. Nie pamiętamy od dawna takiego zapału, rozrzewnienia, tak powszechnego wzruszenia wszystkiego, co się polskim miało [...]. To zjawienie się wśród żywych wielkiego króla prawodawcy, reformatora, na grobie Polski rozszarpanej, rozsypanego w proch, z ostatnią polską koroną i jedynym berłem naszym [...] miało w sobie coś mistycznie działającego, jakby wywołującego wspomnieniem przeszłości wiarę w przyszłość<sup>23</sup>.

Należy zgodzić się ze stwierdzeniem, że odkrycie grobowca królewskiego zelektryzowało opinię publiczną. Jednak nie do końca zostało przyjęte tak jednomyślnie, jak twierdził Kraszewski.

Co prawda, kapituła katedralna na posiedzeniu 19 czerwca stwierdziła, że nie godzi się zostawiać szczątków króla bez trumny i że należy przenieść je do nowej, którą po odprawieniu nabożeństw żałobnych trzeba pochować w tym samym grobie, aczkolwiek decyzja ta wynikała raczej ze spraw obyczajowych, poczucia obowiązku poszanowania zwłok, być może chrześcijańskiej moralności<sup>24</sup>. Natomiast hucznych uroczystości pogrzebowych domagały się żywioły demokratyczne i liberalne, które wspierał wychodzący w Krakowie dziennik „Kraj”<sup>25</sup>. Zarzucały one zbagatelizowanie wielkiego odkrycia przez Pawła Popiela, konserwatora zabytków, a zarazem jednego z przywódców konserwatystów krakowskich. Konserwatyści zdawali sobie sprawę z tego, że uroczystości pogrzebowe stałyby się patriotyczną demonstracją, której z zasady byli przeciwni. Jednak pod wpływem dużej presji społecznej ustąpili. 8 lipca 1869 roku ponownie odprowadzono Kazimierza Wielkiego na miejsce wiecznego spoczynku<sup>26</sup>.

Na uroczyste egzekwia pogrzebowe przybyły do Krakowa delegacje z całej Galicji. Wśród nich byli członkowie cechów rzemieślniczych, reprezentanci gmin miejskich i rad powiatowych, delegaci izb przemysłowo-handlowych i adwokackich, przedstawiciele włościan i Żydów, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Lwowskiego, reprezentanci

<sup>23</sup> J.I. Kraszewski, *Rachunki*. R. 4, *Z roku 1869*, Poznań 1870, s. 300–301.

<sup>24</sup> „Dziennik Literacki”..., s. 450.

<sup>25</sup> „Kraj” – dziennik polityczny wydawany w latach 1869–1874 w Krakowie. Stanowił przeciwwagę dla konserwatywnego dziennika „Czas”. Jego inicjatorem był książę Adam Stanisław Sapieha. Zob. Cz. Lechicki, *Krakowski „Kraj” (1869–1874)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 19–44.

<sup>26</sup> J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, T. 3, *Kraków w latach 1796–1918*, Kraków 1979, s. 252.

towarzystw naukowych i rolniczych oraz posłowie na Sejm Krajowy<sup>27</sup>. Z zaboru pruskiego przybyli na pogrzeb posłowie wielkopolscy. Natomiast z zaboru rosyjskiego nie pojawiła się żadna delegacja, ponieważ za udział w pogrzebie groziły prześladowania. Uczestniczący w orszaku ludzie ubrani byli w stroje narodowe, szlacheckie, mieszczańskie, cechowe oraz żydowskie<sup>28</sup>.

Kontusz posuwał się obok sukmany i długiej sukni Izraelity, pióra czaple powiewały przy wysokich kapeluszach. Przewaga była jednak po stronie narodowych ubiorów, z których tak wiele było pysznych, tak wybornie odpowiadających twarzom i postaci, iż zdawać się mogło, że cofnęliśmy się o wieków parę i że widzimy hetmanów i senat dawnej Polski<sup>29</sup>.

Po porannej celebracji mszy św. w kościele Mariackim, przy dźwiękach dzwonu Zygmunta wyruszone uroczyste na Wawel. Tego dnia była piękna, słoneczna pogoda, zaś z okien kamienic powiewały narodowe i czarne chorągwie. Wszystkie sklepy w mieście zamknięto, z obawy przed rozruchami ulicznymi. Wszystkie okna, dachy i bramy były przepełnione obserwatorami krocącego ulicą konduktu. Konduktu pozbawionego trumny. Pomimo zgromadzonych tłumów, panowała cisza. Nie śpiewano, nie grano na instrumentach. Nie było policji ani wojska. Jedynym akompaniamentem dla powoli i dostojnie krocącego na Wawel pochodu było bicie dzwonów<sup>30</sup>.

W prezbiterium katedry ustawiono wielki katafalk, który wykonano według projektu Matejki. Przed katafalkiem stało wielkie popiersie króla, a w jego rogach ustawiono cztery sztandary z Orłem i Pogonią oraz symbole zbroi rycerskich. Boki katafalku zdobiły malowane tarcze, po dwie z każdej strony, które wyobrażały herby: Krakowa, Lwowa, Uniwersytetu Jagiellońskiego i kapituły krakowskiej<sup>31</sup>. Nieprzypadkowo trumnę Kazimierza Wielkiego niosło dwóch chłopów z Łobzowa<sup>32</sup> oraz dwóch studentów<sup>33</sup>. Za trumną szedł marszałek krajowy Leon Sapieha<sup>34</sup>, w rękach niósł

<sup>27</sup> „Kraj”, 1869, nr 104 (8 VII), s. 3.

<sup>28</sup> B. Wilk, *Sławne pogrzeby w XIX-wiecznym Krakowie*, „Folia Historica Cracoviensia”, T. 12: 2006, s. 134; J. Buszko, *Uroczystości patriotyczne na Wawelu w latach Rzeczypospolitej Krakowskiej i w dobie autonomii galicyjskiej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” Sectio F, Historia, T. 51: 1996, s. 37.

<sup>29</sup> „Kraj” 1869, nr 105 (9 VII), s. 3.

<sup>30</sup> Tamże; B. Wilk, dz. cyt., s. 134.

<sup>31</sup> J. Buszko, *Uroczystości kazimierzowskie na Wawelu...*, s. 80–81.

<sup>32</sup> Łobzów był wsią królewską, w której Kazimierz Wielki posiadał letnią rezydencję. Zob. Łobzów [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, T. 5, *Kutowa Wola – Malczyce*, Warszawa 1884, s. 672.

<sup>33</sup> Nawiązanie do ufundowania Uniwersytetu Krakowskiego przez króla w 1364 r.

<sup>34</sup> Leon Ludwik Sapieha (1803–1878) – polski książę, marszałek sejmu galicyjskiego. Więcej o nim: L. Sapieha, *Wspomnienia z lat 1803–1863*, Lwów 1914.

aksamitną poduszkę, na której leżały kopie insygniów królewskich odnalezionych w grobie. Za nim szli wszyscy inni delegaci, reprezentanci, władze uczelni oraz obywatele w żałobnych strojach narodowych. Po mszy zdjęto trumnę z katafalku, odśpiewano *Salve Regina*<sup>35</sup>, po czym złożono trumnę w starym sarkofagu, który zamurowano.

To doniosłe wydarzenie znalazło oddźwięk w lokalnej prasie. Krakowski „Czas” apelował:

Kraków dnia 7 lipca. Odbieramy następującą odezwę i obwieszczenie: Prezydent miasta Krakowa do swoich Współobywateli. Cześć drogim popiołom Kazimierza Wielkiego! Słowa te stały się dziś głośnym hasłem milionów serc polskich. Na nas krakowianach, którym Opatrzność powierzyła straż nad grobami Królów Polskich na Wawelu wiecznym snem spoczywających; na nas ciąży przede wszystkim obowiązek czuwania, ażeby ta cześć na jutrzejszym obchodzie pogrzebowym szczątków Wielkiego Króla uwydatniła się tym wzorowym porządkiem, i tą niewzruszoną uroczystą powagą, która by godną była tak wielkiego zdarzenia narodowego<sup>36</sup>.

Wiele wskazuje na to, iż huczne i majestatyczne uroczystości pogrzebowe Kazimierza Wielkiego były starannie wyreżyserowane przez ówczesnego prezydenta Krakowa Józefa Dietla<sup>37</sup>. Świadczy o tym również umieszczony w czasopiśmie „Kraj” porządek pochodu uroczystego pochowania zwłok Kazimierza Wielkiego<sup>38</sup>. Stanowi on komunikat prezydenta, a zarazem dokładną instrukcję, jak należy się zachowywać podczas tego wydarzenia. W wyniku starań wóldarza miasta, ceremonia ponownego pochówku króla stała się wielkim spektaklem narodowym<sup>39</sup>.

Podjęto próbę wyjaśnienia znaczenia tego doniosłego i pełnego symboliki wydarzenia dla Polaków żyjących we wszystkich zaborach, stanowiącego bez wątpienia czytelną manifestację polityczną. Tłumnie zgromadzeni mieszkańcy zebrali się, by pożegnać króla, demonstrując w ten sposób swoją jedność i narodową tożsamość. Pochód miał charakter wybitnie polski i całkowicie narodowy, był wyrazem dążenia do odzyskania niezależności i suwerenności. Trzeci pogrzeb Kazimierza Wielkiego nawiązywał w pewien sposób do

<sup>35</sup> *Salve Regina* (łac. *Witaj Królowo* lub *Cześć Królowej*) – antyfona ku czci Najświętszej Maryi Panny, często śpiewana w czasie pogrzebów.

<sup>36</sup> „Czas”, 1896, nr 152 (9 VII), s. 2.

<sup>37</sup> Józef Konrad Dietl (1804–1878) – lekarz, polityk, prezydent Krakowa w latach 1866–1874, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1861–1865. Zob. I. Homola-Skapska, *Józef Dietl i jego Kraków*, Kraków 1993.

<sup>38</sup> „Kraj”, 1869, nr 104 (8 VII), s. 3.

<sup>39</sup> K. Wyka, *Sześćset i sto lat temu*, „Miesięcznik Literacki” 1971, nr 4, s. 28–34; H. Wereszycki, „Tygodnik Powszechny” 1971, nr 3, s. 5–6 [pod pseud. Adam Stor].

tego pierwszego, stanowiąc wyraźną próbę podważenia aktualnej sytuacji politycznej. Było to wydarzenie, którego celem było przypomnienie dawnej świetności Polski i jej niezależności, a także podkreślenie aspiracji narodu do odzyskania swojej tożsamości i wolności. Ten symboliczny akt odzwierciedlał pragnienie Polaków do zjednoczenia się w obliczu podziałów i zaborów, stanowiąc tym samym wyraz nadziei na przyszłe odrodzenie i odbudowę niepodległego państwa.

Mystyczną koncepcję wolnego narodu, który narodzi się z pamięci zmarłego monarchy, wyraża poemat Stanisława Wyspiańskiego:

Wielkości komu nazwę twą przydano,  
ten tęgich sił odżywia w sobie moce  
i duszą trwa, wielokroć powołaną,  
świecącą w długie narodowe noce;  
więc, choć jej świeży grób oplakiwano,  
przemoże Śmierć i trumien gład zdruzgoce;  
powstanie z martwych na narodu czele  
w nieśmiertelności królować kościele.

W szkarłatach mię spowito w złotej trumnie  
i pochowano na wawelskiej górze,  
a tam sarkofag stawiono w marmurze,  
gdzie z berłem i w koronie spałem dumnie;  
zaś wszystkie stany w żałobnej posturze,  
niejako płaczki, zwracały się ku mnie,  
nade mną, nad ostatnim z rodu, wznosząc lament.  
Wielkość – ludowi przekazywał mój testament<sup>40</sup>.

W tym utworze przedstawiona jest wizja króla-upióra, który powstaje z martwych, by poprowadzić swój lud do wolności. Szczątki władcy odkryto w bardzo szczególnym czasie. Był to okres kształtowania się nowoczesnej tożsamości narodowej. Panowało przekonanie, że znalezienie szczątków wielkiego władcy, jakim był Kazimierz Wielki, i jego insygniów, może zapowiadać przełom dla narodu polskiego rozbitego przez trzy państwa zaborcze. Odnalezienie miejsca jego rzeczywistego spoczynku porównywano do odnalezienia korony Bolesława Chrobrego przez Przemysła II<sup>41</sup>. Osobliwy charakter i nastrój pogrzebu przedstawił Stanisław Wyspiański w rapsodzie:

<sup>40</sup> S. Wyspiański, *Kazimierz Wielki*, Kraków 1920, s. 5.

<sup>41</sup> „Kraj” 1869, nr 105 (9 VII), s. 1.



Michał Stachowicz, Nagrobek Kazimierza Wielkiego (1817). Źródło: domena publiczna

Idą posępni  
a grają im dzwony  
ze wszystkich kościołów  
a grają im dzwony  
żałobne.

Idą posępni  
a niosą korony  
ozdobne,  
misterne a dla nich  
ciążące jak ołów<sup>42</sup>

Królewskie egzekwie w XIX-wiecznym Krakowie stały się wielkim spektaklem narodowym – godnym utrwalenia w utworach lirycznych i muzycznych, a także w obrazach i witrażach. Powtórny pogrzeb Kazimierza Wielkiego pokazał stosunek Polaków do jego postaci, ale przede wszystkim do nieistniejącej Polski. Przyczynił się

do integracji i scalenia się podzielonych przez zaborców rodaków. Miejscem tego spektaklu stało się nieprzypadkowo miasto królów – Kraków, a ściślej – wzgórze wawelskie. Miejsce wyjątkowe, w którym spoczywają szczątki wielu zasłużonych Polaków i monarchów. Miejsce uświęcone przez tradycję i kronikarzy<sup>43</sup>. Uroczystości pogrzebowe Kazimierza Wielkiego jeszcze bardziej umocniły pozycję Krakowa jako „stolicy polskości”.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie [AUJ]

sygn. II 964, *Program uroczystego pochowania zwłok króla Kazimierza Wielkiego*

sygn. II 964, *Protokół opróżnienia tumby grobowej z dnia 21 VI 1869*

„Czas”, 1869, nr 135 (17 VI); nr 152 (9 VII)

<sup>42</sup> S. Wyspiański, dz. cyt., s. 33–34.

<sup>43</sup> Obszernie na temat znaczenia Krakowa i Wawelu: A. Grochowska, *Święte Wzgórze? (Obecność Wawelu w literaturze, sztuce i kulturze polskiej w epoce narodowej niewoli)*, Kraków 2018.

„Dziennik Literacki”, 1869; nr 28 (13 VII), s. 449–450

„Kraj”, 1869, nr 104 (8 VII); nr 105 (9 VII)

*Kronika Janka z Czarnkowa*, przetł. według tekstu wyd. przez Augusta Bielowskiego w T. 2: *Monumenta Poloniae Historica* przez B. M. J. [krypt., Jaworski B. M. nazw.], Lwów, [brak wydawn.], 1907

[Ks. Sylwester Grzybowski – nekrolog]. Pozyskano z <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/913350/edition/879058> (dostęp 02.06.2024)

*Łobzów* [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, T. 5, *Kutowa Wola – Malczyce*, red. Filip Sulimierski, Bronisław Chlebowski, Władysław Walewski, Warszawa, Wł. Walewski, 1884, s. 672

#### OPRACOWANIA

Władysław Ludwik Anczyc, *Pamiętka odkrycia zwłok Kazimierza Wielkiego z dodaniem wiadomości o życiu tego króla spisanych dla ludu przez Kazimierza Góralczyka, oraz chronologii wszystkich czynów i wypadków za jego panowania. Z 7 obrazkami przedstawiającymi dwa wizerunki Kazimierza Wielkiego, oraz znalezionych w grobowcu na Wawelu oznak królewskich, wziętych z fotografii W. Rzewuskiego*, Kraków, Czytelnia Ludowa, 1869 [pod pseud. Kazimierz Góralczyk]

Janina Bieniarzówna, Jan M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, T. 3, *Kraków w latach 1796–1918*, Kraków, Wydaw. Literackie, 1979

Józef Buszko, *Uroczystości kazimierzowskie na Wawelu w roku 1869*, Kraków, Ministerstwo Kultury i Sztuki, 1970

Józef Buszko, *Uroczystości patriotyczne na Wawelu w latach Rzeczypospolitej Krakowskiej i w dobie autonomii galicyjskiej*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*” Sectio F, Historia, T. 51: 1996, s. 31–41

Jan Dąbrowski, *Ostatnie lata Ludwika Wielkiego. 1370–1382*, Kraków, Fundusz Nestora Bucewicza, 1918

Wojciech Fałkowski, *Dwa pogrzeby Kazimierza Wielkiego – znaczenie rytuału*, „*Kwartalnik Historyczny*”, R. 116: 2009, nr 1, s. 55–74

Andrzej Gaczoł, *Popiel Paweł* [w:] *Polski słownik biograficzny konserwatorów zabytków*, Z. 2, red. Henryk Kondziela, Hanna Krzyżanowska, Poznań, Wydawnictwo Poznańskie–Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków, 2006, s. 206–207

Jerzy Giergielewicz, *Wizerunek Kazimierza Wielkiego Jana Matejki. Okoliczności powstania portretu króla*, „*Zapiski Kazimierzowskie*”, 2010, nr 4, s. 5–10. Pozyskano z [https://kazimierz Wielki.home.pl/autoinstalator/wordpress/wp-content/uploads/2014/11/Tre%C5%9B%C4%87\\_Zapiski-Kazimierzowskie-04.pdf](https://kazimierz Wielki.home.pl/autoinstalator/wordpress/wp-content/uploads/2014/11/Tre%C5%9B%C4%87_Zapiski-Kazimierzowskie-04.pdf) (dostęp 19.07.2024)

Anna Grochowska, *Święte Wzgórze? (Obecność Wawelu w literaturze, sztuce i kulturze polskiej w epoce narodowej niewoli)*, Kraków 2018. Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. dra hab. Franciszka Ziejki, Uniwersytet Jagielloński, Wydział Polonistyki. Pozyskana z <https://core.ac.uk/download/pdf/211079382.pdf> (dostęp 19.07.2024)

Oskar Halecki, *O genezie i znaczeniu rządów andegaweńskich w Polsce*, „*Kwartalnik Historyczny*”, R. 35: 1921, s. 31–68

Irena Homola-Skąpska, *Józef Dietl i jego Kraków*, Kraków, Wydaw. Literackie, 1993



- Stefan Kieniewicz, *Paweł Popiel (1807–1892)* [w:] PSB, T. 27, 1982–1983, s. 568–572
- Jacek Kloczkowski, *Wolność i porządek. Myśl polityczna Pawła Popiela*, Kraków, Księgarnia Akademicka–Ośrodek Myśli Politycznej, 2006
- Józef Ignacy Kraszewski, *Rachunki*. R. 4, *Z roku 1869*, Poznań, J.K. Żupański, 1870 [pod pseud. B. Bolesławita]
- Czesław Lechicki, *Krakowski „Kraj” (1869–1874)*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.–Wydaw. PAN, 1975
- Barbara Lewińska, *Teki Józefa Łepkowskiego w zbiorach Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Opuscula Musealia” Z. 8: 1996, s. 56–59
- Józef Majer, *Postać Kazimierza W<sup>o</sup>[Wielkiego] według wymiarów dokonanych przy przekładaniu szczątków jego w d. 7 lipca 1869 r. oznaczona*, „Rocznik Ces.-Król. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego”, T. 39: 1870, s. 223–243. Pozyskano z <https://bcu.lib.uni.lodz.pl/dlibra/publication/34069/edition/28301/content> (dostęp 9.10.2024)
- Alicja Maślak-Maciejewska, Przemysław Zarubin, *Od cmentarza żydowskiego po Wawel. Działalność Hochstimów – rodziny żydowskich kamieniarzy z Krakowa*, „Studia Judaica”, Vol. 25, nr 1: 2022, s. 1–61
- Alicja Matczuk, *Teofil Żebrawski (1800–1877) jako kartograf*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, T. 42: 1997, nr 3/4, s. 119–138
- Leon Sapieha, *Wspomnienia z lat 1803–1863*, Lwów, Gebethner i Wolff, 1914
- Marcin Starzyński, *Obit rex, czyli co wiemy o śmierci i pochówku Władysława Łokietka (w kontekście wcześniejszych eksploracji średniowiecznych grobów królewskich na Wawelu)*, „Historia Slavorum Occidentis”, R. 13: 2023, nr 1, s. 116–142
- Stanisław Szczur, *Historia Polski. Średniowiecze*, Kraków, Wydawn. Literackie, 2002
- Ewa Śnieżyńska-Stolot, *Dworski ceremoniał pogrzebowy królów polskich w XIV wieku* [w:] *Sztuka i ideologia XIV wieku*, red. Piotr Skubiszewski, Warszawa, Państw. Wydaw. Naukowe, 1975, s. 89–100
- Ewa Śnieżyńska-Stolot, *Setna rocznica restauracji nagrobka Kazimierza Wielkiego w Katedrze Wawelskiej*, „Ochrona Zabytków”, R. 23: 1970, nr 1, s. 28–35
- Henryk Wereszycki, „Tygodnik Powszechny” 1971, nr 3, s. 5–6 [pod pseud. Adam Stor]
- Bernadeta Wilk, *Sławne pogrzeby w XIX-wiecznym Krakowie*, „Folia Historica Cracoviensia”, Vol. 12: 2006, s. 131–150
- Kazimierz Wyka, *Sześćset i sto lat temu*, „Miesięcznik Literacki”, 1971, nr 4, s. 28–34
- Jerzy Wyrozumski, *Kazimierz Wielki*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1982
- Stanisław Wyspiański, *Kazimierz Wielki*, Kraków, Gebethner i Wolff, 1920



Dorota Strojnowska

Krzeszowice

<https://orcid.org/0009-0001-6471-0816>

## BADANIA ARCHEOLOGICZNE NA TERENIE GMINY KRZESZOWICE OD XIX DO XXI WIEKU

*Badania przedhistoryczno-archeologiczne wyjaśniają, jak wiadomo, zagadnienia wielce doniosłe*

Stanisław Jan Czarnowski

### STRESZCZENIE

Na terenie gminy Krzeszowice w okresie od XIX do XXI wieku dokonano wielu interesujących znalezisk dokumentujących prehistorię i historię nowożytną. Świadczą zarówno o pradawnym osadnictwie na terenie gminy – jak i wczesnośredniowiecznym systemie obronności, a także rozwoju wsi i uzdrowiska Krzeszowice. Mają duże znaczenie dla badań przeszłości regionu, dlatego warto je przypomnieć.

SŁOWA KLUCZOWE: ARCHEOLOGIA, DUBIE, FILIPOWICE, GMINA KRZESZOWICE, JASKINIA ŻARSKA, JASKINIE, JURA KRAKOWSKO-CZĘSTOCHOWSKA, KRZESZOWICE, KULTURA MATERIALNA, KULTURA PRZEWORSKA, OSADNICTWO, SANKA, TENCZYNEK, UKŁAD URBANISTYCZNY KRZESZOWIC, WĘDRÓWKI LUDÓW, WIEŻE STRAŻNICZE W MAŁOPOLSCE, WYKOPALISKA, ZABYTKI, ZAMEK TĘCZYN / TENCZYN W RUDNIE, ZAMKI, ZNALEZISKA ARCHEOLOGICZNE

### SUMMARY

#### ARCHAEOLOGICAL RESEARCH ON THE TERRITORY OF THE KRZESZOWICE COMMUNE FROM THE 19TH TO THE 21ST CENTURY

Between the 19th and 21st centuries, many interesting finds documenting prehistory and modern history were made in the Krzeszowice commune. They testify to the ancient settlement in the municipality and the early medieval defense system, as well as the development of the village and the Krzeszowice spa. These discoveries are of great value for the region's past studies and are therefore worth recalling.

KEY WORDS: ARCHAEOLOGICAL FINDS, ARCHAEOLOGY, CASTLES, CAVES, DUBIE, EXCAVATIONS, FILIPOWICE, HISTORICAL TREASURES, KRAKÓW-CZĘSTOCHOWA UPLAND, KRZESZOWICE COMMUNE, MATERIAL CULTURE, PEOPLE'S MIGRATION, PREHISTORIC CAVE SETTLEMENT, PRZEWORSK CULTURE, SANKA, TENCZYNEK, TĘCZYN / TENCZYN CASTLE IN RUDNO, URBAN LAYOUT OF KRZESZOWICE, WATCHTOWERS IN MAŁOPOLSKA, ŻARSKA CAVE

Nowoczesne badania archeologiczne w Europie rozpoczęły się w połowie XVIII wieku, kiedy odkryto spod zwałów lawy zapomniane przez wieki Pompeje; rozkwit takich badań nastąpił na przełomie XVIII i XIX wieku, podczas podboju Egiptu przez Napoleona. Najbardziej spektakularne odkrycia miały miejsce w Grecji, Rzymie i Egipcie, ale prowadzono je na całym kontynencie, także w Polsce. Wielu bezcennych dla nauki znalezisk dokonano również w Małopolsce; najszerszej opisane są wykopaliska na terenie Krakowa, Nowej Huty i jej najbliższej okolicy; dalsze pozostają mało znane. Niektóre z nich były przypadkowe, inne stanowiły efekt zaplanowanych działań. W wielu wypadkach wykopaliska przyniosły stanowiskom wielkie szkody i zniszczenia, niemniej przyczyniły się również do wzrostu zainteresowania historią i jej zabytkami, umożliwiły także udokumentowanie przeszłości. Jak pisał Stanisław Jan Czarnowski z końcem dziewiętnastego wieku:

Minęły czasy, w których nawet inteligentny ogół uważał archeologię i badania starożytnicze za rodzaj niewinnego maniactwa lub zabawkę bezużyteczną.

Do sądu owego przyczyniało się co prawda, dyletanckie zajmowanie się temi rzeczami przez amatorów i szperaczy, nieświadomych ogólnonaukowego ich znaczenia i związku, a niemniej nieumiejętne badanie i gromadzenie bezładne materiałów bez żadnej krytyki i syntezy<sup>1</sup>.

Prace badawcze miały miejsce zarówno w jaskiniach – siedzibach dawnych ludzi i miejscach schronienia zwierząt, jak i w otwartej przestrzeni. Niegdyś prowadzone za pomocą rąk i szpachelki, dziś – z wykorzystaniem najnowszej techniki, np. georadaru.

---

<sup>1</sup> S.J. Czarnowski, *Jaskinie okolic Ojcowa pod względem topograficznym*, „Światowid”, T. 1: 1899, s. 1. We wszystkich cytatach pisownia oryginalna.

Jednym z pierwszych opracowań badań archeologicznych i opisów pozyskanych dzięki nim obiektów w dawnym powiecie chrzanowskim<sup>2</sup> jest syntetyczna praca Marka Gedla i Bolesława Gintera, poświęcona *pradziejom powiatu chrzanowskiego i miasta Jaworzna*<sup>3</sup>, wydana w latach 60. XX wieku. Autorzy opisują w niej miejscowości należące wówczas do tego powiatu – a zatem leżące obecnie w granicach gminy Krzeszowice; przypominają także badania, które odbyły się w XIX wieku, obserwowane przez właścicieli dóbr i kolekcjonerów – Potockich, m.in. w leżącej na zachód od Krzeszowic Sierszy, gdzie przed rokiem 1907 odkryto, włączony do krzeszowickiego zbioru Potockich, skarb przedmiotów brązowych, pochodzących z późnej fazy okresu halsztackiego. Składają się nań dwie wykonane z brązowej taśmy, zdobione rytym ornamentem, cylindryczne bransolety, brązowy nagolennik ze sztaby o końcach założonych na siebie oraz rozciągnięta spiralna tarczka z drutu brązowego, stanowiąca być może część zapinki<sup>4</sup>. Piszę o nim dokładniej, albowiem nie został co prawda wydobyty z ziemi krzeszowickiej, ale znaleziony na terenie również należącym do rodu Potockich i włączony do kolekcji starożytności.

Niezwykle interesujące jest także opracowanie Bolesława Gintera<sup>5</sup> poświęcone pradziejom terenu gminy Rudawa – a zatem także najbliższym, od strony wschodniej, okolicom ziemi krzeszowickiej<sup>6</sup>.

Szczególnym zainteresowaniem autorów najstarszych opracowań cieszyły się stanowiska w małopolskich jaskiniach jurajskich:

Okolice, w których i znana od dawna obfitość jaskiń i bogactwo ich pod względem wykopaliskowym stały się niejednokrotnie przynętą nie tylko dla badaczy krajowych lecz ściągnęły ich i z zagranicy.

---

<sup>2</sup> Obecny obszar gminy Krzeszowice należał do powiatu chrzanowskiego do roku 1975, kiedy to mocą reformy administracyjnej stworzono 49 województw; wówczas tereny te zostały włączone do województwa miejskiego krakowskiego. Od roku 1999 gmina Krzeszowice należy do powiatu krakowskiego.

<sup>3</sup> M. Gedl, B. Ginter, *Pradzieje powiatu chrzanowskiego i miasta Jaworzna*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Archeologiczne”, Z. 9: 1967, s. 13–14.

<sup>4</sup> M. Gedl, B. Ginter, tamże, s. 62; zob. także: J. Żurowski, *Dwa skarby brzozone z Krakowskiego*, „Materiały Prehistoryczne”, T. 1: 1934, s. 123–143, tabl. XXIII; Z. Durczewski, *Grupa górnośląsko-małopolska kultury lużyckiej w Polsce*, Cz. 1 (syntetyczna), Kraków 1939–1946 (Wydawnictwa Śląskie, *Prace Prehistoryczne*, nr 4); tenże, toż, Cz. 2. (Materiały), Kraków 1948 (Wydawnictwa Śląskie, *Prace Prehistoryczne*, nr 6).

<sup>5</sup> B. Ginter, *Pradzieje Rudawy i okolicy*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny. Prace Historyczne”, 1983, z. 10: *Rudawa. Z dziejów wsi podkrakowskiej (do 1945 r.)*, red. F. Kiryk, s. 19–41.

<sup>6</sup> Należy pamiętać, że Nawojowa Góra i Siedlec należały do parafii rudawskiej, stąd granica ta często się zaciera.

Jest to rozległy obszar jaskiniowy okolic Krakowa i Ojcowa, obejmujący doliny rzek Rudna, Sanki, Rudawy i Prądnika oraz ich dopływów, ze słynnymi wąwozami: ojcowskim, wierzchowskim, mnikowskim i in., badanemu już od r. 1872 przez Zawiszę<sup>7</sup>, Roemera<sup>8</sup>, Ossowskiego<sup>9</sup> oraz przeze mnie w ostatnich latach<sup>10</sup>.

O pracach Gotfryda Ossowskiego, jednego z pierwszych polskich badaczy, tak pisał Stanisław J. Czarnowski:

Jaskinie okolic Krakowa w dolinach rzek Rudna, Sanki, Rudawy i jej dopływów zostały już z końcem 1882 r. przez G. Ossowskiego o tyle zbadane, że cały ten obszar mógł być uważany za wyczerpany dostatecznie<sup>11</sup>.

O dokonaniach archeologa napisano także:

Jeden z dawnych badaczy jaskiń okolic Krakowa i Ojcowa G. Ossowski, w ostatniej swej rozprawie „O geologiczeskom i paleontologiczeskom charakterie pieszcher jugo-zapadnoj okrainy ewropejskiej Rossii i smieżnych s nieju miestnosciah Galicji”<sup>12</sup> wyraża pogląd swój o nagromadzeniu kości w namulach jaskiniowych, wypowiedziany przezeń także w jego sprawozdaniach poprzednich. Mniema on, że wszystkich kości mamuta, nosorożca, niedźwiedzia jaskiniowego i innych ssaków dostały się do jaskiń z głazami lodowcowemi, przez szczeliny i otwory, z loesu (gliny) zalegającego bezpośrednio na wapieniach jurajskich.

<sup>7</sup> Jan Zawisza (1822–1887), właściciel majątków na Litwie, pałacu w Warszawie, następnie Doliny Ojcowskiej, autor prac z dziedziny archeologii przedhistorycznej, uczestnik międzynarodowych kongresów antropologiczno-archeologicznych w Bolonii, Brukseli, Lizbonie i Budapeszcie. Badał obiekty archeologiczne w guberni mińskiej, nad Niemnem i jeziorem Świtez, a także jaskinie ojcowskie. Sprawozdania zamieszczał na łamach „Biblioteki Warszawskiej”, „Pamiętnika Fizyograficznego” i „Niwy”. Założył własne czasopismo „Wiadomości Archeologiczne”.

<sup>8</sup> Ferdinand Roemer (Carl Ferdinand von Roemer) (1818–1891) – niemiecki geolog, paleontolog, kartograf, rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, doprowadził do utworzenia Muzeum Mineralogicznego Królewskiego Uniwersytetu Wrocławskiego. Prowadził badania m.in. na Dolnym i Górnym Śląsku, w rejonie Ojcowa, a także w USA.

<sup>9</sup> Gotfryd (Godfryd) Ossowski (1835–1897), archeolog, pierwszy dyrektor Muzeum Archeologicznego w Krakowie; prowadził badania nad kulturą pomorską, następnie przebadał ok. pięćdziesięciu jaskiń jurajskich oraz jaskinie tatrzańskie; przeprowadził także badania ratunkowe przypadkowo odkrytego grobowca scytyjskiej księżniczki pod Wielkim Kurhanem Ryżanowskim w Ryżanówce; badał także osadę z kultury trypskiej w Bilczu Złotym.

<sup>10</sup> G. Ossowski, *Sprawozdanie z badań paleo-etnologicznych w jaskiniach okolic Ojcowa, dokonanych w r. 1883*, Kraków 1884, s. 6.

<sup>11</sup> S.J. Czarnowski, dz. cyt., s. 5.

<sup>12</sup> Rozprawa ta drukowana była w wydawnictwie *Trudy Tomskiego Obszczestwa estestwoispytatielej i wraczej*, god V, Tomsk 1895, tamże, s. 16.

S.J. Czarnowski przytacza opinię innego badacza, Mikołaja Krisztafowicza<sup>13</sup>, który uważał, że

większość kości dostała się do jaskiń nie z loesu, a naniesiona została przez mieszkającego tam człowieka współczesnego z temiż zwierzętami, które on zabijał, polując na nie w okolicy jaskiń. Mała część kości, i to niewielu gatunków mogła pozostać tam po śmierci zwierząt zamieszkujących, albo chwilowo chroniących się tam z własnej chęci. Z loesu zaś przez szczeliny i otwory mogły niewątpliwie dostawać się tylko pojedyncze kości i to w wyjątkowo rzadkich wypadkach<sup>14</sup>.

Zarówno S.J. Czarnowski, jak i M. Krisztafowicz, na co zwraca uwagę Michał Wojenka, słusznie podważali pogląd Ossowskiego o wtórnym zaleganiu materiałów zabytkowych w jaskiniach.

Do najbardziej zasobnych w artefakty należała Jaskinia Nietoperzowa (Jaskinia Jerzmanowska Wielka), leżąca na prawym stoku doliny Szklarki, na południu wsi Szklary, w której znaleziono:

wielkie mnóstwo kości zwierząt zaginionych, zwłaszcza niedźwiedzia jaskiniowego i innych współczesnych, a także obok śladów palenisk, liczne narzędzia, rdzenie i okrzeski krzemienne, wyroby z kości, skorupy z naczyń grubo w rękach lepionych<sup>15</sup>.

Jakkolwiek stosunkowo wcześniej profesjonalni archeolodzy krakowscy zaczęli przeprowadzać badania, to pierwsze duże stanowisko archeologiczne – cmentarzysko ciałopalne kultury łużyckiej – w 1851 roku odkrył przypadkowo dzierżawca folwarku Popówka w Brzoskwini, K. Ocetkiewicz. W tym samym roku wizytowali je członkowie wydziału archeologicznego Towarzystwa Naukowego Krakowskiego<sup>16</sup>. W roku 1853 i w latach

<sup>13</sup> Mikołaj Krisztafowicz (Nikołaj Krištafovič; 1866–1941), bibliotekarz Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach, samouk, geolog; położył wielkie zasługi na polu geologii regionalnej i hydrogeologii; założyciel (1896) i redaktor (do 1914 r.) cenionego wydawnictwa naukowego „Jeżegodnik po Geologii i Mineralogii Rossii”; cieszył się powszechnym uznaniem w środowiskach naukowych krajowych i obcych.

<sup>14</sup> M. Krisztafowicz, *Posłretetiecznija obrazowanija w okresnostjach Nowoj Aleksandrii*, „Zapiski Instituta zemledielja i lesowodztwa w Nowoj Aleksandrii”, T. 9, z. 3: 1896, s. 66–68.

<sup>15</sup> S.J. Czarnowski, *Jaskinie okolic Krakowa i Ojcowa i ich zabytki przeddziejowe*, Warszawa–Kraków 1911, s. 34.

<sup>16</sup> A. Grabowski, *Wiadomość o wynalezionych urnach popielnych, popielnicach w okolicy Krakowa*, „Biblioteka Warszawska” 1851, t. 4, s. 372–374; *Sprawozdanie z poszukiwań archeologicznych na cmentarzy pogańskim w Popówce (odczytane na posiedzeniu Komisji archeologicznej Akademii Umiejętności dnia 2 Listopada 1878 roku) przez P. Umińskiego*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, T. 3: 1879, s. 3–7.

następnych prowadzili na cmentarzysku badania wykopaliskowe Teofil Żebrawski<sup>17</sup> i Karol Rogawski<sup>18</sup>, było ono również wzmiankowane w literaturze przez Józefa Łepkowskiego<sup>19</sup>.

Kolejne badania bardzo już wtedy zniszczonego cmentarzyska prowadzili z ramienia Komisji Archeologicznej Akademii Umiejętności Adam Honory Kirkor<sup>20</sup> i Piotr Umiński<sup>21</sup>. Było ono wielokrotnie przywołane w literaturze m.in. przez Józefa Żurowskiego<sup>22</sup> oraz szczegółowo omówione przez Zdzisława Durczewskiego<sup>23</sup> w części syntetycznej jego pracy dotyczącej jednej z grup kultury łużyckiej<sup>24</sup>. Tamże Durczewski podaje opis obiektu (prawdopodobnie grobu) kultury łużyckiej odkrytego przypadkowo na terenie Rudawy przed I wojną światową<sup>25</sup>.

Po roku 1870 okolice Babic, Jankowic i Kwaczały badał miejscowy amator historii Wandali N. Bernadzikiewicz<sup>26</sup>, który podczas prac eksploatacyjnych

<sup>17</sup> Teofil Żebrawski (1800–1887) doktor filozofii i nauk wyzwolonych UJ, archeolog, architekt, bibliograf, biolog, entomolog, kartograf, matematyk, geodeta.

<sup>18</sup> Karol Rogawski h. Rola (1820–1888) – ziemianin, uczestnik powstań, emigrant polityczny, poseł na Sejm Krajowy Galicji i do austriackiej Rady Państwa, absolwent Gimnazjum św. Anny w Krakowie, archeolog, konserwator zabytków, członek Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, członek komisji antropologicznej oraz historii sztuki Akademii Umiejętności.

<sup>19</sup> J. Łepkowski, *Przegląd zabytków przeszłości z okolic Krakowa*, Warszawa 1863, s. 47.

<sup>20</sup> Adam Honory Kirkor (1818–1866), wydawca, dziennikarz, encyklopedysta, archeolog, członek Tymczasowej Komisji Archeologicznej Wileńskiej, kustosz Muzeum Starożytności w Wilnie, członek założyciel Akademii Umiejętności.

<sup>21</sup> Piotr Umiński (1830–1906), urzędnik, uczestnik powstania styczniowego; po upadku powstania zamieszkał w Krakowie, pracował w magistracie. Jako kolekcjoner i społecznik był sekretarzem Komisji Archeologicznej Akademii Umiejętności, współpracownikiem Komisji Antropologicznej, członkiem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, pierwszym prezesem Towarzystwa Numizmatyczno-Archeologicznego w Krakowie, członkiem założycielem Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, członkiem kolegium redakcyjnego „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych”.

<sup>22</sup> Józef Żurowski h. Leliwa (1892–1936), archeolog, prehistoryk, historyk sztuki; dr hab. prehistorii i archeologii, konserwator zabytków przedhistorycznych na zachodnią Małopolskę i Śląsk, kustosz Muzeum Archeologicznego, sekretarz Komisji Antropologii i Prehistorii Polskiej Akademii Umiejętności.

<sup>23</sup> Zdzisław Durczewski (1908–1944), archeolog, doktor Uniwersytetu Poznańskiego.

<sup>24</sup> Z. Durczewski, *Grupa górnośląsko-małopolska kultury...*, Cz. 1..., s. 53–87.

<sup>25</sup> Tamże, s. 86.

<sup>26</sup> Wandali N. Bernadzikiewicz (zm. 1877), nauczyciel trzyklasowej szkoły w Babicach, członek Towarzystwa Pedagogicznego w Chrzanowie, przewodniczący kółka w Chrzanowie, autor artykułów publikowanych w czasopiśmie „Szkoła”. Inf. za A.Z. Babiński, *Szkolnictwo i oświata na ziemi chrzanowskiej w okresie niewoli narodowej 1772–1918*, mps w Muzeum w Chrzanowie, MCh-DN-H/1895. Za informację serdecznie dziękuję pani Annie Sadło-Ostafin, Głównemu Inwentaryzatorowi Muzeum w Chrzanowie.

trafił na cmentarzysko kultury łużyckiej w Kwaczale<sup>27</sup>; tamże odkrył grób szkieletowy. Kolejnym znaczącym, przypadkowym odkryciem był skarb rzymski znaleziony w Alwerni w roku 1884. Badania były kontynuowane przez wielu badaczy zarówno w okresie przedwojennym<sup>28</sup>, jak i po wojnie<sup>29</sup>.

W roku 1936 odkryto kości mamuta we wsi Nielepice. Pierwsze wyroby krzemienne zostały znalezione w roku 1952 przez Marka Gedla na terenie Brzoskwini. Nowe stanowiska zawierające wyroby krzemienne zlokalizowali w Brzoskwini Stanisław Kowalski<sup>30</sup> i Janusz K. Kozłowski<sup>31</sup> w roku 1955 i 1956, a Stanisław Kowalski i Bolesław Ginter w roku 1957<sup>32</sup>.

Kolejne badania wykopaliskowe, związane z budową autostrady Kraków–Gliwice, przeprowadzono na terenie Brzoskwini w latach 1974–1978, w rejonie zwanym Krzemionki, na kulminacji Garbu Tenczyńskiego<sup>33</sup>. Pracami badawczymi kierował Bolesław Ginter, obok którego w pracach

---

<sup>27</sup> M. Gedl, B. Ginter, *Pradzieje powiatu chrzanowskiego...*, s. 13–14.

<sup>28</sup> J. Żurowski, *Wykopaliska z cmentarzysk ciałopalnych (halsztackich) Kwaczaly i Jankowic pow. chrzanowskiego w zbiorach prywatnych*, „Wiadomości Archeologiczne”, T. 9: 1924–1925, s. 86–98; tenże, *Sprawozdanie z działalności państw. konserwatora zabytków przedhistorycznych na okręg zachodnio-małopolski za r. 1922*, „Wiadomości Archeologiczne”, T. 8: 1923, s. 91; B. Czapkiewicz, *Sprawozdanie z poszukiwań archeologicznych w zachodniej Małopolsce*, „Wiadomości Archeologiczne” T. 8: 1923, s. 91; tenże, *Sprawozdanie z poszukiwań archeologicznych w zachodniej Małopolsce za rok 1923*, „Wiadomości Archeologiczne”, T. 9: 1924–1925, s. 109–111; tenże, *Sprawozdanie z poszukiwań archeologicznych w zachodniej Małopolsce za lata 1926–1929*, „Wiadomości Archeologiczne”, T. 13: 1935, s. 145–148.

<sup>29</sup> M. Gedl, *Wyniki badań zwiadowczych w powiecie chrzanowskim*, „Sprawozdania Archeologiczne”, T. 16: 1964, s. 359–363; tenże, *Badania poszukiwawcze w powiecie chrzanowskim w 1964 roku*, „Sprawozdania Archeologiczne”, T. 18: 1966, s. 397–402.

<sup>30</sup> Stanisław Kowalski, absolwent Instytutu Archeologii UJ, pracownik Muzeum Archeologicznego w Krakowie, badacz kultury jержmanowickiej, prowadził badania m.in. w Jaskini Ciemnej i Jaskini Mamutowej.

<sup>31</sup> Janusz K. Kozłowski, emerytowany wykładowca Instytutu Archeologii UJ, ukończył studia archeologiczne na UJ, uzyskał tytuł doktora w Institut de Paléontologie Humaine w Paryżu. W 1967 r. otrzymał habilitację, a w 1976 r. – tytuł profesorski. Wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także College de France, uniwersytetów w Liège, Brukseli i Gandawie oraz Harvard University (Cambridge). Doktor *honoris causa* uniwersytetu w Bordeaux. Prowadził badania wykopaliskowe w Polsce, Bułgarii, Egipcie, Grecji, na Słowacji i w Turcji.

<sup>32</sup> O cmentarzysku w Brzoskwini-Popówce wzmiankują: J.K. Kozłowski w artykule *Epipaleolit i mezolit stanowisk otwartych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Archeologiczne”, Z. 1: 1960: *Pradzieje powiatu krakowskiego*, s. 74, a także M. Gedl, *Kultura łużycka*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Archeologiczne”, T. 2, cz. 2: 1961, s. 52.

<sup>33</sup> Zob.: K. Sobczyk, *The Late Palaeolithic flint workshops at Brzoskwini-Krzemionki near Kraków*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Archeologiczne”, T. 55: 1993, s. 1–84, 29 tabl.

terenowych brali udział: Jan Burdukiewicz<sup>34</sup>, Anna Dagnan-Ginter<sup>35</sup>, Barbara Drobniewicz<sup>36</sup>, Janusz K. Kozłowski i Krzysztof Sobczyk<sup>37</sup>.

W trakcie badań powierzchniowych w Brzoskwini, głównie nieopodal zabudowań zwanych Krzemionką (Krzemień, Krzemyk) i wzdłuż skraju lasu nadleśnictwa Krzeszowice, znaleziono liczne materiały krzemienne o charakterze schyłkowopaleolitycznym. Wyroby z okresu XIII–XI tysiąclecia p.n.e. – kilkanaście rdzeni dwupiętowych i wiórów oddzielonych z takich rdzeni – znajdowane były zarówno na polach uprawnych, jak i na przyrmach kamieni na miedzach. Z Brzoskwini, Młynki i Rudawy pochodzą ślady osadnictwa schyłkowopaleolitycznego.

Stanowiska schyłkowopaleolityczne na obszarze gminy Rudawa należą do kultury mazowszańskiej zwanej także świderską, o czym świadczą odkryte narzędzia, zwłaszcza liściaki, jak i typowe rdzenie dwupiętowe wiórowe. Podobne znaleziono także w Jankowicach, Kwaczale, Czernichowie, Rącznej, Ściejowicach, a także w dzielnicach Krakowa: Borku Fałęckim i Kobierzynie. Osadnictwo kultury świderskiej datowane jest na IX tysiąclecie p.n.e.

Na terenie Rudawy i Pisar występują także ślady osadnictwa ze środkowej epoki kamienia – mezolitu: niewielki rdzeń krzemienisty typu mezolitycznego, niewielki drapacz, wióry i odłupki, tzw. transzet oraz zespół nielicznych wyrobów ze środkowej epoki kamienia<sup>38</sup>.

W Brzezince, Brzoskwini, Niegoszowicach, Nawojowej Górze, Pisarach i Rudawie także znaleziono, niemal wyłącznie krzemienne, obiekty pochodzące z neolitu – młodszej epoki kamienia. Przeważają stanowiska nieokreślone pod względem kulturowym, zawierające materiały w zdecydowanej większości krzemienne, występujące w kilku kulturach, lub powszechne dla

<sup>34</sup> Jan Michał Burdukiewicz (ur. 1950), prof. dr hab., archeolog, kierownik Zakładu Archeologii Epoki Kamienia Uniwersytetu Wrocławskiego.

<sup>35</sup> Anna Dagnan-Ginter ukończyła studia archeologiczne na UJ, badała m.in. prehistorię Małopolski.

<sup>36</sup> Barbara Drobniewicz ukończyła studia archeologiczne na UJ, po czym pracowała w Dziale Paleolitu i Mezolitu w Muzeum Archeologicznym w Krakowie. Od roku 1973 pracuje w Instytucie Archeologii UJ w Zakładzie Epoki Kamienia. Badała problemy związane z eksploatacją surowców kamiennych w paleolicie i neolicie. Uczestniczyła w badaniach wykopaliskowych w Małopolsce, w Bułgarii, Niemczech, Górnym Egipcie, Turcji i Peru, a także w programach badawczych podejmowanych przez Zakład; była współorganizatorką wielu konferencji naukowych.

<sup>37</sup> Krzysztof Sobczyk (1950–2024), dr hab., absolwent Instytutu Archeologii UJ, pracował w Pracowni Archeologicznej Zamku Królewskiego na Wawelu, następnie w Dziale Archeologii Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu, później w Dziale Paleolitu i Mezolitu Muzeum Archeologicznego w Krakowie, profesor nadzwyczajny w Zakładzie Archeologii Epoki Kamienia Instytutu Archeologii UJ. Brał udział w licznych badaniach wykopaliskowych, m.in. przy ul. Księcia Józefa w Krakowie oraz w Mongolii.

<sup>38</sup> Por. M. Gedl, B. Ginter, dz. cyt., s. 34.



całego prawie neolitu. Jedynie w Niegoszowicach odkryto fragment naczy-  
nia, najpewniej kultury ceramiki wstęgowej rytej<sup>39</sup>.

Teren omawianych badań – gmina Krzeszowice – leży na skraju Jury  
Krakowsko-Częstochowskiej, słynnej z malowniczych krajobrazów, zamków  
obronnych i lasów. Występują tu liczne wywierzyska, jaskinie i schronienia  
skalne, zasiedlane od najdawniejszych czasów przez zwierzęta i ludzi –  
myśliwych okresu kamienia, neolitu, brązu, wpływów rzymskich, następnie  
wieków średnich. Ich liczne ślady są wszędzie w okolicy. Poniżej opisano  
wyniki badań prowadzonych na terenie gminy Krzeszowice.

#### BADANIA NA TERENIE GMINY KRZESZOWICE

W opracowanym w roku 2009 *Studium uwarunkowań i kierunków zagospo-  
darowania przestrzennego Miasta i Gminy Krzeszowice*<sup>40</sup> autorzy wymieniają  
172 stanowiska archeologiczne na terenie gminy. Pełniły niegdyś funkcje  
osad (Dębnik, Miękinia, Nawojowa Góra, Ostrężnica, Paczółtowie, Rudno,  
Siedlec, Tenczynek) lub cmentarzy (Miękinia, Żary), znaleziono na ich  
terenie ślady osadnictwa, a także skarb monet (Czerna, Paczółtowie).  
Niewiele spośród oznaczonych stanowisk zostało zbadanych. Prowadzone  
działania były albo przypadkowe i amatorskie, jak w Paczółtowicach w roku  
1828, albo związane z inwestycjami, jak te w roku 1878 w jaskini Lisionka  
(zob. Czerna) czy badania w Krzeszowicach przeprowadzone w roku 2022  
w związku z budową sali gimnastycznej dla miejscowego liceum ogólno-  
kształcącego. Wyniki badań wykonanych przez Michała Wojenkę, Jarosława  
Wilczyńskiego i Dobrawę Sobieraj w Jaskini Żarskiej, opisanej wcześniej jako  
stanowisko jałowe archeologicznie, pozwalają sądzić, że jeszcze wiele może  
się w tej materii dokonać, planowe działania mogą prowadzić do ważnych  
odkryć. Wiele miejsc rokuje na bardzo interesujące znaleziska – np. stanowi-  
sko w Dubiu, gdzie znajduje się zarys fundamentów wieży obronnej, zbudowa-  
wanej prawdopodobnie z początkiem XIV wieku. W gminie Krzeszowice nie  
znaleziono wielkich cmentarzysk ani spektakularnych artefaktów – niemniej  
wyniki dotychczas przeprowadzonych wykopalisk i badań archeologicz-  
nych są ważne dla regionu, świadczą o jego przeszłości, uzupełniają wiedzę  
historyków i stanowią interesujący materiał dla regionalistów, nauczycieli  
oraz kolejnych badaczy.

<sup>39</sup> Tamże, s. 33.

<sup>40</sup> Burmistrz Miasta i Gminy Krzeszowice, *Zmiana Studium uwarunkowań i kierunków  
zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Krzeszowice. Uwarunkowania przestrzen-  
nego rozwoju miasta i gminy*, oprac. zespół aut. E. Goras, Ł. Kotuła, J. Popiela, A. Watoła,  
współpr. I. Wójcik, Kraków 2009. Pozyskano <https://bip.malopolska.pl/pobierz/526457.html> (dostęp 5.11.2024).

Badania archeologiczne oraz stanowiska zostały przedstawione zarówno w piśmiennictwie naukowym, jak i w prasie codziennej, a także w Internecie. Wybrano i omówiono<sup>41</sup> kilka z nich, aby pokazać, gdzie prace zostały przeprowadzone i jakie artefakty zostały znalezione.

Niezwykle interesujące są znaleziska paleontologiczne – szkielety pradawnych zwierząt, które znajdowały się m.in. na terenie kopalni, zostały szeroko opisane w literaturze przedmiotu. Jedno z nich, prażaba, ma nawet swój pomnik.

Ziemia krzeszowicka może się szczycić także znaleziskami paleontologicznymi: na terenie Kopalni Wapienia Czatkowice Grupa Tauron w Krzeszowicach (osiedle Czatkowice) naukowcy z *Instytutu Paleobiologii im. Romana Kozłowskiego PAN* odkryli m.in. szczątki prażaby – czatkobrachy (*Czatkobatrachus polonicus*), fragment kości szczękowej jednego osobnika i fragmenty innych należące do innych szkieletów dłuższego archozauromorfa *Czatkowiella harae*<sup>42</sup>, fragment czaszki osobnika należącego do rodzaju *lepidozauromorfa Sophineta*<sup>43</sup>, przednią część kości szczękowej przedstawiciela archozaurów *Osmolskina chatkowicensis*, jeden kręg szyjny niewielkiego archozaura o nazwie *Collilongus rarus*, a także trzy inne kręgi szyjne, cztery tułowiowe i dwanaście ogonowych, oraz kość czaszki i szkielet pozaczaszkowy parotozucha (*Parotosuchus speleus*) – drapieżnego płaza żyjącego w triasie, zatem ponad 235 milionów lat temu<sup>44</sup>.

#### KRZESZOWICE, OS. CZATKOWICE

Czatkowice niegdyś były wsią, obecnie są krzeszowickim osiedlem. Nic więc dziwnego, że pierwszy opis „okopów szwedzkich” określa położenie stanowiska nieco myląco: „Stanowisko 1. Grodzisko zwane „Okopy szwedzkie”, położone na zachód od wsi i około 1,5 km od Krzeszowic, na wzgórzu w widłach Krzeszówki i potoku Miękinka”<sup>45</sup>.

Niemniej zarówno okopy, jak i tzw. szwedzka droga, są łatwe do odnalezienia. Zachowały się dwa koncentryczne wały okalające grodzisko:

<sup>41</sup> Obiekty opisano w układzie topograficznym (najpierw Krzeszowice, następnie poszczególne sołectwa).

<sup>42</sup> Zob. M. Borsuk-Białynicka, S.E. Evans, *A long-necked archosauromorph from the Early Triassic of Poland*, „Palaeontologia Polonica” 2009, Nr 65, s. 203–234.

<sup>43</sup> Tamże, s. 179–202.

<sup>44</sup> Zob. *Kopalnia Wapienia „Czatkowice” w Krzeszowicach w latach 1948–2018*, red. Cz. Kotowski i P. Kubajak, Kraków 2019, s. 50–51; o badaniach także hasło Krzeszowice w: Wikipedia, *Krzeszowice*. Pozyskano z <https://pl.wikipedia.org/wiki/Krzeszowice> (dostęp 25.04.2024).

<sup>45</sup> M. Gedl, B. Ginter, dz. cyt., s. 23–24, il.

wewnętrzny o wymiarach 200 x 140 m oraz zewnętrzny 280 x 220 m; widoczny jest również zarys fosy. Grodzisko dotychczas nie zostało zbadane. Opisał je Gabriel Leńczyk<sup>46</sup>, który stwierdził istnienie w obrębie wałów źródła wody<sup>47</sup>. Plan sporządził Marian Wawrzeniecki<sup>48</sup>. Zbadanie tego stanowiska niewątpliwie uzupełniłoby wiedzę o przeszłości Krzeszowic.

Na terenie Czatkowic, w nieznanym dokładnie miejscu, znalezione zostały obiekty, należące do zasobu krakowskiego Muzeum Archeologicznego:

– 3 kamienne wyroby prawdopodobnie neolityczne, w tym: fragment surowiaka ze śladami obróbki, nieregularny odłupek i mały, kulisty rozcieracz,

– przydenny fragment naczynia wczesnośredniowiecznego, szarobrunatny, szorstki,

– ułamek naczynia gładkiego o bliżej nieokreślonej przynależności kulturowej, zewnątrz brunatnego, wewnątrz popielato-szarego<sup>49</sup>.



Czatkowice pow. Chrzanów, plan sytuacyjny grodziska zwanego Okopy Szwedzkie. Na podstawie planu M. Wawrzenieckiego, za: M. Gedl, B. Ginter, *Pradzieje powiatu chrzanowskiego i miasta Jaworzna*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Archeologiczne”, Z. 9: 1967, s. 24

<sup>46</sup> Gabriel Leńczyk (1885–1977) – archeolog, malarz, doktorat obronił na UJ (*Przedhistoryczne znaleziska żelazne w zbiorach krakowskich*, 1929 r.). Członek współpracownik Komisji Prehistorii Polskiej Akademii Umiejętności. W okresie II wojny światowej uczestniczył w ratowaniu zbiorów PAU oraz dokumentował prace prowadzone przez okupantów na krakowskim Rynku Głównym. Po wojnie był kustoszem, wicedyrektorem i kierownikiem działu wczesnego średniowiecza w Muzeum Archeologicznym w Krakowie. Kierował wieloma wykopaliskami, m.in. na Wawelu, w Tyńcu i w Dobczycach. Zob. S. Kołodziejski, *Gabriel Leńczyk – prekursor archeologii średniowiecza i okresu nowożytnego w Polsce*, „Teki Krakowskie”, T. 16: 2009, s. 76–81.

<sup>47</sup> G. Leńczyk, *Drugie sprawozdanie z inwentaryzacji i planowania grodzisk w województwie krakowskim w roku 1933*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności”, T. 39: 1934, nr 3, s. 28–33; tenże, *Grodziska i zamczyska w województwie krakowskim*, „Z otchłani wieków”, T. 9: 1934, s. 47–50; zob. także: *Sprawozdania z posiedzeń Komisji odbytych w latach 1901 i 1911*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”, T. 12: 1912, *Posiedzenie dnia 22 czerwca 1910 roku*, s. X.

<sup>48</sup> Marian Wawrzeniecki (1863–1943), archeolog, etnograf, historyk sztuki, rysownik, malarz, członek Akademii Umiejętności w Krakowie.

<sup>49</sup> Muzeum Archeologiczne, nr inw. 9043; M. Gedl, B. Ginter, dz. cyt., s. 23–24, il.

## KRZESZOWICE, UL. KRAKOWSKA

Podczas prac remontowych w roku 2011, w ciągu ul. Krakowskiej<sup>50</sup>, przypadkowo odkopano drewnianą rurę drewnianą (rurmus), którą na początku XIX wieku płynęła woda od źródła wody żelazistej (znajdującego się w okolicy skrzyżowania ul. Krakowskiej, Długiej i Legionów) do wanien i szklanic kuracjuszy. O owym rurociągu pisał Władysław Ściborowski:

Dawniej istniał jeszcze trzeci źródł [pierwsze dwa to źródła siarczanki – wszystkie uzupełnienia pochodzą od autora] wody żelazistej, dostrzeżony przez Leonharda [lekarza zdrojowego], który przekonawszy się o skuteczności tegoż, użycie wody chorym zalecał. Źródł ten znajdował się u podnóża wyżyny dębnickiej, przy gościńcu prowadzący od Krakowa<sup>51</sup>, był ujęty w oprawę drewnianą czworoboczną, z której woda drewnianymi rurami podziemnymi spływała do łazienek, i tam zbierając się służyła do picia i na kąpiele. Woda ta miała posiadać znaczną ilość węgla żelazawego, lecz posiadając bardzo mało wolnego gazu kwasu węglowego, została uznana za nieodpowiednią do celów lekarskich; jako taka była zaniedbana zupełnie, a przed dwudziestu kilku laty [czyli przed rokiem 1858] źródł zasypiano<sup>52</sup>.



*Krzeszowice, ul. Krakowska. Prace przy wodociągu. W dole znajduje się rurmus.  
Fot. D. Strojnowska*

<sup>50</sup> O pracach i znalezisku zob. D. Strojnowska, *Drewniana rura w ul. Krakowskiej, „Ziemia Krzeszowicka”* 2011, nr 2, s. 15, il.

<sup>51</sup> Prawdopodobnie ujęcie to znajdowało się poniżej skrzyżowania ul. Krakowskiej i ul. Legionów. Okolica dzisiejszej ul. Długiej nazywana była „za żelazną wodą”.

<sup>52</sup> W. Ściborowski, *Krzeszowice jako zakład lekarsko-zdrojowy wód siarczanych*, Kraków 1878, s. 30–31.

Trzy lata później, w roku 2014, odbyły się w Krzeszowicach badania archeologiczne na terenie wybudowanego w latach 50. XX wieku osiedla mieszkaniowego<sup>53</sup>, nieopodal budynku uzdrowskiego „Zofia”. Żadnych artefaktów nie znaleziono.

#### KRZESZOWICE, PLANTY

W roku 2018 archeolog Leszek Krudysz<sup>54</sup> badał krzeszowickie Planty wzdłuż Krzeszówki, między ciekim a murem kościoła parafialnego św. Marcina z Tours, w rejonie wschodniego odcinka ogrodzenia kościelnego<sup>55</sup>. Podczas wstępnych badań L. Krudysz dowiódł, że otaczający świątynię obecny mur

przebiega w odległości 70 cm od swojego poprzednika i wyznacza/ogradza obszar mniejszy niż stary mur ogrodzeniowy [...]. Poprzedni mur posiadał fundamenty usytuowane 1,6 metra niżej od fundamentów cokołu obecnego ogrodzenia. Wynika to z faktu podniesienia poziomu gruntu w trakcie ostatecznego uregulowania Krzeszówki przed 160 laty oraz powstania od wschodniej strony nasypu/szkarpy, na którym wzniesiono obecne ogrodzenie kościoła<sup>56</sup>.

Kontynuacja badań na tym terenie zapewne pozwoliłaby na dokładne określenie zarysu muru, którego fragment odkrył Leszek Krudysz. „W wykopie przy wschodnim odcinku ogrodzenia natrafiono na pozostałości wykonanego z kamieni wapiennych muru o szerokości 55 cm<sup>57</sup>”.

---

<sup>53</sup> Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Opieki nad Zabytkami w Krakowie (dalej: WUOZ), sygn. 2436 A, M. Krawiec, *Wyniki badań archeologicznych w formie nadzoru archeologicznego wykonanego w trakcie prac ziemnych związanych z rozbudową odcinka drogi publicznej, gminnej, łączącej ul. Targową z ul. 3-go Maja w Krzeszowicach (gm. Krzeszowice, woj. małopolskie), Kraków, 17.11.2014*. Wynik negatywny.

<sup>54</sup> Leszek Krudysz (ur. 1960), absolwent archeologii UJ, bada kulturę średniowiecza, a także obiektów architektonicznych; pracował m.in. w Zagłębiu, na Górnym Śląsku, Jurze Krakowsko-Częstochowskiej, a także w Austrii, Tunezji i Maroku.

<sup>55</sup> *Wykaz obiektów wpisanych do rejestru zabytków nieruchomych województwa małopolskiego z uwzględnieniem podziału na powiaty i gminy. Stan na lipiec 2023 r.*, poz. 787. Krzeszowice gm. Krzeszowice – kościół parafialny p.w. św. Marcina, A-262 z 01.06.1971 [A-293/M].

<sup>56</sup> L. Krudysz, *Badanie reliktu muru na krzeszowickich plantach*, „Ziemia Krzeszowicka” 2021 nr 1–4, s. 8–12; Archiwum WUOZ, sygn. 2373 A, *Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego przeprowadzonego w parku zdrojowym w Krzeszowicach pow. Kraków, woj. Małopolskie w dniach 26.04–10.05 2019* [Leszek Krudysz].

<sup>57</sup> L. Krudysz, dz. cyt., s. 11.



Krzeszowice. Park Zdrojowy, przekrój muru odsłoniętego w trakcie nadzoru archeologicznego wykopu wodociągowego; maj 2018. Strzałka wskazuje północ.  
Fot. L. Krudysz

Dzięki tym badaniom można byłoby ustalić granice dawnego cmentarza, a także, być może, dokładne położenie pierwszego, drewnianego kościoła św. Marcina.

#### KRZESZOWICE, UL. OGRODOWA

Od marca do czerwca roku 2022 Bohdan J. Chmielewski przeprowadził badania ratownicze związane z budową sali gimnastycznej Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Ogrodowej 3, w sąsiedztwie dawnego hotelu uzdrowskiego<sup>58</sup>, nieopodal budynku uzdrowskiego „Zofia”<sup>59</sup>, na terenie wpisanym do rejestru zabytków jako zabytkowy układ urbanistyczny<sup>60</sup>.

Znajdujące się niegdyś na objętym badaniem terenie budynki były wzmiankowane w literaturze (Holewiński, Ściborowski, Kornecki); zaznaczone na planie z Karty Szaszkiewicza z roku 1822

trzy budynki w ciągu ul. Ogrodowej zostały opisane jako „gumna dworskie”. Położony na południe od nich budynek nie został jednoznacznie scharakteryzowany. Jak pisze Marek Łukacz: „budynki u zbiegu ulic Ogrodowej i Grunwaldzkiej, których relikty obecnie odsłonięto, nie istniały jeszcze pod koniec XVIII wieku”<sup>61</sup>. Badania te obejmowały obszar, na którym planowano

<sup>58</sup> Wykaz obiektów wpisanych [...], poz. 1837. Krzeszowice gm. Krzeszowice-d. dom gościnny (ob. Liceum), ul. Ogrodowa 3, A-536 z 05.06.1986 [A-535/M].

<sup>59</sup> B.J. Chmielewski, *Sprawozdanie z archeologicznych badań ratowniczych, prowadzonych w związku z budową sali gimnastycznej wraz z zapleczem socjalnym przy Liceum Ogólnokształcącym w Krzeszowicach, na dz. 1539/3, 1536, 2466, 2467 obr. 0001 przy ul. Ogrodowej 3 w Krzeszowicach, w okresie marzec–czerwiec 2022 r.*, mps; M.M. Łukacz, *Krzeszowice, działki nr 1539/3, 1536, 2466, 2467 obr. 0001 u zbiegu ulic Ogrodowej oraz Grunwaldzkiej. Wyniki badań architektonicznych murowanych reliktyw d. zabudowy, Kraków 2022*, mps.

<sup>60</sup> Wykaz obiektów wpisanych [...], poz. 1824. Krzeszowice gm. Krzeszowice – układ urbanistyczny, A-498 z 13.02.1985 [A-600/M].

<sup>61</sup> M.M. Łukacz, dz. cyt., s. 8.



budowę sali gimnastycznej, oraz przyległe działki, przeznaczone pod infrastrukturę techniczną i służącą komunikacji.

Właściwe badania polegały na mechanicznym ściągnięciu nawarstwień humusu z całości obszaru przeznaczonego pod planowany budynek sali gimnastycznej oraz pod infrastrukturę techniczną i drogową, do momentu osiągnięcia poziomu calca. [...] W trakcie humusowania napotkano na relikty z kamienia wapiennego, które zostały odczyszczane i na ich poziomie zatrzymano eksplorację ze względu na wymagane ekspertyzy architekta oraz podjęcia przez WUOZ dalszych działań. Tak odsłonięty poziom doczyszczono ręcznie i zadokumentowano [...] odsłaniając na jego powierzchni fundamenty, które zostały zidentyfikowane jako relikty architektoniczne dwóch budynków. [...] Na południowej części wykopu] natrafiono na pozostałość po ceglany kanale oraz na kolejną strukturę kamienną<sup>62</sup>.



ANKr., Plan katastralny Krzeszowic, 1848 r.

- 2: stary pałac; 5, 6, 7, 8: budynki dworskie (z budynków nr 5, 6, 7 zachowały się odsłonięte podczas badań fundamenty; nr 8: obecnie Liceum Ogólnokształcące, po roku 1877 hotel uzdrowskiowy); 9: Zielone Łazienki („Zofia”); 10: traktiernia, po 1865 sąd; 12: pałac Vauxhall; 13: kaplica (rozebrana po ukończeniu murowanego kościoła); 14: poczta, pokoje gościnne (dom uzdrowskiowy, „łazienki pod pawilonem”); 15–19: dworki kąpielowe (rozebrane po uruchomieniu hotelu)

Podczas omawianych archeologicznych badań wyprzedzających odkryto i przebadano relikty 4 budynków [...] oraz pozostałość po kanale ceglany. W trakcie doczyszczania ww. reliktyw natrafiono na strukturę architektoniczną wykonaną z cegły. [...] Podczas doczyszczania poziomu oraz fundamentów uzyskano ponad 60 fragmentów naczyń ceramicznych oraz szklanych. Wszystkie zabytki zabezpieczono i zinwentaryzowano w terenie oraz dokonano ich konserwacji i opracowania w warunkach biurowych<sup>63</sup>.

Zachowane fragmenty naczyń ceramicznych to ceramika siwa oraz ceglana/brunatna, prawdopodobnie resztki garnków i dzbanów, wyrobionych z pospolitych glin żelazistych, najpewniej wytworzonych na kole garncarskim. Autor sprawozdania zauważa, iż znaczna większość uzyskanego

<sup>62</sup> B.J. Chmielewski, *Sprawozdanie z archeologicznych badań ratowniczych...*, s. 12.

<sup>63</sup> Tamże, s. 13.



*Archeologiczne prace ratunkowe przy ul. Ogrodowej 3 w Krzeszowicach, maj 2022 r. W tle od lewej: budynek dawnego hotelu uzdrowiskowego, nowe skrzydło „Zofii”, willa Japonka. Fot. S. Klich*

materiału posiada powierzchnię pokrytą glazurą: ceramika siwa – glazurą koloru zielonego, wypełniającą całą powierzchnię wewnętrzną naczynia i częściowo pokrywającą zewnętrzną powierzchnię, natomiast ceramika brunatna/cegłana – glazurą brunatną, ograniczoną najczęściej do przykrawędnej partii naczyń.

Fragmenty ceramiki, szczególnie kilku kafli, mają także charakterystyczne dla wyrobów XVIII-wiecznych zdobienia, przedstawiające motywy roślinne.

Na podstawie cech ruchomego materiału archeologicznego datowano także (na XVIII/XIX w.) resztki dawnych zabudowań. Zostały one opisane w analizie przeprowadzonej przez architekta – badacza z Pracowni Badań Zabytków Architektury, Marka Łukacza, który w szczegółowym opracowaniu utożsamiał znalezione relikty budynków z gospodarczymi budynkami związanymi z rezydencją rodziny Potockich.

Niepokojąca jest konkluzja zawarta w *Sprawozdaniu*, szczególnie w perspektywie budowy sali koncertowej, która została zaplanowana na gruncie podworskim, w miejscu, gdzie mogły stać budynki gospodarcze wzmiankowane w archiwaliach:

Trzeba obawiać się, że w stosunkowo niedługim okresie czasu na skutek regresu wynikającego z ruchu mas ziemnych, pozostałe relikty mogą ulec zniszczeniu



przez co bezpowrotnie straci się możliwość odtworzenia siatki osadniczej w tym rejonie, a co za tym idzie powinny one zostać objęte ochroną i poddane wykopaliskowym badaniom ratowniczym w najbliższym okresie czasu<sup>64</sup>

– podsumowuje swoje sprawozdanie Bohdan J. Chmielewski.

#### KOLEKCJE STAROŻYTNOCI RODU POTOCKICH

Choć nie ma to bezpośredniego związku z tematem, nie należy zapominać o zainteresowaniach członków rodu Potockich historią i starożytnościami, które sięgały daleko poza przypadkowe znaleziska. Artur i Zofia Potoccy, podróżując po Europie, poczynili pierwsze zakupy rozpoczynające kolekcję antycznych rzeźb, niegdyś mieszczącą się w Krzeszowicach, obecnie znajdującą się w Muzeum Narodowym w Krakowie, galeria Muzeum Książąt Czartoryskich<sup>65</sup>. W krakowskim pałacu Pod Baranami oraz w pałacu w Krzeszowicach znajdowały się także m.in.: babilońska pieczęć z VIII/VII wieku p.n.e., dwie złote ozdoby scytyjskie, drobne ozdoby złote rzymskie, kilka pochodzących z wykopalisk złotych pierścieni, m.in. gotycki, polskie enkolpiony srebrne z X–XI wieku<sup>66</sup>, a także kolekcja monet oraz niektóre odkrycia z okolicy, m.in. urny znalezione w folwarku Popówki, należącego do klucza krzeszowickiego Potockich<sup>67</sup>. Rozproszone obecnie kolekcje nie zostały dotychczas opisane.



Posąg boga rzeki, marmur, Cesarstwo Rzymskie 2 poł. II w., włas. Muzeum Narodowe w Krakowie, Oddział Muzeum Książąt Czartoryskich, z dawnej kolekcji krzeszowickiej rodziny Potockich.  
Fot. Pracownia MNK, CC BY 4.0.

<sup>64</sup> Tamże, s. 38

<sup>65</sup> Zob.: O. Hirsch-Dyczek, *Rzeźby antyczne z Krzeszowic w Muzeum Narodowym w Krakowie*, „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie”, T. 10: 1970; też, *Kolekcja rzeźb antycznych Artura Potockiego*, „Studia Archeologiczne” 1981, nr 1, s. 49–53; też, *O pochodzeniu kolekcji antyków z Krzeszowic*, „Meander”, R. 20: 1965, s. 309–314; K. Moczulska, *O kolekcji starożytności rodziny Potockich z Krzeszowic* [w:] *Munus amicitiae. Studia archeologiczne poświęcone pamięci Olgi Hirsch-Dyczek*, Kraków 1994, s. 191–204.

<sup>66</sup> Wymienione obiekty zaprezentowane zostały na propagandowej wystawie zorganizowanej w Muzeum Narodowym w Warszawie, zob.: *Pokaz obrazów i dzieł sztuki ze zbiorów Potockich zabezpieczonych przez władze bezpieczeństwa przed wywozem za granicę*, Warszawa, listopad 1946 grudzień, Warszawa 1946, s. 51.

<sup>67</sup> Zob. *Sprawozdanie z poszukiwań...*, s. 7.

## DUBIE

Wieś leży w południowo-zachodniej części Jury Ojcowskiej, nad Raclawką. Badania w Dubiu, przeprowadzone z początkiem lat 70. XX wieku, nie przyniosły spektakularnych wyników. Mimo znalezisk pozyskanych w okolicy w XIX wieku, efekty prac pozostawały mizerne. Oto fragment sprawozdania z badań.

DUBIE, gm. Krzeszowice woj. krakowskie

Badania prowadził mgr Stanisław Kowalski wraz z zespołem. Finansowało Muzeum Archeologiczne w Krakowie. Pierwszy sezon badań. Osada (?) z epoki brązu (kultura łużycka?). Stanowisko leży w miejscu znanego naturalnego odsłonięcia martwicy wapiennej w dolinie Raclawki, na terenie rezerwatu przyrodniczego („Rezerwat Doliny Raclawki”). Dno doliny wyścielają wielometrowej miąższości utwory rzeczne, wśród nich poziomy wspomnianej martwicy. Stwierdzono m.in., że widoczny już w odsłonięciu naturalnym, poziom starej próchnicy holocenińskiej zawiera nieliczne fragmenty naczyń glinianych i sporą ilość węgla drzewnego. Ze względu na fragmentaryczność i nietypowy charakter materiału zabytkowego brak jest podstaw do dokładniejszego datowania i interpretacji stanowiska. Można jedynie przypuszczać, że chodzi tu o krótkotrwałe osadnictwo wczesnej fazy kultury łużyckiej. Dalsze badania powinny określić zasięg i chronologię osadnictwa<sup>68</sup>.

## DUBIE, WIEŻA STRAŻNICZA

Badania historii Dubia nabrały tempa w XXI wieku. Nadzieje na lepsze poznanie dziejów miejscowości wiążą się z Zamczyskiem – porośniętym buczyną wzgórzem o stromym zboczu. Poniżej wierzchołka znajdują się resztki wieży strażniczej.

Pierwszy opisał obiekt w Dubiu krakowski architekt krajobrazu Michał Uruszczyk<sup>69</sup>, badający system obronny stworzony w Małopolsce przez króla Kazimierza Wielkiego. Zaliczył do niego nie tylko słynne zamki na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej, a zatem i zamek Tęczyn, lecz także wieże obronne, wśród nich także tę w Dubiu. Opisał system finansowania (obiekty budowane przez możnowładców, klasztory i parafie, należące do króla), uwarunkowania terenowe oraz źródła wykorzystania budowli i ich znaczenie w systemie obronnym:

<sup>68</sup> S. Kowalski, *Dubie*, „Informator Archeologiczny. Badania 12, 56”, 1978, s. 56.

<sup>69</sup> Michał Uruszczyk, dr inż. arch., adiunkt w Wydziale Inżynierii Środowiska i Geodezji Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, autor licznych prac z zakresu architektury krajobrazu.

wieże strażnicze Jury Krakowsko-Częstochowskiej oprócz funkcji czysto obronnej czy wartowniczej spełniały również rolę obserwacyjną polegającą na kontakcie wzrokowym z sąsiednimi podobnymi obiektami górującymi nad okolicą. Spełniały rolę swoistych „semaforów” umożliwiając za pomocą systemu flag lub innego rodzaju przyrządów przekazywanie ważnych informacji militarnych dotyczących zagrożenia ze strony Śląska. Nie można również wykluczyć sygnałów dymnych jako nośników informacji. [...] mogły powstać w różnym czasie i być odpowiednikami rycerskich gródków stożkowych, które licznie występowały na terenie Jury. Większość z nich była budowana z drewnianych bali, dlatego ich lokalizacja obecnie jest bardzo trudna. Historycy zakładają, że strażnice (wieże strażnicze) Jury Krakowsko-Częstochowskiej powstały w XIV wieku jako punkty oporu w systemie obrony granic od strony czeskiej zorganizowanym przez Kazimierza Wielkiego<sup>70</sup>.

Tajemniczym miejscem interesowali się także regionaliści. Jeden z nielicznych poświęconych tej tematyce artykułów w lokalnej prasie pojawił się na łamach „Magazynu Krzeszowickiego” w 2007 roku, kiedy to redakcja zdecydowała się omówić internetowy tekst Zbigniewa Bereszyńskiego<sup>71</sup>. Był to jeden z nielicznych poświęconych tej tematyce artykułów w lokalnej prasie. Zbigniew Wąsik w opracowaniu *Z dziejów wsi Dubie* przypomniał opowieść o Zamczysku i jego mieszkańców pióra Anny Libery Krakowianki<sup>72</sup>, być może opisującego Dubie, choć pewności nie ma. Dalej nakreślił tło historyczne, przywołując właścicieli Dubia, i dokładnie opisał miejsce położone między Dubiem a Dębnikiem, zwane Zamczyskiem:

Na północny zachód od wsi, na wzgórzu Zamczysko znajdują się pozostałości murowanej budowli. [...] można zobaczyć resztki obronnej siedziby rycerskiej, wzniesionej z łamanego kamienia dolomitowego [...] zarys czworobocznych fundamentów wieży obronnej z reliktem kamiennej przypory (przy powierzchni

---

<sup>70</sup> M. Uruszczak, *Czternastowieczne wieże strażnicze Jury Krakowsko-Częstochowskiej w świetle badań nad sztuką obronną w czasach Kazimierza Wielkiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, T. 55: 2003, z. 2, s. 193, 197; tegoż: „Zamczysko” pod Krzeszowicami [w:] *Prace poświęcone pamięci Adama Uruszczaka*, red. J. Halberda, M. Hosowicz, A. Karabowicz, Kraków 2006, s. 19–25.

<sup>71</sup> *Znalezione w Internecie. Zamek w Dubiu?*, „Magazyn Krzeszowicki” 2007, nr 359, s. 8, il. Autor artykułu powołuje się na zamieszczony na portalu zamki.res.pl tekst Zbigniewa Bereszyńskiego.

<sup>72</sup> [A. Libera], *Zamczysko* [w:] *Poezye Anny L. Krakowianki*, Kraków 1842, s. 108–114. Należy wspomnieć, że nieopodal Dubia, w Dolinie Kobylańskiej, także znajduje się miejsce zwane Zamczyskiem, zob. J. Bogdanowski, *Sztuka obronna*. Kraków 1993, s. 148, (*Nauka i kultura w krajobrazie Jury*); B. Querquin, *Zamki w Polsce*, Warszawa 1974, s. 16.



*Wieża strażnicza w Dubiu.*  
 1: wzgórze Zamczysko, 2:  
 ruiny wieży, 3: droga dojazdowa, 4: wyrobisko kamienia.  
 Rys. M. Uruszczak

gruntu), zarys fosy i ślady drewniano-ziemnych umocnień. Wzgórze to porośnięte jest lasem bukowym. Szczątki budowli zostały odkryte w 2000 roku.

Wszystko wskazuje, że pozostałości murowanej budowli są relikdami wzniesionej w średniowieczu wieży obronnej<sup>73</sup>.

W roku 2016 w Dubiu badania weryfikacyjne prowadził Michał Wojenka<sup>74</sup>. Słabo czytelne korony murów zostały wstępnie oczyszczone, po czym w północno-wschodnim narożniku wewnętrznej partii budowli założono wykop sondażowy o wymiarach 1,5 × 1,5 m. W wyniku badań zweryfikowany został plan obiektu i ustalono grubość jego murów. Ustalono, że wieża założona została na planie kwadratu o długości boków około 7,5 m, zaś szerokość jej murów w przyziemiu wynosiła około 2–2,15 m; wymiary wnętrza określono na 2,8 × 2,8 m. Nie potwierdzono przypory przy wschodniej ścianie. Podczas prac wykonano również plan geodezyjny stanowiska<sup>75</sup>.

Zdjęcia z lotniczego skaningu laserowego (Lidar) uwidocznily poniżej zarysu murów, na południowy wschód od nich, niewysoką liniową strukturę, która być może jest śladem dodatkowych umocnień<sup>76</sup>.

Na podstawie tych prac Michał Wojenka uważa, że budowla ta została dokończona i pełniła funkcje obronne. Jakkolwiek brak źródeł pisanych uniemożliwia wskazanie fundatora, na podstawie dotychczasowych badań można postawić hipotezę, że można ją przypisać Toporom – być może zbudował ją Żegota herbu Topór, chorąży krakowski, właściciel domu na wzgórzu wawelskim.

Zarówno M. Uruszczak, jak i M. Wojenka podkreślają konieczność kontynuowania prac na tym stanowisku.

<sup>73</sup> *Z dziejów wsi Dubie*, opracował Zbigniew Wąsik, [miejsce wyd. niezn., 2013], s. 6–7.

<sup>74</sup> Michał Wojenka (ur. 1979 r.), dr, archeolog, pracownik naukowy w Instytucie Archeologii UJ; bada wczesnośredniowieczną architekturę obronną oraz eksploatację stanowisk jaskiniowych, szczególnie w wiekach średnich.

<sup>75</sup> Za: M. Wojenka, *Najnowsze badania archeologiczne budownictwa obronnego na Jurze Ojcowskiej*, „Archaeologia Historica Polona”, T. 26: 2018, s. 354.

<sup>76</sup> Tamże; zob. także: *Budowla obronna w Dubiu*. Pozyskano z [https://pl.wikipedia.org/wiki/Budowla\\_obronna\\_w\\_Dubiu](https://pl.wikipedia.org/wiki/Budowla_obronna_w_Dubiu) (20.07.2024); por. też Z. Bereszyński, *Jeszcze jedna warownia jurajska*, „Spotkania z Zabytkami” 2006, nr 10, s. 20–21.

## FILIPOWICE

W Filipowicach, na południowo-zachodnim stoku Krzyżowej Góry (Krzyżowej, Kowalskiej Góry), w roku 2009 kolekcjonerzy militariów odkryli wykonane z brązu okucie końca pasa, w formie wydłużonego, zaokrąglonego trapezu (języczka), zdobione koncentrycznymi kołami, o wymiarach: 6,7 cm długości i od 2,1 do 1,6 cm szerokości. W górnej, pogrubionej części okucia wywiercone zostały dwa otwory na nity o średnicy 2,5 mm każdy. Leżało ono na głębokości 15 cm, pokryte było patyną. Wykonane zostało w okresie wędrówki ludów, z końcem Cesarstwa Rzymskiego. Podobne okucia znajdowano także na terenach objętych kulturą przeworską i wielbarską. Artefakt wpisuje się w długą listę znalezisk świadczących o osadnictwie na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej z okresu schyłku Cesarstwa Rzymskiego i wędrówki ludów.

Znalezisko opisał L. Krudysz w swoim doniesieniu<sup>77</sup>, w którym szeroko omówił występowanie podobnych artefaktów; wspomniał o nim także w lokalnej prasie<sup>78</sup>. Krudysz wiąże je z założycielami lub raczej użytkownikami małych osad, które – jak dowiodły badania Haliny Dobrzańskiej – znajdowały się w okolicach Krzeszowic, pomiędzy wsiami Zawada, Raclawice, Czubrowice i Paczółtowiec. Świadczą o tym fragmenty dużych naczyń zasobowych, toczonych na kole garncarskim, datowanych na okres późnorzymski i wczesny okres wędrówek ludów<sup>79</sup>. Krudysz datuje filipowickie odkrycie na początek V stulecia (ok. 410–420 n.e.).

Podobne artefakty znaleziono w wielu miejscach, m.in. w Jaskini Ciemnej w Ojcowie, od której stanowisko w Filipowicach dzieli pięć kilometrów. Odkryte w Ojcowie okucie, błędnie określane jako średniowieczne, Renata



Filipowice, gmina Krzeszowice,  
języczkowate okucie końca pasa  
z okresu Wędrówek Ludów  
(pocz. V w. n.e.). Rys. L. Krudysz

<sup>77</sup> L. Krudysz, *Eine Riemenzunge aus Filipowice, powiat Krzeszowice, Ein Beitrag zum Siedlungswesen im südlichen Krakau-Tschenstochauer Jura in der frühen Völkerwanderungszeit*, „Acta Archaeologica Carpathica”, Vol. 47: 2012, s. 199–214. Zob. także: R. Madyda-Legutko, Michał Wojenka, *A Rediscovered Decorative Strap-end from Ciemna Cave in Ojców. Ponownie odkryte ozdobne okucie pasa z Jaskini Ciemnej w Ojcowie*, „Wiadomości Archeologiczne”, T. 71: 2020, s. 389 i n.

<sup>78</sup> Tenże, *Badanie reliktu muru...*, s. 8.

<sup>79</sup> H. Dobrzańska, *Jura Ojcowska od okresu rzymskiego do początków wczesnego średniowiecza* [w:] *Jura Ojcowska w pradziejach i w początkach państwa polskiego*, red. J. Lech, J. Partyka, Ojców 2006, s. 508, 516. ryc. 2.

Madyda-Legutko i M. Wojenka przyporządkowali do V wieku n.e. Znajduje się w Dziale Wczesnego Średniowiecza i Archeologii Czasów Nowożytnych Państwowego Muzeum Archeologicznego<sup>80</sup>.

Przedstawione w artykule znalezisko jest więc tylko jednym z wielu wciąż nieodkrytych śladów działalności osadniczej na wyżynach Wysoczyzny Olkuskiej u schyłku późnego antyku. Znalezisko jest tym cenniejsze, że poszerza naszą wiedzę o osadzie w okolicach Krzeszowic

– konkluduje Leszek Krudysz<sup>81</sup>.

#### MIĘKINIA

W Miękini, na szczycie wzgórza, w pobliżu kamieniołomów, podczas prac polowych przeprowadzanych na pograniczu pól Stefańskiego i Gregorczyka w roku 1938 odkryto grób szkieletowy<sup>82</sup>. Szkielet ułożony był na boku, w pozycji skurczonej. Przy szkielecie były dwie siekiery krzemienne<sup>83</sup>:



Las w Miękini. W tej okolicy znaleziono opisany powyżej grób.

Fot. D. Strojnowska

---

<sup>80</sup> R. Madyda-Legutko, M. Wojenka, *A Rediscovered Decorative Strap-end from Ciemna Cave in Ojców. Ponownie odkryte ozdobne okucie pasa z Jaskini Ciemnej w Ojcowie*, „Wiadomości Archeologiczne”, T. 71: 2020, s. 389–399.

<sup>81</sup> L. Krudysz, *Eine Riemenzunge aus Filipowice...*, s. 211.

<sup>82</sup> M. Gedl, B. Ginter, dz. cyt., s. 46–47.

<sup>83</sup> W zbiorach Muzeum Archeologicznego, d. nr inw. 9518.



trapezowata siekierka czworościenna, wykonana z krzemienia pasiastego, o lekko asymetrycznym ostrzu, wygładzona na niemal całej powierzchni, o długości 12,2, ostrzu o szerokości 5,4 cm i grubości 2,4 cm (rys. po lewej), oraz czworościenna siekierka krzemienista o wąskim, zaretuszowanym po obu stronach, wąskim obuchu, długości 10,1 cm, szerokości 4,1 cm, grubości 1,9 cm (rys. po prawej). Typ pochówku oraz wyposażenie zmarłego pozwalają na zaliczenie znaleziska do kultury ceramiki sznurowej.



### NAWOJOWA GÓRA

W Nawojowej Górze<sup>84</sup> drobnymi znaleziskami zaowocowały dwa stanowiska. Na pierwszym, znajdującym się na prawym brzegu Krzeszówki, na południe od drogi do Młynki, na polu należącej wówczas do Teodora Janusza, w roku 1964 znaleziono odłupek krzemienisty i trzy skorupy, które nie zostały przyporządkowane<sup>85</sup>.

Drugie stanowisko było położone na wschód od wsi, na polu Stanisława Wasia. Tam w roku 1964 został znaleziony krępy, nieregularny drapacz na odłupku oraz wiór (być może neolityczny) ze śladami retuszu na krawędzi<sup>86</sup>.

Wyjątkową ciekawostką archeologiczną, na którą zwrócił uwagę prof. dr hab. Joachim Śliwa<sup>87</sup>, są motywy egipskie zdobiące garnitur mebli, wykonane w latach dwudziestych XX wieku, do sypialni willi przemysłowca

*Miękinia, gmina Krzeszowice, neolityczne siekierki krzemienne i kamienne z pochówku z Miękinii, [za:] M. Gedl i B. Ginter, Pradzieje powiatu chrzanowskiego i miasta Jaworzna, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Archeologiczne”, Z. 9: 1967, s. 73, tabl. VII*

<sup>84</sup> M. Gedl, B. Ginter, dz. cyt., s. 50. Autorzy stosują starą nazwę: Nowojowa Góra. Zob. także: M. Gedl, *Badania poszukiwawcze w powiecie...*, s. 397–402.

<sup>85</sup> M. Gedl, B. Ginter, dz. cyt., s. 50; M. Gedl, *Badania poszukiwawcze w powiecie...*, s. 400.

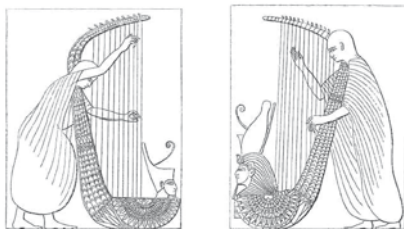
<sup>86</sup> Tamże.

<sup>87</sup> Joachim Śliwa (ur. 1940) – polski archeolog, prof. dr. hab., wieloletni pracownik naukowy Uniwersytetu Jagiellońskiego, badał sztukę i starożytności Egiptu i Bliskiego Wschodu. Kierował Zakładem Archeologii Egiptu i Bliskiego Wschodu UJ, redagował „Studia z Archeologii Śródziemnomorskiej”, „Prace Archeologiczne”, „Recherches archéologiques” oraz „Studies in Ancient Art and Civilization”. Członek PAN, przewodniczył Radzie Naukowej Zakładu Archeologii Śródziemnomorskiej PAN w Warszawie. Profesor Śliwa jest członkiem wielu towarzystw i instytucji naukowych w kraju i za granicą. Uczestniczył w misjach archeologicznych w Deir el-Bahari, Palmyrze, el-Tarif oraz Kasr el-Saga. Bada dzieje kolekcjonerstwa sztuki antycznej. Przez lata mieszkał w Krzeszowicach, następnie w Tenczynku.

Karola Domańskiego<sup>88</sup>, stanowiące „doskonały przykład egiptomanii znamiennej dla epoki”. Autor przeprowadza wnikliwą analizę elementów pochodzących z egipskiego grobowca i ich odpowiedników przedstawionych na meblach w Nawojowej Górze.

Uwagę zwracają u wezłowania łóżka dwie sylwetki niewidomych harfistów, ujęte odpowiednio w lewym i prawym profilu [...] nie ulega wątpliwości, że snyczerz skopiował tu wiernie i z dużą starannością postać jednego z harfistów z grobowca Ramzesa III w Dolinie Królów, prawdopodobnie posługując się jako wzorcem ryciną zaczerpniętą z którejś ówczesnie łatwiej dostępnej publikacji. Z tego samego źródła zaczerpnięto także dane, które umożliwiły wykonanie kwietnika – gerydonu, ściśle odpowiadającego cechom egipskiej kolumny papirusowej o zamkniętym kapitelu.

[...] na przeciwległym panelu [...] umieszczono sylwetkę zromanizowanego Sfinksa (ukwiecona kobieca głowa z warkoczem), którego dosiada Amorek z girlandą w lewej dłoni; w tle pustynny krajobraz z palmami i piramidami oraz elementami architektury arabskiej. Egipskimi motywami ozdobiono także dwie nocne szafki (uskrzydłone dyski słoneczne) oraz dużą szafę (na jej drzwiach starannie wystylizowane głowy Hathor z pasmami włosów przechodzącymi w węzowe sploty).



Niewidomi harfiści z dekoracji grobowca Ramzesa III w Dolinie Królów, za: A. Erman, *Aegypten und aegyptisches Leben im Altertum, neu bearb. von H. Ranke, Tübingen, 1923, il.*

Oba panele z sylwetkami harfistów obramowane są od góry fryzem złożonym ze starannie stylizowanych kwiatów lotosu [...], bordiurą złożoną z pionowo usytuowanych znaków opieki sa [...] oraz dzielących je szewronów (być może nawiązujących do hieroglify n)<sup>89</sup>.

Prof. Śliwa omawia także konteksty historyczne oraz religijne stanowiące o znaczeniu postaci harfisty w starożytnym Egipcie, dzięki

<sup>88</sup> J. Śliwa, *Ramzes III w Nawojowej Górze. Motyw z egipskiego grobowca w podkrakowskiej rezydencji* [w:] *Florilegium. Studia ofiarowane profesorowi Aleksandrowi Krawczukowi z okazji dziewięćdziesiątej piątej rocznicy urodzin*, red. E. Dąbrowa, T. Grabowski i M. Piegdoń, Kraków 2017, s. 565–576; przedruk w: „Ziemia Krzeszowicka” 2019, nr 3, s. 5–10.

<sup>89</sup> J. Śliwa, *Ramzes III w Nawojowej Górze...*, „Ziemia Krzeszowicka” 2019, nr 3, s. 8.



kórym ornamenty nabierają dodatkowego wymiaru, oraz rozważa zaprojektowanie wzoru dla snycerza przez Juliana Krupskiego.

#### PACZÓLTOWICE

Jak relacjonowali Gedl i Ginter, w bliżej nieokreślonym miejscu we wsi, w roku 1828 znaleziono skarb, ponoć schowany w skórzanym woreczku – osiem srebrnych denarów rzymskich: cztery denary Trajana, dwa Antoninusa Piusa, jeden Hadriana i jeden Marka Aureliusza. Monety te zostały przekazane do zbiorów Towarzystwa Naukowego Krakowskiego<sup>90</sup>.

Darowiznę oszczędnie opisano w sprawozdaniu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego:

W. Adam Czapski, Inspektor Instytutów Naukowych [podał] 9 sztuk Numizmatów w wsi Paczułtowicach w Okręgu W.M. Krakowa wynalezionych, z których jeden jest z czasów Adryana Cesarza, cztery Trajana, dwa Antoniusza, a jeden Marka Aureliusza<sup>91</sup>.

Kolejny skarb miał znaleźć pewien włościanin, w miejscu bliżej nieznanym, przy karczowaniu zarośli na kamienistym wzgórku, pod starym pnem w roku 1840. Było to kilkaset monet rzymskich; prawdopodobnie był tam także szkielet ludzki. Szerzej opisał to wydarzenie Ambroży Grabowski:

Pieniądze rzymskie w Paczułtowicach znalezione

W r. 1840 znaleziono znaczną ilość monet rzymskich w wiosce pod Krakowem, należącej do OO. Karmelitów w Czerny.



*Harfiści przedstawieni na panelu mebla. Fot. J. Śliwa*

<sup>90</sup> M. Gedl, B. Ginter, dz. cyt., s. 53; S. Girtler, *Głos [...], czytany na publicznym Towarzystwa Nauk posiedzeniu d. 14. Lutego 1829. r. obymuiacy całorocznych czynności obraz*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Krakowskim Połączonym”, T. 14: 1831, s. 29; J. Łepkowski, *Przegląd zabytków przeszłości w okolicach Krakowa*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Krakowskim Połączonym”, T. 28: 1861, s. 132. P. Umiński i J.P. Sadowski, *Sprawozdanie z wycieczek odbytych w okolicy przyległe rzece Rudawie*, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności”, T. 5: 1876, s. LXVIII.

<sup>91</sup> S. Girtler, dz. cyt., s. 20–21.

Włościanin tamtejszy, mając pośród pola swego wzgórek kamienisty całkiem nieużyteczny, gdzie rosło trochę krzaków i było kilka pni dawnych, umyślił te pniaki wykopać. Kiedy do roboty przystąpił i jeden pień z ziemi podniósł, pokazały się monety rzymskie w znacznej liczbie, a mówiono, że i kości ludzkiego szkieletu tamże znajdowały się, coby było znakiem, że tam przechodził jakiś w niezmiernie dawnych czasach zabłądził, może jakiś Wandal lub Got lub t.p., wracający z napadu na Rzym i Włochy? Może niósł on do północnych siedzib zdobycze swoje i tu, zbłąkany w pustyniach, ziemi nasze zalegających, żyć przestał, a potem kości jego przykryła ziemia, spadła z drzew liście i t.p, a wreszcie wyrosły na miejscu grobowiska jego drzewa i krzaki, pod którymi ukryty ze swym skarbem leżał aż do naszych czasów, aż go przypadek odsłonił.

Wiadomość o tem gdy się w Krakowie rozeszła, senat rządzący wyprawił do Paczółtovic urzędnika w celu, aby tę okoliczność wy badać. Jeździł tam Adam Czapski, który za powrotem zdał relację, a tę senat kazał oddać do biblioteki akademii.

Tenże Adam Czapski zebrał sztuk 98 tych monet, już po rękę wieśniaków w okolicy tej znajdujących się, u szynkarzy, żydków, spekulantów, i te wykupił kosztem rządu, a teraz są złożone w bibliotece akademii. Bo gdy te pieniądze wykopano, zbiegli się ludzie pracujący w polu i takowe rozchwytały. Znaczną ilość tychże wykupił z ręki wieśniaków dziedzic Pisar, Franciszek Grünbaum, i tych spis posiadał w swoich zbiorach<sup>92</sup>.

Opowieści te zweryfikował Włodzimierz Kisz<sup>93</sup>, który zbadawszy dokumenty znajdujące się w Bibliotece Jagiellońskiej, m.in. inwentarz zbioru numizmatycznego Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego prowadzony przez Jerzego Samuela Bandtkiego, księgi darczyńców oraz akta biblioteczne<sup>94</sup> stwierdził, że opisywane jest to samo wydarzenie:

[...] skarb odkryty został 30 kwietnia 1828 r. przez niejakiego Wawrzyńca Małodobrego, mieszkańca Paczółtovic [...] na porośniętym krzewami wzgórzu, nazywanym przez okoliczną ludność Górą Krzyżową. [...] Na skarb natrafiono

<sup>92</sup> A. Grabowski, *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*, T. 2, wyd. S. Estreicher, Kraków 1902, s. 264–265 (*Biblioteka Krakowska*, nr 41).

<sup>93</sup> W. Kisz, *Skarb denarów rzymskich z Paczółtovic odkryty w 1828 r.*, „Wiadomości Numizmatyczne”, R. 31: 1987, z. 1/2, s. 60–73.

<sup>94</sup> Kisz odwołuje się także do: BJ, rkp. 4266, *Liber Benefactorum Bibliothecae Universitatis Cracoviensis 1811–1834*, oraz BJ, rkp. 4176, *Akta Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego 1788–1837*.

## Badania archeologiczne na terenie gminy Krzeszowice od XIX do XXI wieku

na terenie byłego kamieniołomu, pod niewielką warstwą ziemi i korzeniami krzewów. Małodobry oprócz monet i krzewów odkrył również : „szkielet człowieka prosto leżącego, przy boku którego spoczywał pieniążków znaczną ilość”<sup>95</sup>.

przy tym szkielecie nie było żadnych szczątków ubioru, narzędzi ani oręża... a pieniądze w takim położeniu znajdowały się, jak gdyby z dwóch stron kieszeni, bez żadnego naczynia lub zawinięcia<sup>96</sup>.

Niemal natychmiast po odkryciu skarb uległ rozproszeniu; dzięki działaniom Jerzego Samuela Bandkiego, Adama Czapskiego, którzy część monet wykupili, oraz darowiznom – do uniwersyteckich zbiorów trafiło ich 97. Wybite zostały w latach 70–156–166. Najwięcej, bo 43, przedstawiają Trajana; na 33 znajduje się oblicze Hadriana, po kilka monet Wespazjana (4), Domicjana za Wespazjana (2), Tytusa (1), Antonina Piusa (4), Faustyna I (3), Faustyna II za Antonina Piusa (2), Marka Aureliusza (2), Antonina Piusa za Marka Aureliusza (2), Lucylli (1).

Franciszek Grünbaum, właściciel nieodległych Pisar, relacjonuje, że monety zostały natychmiast rozkupione. Szacuje skarb na ok. czterystu



*Monety rzymskie z paczółtowskiemu skarbu w zbiorach Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Fot. Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego*

<sup>95</sup> BJ, rkp. 4176, Opis znaleziska przez Franciszka Grünbauma, k. 573.

<sup>96</sup> BJ, rkp. 4176, Relacja Adama Czapskiego, k. 572, 575.

monet i podaje, że były wśród nich także monety z przedstawieniem Nerwy, Aeliusa Caesara, Kommodusa i Kryspiny<sup>97</sup>. Szczęśliwie dla nauki część udało się, jak wyżej opisano, pozyskać do zbiorów Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Przedstawia to znalezisko także Leszek Krudysz, pisząc o okuciu pasa z Filipowic (oba miejsca dzieli odległość ok. pięciu kilometrów). Zwraca uwagę na fakt pogrzebania zmarłego na wzgórzu i bogate wyposażenie grobu, co mogłoby wskazywać na wysoki status społeczny pochowanego (wódz, wojownik wysokiej rangi, osoba szczególnie szanowana). Nie można też wykluczyć, że przedmioty znalezione przy szkielecie były zdobyczą w postaci łupu wojennego lub pochodzącą z rabunku. Trzeba także pamiętać o penetracji Jury przez odmiennych etnicznie osobników, przybywających tutaj i szukających schronienia przed napierającymi ze wschodu Hunami.

Pochówki szkieletowe znane są z końcowej fazy pobytu ludności kultury przeworskiej na ziemiach południowej Polski, czego przykładem był grób szkieletowy odkryty w Kietrze, na Górnym Śląsku<sup>98</sup>. Pochowany być może był zatem przedstawicielem lokalnej społeczności.

Brak dokładnych badań nie pozwala na opis okoliczności śmierci i przyporządkowanie zmarłego do konkretniejszej społeczności. Stał się za to podstawą nieprawdziwych doniesień. W roku 1861 Józef Łepkowski<sup>99</sup> poinformował, że monety rzymskie odkryto przy zwłokach „rycerza w zbroi”:

W 1828 odkryto w tej wsi grób gdzie, wśród kamieni leżał rycerz w zbroi. Bliższych szczegółów o tém wykopalisku nie ma; prócz zapiski w aktach Biblioteki Uniw. Jagiell. Krak. że w tymże roku przyniesiono do zbiorów Uniw. skurzaną kieszeń od zbroi owego rycerza; a w niej były monety od Trajana i Hadryana<sup>100</sup>.

<sup>97</sup> BJ, rkp. 4176, Opis znaleziska przez Franciszka Grünbauma, k. 573.

<sup>98</sup> Zob. B. Gedl, *Szkieletowy grób z okresu wędrówek ludów na stanowisku 1 w Kietrze pow. Głubczyce*, „Materiały Archeologiczne” 1972, nr 13, s. 165–170.

<sup>99</sup> Józef Aleksander Łepkowski (1826–1894), archeolog, pierwszy profesor w pierwszej na ziemiach polskich katedrze archeologii na Uniwersytecie Jagiellońskim, dyrektor Gabinetu Archeologicznego; historyk, encyklopedysta, filozof, działacz społeczny, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, poseł wirylista V kadencji Sejmu Krajowego Galicji.

<sup>100</sup> J. Łepkowski, *Przegląd zabytków przeszłości w okolicach Krakowa ...*, s. 132.

Zapewne za nim powtórzył tę informację Józef Louis<sup>101</sup>, pisząc:

[...] w roku 1823 włościanin Wawrzyniec Małodobry wykopując za skalistem wzgórzem od strony Raclawic pniaka ze ściętego drzewa, natrafił na resztki kości ludzkich w żelaznej zbroi, przyczem znaleziono w zbutwiałej torebce skórzanej trochę pieniędzy. Pieniądże zaginęły pomiędzy włościanami bez śladu, a zbroję oddano do zbiorów uniwersyteckich w Krakowie. Okoliczność tę przytaczamy na tem miejscu z powodu, ponieważ jest podobnem do prawdy, iż owym kościotrupem w zbroi był ów zabity porucznik Baala<sup>102</sup>.

Nieznany z nazwiska porucznik należał do oddziału rotmistrza Mikołaja Baala, dowódcy wojskowej rekwizycji, która miała miejsce w pierwszych miesiącach 1650 roku, o której Louis opowiedział na poprzedzających informację o wykopalisku stronicach.

Zapewne podobnych do opisanego, lecz nadal jeszcze nieodkrytych śladów działalności osadniczej na wyżynach Wysoczyzny Olkuskiej u schyłku późnego antyku jest wiele. Znaleźisko jest tym cenniejsze, że poszerza naszą wiedzę o osadzie w okolicach Krzeszowic. Prawdopodobnie opowieść o pochówku rycerza w zbroi była historyjką wymyśloną dla badaczy.

W roku 1878 rozkopana została Jaskinia Gorenicka, zwanej paczółtowską lub Lisionką, leżąca na granicy Czernej i Paczółtovic.

Tak opisał to wydarzenie Stanisław J. Czarnowski:

[...] na zachód od rzeczki Raclawki, płynie strumyk Eljaszówka, biorący początek we wsi Gorenice w powiecie olkuskim, a po przebyciu granicy państwowej wpadający do rzeczki Czernki dopływu lewego Rudawy. Tuż przy granicy w okręgu krakowskim na lewym zboczu wąwozu Eljaszówki leży:

Jaskinia paczółtowska, o 3 kilometry na północ od pobliskiej wsi Paczółtovice. Namulisko tej jaskini zostało jeszcze w r. 1872 rozkopane w celach nawozowych przez prusaka Grube'go. Dwie czaszki ludzkie tam znalezione zabrał dr. Roemer profesor geologii w uniwersytecie wrocławskim, a opisał dr. Virchow w „Zeitschrift für Ethnologie” z r. 1879, w „Verhandlungen

---

<sup>101</sup> Józef Louis, właśc. Józef Tadeusz Wawel Louis (1832–1898) prawnik, m.in. sędzia w Krzeszowicach, historyk, publicysta, radca dworu; jeden z założycieli i pierwszy prezes Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, współzałożyciel krakowskiego Towarzystwa Gimnastycznego Sokół, radca ck. dworu, autor wielu publikacji na temat Krakowa, a także monografii *Wieś Paczółtovice* oraz książeczki poświęconej weteranom powstania listopadowego i Krzeszowicom *Ułańskie zdrowie. Wspomnienie historyczne*, Kraków 1879.

<sup>102</sup> J. Louis, *Wieś Paczółtovice. Monografia*, Kraków 1874, s. 60–61.

der Berliner Gesellschaft für Anthropologie“ [...] Sprawozdanie owo Virchow'a pomieścił też dr. Roemer z opisem jaskini (mylnie przezeń zwanej gorenicką zamiast paczaltowską) w swej książce „Knochenhöhlen von Ojcow in Polen“ (Cassel, 1883) powyżej już przytaczanej.

Szczegółowy opis poszukiwań wykopalisk i zabytków znalezionych w jaskiniach lewego porzecza Rudawy w obrębie Księstwa krakowskiego, powyżej wymienionych, pomieścił Ossowski w swym pierwszym „Sprawozdaniu z badań geologiczno-antropologicznych dokonanych w r. 1879 w jaskiniach okolic Krakowa“ (z mapą i 2 tablicami) w tomie IV „Zbioru wiadomości do antropologii krajowej“ i w odtbitce z r. 1880<sup>103</sup>.

Po zawiadomieniu prof. Łepkowskiego, przewodniczącego Akademickiej Komisji Archeologicznej „o znalezionych w grocie znajdującej się w miejscu zwanem Lisionka, należącej do klasztoru OO. Karmelitów w Czerny, czaszkach ludzkich, kościach zwierzęcych, oraz narzędziach kamiennych“, które to znalezisko zostało potwierdzone przez Starostwo Chrzanowskie, do Lisionki udali się Adam Honory Kirkor<sup>104</sup>, dr Leon Dudrewicz<sup>105</sup>, Teodor Ziemięcki<sup>106</sup> oraz B. Olszewski<sup>107</sup>. Grota znajdowała się na granicy Królestwa Polskiego; wejście do niej leżało w granicy klasztoru; druga część leżała już w dobrach księcia Hohenlohego.

[...] pełnomocnik ostatniego, p. Ertel, w celu wydobycia z grotty guana, udawał się do ks. przeora z prośbą o pozwolenie wejścia do grotty... lecz gdy mu to było wzbronionem, za pomocą dynamitu wysadził część skały ze strony swojej, t.j. Gorenica i takim sposobem utworzył drugie wejście<sup>108</sup>.

Gdy pracownicy natrafili na kości ludzkie i zwierzęce, sprowadzono z Wrocławia Oskara Grubego, który rozpoczął prace ziemne; materiał został

<sup>103</sup> S.J. Czarnowski, dz. cyt., s. 35–36.

<sup>104</sup> Adam Honory Kirkor (1818–1886), ps. Jan ze Śliwina, wydawca, dziennikarz, archeolog, autor przewodników i licznych haseł w *Encyklopedii Powszechnej* S. Orgelbranda, członek Tymczasowej Komisji Archeologicznej Wileńskiej, nast. kierownik wileńskiego Muzeum Archeologicznego, kustosz Muzeum Starożytności w Wilnie, członek założyciel Akademii Umiejętności.

<sup>105</sup> Dr Leon Dudrewicz (1839–1905), pediatra i antropolog, kolekcjoner, archeolog-amator; warszawianin.

<sup>106</sup> Teodor Nieczuja Ziemięcki (1845–1916), członek Komisji Archeologicznej Akademii Umiejętności, badał m.in. wczesnośredniowieczne stanowisko w Pleśniku nieopodal zamku w Podhorcach na Ukrainie, autor wielu publikacji.

<sup>107</sup> B. Olszewski, nauczyciel szkoły na Podwalu w Krakowie.

<sup>108</sup> A.H. Kirkor, *Sprawozdanie z poszukiwań w grocie Lisionki pod Czerną*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej“, T. 3: 1879, s. 8–9.

udostępniony polskim badaczom, po czym został odesłany do Berlina i Wrocławia; w Gorenicach pozostała jedna czaszka i kilka kości.

[...] p. Ertel wraz z p. Grubem wyjaśnili, że w grocie znaleziono na samym dnie, na skale, w odległości 20 metrów od wejścia: 3 czaszki i kości ludzkie, kości mamuta i niedźwiedzia jaskiniowego, rogi jelenia, kości w połowie skamieniałe różnych zwierząt. Żadnych wyrobów z kamienia i gliny nie znaleziono w grocie.

Po ścisłym obejrzeniu tych przedmiotów, podług orzeczenia Dra Dudrewicza, były tu:

- 1) Odłamek kości goleniowej (tibia) mamuta.
- 2) Kość goleniowa niedźwiedzia jaskiniowego (*ursus spelaeus*)
- 3) Tęgoż kawałek szczęki z dwoma kłami i jednym zębem trzonowym.
- 4) Tęgoż kość potyliczna z pierwszym kręgiem i kość podniebieniowa.
- 5) Róg jelenia. Oraz inne pomniejsze kości zwierzęce.
- 6) Czaszka ludzka według poglądowego oznaczenia Dra Dudrewicza długogłowa... Lewej skroniowej kości z częścią potyliczną nie było<sup>109</sup>.

Dla Kirkora nie jest jasne ułożenie kości i ich wymieszanie, opisane przez Ertela, a także droga kości do jaskini: „jakim sposobem olbrzymi mamut, lub niedźwiedź jaskiniowy mógł się mieścić w tak wąskiej grocie? Może te kości przypadkowo wodą tu naniesione w późniejszej dobie?”<sup>110</sup>. Szczątki potwierdzają, że „zwierzęta przedpotopowe były w tej okolicy”<sup>111</sup>. Niestety szczątki zostaną wywiezione do zagranicznego wówczas Wrocławia: „[...] nie może być dla nas przyjemnym, że o kilka mil od Krakowa [...] obcy zabierają zabytki prastare”<sup>112</sup>.

#### RUDNO, ZAMEK TĘCZYN<sup>113</sup>

Zamek Tęczyn został uznany za zabytek już w roku 1936, o czym w imieniu wojewody krakowskiego powiadomił dr. Adama Potockiego konserwator zabytków Okręgu Krakowskiego inż. arch. Bogdan Treter:

Na zasadzie art. 1, 2 i 3. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej... o opiece nad zabytkami... uznają ruiny zamku w Tenczynku pow. chrzanowskiego, będące w posiadaniu Pana, jako posiadający/e/ wartość artystyczną, kulturalną,

<sup>109</sup> Tamże, s. 10.

<sup>110</sup> Tamże.

<sup>111</sup> Tamże.

<sup>112</sup> Tamże.

<sup>113</sup> Pisownię Tęczyn przyjęłam zgodnie z transkrypcją stosowaną przez prof. Janusza Kurytkę oraz zgodnie z zaleceniem Komisji PAN.



historyczną za zabytek podlegający ochronie prawa. Równocześnie określiłam, że granice zabytku i otoczenia rozciągają się na całość ruin, zamku i najbliższe ich otoczenia wraz ze starymi drzewami [...]

Orzeczenie powyższe motywuje tem, że te ruiny zamku murowanego, wzniesionego w XVI w. w epoce i stylu renesansu, na murach prawdopodobnie starszej budowli. Zamek dawniej mieszkalny, inkastelowany, pod silnym wpływem Zamku Wawelskiego. Ruiny o zachowanym pierwotnym rozplanowaniu i elewacji, wraz ze starymi drzewami otaczającymi ją, zasługują na ochronę<sup>114</sup>.

Stanowisko to potwierdza Decyzja Małopolskiego Kuratora Zabytków wydana w 1968 roku:

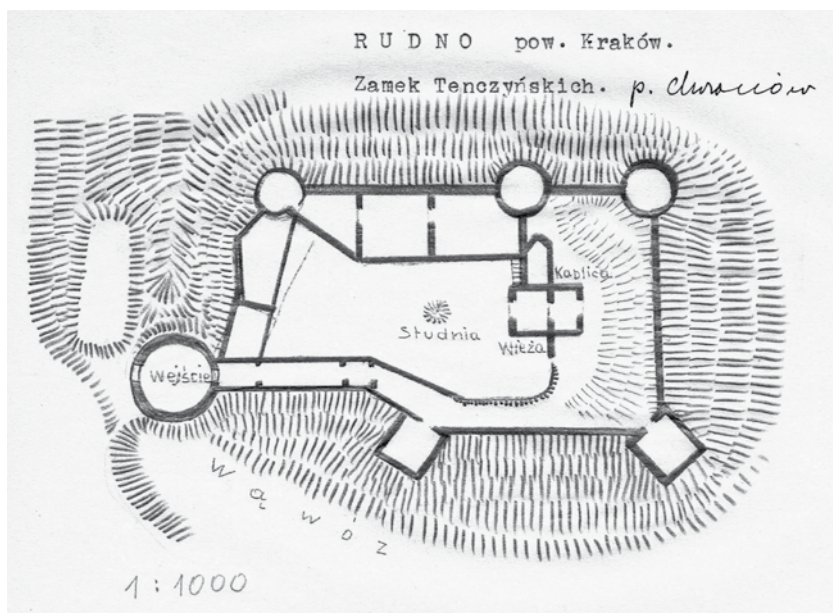
[...] wpisuje się do rejestru zabytków województwa ruiny zamku Tenczyn z XIV–XVII wieku [...]. Orzeczenie niniejsze obejmuje pozostałości zamku w całości, wszystkie fragmenty murów oraz teren wzgórza zamkowego wraz



Archiwum Muzeum Archeologicznego w Krakowie, Teczka Rudno, 5, Gabriel Leńczyk, Rudno pow. Kraków. Zamek Tenczyńskich [!]. Rys. G. Leńczyk, 1947 r.

<sup>114</sup> Tenczynek – ruiny zamku. Uznanie za zabytek, Urząd Wojewódzki Krakowski, pismo z dn. 15 kwietnia 1936 r., L ZBS.11.Ca-2-Kr-36. Odpis w posiadaniu autorki.





Archiwum Muzeum Archeologicznego w Krakowie, Teczka Rudno, pow. Chrzanów, 5, Gabriel Leńczyk, zamek Tenczyńskich [!], Badałem dnia 4/IX 1932. Rys. G. Leńczyk

z otoczeniem leśnym [...] zamek [...] stanowi jeden z najcenniejszych przykładów architektury obronnej w województwie krakowskim [...] w pełni zasługuje na ochronę prawa<sup>115</sup>.

Za zainteresowaniem służb konserwatorskich nie podążyła jednak aktywność archeologów. W wieku XX na zamku Tęczyn w Rudnie badań było stosunkowo niewiele; nie zostały przeprowadzone nawet przed przystąpieniem do prac architektonicznych i konserwatorskich.

Pierwszym archeologiem opisującym zamek był w roku 1932 G. Leńczyk, który jako pierwszy postawił pytanie o pierwotną zabudowę:

Na bazaltowej górze 403 m. wys., wykorzystując bardzo dogodnie do umocnienia wschodnie odgałęzienie, zbudował Nawoj, kasztelan krak. zamek w 1319 r. [...]

Czy na tej górze był starszy gród?

<sup>115</sup> Decyzja w sprawie wpisania dobra kultury do rejestru zabytków, prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Wydział Kultury. Wojewódzki Konserwator Zabytków w Krakowie, L. dz. L.KI V-3/16/68 z 9 kwietnia 1968 r. Nr rejestru A-12. Odpis w posiadaniu autorki.

Jeżeli tak, to mógł się mieścić tylko tu, gdzie stoi obecnie zamek, by tylko to miejsce odpowiadało wymogom ówczesnej fortyfikacji. Dziś stwierdzić tego niepodobna<sup>116</sup>.

G. Leńczyk nie przeprowadził jednak żadnych badań, ale wykonał kilka akwarel i szkiców przedstawiających zamek.

O braku badań na zamku Tęczyn, położonego na wzgórzu leżącym obecnie we wsi Rudno, oraz konsekwencjach tego stanu rzeczy pisał Stanisław Kołodziejski<sup>117</sup>:

Z Toporczykami [...] możemy łączyć także kilka budowli obronno-rezydencjalnych. Niestety przypisywane im inwestycje nie wzbudziły należytego zainteresowania u archeologów, gdyż żadna z budowli nie została poddana badaniom wykopaliskowym. Dobra Toporów, zwłaszcza skupione wokół Krakowa, zostały natomiast szczegółowo opracowane przez historyków, przede wszystkim przez autora monografii „linii morawickiej” Janusza Kurtykę (1983; 1993)<sup>118</sup>. Jednakże brak terenowych prac badawczych znacznie ogranicza możliwości precyzyjnego wyznaczenia fundatorów obronnych rezydencji... Wyniki prac wykopaliskowych powinny również umożliwić wskazanie fundatora pobliskiego zamku Tęczyn... Można jedynie przypuszczać, że inicjatorem jego budowy był Nawój z Morawicy zwany Pękawką, wojewoda sandomierski (1317–1320) i kasztelan krakowski (1320–1331), a jego syn Andrzej ukończył wznoszenie obronnej rezydencji. Brak badań archeologicznych utrudnia wskazanie budowli stanowiących trzon gotyckiego zamku<sup>119</sup>

– podkreślił.

<sup>116</sup> AMAKr., Teczka Rudno, pow. Chrzanów, 5, G. Leńczyk, Rudno pow. Kraków. Zamek Tenczyńskich [!].

<sup>117</sup> Stanisław Kołodziejski (1951–2019) – archeolog, historyk, absolwent UJ, dr hab., prof. nadzwyczajny. Pracował w Muzeum Archeologicznym w Krakowie (1976–1983), w Wojewódzkim Ośrodku Archeologiczno-Konserwatorskim w Kielcach (1983–1990), w Regionalnym Ośrodku Badań i Dokumentacji Zabytków w Krakowie (1991–1996), w Instytucie Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie (od 1996) w Instytucie Historii na Wydziale Filologiczno-Historycznym Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, nast. w Narodowym Instytucie Dziedzictwa, Krajowym Ośrodku Badań i Dokumentacji Zabytków. Obronił pracę doktorską pt. *Średniowieczne rezydencje obronne możnowładztwa na terenie województwa krakowskiego* (1989). Habilitacja na podstawie dorobku naukowego i pracy zatytułowanej *Cykl publikacji dotyczących średniowiecznego budownictwa obronnego* (2014).

<sup>118</sup> Autor odnosi się do: J. Kurtyka, *Morawicka linia Toporczyków w XIII–XV wieku*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. Zbigniewa Perzanowskiego, na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UJ, mps w Pracowni Słownika Historyczno-Geograficznego Województwa Krakowskiego, oraz: *Tęczyniacy herbu Topór* (w druku). Por. J. Kurtyka, *Tęczyniacy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997; tenże, *Latyfundium Tęczyńskie. Dobra i właściciele (XIV–XVI wiek)*, Kraków 1999.

<sup>119</sup> S. Kołodziejski, *Średniowieczne rezydencje obronne możnowładztwa na terenie województwa krakowskiego*, Kraków 1994, s. 101.

Uwagi te Kołodziejski powtórzył także w stanowiącym część publikacji *Katalogu*:

Zamek po licznych przebudowach na planie nieregularnego sześcioboku. Składał się z zamku górnego i podzamcza otoczonego obwarowaniami z okrągłymi basztami, basteją bramną i murowanymi bastionami. Brak badań archeologicznych utrudnia wskazanie budowli stanowiących trzon gotyckiego zamku. Zapewne tworzyły go budowle usytuowane w północnej partii założenia<sup>120</sup>.

Rozwój budowli i historia właścicieli wraz z krótką informacją na temat współczesnych prac prowadzonych od roku 2008 pod kierunkiem Marii i Aleksandra Filipowiczów, na zlecenie Gminy Krzeszowice zostały przedstawione także w *Leksykonie zamków w Polsce*<sup>121</sup>. Stanisław Kołodziejski opisał nie tylko przeszłość zamku, lecz także niejasności związane z brakiem badań i opisów pierwotnego wyglądu budowli i późniejszych zmian.

Pierwsze rozpoznawcze prace archeologiczne zostały przeprowadzone w ramach działań remontowych realizowanych przez Gminę Krzeszowice w latach 2010–2021. W roku 2014 wykonano sondaż archeologiczny, w wyniku którego odsłonięto warstwę piasku pod pierwotnym poziomem posadzki.

Prace mgr inż. arch. M. Filipowicz, niebędące badaniami archeologicznymi *sensu stricto*, zostały omówione w dokumentacji znajdującej się m.in. w zasobie Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Krakowie<sup>122</sup>. W dokumentacji odnotowano, że pod nadzorem mgr. Wojciecha Tabaszewskiego i konsultacjach mgr. Mariana Myszk:

5. W etapie piątym, w okresie maj–październik 2014 wykonano następujące prace:

[...] We wnętrzu wykonano wykop archeologiczny, w którym ujawniono liczne relikty kamieniarki oraz fundament filara, na którym oparte były sklepienia palmowe nad 3cią kondygnacją<sup>123</sup>.

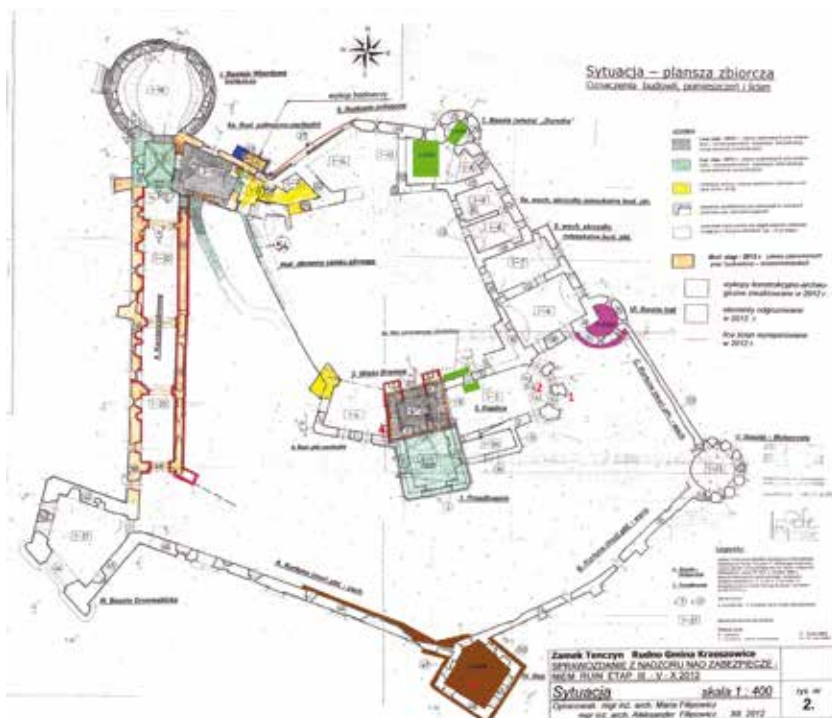
Dopiero w roku 2022, na zlecenie właściciela zamku Tęczyn Jana Potockiego, zostały wykonane nieinwazyjne badania archeologiczne z zastosowaniem georadaru. Badania geofizyczne wykonane zostały

<sup>120</sup> Tamże, s. 186, 187.

<sup>121</sup> L. Kajzer, S. Kołodziejski, J. Salm, M. Gaworski, *Leksykon zamków w Polsce*, Arkady, Warszawa 2003, wyd. 2 Warszawa 2022, s. 419–425.

<sup>122</sup> WUOZ, nr inw. 3372 A, M. Filipowicz, A. Filipowicz, *Sprawozdanie z nadzoru nad zabezpieczeniem ruin zamku Tęczyn w Rudnie – gm. Krzeszowice. Etap XII lipiec–listopad 2021*, inwestor Gmina Krzeszowice.

<sup>123</sup> Tamże, s. 11.



WUOZ, nr inw. 3372 A, M. Filipowicz, A. Filipowicz, Sprawozdanie z nadzoru nad zabezpieczeniem ruin zamku Tęczyn w Rudnie – gm. Krzeszowice. Etap XII lipiec – listopad 2021, inwestor Gmina Krzeszowice, Plan sytuacyjny prac na Tęczynie, 2012 r.



Teren badań w zamkowej kaplicy.  
Fot. W. Tabaszewski

metodą tomografii elektrooporowej, tomografii sejsmicznej fali P oraz płytkego wysokorozdzielczego rozpoznania metodą georadarową przez firmę Grupa Geofusion. Autorzy raportu sporządzonego na podstawie wyników – Małgorzata Koszkuł, Grzegorz Lewiński oraz Jakub Ważny opisali nowatorską metodykę badań oraz miejsca, w których poszczególne badania zostały wykonane stosownymi dla terenu metodami. Obszar objął dziedziniec, przestrzeń pomiędzy Basztą Grunwaldzką i Basztą Nawoja oraz w ich wnętrzach, barbakan, kaplicę i piwnice; badano także teren poza murami.

Badanie ujawniło m.in. zarys sklepienia krypty w kaplicy zamkowej oraz podziemny sklepiony chodnik straży pomiędzy Basztą Grunwaldzką a Basztą Tęczyńską, wzdłuż południowo-zachodniego muru kurtynowego, od jego wewnętrznej strony:



*Teren badań w zamkowej kaplicy.*

*Fot. W. Tabaszewski*

Stosując skanning laserowy naziemny, skaner laserowy umieszczony na bezzałogowym statku powietrznym, skaner ręczny oraz fotogrametrię wykonano inwentaryzację całego obiektu i pozyskano dokładne pomiary, a także wykonano model 3D zamku, ortofotomapę, a także inwentaryzację fotograficzną<sup>124</sup>.

W roku 2023 rozpoczęły się, prowadzone pod nadzorem archeologa Wojciecha Tabaszewskiego, szczegółowe badania kaplicy zamkowej, które pozwolą przygotować projekt prac zabezpieczających.

#### SANKA

W namulisku niewielkiej jaskini w kształcie tunelu o długości dwunastu metrów, znajdującej się w lesie nad potokiem, w grupie skał zwanej „Wapienną Górą” lub „Nad Jeburem”, Józef Żurowski w roku 1922 znalazł

ułamek wczesnośredniowiecznego naczynia i [...] szereg dalszych skorup z tego okresu. W latach powojennych K. Kowalski znalazł fragmenty takiej ceramiki zarówno w jaskini, jak i na polu obok i stwierdził, że osunęła się z osady położonej na wierzchołku skał; osadę tę określił jako grodzisko<sup>125</sup>.

Tezę tę potwierdza znawca średniowiecznych fortyfikacji, Stanisław Kołodziejski:

Z kompleksem dóbr Toporczyków przyległych do Morawicy wiązała się także poświadczona w 1476 r. wieża obronno-mieszkalna w Sance [...]. Wyniki

<sup>124</sup> Zob.: Raport z badań geofizycznych wykonanych metodą tomografii elektrooporowej (ERT), tomografii sejsmicznej fali P (SRT-P) oraz płytkiego wysokorozdzielczego rozpoznania metodą georadarową (GRP) ruin zamku Tenczyn w Rudnie, oprac. mgr Małgorzata Koszkuł, mgr inż. Grzegorz Lewiński oraz mgr inż. Jakub Ważny, Grupa Geofusion, 23 czerwca 2023 r. Grupie Geofusion autorka dziękuje za udostępnienie opracowania.

<sup>125</sup> M. Gedl, B. Ginter, dz. cyt., s. 61; zob także: J. Żurowski, *Sprawozdanie z działalności państwowego konserwatora...*, s. 84–99.

analizy dokumentów pozwalają na zgłoszenie sugestii, że jej fundatorem był syn Grzegorza z Morawicy Andrzej Grzegorzowicz (poświadczony w źródłach od 1356 r.) lub jego potomkowie<sup>126</sup>.

Wieża ta, prawdopodobnie drewniana, nie została dotychczas zlokalizowana. Badania nie zostały przeprowadzone<sup>127</sup>.

#### TENCZYNEK

Na wzgórzu Poneklica, obecnie lepiej znanym jako Buczyna, w roku 1897, dokonano przypadkowego odkrycia – znaleziono ceramikę z okresu wpływów rzymskich. Wzbudziło ono wielkie zainteresowanie naukowców i kolekcjonerów. „W wyniku tego odkrycia przeprowadzono tam amatorskie wykopaliska zadysponowane przez hr. A. Potockiego, miłośnika starożytności”<sup>128</sup>.

Sprawozdanie dla Akademii Umiejętności sporządził Klemens Bąkowski:

Klemens Bąkowski, adwokat w Krzeszowicach  
Wiadomość o urnie prehistorycznej z okolic Krzeszowic,  
Dla Prześwietnej Akademii Umiejętności w Krakowie.

Przed 2 laty znalazł p. Piotrowski z Krzeszowic na szczycie góry Poneklicy obok Krzeszowic (w gminie katastr[alnej] Tenczynek) wystające z pośród ziemi między głazami kawałki glinianego palonego naczynia, które uznał za szczątki urny i oddał Dr Udzieli, który miał takowe przesać Akad. Umiejętności.

Idąc za tą wskazówką zarządził właściciel gruntu hr. A. Potocki poszukiwanie w powyższym miejscu dnia 28 października 1899 którego rezultat niniejszym podaje:

Góra Poneklica 290 m. nad poziom morza na południe od Krzeszowic ma najwyższe wzniesienie obecnie zarosłe bardzo gęsto krzakami i trawami, tak że trudno odróżnić gdzie jest jakie zagłębienie lub wyniosłość.

W najwyższym miejscu wystają z mniej w tym miejscu zarosłego poziomu dwa głazy, jeden mniej więcej w formie piramidy 4kątnej ściętej, której bok każdy wynosi około 1.25 m., tyleż wysokość. Forma ta może być przypadkową, być może jednak że ręka ludzka współdziałała.

<sup>126</sup> S. Kołodziejcki, *Średniowieczne rezydencje obronne...*, s. 101.

<sup>127</sup> Tamże, s. 172.

<sup>128</sup> M. Gedl, B. Ginter, dz. cyt., s. 14.



Na południe od tego głązu w odległości około 1.5 m wystaje z poziomu na 1 m, drugi głąz. Okopanie głązów tych wykazuje że nie są narzucone, lecz stanowią litą część góry pokrytej warstwą ziemi.

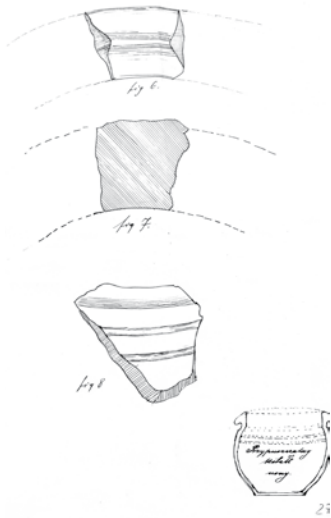
Między tymi głązami znaleziono trzeci okrągławej formy, około 1 metr kubiczny objętości, obok którego znaleziono szczątki urny, które dały powód do poszukiwania. Głąz ten odtoczono na bok i tuż koło niego między wyżej opisanymi skałami znaleziono wystające z ziemi 2 czerepy urny. Przy dalszym ostrożnym kopaniu, przyczem drutem sądowno pierwej ziemie, wśród ziemi i ułamków kamienie znaleziono kilkanaście czerepów i natrafiono na większe kamienie. Po usunięciu pierwszego (około 50 kilo wagi) znaleziono znowu parę czerepów, po usunięciu dwóch dalszych (wagi 50-70 kilo) znowu kilka czerepów. W ten sposób zagłębiono się około 80 ctm. między skałami, gdzie jeszcze jeden czerep znaleziono. Dalszej roboty zaniechano raz z powodu spóźnionej pory drugi raz w przekonaniu, że urna została całkowicie zgniecioną głązami, że zatem prawdopodobnie robota nie doprowadziłaby do znalezienia więcej ważniejszych szczątków urny.

Znalezione czerepy przesyłam równocześnie. Pojedyncze sztuki te pochodzą z naczyń o ścianach miejscami na 1 centm., miejscami na 2 centymetry grubych słabo wypalonego z gliny gruboziarnistej wewnątrz ciemnej, niedopalonej, prawdopodobnie w rękach lepionego.

Mała krzywizna ścian naczynia dowodzi że takowe musiało być znacznej wielkości około 75 ctm. średnicy mierzącej. Kawałek gżemsu górnego ma jak się zdaje większą krzywiznę, zatem naczynie musiało być zwężone u góry. Wobec takich rozmiarów ogół czerepów znalezionych nie stanowi ani 1/10 części całości, prawdopodobnie reszta została zmiażdżoną wielkimi głązami, pod którymi części znaleziono. Na 3 czerepach znaleziono słabe 3 rowkowate zagłębienia około 2/3 ctm. szerokie, które zdaje się jako paski obiegały całe naczynie równolegle do siebie jako ornament. Nadto znaleziono jeden kawałeczek znacznie cieńszy, który zatem musi być resztką innego potłuczonego naczynia. Pojedyncze czerepy, z wyjątkiem dwóch i trzech do siebie przystających, nie dały się w żadną całość ułożyć.

Przypuszczam z powyższych kawałków że naczynie nie stanowiło urny o zwykle spotykanych kształtach, lecz raczej rodzaj baniastej wazy, w każdym razie znacznej objętości. — Załączone rysunki objaśniają dokładniej powyższy opis.

Fig. 1. Przedstawia profil górnej krawędzi, fig. 2 profil jednego czerepa z 3 zagłębieniami rowkowatemi a, b, c, fig. 8. front tegoż samego czerepa z owymi rowkami, prawdopodobnie patykami wygniecionymi w glinie przed wypaleniem naczynia. fig. 4 przedstawia krzywiznę jednego z czerepów,



Archiwum Muzeum Archeologicznego w Krakowie. Teczka Tenczynek, k. XII, K. Bąkowski, szkic przedstawiający fragmenty naczyń

fig. 4 krzywiznę tegoż samego czerepa w drugim kierunku. Przedłużając tę krzywiznę kolisto wskazuje ona na duży rozmiar naczynia, podobnie jak krzywizny górnej krawędzi uwidocznione na figurach 6 i 7. fig. 5 przedstawia profil i krzywiznę jednego z czerepów wskazujące, że naczynie miało pewną część ściany w formie bardzo słabi skrzywionej litery S.

W figurach powyższych uwidoczniono wielkość naturalną (figury naturalnej wielkości).

Przy kopaniu nie znaleziono żadnych innych przedmiotów.

Rozpoczęte na Poneklicy poszukiwanie należałoby dalej prowadzić, to bowiem, co dotąd zdołano spostrzedz rodzi podejrzenie że mamy tu do czynienia z grobem megalitycznym, a to z następujących powodów:

Jak fig. 10 uzmysławia, głązy, między którymi szczątki urny znaleziono, wystają od wschodu z powierzchni góry pokrytej z tej strony ziemią urodzajną. Od zachodu, góra ma nagły spadek i głązy występują silniej, jak fig. 11 figura 12 wskazuje obecnie odkopaną część między głazami. Ponieważ między nimi ciągle przy sondowaniu napotymano ziemię z pojedynczymi kamieniami, przeto prawdopodobnie przestrzeń między głazami przedstawia się jak figura 13. Obecność wielkich kamieni w ziemi między głazami dałaby się wytłumaczyć przypuszczeniem, że na głazach obecnie wystających ze skały pierwotnie leżał w poprzek gład jakby dach, że boczne strony nakryto głazami, jak fig. 14 i przykryto ziemią jak fig. 15. Z biegiem czasu ziemia rozpuszczona deszczem dostała się do wnętrza, a zwietrzałe głązy popękały i wpadły w zagłębienie trzaskając urnę i coby więcej mogło się we wnętrzu znajdować.

To, że niektóre czerepy znaleziono tuż w powierzchni ziemi tłumaczy się tem, że na miejsce to przychodzą często wycieczkowicze i że ktoś mógł laską poruścić ziemię.

Być może, że jest to błędne przypuszczenie, ale właśnie rozkopanie dalsze może dać pewność, czy jest tak lub nie.



## Badania archeologiczne na terenie gminy Krzeszowice od XIX do XXI wieku

Na głazie północnym, od wnętrza znaleziono 2 otwory wywiercone, 3 ctm. średnicy, 10 ctm. głębokości. Otwory te uważam za nowoczesne, przez kogoś w celu rozsądzenia głazu lub dla ognia sztucznych wywiercone. Atoli niżej, tuż przy powierzchni ziemi i przez całą głębokość odkopaną, znajduje się w głazie tym słabo półkoliste gładkie zagłębienie co do którego nie można było stanowczo orzec, czy takowe jest przypadkowe czy nie jest ręką ludzką zrobione. Rozkopanie dalsze może dać wyjaśnienie, czy przypadkiem głazu tego od wnętrza umyślnie nie wyciosano nieco, aby przestrzeń między głazami północnym a południowym rozszerzyć.

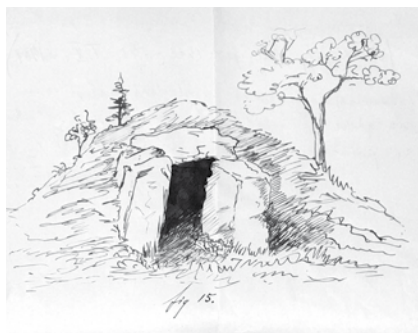
Wreszcie dodaję, że na niektórych mapach góra wspomniana ma nosić miano Ponetlicy, co by mogło wskazywać na jakieś wspomnienie niecenia, tlenia ognia.

Klemens Bąkowski

Ps. Załączone rysunki pretensyjnie do dokładności i służą tylko do uzmysłowienia sprawozdania<sup>129</sup>.

Wielu autorów relacjonujących te wykopaliska określa miejsce jako Krzeszowice<sup>130</sup>:

Stanowisko [w Krzeszowicach] znane z przypadkowych odkryć, zlokalizowane jest na szczycie wzniesienia i dostarczyło dużych odłamków naczyń lub naczyń zasobowych o zgrubiałej, płaskiej krawędzi, toczonych na kole<sup>131</sup>.



*Archiwum Muzeum Archeologicznego w Krakowie. Teczka Tenczynek, Klemens Bąkowski, szkic przedstawiający wejście do grobu, k. X*

Wydobyte przedmioty zostały udokumentowane i przekazane naukowcom. Kolejne znaleziska w tej części Tenczynka datowane są na drugą połowę XX wieku:

W drugiej połowie XX wieku, w 1964 roku, na polu Tadeusza Błacharza (Blecharza?) położonym na wzgórzu na południe od drogi z Krzeszowic do Tenczynka i na zachód od rozstajów dróg do Bronowic i do Krzeszowic (Ponetlica/Poneklica?) znaleziono niecharakterystyczne odłupki krzemienne<sup>132</sup>.

<sup>129</sup> AMAKr., Teczka Tenczynek, K. Bąkowski, doniesienie do Akademii Umiejętności o wykopaliskach na wzgórzu Ponetlica.

<sup>130</sup> M. Gedl, B. Ginter, dz. cyt., s. 35.

<sup>131</sup> Tamże, s. 79.

<sup>132</sup> Tamże, s. 63; M. Gedl, *Badania poszukiwawcze w powiecie...*, s. 401.

Odłupki krzemienne znaleziono także na polu Andrzeja Pałki i Julii Dziedzic (na stoku terasy prawego brzegu Dulówki)<sup>133</sup>.

Podczas badań powierzchniowych znaleziono dwa wióry krzemienne; także na prawy brzegu Dulówki, na piaszczystej górze za skalą wapienną zostały znalezione trzy prawdopodobnie neolityczne wyroby krzemienne: pokryty korą jednopiętowy rdzeń wiórowy, duży zatępiec jednostronny, niezbyt regularny, oraz kilka odłamków wiórowych i odłupek<sup>134</sup>.

#### WOLA FILIPOWSKA

Na polach Woli Filipowskiej, w trakcie badań prowadzonych w roku 1964, znaleziono trzy obiekty krzemienne. Dwa z nich, prawdopodobnie neolityczne (regularny, stożkowaty rdzeń wiórowy, jednopiętowy, częściowo pokryty korą, oraz smukłe narzędzie wykonane na surowiaku), zostały znalezione na polu na lewym brzegu Filipówki, nieopodal drewnianego mostku. Trzecim znaleziskiem były trzy niecharakterystyczne obłupki znalezione na polu leżącym na prawym brzegu Filipówki<sup>135</sup>.

#### ZALAS

W roku 1977 Janusz K. Kozłowski i Bolesław Ginter wraz z Barbarą Drobiewicz przeprowadzili w Zalasię badania w niewielkiej jaskini bez nazwy, leżącej kilkaset metrów na zachód od stanowisk brzoskwińskich. W wypełniającej ją piasku badacze odkryli obiekty krzemienne z końca starszej epoki kamienia, podobne do materiałów archeologicznych z Brzoskwini. Zebrali także znajdujące się obok wyrobów krzemienych szczątki fauny pozwalające na określenie chłodnego, subarktycznego klimatu panującego w tym okresie<sup>136</sup>. Ponieważ datowanie metodą radiowęglową warstwy zalegającej powyżej poziomu z zabytkami wskazało okres ok. 9550 (±400) lat p.n.e., znaleziska z Brzoskwini i Zalasą zostały datowane na okres XIII–XI wieku p.n.e.<sup>137</sup>

<sup>133</sup> Tamże.

<sup>134</sup> Tamże.

<sup>135</sup> M. Gedl, B. Ginter, dz. cyt., s. 64.

<sup>136</sup> B. Ginter, J. Kozłowski, *Zalas District de Cracovie, abri I*, „Recherches Archéologiques de 1977”, 1978, s. 7–8.

<sup>137</sup> Tamże, s. 28.

## ŻARY

Jaskinia Żarska leży na północy wsi Żary: „Otwór ciasny zawalony skałami, prowadzi tam do komory obszernej, 19 metrów długiej, 12 szerokiej”<sup>138</sup>. Zbadana została przez Ossowskiego, który dokładnie ją opisał i stwierdził, że nie ma tam żadnych artefaktów z przeszłości.

W latach dziewięćdziesiątych XX wieku w południowej stronie komory głównej jaskini wykonano nielegalny wykop, o którym powiadomili speleologowie Andrzej Górny i Mariusz Szelerewicz, członkowie Krakowskiego Klubu Tatarnictwa Jaskiniowego, w artykule opublikowanym w czasopiśmie „Jaskinie”<sup>139</sup>. W wykopie pozostawionym przez „poszukiwaczy skarbów” widniały ułamki naczyń oraz ślady spalenizny.

Jakkolwiek wśród archeologów panował pogląd, że niczego już w jaskini Żarskiej znaleźć nie można, doniesienia speleologów sprawiły, iż w sierpniu roku 2011 Michał Wojenka, Jarosław Wilczyński oraz Dobrawa Sobieraj przeprowadzili weryfikacyjne badania wykopaliskowe. Prowadzono je w wykopie o wymiarach 2 x 3 m, zlokalizowanym około trzech metrów od wejścia do jaskini; „przeprowadzono również dorywcze przesiewanie hałd ziemi zalegających w komorze głównej”<sup>140</sup>.

W czterech warstwach wykopu badacze odkryli ułamki naczyń średniowiecznych i nowożytnych, ułamki naczyń średniowiecznych, kilka ułamków naczyń kultury przeworskiej oraz jeden z okresu kultury badeńskiej (łącznie 139 fragmentów ceramiki i gruz wapienny). Najstarszym artefaktem był fragment ceramiki z okresu kultury badeńskiej. Wiek odłamków oceniano na podstawie ich składu, sposobu wypalenia, koloru i zdobień (pięć odłamków z czterech naczyń), a także porównania wyników badań znalezisk m.in. z Piekar, Willi Decjusza, warowni w Szaflarach i in.

Znaleziono także kości ludzkie (palciczek i krąg) oraz zwierzęce (138 kości i ich fragmentów, głównie kości i pojedyncze zęby świni domowej, a także pojedyncze kości borsuka, zająca, kozy, owcy i bobra).

W wykopie odkryto także sześć zabytków krzemiennych: pięć wiórów oraz jeden półtyłczak, wszystkie wykonane z lokalnego krzemienia jurajskiego. Ich morfologia oraz technika wykonania wskazują na osadnictwo neolityczne.

<sup>138</sup> S.J. Czarnowski, *Jaskinie okolic Krakowa...*, s. 35.

<sup>139</sup> A. Górny, M. Szelerewicz, *Jaskinie Wąwozu Żarskiego*, „Jaskinie” 2008, nr 1, s. 27–30.

<sup>140</sup> M. Wojenka, J. Wilczyński, D. Sobieraj, *Badania archeologiczne w jaskini Żarskiej w Żarach, gm. Krzeszowice, pow. Kraków w 2011 roku*, „Prądnik. Prace i materiały Muzeum im. Prof. Władysława Szafera”, T. 22: 2012, s. 80.



*Jaskinia Żarska, wybór zabytków ceramicznych. 1–10 materiały z wnętrza jaskini (1: kultura badeńska, 2–10: średniowiecze); 11–30: materiały z wykopu (11–12: kultura przeworska; 13–28: średniowiecze; 29–30: okres nowożytny).*

*Rys. M. Wojenka*

II–V w. n.e.), kilka zabytków metalowych, kości ludzkie i zwierzęce. Badanie radiowęglowe kości ludzkich wskazało, że mogą one pochodzić z młodszej lub późnej epoki rzymskiej/wczesnego okresu migracji (1755 (±30) p.n.e., 1755 (±25) p.n.e., 1655 (±30) p.n.e.). Zabytki metalowe były pozostałościami fałszerni monet (zapewne szelągów miedzianych Jana Kazimierza)<sup>141</sup>.

Zidentyfikowano ślady działalności człowieka z okresu eneolitycznego/wczesnej epoki brązu (prawdopodobnie kultura strzyżowska); z młodszej lub późnej epoki rzymskiej/wczesnego okresu wędrówek ludów (kultura przeworska), najprawdopodobniej związane z odnalezionymi wewnątrz jaskini kośćmi ludzkimi, a także znaleziska dievalowe oraz postśredniowieczne. Opisane ślady osadnictwa okresu kultury badeńskiej w Jaskini Żarskiej znaleziono na stanowisku wysuniętym najbardziej na zachód w Małopolsce<sup>142</sup>.

Na podstawie znalezisk badacze stwierdzili, iż jaskinia była penetrowana w czasach kultur ceramiki promienistej i przeworskiej oraz wykorzystywana w średniowieczu. Szczątki ludzkie związane są zapewne z pochówkiem, ale zbyt mała ilość materiału nie pozwoliła na przybliżone choćby datowanie.

Badacze wrócili do Jaskini Żarskiej w latach 2012 i 2014–2015; w komorze głównej prowadzono badania w jednym wykopie, w północno-wschodniej części jaskini. Podczas prac badano głębę na głębokości 350 cm, na którą składało się łącznie 21 warstw, w tym cztery paleniska. Górne stanowiły: holocenijskie warstwy humusowe, duże palenisko, warstwy lessowe oraz ciemnoszara, zbudowana ze zwartego i tłustego osadu, w którym znajdowały się trzy inne paleniska; poniżej były archeologicznie sterylne kolejne warstwy lessowe ilaste. W najwyższych znajdowały się fragmenty ceramiki pośredniowiecznej i średniowiecznej, fragmenty ceramiki datowanej na młodszy lub późny okres rzymski/wczesny okres wędrówek ludów (kultura przeworska;

<sup>141</sup> Serdecznie dziękuję za cenne uwagi dr. Michałowi Wojence.

<sup>142</sup> M. Wojenka, J. Wilczyński, A. Zastawny, *Archaeological excavations in Żarska Cave in Żary, Kraków district, 2012–2015. An interim report*, „Recherches Archéologiques Nouvelle Serie”, [Vol.] 8: 2016, s. 185–204.

## JASKINIA ŻARSKA – CERAMIKA

Znalezione w jaskini fragmenty ceramiki wykonane zostały w różnych okresach.

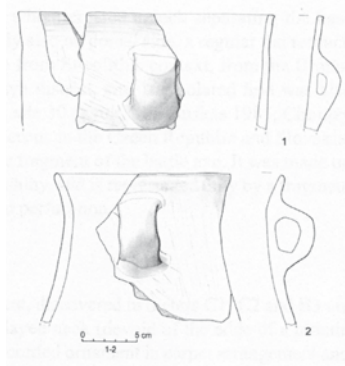
Z eneolitycznej kultury badeńskiej pochodzi ponad sześćdziesiąt skorup – kubki, amfory, miski i garnki, najczęściej w kształcie litery S, zdobione pionowym i ukośnym żłobkowaniem (trójkąty wypełnione żłobieniami); obok nich znaleziono także artefakty krzemienne i kościane i fragment topora bojowego z polerowanego kamienia.<sup>143</sup>

Wśród artefaktów są górne części dwóch dużych garnków, wyjątkowe ze względu na kształt, zdobienia oraz technologię produkcji, podobną do technologii wytwarzania ceramiki kultury pucharów lejkowatych. Masywne, opaskowate uchwyty umieszczone na szyjach poniżej krawędzi ujścia obu naczyń nie mają analogii nie tylko w kulturze pucharów lejkowatych, ale także w eneolicie małopolskim, a technologia ich wytwarzania różni się także od fragmentów naczyń przyporządkowanych do kultury badeńskiej.

Obok fragmentów ceramiki znaleziono trzy szydła wykonane z długich kości kozy lub owcy, których używano zapewne w kaletnictwie, krawiectwie i koszykarstwie. Odnotowany został również pojedynczy artefakt wykonany na fragmencie żebra dużego ssaka (prawdopodobnie bydła).

Podczas opisywanych wykopalisk znaleziono także 320 jednorodnych znalezisk kamiennych, stanowiących pozostałość osadnictwa eneolitycznego. Niemal wszystkie zostały wykonane z miejscowego krzemienia jurajskiego; kamienie szlifierskie wykonano z piaskowca, natomiast fragment topora bojowego – ze skały metamorficznej. Podobne obiekty znajdowano w innych miejscach w Polsce, w Czechach i na Słowacji.

Z okresu eneolitu (wczesnej epoki brązu) pochodzą prawdopodobnie fragmenty naczyń ceramicznych zdobionych ornamentem sznurkowym ze śladami krótkich, cienkich nacięć – ukośnych i pionowych, różniących się kolorem ścian (brązowawy i ceglasto-pomarańczowy) oraz kątem nachylenia szyjek, co pozwala na powiązanie ich z kulturą strzyżowską i znaleziskami



*Fragmenty ceramiki.  
Rys. B. Grabowska*

<sup>143</sup> Tamże.

ze stanowisk w Jaskini III w Złotym Potoku w powiecie częstochowskim i Jaskini Ciemnej w Ojcowie w powiecie krakowskim oraz z Puchaczkiej Skały w Smardzowicach.

Z okresu młodszej (późnej) epoki rzymskiej/wczesnego okresu wędrówek ludów pochodzi około pięciuset fragmentów naczyń ceramicznych; niektóre naczynia można było częściowo zrekonstruować. Wśród odłamków są części naczyń gładkich, bogato zdobionych błyszczącymi paskami i ukośną kratką, przeważnie jasnoszare. Są to naczynia kuchenne lub pojemniki do przechowywania, ozdobione poziomymi żłobieniami, a także duże zbiorniki magazynowe w kolorze ceglastym, typowe dla kultury przeworskiej.

Znaczna liczba naczyń została wykonana w średniowieczu, prawdopodobnie w drugiej połowie XIII i pierwszej połowie XIV wieku: odnaleziono ponad 460 średniowiecznych fragmentów ceramiki, które sklasyfikowano w nieco ponad 350 jednostek. Ceramika była bogato zdobiona, głównie poziomymi lub falującymi liniami rytymi; niektóre naczynia były także szkliwione. Wszystkie wyroby ceramiczne wykonano z glin zasobnych w żelazo, powszechnie spotykanych w Małopolsce. Źródła ceramiczne z Jaskini Żarskiej reprezentują naczynia wzorowane na formie garnka tocznego na kole, wykonane techniką ugniatania i łączenia kolejnych zwojów lub pasków. W większości są to garnki do gotowania, być może część służyła do przechowywania.

Z okresu późnośredniowiecznego pochodzi około sześćdziesięciu fragmentów ceramiki znalezionych w górnej części wypełnienia jaskini. Są wśród nich m.in. garnki szkliwione jasnobrązową glazurą (około dwudziestu), a także naczynia wykonane z białej glinki kaolinitowej (ponad pięć skorup) głównie z dziewiętnastego i początku dwudziestego wieku.

#### JASKINIA ŻARSKA – PRZEDMIOTY METALOWE

Do kultury przeworskiej należy także żelazna sprzączka wykonana w epoce rzymskiej lub we wczesnej fazie okresu wędrówki ludów. Sprzączka być może jest powiązana z datowanymi radiowęglowo kośćmi ludzkimi zarejestrowanymi w tych samych warstwach. Być może zatem Jaskinia Żarska jest pierwszym w Polsce stanowiskiem jaskiniowym, w którym odnotowano udokumentowane rytuały lub działalność pogrzebową w epoce rzymskiej lub okresie migracji.

Niezwykle interesujące są trzy miedziane (brązowe) paski metalu, stanowiące pozostałość warsztatu fałszerzy: szablon z dziurami (o średnicy 15–16 mm) po wyciętych monetach. Powstały w średniowieczu lub okresie późnośredniowiecznym. Przeprowadzający wykopaliska sądzą, że fałszowane mogły być miedziane szelągi Jana Kazimierza (druga połowa siedemnastego stulecia). Średniowieczne warsztaty fałszerskie w jaskiniach znajdowano także w Czechach i na Słowacji.

Podczas współcześnie prowadzonych wykopalisk znaleziono także dwa żelazne noże, których nie zdołano ściśle datować, a także przedmioty żelazne w kształcie strzałek i prętów. Przedmiot z brązu lub miedzi z otworem na nit mógł być okuciem, ale on także nie może zostać dokładnie datowany (być może pochodzi z epoki rzymskiej; prawdopodobnie ze średniowiecza lub okresu nowożytnego).

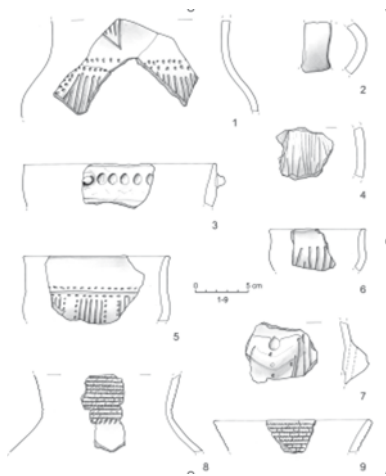
#### JASKINIA ŻARSKA – KOŚCI LUDZKIE

Podczas wykopalisk odnaleziono łącznie 57 kości ludzkich. Znaleziono je rozproszone w dwóch warstwach humusowych, poza położeniem anatomicznym. Szczątki obejmują co najmniej trzy osobniki w różnym wieku (dwoje dzieci i dorosły). Datowanie radiowęglowe wskazuje, że wiek dorosłego i jednego z dzieci może odpowiadać datowaniu ceramiki oraz żelaznej sprzączki określonego na młodszą lub późną epokę rzymską/wczesny okres migracji (1755 (±30) p.n.e., drugie dziecko datowano na lata nieco późniejsze (1655 (±30) p.n.e.

#### JASKINIA ŻARSKA – SZCZĄTKI ZWIERZĘCE

Podczas wykopalisk w latach 2012–2015 w niemal wszystkich warstwach odkryto liczne szczątki zwierzęce: małych ssaków, w tym gryzoni, nietoperzy i owadów. Na ich podstawie rekonstruowano zmiany paleośrodowiskowe. Najliczniejsze szczątki zwierzęce pozyskano z warstw holocenu związanych z okresem średniowiecza/rzymskiego i osadnictwa eneolitycznego oraz pozbawionej zabytków warstwy plejstocenijskiej, gdzie najliczniejsze były kości świni domowej, zwłaszcza szczątki młodych osobników, oraz bydła, obok których znaleziono liczne kości ptaków. W warstwie eneolitycznej wśród szczątków zwierząt domowych dominowały kości kóz i owiec.

W warstwie tej odkryto cztery szydła kostne, wykonane z kości zwierząt średniej wielkości (kozy/owce) i dużych (bydło). Z kolei wśród warstw plejstocenijskich 14 i 17, gdzie zebrano liczniejszy materiał paleontologiczny, przeważają szczątki niedźwiedzia jaskiniowego, a kości innych dużych i średnich zwierząt jest niewiele.



Ceramika z Jaskini Żarskiej: 1–7: eneolit, kultura badeńska; 8–9: eneolit, wczesna epoka brązu. Rys. B. Grabowska



Kolejne badanie jaskini odbyło się w roku 2020<sup>144</sup>. Wówczas w warstwie kultury badeńskiej znaleziono szczątki kota ze śladami ugryzień mięsożercy, co wskazuje, że znalazł się tam przyniesiony przez psa lub padli-nożercę. Wyjątkowość znaleziska polega na tym, że stanowi ono sygnał obecności na ziemiach polskich kotów pochodzenia bliskowschodniego już w okresie eneolitu. Nie można wykluczyć, że koty te były już udomowione. Wnioskowanie odnośnie do miejsca kotów wśród ludzi, ich pochodzenia (zapewne z Bliskiego Wschodu), a także odżywiania i zależność od diety ludzi omawiane jest na podstawie znalezisk dokonanych również w innych jaskiniach. Znalezione tam koty mogły paść ofiarą padli-nożerców, ale mogły także towarzyszyć ludziom zamieszkującym jaskinie; ich miejsce w społecznościach rolniczych okresu późnego neolitu jest nadal w fazie badań prowadzonych z wykorzystaniem nowoczesnych technologii. Hipotez jest kilka, być może przyszłość przyniesie odpowiedź.

Tak więc pytań, na które należy nadal szukać odpowiedzi, jest wiele. Dotychczasowe ustalenia potwierdziły, że ludzie, reprezentujący różne modele kulturowe, wykorzystywali Jaskinię Żarską od pięciu tysięcy lat. W okresie eneolitu i w pewnym stopniu średniowiecza prawdopodobnie wykorzystywali ją gospodarczo; w młodszym lub późnym okresie rzymskim i okresie wędrówek ludów (II–V w. n.e.) mogła stanowić miejsce sakralne. W czasach historycznych, jako miejsce leżące na uboczu, służyła przestępcom – fałszerzom monet. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie te istotne kwestie wymagają bardziej szczegółowego zbadania.

Jak wynika z przedstawionych powyżej badań, także ziemia krzeszowicka pełna jest pamiątek pradawnej przeszłości. Nie odnaleziono cmentarzysk, jak w Brzoskwini czy Kwaczale ani spektakularnych skarbów – jak choćby bransolety z okresu halsztackiego odkryte w Sierszy<sup>145</sup>. Największy skarb, znaleziony w Paczółtowicach, to monety rzymskie. Zarówno grodzisko w Krzeszowicach (Czatkowicach), jak i domniemana późnośredniowieczna strażnica w Sance, nie zostały jeszcze przebadane. Także krzeszowickie badania, które mogą uzupełnić dokumentację układu urbanistycznego i historię miasteczka, raczej pozwolą umiejscowić zarysy budynków gospodarczych z XVII–XVIII wieku czy też wskazać granice dawnego cmentarza, niż przyczynić się do odnalezienia niezwykłych skarbów. Nie znaczy to jednak, że nie powinny być prowadzone – przeciwnie. Penetracja Jaskini Żarskiej

<sup>144</sup> Zob. M. Krajcarz, M.T. Krajcarz, M. Baca, C. Baumann, W. Van Neer, D. Popović, M. Sudol-Procyk, B. Wach, J. Wilczyński, M. Wojenka, H. Bocherens, *Ancestors of domestic cats in Neolithic Central Europe. Isotopic evidence of a syn-anthrop diet*, „PNAS. Proceedings of the National Academy of Sciences of the United States of America”, Vol. 117: 2020, nr 30, s. 17710–17719. Pozyskano z [www.pnas.org/cgi/doi/10.1073/pnas.1918884117](http://www.pnas.org/cgi/doi/10.1073/pnas.1918884117) (dostęp 24.05.2024).

<sup>145</sup> M. Gedl, B. Ginter, dz. cyt., s. 62.



udowadnia, że profesjonalne badania także w miejscach niegdyś eksplorowanych mogą się przyczynić do nowych odkryć, a tym samym pogłębienia wiedzy o przeszłości. Wyniki omówionych badań mogą stanowić także materiał dla nauczycieli, szczególnie jeśli lekcje zostałyby przeprowadzone w terenie.

## BIBLIOGRAFIA

### ARCHIWALIA, DOKUMENTACJE

Biblioteka Jagiellońska [BJ]

rkp. 4176, *Akta Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego 1788–1837*

rkp. 4266, *Liber Benefactorum Bibliothecae Universitatis Cracoviensis 1811–1834*

Archiwum Muzeum Archeologicznego w Krakowie [AMAKr.]

Teczka Rudno, pow. Chrzanów, 5, Gabriel Leńczyk, zamek Tenczyńskich [!]

Teczka Tenczynek

Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Opieki nad Zabytkami w Krakowie [WUOZ]

sygn. 2436 A, Monika Krawiec, *Wyniki badań archeologicznych w formie nadzoru archeologicznego wykonanego w trakcie prac ziemnych związanych z rozbudową odcinka drogi publicznej, gminnej, łączącej ul. Targową z ul. 3-go Maja w Krzeszowicach (gm. Krzeszowice, woj. małopolskie), Kraków, 17.11.2014*

d. nr inw. 9518, Tenczynek – ruiny zamku. Uznanie za zabytek, Urząd Wojewódzki Krakowski, pismo z dn. 15 kwietnia 1936 r., L ZBS.11.Ca-2-Kr-36. Odpis w posiadaniu autorki

Nr rejestru A-12, Decyzja w sprawie wpisania dobra kultury do rejestru zabytków, prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Wydział Kultury. Wojewódzki Konserwator Zabytków w Krakowie, L. dz. L.Kl V-3/16/68 z 9 kwietnia 1968 r. Odpis w posiadaniu autorki

sygn. 9043

nr inw. 3372 A, Maria Filipowicz, Aleksander Filipowicz, *Sprawozdanie z nadzoru nad zabezpieczeniem ruin zamku Tenczyn w Rudnie – gm. Krzeszowice. Etap XII lipiec – listopad 2021, inwestor Gmina Krzeszowice*

sygn. 2373A: *Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego przeprowadzonego w parku zdrojowym w Krzeszowicach pow. Kraków, woj. Małopolskie w dniach 26.04–10.05 2019 [Leszek Krudysz]*

## ŹRÓDŁA

- Burmistrz Miasta i Gminy Krzeszowice, *Zmiana Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Krzeszowice. Uwarunkowania przestrzennego rozwoju miasta i gminy*, opracował Zespół autorski: Ewa Goras, Łukasz Kotuła, Jacek Popiela, Agata Watoła, współpraca Ireneusz Wójcik, Instytut Rozwoju Miast, Kraków 2009. Pozyskano <https://bip.malopolska.pl/pobierz/526457.html> (dostęp 06.06.2024)
- Bohdan J. Chmielewski, *Sprawozdanie z archeologicznych badań ratowniczych, prowadzonych w związku z budową sali gimnastycznej wraz z zapleczem socjalnym przy Liceum Ogólnokształcącym w Krzeszowicach, na dz. 1539/3, 1536, 2466, 2467 obr. 0001 przy ul. Ogrodowej 3 w Krzeszowicach, w okresie marzec-czerwiec 2022 r.*; mps; wydruk w posiadaniu autorki.
- Józef Tadeusz Louis, *Ułańskie zdrowie. Wspomnienie historyczne*, przez J.L., Kraków, Red. „Czasu”, 1879
- Marek M. Łukacz, *Krzeszowice, działki nr 1539/3, 1536, 2466, 2467 obr. 0001 u zbiegu ulic Ogrodowej oraz Grunwaldzkiej. Wyniki badań architektonicznych muirowanych reliktyw d. zabudowy*, Kraków 2022; wydruk w posiadaniu autorki
- Raport z badań geofizycznych wykonanych metodą tomografii elektrooporowej (ERT), tomografii sejsmicznej fali P (SRT-P) oraz płytkiego wysokorozdzielczego rozpoznania metodą georadarową (GRP) ruin zamku Tenczyn w Rudnie, oprac. mgr Małgorzata Koszkuł, mgr inż. Grzegorz Lewiński oraz mgr inż. Ważny, Grupa Geofusion, 23 czerwca 2023 r.; wydruk w posiadaniu autorki
- Wykaz obiektów wpisanych do rejestru zabytków nieruchomych województwa małopolskiego Rejestr „A”. Stan na lipiec 2023 r.*, poz. 786. Pozyskano z <https://www.wuoz.malopolska.pl/rejestrzabytkow/> (dostęp 06.06.2024)
- Wykaz obiektów wpisanych do rejestru zabytków nieruchomych województwa małopolskiego z uwzględnieniem podziału na powiaty i gminy. Stan na lipiec 2023 r.*, poz. 787. Krzeszowice gm. Krzeszowice – kościół par. p.w. św. Marcina, A-262 z 01.06.1971 [A-293/M]. Pozyskano z <https://www.wuoz.malopolska.pl/rejestrzabytkow/> (dostęp 06.06.2024)
- Wykaz obiektów wpisanych do rejestru zabytków nieruchomych województwa małopolskiego z uwzględnieniem podziału na powiaty i gminy. Stan na lipiec 2023 r.*, poz. 1824. Krzeszowice gm. Krzeszowice – układ urbanistyczny, A-498 z 13.02.1985 [A-600/M]. Pozyskano z <https://www.wuoz.malopolska.pl/rejestrzabytkow/> (dostęp 06.06.2024)
- Wykaz obiektów wpisanych do rejestru zabytków nieruchomych województwa małopolskiego z uwzględnieniem podziału na powiaty i gminy. Stan na lipiec 2023 r.*, poz. 1837. Krzeszowice gm. Krzeszowice – d. dom gościnny (ob. Liceum), ul. Ogrodowa 3, A-536 z 05.06.1986 [A-535/M]. Pozyskano z <https://www.wuoz.malopolska.pl/rejestrzabytkow/> (dostęp 06.06.2024)

## OPRACOWANIA

- Zbigniew Bereszyński, *Jeszcze jedna warownia jurajska*, „Spotkania z Zabytkami” 2006, nr 10, s. 20–21
- Magdalena Borsuk-Białynicka, Susan E. Evans, *A long-necked archosauromorph from the Early Triassic of Poland*, „Palaeontologia Polonica”, Nr 65: 2009, s. 203–235. Pozyskano z [https://www.researchgate.net/publication/228117679\\_A\\_new\\_long\\_necked\\_archosauromorph\\_from\\_the\\_Early\\_Triassic\\_of\\_Poland107](https://www.researchgate.net/publication/228117679_A_new_long_necked_archosauromorph_from_the_Early_Triassic_of_Poland107) (dostęp 06.06.2024)
- Bolesław Czapkiewicz, *Sprawozdanie z poszukiwań archeologicznych w zachodniej Małopolsce*, „Wiadomości Archeologiczne”, T. 8: 1923, nr 1, s. 102–103
- Bolesław Czapkiewicz, *Sprawozdanie z poszukiwań archeologicznych w zachodniej Małopolsce za r. 1923*, „Wiadomości Archeologiczne”, T. 9: 1924, nr 1–2, s. 107–112. Pozyskano z [http://archive.wiadomosci-archeologiczne.pl/dl/pdf/WA\\_09\\_1\\_2\\_wiadomosci-archeologiczne.pl.pdf](http://archive.wiadomosci-archeologiczne.pl/dl/pdf/WA_09_1_2_wiadomosci-archeologiczne.pl.pdf) (dostęp 06.06.2024)
- Bolesław Czapkiewicz, *Sprawozdanie z poszukiwań archeologicznych w Małopolsce zachodniej za lata 1926–1929*, „Wiadomości Archeologiczne”, T. 13: 1935, s. 141–154. Pozyskano z [http://archive.wiadomosci-archeologiczne.pl/dl/pdf/WA\\_13\\_wiadomosci-archeologiczne.pl.pdf](http://archive.wiadomosci-archeologiczne.pl/dl/pdf/WA_13_wiadomosci-archeologiczne.pl.pdf) (dostęp 06.06.2024)
- Stanisław J. Czarnowski, *Jaskinie okolic Ojcowa pod względem topograficznym*, „Światowid”, T. 1: 1899, s. 1–13
- Stanisław J. Czarnowski, *Jaskinie okolic Krakowa i Ojcowa i ich zabytki przeddziejowe*, Warszawa–Kraków, Wydawnictwo S.J. Czarnowskiego, 1911 (*Polska Przechodźcza. Badania, poszukiwania, opisy zabytków przeddziejowych*, t. 4)
- Halina Dobrzańska, *Jura Ojcowska od okresu rzymskiego do początków wczesnego średniowiecza* [w:] *Jura Ojcowska w pradziejach i w początkach państwa polskiego*, pod red. Jacka Lecha i Józefa Partyki, Ojcowski Park Narodowy. Muzeum im. Prof. Władysława Szafera, Ojców 2006, s. 507–546
- Zdzisław Durczewski, *Grupa górnośląsko-małopolska kultury łużyckiej w Polsce*, Cz. 1. (syntetyczna), Kraków, nakładem Polskiej Akademii Umiejętności, 1939–1946 (*Wydawnictwa Śląskie, Prace Prehistoryczne*, nr 4)
- Zdzisław Durczewski, *Grupa górnośląsko-małopolska kultury łużyckiej w Polsce*, Cz. 2. (Materiały), Kraków, Polska Akademia Umiejętności, 1948 (*Wydawnictwa Śląskie, Prace Prehistoryczne*, nr 6)
- Adolf Erman, *Aegypten und aegyptisches Leben im Altertum*, neu bearb. von Hermann Ranke, J. C. Tübingen, B. Mohr P. Siebeck, 1923
- Barbara Gedl, *Szkieletowy grób z okresu wędrówek ludów na stanowisku 1 w Kietrze pow. Głubczyce*, „Materiały Archeologiczne” 1972, nr 13, s. 165–170
- Marek Gedl, *Badania poszukiwawcze w powiecie chrzanowskim w 1964 roku*, „Sprawozdania Archeologiczne”, T. 18: 1966, s. 397–402
- Marek Gedl, *Kultura łużycka*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Archeologiczne”, T. 2, z. 2: 1961, s. 47–99
- Marek Gedl, *Wyniki badań zwiaadowczych w powiecie chrzanowskim*, „Sprawozdania Archeologiczne”, T. 16: 1964, s. 359–363

- Marek Gedl, Bolesław Ginter, *Pradzieje powiatu chrzanowskiego i miasta Jaworzna*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Archeologiczne”, Z. 9: 1967, s. 9–84
- Bolesław Ginter, *Pradzieje Rudawy i okolicy*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny. Prace Historyczne”, 1983, z. 10: *Rudawa. Z dziejów wsi podkrakowskiej (do 1945 r.)*, red. Feliks Kiryk, s. 19–41
- Bolesław Ginter, Janusz Kozłowski, *Zalas, District de Cracovie, abri I*, „Recherches Archéologiques de 1977” 1978, s. 7–8
- Sebastian Girtler, *Głos [...], czytany na publicznym Towarzystwa Nauk posiedzeniu d. 14. Lutego 1829. r. obeymniacy całorocznych czynności obraz*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Krakowskim Połączonym”, T. 14: 1831, s. 1–27
- Andrzej Górny, Mariusz Szelerewicz, *Jaskinie Wąwozu Żarskiego*, „Jaskinie” 2008, nr 1, s. 27–30
- Ambroży Grabowski, *Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego*, T. 2, wyd. Stanisław Estreicher, Kraków, Tow. Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, 1909 (*Biblioteka Krakowska*, nr 41)
- Ambroży Grabowski, *Wiadomość o wynalezionych urnach popielnych, popielnicach, w okolicy Krakowa*, „Biblioteka Warszawska” 1851, t. 4, s. 372–374
- Olga Hirsch-Dyczek, *Rzeźby antyczne z Krzeszowic w Muzeum Narodowym w Krakowie*, „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie”, T.10: 1970, s. 111–117
- Olga Hirsch-Dyczek, *Kolekcja rzeźb antycznych Artura Potockiego*, „Studia Archeologiczne” 1981, nr 1, s. 49–53
- Olga Hirsch-Dyczek, *O pochodzeniu kolekcji antyków z Krzeszowic*, „Meander”, R. 20: 1965, s. 309–314
- Leszek Kajzer, Stanisław Kołodziejski, Jan Salm, *Leksykon zamków w Polsce*, red. Leszek Kajzer Warszawa, Arkady, 2003
- Leszek Kajzer, Stanisław Kołodziejski, Jan Salm, Marek Gaworski, *Leksykon zamków w Polsce*, red. Leszek Kajzer, wyd. 2, Warszawa, Arkady, 2022
- Adam Honory Kirkor, *Sprawozdanie z poszukiwań w grocie Lisionki pod Czerną*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, T. 3: 1879, s. 8–11
- Włodzimierz Kisza, *Skarb denarów rzymskich z Paczółtowic odkryty w 1828 r.*, „Wiadomości Numizmatyczne”, R. 31: 1987, z. 1/2, s. 60–73
- Stanisław Kołodziejski, *Średniowieczne rezydencje obronne możnowładztwa na terenie województwa krakowskiego*, Kraków, Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego, 1994
- Stanisław Kołodziejski, *Gabriel Leńczyk – prekursor archeologii średniowiecza i okresu nowożytnego w Polsce*, „Teki Krakowskie”, T. 16: 2009, s. 76–81
- Kopalnia Wapienia „Czatkowice” w Krzeszowicach w latach 1948–2018*, red. Czesław Kotowski, Przemysław Kubajak, Kraków, [wyd. nieznany], 2019
- Stanisław Kowalski, *Dubie, gm. Krzeszowice, woj. krakowskie*, „Informator Archeologiczny”, T. 12: 1972, s. 56

- Stanisław Kowalski, *Dubie*, „Informator Archeologiczny. Badania 12, 56”, 1978, s. 56
- Józef K. Kozłowski, *Epipaleolit i mezolit stanowisk otwartych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Archeologiczne”, Z. 1: 1960: *Pradzieje powiatu krakowskiego*, s. 67–97
- Magdalena Krajcarz, Maciej T. Krajcarz, Mateusz Baca, Chris Baumann, Wim Van Neer, Danijela Popović, Magdalena Sudoł-Procyk, Bartosz Wach, Jarosław Wilczyński, Michał Wojenka, Hervé Bocherens, *Ancestors of domestic cats in Neolithic Central Europe. Isotopic evidence of a synanthropic diet*. „PNAS. Proceedings of the National Academy of Sciences of the United States of America”, Vol. 117: 2020, nr 30, s. 17710–17719. Pozyskano z [www.pnas.org/cgi/doi/10.1073/pnas.1918884117](http://www.pnas.org/cgi/doi/10.1073/pnas.1918884117) (dostęp 24.05.2024)
- Leszek Krudysz, *Badanie reliktu muru na krzeszowickich plantach*, „Ziemia Krzeszowicka” 2021, nr 1–4, s. 8–12
- Leszek Krudysz, *Eine Riemenzunge aus Filipowice, powiat Krzeszowice, Ein Beitrag zum Siedlungswesen im südlichen Krakau-Tschenstochauer Jura in der frühen Völkerwanderungszeit*, „Acta Archaeologica Carpathica”, Vol. 47: 2012, s. 199–214
- Janusz Kurtyka, *Latyfundium Tęczyńskie. Dobra i właściciele (XIV–XVI wiek)*, Kraków, Księgarnia Akademicka, 1999
- Janusz Kurtyka, *Morawicka linia Toporczyków w XIII–XV wieku*, Kraków 1983, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. Zbigniewa Perzanowskiego, na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UJ, mps w Pracowni Słownika Historyczno-Geograficznego Województwa Krakowskiego
- Janusz Kurtyka, *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków, Secesja, 1997
- Gabriel Leńczyk, *Drugie sprawozdanie z inwentaryzacji i planowania grodzisk w województwie krakowskim w r. 1933*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności”, T. 39: 1934, nr 3, s. 28–33
- Gabriel Leńczyk, *Grodziska i zamczyska w województwie krakowskim*, „Z otchłani wieków”, T. 9: 1934, nr 3/5, s. 47–50
- [Anna Libera], *Zamczysko [w:] Poezye Anny L. Krakowianki*, Kraków, St. Cieszkowski, 1842, s. 108–114
- Józef Louis, *Wieś Paczołtowice. Monografia*, Kraków, nakł. autora, 1874
- Józef Łepkowski, *Przegląd zabytków przeszłości w okolicach Krakowa*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Krakowskim Połączony”, T. 28: 1861, s. 97–318
- Józef Łepkowski, *Przegląd zabytków przeszłości z okolic Krakowa*, Warszawa, [wyd. nieznanym], 1863
- Renata Madyda-Legutko, Michał Wojenka, *A Rediscovered Decorative Strap-end from Ciemna Cave in Ojców. Ponownie odkryte ozdobne okucie pasa z Jaskini Ciemnej w Ojcowie*, „Wiadomości Archeologiczne”, T. 71: 2020, s. 389–399
- K. Moczulska, *O kolekcji starożytności rodziny Potockich z Krzeszowic [w:] Munus amicitiae. Studia archeologiczne poświęcone pamięci Olgi Hirsch-Dyczek*, red. Joachim Śliwa, Kraków 1994, s. 191–203

- Muzeum Narodowe, *Pokaz obrazów i dzieł sztuki ze zbiorów Potockich zabezpieczonych przez władze bezpieczeństwa przed wywozem za granicę*, Warszawa, listopad 1946 grudzień, Warszawa, Muzeum Narodowe, 1946
- Gotfryd Ossowski, *Sprawozdanie z badań paleo-etnologicznych w jaskiniach okolic Ojcowa, dokonanych w r. 1883*, Kraków, [wyd. nieznanym], 1884
- Gotfryd Ossowski, *Sprawozdanie z badań dokonanych w r. 1879 w jaskiniach okolic Krakowa, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”*, T. 4: 1880, s. 35–56
- Gotfryd Ossowski, *O geologicznym i paleontologicznym charakterze piaszczek jugo-zapadnoej Ukrainy europejskiej Rosji i smieźnych s niej miastnosciami Galicji*, „Trudy Tomskiego Obszczestwa estestwoispytatielej i wraczej”, R. 5: 1895
- Ferdinand Roemer, *Knochenhöhlen von Ojcow in Polen*, „Paleontographica” seria 3, T. 29: 1882–1883, z. 4. Pozyskano z [https://www.zobodat.at/pdf/Palaeontographica\\_29\\_0193-0233.pdf](https://www.zobodat.at/pdf/Palaeontographica_29_0193-0233.pdf) (dostęp 4.11.2024)
- Krzysztof Sobczyk, *The Late Palaeolithic flint workshops at Brzoskwinia-Krzemionki near Kraków*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Archeologiczne”, T. 55: 1993, s. 1–84
- Sprawozdania z posiedzeń Komisji odbytych w latach 1901 i 1911*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”, T. 12: 1912, Posiedzenie dnia 22 czerwca 1910 roku, s. X–XI
- Sprawozdanie z poszukiwań archeologicznych na cmentarzu pogańskim w Popówce (odczytane na posiedzeniu Komisji archeologicznej Akademii Umiejętności dnia 2 Listopada 1878 roku) przez P. Umińskiego*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, T. 3: 1879, s. 3–7
- Dorota Strojnowska, *Drewniana rura w ul. Krakowskiej*, „Ziemia Krzeszowicka” 2011, nr 2, s. 15
- Władysław Ściborowski, *Krzeszowice jako zakład lekarsko-zdrojowy wód siarczanych*, Kraków, nakładem Zakładu Kąpielowego w Krzeszowicach, 1878
- Joachim Śliwa, *Ramzes III w Nawojowej Górze. Motyw z egipskiego grobowca w podkrakowskiej rezydencji* [w:] *Florilegium. Studia ofiarowane profesorowi Aleksandrowi Krauczkowi z okazji dziewięćdziesiątej piątej rocznicy urodzin*, red. Edward Dąbrowa, Tomasz Grabowskiego i Maciej Piegdoń, Kraków, Towarzystwo Wydawnicze Historia Iagiellonica, 2017; przedruk „Ziemia Krzeszowicka” 2019, nr 3, s. 5–10
- Piotr Umiński, Jan N. Sadowski, *Sprawozdanie z wycieczek odbytych w okolicy przyległe rzece Rudawie*, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności”, T. 5: 1876, s. LXIV–LXX
- Michał Uruszcak, *Czternastowieczne wieże strażnicze Jury Krakowsko-Częstochowskiej w świetle badań nad sztuką obronną w czasach Kazimierza Wielkiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, T. 55: 2003, z. 2, s. 187–210
- Michał Uruszcak, *„Zamczysko” pod Krzeszowicami* [w:] *Prace poświęcone pamięci Adama Uruszcaka*, red. Jan Halberda, Michał Hosowicz, Anna Karabowicz, Kraków, Wydawnictwo Wolters Kluwer, Kantor Wydawniczy Zakamycze, 2006, s. 19–25
- Michał Wojenka, *Najnowsze badania archeologiczne budownictwa obronnego na Jurze Ojcowskiej*, „Archaeologia Historica Polona”, T. 26: 2018, s. 337–371
- Michał Wojenka, Jarosław Wilczyński, Dobrawa Sobieraj, *Badania archeologiczne w jaskini Żarskiej w Żarach, gm. Krzeszowice, pow. Kraków w 2011 roku*, „Prądnik. Prace i materiały Muzeum im. Prof. Władysława Szafera”, T. 22: 2012, s. 77–97

Michał Wojenka, Jarosław Wilczyński, Albert Zastawny, *Archaeological excavations in Żarska Cave in Żary, Kraków district, 2012–2015. An interim report*, „Recherches Archéologiques Nouvelle Serie”, [Vol.] 8: 2016, s. 185–204

Z  *dziejów wsi Dubie*, opracował Zbigniew Wąsik, [Miejsce wyd. nieznane, wyd. nieznane, 2013]

Znalezione w Internecie. *Zamek w Dubiu?*, „Magazyn Krzeszowicki” 2007, nr 359, s. 8, il.

Józef Żurowski, *Dwa skarby brązowe z Krakowskiego*, „Materiały Prehistoryczne”, T. 1: 1934, s. 123–143

Józef Żurowski, *O dotychczasowym stanie badań przedhistorycznych okolicy Krakowa, o ich postępie w latach ostatnich i o planie na przyszłość*, Kraków, nakładem „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych” 1926; też odbitka z „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych”, Kraków 1925, nr 1/12, s. 25–35

Józef Żurowski, *Sprawozdanie z działalności państw. konserwatora zabytków przedhistorycznych na okręg zachodnio-małopolski [!] za r. 1922*, „Wiadomości Archeologiczne” T. 8: 1923, z. 1, s. 84–99

Józef Żurowski, *Wykopaliska z cmentarzysk ciałopalnych (halsztackich) Kwaczały i Jankowic pow. chrzanowskiego w zbiorach prywatnych*, „Wiadomości Archeologiczne”, T. 9: 1924, z. 1/2, s. 86–98

#### NETOGRAFIA

Wikipedia, *Krzeszowice*. Pozyskano z <https://pl.wikipedia.org/wiki/Krzeszowice> (dostęp 25.04.2024)

Budowla obronna w Dubiu. Pozyskano z [https://pl.wikipedia.org/wiki/Budowla\\_obronna\\_w\\_Dubiu](https://pl.wikipedia.org/wiki/Budowla_obronna_w_Dubiu) (dostęp 20.07.2024)

Gabriel Leńczyk (1885–1977). Pozyskano z <https://ma.krakow.pl/muzeum/historia-muzeum-2/janina-kulaga-10/> (dostęp 23.07.2024)





Jacek Kulig

Kraków

<https://orcid.org/0009-0007-9277-9363>

Aldona Sudacka

Kraków

<http://orcid.org/0009-0006-9618-8192>

## ORGANY W LEŻAJSKU (CZ. 1)

### STRESZCZENIE

Autorzy prezentują historię organów w bazylice oo. Bernardynów w Leżajsku. Przedstawiają badania instrumentu na podstawie zrealizowanej dokumentacji, której są współautorami, a stanowiącej monografię leżajskich organów. Poprzednie opracowania tego obiektu powstawały na przestrzeni dwóch wieków, niestety wносиły do nauki często sprzeczne informacje. Autorzy w dwuczęściowym artykule systematyzują wiedzę na temat instrumentu. Druga część publikacji ukaże się w t. 27 rocznika „Małopolska” w 2025 roku.

SŁOWA KLUCZOWE: BAZYLIKA OO. BERNARDYNÓW W LEŻAJSKU, JAN GŁOWIŃSKI, LEŻAJSK, ORGANY, ANDRZEJ POTOCKI, STANISŁAW STUDZIŃSKI, JAN WAŁOWICZ, DEMETRIUSZ WOLSKI

### SUMMARY

#### THE ORGANS IN LEŻAJSK (PART 1)

The authors present the history of the organs in the Basilica of the Bernardine Fathers in Leżajsk. They present research on the instrument based on the completed documentation they are co-authors of, constituting a monograph of the organs of Leżajsk. Previous studies on this object were created for two centuries, unfortunately, they often contributed contradictory information. The authors systemize the knowledge on the subject of the instrument in the two-part article. The second part of the publication will appear in the vol. 27th of the „Małopolska” yearbook in 2025.

KEY WORDS: BASILICA OF THE BERNARDINE FATHERS IN LEŻAJSK, JAN GŁOWIŃSKI, LEŻAJSK, ORGANS, ANDRZEJ POTOCKI, STANISŁAW STUDZIŃSKI, JAN WAŁOWICZ, DEMETRIUSZ WOLSKI

## WSTĘP

Historyczne organy w bazylice oo. Bernardynów w Leżajsku od wielu lat były źródłem zainteresowania wielu osób z różnych kręgów polskiego społeczeństwa. Na przestrzeni prawie dwóch wieków powstało wiele opracowań z zakresu historii, struktury i stanu zachowania tego wspianego obiektu. Wniosły one – oprócz niewątpliwie istotnych danych – znaczną ilość często sprzecznych lub niepełnych informacji.

Z początkiem roku 1996 zarząd konwentu bernardynów w Leżajsku postanowił podjąć działania ukierunkowane na kompleksową renowację leżajskiego zabytku.

Dnia 23 lutego 1996 roku w Akademii Muzycznej w Warszawie odbyło się zebranie, w którym uczestniczyli pedagodzy reprezentujący katedry organów uczelni muzycznych Warszawy, Krakowa i Katowic. Na spotkanie zaproszony został także o. Mirosław Więclaw, sprawujący funkcję kustosa leżajskiego konwentu. Omawiając złożoność problematyki dotyczącej tak ważnego obiektu, zgromadzeni podkreślali potrzebę zebrania i uporządkowania mnogości dotychczas uzyskanych informacji, a także konieczność podjęcia nowych działań dokumentacyjnych celem uzyskania dotychczas nieznanymi wiadomości dotyczących historii i struktury tego zabytku. Postanowiono więc, że należy przystąpić do opracowania „nowej”, kompleksowej dokumentacji, obejmującej aspekty z zakresu historii sztuki oraz problematykę instrumentoznawczą. Wykonanie tego odpowiedzialnego zadania powierzono obecnemu na tym posiedzeniu Jackowi Kuligowi z Katedry Organów krakowskiej Akademii Muzycznej<sup>1</sup>. Zaproponował on plan działania zakładający kontynuowanie badań historycznych, sporządzenie opisu aktualnego stanu zachowania obiektu, inwentaryzację, gruntowną analizę materiałów źródłowych i bibliograficznych oraz odrębnego opracowania z zakresu szeroko pojętej problematyki historii sztuki. Stworzono odpowiednio dobrany, profesjonalny zespół, który miał realizować ww. dokumentację. Znalazły się w nim następujące osoby: Aldona Sudacka – historyk sztuki, zajmująca się historycznymi badaniami zabytkowych organów, oraz Jerzy Doraczek i Tomasz Kalarus – fotografowie, od 1972 roku stale współpracujący z Pracownią Konserwacji Organów, zatrudnieni w Pracowni Fotograficznej PKZ SA.

---

<sup>1</sup> Jacek Kulig – starszy wykładowca w Katedrze Organów krakowskiej Akademii Muzycznej. W latach 1974–1992 konsultant i dokumentalista w Pracowni Konserwacji Organów krakowskiego oddziału Przedsiębiorstwa Państwowego Pracowni Konserwacji Zabytków, uczestniczył w konserwacji kilkunastu zabytkowych instrumentów. Autor dokumentacji historyczno-instrumentoznawczej oraz konsultant prac konserwatorskich, realizowanych w latach 1975–1988 przy organach w opactwie Cystersów w Jędrzejowie.

Przystępując do opracowania zamierzonej dokumentacji, autorzy podjęli się zebrania, uporządkowania, zaprezentowania oraz ewentualnego poszerzenia niekiedy sprzecznych lub niepełnych informacji. Postanowili dokonać powtórnej kwerendy archiwalnej, a także – w związku z przygotowaniem do renowacji i konserwacji obiektu – sporządzić dokumentację badawczą wszystkich trzech instrumentów, poszerzoną o inwentaryzację pomiarową, wykonaną metodą fotogrametrii w skali 1:10 (prospekty) oraz przekroje i rzuty organów. Jako integralną część tego opracowania zaplanowano realizację obszernej dokumentacji fotograficznej.

Niniejszy artykuł (opracowany w dwóch częściach) prezentuje w możliwie zwężonej formie wyniki badań historycznych oraz badań instrumentu zawartych w zrealizowanej dokumentacji, stanowiącej monografię leżajskich organów<sup>2</sup>.

#### PODSTAWOWE INFORMACJE O KOŚCIELE I ORGANACH

W roku 1608 do Leżajska sprowadzono konwent bernardynów. Zespół klasztorny oo. Bernardynów w Leżajsku wzniesiono w latach 1608–1628, w miejscu, gdzie wg tradycji miała ukazać się kilku mieszkańcom miasta postać Matki Boskiej ze św. Józefem. W miejscu cudu powstały pod koniec



*Zespół klasztorny oo. Bernardynów w Leżajsku. Widok ogólny od strony południowej.  
Fot. S. Ślęzak, 2024*

<sup>2</sup> Archiwum Podkarpackiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Rzeszowie (dalej APWKZ), J. Kulig, A. Sudacka, *Organy (1679–1693) w bazylice oo. Bernardynów w Leżajsku. Dokumentacja historyczno-instrumentoznawcza*, T. 1–2, fot. T. Kalarus, Kraków 1997, mps.

XVI wieku kolejne kaplice drewniane. Fundatorem okazałego kościoła klasztornego z lat 1618–1628 został marszałek wielki koronny i starosta leżajski Łukasz Opaliński<sup>3</sup>.

Kościół klasztorny<sup>4</sup> pod wezwaniem Zwiastowania Najświętszej Marii Panny jest świątynią wczesnobarokową, orientowaną, trójnawową, bazylikową, z półkoliście zamkniętym prezbiterium i nawami bocznymi, zakończonymi od wschodu parą kaplic otwartych do naw. W kaplicy południowej znajduje się Cudowny Obraz Matki Boskiej Leżajskiej, kaplica północna jest poświęcona św. Franciszkowi. Przyjęło się te nazwy rozszerzać także na przestrzeń naw. Od zachodu do kościoła przybudowana jest kruchta, podniesiona do wysokości piętra podczas budowy organów. Kościół posiada niezwykle bogate wyposażenie wnętrza pochodzące z XVII i XVIII wieku, na które składają się ołtarz główny, stalle, ambona oraz szereg ołtarzy bocznych ozdobionych dekoracją snycerską i rzeźbiarską.

Wśród tych obiektów barokowe organy są jednym z najcenniejszych i najbardziej zwracających uwagę elementów zabytkowego wnętrza. Są wybitnym dziełem sztuki organmistrzowskiej, ale także architektonicznej i rzeźbiarskiej, zawierają też wiele symbolicznych znaczeń wyrażonych poprzez dobór postaci i napisów na ich prospekcie.

Organy wypełniają trzy przęsła zachodniego chóru muzycznego biegnącego przez trzy nawy i składają się z trzech odrębnych instrumentów. W dolnej części połączone są jednak wspólną balustradą i dekoracją rzeźbiarską w jedną kompozycyjną całość. Organy wielkie w nawie głównej są instrumentem architektonicznie wielosekcyjnym, złożone są z dominującej i sięgającej sklepienia sekcji środkowej oraz dwóch mniejszych sekcji bocznych. Sekcja główna zbudowana jest z trzech wysokich, wygiętych półkoliście wież z piszczalkami i znacznie niższych prostokątnych pół piszczalkowych. Całość ta obramiona jest bogatą dekoracją ornamentalną i figuralną, którą tworzy orkiestra anielska, przeróżne fantazyjne twory, a także zbrojni żołnierze. W zwieńczeniu organów umieszczono zegar oraz rzeźbę orła. Poniżej, po lewej i prawej stronie, znajdują się dwie mniejsze szafy prospektowe bocznych sekcji instrumentu złożone z wieżyczek środkowych i dwóch pół piszczalkami. Pod główną sekcją instrumentu, w osi środkowej, jest wbudowany w balustradę chóru pozytyw dolny. Pozytyw zakomponowany na zasadzie inwersji, złożony z dwóch bocznych, wyższych, półkoliście wygiętych wieżyczek z piszczalkami i środkowej niższej, rozdzielonych polami piszczalek. W podstawie pozytywu przedstawiono pełnoplastyczną rzeźbę Herkulesa walczącego z Hydrą. Pozytyw wsparty jest na parze smukłych kolumn, które dodatkowo wzmacniają konstrukcję.

<sup>3</sup> *Katalog zabytków sztuki w Polsce. Seria nowa. T. 3, Województwo rzeszowskie, Z. 4, Leżajsk, Sokółów Małopolski i okolice*, red. E. Snieżyńska-Stolotowa i F. Stolot, Warszawa 1989, s. 33.

<sup>4</sup> Kościół klasztorny w Leżajsku został mianowany bazyliką mniejszą w 1928 r.



*Barokowe organy w kościele oo. Bernardynów w Leżajsku. Widok na chór zachodni z organami wielkimi w nawie głównej. Fot. T. Kalarus, 2018*





*Pozytyw dolny, wśród dekoracji postać Herkulesa zabijającego Hydrę.  
Fot. S. Ślęzak, 2024*



*Organy (pierwotnie pozytyw) w nawie południowej z przedstawieniem Sybilli i proroków zapowiadających przyjście Matki Boskiej i narodzenie Odkupiciela.  
Fot. S. Ślęzak, 2024*

Ponadto na ścianach bocznych nawy głównej umieszczono jeszcze dwie półkoliste wieże z piszczałkami. W ich zwieńczeniu przedstawiono postacie Marii i archanioła Gabriela w scenie Zwiastowania.

W nawach bocznych znajdują się dwa mniejsze instrumenty organowe (pierwotnie pozytywy) wbudowane w balustradę wspólnego chóru muzycznego. Oba instrumenty mają analogiczną budowę złożoną z trzech półkolistych wieżyczek rozdzielonych wąskimi polami z piszczałkami.

W podstawach pozytywów przedstawiono pełnoplastyczne rzeźby: w nawie południowej – postać Sybilli, zapowiadającej narodzenie Chrystusa, nawie północnej – Samsona w walce z lwem. W partiach szczytowych tych instrumentów dwukrotnie pojawia się postać Najświętszej Panny Marii.

W nawie południowej, na ścianie bocznej, znajduje się także dodatkowa wieżyczka piszczałkowa (zob. fot. s. 83). Balustrada chóru, filary



*Widok na ścianę boczną nawy głównej z wieżą piszczałkową mieszczącą efekty dodatkowe (głos kukułki, ptaki). W zwieńczeniu widać postać archanioła Gabriela ze sceny Zwiastowania. W głębi widoczne: fragment chóru muzycznego oraz organy (pozytyw) w nawie południowej. Fot. T. Kalarus, 1996*

międzynawowe oraz podłucza chóru wypełnione są postaciami świętych. Liczne przedstawienia towarzyszące, sentencje i cytaty z Pisma Świętego oraz wybujała ornamentyka typu małżowinowego i liści akantu dopełniają niezwykle rozbudowanej i unikalnej artystycznie całości.

Aktualnie organy wielkie w nawie głównej są instrumentem liczącym 40 głosów, rozmieszczonych w trzech manualach i pedale, towarzyszą im dodatkowo trzy tzw. efekty (bęben, ptaszki, kukulka).

Organy w nawie południowej (pierwotnie pozytyw) liczą obecnie 23 głosy rozmieszczone w dwóch manualach i pedale.

Organy w nawie północnej – pierwotnie również pozytyw – są instrumentem składającym się teraz z jednego manualu i pedału, liczą 13 głosów.

Organy – jak przedstawimy poniżej – zbudowane zostały w latach 1679–1693 przez dwóch organmistrzów – Stanisława Studzińskiego z Przeworska oraz Jana Głowińskiego z Krakowa. Prace przy dekoracji rzeźbiarskiej trwały do końca lat dwudziestych XVIII wieku. Instrumenty remontowane były wielokrotnie – m.in. przez znanego lwowskiego organmistrza Romana Duchęńskiego, który w organach nie wprowadził zasadniczych zmian. Do roku 1903 organy wielkie, wyposażone w wiatrownice klapowo-zasurowe, liczyły 38 głosów: manual – 14, pozytyw – 12, pedał – 12. Wszystkie klawiatury posiadały krótką oktawę.

Gruntowną przebudowę wszystkich trzech instrumentów przeprowadził w latach 1903–1906 Aleksander Żebrowski, organmistrz ze Lwowa. Wymienił wtedy pierwotne wiatrownice klapowe na stożkowe, przebudował cały system zasilania powietrzem, wykonał całkowicie na nowo trakturę mechaniczną z zastosowaniem dźwigni Barkera dla I manualu. Zlikwidował aparat brzmienia pozytywu, umieszczając w opróżnionej szafie prospektowej nowy, wolnostojący, mechaniczny stół gry (3 manualy + pedał). Żebrowski zachował w organach wielkich 20 głosów pochodzących z poprzednio istniejącego instrumentu, ale o brzmieniu jego organów zdecydowały wprowadzone głosy o romantycznym charakterze<sup>5</sup>. W konsekwencji po 1906 roku instrument nie dorównywał już wspaniałej barokowej oprawie.

Kolejne prace przy organach leżajskich prowadzili: Stanisław Płodzień (1911 r.), Rudolf Haase (1929 r.), Waław Biernacki (1954 r.). Ostatnie większe prace renowacyjne realizował w latach 1965–1969 organmistrz poznański Robert Polcyn (wg wytycznych opracowanych przez Międzyuczelnianą Katedrę Organów Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie), dokonując znaczącej rozbudowy organów w nawie południowej, także powiększając częściowo instrument w nawie północnej. W organach wielkich – w miarę istniejących wówczas możliwości – wprowadzono kolejne, znaczące zmiany, których celem było przywrócenie instrumentowi barokowego charakteru.

<sup>5</sup> Głosy o charakterze romantycznym w budownictwie organowym zaczęto wprowadzać w XIX w. – swoją budową i specyfiką brzmienia zasadniczo różniły się od stosowanych wcześniej głosów w organach barokowych.



Organy leżajskie w obecnej postaci są wynikiem dokonań twórczych wspomnianych organmistrzów na przestrzeni trzystu lat. Na działania każdego z nich miały wpływ zmienne kryteria muzycznej estetyki oraz ewolucje w obszarze budowy organów.

Prospekty organowe, pochodzące z końca XVII i początków XVIII wieku, zachowały się bez istotnych przemian w całym bogactwie swej formy i treści. Nie dotyczy to drobnych ubytków detali rzeźbiarskich, które w wielu wypadkach uległy zniszczeniu. Prospekty były restaurowane w 1905 roku oraz częściowo w trakcie remontu po koniec lat 60. XX wieku. W roku 1996 przystąpiono do gruntownych prac konserwatorskich, które jak dotąd były ostatnimi pracami renowacyjnymi przy prospektach i instrumentach.

#### STAN BADAŃ

Chociaż podziw dla wielkości i piękna organów w bazylice oo. Bernardynów w Leżajsku towarzyszył temu dziełu od czasu jego powstania, to głębsze zainteresowanie instrumentem jako dziełem sztuki organmistrzowskiej i rzeźbiarskiej pojawiło się dopiero w latach 50. XIX wieku na fali ówczesnego zwrócenia uwagi zabytki rodzime. Początek dała tu uroczystość powtórnej koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Leżajskiej w roku 1852, która spopularyzowała kościół i zabytkowe wyposażenie jego wnętrza. Podjęto wówczas prace renowacyjne instrumentu, prowadzone przez organmistrza Romana Duchęńskiego w latach 1854–1857<sup>6</sup>. Po wiadomości dotyczące powstania i historii organów sięgano do źródeł klasztornych z tego czasu. W pochodzącej z 1854 roku, a opartej o dawne zapisy, notatce kronikarza klasztoru, poświęconej powstaniu organów, przytoczone zostały dwie daty: 1682 i 1689 oraz uwaga: „Pozytywy i Galeria 1689 – przez J. Głowińskiego organmistrza krakowskiego [wykonane]”<sup>7</sup>. Interesujący jest także inwentarz klasztoru z roku 1856, gdzie pojawiła się sugestia o fundacji organów przez króla Jana III Sobieskiego<sup>8</sup>. Ta atrybucja będzie się powtarzać także później. Na przytoczonych tutaj danych, czerpanych z zapisków braci klasztornych bazowała większość późniejszych wiadomości o organach w literaturze drukowanej.

Pierwszy drukowany opis organów zawiera relacja Wiktora Protaszewicza z pobytu w Leżajsku zamieszczona w „Przyjacielu Domowym” w 1857 roku. Autor wskazywał – już wprost – J. Głowińskiego jako budowniczego

<sup>6</sup> Archiwum Prowincji Bernardynów w Krakowie (dalej: APBK), Akta klasztoru w Leżajsku, sygn. VI -a-3, Akta dotyczące fundacji klasztoru bernardynów, s. 165.

<sup>7</sup> APBK, Akta klasztoru w Leżajsku, sygn. VI-a-1, Metryka Najświętszej Panny Cudownego miejsca leżajskiego, s. 317.

<sup>8</sup> APBK, sygn. RGP-f-10, Akta Prowincji Ruskiej tzw. Galicyjskiej ob. Polskiej, s. 528.

instrumentu<sup>9</sup>. W roku 1880 w *Przewodniku dla organistów* organy leżajskie, jako jedne z największych instrumentów w Galicji, wymienił organmistrz krakowski Szymon Antoni Sapalski<sup>10</sup>. Wartą przytoczenia jest także wzmianka z roku 1883, która pojawiła się w „Kurierze Warszawskim”: „W tymże kościele [leżajskim] są sławne organy z czasów Sobieskiego, podobno nawet jego kosztem fundowane, największe w państwie austriackim, może i w całej Polsce”<sup>11</sup>.

W roku 1888 informację o organach leżajskich zamieścił Julian Kołaczkowski w popularnym opracowaniu *Wiadomości tyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce*<sup>12</sup>. Jako ich twórcę wymienił J. Głowińskiego z Krakowa, co ugruntowało przekonanie, że ten organmistrz był twórcą całości organów w Leżajsku.

Warto odnotować też opis organów pióra historyka sztuki Władysława Łuszczkiewicza (1895). Dotyczy on przede wszystkim niezwykle bogatej rzeźbiarskiej strony obiektu. Autor wyraża w nim przekonanie, że twórcami rzeźb prospektu organowego byli braciszczowie zakonni. Wspierając się o autorytet muzycznie wykształconego duchownego, wypowiada też interesującą – jak na te czasy – pogląd o remoncie instrumentu przez Romana Duchenińskiego: „Leżajskie organy ukończone zostały w roku 1682 i jak dotąd raz jeden były restaurowane w roku 1854, a nie powiem iżby z dobrem rozumieniem rzeczy, skutkiem skasowania pewnych rejestrów starożytnych a wprowadzenia nowych głosów. Dla historii muzyki kościelnej strata niepowetowana”<sup>13</sup>. W tym czasie było to zdanie odosobnione.

W ostatniej dekadzie XIX i na początku XX wieku trwały intensywne zabiegi o zebranie funduszy na renowację organów, których stan stawał się coraz bardziej alarmujący. Po długoletnich staraniach klasztoru<sup>14</sup>, do odnowienia instrumentu doszło dopiero w latach 1903–1906. Gruntowny remont i przebudowę przeprowadził organmistrz Aleksander Żebrowski ze Lwowa, wprowadzając – w swoim mniemaniu – szereg ulepszeń w instrumencie, który stracił (po części) swój autentyczny charakter. Opis działań tego organmistrza będzie przedmiotem analizy w drugiej części niniejszego artykułu.

<sup>9</sup> W. Protaszewicz, *Kościół w Leżajsku. List do przyjaciela*, „Przyjaciół Domowy” R. 6: 1857, nr 14, s. 109–110.

<sup>10</sup> Sz.A. Sapalski, *Przewodnik dla organistów. Wskazówki jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie ich samemu uskutecznić itd.*, Kraków 1888, s. 13–14.

<sup>11</sup> „Kurier Warszawski”, 1883, nr 113a, s. 3. Przytacza ją J. Gołoś, *Jeszcze o organach leżajskich [w:] Organy i muzyka organowa. VI [międzynarodowa sesja naukowa, Koszalin 26, 27, 28 sierpnia 1986 r.]*, Gdańsk, 1986, s. 271.

<sup>12</sup> J. Kołaczkowski, *Wiadomości tyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce*, Warszawa 1888, s. 427.

<sup>13</sup> W. Łuszczkiewicz, *Klasztor leżajski i jego dzieła sztuki. Wrażenia z podróży*, Kraków 1895, s. 22–26.

<sup>14</sup> Szczegółowy opis starań władz klasztoru w dokumentacji historyczno-instrumentoznawczej: APWKZ, J. Kulig, A. Sudacka, *Organy (1679–1693)...*, s. 46–49.

Warto zaznaczyć, że prezentując szczegóły przebudowy, Żebrowski sporządził opis zastanego instrumentu, przyczyniając się do pogłębienia wiedzy na temat jego pierwotnej, historycznej dyspozycji.

W okresie międzywojennym godnym odnotowania jest opis organów, wraz z dyspozycją, prof. Bronisława Rutkowskiego<sup>15</sup>. O organach leżajskich pisał także o. Czesław Bogdalski, gwardian i kronikarz klasztoru leżajskiego. Jednak zasób wiedzy na ich temat w tym czasie nie uległ poszerzeniu<sup>16</sup>.

Nowe informacje przyniosła dopiero praca historyka sztuki Mieczysława Radojewskiego *Organy siedemnastowieczne w kościele Bernardynów w Leżajsku*<sup>17</sup>. M. Radojewski przeprowadził wnikliwą kwerendę w archiwum klasztornym oraz zbiorach Ossolineum we Wrocławiu, gdzie trafiło archiwum Prowincji Ruskiej Bernardynów. To właśnie tam znalazł nazwisko pierwszego budowniczego organów, Stanisława Studzińskiego z Przeworska, oraz opis perturbacji związanych z ich powstaniem. Jak zaświadczają cytowane *in extenso* materiały źródłowe, organy (zdaniem zakonników) na skutek wadliwej statyki i defektów brzmienia powinny zostać przebudowane, a właściwie zbudowane od nowa. Dokonał tego organmistrz J. Głowiński z Krakowa, uważany dotąd za jedyne twórcę instrumentu. Jednak zdaniem M. Radojewskiego J. Głowiński nie budował nowego instrumentu, ale „ograniczył się do uporządkowania i zharmonizowania piszczałek oraz wzmocnił fundamenty (cokoły) szaf budowanych przez poprzednika. Być może wprowadził drugorzędnie innowacje”<sup>18</sup>. Autor cytowanego artykułu wskazał także głównego fundatora – był nim Andrzej Potocki, kasztelan krakowski, starosta leżajski, który przeznaczył ogromną sumę 8000 florenów na reperację i nową budowę organów<sup>19</sup>. Zdaniem M. Radojewskiego Potocki był jednym z fundatorów zarówno pierwszego, jak i drugiego etapu powstania organów. M. Radojewski znalazł ponadto we wnętrzu instrumentu podpisy braciszków zakonnych, prawdopodobnych wykonawców projektu. Na podstawie archiwaliów wskazał też daty większych remontów instrumentu.

W przekrojowym opracowaniu, *Polskie organy i muzyka organowa*, poświęconym historii i budowie zabytkowych organów w Polsce, organy leżajskie zostały zaprezentowane i szerzej scharakteryzowane w przez historyka

<sup>15</sup> B. Rutkowski, *Organy w Leżajsku*, „Kronika Muzyczna Organistów Diecezji Lubelskiej”, R. 3: 1927, nr 4, s. 6–9. Opis przypomina J. Gołos, *Jeszcze o organach...*, s. 264–265, 271.

<sup>16</sup> Cz. Bogdalski, *Pamiętnik kościoła i klasztoru OO. Bernardynów w Leżajsku*, Kraków 1929.

<sup>17</sup> M. Radojewski, *Organy siedemnastowieczne w kościele Bernardynów w Leżajsku*, „Roczniki Humanistyczne”, T. 10: 1961, z. 3, s. 40–92.

<sup>18</sup> Tamże, s. 45.

<sup>19</sup> „Ad reparanda sive de novo extruenda” por. M. Radojewski, dz. cyt., s. 43, 92. Radojewski opiera się na dokumencie darowizny. Zob. APBK, sygn. VI-a-2, Archivi conventus Lezajscensis pars prima [...] de Anno Domini 1689, k. 52.

organów Jerzego Gołosa<sup>20</sup>. Nowe wiadomości o kolejnych remontach instrumentu przytoczył ten badacz także w uzupełniającym artykule *Jeszcze o organach leżajskich*<sup>21</sup>. Dr Ewa Smulikowska, historyk sztuki, w wydanej wspólnie z Jerzym Gołosem pracy o polskich prospektach organowych, charakteryzowała prospekt organów leżajskich od strony formalnej, ikonograficznej i symbolicznej. W rozbudowanej warstwie symbolicznej przedstawić wyróżniła wątki: apoteozy Kościoła, walki dobra ze złem oraz apoteozy Marii Niepokalanie Poczętej, patronki zakonu Braci Mniejszych<sup>22</sup>.

Nowe światło na symbolikę przedstawić prospektu organów leżajskich rzucił dr Jerzy Banach w swej pracy *Herkules Polonus*<sup>23</sup>, w której śledzi rozwój przedstawić antycznego herosa w sztuce polskiej. Zdaniem autora Herkules zwalczający Hydrę przedstawiony w centralnym miejscu prospektu leżajskiego to właśnie „Herkules polski”, alegoria mężnej i niezwłocznej walki z wrogami Kościoła, która wpisana w ówczesny rodzimy kontekst historyczny, symbolizuje zmagania polskiego oręża ze schizmatyczną Rusią, nawałą tatarską i turecką. Autor uważa jednak, że brak jest danych, by wiązać postać Herkulesa z prospektu w Leżajsku z konkretną historyczną osobą. Nie ma podstaw, by odnieść rzeźbę do postaci króla Jana III Sobieskiego czy też fundatora organów, hetmana A. Potockiego, jakkolwiek obaj byli wybitnymi dowódcami wojskowymi zaangażowanymi w walkę z nacierającymi ze wschodu wrogami Rzeczypospolitej. Postaci Herkulesa towarzyszy na balustradzie chóru zestaw świętych rycerzy, symboliczny Kościół wojujący. Przedstawiono też inny zespół świętych – to Kościół nauczający. Reprezentują go przedstawiciele zakonu Braci Mniejszych. Szczególnie chodzi tu o tych, którzy kładli podwaliny pod doktrynę o Niepokalanym Poczęciu Matki Boskiej. Doktryna ta znalazła bowiem dobitny wyraz w przedstawieniach prospektu<sup>24</sup>.

W roku 1978 w katedrze prof. Mariana Karpowicza w Warszawie powstała praca magisterska Zofii Kiełbińskiej poświęcona interpretacji treści prospektu w Leżajsku. Autorka wypowiada się o stronie stylowej obiektu, dochodząc do wniosku, że wśród rzeźb prospektu da się wyróżnić cztery odrębne zespoły. Najwcześniejszy miałby pochodzić jakoby z pierwszych organów z I poł. XVII wieku. Tezy autorki nie wydają się przekonujące. Analizując ideową wymowę prospektu, autorka słusznie zwraca uwagę na związki zakonu bernardynów z duszpasterstwem wojskowym w dawnej

<sup>20</sup> J. Gołos, *Polskie organy i muzyka organowa*, Warszawa 1972, s. 47, 254.

<sup>21</sup> Tenże, *Jeszcze o organach leżajskich...*

<sup>22</sup> E. Smulikowska, *Prospekty organowe w Polsce jako dzieła sztuki* [w:] J. Gołos, *Polskie organy...*, s. 484–485.

<sup>23</sup> J. Banach, *Herkules Polonus. Studium z ikonografii sztuki nowożytnej*, Warszawa 1984.

<sup>24</sup> Tamże, s. 144–147.

Polsce. W przedstawieniach prospektu widzi programy: zakonny, żołnierski, maryjny i chrystologiczny, muzyczny oraz fundatorski. Przegląd symboliki maryjnej i chrystologicznej doprowadza autorkę do wniosku, że prospekt w Leżajsku jest przyobleczoną w plastyczny kształt popularną modlitwą godzinkową<sup>25</sup>. Wśród rzeźbiarskich przedstawień zakonników na balustradzie chóru autorka odnajduje takie postaci jak: bł. Jan z Dukli, bł. Szymon z Lipnicy czy też Władysław z Gielniowa – mimo że postaci te są pozbawione atrybutów. Powyższa praca, dostępna w klasztorze leżajskim, wpłynęła, jak się wydaje, bezpośrednio na publikowaną przez zakon literaturę popularyzatorską<sup>26</sup>.

Prospektem leżajskim zajęła się także powtórnie E. Smulikowska w opublikowanym w roku 1989 opracowaniu *Prospekty organowe w dawnej Polsce* oraz w ich poszerzonym wydaniu angielskim (1993)<sup>27</sup>. Autorka charakteryzuje prospekt organów w Leżajsku jako obiekt wyjątkowej rangi, zajmujący pozycję odrębną i nie dającą się zakwalifikować do żadnej z typowych grup, jakkolwiek formalnie czerpiący swobodnie z doświadczeń zarówno Północy, jak i Południa. Uważa go za dzieło na wskroś polskie, wypływające z idei kontrreformacji, ale mogące powstać jedynie na gruncie ideologii sarmatyzmu, rozmiłowanej w akcentach antykizujących i biblijnych, przejawiającej się w rozbudowanej do niezwykłych rozmiarów pompatyczności<sup>28</sup>.

Jak wynika z przedstawionego tu omówienia prac poświęconych organom w Leżajsku, dzieło to fascynowało uczonych i zasób informacji na ten temat jest stosunkowo rozległy.

## HISTORIA ORGANÓW I ANALIZA INSTRUMENTU

### BUDOWA ORGANÓW: 1679–1684, 1687–1693

Według zgodnych informacji zawartych w źródłach klasztornych z końca XVII wieku i opracowaniach historyków budowa organów w kościele oo. Bernardynów w Leżajsku została podjęta dzięki staraniom gwardiana klasztoru o. Jana Wałowicza. Był on jednym z najbardziej zasłużonych ojców zakonnych ówczesnej Ruskiej Prowincji Bernardynów, pełniąc w niej

---

<sup>25</sup> Archiwum Klasztoru oo. Bernardynów w Leżajsku (dalej: AKB), Z. Kiełbińska, *Prospekt organowy w Leżajsku*, praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. M. Karpowicza, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1978, mps, s. 82.

<sup>26</sup> Tamże, s. 40–42. Wyrazem tego jest popularne opracowanie Z. Kazanowskiej, *Bazylika i klasztor OO. Bernardynów w Leżajsku*, Kalwaria Zebrzydowska 1984, gdzie wymienia się także jako przedstawionych na prospekcie powyżej wspomnianych zakonników polskich.

<sup>27</sup> E. Smulikowska, *Prospekty organowe w dawnej Polsce*, Wrocław 1989, s. 180–181, 246–248; też, *Organ-cases in Poland as work of art*, Warszawa 1993, s. 199–306.

<sup>28</sup> E. Smulikowska, *Prospekty organowe w dawnej Polsce...*, s. 248.

odpowiedzialne funkcje. W życiorysach podkreśla się, że miał wielki autorytet wśród okolicznych rodzin magnackich, dzięki czemu pozyskiwał dla zakonu wielu fundatorów. W latach 1675–1678 był po raz drugi gwardianem klasztoru w Leżajsku i w czasie tej kadencji powstał zapewne projekt budowy organów w kościele leżajskim (lata 1676–1678)<sup>29</sup>. Zachował się list wdowy po wojewodzie krakowskim Aleksandrze Lubomirskim, Heleny z Ossolińskich Lubomirskiej, z roku 1679, w którym przeznacza ona niewielką coroczną sumę na „reparację murów i organów” zgodnie z wolą zmarłego męża. Termin „reparacja” należy tu raczej rozumieć jako budowę. Jest to pierwsza wzmianka o prawdopodobnym rozpoczęciu budowy organów a zarazem wskazanie jednej z fundatorek<sup>30</sup>.

Jak wcześniej wspomniano głównym fundatorem organów był magnat A. Potocki, od roku 1655 starosta leżajski, następnie wojewoda i kasztelan krakowski, a w końcu hetman polny koronny<sup>31</sup>. Obok niego do fundacji dołączyło kilka rodów szlacheckich.

To zapewne o. J. Wałowicz podpisał niezachowany lub nieodnaleziony kontrakt z organmistrzem Stanisławem Studzińskim z Przeworska, pierwszym budowniczym organów w kościele leżajskim. Budowa organów miała kosztować pierwotnie ponad dwa tysiące florenów. W roku 1680 umarł gwardian o. J. Wałowicz, i, jak się podkreśla w kronice klasztornej, pozostawił organy niedokończone<sup>32</sup>.

#### ORGANMISTRZ STANISŁAW STUDZIŃSKI – PIERWSZY BUDOWNICZY ORGANÓW

Organmistrz St. Studziński w historii polskiego budownictwa organowego jest postacią zagadkową. W świetle dotychczas dostępnych informacji jego osoba jest wymieniana tylko w związku z budową wielkich organów w Leżajsku. Nasuwają się zatem oczywiste pytania – jak znacząca była jego rola, jak wielki był jego udział oraz jakie fragmenty jego dzieła pozostały i świadczą aktualnie o twórcy. Podczas realizacji badań wykazano, że St. Studzińskiemu należy przypisać wybudowanie na chórze muzycznym w nawie środkowej ogromnej szafy głównej z manualowym Pryncypałem 16” w prospekcie oraz dwóch mniejszych, symetrycznie ułożonych szaf bocznych z „podwójnym” Pryncypałem 8” w obu prospektach, a także zawieszenie na filarach nawy dwóch symetrycznych wież z piszczałkami tympanu. Cechy warsztatowe, materiałowe, technologiczne i stylistyczne, zarówno wykonanych z drewna dębowego cokołów szafy głównej

<sup>29</sup> Por. APBK, sygn. VI-a-1..., s. 195, 380; tamże, sygn. VI-a-2, Archivi conventus Lezajscensis..., k. 40.

<sup>30</sup> APBK, sygn. VI-a-3..., k. 57.

<sup>31</sup> M. Radojewski, dz. cyt., s. 43, 90–91.

<sup>32</sup> APBK, sygn., VI-a-2, Archivi conventus Lezajscensis..., k. 40.

i dwóch szaf bocznych, jak i nastaw górnych (zbudowanych z drewna iglastego), a także analogiczne cechy cynowych piszczałek prospektowych 16 i 8, wskazują na jednego twórcę, którym był St. Studziński, organmistrz z Przeworska. W świetle obecnej wiedzy, opartej na badaniach obiektu oraz analizie wszystkich dostępnych materiałów źródłowych, została dokonana „rekonstrukcja” przebiegu działań prowadzonych przez St. Studzińskiego od początku budowy. Po zawarciu umowy z gwardianem o. J. Wałowiczem, prawdopodobnie na kwotę 2100 florenów, organmistrz przystąpił do nadbudowy ówczesnej kruchty do wysokości piętra, tworząc obszerną izbę dla pomieszczenia miechów organowych. Następnie w ścianę nadbudowanej kruchty oraz w zachodnią ścianę szczytową kościoła zostały wprawione długie dębowe belki jako fundamenty wielkiej głównej szafy organowej oraz fundamenty dwóch szaf bocznych. Na tej konstrukcji osadzono wysokie, dębowe cokoły szafy głównej oraz cokoły szaf bocznych, po czym przystąpiono do wybudowania górnych nastaw prospektowych, gdzie zamontowano wiatrownice manuału (14 głosów) oraz pedału (12 głosów). W izbie nad kruchtą (za organami) wybudowano 12 miechów i rozprowadzono system kanałów powietrznych, następnie wykonano mechaniczną trakturę rejestrową i mechaniczną trakturę gry. Traktury te doprowadzono do klawiatur organowych (45 tonów w manuale, 21 tonów w pedale). Dowodem najwyższego kunsztu organmistrzowskiego było wykonanie i wstawienie w prospekt organowy manuałowego Pryncypału 16” (45 cynowych piszczałek) oraz pedałowego „podwójnego” Pryncypału 8” (dwa razy po 21 cynowych piszczałek). Tego samego rodzaju piszczałki tympanu zostają zamontowane w wieżach na filarach nawy (w każdej po pięć).

Wszystkie piszczałki prospektowe charakteryzuje jeden ważny szczegół technologiczny – wyjątkowy sposób lutowania, wysoce indywidualny, występujący wyłącznie w piszczałkach prospektowych, pochodzących z warsztatu Studzińskiego – charakteryzujący się na widocznym cynowym „wałkiem”, typowym tylko dla tego organmistrza.

Po wykonaniu w warsztacie i montażu na wiatrownicach piszczałek poszczególnych głosów manuałowych i pedałowych St. Studziński przystąpił do budowy pozytywu, wbudowanego w parapet chóru muzycznego.



*Fragment prospektu organów wielkich – frontowe piszczałki Pryncypału 16’ – widoczny cynowy wałek łączący rezonator z nogą, czyli charakterystyczny sposób lutowania stosowany wyłącznie przez Studzińskiego.*

*Fot. M. Kulig*



Wówczas, zapewne jeszcze w początkowej fazie robót konstrukcyjnych przy dolnym pozytywie, konwent nakazał wstrzymać dalsze prace.

W roku 1684 organmistrz zwrócił się z pisemną prośbą („*literae supplicatoariae*”) do kapituły Prowincji, zebranej w lipcu w Sokalu, o wypłacenie sumy 1800 florenów za wybudowanie organów. Klasztor jednak nie był zadowolony z wykonanego dzieła. Uważał Studzińskiego za niedoświadczonego, mało biegłego w sztuce rzemieślnika („*ignarius artem*”), który nie wywiązał się ze swego zadania.

Treść pisma Studzińskiego i przebieg zdarzeń znamy tylko z relacji mnicha, zapisującego w protokole przebieg obrad kapituły, która ostatecznie postanawia powołać biegłych w sztuce („*convocandos esse hac in Arte peritos*”), mających rozstrzygnąć tę sprawę<sup>33</sup>. Nie wiemy, czy owo spotkanie znawców się odbyło, nie znamy nazwisk organmistrzów, którzy w nim mogli wziąć udział, być może jednym z nich był J. Głowiński z Krakowa, gdyż jemu właśnie powierzono naprawę usterek<sup>34</sup>. Do 1687 roku nie prowadzono żadnych prac przy organach.

Rozliczenie ze St. Studzińskim nastąpiło dopiero w 1690 roku – wówczas konwent leżajski wypłacił organmistrzowi większą część kwoty, jakiej domagał się w roku 1684. Klasztor zatrzymał 800 z ogólnej sumy 2100 florenów, którą otrzymać miał Studziński po wybudowaniu organów – jako rekompensatę za szkody, jakie poniósł w wyniku błędów organmistrza. Ta decyzja zamknęła definitywnie konflikt pomiędzy przeworskim organmistrzem a konwentem leżajskim<sup>35</sup>. Natomiast trzy lata później (1693 r.) wieści o rozebraniu instrumentu i ponownej budowie organów dotarły do samego generała zakonu. Kapituła Prowincji zebrana w Sokalu została zobligowana do złożenia stosownych wyjaśnień. Tłumacząc się, ojcowie nie przebiegając w słowach dotyczących pierwszego budowniczego, nazywają go słabym, niedouczoneym rzemieślnikiem („*idiotam et minus peritum artificem*”), który wybudował organy „*falszywie brzmiące*” oraz grożące ruiną kościołowi z powodu bardzo słabych fundamentów przy olbrzymiej strukturze<sup>36</sup>. Ta opinia przyczyniła się do utrwalenia negatywnego zdania o pierwszym organmistrzu, a praktycznie do wymazania aż do czasów obecnych jego nazwiska z historii instrumentu.

Problem „*falszywego brzmienia*” nie jest pojęciem dostatecznie obiektywnym, należy raczej rozpatrywać go w kategoriach relatywnych, więc próbę osądu tego zarzutu można chyba pominąć. Natomiast argument o „*słabych fundamentach przy olbrzymiej strukturze*” stanowi – jak się wydaje – rzeczywistą istotę problemu. Jest zatem oczywiste, że poszukując

<sup>33</sup> Biblioteka Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: BOW), sygn. 1460/ II, Akta Prowincji Ruskiej Bernardynów 1635–1750, k. 327; por. M. Radojewski, dz. cyt., s. 43.

<sup>34</sup> APBK, sygn. VI-a-2, k. 53.

<sup>35</sup> Tamże, k. 53.

<sup>36</sup> BOW, dz. cyt., k. 406.

dzisiaj ostatecznego sposobu rozwikłania tej zagadki, należało dokładnie spenetrować obszar ukryty pod podłogą chóru muzycznego, gdzie znajduje się konstrukcja nośna, na której wspierają się organy.

Pod szafą główną znajdują się dwa rodzaje dębowych belek – na jednych stoi obecnie szafa, drugie, choć pozostawione, nie spełniają już użytkowej funkcji. Widoczne są na nich cztery nacięcia – ślady po czopach, którymi narożniki cokołu szafy były przymocowane do belek. J. Głowiński, zobowiązany przez konwent do wzmocnienia „słabych fundamentów” musiał rozebrać całą wielką szafę główną (wraz z elementami instrumentu), by uzyskać dostęp do wprowadzenia nowej konstrukcji nośnej, złożonej z dębowych belek, osadzonych w ścianie zachodniej (tylko kilka centymetrów wyżej od belek założonych przez poprzednika), a zakończonych na podporach, stanowiących przedłużenie dwóch kolumn, osadzonych na posadzce nawy (wspierających pozytyw wmontowany w parapet chóru muzycznego). J. Głowiński, montując ponownie dębową podstawę szafy głównej, posadził ją na nowych belkach, dodając od spodu dębową ramę, nieco grubszą od innych elementów podstawy. Tak przebudowana konstrukcja nośna wydawała się wystarczająca i stabilniejsza, ale jej wprowadzenie wiązało się z wieloma trudnościami i było bardzo kosztowne. Sposób osadzenia dwóch szaf bocznych dowodzi, że nie były nigdy demontowane – cokoły są zaczepowane w belkach ciesielskim sposobem, zastosowanym przez Studzińskiego i w niezmienionym stanie zachowały się obecnych czasów.

Ogromne rozmiary i niesamowite proporcje szafy głównej – podstawa dolna: wys. 5,15 m, dł. 3,68 m, głęb. 1,28 oraz część górna czyli nastawa prospektowa: wys. 7,70 m, dł. 6,60 m – łącznie szafa liczyła prawie 13 m wysokości (!) przy długości podstawy 3,68 m i głębokości tylko 1,28 m – przyczyniły się niewątpliwie do zwiększenia obawy konwentu o stabilność tej konstrukcji. Zwłaszcza że ciężar nastawy musiał być bardzo duży, ponieważ mieściła się tam wiatrownica, na której znajdowało się mnóstwo ołowianych i cynowych piszczałek wewnętrznych, a także wielkie piszczałki prospektowe. St. Studziński, który wystawił – jak udowodniono – trzy zasadnicze elementy organów w nawie głównej, realizował od początku koncepcję budowy dzieła monumentalnego. Były to lata siedemdziesiąte XVII wieku – wówczas odnotowano niewiele organów, których założenia brzmieniowe manualu głównego opierały się na ustawionym w prospekcie Pryncypale 16'. Aktualnie zachowane z tamtych lat przykłady tak zrealizowanych organów<sup>37</sup> znajdują się na terenach Niemiec i Holandii w następujących miejscowościach: Tangermünde (1624), Merseburg (1666), Lubeka (1671), a w Leiden (1643) oraz w Alkmaar (1645) występuje w prospekcie nawet Pryncypał 24'.

<sup>37</sup> Dane pochodzą z następujących opracowań: W. Adelung, *Einführung in den Orgelbau*, Leipzig 1972; W. Haacke, *Organs of the world = Orgeln in aller Welt = Orgues du monde entier*, London 1966; P. Williams, *The European organ. 1450–1850*, London 1966.

W Polsce tylko organy zbudowane przez Hansa Hummla w Olkuszcu, w latach 1611–1624, mają w prospekcie cynowy Pryncypał 16', lecz głos ten stanowi podstawę sekcji brzmienia Pedalu. Jest prawdopodobne, że istniały wówczas na terenach polskich instrumenty zbudowane z takim rozmachem – mogły to być organy zbudowane przez Jerzego Nitrowskiego w katedrze w Gnieźnie (1662) lub katedrze poznańskiej (1667), jednakże do obecnych czasów nie zachowały się takie dzieła lub ich opisy. Uzasadniona więc wydaje się opinia, że budowa wielkich organów leżajskich była „prawdziwym kamieniem milowym w dziejach budownictwa organowego w Polsce”<sup>38</sup>.

Dotychczasowe oceny twórczego wkładu St. Studzińskiego opierały się na wynikach kwerendy archiwalnej przeprowadzonej przez M. Radojewskiego, zamieszczonych w jego cytowanym już opracowaniu<sup>39</sup>. M. Radojewski pisał swoją pracę z pozycji historyka sztuki, lecz – co ciekawe – tylko on ujął szerzej wkład St. Studzińskiego, stwierdzając, że „Jak świadczą materiały archiwalne, Głowiński nie budował nowego czy też nowych instrumentów, a raczej ograniczył się do uporządkowania i zharmonizowania piszczałek oraz wzmocnił fundamenty (cokoły) szaf wystawionych przez poprzednika. Być może wprowadził pewne drugorzędne innowacje”<sup>40</sup>.

Przedstawiony przebieg złożenia zamówienia, realizacji i częściowego odbioru dzieła oraz analizy prac przeprowadzonych przez St. Studzińskiego wskazują, że zabrakło mu argumentów, które przekonałyby klasztor do tego, że posiada umiejętności pozwalające na ukończenie zlecenia. Być może dodatkową niesprzyjającą okolicznością była śmierć o. J. Wałowicza, który powierzył przeworskiemu organmistrzowi budowę nowych organów i zapewne miał wpływ na ich koncepcję i realizację. Gwardian był prężnym organizatorem, człowiekiem posiadającym liczne „światowe znajomości” i z pewnością miał także dobre rozeznanie wśród czynnych wówczas artystów-rzemieślników. Trudno więc przypuszczać, aby zatrudnił organmistrza niekompetentnego i niewiele znaczącego do realizacji dzieła wielkiego i świetnego – bo niewątpliwie idea nie mogła być inna w przypadku budowy organów zdobiących kościół tej rangi i wielkości. St. Studziński podjął się wykonania organów jak na tamte czasy wyjątkowych rozmiarów. Z pewnością miał świadomość wielkiej odpowiedzialności, jaka na nim będzie spoczywać, a leżajskie organy pozostały jego dokonaniem życiowym – *opus vitae*.

Zdaniem autorów niniejszego opracowania należy z dużą ostrożnością interpretować lakoniczne sformułowania i opinie zawarte w bernardyńskich dokumentach klasztornych i prowincjalnych, które niekoniecznie muszą być osądem obiektywnym, stanowią przecież opinię zleceńodawcy. Ponieważ

<sup>38</sup> J. Gołos, *Polskie organy...*, s. 47.

<sup>39</sup> M. Radojewski, dz. cyt.

<sup>40</sup> Tamże, s. 45.

z relacji źródłowych nie można odczytać argumentów i racji wykonawcy, jedynym dowodem jego umiejętności pozostaje dzieło lub jego fragmenty, a także ukryte pod podłogą relikty konstrukcji nośnej.

E. Smulikowska, analizując prospekt organów leżajskich, wypowiada opinię, że

[Studzińskiemu] zawdzięcza się projekt architektoniczny monumentalnej, wieloczłonowej struktury prospektu, wyprzedzającej znacznie, z uwagi na datę swego powstania, inne znane przedsięwzięcia na tak wielką skalę, realizowane na gruncie europejskim nie wcześniej, niż dopiero w pierwszej połowie XVIII w.<sup>41</sup>

Do tej nadzwyczaj trafnej wypowiedzi autorzy pragną dopowiedzieć tylko jedno określenie – „realizacja” – zamieszczając je w kontekście słów „zawdzięcza się projekt architektoniczny [i realizację] monumentalnej, wieloczłonowej struktury prospektu.” Uznając autorstwo St. Studzińskiego wypada jednakże przypomnieć pytania, które w roku 1984 postawił J. Banach: „jeżeli przyjąć, że autorem projektu struktury jest Studziński, to należałoby wyjaśnić, dlaczego organmistrz ten, twórca instrumentu będącego „prawdziwym kamieniem milowym w Polsce”<sup>42</sup>, „jednego z największych nie tylko w Polsce ale i w Europie”<sup>43</sup>, znany jest tylko z nieudanego przecież dzieła leżajskiego<sup>44</sup>? Jak mogło dojść do tego, że wykonanie organów tak ogromnych powierzono mistrzowi niewymienionemu – poza przytoczoną skargą z roku 1684 – w źródłach pisanych, niewiecznionemu żadnym innym dziełem wcześniejszym czy późniejszym?”<sup>45</sup>. Odpowiedzi na te pytania próbowali znaleźć autorzy tego opracowania, mając świadomość, że jest to początek poszukiwań, które może pozwolą na odnalezienie innych śladów działalności organmistrza St. Studzińskiego. Dziś można jedynie stwierdzić, że wojny i pożogi trawiące Rzeczpospolitą w XVII i XVIII wieku zniszczyły nie tylko wiele instrumentów, ale także pamięć o nich, szczególnie na wschodzie, gdzie mógł działać St. Studziński. Być może organmistrz prowadził warsztat rodzinny (lub był tylko jego członkiem), którego tradycję kontynuowali jego krewni. Wspomnieć należy, że na przełomie lat 1718 i 1719 odnotowano śmierć Walentego Studzińskiego, który budował 26-głosowe organy w sanktuarium dominikańskim w Podkamieniu pod Brodami<sup>46</sup>. Warto też dodać na marginesie, że pod koniec XVIII i w XIX wieku działała rodzina Studzińskich

<sup>41</sup> E. Smulikowska, *Prospekty organowe w Polsce...*, s. 461.

<sup>42</sup> J. Gołos, *Polskie organy...*, s. 47

<sup>43</sup> E. Smulikowska, *Prospekty organowe w Polsce...*, s. 461.

<sup>44</sup> zob. M. Radojewski, dz. cyt., s. 42–43, zwłaszcza przypis 3.

<sup>45</sup> J. Banach, dz. cyt., s. 151, i tamże przypis 44.

<sup>46</sup> J. Gołos, *Polskie organy...*, s. 286; także: *Organy w Podkamieniu*. Pozyskano z [https://www.podkamien.pl/articles.php?article\\_id=24](https://www.podkamien.pl/articles.php?article_id=24) (dostęp 8.10.2024).

organistów i kompozytorów, pochodząca z terenów wschodnich, ostatecznie osiadła w Krakowie<sup>47</sup>. Czy miała ona jakiegokolwiek związek z organmistrzem, o którym mówimy, nie wiadomo.

W roku 1686 gwardianem klasztoru leżajskiego zostaje o. Demetriusz Wolski, według kronik klasztornych przejmuje on patronat nad budową organów w kościele. W tym samym roku została ofiarowana na rzecz klasztoru suma 8000 florenów przeznaczona na naprawę i powtórna budowę organów („ad reparanda organa sive do novo extruenda”)<sup>48</sup>. W roku 1687 została ona przekazana zwierzchnictwu klasztoru, co dało impuls do nowych prac. Ofiarodawcą był wspomniany już starosta leżajski, hetman polny koronny A. Potocki. Kwota ta czterokrotnie przewyższa pierwotną sumę przeznaczoną na budowę organów, wymienianą w źródłach jako 2100 fl. Z życiorysu ofiarodawcy dowiadujemy się, że w latach 1684–1685 często niedomagał na zdrowiu. W roku 1685 musiał zrezygnować z udziału w wyprawie



Herb Pilawa fundatora organów  
Andrzeja Potockiego w dekoracji  
szczytu pozytywu dolnego.  
Fot. S. Ślęzak, 2024

bukowińskiej Jabłonowskiego przeciwko wojskom tureckim. W końcu roku 1685 spodziewano się nawet jego rychłej śmierci. W następnym roku zdrowie jednak się polepszyło<sup>49</sup>. Należy sądzić, że hetman upatrywał w tym fakcie wstawiennictwa niebios i w ten sposób dziękował za swoje ocalenie sławnej z cudów (także uzdrowień) Madonnie z Leżajaska. Organy miały być swego rodzaju votum za odzyskane zdrowie hetmana, a także utrwalić pamięć o ofiarodawcy. Suma przeznaczona na powtórna budowę organów była w istocie na miarę magnata. Kartusze z herbami Pilawa A. Potockiego i Leszczyca, jego małżonki, wieńczą wieżyczki pozytywu dolnego organów głównych w nawie środkowej.

To wówczas powstać musiał unikalny w tym czasie projekt rozszerzenia organów na wszystkie trzy nawy, tj. wzniesienia w każdej z nich trzech odrębnych instrumentów, pomyślanych jednak jako

<sup>47</sup> B. Chmara-Żaczekiewicz, *Studziński Wincenty Wojciech Szymon (1815–1854)* [w:] PSB, T. 45, Warszawa–Kraków 2007–2008, s. 153–155; też, *Studziński Piotr Łukasz (1825–1869)*, tamże, s. 152–153; też, *Studziński Karol Paweł (1828–1883)*; tamże, s. 148–150.

<sup>48</sup> APBK, sygn. VI-a-2, Archivi conventus Lezajscensis..., k. 52.

<sup>49</sup> A. Przyboś, *Potocki Andrzej (zm. 1691)* [w:] PBS, T. 27, Wrocław 1982/1983, s. 776.

jednolita koncepcja architektoniczna, połączonych też wspólnym programem ikonograficzno-symbolicznym.

O ile zamysł wzniesienia organów w kościele leżajskim i pierwsza faza prac St. Studzińskiego związana jest z o. J. Wałowiczem jako inicjatorem i patronem budowy, to drugi etap przebudowy i rozbudowy organów – z osobą o. D. Wolskiego. Podobnie jak o. Wałowicz, D. Wolski piastował najwyższe funkcje w Ruskiej Prowincji Bernardynów. Wymienia się funkcje kustosza, prowincjała, kaznodziei generalnego oraz gwardiana w Leżajsku<sup>50</sup>. Prawdopodobnie po otrzymaniu dotacji podpisano kontrakt z J. Głowińskim, organmistrzem z Krakowa. Bardzo charakterystyczny jest wpis podkreślający rolę o. D. Wolskiego jako opiekuna kontynuacji i zakończenia prac przy organach: „Pater Wolski consumavit organa”<sup>51</sup> – stwierdza się w notatce. O. Demetriusz, jako teolog, mógł współtworzyć także program znaczeniowy dekoracji rzeźbiarskiej organów. D. Wolski zmarł w roku 1700 w klasztorze leżajskim<sup>52</sup>.

ORGANMISTRZ JAN GŁOWIŃSKI – DRUGI BUDOWNICZY, KONTYNUATOR PRAC  
STANISŁAWA STUDZIŃSKIEGO

W przeciwieństwie do poprzednika J. Głowiński<sup>53</sup> był rzemieślnikiem znanym z kilku innych realizacji<sup>54</sup>. Prowadził organmistrzowski warsztat w Krakowie, który był wówczas ośrodkiem skupiającym kilku czynnych rzemieślników. Jedyne częściowo zachowane do współczesnych czasów organy, zbudowane przez J. Głowińskiego przed jego przybyciem do Leżajska, znajdują się w kościele parafialnym św. Elżbiety w Starym Sączu. Niestety 10-głosowy instrument nie zachował się w całości – został w części rozebrany w latach 60. XX wieku. Pozostała organowa szafa Głowińskiego z nieczynnymi piszczałkami frontowymi (Pryncypał 8’). Aktualnie zrealizowana została rekonstrukcja tego XVII-wiecznego instrumentu krakowskiego organmistrza, ukończona w roku 2024, a zatem frontowe piszczałki Głowińskiego znowu grają.

Pobyt tego organmistrza w Leżajsku, trwający kilka lat, potwierdzony jest w klasztornych dokumentach dwukrotnie: w roku 1690 oraz 1693. Po raz pierwszy nazwisko J. Głowińskiego zostaje wymienione w dokumencie

<sup>50</sup> APBK, sygn. VI-a-1..., s. 181, 351.

<sup>51</sup> APBK, sygn. VI-a-2, k. 40, Komentator w kronice pozwala sobie na uwagę, że stało się to wielkim (nadmiernym) kosztem.

<sup>52</sup> APBK, sygn. VI -a-1, Metryka Najświętszej Panny..., Życiorys Demetriusza Wolskiego, k. 295, 381.

<sup>53</sup> J.W. Reiss, *Głowiński Jan* [w:] PBS, T. 8, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1960, s. 131; A. Pawlak, *Głowiński Jan* [w:] *Encyklopedia muzyczna PWM. Część biograficzna*, T. 3, E, F, G, red. E. Dziębowska [i in.], Kraków 1987, s. 346.

<sup>54</sup> J. Gołos, *Polskie organy...*, s. 273.

z roku 1690, gdzie informuje się, że organy w kościele są od nowa przebudowane i do porządku doprowadzone „per Famatum Dominum Joannem Głowiński in colam cracoviensem”. (W tej samej notatce znajdujemy wiadomość o ostatecznym uregulowaniu należności dla Stanisława Studzińskiego)<sup>55</sup>.

Z kolejnej wzmianki w kronice dowiadujemy się, że 20 września 1693 roku prace przy budowie i korekcie organów prowadzone przez „organmagistra” J. Głowińskiego zostały ostatecznie zakończone, a także, że odebrał on swoje wynagrodzenie osobiście<sup>56</sup>. Należy się domyślać, że organmistrz opuścił Leżajsk i wyjechał do Krakowa.

Kolejną znaną, samodzielną pracą Głowińskiego po organach w kościele leżajskim była budowa organów w kościele Franciszkanów w Krakowie w latach 1700–1702. Z zachowanego opisu wiemy tylko, że instrument ten składał się z „trzech oddziałów i pozytywu”<sup>57</sup>. Niestety spłonął doszczętnie wraz z kościołem podczas wielkiego pożaru Krakowa w 1850 roku.

W ostatnich latach odnaleziono jeszcze jeden, zupełnie nieznanymi dowód działalności tego organmistrza. Jest to sygnatura J. Głowińskiego z 1691 roku na prospektowej piszczącej Pryncypału 4' w małych organach tyńieckich, ulokowanych w kościele klasztornym, w prezbiterium nad stallami – po stronie prawej. Organy te nie istnieją, ponieważ zostały rozebrane na początku lat 40. XX wieku, ale pozostały zapiski dokumentacyjne oraz fotografia z końca lat 30. XX wieku, sporządzona przez Tadeusza Przytkowskiego<sup>58</sup>. Obiekt ten, zostanie prawdopodobnie niebawem całkowicie zrekonstruowany dzięki staraniom benedyktynów oraz z pomocą Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa.

Ostatnia znana informacja o J. Głowińskim pochodzi z roku 1712, kiedy to uzgodniono z nim budowę nowych 30-głosowych organów dla kościoła parafialnego w Żywcu za cenę 5000 złotych, „ale do tego nie przyszło, gdyż inny z Opawy te organy zrobił”<sup>59</sup>. Ponieważ organy te stanęły w latach 1713–1714, należy przypuszczać, że Głowiński zmarł w 1712 roku<sup>60</sup>. Zatem w świetle znanych dziś informacji organy w Leżajsku pozostają jedynym w całości zachowanym instrumentem tego organmistrza.

<sup>55</sup> APBK, sygn. VI-a-2, Archivi conventus Lezaiscensis..., k. 53.

<sup>56</sup> Tamże, „Anno Domini 1693, Septembris 20 finita et correcta Organa a Domino Joanne Głowiński Organmagistro et reddita in integro, sua vero recepta Solutione rediit ad propria”.

<sup>57</sup> ANKr., WMK, sygn. 552 nr 6, Inwentarz kościoła i klasztoru Xięży Franciszkanów w Krakowie, 1821; por. też E. Smulikowska, *Prospekty organowe w dawnej Polsce...*, s. 76.

<sup>58</sup> Tadeusz Przytkowski (1905–1977) historyk sztuki, fotograf, autor licznych zdjęć, dokumentujących polskie obiekty zabytkowe.

<sup>59</sup> Budowniczym tych organów był Ignacy Ryszak, organmistrz z Opawy (por. J. Gołos, *Polskie organy...*, s. 380).

<sup>60</sup> Na temat śmierci Głowińskiego, por. też: J. Rajman, dz. cyt., s. 54.



Okres leżajski w jego działalności zapewne zaowocował osiągnięciami wybitnymi, które przyniosły mu zasłużoną sławę. Przyczyniły się do tego zarówno jego niewątpliwe umiejętności, jak nieprzychylnie wypowiedzi kronikarzy bernardyńskich o pierwszym budowniczym St. Studzińskim. Tutaj jednakże należy postawić pytanie: czy obecnie, po dokładnych badaniach obiektu oraz powtórnej analizie dokumentów źródłowych, należy podtrzymać fałszywą opinię o krakowskim organmistrzu jako tym, który okazał się „mężem opatrnościowym”, a jego zasługą jest ostateczny kształt dzieła<sup>61</sup>? Posiadana aktualnie wiedza skłania do korekty tej opinii i określenia udziału tych dwóch organmistrzów w dziele budowy organów w bardziej właściwych proporcjach.

W tym opracowaniu starano się udowodnić, że J. Głowiński przystąpił do rozebrania tylko jednej części organów – monumentalnej szafy głównej, ponieważ zachodziła obawa, że ogromna struktura jest posadowiona na słabych fundamentach. Wielkie obciążenie stanowiły także ołowiano-cynowe piszczałki kilkunastu głosów manualowych, które należało zdemontować. Rozbiórka tak wielu elementów wymagała postawienia specjalnego rusztowania, wielu środków zabezpieczających oraz wielkiej ostrożności przy pracach demontażowych. W jakim stopniu dbałość o nieuszkodzenie elementów rozbieranego instrumentu Studzińskiego wykazywali pracownicy Głowińskiego, nie dowiemy się nigdy. Natomiast elementy, które zostały bezpowrotnie zniszczone należało zastąpić nowymi – wtedy uzasadnione byłoby zastosowanie wówczas w dokumentach bernardyńskich określenie: „noviter post dirutam fuerint organa”<sup>62</sup>. Należy jednak sądzić, że przeznaczone do wykorzystania piszczałki poszczególnych głosów zostały odpowiednio starannie wyjęte i przechowane<sup>63</sup>. Wykonanie nowej konstrukcji nośnej przez Głowińskiego zostało już przedstawione w niniejszym



*Piszczałki prospektowe Pryncypału 8' wykonane przez Głowińskiego – widoczny sposób realizacji dekoracji metodą „trybowania” w pozytywie dolnym.*

*Fot. M. Kulig, 2024*

<sup>61</sup> J. Gołos, *Polskie organy...*, s. 47, „ostateczny kształt dzieła należy przypisać właśnie jemu a nie Studzińskiemu”.

<sup>62</sup> Por. BOW, dz. cyt., k. 406.

<sup>63</sup> Stwierdzenie, które metalowe piszczałki wewnętrzne (spośród najstarszych, aktualnie zachowanych) wykonał Studziński, a które pochodzą z warsztatu Głowińskiego wydaje się mało realne.

opracowaniu – pozostawił on stare belki, założone przez poprzednika, w starym miejscu, jako „nieczynne”. Belki nowe, osadzone w ścianie zachodniej, przechodzą przez całą szerokość chóru i spoczywają na podporach, stanowiących przedłużenie kolumn wspierających pozytyw, wmontowany w parapet chóru muzycznego.

Liczący 12 głosów pozytyw został z całą pewnością wykonany przez J. Głowińskiego. Podstawę brzmieniową stanowił Pryncypał 8', którego frontowe piszczałki udekorowano z fantazją metodą trybowania. Wiatrownica musiała się zmieścić w szafie liczącej 108 cm głębokości.

Działania krakowskiego organmistrza, prowadzone (zapewne z przerwami) przez ok. 6 lat doprowadziły do ostatecznego ukończenia budowy organów w nawie głównej oraz wybudowania dwóch samodzielnych pozytywów w nawach bocznych. Nie udało się odnaleźć szczegółowych danych o pierwotnej dyspozycji tych instrumentów (później przebudowanych). Najstarszy, lakoniczny opis pochodzący z 1827 roku, zawiera m.in. informację o ilości głosów manuału i pozytywu (26) bez uwzględnienia liczby głosów pedału. Zachowane w dębowej podstawie szafy głównej ślady po zlikwidowanych przyrządach rejestrowych (zob. fot. poniżej) świadczą, że pierwotnie manuał (liczący 14 głosów) oraz pedał (liczący 12 głosów) posiadały przyrządy rejestrowe w formie metalowych kluczy, symetrycznie rozmieszczonych po obu stronach klawiatur, liczących 45 klawiszy. Uchwyty 12 przyrządów rejestrowych pozytywu ulokowane były za plecami grającego, podobnie jak



*Widoczne w parterowej części szafy ślady zaczopowania otworów na uchwyty żelaznych kluczy rejestrowych manuału i pedału.*

*Fot. M. Kulig, 2024*

w zachowanych do dzisiaj organach kaziemskich (1620) oraz olkuskich, ukończonych w 1632 roku. Wiatrownica manuału, liczącego 14 głosów (z Pryncypałem 16' w prospekcie), umieszczona w części górnej głównej szafy prospektowej (na poziomie gzymsu), liczyła 115 cm szerokości(!). Pedał, liczący głosów 12, ulokowany był na sześciu wiatrownicach: dwie znajdowały się w bocznych szafach (głębokości ok. 100 cm), gdzie na obu frontach stał „podwójny” Pryncypał 8' Studzińskiego, kolejne dwie wiatrownice były w szafie głównej, dwie ostatnie (największe) przy ścianie zachodniej („pod murem”) przeznaczone były dla kolosalnego, drewnianego Unterbassu 32”. Organy wielkie dysponowały wówczas 4 efektami dźwiękowymi. Były to opisane poprzednio tympan, ptaszki, kukułka oraz (obecnie nieistniejące) „ruchome gwiazdki”.

Posadowiony na zwieńczeniu centralnej wieżycy orzeł nie skłaniał głowy ani nie machał skrzydłami, natomiast mógł być poruszany za pomocą przytwierdzonej do ogona linki, która poprzez kołowrotki była doprowadzona do przyrządu rejestrowego.

W organach głównych, we wnętrzu wieżycy środkowej, odnaleziono namalowaną czarną farbą datę 1688. Datę tę uważa się w niektórych źródłach za czas zakończenia prac przy korekturze organów głównych w nawie środkowej<sup>64</sup>.

Pozytyw w nawie południowej oraz pozytyw w nawie północnej – wykonane w całości przez J. Głowińskiego – liczyły po 10 głosów; z pewnością nigdy nie były połączone w żaden sposób z organami wielkimi, natomiast wspólny był system zasilania powietrzem, ponieważ obydwa te instrumenty nie posiadały własnych miechów.

Wspaniałe, ukończone dzieło dwóch organmistrzów przez kolejne dziesięciolecie sukcesywnie przyozdabiano aż do początku lat 30. XVIII wieku.

#### PRACE PRZY DEKORACJI PROSPEKTÓW 1690–1729

Prace przy instrumentach organowych zostały zakończone w roku 1693, co – jak to już zostało wspomniane – odnotowano w kronice klasztornej. Prace przy dekoracji prospektów trwały nadal, o czym upewnia nas ewolucja stylowa dekoracji ornamentalnej organów, a także banderole z wypisanymi datami znajdujące się na poszczególnych częściach instrumentu. Wszystkie elementy organów głównych w nawie środkowej dekorowane są splotami ornamentu małżowinowego o niezwykle bogactwie form i kształtów. Ornament ten dominuje także wśród dekoracji chóru muzycznego i w obu pozytywach w nawach bocznych. To wszystko wskazuje, że dekoracje te powstały jeszcze w wieku XVII. Natomiast na filarach rozdzielających nawy, na których znajdują się nisze z postaciami świętych, pojawia się nowy typ ornamentu w postaci gałązek mięsistego, a także suchego akantu. Ten typ ornamentyki należy już przyporządkować do początku wieku następnego. Poszczególne etapy powstawania dekoracji rzeźbiarskiej uwidocznione zostały także na banderolach z napisami i datami wyjaśniającymi program ideowy dzieła i czas powstawania kolejnych części. Data 1690 widnieje na wstędze trzymanej przez proroka Izajasza w dekoracji organu w nawie południowej. Brak jest natomiast danych na temat ukończenia prospektu organów w nawie północnej. Banderolę z datą miało prawdopodobnie putto w wisiorze prospektu, które uległo zniszczeniu, a dziś zastąpiła je kopia odtworzona w oparciu o archiwalne fotografie. Daty jednak nie udało się odtworzyć. Na wspomnianych filarach międzynawowych z dekoracją ze zwojów akantu, pod inskrypcjami

<sup>64</sup> Analiza farby użytej w tym zapisie przeprowadzona w latach 90. XX w. sugeruje, że data ta mogła zostać napisana później.



*Fragment dekoracji pozytywu dolnego z puttem trzymającym banderolę z napisem „viriliter” (‘mężnie’) i datą 1723 uważaną za datę ukończenia dekoracji tej części organów.*

*Fot. T. Kalarus, 1996*



*Herb Rawa (Rawicz) Piaseckich, ostatnich fundatorów i inicjały Jana Piaseckiego, wojskiego nurskiego. Fragment pozytywu dolnego.*

*Fot. T. Kalarus, 1996*

ze słowami modlitw, znajdujemy daty: 1716 (filar południowy) i 1719 (filar północny). Jest jednak kilka nieścisłości. Data 1723 widnieje na banderoli trzymanej przez putto w dolnej części pozytywu przedniego w nawie głównej.

Nie jest to data ukończenia dekoracji tej części prospektu organowego (przeczy temu ornament małżowinowy), ale raczej dodana na końcu data zamknięcia całości prac przy dekoracji i złoceniu organów<sup>65</sup>. A i tego jednak nie można przyjąć bez zastrzeżeń. Przeczy temu legat „Pana Piaseckiego” z roku 1729 przeznaczony „na korekturę i pozłotę tychże organów”<sup>66</sup>. Zatem prace pozłotnicze (zresztą nigdy nieskończone) mogły przeciągnąć się w pierwsze trzydziestolecie XVIII wieku.

Z osobą „Pana Piaseckiego” wiążą się dalsze prace nad dekoracją organów i ich najbliższego otoczenia. Fundacja J. Piaseckiego została utrwalona na prospekcie organów wielkich jego herbem Rawicz i inicjałami J. P. W. N. na kartuszu wieńczącym pozytyw dolny.

<sup>65</sup> Por. J. Banach, dz. cyt., s. 22.

<sup>66</sup> APBK, sygn. VI-h-1, Memoria oblatae in subsidium reparationis basilicae conventus. Lezayscensis [...] ab Anno 1728, s. 4: „Oddano do substitutu Magnifici Domini Syndici złotych cztery tysiące z legacji olim imć Pana Piaseckiego Konwentowi na korekturę Organ i Miechów także na pozłotę tychże organ.”

Kwerenda przeprowadzona w źródłach klasztornych potwierdziła, że chodzi o Jana Piaseckiego i jego żonę (lub siostrę) Joannę Piasecką. Pełne nazwiska fundatorów znajdują się bowiem w księdze benefaktorów klasztoru leżajskiego z datami śmierci: +1725 – Joanna Piasecka, + 1726 – Jan Piasecki. Wyjaśnia to formułę „olim”, towarzyszącą dotacji z roku 1729, będącą zapewne realizacją ostatecznego zapisu testamentowego<sup>67</sup>. Herb J. Piaseckiego i jego inicjały pojawiają się także na kartuszach nad parą konfesjonałów ustawionych pod chórem muzycznym. Na kartuszach namalowano postaci św. Piotra (z symbolicznym kogutem) i Marii Magdaleny pokutujących za grzechy. Te same postaci i ekspicyjne napisy znajdujemy wśród dekoracji rzeźbiarskiej prospektu organowego, w formie tzw. „ołtarzyków” na obudowie wspomnianych już filarów międzynawowych, stanowiących łączniki między odrębnymi prospektami organowymi. Towarzyszą im prośby pokutujących o wsparcie modlitwą. Tam też znajdują się wspomniane daty 1716, 1719.

Wynika z tego, że Piaseccy już wcześniej zasilali przebudowę organów, a rok 1729 był przekazaniem ostatecznej testamentowej sumy w wysokości 4000 zł. Ten etap prac polegał na architektoniczno-dekoracyjnym scaleniu wszystkich trzech prospektów organowych wraz z wystrojem w podłuczcu chóru nawy głównej. Był to ostatni etap prac przy organach. Wyzaczył on zasadniczo inną tematykę przedstawień – grzechu, żalu za grzechy i pokuty.

Odnalezienie pełnych nazwisk fundatorów nie poszerzyło wiedzy o nich samych. Wśród wymienianych w herbarzu Uruskiego<sup>68</sup> przedstawicieli rodziny Piaseckich herbu Rawicz wielu jest Janów, ale trudno byłoby któregoś z nich identyfikować z fundatorem z Leżajska. J. Banach sugerował, że mógłby



*Dekoracja filaru łączącego nawę główną z chórem organowym i nawę boczną. Postaci Jezusa Frasobliwego i modlącej się Marii Magdaleny wśród splotów liści akantu. W kartuszu pod słowami modlitwy data 1716.  
Fot. T. Kalarus, 1996*

<sup>67</sup> APBK, sygn.VI-c-7, Coemeterium patrum ac fratrum in conventu Lezaiscensi. Memoriale funerum nobilium ac benefactorum nostrorum [...], s. 56.

<sup>68</sup> *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, T. 13, oprac. S. Uruski, współudz. A. A. Kosiński, uzup. A. Włodarski, Warszawa 1916, s. 309–311.



to być J. Piasecki (h. Rawicz) wojski buski wymieniony w roku 1712<sup>69</sup>. Warto zauważyć, że istnieli także Piaseccy herbu Janina. W herbarzu Uruskiego obie te rodziny są pomieszane, gdyż w obu gałęziach wymienia się te same osoby. Wobec tego wydaje się także możliwe, że fundatora organów można utożsamiać z wymienionym w herbarzu Uruskiego, w roku 1719 (wśród przedstawicieli herbu Janina), Janem Piaseckim wojskim nurskim<sup>70</sup>. Zrozumiałe byłyby wówczas inicjały: J.P.W.N. wypisane na prospekcie. Dodatkowo w *Spisie szlachty Królestwa Polskiego* odnajdujemy notatkę, że „Jan z Piasków Piasecki, Wojski Nurski, w roku 1724 wieś Szredurki w Województwie Lubelskim sprzedał”. W księdze benefaktorów w Leżajsku oboje Piaseccy spoczęli „in sepulchro Sredansci (Sredzianse)”<sup>71</sup>, Nieprecyzyjna pisownia z początku XVIII wieku utrudnia wskazanie miejscowości, o którą chodzi. Wydaje się, że może dotyczyć wioski Szadurki (Sadurki) pod Naęczowem w woj. lubelskim. Zatem J. Piasecki miał posiadłości w województwie lubelskim i stąd zapewne kontakty z nieodległym klasztorem leżajskim. Z ziemią nurską, leżącą na Mazowszu, związanych było zresztą kilku fundatorów leżajskich<sup>72</sup>. Piaseccy należeli do średnio zamożnych rodzin szlacheckich, o starych rodowodach, z mentalnością charakterystyczną dla tej warstwy społecznej. Razem z ich fundacją wśród wątków znaczeniowych związanych z dekoracją organów pojawił się wątek prostej religijności i pokuty za grzechy w obliczu zbliżającej się śmierci. Do zagadnień tych powrócimy w części omawiającej symbolikę i znaczenie dekoracji.

Korekta organów z legatu Piaseckich wykonana w roku 1729 obejmowała naprawę instrumentu (kupowano druty do organów) oraz miechów. Złączenia nie wykonano nigdy w całości. W nawie głównej jedynie dolne części prospektów są polichromowane i złożone. Prospekty sekcji głównej organów oraz wieżyczek bocznych mają dekorację pozostawioną w kolorze drewna. Stolarka szaf prospektowych pokryta została czarną farbą.

Podobną farbą we wnętrzu prospektu sekcji głównej wypisano kursywą imiona członków nowicjatu: braciszka O. (W?) T. z Buczacza oraz aspiranta L. Franciszka, uważanych przez M. Radojewskiego za wykonawców prospektu (stolarzy, rzeźbiarzy?)<sup>73</sup>. Osoby te mogły być równie dobrze jedynie malarzami stolarki prospektu, pokrytego, jak pamiętamy, czarną farbą, którą też wypisano datę 1688, zapewne związaną z inicjałami. W księdze

<sup>69</sup> J. Banach, dz. cyt., s. 151, przypis 50.

<sup>70</sup> *Rodzina. Herbarz szlachty...*, T. 13, s. 308.

<sup>71</sup> *Herbarz rodzin szlacheckich Królestwa Polskiego najwyżej zatwierdzony*, Cz. 2, Warszawa 1853, s. 138.

<sup>72</sup> *Klasztory bernardyńskie w Polsce, w jej granicach historycznych. Dzieło zbiorowe*, red. H.E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 181.

<sup>73</sup> M. Radojewski, dz. cyt., s. 88.

nowicjatu z XVII wieku jedynym, który podpisał się i zaznaczył swoje pochodzenie z Buczacza był brat Teodor Wiśniewski, który przyjął habit z rąk o. D. Wolskiego w roku 1689<sup>74</sup>. Niezbyt wyraźnie wypisaną literę "O" (jak podaje M. Radojewski) należałoby wobec tego interpretować jako W.

Związane z fundacją Piaseckich prace przy korekturze dekoracji i złoceniu organów stanowiły ostatni etap powstania i rozbudowy monumentalnego dzieła organowego w bazylice oo. Bernardynów Zwiastowania Najświętszej Panny Marii w Leżajsku.

Ich dalsze losy i przemiany były związane z nieuchronnym, niszczącym działaniem czasu oraz podejmowanymi cyklicznie staraniami o przywrócenie im pełnej sprawności, ale też próbami dostosowania instrumentu do zmieniających się gustów estetycznych, a także zmian i nowości w sztuce budowy organów. Tym przemianom i programowi zaszyfrowanemu w przedstawieniach prospektu poświęcona będzie druga część niniejszego artykułu.

Autorzy dziękują Tomaszowi Kalarusowi, Marcinowi Kuligowi i Sergiuszowi Ślęzakowi za udostępnienie fotografii.



*Podpis jednego z prawdopodobnych wykonawców prac przy dekoracji prospektu.*

*O.(W?) T. z Buczacza rozszyfrowany jako brat Teodor Wiśniewski.*

*Fot. T. Kalarus, 1996*

## BIBLIOGRAFIA

### ARCHIWALIA

Archiwum Prowincji Bernardynów w Krakowie [APBK]

Akta klasztoru w Leżajsku:

sygn. VI-a-1, Metryka Najświętszej Panny Cudownego miejsca leżajskiego

sygn. VI-a-2, Archivii conventus Lezaiscensis pars prima [...] de Anno Domini 1689; Archivii (...) pars secunda (...) A. Domini 1768

sygn. VI-a-3, Akta dotyczące fundacji klasztoru Bernardynów w Leżajsku

<sup>74</sup> APBK, sygn. VI-c-1, Metrica novitorum conventus Lezaiscensis [...] (1655–1701), s. 87.

sygn. VI-c-1, *Metrica novitorum conventus Lezayscensis* [...] 1655–1701; *Metrica professorum in conventu Lezayscensi* [...] 1654–1699

sygn. VI-c-7, *Coemeterum patrum ac fratrum in conventu Lezajscensi* [...] conscriptum die 13 julii Anno 1714; *Memoriale funerum nobilium ac benefactorum nostrorum*, [...] 1714

sygn. VI-h-1, *Memoria oblatæ in subsidium reparationis basilicæ conventus Lezayscensis* (...) commendaat ab Anno 1728; *Pamięć expensy na reparację kościoła Braci Mniejszych* [...] od roku 1728

sygn. RGP-f-10, *Archiwalia Prowincji Ruskiej tzw. Galicyjskiej i ob. Polskiej*

Archiwum Klasztoru Bernardynów w Leżajsku [AKBL]

Zofia Kiełbińska, *Prospekt organowy w Leżajsku. Próba interpretacji treści*, Praca magisterska napisana pod kier. prof. M. Karpowicza, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1978, mps

Kronika Klasztorna XX w.

Archiwum Narodowe w Krakowie [ANKr.]

WMK, sygn. 552 nr 6, *Inwentarz kościoła i klasztoru Xięży Franciszkanów w Krakowie*, 1821

Archiwum Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Rzeszowie

Jan Chwałek, *Siedemnastowieczne organy w kościele OO Bernardynów w Leżajsku. Uwagi historyczne. Stan aktualny*, Sandomierz 1964

Jacek Kulig, Aldona Sudacka, *Organy (1679–1693) w bazylice oo. Bernardynów w Leżajsku. Dokumentacja historyczno-instrumentoznawcza* T. 1–2, fot. Tomasz Kalarus, Kraków, Pracownia Konserwacji Zabytków „Arkona”, 1997, mps

Biblioteka Ossolińskich we Wrocławiu [BOW]

sygn. 1460/II, *Akta Prowincji Ruskiej Bernardynów 1635–1750* (fotokopia APBK, sygn. RGP -a-24)

#### OPRACOWANIA

Wolfgang Adelung, *Einführung in den Orgelbau*, Leipzig, VEB Breitkopf & Härtel Musikverlag, 1972

Jerzy Banach, *Herkules Polonus. Studium z ikonografii sztuki nowożytnej*, Warszawa, Państwowe Wydaw. Naukowe, 1984

Sadok Barącz, *Pamiętnik zakonu ww. oo. Bernardynów w Polsce*, Lwów, nakładem autora, 1874

Czesław Bogdalski, *Pamiętnik kościoła i klasztoru OO. Bernardynów w Leżajsku. Spisany ze starych aktów i kronik*, Kraków, Zakon OO. Bernardynów, 1929

Barbara Chmara-Żaczekiewicz, *Studzinski Karol Paweł (1828–1883)* [w:] PSB, T. 45, red. Andrzej Romanowski, Warszawa–Kraków, IH PAN–Wydaw. Towarzystwa Naukowego Societas Vistulana, 2007–2008, s. 148–150



- Barbara Chmara-Żaczekiewicz, *Studziński Piotr Łukasz (1825–1869)* [w:] PSB, T. 45, red. Andrzej Romanowski, Warszawa–Kraków, IH PAN–Wydaw. Towarzystwa Naukowego Societas Vistulana, 2007–2008, s. 152–153
- Barbara Chmara-Żaczekiewicz, *Studziński Wincenty Wojciech Szymon (1815–1854)* [w:] PSB, T. 45, red. Andrzej Romanowski, Warszawa–Kraków, IH PAN–Wydaw. Towarzystwa Naukowego Societas Vistulana, 2007–2008, s. 153–155
- Jerzy Gołos, *Jeszcze o organach leżajskich* [w:] *Organy i muzyka organowa. VI [międzynarodowa sesja naukowa, Koszalin 26, 27, 28 sierpnia 1986 r.]*, Gdańsk, Akademia Muzyczna, 1986 (*Prace Specjalne*, nr 40), s. 263–273
- Jerzy Gołos, *Polskie organy i muzyka organowa*, Warszawa, Pax, 1972
- Walter Haacke, *Orgeln in aller Welt*, Königstein im Taunus, Langewiesche, 1965
- Walter Haacke, *Organs of the world = Orgeln in aller Welt = Orgues du monde entier*, London, George Allen and Unwin LTD, 1966
- Herbarz rodzin szlacheckich Królestwa Polskiego najwyżej zatwierdzony. Cz. 2*, Warszawa, [wyd. nieznanym], 1853
- Katalog zabytków sztuki w Polsce. Seria nowa. T. 3, Województwo rzeszowskie, Z. 4, Leżajsk, Sokołów Małopolski i okolice*, red. Ewa Snieżyńska-Stolotowa i Franciszek Stolot, Warszawa, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, 1989
- Zuzanna Kazanowska, *Bazylika i klasztor OO. Bernardynów w Leżajsku*, Kalwaria Zebrzydowska, „Calvarianum”, 1984
- Klasztory bernardyńskie w Polsce, w jej granicach historycznych. Dzieło zbiorowe*, red. Hieronim Eugeniusz Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska, „Calvarianum” 1985
- Julian Kołaczkowski, *Wiadomości dotyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce*, Warszawa, M. Kański, 1888
- „Kurier Warszawski”, 1883, nr 113a, s. 3
- Józef Łuszczkiewicz, *Klasztor leżajski i jego dzieła sztuki. Wrażenia z podróży*, Kraków, nakładem Drukarni „Czasu” Fr. Kluczyckiego i Spółki pod zarządkiem Józefa Łakocińskiego, 1895
- Organy w Podkamieniu*. Pozyskano z [https://www.podkamien.pl/articles.php?article\\_id=24](https://www.podkamien.pl/articles.php?article_id=24) (dostęp 8.10.2024)
- Aleksander Pawlak, *Głowiński Jan* [w:] *Encyklopedia muzyczna PWM. Część biograficzna*, T. 3, E, F, G, red. Elżbieta Dziebowska [i in.], Kraków, Polskie Wydaw. Muzyczne, 1987, s. 346
- Józef Półciwiatek, *Kto był budowniczym organów leżajskich*, „Widnokrąg”, 1969, nr 4, s. 6
- Wiktor Protaszewicz, *Kościół w Leżajsku. List do przyjaciela*, „Przyjaciel Domowy” R. 6: 1857, nr 14, s. 108–110
- Adam Przyboś, *Potocki Andrzej (zm. 1691)* [w:] PSB, T. 27, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich–Wydaw. Polskiej Akademii Nauk, 1982/1983, s. 773–778
- Mieczysław Radojewski, *Organy siedemnastowieczne w kościele Bernardynów w Leżajsku*, „Roczniki Humanistyczne”, T. 10: 1961, z. 3, s. 40–94
- Jerzy Rajman, *Organy w płomieniach*, „Małopolska” T. 25: 2023, s. 41–60

- Józef W. Reiss, *Głowiński Jan* [w:] PSB, T. 8, Wrocław–Kraków–Warszawa, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1959–1960, s. 131
- Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, T. 1–15, oprac. Seweryn Uruski, współudz. Adam Amilkar Kosiński, uzup. Aleksander Włodarski, Warszawa, Gebethner i Wolff, 1904–1931
- Bronisław Rutkowski, *Organy w Leżajsku*, „Kronika Muzyczna Organistów Diecezji Lubelskiej”, R. 3: 1927, nr 4, s. 6–9
- Szymon Antoni Sapalski, *Przewodnik dla organistów. Wskazówki jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie ich samemu skutecznie itd. Pogląd teoretyczno-praktyczny dla dozorców kościelnych, proboszczów, budujących kościoły, jak niemniej miłośników muzyki kościelnej objaśniony trzydziestoma drzeworytami*, Kraków, W. Kornecki, 1888
- Spis szlachty Królestwa Polskiego. Z dodaniem krótkiej informacyi o dowodach szlachectwa*, Cz. 2, Warszawa, w Drukarni S. Orgelbranda, 1851
- Ewa Smulikowska, *Organ-cases in Poland as work of art*, Warszawa, Sutkowski Edition Warsaw, 1993
- Ewa Smulikowska, *Prospekty organowe w dawnej Polsce*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1989
- Ewa Smulikowska, *Prospekty organowe w Polsce jako dzieła sztuki* [w:] Jerzy Gołos, *Polskie organy i muzyka organowa*, Warszawa, „Pax”, 1972, s. 433–512, 24 k. tabl.
- Peter Williams, *The European organ. 1450–1850*, London, Batsford, 1966

Piotr Maroszek

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0002-1467-2217>

## KRYZYS PARAFII ROZDARTEJ GRANICĄ ZABORÓW LUBORZYCA W LATACH 1794–1864

### STRESZCZENIE

Tekst omawia przyczyny długotrwałego i wieloaspektowego kryzysu parafii luborzyckiej w XIX wieku. Pokazuje wysiłki podejmowane przez kolejnych księży proboszczów, żeby z nim się uporać. W zmaganiach z różnymi trudnościami, spowodowanymi tak przez czynniki zewnętrzne – zabory i drastyczne ograniczenie dochodów beneficjum, jak i natury wewnętrznej – wzrost nastrojów antyklerykalnych, uwidoczniła się specyfika wspólnoty kościelnej, między innymi postawy duszpasterzy i parafian.

Przedstawione zostały drogi wyjścia z kryzysu i normalizacji sytuacji. Parafia luborzycka w omawianym okresie jest wyjątkowo ciekawym polem obserwacji zmian, które zachodziły wówczas w Kościele i w społeczeństwie.

SŁOWA KLUCZOWE: KS. SEBASTIAN CZOCHRON, KS. MATEUSZ GŁADYSZEWICZ, KOŚCIÓŁ PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO W LUBORZYCY, KRYZYS, LUBORZYCA, PARAFIA PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO W LUBORZYCY

### SUMMARY

THE CRISIS OF A PARISH TORN APART BY THE PARTITIONS' BORDER.  
LUBORZYCA FROM 1794 TO 1864

The text discusses the causes of the long-lasting and multi-faceted crisis of the Luborzyca parish in the 19th century. It indicates the efforts made by successive parish priests to deal with it. Struggling with various difficulties, caused by external factors – the partitions of Poland and a drastic reduction in the income of the benefice, as well as of an internal nature – the rise of anticlerical sentiments, it shows the specificity of the church community, including the attitudes of pastors and parishioners.

Ways out of the crisis and normalization of the situation are discussed. The Luborzyca parish in the period in question is a fascinating field of observation of the changes that were taking place in the Church and society at the time.

KEY WORDS: CHURCH OF ST. CROSS IN LUBORZYCA, CRISIS, PRIEST SEBASTIAN CZOCHRON, PRIEST MATEUSZ GŁADYSZEWICZ, LUBORZYCA, PARISH OF THE EXALTATION OF THE HOLY CROSS IN LUBORZYCA

Słowo kryzys stało się wyjątkowo modnym określeniem, po które chętnie sięgamy opisując dynamiczne przemiany zachodzące w naszych czasach. Kryzys przechodzą poszczególni ludzie, dotyka on całe rodziny, różnego rodzaju instytucje, organizacje, państwa, a nawet cały świat. Termin „kryzys” pochodzi z języka greckiego: „krino” i oznacza punkt zwrotny, przełomowy, moment rozstrzygający. Kryzys bywa zdarzeniem nagłym, niekiedy jest procesem narastającym; jego zaistnienie zagraża ustalonemu porządkowi rzeczy, często także życiu, zdrowiu, mieniu bądź środowisku człowieka lub pewnej zbiorowości. Przecistawianie się kryzysowi wymaga zaangażowania sił i środków, które niekiedy przekraczają możliwości danego podmiotu<sup>1</sup>.

Parafia i kościół pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego w Luborzycy w ciągu swoich dziejów przechodziły przez wiele ciężkich doświadczeń, by wspomnieć chociażby: najazd tatarski w 1241 roku, potop szwedzki, epidemie „morowego powietrza”<sup>2</sup>, stacjonujące tu i pustoszące gospodarstwa chłopskie obce wojska etc. Jednak to XIX-wieczne wydarzenia spowodowały najdotkliwszy kryzys.

Parafia luborzyccka może się szczycić tym, że została założona przez biskupa Iwo Odrowąża ok. 1222 roku<sup>3</sup>. W 1401 roku biskup krakowski Piotr Wysz nadał prawo prezenty i patronatu kościoła w Luborzycy profesorom

<sup>1</sup> W. Otwinowski, *Kryzys i sytuacja kryzysowa*, „Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa”, T. 3: 2010, nr 2, s. 83–84.

<sup>2</sup> Niektóre opracowania podają, że w 1706 r. miała miejsce tak straszliwa epidemia, iż z ponad półtora tysiąca parafian miało przeżyć zaledwie kilkunastu. Dane te są z pewnością przesadzone, co widzimy choćby po tym, iż niemożliwe byłoby odbudowanie populacji w krótkim czasie. Cmentarze w okolicach Krakowa w okresie staropolskim omawia: M. Wyźga, *Funkcjonowanie wiejskich cmentarzy parafii katolickich w dobie przedrozbiorowej na przykładzie dekanatów Nowa Góra, Skala i Proszowice z okolic Krakowa*, „KHKM”, T. 62: 2014, nr 3, s. 441–462.

<sup>3</sup> *Monumenta Poloniae Historica*, T. 3, red. A. Bielawski, Lwów 1878, 355–356; DLb3, s. 105.

teologii Akademii Krakowskiej, podobnie jak w przypadku pięciu innych beneficjów<sup>4</sup>. Od tego momentu losy parafii przez ponad cztery wieki były związane z wszechnicą krakowską. Gotycki kościół, który zachował się po dziś dzień, został wzniesiony około 1422 roku za czasów proboszcza ks. Mikołaja Hinczy z Kazimierza, rektora Akademii Krakowskiej, kanonika katedry krakowskiej i podskarbiego koronnego. Wówczas to beneficjum luborzyckie stało się uposażeniem doktora dekretów lub licencjata pracującego na wydziale prawa, który powinien być zdolny do głoszenia kazań w języku polskim, co było wówczas nowatorską formą duszpasterstwa, zwłaszcza w wiejskich parafiach<sup>5</sup>.

Ks. Hińcza zadbał o wyposażenie świątyni, sprawiając do niej cenne paramenty liturgiczne. To, że parafia była dobrze uposażona – nadano jej liczne dziesięciny – jak również to, że mieli nad nią pieczę duszpasterską wyjątkowo świątli duchowni, stawiało ją w rzędzie intratnych beneficjów, o które chętnie zabiegali prominentni księża. Za czasów plebana Jana ze Skawiny (początek XVI w.) uposażono szkołę parafialną, która – jako podopieczna Akademii Krakowskiej – była chlubą parafii. Na początku XVII wieku przy kościele powstały bractwa pobożne: w 1603 roku erygowano Bractwo Świętego Krzyża, które w 1619 roku przekształcono w Arcybractwo Najświętszej Róży, zaś w 1629 roku ustanowiono Bractwo Różańcowe<sup>6</sup>.

Mniejsze i większe kryzysy parafia pokonywała dzięki temu, że posiadała solidne fundusze, którymi – na ogół – dobrze gospodarowano. Był to obojętny interes plebanii luborzyckiej i akademików krakowskich, gdyż to wsie podkrakowskie zaopatrywały stoły profesorów wszechnicy krakowskiej<sup>7</sup>. O parafię dbali duszpasterze – profesorowie, spośród których nazwiska wielu zapisały się złotymi zgłoskami w dziejach Akademii Krakowskiej, a kilku z nich także w historii polskiego Kościoła, by wspomnieć chociażby biskupa krakowskiego Tomasza Strzemińskiego, ks. Mikołaja Dobrocieskiego, Sebastiana Piskorskiego czy ks. Andrzeja Dominika

<sup>4</sup> *Codex diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensis*, T. 1, Kraków 1870, nr 22, s. 38–40; tamże, nr 48, s. 91–92.

<sup>5</sup> Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej AUJ), Perg. nr 62, Akta pap. 8977, 10840; *Codex diplomaticus Universitatis...*, nr 71, s. 139–142.

<sup>6</sup> J. Michalewicz, M. Michalewiczowa, *Liber beneficiorum et benefactorum Universitatis Iagellonicae in saeculis XV–XVIII*, T. 5, p. 1, *Beneficia Universitatis Iagellonicae saec. XV–XVIII*, red. H. Madurowicz-Urbańska, Kraków 1991, s. 49.

<sup>7</sup> M. Wyżga, *W czasach staropolskich* [w:] J. Laberschek, K. Tunia, M. Wyżga, *Pod Krakowem. Monografia historyczna gminy Michałowice*, T. 1, *Do schyłku XVIII wieku*, Kraków 2014, s. 105.

Lipiewicza<sup>8</sup>. Ukazanie związków parafii z Akademią Krakowską ze szczególnym uwzględnieniem roli i działalności księży plebanów będących jednocześnie uczonymi – profesorami prawa – to wymagające zadanie dla badacza, który podjąłby się opracowania monografii tej parafii o wyjątkowo ciekawej historii<sup>9</sup>.

---

<sup>8</sup> Biskup krakowski Tomasz Strzemiński ze Strzempina, wybitny prawnik, uczestnik soboru w Bazylei, który był proboszczem luborzyckim przed 1452 roku, zob. K. Ożóg, *Tomasz Strzemiński ze Strzempina h. Prus* [w:] *Profesorowie Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, T. 1, 1364–1780, red. W. Uruszczak, Kraków 2015, s. 410–412; ks. Walenty z Olkusza, rektor Akademii Krakowskiej, oficjał generalny krakowski i wikariusz generalny *in spiritualibus* diecezji krakowskiej, zob. K. Ożóg, *Walenty z Olkusza* [w:] *Profesorowie Wydziału Prawa...*, s. 424–425; ks. Jan ze Skawiny, przyjaciel ks. Jana Długosza i współpracownik kard. Zbigniewa Oleśnickiego, zob. W. Świeboda, „*Ego libraris*”. *Działalność Jana ze Skawiny jako bibliotekarza na Wydziale Prawa Uniwersytetu Krakowskiego*, „*Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne*”, T. 113: 2020, s. 412–414; ks. Jan Grodek z Sanoka, wybitny siedmiokrotny rektor Akademii Krakowskiej, kanonista, zob. M. Mikuła, *Grodek Jan z Sanoka* [w:] *Profesorowie Wydziału Prawa...*, s. 79–80; ks. Mikołaj Dobrocieski h. Prus, siedmiokrotny rektor Akademii Krakowskiej i zaufany współpracownik kard. Jerzego Radziwiła, któremu pomagał w dziele wizytacji diecezji, zob. M. Mikuła, *Dobrocieski Mikołaj h. Prus* [w:] *Profesorowie Wydziału Prawa...*, s. 44–46; ks. Jakub Najmanowicz, piętnastokrotnie wybierany na rektora Akademii Krakowskiej, zob. L. Hajdukiewicz, *Jakub Naymanowicz* [w:] PSB, T. 22, s. 464. Niekiedy księży profesorowie spierali się o intratne beneficjum luborzyckie. Ks. Stanisław Różycki popierany był na to probostwo przez Jakuba Górskiego młodszego. W 1642 r. uzyskał na nie prowizję. Naraził się tym na proces z księżmi Stanisławem Czapllichem i Wawrzynem Karyńskim. Rościli oni sobie pierwszeństwo do kolegiatur, lecz to ks. Różycki proces ten wygrał i został proboszczem w Luborzyca do 1646 r., zob. M. Mikuła, *Różycki Stanisław* [w:] *Profesorowie Wydziału Prawa...*, s. 360–361. Ks. Sebastian Piskorski, prawnik, poeta, budowniczy kolegiaty św. Anny w Krakowie, zob. W. Baczkowska, *Piskorski Sebastian Jan* [w:] PSB, T. 26, z. 3, s. 559–561; ks. Andrzej Dominik Lipiewicz, rektor wszechnicy krakowskiej, panegirysta i autor słynnych kalendarzy, zob. K. Fokt, *Lipiewicz Andrzej Dominik* [w:] *Profesorowie Wydziału Prawa...*, s. 221–223.

<sup>9</sup> Brakuje pełnego, monograficznego opracowania dziejów kościoła i parafii luborzyckiej, cieszą natomiast inicjatywy podejmowane z okazji 800-lecia istnienia parafii, zwłaszcza przygotowywanie publikacji – zbioru artykułów jej poświęconych. Redakcja miesięcznika „*Krzyż Luborzycki*” zaprosiła badaczy i ekspertów z zakresu archeologii, historii, historii sztuki oraz architektury, w tym pracowników naukowych krakowskich uniwersytetów i podczas pięciu spotkań zaplanowanych na kolejne weekendy marca, kwietnia oraz maja 2022 r. można było posłuchać prelekcji udostępionych obecnie na platformie YouTube: Wykład 1, M. Wojenka, *Luborzycy i jej okolice w pradziejach oraz średniowieczu*, M. Zdanek, *Związki Luborzycy z Uniwersytetem Krakowskim w średniowieczu*. Pozyskano z <https://www.youtube.com/watch?v=QNzW06oV9bc> (dostęp 14.10.2024); Wykład 2, M. Wyźga, *Wieś polska z perspektywy Luborzycy – od pańszczyzny do współczesności*, M. Czarnowicz, *Czy pod Luborzycą żyły kiedyś wampiry?*. Pozyskano z <https://www.youtube.com/watch?v=YYFYhxQ6q8c> (dostęp 14.10.2024); Wykład 3, P. Maroszek, *Wiek XIX w parafii luborzyckiej – okres przemian, buntów i kształtowania nowej świadomości*, P. Franczak, *Czy można być dobrym kapłanem i naukowcem? Postęga kapłańska Sebastiana Jana Kantego Czochrona na tle jego kariery naukowej*. Pozyskano z [https://www.youtube.com/watch?v=ozjhK\\_AByAY](https://www.youtube.com/watch?v=ozjhK_AByAY) (dostęp 14.10.2024); Wykład 4, M. Ćwiertnia,

Powiedzieć, że parafia luborzycza znalazła się w trudnym położeniu w okresie porozbiorowym, to nie powiedzieć nic. W wyniku rozbiorów Rzeczypospolitej granica zaborów austriackiego i rosyjskiego rozdzieliła jej teren. Stało się to przyczyną drastycznego ograniczenia dochodów beneficjum. Kryzys parafii był wyjątkowo długotrwały – ciągnął się aż kilkadziesiąt lat; narastał i obejmował wiele obszarów jej życia. Odjęcie wielu dziesięcin przy jednoczesnym wielkim wzroście obciążeń podatkowych, utrata niemal połowy wiosek, które zostały oddzielone od macierzystego kościoła i przydzielone do sąsiednich parafii, postępująca dewastacja mienia parafialnego, upadek szkoły będącej niegdyś dumą parafii, wreszcie wzmożenie się nastrojów rewolucyjno-antyklerykalnych wśród miejscowej ludności – to najważniejsze, choć nie wszystkie problemy, z jakimi przyszło się borykać duszpasterzom luborzycyckim. W dotychczasowej – głównie popularnonaukowej – literaturze poświęconej dziejom parafii nie omówiono wspomnianych tematów<sup>10</sup>. W niniejszym artykule chcę pokazać ogrom trudności składających się na kryzys parafii luborzycyckiej w XIX wieku i sposoby, jakimi próbowano się z nim uporać.

By zrozumieć przyczyny owych nawarstwiających się problemów i coraz większej niemożności rozwiązywania ich na bieżąco, trzeba się cofnąć do czasów ks. Sebastiana Czochrona, który był plebanem w Luborzycy pod koniec XVIII i na początku XIX wieku. Trzeba zauważyć, że ksiądz profesor Czochron był człowiekiem oświecenia – przede wszystkim naukowcem: prawnikiem kanonistą, pedagogiem, autorem szkolnych podręczników, a także filozofem i archiwistą. Pozostawił po sobie tak wielki i różnorodny dorobek, iż nie sposób przejść obok niego obojętnie. Jak zauważył Jacek Majchrowski, ks. Czochron prowadził swoje badania

nie tylko na podstawie oficjalnej literatury kościelnej, ale także powołując się w swych pracach na literaturę potępianą przez kurie papieską oraz literaturę protestancką. Wszystko to, zarówno zakres badań, jak i wykorzystanie literatury, ale przede wszystkim sposób ujęcia badanego problemu stawia Czochrona w rzędzie najwybitniejszych – obok ks. Waleriana Bogdanowicza – profesorów prawa kościelnego o światopoglądzie józefińskim<sup>11</sup>.

---

*Blizny tamtych dni. Wielka wojna na ziemi luborzycyckiej*, M. Chorążki, *Rewolucje XX wieku na ziemi luborzycyckiej – wybrane aspekty społeczne*. Pozyskano z <https://www.youtube.com/watch?v=uHSQpaCl5JQ> (dostęp 14.10.2024); Wykład 5, M. Rodak, *Przemiany przestrzenne kościoła w Luborzycy oraz jego otoczenia*. Pozyskano z <https://www.youtube.com/watch?v=8TNYBSUV4xM> (dostęp 14.10.2024).

<sup>10</sup> R. Domański, *Krótki zarys dziejów kościoła i parafii luborzycyckiej*, Kraków 1994; tenże, *Zarys dziejów ziemi luborzycyckiej*, Wyd. 2, Kraków 2002; J.S. Kozik, *Obrazy z naszej historii. Gmina Kocmyrzów-Luborzycza Luborzycza* 2006.

<sup>11</sup> J.M. Majchrowski, *Sebastian Jan Kanty Czochron (1750–1819)* [w:] *Złota księga Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2000, s. 115–120.



Jeśli chodzi o duszpasterzowanie ks. Czochrona w parafii luborzyckiej, to otrzymał on owo beneficjum jako należne profesorowi Wydziału Prawa w 1790 roku. Jego rozliczne zajęcia naukowe odciągały go od zaangażowania się w sprawy parafii. W roku 1803, który był ostatnim rokiem jego pracy akademickiej, ks. Czochron zwrócił się o przyznanie mu emerytury. W kwietniu 1804 roku otrzymał od rządu zaborczego odpowiedź: w dekreście emerytalnym zamiast pensji przyznano mu dożywotnie posiadanie parafii Luborzycy<sup>12</sup>. Od tego momentu jedynymi dochodami ks. Czochrona były intraty z beneficjum luborzycckiego. Nie stał się przez to kapłanem, którego absorbowały sprawy parafialne. Mieszkał nadal w Krakowie, pojawiając się czasem w Luborzycy, gdzie posługę duszpasterską pełnili wikariusze. Absencję plebana widać także w dokumentach parafialnych, które w zastępstwie podpisywali jego pomocnicy<sup>13</sup>.

Po tym, jak na mocy Traktatu Wiedeńskiego (1815 r.) znaczna część parafii luborzyckiej wraz z kościołem znalazła się w Królestwie Kongresowym, szereg wsi, a mianowicie: Dojazdów, Głęboka, Kocmyrzów, Pietrzejowice, Sulechów i Zastów, zostało oddzielonych granicą od swojej świątyni parafialnej. Sytuacja beneficjum zmieniła się radykalnie na jego niekorzyść. Pokonanie bariery, jaką stała się granica zaborów, było rzeczą obiektywnie trudną. Kontakt proboszcza z parafianami, którzy stali się obywatelami Rzeczypospolitej Krakowskiej, stał się ograniczony i sporadyczny. Wobec zaistniałego problemu władza duchowna – konsystorz krakowski – widząc zaniedbania w opiece duszpasterskiej, zażądała od ks. Czochrona bądź utrzymania drugiego wikariusza dla parafian w granicach Wolnego Miasta Krakowa, bądź też stałego rezydowania w Luborzycy i osobistego pełnienia obowiązków duszpasterskich. Archidiacon krakowski ks. Franciszek Zglenicki zwrócił uwagę, że jest fizyczną niemożliwością obsługiwanie rozległej i ludnej parafii (ok. 3 tys. wiernych) przez jednego tylko wikariusza – ks. Adamczyka<sup>14</sup>. W tej sytuacji ks. Czochron wyraził zgodę na opłacanie drugiego wikariusza<sup>15</sup>. Sam jednak nie kwapił się z podejmowaniem pracy w wymagającej parafii. Dopiero ostatnie parę lat życia spędził rezydując w Luborzycy. Burzliwe zdarzenia doby wojen napoleońskich, zaniedbania ks. Czochrona w zakresie napraw budynków i sprzętów gospodarskich,

---

<sup>12</sup> Z. Zdrójkowski, *Sebastian Czochron (1750–1819). Krakowski kanonista wieku oświecenia. Przedstawiciel humanitarnej myśli karnej w Polsce*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, 1961, z. 5, Prawo 2, s. 49–50.

<sup>13</sup> Z. Zdrójkowski, który przejrzał archiwum parafii Luborzycy, znalazł tylko dwa dokumenty podpisane przez ks. Czochrona. Zob. Z. Zdrójkowski, dz. cyt., s. 50.

<sup>14</sup> Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, *Acta Episcopalia Cracoviensia* (dalej AKMetr. Episc.), vol. 124 (1815–1819), nr 451, k. 374–375, Konsystorz Diecezji Krakowskiej do ks. S. Czochrona, 26.06.1818.

<sup>15</sup> Tamże, k. 731, Ks. S. Czochron do Konsystorza Diecezji Krakowskiej, 06.07.1818.

szczególnie w okresie, gdy mieszkał w Krakowie i zajmował się pracą naukową, wreszcie długa i ciężka choroba tegoż sprawiły, że stan parafii – zwłaszcza względem gospodarczym – był fatalny.

Po śmierci ks. Czochrona w 1819 roku administratorem parafii został ks. Mikołaj Janowski, kanonik katedralny krakowski i profesor teologii pastoralnej Akademii Krakowskiej. Stwierdzono wówczas znaczny ubytek funduszy parafialnych i dużą dewastację mienia – przede wszystkim zabudowań gospodarczych i plebańskich<sup>16</sup>. Ze względu na to, że ks. Janowski, choć miał prezentę na beneficjum luborzyckie, a nie otrzymał jej zatwierdzenia od władz zaborczych, nie mógł objąć urzędu proboszcza<sup>17</sup>. Utrudniało to podjęcie odpowiednich kroków w celu podźwignięcia parafii. Obejmując jej administrację ks. Janowski zastał chaos w funduszach i w zarządzie beneficjum. O tym, jak dużą mizериę przedstawiał stan budynków parafialnych świadczy to, że plebania miała nagnite ściany i przeciekający dach, podobnie podupadłe były domy księży wikariuszy, obory i chlewy były mocno zdezelowane, a stajnia i wozownia zupełnie zniszczone. W bardzo złym stanie był także szpitalik dla ubogich i organistówka – słowem niemal wszystkie zabudowania plebańskie i gospodarcze wymagały pilnych, w wielu przypadkach generalnych remontów<sup>18</sup>. Sytuacja finansowa parafii była tragiczna. Świadczy o tym raport księży Walentego Skłodzkiego, plebana z Biórkowa, i Jana Dygi. W 1820 roku sporządzili wykaz dochodów i wydatków beneficjum luborzyckiego. Podkreślono w nim, że majątek plebański pozostawiono bez inwentarza, ze zdezelowanymi budynkami, stwierdzono też znaczne zaległości w dziesięcinach i w czynszu. Sumę wydatków rocznych oszacowano na 8061 złp, zaś przychody wynosiły zaledwie 2026 złp rocznie. Zatem rozchody były wówczas niemal czterokrotnie większe niż intraty parafii<sup>19</sup>! Obciążenia fiskalne udało się znacznie zmniejszyć. Tym niemniej przez kolejne dwie dekady były one stale większe od wpływów z dziesięcin. Podstawą nakładania tak wysokiego podatku był inwentarz z 1789 roku, według którego parafia pobierała liczne dziesięciny niemal ze wszystkich kilkunastu wiosek do niej należących. Tymczasem sytuacja zmieniła się drastycznie na niekorzyść beneficjum luborzyckiego, gdy wiele wsi aż do 1828 roku pozostawało w granicach parafii, będąc jednak oddzielonych od kościoła granicą zaborów i nie płacąc dawnych dziesięcin.

---

<sup>16</sup> Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej, Acta Villarum (dalej: AKap. A.Vill.) 454/16–25, Liczne akta procesowe świadczące o poważnych problemach finansowych parafii.

<sup>17</sup> AKMetr., APA 182, k. 401, Bp Krakowski J. P. Woronicz do Komisji Rządowej Wydziału Religii i Oświecenia Publicznego, 19.12.1823.

<sup>18</sup> AKMetr., APA 182, sygn. 1, Opis (inwentarz) stanu plebanii Luborzyca 1819.

<sup>19</sup> AKMetr., APA 182, k. 9, ks. W. Skłodzki i J. Dyga do Konsystorza Diecezji Krakowskiej, 14.02.1810.

Sytuacji próbowano zaradzić przez uzyskanie części z masy spadkowej po ks. Czochronie. Uznawano bowiem, że to on jako proboszcz parafii był w dużej mierze odpowiedzialny za zaistniałe zaniedbania i ubytki w majątności. Ks. Janowski zrezygnował z administrowania beneficjum luborzycyckim w 1822 roku. Proboszczem parafii został wówczas ks. Jan Kanty Szumerski, pierwszy pleban luborzycycki spoza grona profesorów Akademii Krakowskiej<sup>20</sup>. Stwierdził on, że zastał majątność plebańską „ogoloconą ze wszystkiego”. Do kasy parafialnej nie wpływały dziesięciny z następujących wsi: Dojazdów, Głęboka, Sulechów i Zastów. Wciąż egzekwowano czynsze z dwóch krakowskich kamienic należących do parafii – przy ul. Grodzkiej i Szerokiej, jak również dziesięciny z Luborzycy, Wilkowa, Łuczyc (wyplacane naprzemiennie parafii oraz kolegium psalterzystów katedry krakowskiej) oraz z Zastowa i Pietrzejowic. Te ostatnie wioski uiszczaly dziesięciny na poziomie niezmiennym od 1783 roku, a więc niewielkie, pod warunkiem, że będą łożyły na naprawę kościoła luborzycyckiego. Wymóg ten nie był respektowany, co widać było – chociażby – po przeciekającym dachu gontowym świątyni<sup>21</sup>. Brakowało pieniędzy nawet na koszty procesu o część spadku po ks. Czochronie<sup>22</sup>. W jego przeprowadzeniu zaistniała też trudność, jaką było oszacowanie, jak duży ubytek mienia parafialnego powstał za czasów ks. Czochrona. Proces wszczęto bowiem już kilka lat po jego śmierci, zaś okres, w którym pełnił on funkcję proboszcza luborzycyckiego wynosił blisko 30 lat. Komisja wojewódzka, którą powołano w celu podsumowania rzeczywistych strat w majątku parafii, miała niełatwy orzech do zgryzienia. Inflacja, zmiany waluty, brak inwentarzy będących punktami odniesienia – to tylko niektóre z napotkanych trudności. Ks. Szumerski był proboszczem luborzycyckim zaledwie przez kilka lat (zmarł w 1826 r.). Nie zdołał podźwignąć gospodarstwa plebańskiego, dlatego też dewastacja mienia postępowała. Zmiany duszpasterzy odpowiedzialnych za beneficjum utrudniały starania o wspomniane fundusze spadkowe. Trzeba zaznaczyć, że ks. Szumerski chciał przede wszystkim odnowienia kościoła luborzycyckiego. Pozostawił na ten cel w skarbonie kościelnej 266 zł. Komisja wojewódzka oszacowała koszt reparacji świątyni na 494 zł. Parafianie łożyli się na remont i zebrali kwotę 386 zł, zatem

---

<sup>20</sup> Biskup Jan Paweł Woronicz uznał, że wskutek zmniejszenia się stanu osobowego Akademii Krakowskiej, jak również jej funduszy, nie jest w stanie obsadzić księżmi profesorami parafii będących tradycyjnie beneficjami wszechnicy ani też łożyć funduszy na reperację kościołów. Były to obok Luborzycy: Gołcza, Igołomia, Koniusza, Nowy Korczyn, Nasiechowice, Olkusz, Proszowice, Smardzowice, kolegiaty św. Anny, Wszystkich Świętych i św. Floriana w Krakowie i krakowski kościół św. Mikołaja. AKMetr., APA 182, k. 283.

<sup>21</sup> AKMetr., APA 182, k. 362.

<sup>22</sup> AKMetr., APA 182, kk. 201, 207, 243, 251.

o 158 zł więcej niż niezbędne minimum<sup>23</sup>. Księdzu udało się też poprawić skrajnie złą sytuację finansową beneficjum: w połowie 1826 roku suma przychodu wyniosła 2995 złp, rozchody wynosiły 3087 złp, w tym wysoki podatek – 2178 złp<sup>24</sup>.

Spośród innych kwestii związanych z duszpasterstwem, trzeba zwrócić uwagę na upadek szkoły, niegdyś chluby parafii. Szkoła ta była uposażona częścią dziesięcin z Marszowic i z Sulechowa<sup>25</sup>. W 1819 roku nominowano na nauczyciela w szkole luborzyckiej Wojciecha Duńskiego. Otrzymał on pozytywne rekomendacje. Po kilku latach ksiądz dziekan dekanatu wawrzeńczyckiego zwrócił się ze skargą na tegoż nauczyciela do komisarza obwodu szkolnego, podkreślając „wieloliczne utyskiwania włościan i plebana miejsca o próżnym bawieniu w Luborzycy Pana Wojciecha Duńskiego”<sup>26</sup>. Stan szkoły przedstawiał się mizernie: nie miała ona lokalu, nauczanie odbywało się w jednej izbie ubogiej chaty „komorniczej”, w której też mieszkał Duński. Mieściło się tam zaledwie kilkoro dzieci. Pleban, widząc znikome zainteresowanie dzieci nauką, inercję nauczyciela oraz zły stan budynku, chciał wymówić mieszkanie Duńskiemu, jednocześnie żądając od dozoru szkolnego wybudowania nowej placówki. W raporcie zaznaczono, że obecny nauczyciel „przez swoje nieumiejętne zachowanie się tak rodziców i włościan dla siebie zniechęcił, iż surowe zmuszenia do posyłania dzieci do szkoły nie są zdolne do przekonania rodziców, nie widzących w dzieciach dawniej uczęszczających na naukę żadnego pożytku”. Dziekan zauważył też, że Duński spędza w Luborzycy czas próżnując i dbając jedynie o egzekwowanie od włościan składek na swoje utrzymanie. Poparł więc prośbę plebana o zmianę nauczyciela i budowę szkoły<sup>27</sup>.

Sprawa ta przez długi czas nie znalazła pozytywnego rozwiązania. Kilkanaście lat po owym konflikcie, tj. w 1835 roku, ks. Gładyszewicz powiadomił komisarza obwodu szkolnego w Miechowie, że nie złoży mu żadnego raportu dotyczącego szkoły „ponieważ żadna szkoła w Luborzycy obecnie nie istnieje”, należy ją dopiero utworzyć, zbudować odpowiedni lokal i zadbać o kadre nauczycielską etc.<sup>28</sup> Warto w tym momencie wspomnieć o tym, że los szkoły luborzyckiej obchodził samego ks. Hugona Kołłątaja. W liście do ks. Jana Toryaniego, jako wizytator Akademii Krakowskiej z ramienia KEN, zalecał reorganizację beneficjum tak, żeby większe fundusze

---

<sup>23</sup> AKap., A.Vill. 454/23, Wykaz masy spadkowej po śp. X. Janie Szumerskim, plebanie luborzyckim pozostałej.

<sup>24</sup> AKMetr., APA 182, k. 513.

<sup>25</sup> J. Michalewicz, M. Michalewiczowa, dz. cyt., s. 48–49.

<sup>26</sup> AKap., A.Vill. 454/11, Ks. Pęczkowski, dziekan dekanatu Wawrzeńczyckiego do Komisarza Obwodu Szkolnego, 13. 06. 1823.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> AKap., A.Vill. 454/156, Ks. M. Gładyszewicz do Komisarza Obwodu Szkolnego Miechowskiego.



*Muzeum Narodowe w Krakowie,  
nr inw. MNK XX-k-2842, Przydrożny,  
barokowy krzyż z Luborzycy, pocz. XX w.*

przeznaczyć na podniesienie upadającej szkoły parafialnej<sup>29</sup>. Pod koniec XVIII wieku jej stan przedstawiał się źle; mieściła się w jednej izbie drewnianej chaty i uczęszczało do niej jedynie sześciu chłopców<sup>30</sup>. Trzeba przyznać, że posiadała ona wystarczające uposażenie – pod koniec tegoż wieku wynosiło ono 120 złp<sup>31</sup>. Jerzy Stanisław Kozik stwierdził, że szkoła luborzycza działała w sposób nieregularny i była nikłym cieniem dawnej, która była placówką filialną Akademii Krakowskiej. Tak było aż do lat 60. XIX wieku, kiedy po upadku powstania styczniowego odebrano beneficjum część gruntów, na których wystawiono nową szkołę<sup>32</sup>.

Komisja lustrująca majątność plebanii luborzyczej oceniła, że za czasów ks. Czochrona największy ubytek powstał w niszczących budynkach parafialnych, aparatach kościelnych, sprzętach gospodarskich, bydłe. Zauważono też debet w kasie parafii powstały wskutek wybrania składek<sup>33</sup>. Kolejna komisja, na czele której stał ks. dziekan, powołana w 1832 roku, oceniła, że istnieją liczne trudności i wątpliwości w ocenie tego, w jakim czasie i na jaką kwotę powstały ubytki w inwentarzu majątności parafialnych, skoro podczas obejmowania beneficjum przez ks. Czochrona w 1791 roku nie oszacowano wartości budynków i sprzętów plebańskich<sup>34</sup>. Ponadto komisje uznały, iż po okresie pasterzowania w Luborzycy ks. Szumerskiego również powstały braki w mieniu parafialnym. Również i w tym wypadku zaistniał problem w oszacowaniu wielkości strat. Najczęściej bowiem

<sup>29</sup> AUJ, akta pap. nr 11039, Ks. H. Kołłątaj do ks. J. Toryaniego, 04.08.1779.

<sup>30</sup> T. Mizia, *Szkolnictwo parafialne w czasach Komisji Edukacji Narodowej*, Wrocław 1964, s. 197–198.

<sup>31</sup> J. Michalewicz, M. Michalewiczowa, dz. cyt., s. 48–49.

<sup>32</sup> J.S. Kozik, dz. cyt., s. 84.

<sup>33</sup> AKap., A.Vill. 454/45, Komisja Województwa Krakowskiego do ks. M. Gładyszewicza, 27.03.1850; AKap., A.Vill. 454/48, ks. M. Gładyszewicz do Konsystorza Diec. Krakowskiej, 29.03.1830.

<sup>34</sup> AKap., A.Vill. 454/59, Sprawozdanie komisji dziekańskiej, roku 1832.

nie były to zupełnie nowe ubytki, lecz powstałe wskutek postępującej dewastacji, której nie zdołał zapobiec ks. Szumerski. W celu oszacowania wielkości strat w majątku powołano komisję włościańską oraz mieszaną świecko-duchowną<sup>35</sup>. Nie zapowiadało to szybkiego finiszu sprawy.

Ks. Mateusz Gładyszewicz, który objął probostwo luborzyckie w listopadzie 1826 roku, mając zaledwie dwa lata stażu kapłańskiego i 28 lat życia, energicznie zajął się rozwiązywaniem nawarstwiających się problemów. Miał do tego dobre przygotowanie, ponieważ studiował filozofię i teologię na Uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie uzyskał tytuł magistra obojga praw – kanonicznego i świeckiego – na Uniwersytecie Warszawskim. Młody i zdolny kapłan został dostrzeżony przez biskupa Jana Pawła Woronicza i środowisko konsystorza krakowskiego. W 1827 roku został sekretarzem tegoż biskupa oraz notariuszem konsystorza krakowskiego, będąc doradcą decydentów Kościoła krakowskiego<sup>36</sup>. Gdy ks. Gładyszewicz objął parafię, stwierdził, że beneficjum jest w złym stanie. Ubolewał nad tym, że dużą część pola plebańskiego, i to o najlepszej glebie, przeznaczono na cmentarz parafialny. W dodatku parafia nadal musiała uiszczać podatek od gruntów, które nie miały już przeznaczenia rolnego, lecz grzebalne<sup>37</sup>. Także stan kościoła był zły: „kościół wraz z dwiema kruchtami południową i zachodnią, mocno porysowanymi i zawalenie obiecującymi, z kaplicą Ogrojcem zwaną za wielkim ołtarzem przymurowaną, zdezelowaną, szkarpami i ankrami wzmocnioną. Dach gontem pokryty, zniszczony, sklepienie przecieka”<sup>38</sup>. Młody proboszcz podjął zdecydowane działania, zarówno u władz zaborczych, jak i kościelnych, w celu podźwignięcia materialnego stanu parafii. Domagał się zwłaszcza: zmiany przeznaczenia niektórych gruntów, odpisu od podatku nieuprawianych pól, zwrotu horrendalnie wysokich, a zatem nadpłaconych, podatków. Za pozyskane pieniądze chciał przede wszystkim zakupić sprzęty gospodarskie, z których plebania była ogołocona, dokupić bydła etc. Starał się także o fundusz dla szkoły parafialnej. Uzyskał od władzy świeckiej prawo egzekwowania opłat na rzecz szkoły. W roku 1827 sporządzono szczegółowy inwentarz majątności plebańskiej<sup>39</sup>. Dzięki temu, że dostępny jest inwentarz z 1819 roku, można porównać zmiany w stanie żywego inwentarza na przestrzeni ośmiu lat. Zauważyć można, że liczba

<sup>35</sup> AKap., A.Vill. 454/36, 454/38, 454/40. W skład komisji chłopskiej weszli: Paweł Walczak, Michał Adamczyk, Antoni Ciesielski. Świadcami byli: Tomasz Kułaga, Michał Kulik i Jan Stachurski.

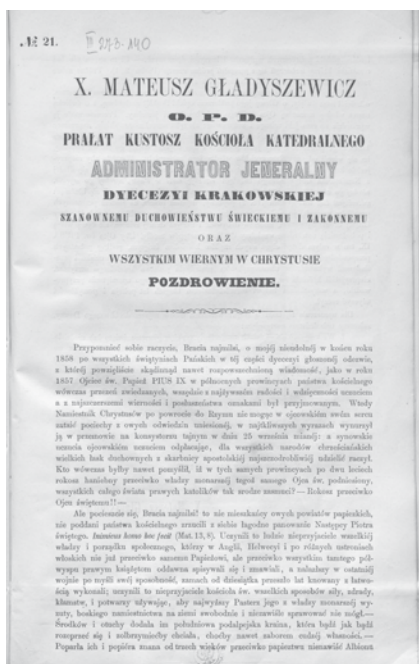
<sup>36</sup> T. Glemma, *Gładyszewicz Mateusz* [w:] PSB, T. 8, s. 101.

<sup>37</sup> AKMetr., APA 182, k. 599, Ks. M. Gładyszewicz do Konsystorza Diecezji Krakowskiej.

<sup>38</sup> AKMetr., APA 182, *Inwentarz kościoła w Luborzycy [...] 1827*, s. 14; także: J.S. Kozik, dz. cyt., s. 72.

<sup>39</sup> Tamże.





Strona tytułowa odezwy ks. Gładyszewicza do duchowieństwa, administratora diecezji krakowskiej. Pozyskano z <https://polona.pl> (dostęp 14.10.2024)

*Konjusza*<sup>42</sup>. Ks. Andrzej Lipiewicz, wydawca słynnych kalendarzy krakowskich, rektor Akademii Krakowskiej oraz proboszcz luborzycy i koniurskiej napisał panegiryk *Mons visionis aeternae in monte Konjusza*<sup>43</sup>. Dziełko poświęcone jest ks. Stanisławowi Kutlinowskiemu, również plebanowi w Koniuszy. Widzimy go jako tutejszego plebana w 1743 roku. Zmarł w Koniuszy w 1747 roku. Panegiryk ks. Lipiewicza podaje sporo informacji o jego życiu,

wolów się nie zmieniła – cztery, natomiast liczba krów zmniejszyła się z sześciu do dwóch (wiemy nawet, jak zwano krowy plebańskie w 1819 roku – jedna z nich wabiła się Czochronka; być może była to ulubiona jałowica księdza Sebastiana)<sup>40</sup>.

Pozwolę sobie na dygresję na temat spraw majątkowych. Warto zauważyć, że ks. Gładyszewicz podtrzymał tradycję pisania panegiryków, obecną w gronie profesorów Akademii Krakowskiej, a związaną także z probostwami w Koniuszy i w Luborzycy. Ks. Mikołajowi Janowskiemu, który był jego poprzednikiem w administrowaniu beneficjum luborzycy, poświęcił dziełko, w którym wychwala jego dokonania i cnoty<sup>41</sup>. O zwyczajach poświęcania sobie utworów panegirycznych przez księży profesorów, występującym w parafii koniurskiej, a także w luborzycy, pisałem w artykule *Parnassus*

<sup>40</sup> AKMetr., APA 182, sygn. 177: Inwentarz gospodarski [...] 1819; AKap., A.Vill. 454/20, Protokół przekazania majątku plebańskiego, 17.08.1826. Wyraźnie ubyto trzody chlewnej: w 1819 r. były 2 maciory, 4 roczne prosięta i 7 nowych prosiąt, natomiast w 1827 – 1 knur, 1 maciora, 1 wieprzek i 1 prosię. Ponadto ubyto drobiu i sprzętów gospodarskich.

<sup>41</sup> M. Gładyszewicz, *Rys życia i zasług Xiędza Mikołaja Janowskiego* [...], „Rocznik Towarzystwa Naukowego Krakowskiego” T. 2: 1843, s. 63–76.

<sup>42</sup> P. Maroszek, *Parnassus Koniusza. Dlaczego Koniusza może być nazwana ośrodkiem polskiego renesansu i czym „zasłużyła sobie” na dedykowanie jej paru staropolskich panegiryków?* „Małopolska”, T. 23: 2021, s. 103–132.

<sup>43</sup> A.D. Lipiewicz, *Mons Visionis Aeternae in Monte Konjusza*, Kraków 1747.



choćby przez wymienienie zajmowanych przezeń stanowisk akademickich i kościelnych. Co ciekawsze, wspomina o przyjaźniach ks. Kutlinowskiego, w pierwszym rządzie wymieniając ks. Wojciecha Antoniego Micińskiego (1694–1754), któremu również dedykowany jest *Mons visionis*. Ks. Lipiewicz nazywa ks. Micińskiego swoim mecenasem i protektorem. Można więc powiedzieć, że księża Kutlinowskiego, Micińskiego i Lipiewicza łączyły zażyłe więzy. Wszyscy oni byli proboszczami w Koniuszy, zaś dwaj ostatni także w Luborzycy. Ks. Miciński został następcą ks. Kutlinowskiego na beneficjum koniuskim. Wcześniej zaś był proboszczem w pobliskiej Luborzycy i z pewnością często nawiedzał Koniuszę. Natomiast ks. Lipiewicz był plebanem luborzyckim w latach 1762–1772, zaś koniuskim w latach 1773–1778. Księża Kutlinowskiego i Micińskiego określono w panegiryku jako przyjaciół o jednym umyśle i jednego ducha: „unus vobis mens, unus animus erat”<sup>44</sup>.

Trzeba zauważyć, że proboszczowie luborzycy, podobnie jak koniuscy, byli często naukowcami bądź literatami, a rzeczą dość oczywistą jest to, że ci, którzy poświęcają się pasjom humanistycznym, nie zawsze są dobrymi administratorami. Niekoniecznie są skłonni walczyć z piętrzącymi się trudnościami, nieraz wołąc zacisze biblioteki. Ks. Mateusz Gładyszewicz okazał się dobrym gospodarzem i duszpasterzem. Nieobca była mu pasja naukowa, zwłaszcza w dziedzinie historii, ale nie oderwała go ona od spraw parafii, o które usilnie zabiegał. Udało mu się zawrzeć ugodę ze spadkobiercami po ks. Czochronie – parafii wypłacono 700 zł odszkodowania z masy spadkowej po tym kapłanie.

Analogicznie do omówionej przedstawiała się sprawa ubytków w majątności parafialnej powstałych wskutek zaniedbań ks. Szumerskiego. Ostatecznie, po wieloletnich zabiegach i przeciągającym się procesie, w 1839 roku udało się uzyskać z masy spadkowej po ks. Szumerskim 891 zł, które zajęto na koncie jego spadkobierców na rzecz parafii<sup>45</sup>.

Według relacji ks. Gładyszewicza „wykrywa się widoczna przyczyna, dlaczego plebania luborzycka w najkrytyczniejszym znajduje się teraz położeniu. W nędznym pomieszkaniu niedługo już pleban będzie mógł mieć schronienie. Stodoła wkrótce spadnie, spichlerz podobnegoż losu czeka. Mieszkania zaś ludzi plebańskich słupy ze wszech stron ponatykane upadek jeszcze do niejakiego czasu przewlekają. Tym ruinom, mimo najszczerzych chęci moich, ogołocony z funduszu nie byłbym w stanie (zaradzić)”<sup>46</sup>. Ks. Gładyszewicz ratunek widział w zmniejszeniu należności podatkowych. Zwracał uwagę rządzącym Wolnego Miasta Krakowa, że wiele dziesięcin, które dawniej płacono parafii luborzyckiej (z Dojazdowa, Głębokiej,

<sup>44</sup> Tamże, s. 12.

<sup>45</sup> AKap., A.Vill. 454/195.

<sup>46</sup> AKap., A.Vill. 454/69, Ks. M. Gładyszewicz do Rady Stanu Prezesa Komisji Województwa Krakowskiego, 04. 5.1827.

Kocmyrzowa, Sulechowa i Zastowa), obecnie „odpadło” przez oddzielenie ich granicą od macierzystego kościoła. Kościół luborzycy prócz dziesięcin z Luborzycy i z Łuczyc (dworskiej i włościańskiej) i dworskiej z Wilkowa nie posiadał żadnych innych funduszy w Królestwie Kongresowym. Całość dochodu z wymienionych dziesięcin wynosiła 1060 zł, zaś kwota należnego podatku 1609 zł. Tak wysoki podatek brał się z tego, że parafia – teoretycznie tylko – posiadała fundusze w dwóch krajach – Wolnym Mieście Krakowie i Królestwie Kongresowym. Dotychczas, mimo wieloletnich starań, pleban nie uzyskał żadnej ulgi podatkowej ani też żadnego dekretu rozgraniczającego posiadłości i płacone od nich podatki<sup>47</sup>. Ostatecznie w 1827 roku otrzymał decyzję władz Rzeczypospolitej Krakowskiej o zmniejszeniu podatku o połowę<sup>48</sup>. Problemy z egzekwowaniem dziesięcin, jak również z dostępem wiernych odciętych przez granicę od macierzystego kościoła przyczyniły się do tego, że szereg wsi zostało odłączonych od parafii luborzycy: Dojazdów przyłączony do parafii w Ruszczy, Zastów i Sulechów – do Raciborowic, Głęboka i Kocmyrzów – do Czulic.

Ks. Gładyszewicz nie ustawał w staraniach o to, żeby podratować fatalną sytuację finansową parafii. Znaczące dochody beneficjum luborzycy czerpało z propinacji, czyli wyłączności na produkcję i sprzedaż alkoholu. W 1831 roku ks. Gładyszewicz podpisał trzyletni kontrakt z Maciejem Niemczykiewiczem na dzierżawę budynku karczmy i propinacji<sup>49</sup>.

Niezależne dochody posiadało bractwo różańcowe. Był to kapitał 8536 zł zdeponowany w Banku Polskim, od którego był wypłacany roczny procent<sup>50</sup>. Utrzymywany był także szpitalik – przytułek dla ubogich. Mógł on pomieścić cztery osoby; w 1831 roku wszystkie miejsca w nim były zajęte. Warunki życia w nim były więcej niż skromne: dom szpitalika był stary i bardzo zniszczony, nie było też funduszu na konieczne naprawy, które oszacowano na 362 zł, zaś roczny budżet przytułku wynosił zaledwie 82 zł<sup>51</sup>. Trzeba dodać, że nie tylko staruszkowie mieszkający w przytułku musieli znosić złe warunki bytowania. Także wikarówka i inne mieszkania plebańskie były zdezelowane i zawilgocone, co odbijało się na stanie zdrowia mieszkańców. Około 1834 roku doniesiono do Konsystorza Krakowskiego o złym stanie zdrowia ks. wikariusza Jana Adamczyka. Na jego miejsce przysłano ks. Edwarda Saskiego<sup>52</sup>.

---

<sup>47</sup> AKap., A.Vill. 454/79, Ks. M. Gładyszewicz do Komisji Województwa Krakowskiego.

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> AKap., A.Vill. 454/105.

<sup>50</sup> AKap., A.Vill. 454/115.

<sup>51</sup> AKap., A.Vill. 454/110.

<sup>52</sup> AKap., A.Vill. 454/183.

Rok 1831 to burzliwy czas Powstania Listopadowego. Trzeba podkreślić, że mimo swoich niedostatków w kwietniu tegoż roku ks. Mateusz Gładyszewicz złożył ofiarę ze sprzętów i bielizny kościelnej dla rannych powstańców. Przeznaczył na ten cel 2 alby, 2 komże, 6 obrusów, 14 tuwialni (szerokich ręczników) i 12 ręczników<sup>53</sup>.

Ks. Gładyszewicz zrezygnował z probostwa luborzyckiego w 1838 roku. Piastował wówczas godność kanonika krakowskiej kapituły katedralnej, jako historyk był członkiem zwyczajnym Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. Jego następcą został ks. Józef Kumalla, który okazał się dobrym gospodarzem wymagającej parafii. Właściwie co roku dokonywał jakiegoś remontu. I tak wyremontował kolejno: w 1848 roku organistówkę, w 1849 dom czeladny, w 1850 dwie stodoły, w 1852 stajnię i wozownię, w 1854 dom nauczyciela i przypuszczalnie w 1855 – plebanię<sup>54</sup>.

O ks. Kumalli można powiedzieć, że wykazywał się postawą patriotyczną. Przykładem tego jest odmowa stosowania się do rozporządzenia władz carskich o zakazie śpiewania pieśni pobożnych, które często miały wydźwięk patriotyczny. Odpowiedział on władzom, że sprawy kultu i liturgii reguluje władza kościelna, zatem jedynie ona może wydać zarządzenie o śpiewaniu bądź nie śpiewaniu takich, a nie innych pieśni w kościele. Z sarkazmem dodał, że gdyby biskup zakazał żołnierzom wypełniać ich obowiązki, pewnie nie uszło by mu to bezkarnie<sup>55</sup>. Za czasów ks. Kumalli udało się ustabilizować sytuację finansową parafii. Stało się to dzięki ograniczeniu kwoty podatku; przestano go pobierać z wsi, które utraciła parafia luborzycka. Ponadto udało się pomnożyć przychód tzw. gruntowy, choć wcześniej beneficjum odebrano dochody z propinacji, wzrosły jednak intraty ze zbiorów pszenicy, owsa, grochu i ziemniaków. Całość rozchodów parafii (oprócz podatków były to wydatki na służbę kościelną, utrzymanie koni, kupno ziarna na zasiew itp.) wynosiła 3262 zł przy 4945 zł intraty. Tak więc w 1862 roku beneficjum luborzyckie przynosiło 1683 zł czystego dochodu<sup>56</sup>.

Ks. Kumalla miał trudne relacje z dozorem kościelnym. Warto przypomnieć, że instytucję tę powołał rząd rosyjski w celu kontrolowania działalności kościelnej w Królestwie Kongresowym. Członkowie dozoru zajmowali się utrzymaniem w dobrym stanie budynków kościelnych i cmentarzy<sup>57</sup>. Interesująca jest korespondencja, jaką prowadził ks. Kumalla z dozorem

<sup>53</sup> J.S. Kozik, dz. cyt., s. 67.

<sup>54</sup> Archiwum Parafii Luborzyca (dalej: APLub.), Sprawozdanie ks. J. Kumalli dla dozoru kościoła w Luborzycy, 08.06.1855.

<sup>55</sup> APLub., Ks. J. Kumalla do Naczelnika Powiatu Miechowskiego, 08.01.1862.

<sup>56</sup> APLub., Rachunek Administracji Probostwa Luborzyca od 14.07.1862 do końca tegoż roku.

<sup>57</sup> W. Jemielity, *Dozory kościelne w Królestwie Polskim*, „Prawo Kanoniczne”, R. 36: 1993, nr 3/4, s. 171–184.

w sprawie zlikwidowania przez niego stali w kościele. Pleban najpierw stwierdzał, że zdumiony był zapytaniem o powód likwidacji stali. Następnie tłumaczył, że owe ławy w prezbiterium „nie dla wygody świeckich osób, lecz dla wygody duchowieństwa przeznaczone były”. Obecnie nie ma przy kościele luborzyckim odpowiedniej liczby duchowieństwa do zasiadania w stallach, uznał więc, że te ławy nie są potrzebne. Ponadto przywołał tekst rozporządzenia rządu zaborczego, sankcjonującego tradycyjny porządek, według którego jedynie kapłanom wolno było zajmować miejsce w prezbiterium, blisko ołtarza głównego. Ponieważ w kościele zdarzały się nieodpowiednie zachowania, dla dopilnowania porządku w czasie nabożeństw zostali ustanowieni tzw. szwajcarzy. Póki zachowywany był szacunek dla miejsca świętego, ks. proboszcz Kumalla nie wzbraniał wstępu do prezbiterium.

Kiedy niektóre kobiety, a szczególnie z rzędu niższych, przy komorze [celnej zwanej] Baran, urzędniczek, wciskające się tam bez potrzeby, ale przez dumę i arystokrację, aby się mogły wyższymi nad inne okazać i od gminu koniecznie odróżnić... okazywały się zbyt lekkomyślnymi”, nie zwracały uwagi na to, że są w bliskości *Sanctissimum* i w stallach urządziły sobie „bajczarnię”. Kiedy jedna z nich została upomniana przez „szwajcara”, jej mąż podszedł do porządkowego Grzegorza Pawłowskiego i „wybił go po gębie”, natomiast jej koleżanka [żona Ludwika Mazarakięgo – P.M.] powiedziała butnie: „dam ci w pysk, jeżeli mię upominać będziesz”<sup>58</sup>.

Pawłowski widząc, że niektóre z pań „tylko sukniami, a nie obyczajami od włościanek się różnią”, po tym przykrym zdarzeniu zrezygnował ze swojej funkcji. Pleban natomiast zlikwidował stalle, żeby położyć kres nadużyciom. Swoją decyzję uzasadniał też chęcią wystawienia w to miejsce nowych ołtarzy. Były to ołtarz św. Izydora Oracza, ufundowany przez parafian, oraz ołtarz Wszystkich Świętych fundacji ks. Kumalli. Proboszcz ten z satysfakcją dodał: „gdzie dawniej rozpusta i płochość w obliczu Boga popisywała się swymi głupstwami, dziś wynagrodzenie obelg i zniewag wyrządzonych Bogu i odprawiać się będzie Najśw. Ofiara”<sup>59</sup>.

Wkrótce po tych zdarzeniach, a dokładnie 2 czerwca 1853 roku kościół luborzycki dotknęło wielkie nieszczęście – wskutek uderzenia pioruna zajął go pożar. Największą szkodą było spalenie jego dachu. Czy widziano w tym karę boską za zdrożne rzeczy, które wydarzyły się na początku tego roku? Nic o tym nie wiadomo. Jest pewnym natomiast, że kościół jeszcze przez parę lat po zgorzeniu ulegał dewastacji. Działo się tak m.in. z powodu braku zatwierdzenia kosztorysu remontu przez władze świeckie. Ponadto

<sup>58</sup> APLub., Ks. J. Kumalla do dozoru kościoła luborzyckiego, 05.02.1853.

<sup>59</sup> Tamże.

brakowało środków na zabezpieczenie powały świątyni. Według J.S. Kozika trudno jednoznacznie stwierdzić, dlaczego w 1859 roku nadal nie wymieniono zniszczonego dachu kościoła. Z tych też powodów zniszczenie, tak budowli, jak sprzętów kościelnych, takich jak ołtarze, obrazy, organy, które stały niezabezpieczone wewnątrz kościoła, powiększyło się – jak stwierdzono – o połowę<sup>60</sup>. Nie było gdzie wynieść i zabezpieczyć niszczącego wyposażenia. Księża odprawiali Msze święte w kaplicy przylegającej do kościoła, która także miała nadpalony i przeciekający dach. W dodatku mogła pomieścić niewielu ludzi, co sprawiało, że warunki, w jakich przyszło funkcjonować księżom, były wyjątkowo trudne. Protokół zniszczeń spowodowanych przez pożar i brak zabezpieczenia sprzętów kościelnych sporządzono w maju 1855 roku. Tak więc przez ponad półtora roku parafia nie zrobiła właściwie nic, by uporać się ze skutkami pożaru. Wspomniany protokół ocenia stan plebanii jako dobry. Oznacza to, że jeszcze przed pożarem kościoła udało się ją wyremontować.

Z remontem kościoła ks. Kumalla borykał się aż do końca pełnienia urzędu proboszcza w Luborzycy. J.S. Kozik podaje, że naprawą kościoła, z upoważnienia proboszcza, kierował niejaki Gotkowski. Miał on zaniedbywać swoje obowiązki. Wobec tego faktyczne kierownictwo robót remontowych przejęli dziedzice kilku wiosek należących do parafii, a mianowicie: Boduszyński z Goszczy, Wędrychowski z Marszowic i Bajer z Rawałowic<sup>61</sup>.

W 1861 roku miały miejsce znamienne wydarzenia, o których ks. proboszcz Kumalla doniósł do dozoru policyjnego. Mianowicie: 21 listopada tegoż roku grupa włościan „pijaków” uradziła, żeby szlachtę i księży wytępić. Ks. Kumalla dodał, że ci sami chłopci kilka miesięcy



*Muzeum Narodowe w Krakowie,  
nr inw. MNK XX-k-882, Luborzycza – kościół  
Znalezienia i Podwyższenia Krzyża Świętego.  
Gotyckie sklepienie z neogotycką belką  
tęczową i średniowieczną pasją*

<sup>60</sup> APLub., Protokół rewizji budowli plebańskich w Luborzycy, 5–17.05.1855: „Wszystko w połowie zgniło, gdyż się przez sklepienie do kościoła leje”. Powiększenie zniszczeń wskutek zalewania sprzętów oszacowano na zawrotną kwotę 10 000 rubli.

<sup>61</sup> J.S. Kozik, dz. cyt., s. 73.

wcześniej „czernili go i potwarzali”, natomiast teraz „początek rzezi uradzili i innych do tej zbrodni podburzali”<sup>62</sup>. Ks. Daniel Olszewski zauważył, że w latach 40. XIX wieku na terenach Królestwa Kongresowego wzrosły nastroje rewolucyjne i antyklerykalne. W diecezji kieleckiej zdarzały się przypadki demolowania kościołów, a nawet mordowania księży. Zatem wykrzykiwane w Luborzycy słowa, wrogie wobec Boga i Kościoła, nie były czymś odosobnionym. W wystąpieniach luborzycyckich przenikały się akcenty społeczne i religijne. Według relacji proboszcza jego parafianie „rozsiewali bluźnierstwa przeciw Bogu i Najświętszej Pannie krzycząc: »Bóg to mój but! Lepszy mój but niżli Bóg, co go sobie księża wymyślili«”. Pleban donosił, że włościanie luborzycycki obraz Matki Bożej w karczmie „kijami potłukli”<sup>63</sup>. Duchowni uznali, że tego typu incydenty nie mogą ujść bezkarnie. 17 grud-



Muzeum Narodowe w Krakowie, nr inw. MNK II-a-565, Franciszek Kostrzewski, *Chłopi w karczmie* (1854). W burzliwej połowie XIX w. w karczmie luborzycyckiej wznoszono hasła antyklerykalne i obrażające chrześcijaństwo

<sup>62</sup> Archiwum Diecezji Kieleckiej, Akta, sygn. 764, Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego do Konsystorza Diecezji Kieleckiej, 10.03.1862; D. Olszewski, *Przemiany społeczno-religijne w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku. Analiza środowiska diecezjalnego*, Lublin 1984, s. 237.

<sup>63</sup> Tamże.



nia 1861 roku konsystorz kielecki zapytał Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego, czy rzeczywiście włościanie wsi Luborzyca zostali ukarani za swoje antykościelne wystąpienia<sup>64</sup>.

Smutny był zatem koniec pasterzowania w parafii luborzyckiej ks. Józefa Kumalli. Jego następcą został w 1862 roku ks. Walenty Patkowski, wcześniej wikary w Stopnicy, który był tutejszym proboszczem przez 46 lat, aż do swojej śmierci w 1908 roku. Okres ten nie należy do tematu niniejszego artykułu. Wypada wszakże dodać, że ks. Patkowski ukończył w 1864 roku remont kościoła. Od czasu pożaru wiele sprzętów kościelnych niszczało i wymagało bądź naprawy, bądź wymiany na nowe. Dlatego też dozór kościelny zwrócił się z prośbą do proboszcza, żeby sprzedać 18 sznurów koralu, które były wotami przy obrazie Matki Bożej i z tej kwoty sfinansować reperacje zniszczonych aparatów kościelnych<sup>65</sup>. Wzmianka o tylu wotach jest świadectwem kultu, jakim cieszył się obraz Maryi Matki Różańca Świętego w kościele luborzyckim. Ks. Patkowski, po dwunastu latach swojego duszpasterzowania w Luborzycy, otrzymał pochwałę ze strony władzy duchownej. W odpowiedzi na nadesłany do niego protokół wizytacji dziekańskiej, biskup kielecki Tomasz Kuliński, wyrażając zadowolenie z gorliwej pracy proboszcza, mówił też o poziomie moralności parafian luborzyckich: „nie tylko panujących występków nie widać, ale parafia ożywiona jest duchem religijnym, iż są indywidualia w klasie włościańskiej budujące pobożność i prawdziwe wzory życia katolickiego”<sup>66</sup>.

Podsumowując, wyjątkowo długi kryzys – trwający od końca XVIII wieku aż do upadku Powstania Styczniowego – przez jaki przeszła parafia luborzycka, był z pewnością najcięższym w jej ponad osiemsetletnich dziejach. Fatalny stan, w jakim znalazł się kościół parafialny w drugiej połowie XIX wieku, dobrze odzwierciedla skalę problemów, z jakimi borykano się zarówno na polu materialnym, jak *stricte* duszpasterskim. Można powiedzieć, że Kościół jako wspólnota ludzi wierzących jest silny siłą więzi, jakie wierni budują z Bogiem i między sobą. Wychodzenie z kryzysu uwidoczniło determinację duszpasterzy w dźwiganiu parafii. Pokazało też, że duszpasterze i wierni potrafili pokonywać pojawiające się animozje i wspólnym wysiłkiem odnawiać tak gotycką świątynię, jak i Kościół wznoszony z żywych kamieni.

---

<sup>64</sup> Tamże.

<sup>65</sup> APLub., Konsystorz Diecezji Kielecko-Krakowskiej do ks. W. Patkowskiego, 22.09.1868.

<sup>66</sup> APLub., Bp T. Kuliński do ks. W. Patkowskiego, 08.05.1875.



## BIBLIOGRAFIA

## ARCHIWALIA

Archiwum Diecezji Kieleckiej

Akta, sygn. 764

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie [AKMetr.]

*Acta Episcopalia Cracoviensia*, [Episc.] vol. 124

Akta Parafialne [APA] 182

Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej [AKap.]

Acta Villarum [A.Vill.], zespół akt nr 454

Archiwum Parafii Luborzyca [APLub.]

Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego [AUJ]

Akta papierowe, nr 8977, 10840, 11039.

Perg. Nr 62

## ŹRÓDŁA

*Codex diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensis*, T. 1, Kraków, sumptem Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1870

*Joannis Dlugossii Senioris Canonici Cracoviensis Opera Omnia*, T. 9, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis* [...], T. 3, wyd. Aleksander Przeździecki, Kraków, [wyd. nieznan], 1864

*Monumenta Poloniae historica*, T. 3, red. August Bielawski, Lwów, druk. Zakł. Narod. Ossolińskich, 1878

## OPRACOWANIA

Wanda Baczkowska, *Piskorski Sebastian Jan* [w:] PSB, T. 26, z. 3, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich-PAN, 1981, s. 559–561

Roman Domański, *Krótki zarys dziejów kościoła i parafii luborzyckiej*, Kraków, Wydawnictwo św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej, 1994

Roman Domański, *Zarys dziejów ziemi luborzyckiej*, Wyd. 2 uzup., Kraków, D'el Art., 2002

Krzysztof Fokt, *Lipiewicz Andrzej Dominik* [w:] *Profesorowie Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, T. 1, 1364–1780, red. Waław Uruszczak, Kraków Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2015, s. 221–223

Tadeusz Glemma, *Gładyszewicz Mateusz* [w:] PSB, T. 8, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich-PAN, 1959–1960, s. 101

Mateusz Gładyszewicz, *Rys życia i zasług Xiędza Mikołaja Janowskiego* [...], „Rocznik Towarzystwa Naukowego Krakowskiego” T. 2: 1843, s. 63–76

Leszek Hajdukiewicz, *Naymanowicz Jakub* [w:] PSB, T. 22, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich-PAN, 1977, s. 464

- Witold Jemielity, *Dozory kościelne w Królestwie Polskim*, „Prawo Kanoniczne”, R. 36: 1993, nr 3/4, s. 171–184
- Jerzy Stanisław Kozik, *Obrazy z naszej historii. Gmina Kocmyrzów-Luborzycza*, Luborzycza, Gminny Ośrodek Kultury Kocmyrzów-Luborzycza, 2006
- Andrzej Dominik Lipiewicz, *Mons Visionis Aeternae in Monte Konjusza* [!], Kraków, [Drukarnia Akademii Krakowskiej], 1747
- Jacek Maria Majchrowski, *Sebastian Jan Kanty Czochron (1750–1819)* [w:] *Złota księga Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków, Wydawnictwo UJ, 2000, s. 115–120
- Piotr Maroszek, *Parnassus Koniusza. Dlaczego Koniusza może być nazwana ośrodkiem polskiego renesansu i czym „zasłużyła sobie” na dedykowanie jej paru staropolskich panegiryków?* „Małopolska. Regiony – regionalizmy – małe ojczyzny”, T. 23: 2021, s. 103–132
- Jerzy Michalewicz, Maria Michalewiczowa, *Liber beneficiorum et benefactorum Universitatis Jagiellonicae in saeculis XV–XVIII*, T. 5, p. 1, *Beneficia Universitatis Jagiellonicae saec. XV–XVIII*, red. Helena Madurowicz-Urbańska, Kraków, Universitas Jagellonica, 1991
- Maciej Mikuła, *Grodek Jan z Sanoka* [w:] *Profesorowie Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, T. 1, 1364–1780, red. Waław Uruszczak, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2015, s. 44–46
- Maciej Mikuła, *Dobrocieski Mikołaj h. Prus* [w:] *Profesorowie Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, T. 1, 1364–1780, red. Waław Uruszczak, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2015, s. 78–80
- Maciej Mikuła, *Różycki Stanisław* [w:] *Profesorowie Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, T. 1, 1364–1780, red. Waław Uruszczak, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2015, s. 360–361
- Tadeusz Mizia, *Szkolnictwo parafialne w czasach Komisji Edukacji Narodowej*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1964
- Daniel Olszewski, *Przemiany społeczno-religijne w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku. Analiza środowiska diecezjalnego*, Lublin, Towarzystwo Naukowe KUL, 1984
- Wiesław Otwinowski, *Kryzys i sytuacja kryzysowa*, „Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa”, R. 3: 2010, nr 2, s. 83–89
- Krzysztof Ożóg, *Tomasz Strzępiński ze Strzępina h. Prus* [w:] *Profesorowie Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, T. 1, 1364–1780, red. Waław Uruszczak, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2015, s. 410–412
- Krzysztof. Ożóg, *Walenty z Olkusza* [w:] *Profesorowie Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, T. 1, 1364–1780, red. Waław Uruszczak, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2015, 425–425
- Wojciech Świeboda, „Ego librarista”. *Działalność Jana ze Skawiny jako bibliotekarza na Wydziale Prawa Uniwersytetu Krakowskiego*, „Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne”, T. 113: 2020, s. 407–429
- Mateusz Wyżga, *Funkcjonowanie wiejskich cmentarzy parafii katolickich w dobie przed-rozbiorowej na przykładzie dekanatów Nowa Góra, Skata i Proszowice z okolic Krakowa*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 62: 2014, nr 3, s. 441–462

Mateusz Wyźga, *W czasach staropolskich* [w:] Jacek Laberschek, Krzysztof Tunia, Mateusz Wyźga, *Pod Krakowem. Monografia historyczna gminy Michałowice, T. 1, Do schyłku XVIII wieku*, Kraków 2014, s. 91–291

Zbigniew Zdrójkowski, *Sebastian Czochron (1750–1819). Krakowski kanonista wieku oświecenia. Przedstawiciel humanitarnej myśli karnej w Polsce*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, z. 5, Prawo 2, 1961, s. 11–62

#### NETOGRAFIA

Mieszko Ćwiertnia, *Blizny tamtych dni. Wielka wojna na ziemi luborzyckiej*, Marcin Chorążki, *Rewolucje XX wieku na ziemi luborzyckiej – wybrane aspekty społeczne*. Pozyskano z <https://www.youtube.com/watch?v=uHSQpaCl5JQ> (dostęp 14.10.2024)

Piotr Maroszek, *Wiek XIX w parafii luborzyckiej – okres przemian, buntów i kształtowania nowej świadomości*, Paweł Franczak, *Czy można być dobrym kapłanem i naukowcem? Posługa kapłańska Sebastiana Jana Kantego Czochrona na tle jego kariery naukowej*. Pozyskano z [https://www.youtube.com/watch?v=ozjhK\\_AByAY](https://www.youtube.com/watch?v=ozjhK_AByAY) (dostęp 14.10.2024)

Maciej Rodak, *Przemiany przestrzenne kościoła w Luborzycy oraz jego otoczenia*. Pozyskano z <https://www.youtube.com/watch?v=8TNYBSUV4xM> (dostęp 14.10.2024)

Michał Wojenka, *Luborzycy i jej okolice w pradziejach oraz średniowieczu*, Maciej Zdanek, *Związki Luborzycy z Uniwersytetem Krakowskim w średniowieczu*. Pozyskano z <https://www.youtube.com/watch?v=QNzWo6oV9bc> (dostęp 14.10.2024)

Mateusz Wyźga, *Wieś polska z perspektywy Luborzycy – od pańszczyzny do współczesności*, Marcin Czarnowicz, *Czy pod Luborzycą żyły kiedyś wampiry?*. Pozyskano z <https://www.youtube.com/watch?v=YYFYhxQ6q8c> (dostęp 14.10.2024)

Szymon Juszczak

Lubień

<https://orcid.org/0009-0006-5870-9241>

## PARAFIA W LUBNIU W ŚWIETLE INWENTARZA Z 1835 ROKU

### STRESZCZENIE

Zasoby Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie (dalej CDIAL) okazują się niezwykle przydatne w regionalnych badaniach historycznych. Archiwalia, zabytkowy kościół, plebania i reszta zabudowań w Lubniu (pow. myślenicki) zostały spalone przez Niemców 4 września 1939 roku, przez co szukanie śladów przeszłości „na miejscu” jest mocno ograniczone. Z tego powodu temat przedstawiony w artykule nie był omawiany szczegółowo w literaturze historii Lubnia i regionu. Inwentarz parafialny z 1835 roku, dostępny w CDIAL, pozwala uzyskać cenne informacji o stanie i wyposażeniu kościoła w Lubniu, zabudowaniach gospodarczych, użytkowanych gruntach i finansach będących w posiadaniu plebana. W pracy przedstawiono również przyczyny powstania Inwentarza, co było możliwe dzięki innym archiwaliom z CDIAL.

SŁOWA KLUCZOWE: BENEFICJUM, XIX WIEK, INWENTARZ, IGNACY DZIUBEK, JAN WIRAGH, LUBIEŃ, PARAFIA

### SUMMARY

#### THE PARISH IN LUBIEŃ IN THE LIGHT OF THE 1835 INVENTORY

The resources of the Central State Historical Archive of Ukraine in Lviv (CDIAL) are proving extremely useful for regional historical research.

The archives, the historic church, the vicarage, and the rest of the buildings in Lubień (Myślenice district) were burnt down by the Germans on 4 September 1939, so searches for traces of the past „on the spot” are very much limited. For this reason, the topic presented in this article has not been discussed in detail in the available literature on the history of Lubień and the region. The Parish Inventory of 1835, available in CDIAL, allows us to learn valuable information about the condition and equipment of the church in Lubień, the outbuildings, the land used, and the finances held by the parish priest. The paper also outlines the reasons for creating the Inventory, which was made possible by other archival material from CDIAL.

KEY WORDS: BENEFICE, IGNACY DZIUBEK, INVENTORY, LUBIEŃ, 19TH CENTURY, PARISH, JAN WRAGH

Niniejsza praca dotyczy historii parafii w Lubniu<sup>1</sup> i opiera się w głównej mierze na archiwaliach dostępnych w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie (CDIAL). Kwerenda archiwalna została wykonana we własnym zakresie.

Celem pracy jest próba przedstawienia wyposażenia parafii i beneficjum w Lubniu, w latach 30. XIX wieku. Informacje zawarte w artykule nie były dotąd prezentowane, gdyż w obecnych opracowaniach dotyczących Lubnia nie ma zbyt wiele wzmianek o historii parafii w XIX wieku, jak i o powinnościach względem plebana, wysokości danin, mesznego etc. W monografii gminy Lubień<sup>2</sup> szczegółowo opisano historię parafii do połowy XVIII wieku oraz jej dzieje w XX wieku. Niewiele natomiast dotyczy XIX stulecia. O znaczeniu archiwaliów lwowskich w badaniach historycznych pisał Konrad Meus w 2016 roku, wskazując, że są one rzadko wykorzystywane przez badaczy, którzy z reguły ograniczają się do kwerendy w lokalnych bibliotekach i państwowych archiwach<sup>3</sup>. W tym przypadku niestety nie było możliwe przeprowadzenie kwerendy w archiwum parafialnym. Z tego powodu uzupełnienie historii Lubnia było wykonalne w dużej mierze dzięki archiwaliom lwowskim.

Głównym źródłem wykorzystanym w pracy jest Inwentarz, który został spisany 25 sierpnia 1835 roku w języku niemieckim. Na dokumencie przez kilkadziesiąt lat nanoszono poprawki, również w języku polskim. Ponadto w tej samej jednostce archiwalnej znajduje się *Wykaz ubytków z przybytków* z 1909 roku. W oryginale nazwa Inwentarza brzmi: *Inventaricum buchaltericum*, liczy on 41 ponumerowanych kart, dotyczy dwóch kościołów, farnego w Lubniu oraz filialnego w Krzeczowie<sup>4</sup>. Wyraźnie widać, że dokument powstał w oparciu o wzór pochodzący ze *Zbioru Ustaw prowincjonalnych dla Królestwa Galicji i Lodomerii z lat 1819–1826*<sup>5</sup>. Inwentarz ten jest niezwykle ciekawym i cennym źródłem, mogącym służyć do odtworzenia wyposażenia samej świątyni. Należy wspomnieć, że istnieją dokumenty sporządzone w XX wieku, w których spisane zostało wyposażenie zniszczonej świątyni. Należą do nich *Kwestionariusz strat i zniszczeń* [...] sporządzony po II wojnie

<sup>1</sup> Deklinacja nazwy miejscowości zgodnie z tradycją (J.N. Deszkiewicz, *Treść gramatyki polskiej*, Rzeszów 1865, s. 34).

<sup>2</sup> P. Sadowski, *Gmina Lubień. Przyroda, dzieje, kultura*, Kraków 2016.

<sup>3</sup> K. Meus, *Znaczenie dziewiętnastowiecznych archiwaliów lwowskich w badaniach regionalistycznych*, „Małopolska”, R. 16: 2014, s. 55–57.

<sup>4</sup> CDIAL, f. 146, op. XX, spr. 314, Inwentarz parafii w Lubniu.

<sup>5</sup> *Provinzial-Gesetzsammlung der Königreiche Galizien und Lodomerien vom das Jahre 1819 bis einschlusig 1826*, Lwów 1834, s. 73–76.

światowej<sup>6</sup>. Ze względu na adnotacje oraz odwołania do inwentarzy wcześniejszych (na przykład do Inwentarza z 1806 roku), źródło w pewnym zakresie daje nam obraz ciągłości tego, co działo się z kościołem i beneficjum do końca XIX wieku. Ponad wszystko jest to kluczowy dokument w badaniach nad historią lokalną, bowiem w literaturze przedmiotu na próżno szukać tak szczegółowych informacji o parafii w Lubniu w XIX wieku.

W niniejszej pracy oprócz Inwentarza z 1835 roku wykorzystałem inne źródła, takie jak korespondencje diecezji tarnowskiej z Gubernium w sprawach dotyczących parafii w Lubniu. W tej jednostce dokumenty dotyczą przeważnie spraw mianowania nowego proboszcza oraz kwestii finansowych, jak na przykład próśb dofinansowania kongru<sup>7</sup> z Funduszu Religijnego<sup>8</sup>. Ponadto wykorzystano również fasję z 1820 roku<sup>9</sup>, oraz jako punkt odniesienia Metrykę Józefińską i Opisanie Urbarialne<sup>10</sup>.

W 1833 roku ordynariusz diecezji tarnowskiej biskup Franciszek Piszek udał się do Lubnia z wizytą kanoniczną, w wyniku której doszedł do przekonania o konieczności mianowania kooperatora w parafii. Za bezpośrednią przyczynę uznano fakt, że parafia ta liczyła w tym czasie 4650 osób, mieszkających w czterech miejscowościach. Opieka duszpasterska była niezmiernie utrudniona z powodu rozproszenia wiosek w górach, z czego jedna miejscowość była oddalona od kościoła farnego w Lubniu o milę<sup>11</sup>. Konsystorz biskupi w Tarnowie w piśmie do Gubernium lwowskiego z 20 sierpnia 1835 roku zwracał się z prośbą o ustanowienie drugiego wikariusza w Lubniu. W piśmie stwierdzono, że w tej sprawie wysłano już wcześniej (16 sierpnia 1833 i 6 maja 1834 roku) do Gubernium monity. W dokumencie zwrócono uwagę na fakt, że proboszcz Jan Wiragh z parafii w Lubniu wskazał, że nie dysponuje środkami na utrzymanie wikarego, więc konsystorz tarnowski we wniosku przedstawił prośbę o wypłacenie wikariuszowi środków z Funduszu Religijnego tytułem kongru. Parafia w Lubniu nie posiadała aktualnego inwentarza, a należało – zdaniem władz diecezji, jak i Gubernium

<sup>6</sup> Za: P. Sadowski, dz. cyt., s. 126.

<sup>7</sup> Kongrua była ustawową minimalną kwotą dochodu pobieranego przez duchowieństwo katolickie. Duchowny utrzymywał się z beneficjum, a gdyby pobierany z niego dochód nie osiągnął minimalnej stawki, wówczas różnicę powinien wypłacić Fundusz Religijny. Dla proboszcza kongrua wynosiła w 1835 roku 300 złr.

<sup>8</sup> CDIAL, f. 146, op. XIII, spr. 3151, Raporty, wykazy, korespondencja i inne dokumenty dot. parafii w Lubniu w latach 1806–1917.

<sup>9</sup> CDIAL, f. 146, op. XIX, spr. 664, Fasja podatkowa dla Lubnia (wykaz świadczeń na rzecz plebana).

<sup>10</sup> CDIAL, f. 19, op. VIII, spr. 130, Metryka Józefińska. Gmina Lubień; tamże, f. 146, op. XVIII, spr. 1924, Opisanie urbarialne gminy Lubień.

<sup>11</sup> CDIAL, f. 146, op. XIII, spr. 3151, Pismo konsystorza generalnego diecezji tarnowskiej do prześwieconego Gubernium z 30 października 1835 roku, k. 86–87. Jedna mila austriacka to 7585,6 m.

– taki sporządzić, aby wyjaśnić sprawę utrzymania kooperatora. W tym piśmie wskazano również następujące przesłanki do powołania wikariusza:

– parafia obejmowała obszar górski, poprzecinany licznymi potokami, co bardzo utrudniało opiekę duszpasterską,

– do parafii należały cztery miejscowości: Lubień, Tenczyn, Krzczów i Krzczonów, które znajdowały się odpowiednio ½ mili, ¾ mili i ponad jedną od kościoła parafialnego. Uciążliwe było to, że zmarłych w Krzczowie grzebano na cmentarzu przy kościele filialnym w Krzczowie, który był oddalony od Lubnia o jedną milę<sup>12</sup>.

W odpowiedzi Gubernium przedstawiło, że na podstawie Inwentarza z 25 sierpnia 1835 roku, parafia lubieńska po odliczeniu podatków i wszystkich wydatków powinna mieć nadwyżkę w wysokości 140 złr 29 1/2 krajcarów (dalej: kr). Z uwagi na fakt, że kongrua dla wikariusza wynosiła 200 złr rocznie, Konsystorz w piśmie z 30 października 1835 roku prosił Gubernium o przyznanie kooperatorowi 59 złr i 31 ½ kr z Funduszu Religijnego tytułem dopłaty kongru<sup>13</sup>. W tym czasie, w wieku 40 lat, 18 września 1834 roku zmarł wicedziekan dekanatu myślenickiego, proboszcz parafii lubieńskiej, Jan Wiragh, a administratorem parafii od 8 października 1834 do 22 marca 1835 roku był ksiądz Wojciech Rutkowski. 23 marca 1835 roku parafię w Lubniu objął Ignacy Dziubek. Warto jeszcze dodać, że według schematyzmów diecezji tarnowskiej, w Lubniu przebywał wówczas emerytowany ksiądz Joachim Filipiakowski (ur. 1764)<sup>14</sup>.

W wykorzystanych jednostkach archiwalnych nie pojawiła się konkretna data objęcia posady przez kooperatora. Sprawa ustanowienia go przeciągała się jeszcze kilka lat, w jednostce archiwalnej pojawia się w piśmie do Gubernium z 25 sierpnia 1849 roku, w którym władze diecezji tarnowskiej proszą o wyrażenie zgody na przekazanie 200 złr z Funduszu Religijnego na utrzymanie kooperatora. Uzasadniano to faktem, że po zniesieniu pańszczyzny 15 maja 1848 roku dochody parafii w Lubniu zmniejszyły się tak bardzo, że kongrua dla proboszcza wynosiła 290 złr 25 kr. Ze schematyzmów diecezji tarnowskiej można dowiedzieć się, że od 1836 roku funkcję tę pełnił Jakub Jakubowski. W 1844 roku posadę obejmował Jan Zubrzycki. W piśmie do konsystorium diecezji tarnowskiej z 1849 roku, proboszcz Dziubek skarżył się, że nie wypłacono Janowi Zubrzyckiemu należnej kongru<sup>15</sup> od 1 listopada 1847 roku<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> CDIAL, f. 146, op. XIII, spr. 3151, Pismo konsystorza generalnego diecezji tarnowskiej do prześwietnego Gubernium z 20 sierpnia 1835 roku, k. 84–85.

<sup>13</sup> Tamże, k. 86–87.

<sup>14</sup> „Schematismus Universi Vener. Cleri Dioeceseos Tarnoviensis”, 1827, s. 26; tamże, 1836, s. 85.

<sup>15</sup> CDIAL, f. 146, op. XIII, spr. 3151, Pismo Konsystorza diecezji tarnowskiej do Gubernium z dnia 25 sierpnia 1849 roku, k.101.



## INWENTARZ – KOŚCIÓŁ

Piotr Sadowski zauważa, że w akcie lokacyjnym Lubnia<sup>16</sup> król przeznaczył dwa łany na uposażenie kościoła, ale Lubień od początku swojego istnienia do 1631 roku należał do parafii w Pcimiu. Nie można jednak wykluczyć, że nie było w Lubniu przez ten czas kaplicy. Sadowski oraz proboszcz Bobeł w swoich publikacjach przytaczają miejscowy przekaz o kościółku zniszczonym przez powódź, który stał na tzw. Pyrtasówce, w pobliżu ujścia Lubieńki do Raby<sup>17</sup>.

Według Inwentarza, kościół pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela miał zostać założony przez Kazimierza Wielkiego w 1363 roku i odbudowany przez Stanisława Koniępczolskiego w 1596 roku. W rzeczywistości w 1596 roku miała miejsce wizytacja, a Stanisław Koniępczolski urodził się w 1591 roku, więc był zbyt młody, żeby wykonać taką inwestycję. Błędy tego typu mogą świadczyć o tym, że stare dokumenty przechowywane przez księdza były w bardzo złym stanie i trudno było je odczytać. Pewne jest natomiast, że w parafia w Lubniu została utworzona 14 grudnia 1633 roku, dzięki poparciu kasztelana Koniępczolskiego, który 18 czerwca 1633 roku skierował pismo w tej sprawie do biskupa krakowskiego Jana Olbrachta Wazy. Pierwsi proboszczowie, ks. Jan Frączkowiec i ks. Maciej Kędziński zajęli się budową świątyni, tej samej która została zniszczona w 1939 roku<sup>18</sup>.

Prawem patronatu w 1835 roku dysponowała księżna Maria Krysztyna de Montleart, córka Karola Krysztyana Wettina i Franciszki z Krasińskich<sup>19</sup>.



*Kościół w Lubniu przed 1945 r.*

*Źródło: <http://www.kosciolydrewniane.pl/pages/drewniane/stare/40133.html>*

*(dostęp 09.10.2024)*

<sup>16</sup> Nieznana jest dokładna data wydania aktu lokacyjnego. Przyjmuje się, że jest to 16 kwietnia 1360 lub 13 kwietnia 1363 roku.

<sup>17</sup> P. Sadowski, dz. cyt., s. 80; F. Bobeł, *Kronika kronik lubieńskich*, T. 1, Kraków-Lubień, 2005, s. 75.

<sup>18</sup> P. Sadowski, dz. cyt., s. 124–125.

<sup>19</sup> CDIAL, f. 146, op. XX, spr. 314, Inwentarz parafii w Lubniu, k. 3.

## KOŚCIÓŁ I ZAKRYSTIA

Proboszcz Jan Wiragh, który pełnił swoją funkcję w Lubniu od 29 grudnia 1823 do 18 września 1834 roku, doprowadził do remontu kościoła. Z jego polecenia świątynię pokryto nowymi deskami, co znacznie poprawiło jej stan. Długość całego kościoła wynosiła 11 sążni (20,79 m), a szerokość 5,5 sążnia (10,39 m)<sup>20</sup>. Budynek miał 8 okien, z których 4 były otwierane. Obok ołtarza znajdowała się zakrystia, do której można było wejść z zewnątrz. Do apsydy, na zewnętrznej ścianie kościoła, przymocowany był duży krzyż, warty 2 złr. Wartość budynku została oszacowana na 1200 złr<sup>21</sup>. Posadzka kościoła wykonana była z kamienia, a 1907 roku w Wykazie Przybytków zapisano, że zamieniono ją na cementową<sup>22</sup>.

Nad wejściem do kościoła znajdowała się drewniana dzwonnica, pomalowana i kryta gontem o wartości 250 złr. Dzięki staraniom proboszcza Wiragha wieża została wyposażona w zegar. Tarczę zegara tworzył okrąg z pomalowanej blachy, a wskazówki zostały pozłoczone w ogniu. Zegar był w pełni sprawny i bił w dzwon na wieży<sup>23</sup>.

## OŁTARZE, DZWONNICA I WYPOSAŻENIE KOŚCIOŁA

W kościele znajdowało się pięć ołtarzy, ale w Inwentarzu wymienia się jeszcze jeden, stary, wyniesiony z kościoła, który w inwentarzu z 1806 roku opisany był jako ołtarz główny. Nowy ołtarz główny został wykonany z drewna na polecenie proboszcza Wiragha w 1827 roku, ozdobiony był zielonymi i białymi winoroślami. Na środku znajdował się obraz Trójcy Świętej, namalowany na płótnie, a przy nim umieszczono napis „Jeżeli chcesz do żywota wnieść, zachowaj przykazania”. Po bokach umieszczono figury św. Katarzyny i św. Barbary. W odległości jednego sążnia od mensy znajdowały się szuflady do przechowywania przedmiotów kościelnych, a na mense znajdowało się rzeźbione cyborium, częściowo pozłoczone i posrebrzone. Na ołtarzu znajdowały się przez pewien czas obrazy Koronacji Matki Boskiej, św. Jana Chrzciciela oraz figury św. Piotra i Szymona, oraz obraz przedstawiający ukrzyżowanego Jezusa, który przeniesiono do zakrystii<sup>24</sup>.

Po prawej stronie od ołtarza głównego umieszczony był ołtarz z obrazem św. Michała, nad którym znajduje się drewniane pozłacane oko Opatrzności. Dalej na prawo, na trzecim ołtarzu, znajdowały się obrazy przedstawiające świętych Jana Chrzciciela, Marię, Annę i Jana, pochodzące ze starego ołtarza

<sup>20</sup> 1 sążień to 1,89 m.

<sup>21</sup> Tamże, k. 3.

<sup>22</sup> Tamże, k. 35.

<sup>23</sup> Tamże, k. 4.

<sup>24</sup> Tamże, k. 3–4.

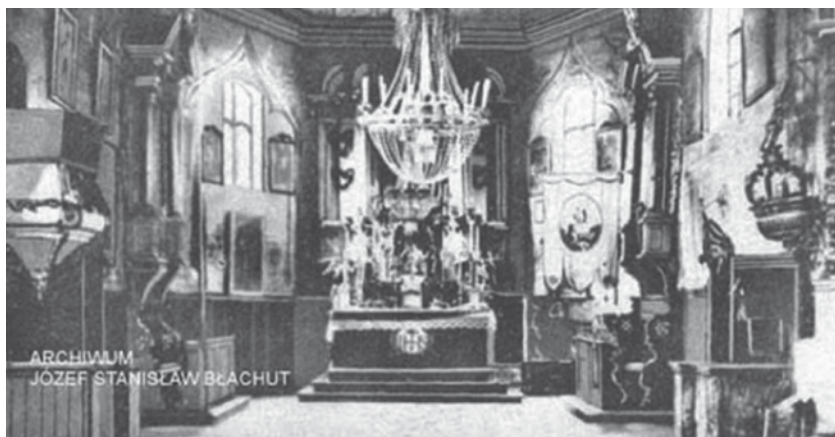
głównego. Ołtarz ten pomalowany był na niebiesko i biało. Wizerunek św. Jana Ewangelisty, pochodzący z tego ołtarza, przeniesiono na ścianę kościoła, a św. Barbary – do zakrystii<sup>25</sup>.

Po lewej stronie od ołtarza głównego znajdował się ołtarz czwarty, podobny do ołtarza drugiego, z wizerunkiem św. Sebastiana. Na ścianie umieszczono obrazy z wizerunkiem Anioła Stróża oraz św. Jana z Kęt. Ponadto zachowały się również dwie figury: św. Ludwika i św. Antoniego, oraz niewielki obraz przedstawiający św. Augustyna.

Dalej po lewej stronie znajdował się ołtarz podobny do ołtarza trzeciego. Główny obraz przedstawiał Matkę Boską Częstochowską. Nad ołtarzem znajdował się obraz z wizerunkiem św. Józefa<sup>26</sup>.

Ambonę opisano jako bardzo małą i wykonaną z drewna pomalowanego na niebiesko. Organy średniej wielkości, dziewięciogłosowe, odnowione przez proboszcza Wiragha w 1832 roku. Pleban wyremontował również w tym czasie chór<sup>27</sup>, zakupił nową drewnianą chrzcielnicę z pokrywą, na której przedstawiono chrzest Jezusa, wartą 12 złr. Używana do tamtej pory stara kamienna chrzcielnica była warta 1 złr. Zapisano przy niej pod numerem L.N. 94343/98 adnotację „nieprzydatna”<sup>28</sup>.

Do przedmiotów o dużej wartości należały dzwony, których łączna wartość wynosiła 252 złr i 20 kr.



Źródło: M. Miszcza, *Perły Ziemi Myślenickiej. Historia boleśnie doświadczanej parafii w Lubniu*. Pozyskano z <https://myslenice-itv.pl/arttykul/perly-ziemi-myslenickiej-historia-bolesnie-doswiadczonej-parafii-w-lubniu-n943495> (dostęp 09.10.2024)

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Tamże.

Tabela 1. Dzwony w kościele

Przedmiot	Masa		Wartość
	cetnary <sup>29</sup>	kilogramy	
Dzwon na wieży	6	243,3	140 złr
Dzwon na wieży	4	162,2	80 złr
Dzwon na wieży	60/100	24,3	12 złr
Dzwon sygnaturka	40/100	16,2	11 złr
Dzwonek przy zakrystii	5/100	2	3 złr
5 Dzwonków mszalnych	5/100	2	5 złr
1 mały dzwonek i 3 dzwonki	–	–	1 złr 20 kr

Źródło: CDIAL, f. 146, op. XX, spr. 314, Inwentarz parafii w Lubniu, k. 5

W starym inwentarzu parafii widniał pęknięty dzwon o wadze 50 funtów (20,2 kg). Według kościelnego został przekazany do przelania przez proboszcza Bergera, który krótko po tym wydarzeniu zmarł, a parafia nie otrzymała dzwonu. Z pomocą nowego proboszcza Wiragha parafianie uzbierali 11 złr i odzyskali utracony przedmiot. Dzwon ten, na krótko przed śmiercią proboszcza Wiragha w 1834 roku, został wypożyczony na pewien czas proboszczowi Jakubowi Cichoniowi z parafii w Rybiu. Jednak Cichoń twierdził, że był to podarunek od proboszcza Wiragha, czemu jednak zaprzeczyli ludzie<sup>30</sup>. W tej sytuacji proboszcz Dziubek odwołał się do urzędu cyrkularnego w Sączu i dzięki temu rzeczony dzwon wrócił do parafii w Lubniu. Z adnotacji wynika, że w 1864 roku proboszcz Ignacy Dziubek nabył ważący 10 cetnarów i 36 funtów (538,72 kg) dzwon „Jan”<sup>31</sup>.

Wśród przedmiotów ze złota i srebra wymieniono puszkę do udzielania komunii wartą 25 złr oraz srebrny kielich z pateną wart 12 złr. Kościół dysponował monstrancją z brązu, a z miedzianych przedmiotów wymieniono m.in. kielich z pateną wart 4 złr i dzbaneczek w chrzcielnicy. Z przedmiotów żelaznych wymieniono dwie formy do pieczenia opłatków komunijnych warte 30 kr. Przypuszczalnie jeden z nich przetrwał pożar kościoła we wrześniu 1939 roku, ponieważ proboszcz Bobeł wspomina o żelazku do pieczenia hostii mszalnych z wrytą datą 1758<sup>32</sup>. W inwentarzu wymieniono również drewniane przedmioty pochodzące ze starych ołtarzy, uznane za bezużyteczne 4 figury: św.św. Jana, Joachima, Ludwika i Antoniego, z dawnych ołtarzy, jeden stary ołtarz, o którym była już mowa i dwie mensy<sup>33</sup>. Wartość kościoła z wyposażeniem wynosiła 2642 złr i 22 kr.

<sup>29</sup> 1 cetnar galicyjski to 100 funtów, czyli 40,55 kg.

<sup>30</sup> Tamże, w oryginale: die Leute.

<sup>31</sup> Tamże, k. 5. Cetnar austriacki, obowiązujący od 1857 roku liczył 56 kg.

<sup>32</sup> F. Bobeł, dz. cyt., s. 102.

<sup>33</sup> CDIAL, f. 146, op. XX, spr. 314, Inwentarz parafii w Lubniu, k. 5–6.

Kościół dysponował szeregiem ksiąg, wśród których wymieniono<sup>34</sup>:

Tabela 2. Spis ksiąg w archiwum parafialnym w 1835 roku

– Opis ziemi należącej do plebana w Lubniu w dokumencie z 1369 roku wystawionym przez Kazimierza Wielkiego.
– Wyciąg z komisji królewskiej z 28 listopada 1633 roku dotyczący wsi Lubień i kościoła
– dokument z wizytacji biskupiej z 1 grudnia 1730 roku
– dokument z 1748 roku <sup>35</sup>
Z ksiąg metrykalnych wymieniono:
Tom 1 – Completitur benedictiones Matrimoniarum ab anno 1669 (dotyczący Lubnia, Tenczyna, Krzczonowa i Krzczowa. Zawierał również chrzty dla tych miejscowości od roku 1687)
Tom 2 – Księga chrztów z lat 1711 do 1729 z dokumentem o restauracji tego kościoła przez Stanisława Koniecpolskiego, kasztelana krakowskiego
Tom 3 – Księga chrztów i ślubów z lat 1730–1740, dla Lubnia, Tenczyna, Krzczonowa i Krzczowa
Tom 4 – Księga zmarłych, lata 1736–1777, dla Lubnia
Tom 5 – Księga chrztów i ślubów, lata 1742–1761, dla Tenczyna
Tom 6 – Księga chrztów i ślubów, lata 1762–1778, dla Krzczonowa
Tom 7 – Księga chrztów i ślubów, lata 1777–1784, dla Krzczowa
Tom 8 – Księga chrztów, lata 1786–1817, dla Lubnia
Tom 9 – Księga chrztów, rok 1817–obecnie, dla Lubnia
Tom 10 – Księga chrztów, lata 1786–1828, dla Tenczyna
Tom 11 – Księga chrztów, rok 1828–obecnie, dla Tenczyna
Tom 12 – Księga chrztów, lata 1786–1829, dla Krzczonowa
Tom 13 – Księga chrztów, 1829–obecnie, dla Krzczonowa
Tom 14 – Księga chrztów, 1786–obecnie, dla Krzczowa
Tom 15 – Księga ślubów, 1786–obecnie, dla Krzczowa
Tom 16 – Księga ślubów, 1786–obecnie, dla Lubnia
Tom 17 – Księga ślubów, 1786–obecnie, dla Krzczonowa
Tom 18 – Księga ślubów, 1786–obecnie, dla Tenczyna
Tom 19 – Księga umarłych, 1786–obecnie, dla Tenczyna
Tom 20 – Księga ślubów, dla Lubnia
Tom 21 – Księga ślubów, dla Krzczonowa
Tom 22 – Księga ślubów, dla Krzczowa
Tom 23 – Księga ślubów, 1831–obecnie, dla Lubnia
Tom 24 – Elenchus Alphabeticus Natorum Ecclesia Parochia Lubiensis
Tom 25 – Liber Currendarum ad anno 1827
Liber nonus pro miseribendis mortus destinatus

Źródło: CDIAL, f. 146, op. XX, spr. 314, Inwentarz parafii w Lubniu, k. 8–9

<sup>34</sup> Tamże, k. 8–10.

<sup>35</sup> Niestety nie udało się ustalić czego dotyczył dokument.

Tabela 3. Dochody z tytułu *Iura stolae*

	Liczba parafian	Śluby			Razem	Zmarli			Razem
		1832	1833	1834		1832	1833	1834	
Lubień	1737	25	10	7	42	55	59	50	164
Tenczyn	1184	19	11	3	33	41	55	32	128
Krzczonów	1065	13	7	12	32	46	53	31	130
Krzeczów	590	1	4	6	11	22	27	25	74
	4576				118				496

Źródło: CDIAL, f.146, op. XX, spr 314, Inwentarz parafii w Lubniu, k. 10

Wysokość opłat za śluby i czynności pogrzebowe została wyznaczona w Uniwersale z 1 lipca 1785 roku. Dzięki temu ich wykaz znalazł się w Inwentarzu, z pominięciem chrztów, za które pleban nie powinien pobierać opłat. Za 118 ślubów w latach 1832–1834 uzyskano 39 złr, czyli średnio na rok 13 złr 39 kr. Za jeden ślub liczone 21 kr. Wedle rubryki siódmej Uniwersału z 1 lipca 1785 roku<sup>36</sup>, za ślub plebanowi należało się 15 kr i 6 kr za trzy zapowiedzi, a kościelnemu 6 kr. Za 496 pogrzebów 4. klasy 166 złr, czyli po 21 kr za pogrzeb. Średnio na rok dało to 8 złr 30 kr na opłaty kościelne<sup>37</sup> oraz 12 złr 30 kr dla sług kościelnych i 34 złr 35 kr rocznie dla proboszcza<sup>38</sup>.

Wydatki kościelne dotyczyły wynagrodzenia organmistrza i kościelnego, którzy nie posiadali ziemi; wynosiły 50 złr rocznie. Oprócz tego, na bieżące zapotrzebowanie kościoła, takie jak: воск, wino, łój, bielizna kościelna, oraz na utrzymanie wyposażenia, wydawano 60 złr rocznie<sup>39</sup>.

#### BENEFICJUM

Do parafii należało kilkanaście budynków. Co ciekawe, już w 1804 roku stara plebania została określona jako bardzo mizerna, zbudowana ze starego drewna, podziurawionego przez czerwie<sup>40</sup>. Budowa nowej plebanii (1824 r.) to jedna z pierwszych inwestycji proboszcza Wiragha. Budynek pokryto gontem, wejście zdobił ganek spoczywający na dwóch filarach. Z dachu

<sup>36</sup> Ustawa względem Jurium Stolae i Conductus, *Continuatio edictorum et mandatorum universalium in Regnis Galiciae et Lodomeriae a die 1. Januarii ad ultimam Decembris anno 1785 emantium. Kontynuacja Wyroków y Rozkazów Powszechnych w Galicyi y Lodomeryi Królestwach od dnia 1. Stycznia aż do końca Grudnia roku 1785 wypadłych*. [T. 13], Lwów 1785, s. 120–126.

<sup>37</sup> W oryginale: für die Kirchengebühren.

<sup>38</sup> CDIAL, f. 146, op. XX, spr. 314, Inwentarz parafii w Lubniu, k. 10.

<sup>39</sup> Tamże, k. 11.

<sup>40</sup> AKMetr., sygn. ADz 2, Akta dziekańskie, *Realitates Ecclesiarum Circuli et Decanatus Myslenicensis*, s. 247–248.

wyprowadzono dwa kominy. Mieszkanie stanowiły dwa pokoje, połączone ze sobą wspólnymi drzwiami. W pokojach znajdowały się cztery okna i dwa piece kamienne z blaszanymi drzwiczkami. W pierwszej izbie znajdowało się podwójne dwuskrzydłowe okno, a w drugiej izbie, przeznaczonej dla służby, jedno podwójne i jedno pojedyncze okno. Pokój dla służby połączony był drzwiami z kuchnią, wyposażoną w angielską kuchenkę i piekarnik z żelaznymi drzwiczkami. Drzwi z kuchni prowadziły do spiżarni, gdzie nad drzwiami były nadświetla<sup>41</sup>, a posadzka wyłożona została kamieniami. W ganku mieściły się dwoje dwuskrzydłowych drzwi, nad którymi również znajdowały się nadświetla. Wyjście na zewnątrz umiejscowione było po wschodniej stronie plebanii. Budynek ogradzał z tyłu płot ze sztachet, po zachodniej stronie plebanii mieścił się ogród kwiatowy, a po wschodniej mały staw dla drobiu. Ogrodzenie ogrodu i plebanii zostało wykonane z desek, a jego długość wynosiła 218 sążni (412 m)<sup>42</sup>.

Od południa postawiony został spichlerz. Dalej znajdowała się drewnutnia, o wymiarach 16 na 2 sążnie (30,24 m na 3,72 m). W tym samym kierunku znajdowały się cztery stajnie dla koni i bydła z wozownią. Budynek został pokryty częściowo gontem i częściowo słomą. Jedna ze stajni została wyłożona kamieniami. Wozownia mieściła się pośrodku budynku. Po wschodniej stronie znajdowała się stodoła, kryta gontem i słomą. Po zachodniej stronie umiejscowiona została studnia, nad którą wznosił się daszek oparty na czterech żelaznych słupkach. Łańcuch, w który wyposażona była studnia, mierzył 11 1/4 łokci (6,63 m) długości<sup>43</sup>. Ponadto obok plebanii umiejscowiony był wapiennik, wykonany z desek, kryty gontem. W inwentarzu stan tych budynków określono jako dobry. Drewnutnię, stajnie z wozownią, stodołę, studnię i wapiennik zbudował z własnych środków proboszcz J. Wiragh<sup>44</sup>.

Wikarówka zbudowana została w pobliżu plebanii, kryta gontem. Posiadała dwa pokoje ogrzewane wspólnym piecem. Po prawej stronie domu znajdowała się piekarnia z jednym pomieszczeniem. W inwentarzu, pod datą 1898, zawarto informację o tym, że budynek znajdował się w bardzo złym stanie i groził zawaleniem. W odległości czterech sążni (7,56 m) od budynku były dwie małe stajnie z wozownią. Obydwa budynki otoczone były płotem z furtką. Z drugiej strony domu umiejscowiona była drewnutnia. Za domem wikarego znajdowała się zbudowana z kamienia, sklepią piwnica z dwoma jednoskrzydłowymi drzwiami<sup>45</sup>.

<sup>41</sup> W oryginale: glasfenster.

<sup>42</sup> CDIAL, f. 146, op. XX, spr. 314, Inwentarz parafii w Lubniu, k. 11–12.

<sup>43</sup> 1 łokieć galicyjski to 2 stopy – 0,59 m. Stopa liczyła 0,2977 m i dzieliła się na 12 cali. Jeden cal wynosi 2,48 cm.

<sup>44</sup> CDIAL, f. 146, op. XX, spr. 314, Inwentarz parafii w Lubniu, k. 12.

<sup>45</sup> Tamże, k.13.



Dom organisty zbudowany został z drewna w 1828 roku. Układ pomieszczeń wyglądał w taki sposób, że z przedsionka przechodziło się do pierwszego pokoju, z którego drzwi prowadziły do drugiego pomieszczenia. Po lewej stronie budynku znajdowała się kuchnia z dwoma oknami, a następnie spiżarnia z jednym oknem. Obok domu organisty znajdowała się mała szopa na zboże oraz mała stajnia. W pobliżu znajdował się jeszcze budynek o długości 36 łokci (21,24 m), w którym sprzedawano bułki i mięso<sup>46</sup>. Wszystkie te budynki były kryte gontem. Bardzo istotny jest fakt, który odnotowano w źródle – w Inwentarzu z 1806 roku w zestawieniu budynków wymieniono karczmę, oszacowaną na 14 złr, która jednak zawała się przed 1835 rokiem. Karczmą zajmował się organista i jeden z poddanych<sup>47</sup>.

Z urządzeń gospodarstwa domowego i elementów wyposażenia plebanii wymieniony został w inwentarzu duży piec do chleba o wymiarach 4,5 łokcia długości (2,65 m), 32 cale szerokości (ok. 79,36 cm), 30 cale wysokości (ok. 74,4 cm), 3 stoły z drewna miękkiego, stół z drewna twardego, ławka z drewna miękkiego, łóżko, miedziany czajnik, 2 niewiele warte obrazki. Oprócz tego wśród sprzętu przeciwpożarowego wymieniono wiaderka na wodę, drabiny, żelazne pogrzebacze<sup>48</sup>.

#### POWINNOŚCI

Niezwykle ciekawym uzupełnieniem źródeł jest opisanie urbarialne z 1789 roku, które zawiera rozległe informacje na temat powinności na rzecz dominium i parafii w Lubniu. Wynika z niego, że dla plebana pańszczyzną pieszą odrabiało siedmiu poddanych, określonych w źródle jako chałupnicy, po 52 dni w roku, dodatkowo dopisany pod tabelą jeden chałupnik, 12 dni oraz trzech zagrodników<sup>49</sup> po 104 dni, co daje w sumie 688 dni pańszczyzny w roku<sup>50</sup>. To samo znajdujemy w dokumencie z 1804 roku<sup>51</sup>. Według Fasji z 1820 roku na rzecz plebana pańszczyzną pieszą odrabiało dziesięciu gospodarzy, w sumie 728 dni<sup>52</sup>. Zmiana dotyczyła Marcina Szczerbuły, który mieszkał w 1786 roku na ziemi należącej do plebana i najpewniej zmarł przed 1820, ponieważ nie został wymieniony w Fasji. W Inwentarzu przy jego nazwisku pojawiła się z adnotacją, że aktualnie pleban jest właścicielem jego ziemi i będzie z niej korzystał w przyszłości. Po Szczerbule proboszcz przejął

<sup>46</sup> W oryginale: „*Verkaufen der Semmeln oder das Fleischer*”.

<sup>47</sup> Tamże, k. 13.

<sup>48</sup> Tamże, k. 14–15.

<sup>49</sup> Nazwy zagród wg opisanego urbarialnego: Myżerakowa, Mięszorkowa, Fridrichacka.

<sup>50</sup> CDIAL, f. 146, op. XVIII, spr. 1924, Opisanie urbarialne gminy Lubień, k. 27–29.

<sup>51</sup> AKMetr., dz. cyt., s. 247–248.

<sup>52</sup> CDIAL, f. 146, op. XIX, spr. 664, Fasja podatkowa dla Lubnia, k. 5–6.

pastwisko o powierzchni 100 sążni (359,69 m<sup>2</sup>)<sup>53</sup> i 5 sążni (17,98 m<sup>2</sup>) ogródka, w miejscu domu nr 218<sup>54</sup>. W Inwentarzu z 1835 roku wymieniono dwie osoby więcej. Antoni Zięba i Stanisław Raszniak zostali osiedleni przez proboszcza Jana Wiragha na plebańskich gruntach za Sośnina<sup>55</sup> i na Podolach. Antoni Zięba zobowiązany był do przepracowania na rzecz plebana 104 dni pieśzych w roku, a Stanisław Raszniak 54 dni. Obciążenia wymienionej dwójki na rzecz plebana nie są sumowane z resztą, ponadto nie wiadomo, ile ziemi uprawiali, a z zapisanej pod tabelą uwagi wynika, że osadzono ich bez zgody władz, a więc można ich usunąć z tych gruntów („ad nutum amovibilis”)<sup>56</sup>.

W Inwentarzu imiona i nazwiska odrabiających pańszczyznę znajdują się w dwóch rubrykach, pierwsza to właściciele dawniejsi. Wielkim utrudnieniem jest fakt, że nie podano konkretnego źródła „właścicieli dawnych”, ale po zestawieniu z fasją z 1820 i Metryką Józefińską można przypuszczać, że chodzi o Inwentarz parafii z 1806 roku. Sięgając do kolejnego źródła, dowiadujemy się, że zobowiązani do tego świadczenia mieszkali w obrębie roli plebańskiej. Sugerując się numerami domów oraz porównując powierzchnię używanej ziemi z Metryki Józefińskiej, a następnie z Inwentarza, możemy prześledzić, w czym posiadaniu był dany grunt przez prawie 50 lat. Ponadto dzięki Metryce możemy określić procentowy udział gruntów oraz do jakiej kategorii została przyjęta w fasjonowaniu.

Według Metryki Józefińskiej grunty użytkowe całej wsi razem z dominium wynosiły 3689 mórg 1561 i 2/6 sążnia (ok. 2123,19 ha). Rola plebańska, razem z Księżym Lasem, liczyła 110 mórg 857 sążni (63,61 ha), z czego pleban użytkował 92 morgi i 89 sążni (52,97 ha), dla poddanych zostało 18 mórg 715 sążni (10,61 ha)<sup>57</sup>. Zgodnie z Inwentarzem do plebana należało 84% gruntów, jeśli wliczymy w to las albo 55% gruntów, na które składały się ziemie uprawne, ogrody, łąki i pastwiska, czyli 50 mórg i 1289 sążni (29,23 ha)<sup>58</sup>. Z morgi rolnej ziemi w Lubniu uzyskiwano średnio 3 korce i 10 półgarncy (388,2 l)<sup>59</sup> zboża, z czego na wysiew należało odliczyć 40 półgarncy (76,8 l) dla jęczmienia i żyta oraz 48 (92,16 l) dla owsa, czyli około 20% ziarna należało zachować.

Według reguł fasjonowania z Metryki Józefińskiej, Rola plebańska znajdowała się w rejonie niwy Szczebel i podobnie jak większość ról z tej niwy była korzystnie „pod Słońce położona”. Grunty składające się z „Ziemi

<sup>53</sup> 1 morga to 1600 sążni, czyli 0,5755 ha. 1 sążeń kwadratowy to 3,5969 m<sup>2</sup>. Sążeń dzieli się na 6 stóp.

<sup>54</sup> CDIAL, f. 19, op. VIII, spr. 130, Metryka Józefińska – Gmina Lubień, k. 40.

<sup>55</sup> W inwentarzu użyto sformułowania Sośnina, inną stosowaną do dziś nazwą jest Soślina.

<sup>56</sup> CDIAL, f. 146, op. XX, spr. 314, Inwentarz parafii w Lubniu, k. 15.

<sup>57</sup> CDIAL, f. 19, op. VIII, spr. 130, Metryka Józefińska – Gmina Lubień, k. 185.

<sup>58</sup> CDIAL, f. 146, op. XX, spr. 314, Inwentarz parafii w Lubniu, k. 17.

<sup>59</sup> 1 korzec to 64 półgarnce – 123 litry. Półgarniec wynosił 1,92 litra.

Tabela 4. Spis powinności na rzecz plebana wg Inwentarza z 1835 roku

Lp.	Nr domu	Poprzedni właściciel <sup>60</sup>	Aktualny właściciel	Powierzchnia użytkowanej ziemi w morgach i sążniach		Dni pańszczyzny pieszej	Oprawa w łokciach
1.	51	Joseph Bruton	Joseph Bruton	3	619	104	12
2.	50	Kaspar Fridrichowski	Ant. Frydrychowski	1	569	104	12
3.	54	Joh. Karpirz	Maciej Karpirz	1	1303	104	12
4.	49	Joseph Stolnik	Valentin Stolnik	0	106	52	6
5.	48	Jacenty Lexander	And. Zastępca	0	1532	52	6
6.	32	Wojciech Mizera	Joham Widzisz	6	1285	52	6
7.	32	Martin Widzisz	Jan Widzisz	-	-	104	12
8.	33	Blasius Burton	Maicher Palla	2	450	52	6
9.	222	Martius Karpirz	Laurenz Karpirz	1	372	52	6
10.	253	Jacoph Szwier	Jakob Widzisz	-	-	52	6
11.	218	Martin Szczirbula	Ziemia przejęta i użytkowana przez plebana	-	-	-	-
SUMA						728	84
12.	203	-	Anton Zięba			104	12
13.	66	-	Stanislau Raszniak			52	6

Źródło: CDIAL, f. 146, op. XX, spr. 314, „Inwentaricum Buchaltericum”, k. 15

Glinki Rzadkiej, mokrej z Czarniejszą i przykamyczkową pomieszaną<sup>61</sup>, położone bliżej domów, były częściej nawożone przez właścicieli, dlatego też dawały lepsze plony. Na największej części najlepszych pól uprawiano ziemniaki, kapustę, a ponadto nieco żyta i jęczmienia. Na gorszych polach uprawiano owies. Najgorsze ziemie na tej niwie to odłogi, były to grunty położone wysoko w górze przy granicy z Kasinką, które wcześniej porastały krzaki. W Lubniu, według Metryki Józefińskiej, odłogi obsiewano tylko

<sup>60</sup> Lista poprzednich właścicieli dotyczy Inwentarza z 1806 roku.

<sup>61</sup> CDIAL, f. 19, op. VIII, spr. 130, Metryka Józefińska – Gmina Lubień, k. 164.

Tabela 5. Własność gruntów na roli plebańskiej

Lp.	Rodzaj gruntu	Powierzchnia wg Metryki Józefińskiej		Powierzchnia podana w Inwentarzu	
		morgi	sążnie	morgi	sążnie
1.	Pola w tym:	33	88	36	1434
	najlepsze	5	0	–	–
	średnie	13	1154	–	–
	najpodlejsze	10	974	–	–
	odłogi	3	1160	–	–
2.	Ogrody – łąki	2	20	3	854 1/2
		5	1586		
3.	Pastwiska	9	1194	9	1293
4.	Lasy	41	400	41	400
	SUMA:	92	89	91	781 1/2

Źródło: opracowanie własne na podstawie: CDIAL, fond 19, op. VIII, spr. 130, Metryka Józefińska – Gmina Lubień, k. 37-41

raz na kilka lat, niektóre grunty co 3 lata, a inne nawet co 8 lat<sup>62</sup>. W metryce zaznaczono, że czyniono to nie przez lenistwo ich posiadaczy, tylko z powodu „wielkiej podłości” gruntów. Na odłogach była ziemia dzika i kamienista. Obsiewano je nie dla pożytku z ziarna, a „na paszę dla bydła i korzystania ze słomy”. Odłogi często ulegały zniszczeniu przez nagłe deszcze, zasypywane kamieniami podczas spływu wody. Niekorzystnie wpływały też na nie upały, przez które ziarno nie kiełkuje. Pleban dysponował 3 morgami i 1060 sążniami (2,1 ha) odłogów, które zasiewano co pięć lat<sup>63</sup>.

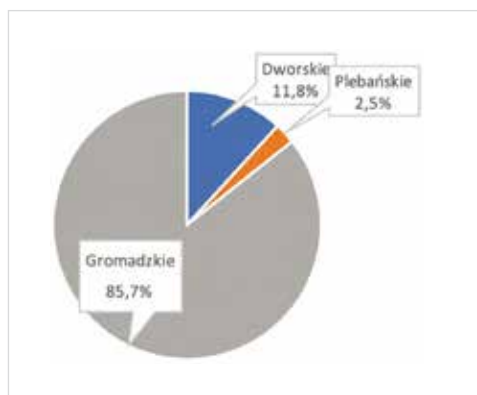
Dziesięciny proboszcz nie pobierał, ale z każdej roli i zarębek w Lubniu płacono meszne w owsie i życie. Podobnie musiało być w przypadku ról z pozostałych miejscowości należących do parafii. W Inwentarzu, tak samo jak w Fasji, podano z imienia i nazwiska zobowiązanych do płacenia mesznego, a liczba ta równała się liczbie ról. W sumie pleban zyskiwał w ten sposób po 71 korcy i 24 garnce żyta i tyle samo owsa, co w przeliczaniu daje około 87,79 hl zboża. Wartość korca żyta określano na 2 złr 23 kr, a owsa na 1 złr 3 kr. Zatem przeliczając na pieniądze wynosiła ona 171 złr ¼ krajcara dla żyta i 75 złr 20 ¼ kr dla owsa z całej parafii. Najwięcej zboża dostarczał Lubień, najmniej chłopci z Krzeczowa: niecałe 0,5% więcej, niż dawało dominium<sup>64</sup>.

<sup>62</sup> CDIAL, f. 19, op. VIII, spr. 130, Metryka Józefińska – Gmina Lubień, k. 98.

<sup>63</sup> CDIAL, f. 19, op. VIII, spr. 130, Metryka Józefińska – Gmina Lubień, k. 163–167. Chodzi o Las Plebański (Księży Las).

<sup>64</sup> CDIAL, f. 146, op. XX, spr. 314, Inwentarz parafii w Lubniu, k. 18–20.

## Własność gruntów w Lubniu w 1786 roku



Źródło: opracowanie własne na podstawie: CDIAL, fond 19, op. VIII, spr. 130, Metryka Józefińska – Gmina Lubień, k. 185

Ponadto składano oprawę, którą przedziano z materiału plebańskiego. Czterech poddanych dawało po 12 łokci przedzdy (7,08 m), pięciu po 6 (3,54 m), Antoni Zięba 12 łokci i Stanisław Raszniak 6 łokci w roku<sup>65</sup>.

Tabela 6. Wysokość mesznego w parafii w Lubniu

Miejscowość	Wartość żyta	Wartość owsa	Procent	Zobowiązani do płacenia
Lubień	84 złr 37 kr	37 złr 16 kr	49,48%	43
w tym			w tym	
Dominium	20 złr 15 kr	8 złr 56 kr	11,85%	Dwór
Gromada	64 złr 22 kr	28 złr 20 kr	37,63%	Role (37) i Zarebki (5) i
Tenczyn	38 złr 44 kr	17 złr 4 kr	22,65%	33 role
Krzczonów	20 złr 51 kr	9 złr 11 kr	12,2%	21 ról
Krzeczów	26 złr 49 kr	11 złr 49 kr	15,68%	17 ról
	171 złr ¼ kr	75 złr 20 kr	100%	114

Źródło: opracowanie własne na podstawie: CDIAL, fond 146, op. XIX, spr. 664, Fasja podatkowa dla Lubnia, k. 9–13

W 1835 roku parafia posiadała zmagazynowany 1 korzec pszenicy ozimej, 4 korce (492 l) żyta ozimego, 40 korcy owsa (4920 l) i 1 korzec ziemniaków. W inwentarzu z 1835 roku stwierdzono roczny plon żyta w wysokości 8 korcy i 19 garncy (1020,48 l), 6 korcy i 29 garncy (793,68 l) jęczmienia, oraz 63 korce

<sup>65</sup> Tamże, s. 15.

18 garnców owsa (7783,56 l)<sup>66</sup>. W inwentarzu od wartości zboża odliczono jeszcze koszt kultury (Kulturkosten) w wysokości 50%, do którego wliczał się cały nakład w naturaliach i robociźnie<sup>67</sup>.

#### SPRZĘT ROLNICZY I ZWIERZĘTA HODOWLANE

Ze sprzętu rolniczego wymieniono w Inwentarzu m.in. wóz, dwie pary bron żelaznych z 58 zębami, żelazne widły, pojemnik do gotowania paszy, nową wialnię i dwie uprzęże dla koni. Wśród zwierząt gospodarskich należących do plebana wyliczono dwa konie, dwa dobre szare woły, pięć krów mlecznych, w tym cztery czerwone i jedną szarą. Dwie krowy miały po 10 lat, dwie po 8 lat i jedna 5 lat, ponadto wymieniono cielę 2,5 roczne z czerwonym umaszczeniem. Woły wykorzystywane były do pracy na roli plebańskiej, wykonywanej na rzecz proboszcza. W inwentarzu zaznaczono, że powinno być osiem krów, ale proboszcz Dziubek w chwili objęcia probostwa przejął tylko pięć krów mlecznych. Według doświadczeń z poprzednich lat, w tym terenie pożytek z krowy mlecznej w przeliczeniu na rok określono na 5 złr 36 kr. Na roczne utrzymanie jednej krowy zużywano osiem cetnarów siana i słomy. Wartość jednego cetnara siana wynosiła 27 kr, czyli razem 3 złr 36 kr. Z jednej krowy pozostawał zatem pożytek 2 złr rocznie. Oprócz krów w gospodarstwie plebańskim hodowano świnie. W Inwentarzu przyjęto, że maciora prosi się dwa razy w roku, co pozwala na utuczenie minimum dwóch młodych w roku, przy czym pożytek z jednej świnii oceniono na 5 złr. Utrzymanie jednej świnii kosztuje rocznie 1½ korca pośladu o wartości 50¼ kr za korzec i 1½ korca siewki po 1 złr 30 kr. Koszty utrzymania jednej świnii wynoszą więc 3 złr 2 kr, co daje pożytek 1 złr 58 kr rocznie<sup>68</sup>.

#### KORZYŚCI Z PROPINACJI

Pleban posiadał prawo do robienia piwa i wódki, i wydawania na szynk do karczmy plebańskiej. Jednak w Inwentarzu zaznaczono, że w dokumentach z archiwum parafialnego nie ma słowa o prawie propinacji. Archiwum dominium w Izdebniku również nie dysponowało dokumentami, w których byłoby takie prawo przyznane plebanowi lubieńskiemu. Jednak Dziubek podaje, że proboszczowie w Lubniu od zawsze czerpali dochody z prawa propinacji, również pod patronatem księżnych Montléart i Carignan. Nie jest możliwe

<sup>66</sup> Tamże, s. 15.

<sup>67</sup> K. Krzeczunowicz, *Rzecz o kadastrze*, Kraków 1860, s. 45–47. Do kosztów kultury zalicza się: wartość nasion przeznaczonych na wysiew, wartość nawozu, który wlicza się tylko wtedy, gdy jest kupowany (np. wapno), koszty utrzymania robocizny pieszej, czyli wyżywienie robotników, płaca, utrzymanie sprzężaju etc.

<sup>68</sup> Hintergerste – gorszej jakości jęczmień, poślad.

ustalenie, jak kształtowała się propinacja aż do 1835 roku; według informacji przekazanych przez karczmarzy wynosiła ona podobno tylko 200 złr rocznie. Umowę na dzierżawę propinacji zawarł 13 października 1834 roku<sup>69</sup> Simon Klapholz za sumę 400 złr, z czego 100 złr zostało odliczone ze względu na to, że Klapholz pozostawał faktycznym posiadaczem i użytkownikiem propinacji oraz dlatego, że obowiązywał go podatek konsumpcyjny<sup>70</sup>.

#### ZAKOŃCZENIE

Do parafii należały cztery miejscowości, z czego jedna oddalona była o milę od kościoła w Lubniu. Potrzeba wyznaczenia kooperatora była wynikiem wizytacji z 1833 roku. Proboszcz Jan Wiragh stwierdził wówczas, że nie stać parafii na utrzymanie dodatkowego duchownego i pieniądze na ten cel powinny zostać wypłacone z Funduszu Religijnego. W odpowiedzi władze zleciły przygotowanie szczegółowego inwentarza, aby zweryfikować ten problem.

W pracy nie wykorzystano całości Inwentarza z 1835 roku, część zawartości została pominięta, m.in. opis kościoła w Krzeczowie oraz lista szat liturgicznych. Źródło to jest cennym materiałem w badaniach nad historią regionu i zdaje się zgodnie z rzeczywistością oddawać stan kościoła w Lubniu i beneficjum w I połowie XIX wieku. Inwentarz parafialny w zestawieniu z Metryką Józefińska, opisaniem urbarialnym, czy Fasją daje szczegółowy obraz przeszłości regionu z zakresu historii gospodarczej. W pracy nie wykorzystano Metryki Franciszkańskiej, ponieważ nie udało się odnaleźć jej sygnatury.

#### BIBLIOGRAFIA

##### ARCHIWALIA

- Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukraine we Lwowie [CDIAL]  
 fond 146, op. XIX, spr. 664, Fasja podatkowa dla Lubnia (wykaz świadczeń na rzecz Plebana)  
 fond 146, op. XX, spr. 314, Inwentarz parafii w Lubniu  
 fond 159, op. IX, spr. 1392, Inwentarz parafii w Lubniu z 1806 roku  
 fond 19, op. VIII, spr. 130, Metryka Józefińska – Gmina Lubień  
 fond 146, op. XVIII, spr. 1924, Opisanie urbarialne gminy Lubień

<sup>69</sup> W inwentarzu podano numer aktu umowy: 15236.

<sup>70</sup> Verzehrungssteuen – chodzi o akcyzę nałożoną patentem o podatku konsumpcyjnym z 25 maja 1829 roku. Podatek ten nie mógł przekraczać 25%; CDIAL, f. 146, op. XX, spr. 314, Inwentarz parafii w Lubniu, k. 21



fond 146, op. XIII, spr. 3151, Raporty, wykazy, korespondencja i inne dokumenty dot. parafii w Lubniu w latach 1806–1917

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie [AKMetr.]

sygn. ADz 2, Akta dziekańskie, Realitates Ecclesiarum Circuli et Decanatus Myslenicensis

#### ŹRÓDŁA

Jan Nepomucen Deszkiewicz, *Treść grammatyki polskiej czyli wykład najtrudniejsze przedmioty w naszym języku rozwiązujący, pisownią ustalający [...] z dołączeniem kilku rozbiorków nowszych grammatykarzów*, Rzeszów, nakł. autora, 1865

*Continuatio edictorum et mandatorum universalium in Regnis Galiciae et Lodomeriae a die 1. Januarii ad ultimam Decembris anno 1785 emanatorum. Kontynuacja Wyroków y Rozkazów Powszechnych w Galicyi y Lodomerji Królestwach od dnia 1. Stycznia aż do końca Grudnia roku 1785 wypadłych*. [Tom 13], Lwów, wyd. Józef Piller, 1785

*Provinzial-Gesetzsammlung der Königreiche Galizien und Lodomerien vom das Jahre 1819 bis einschlusig 1826*, Lwów 1834

„Schematismus Universi Vener. Cleri Dioeceseos Tarnoviensis”, 1827, 1836

#### OPRACOWANIA

Franciszek Bobeł, *Kronika Kronik Lubieńskich*, T. 1, Kraków–Lubień, Wydawnictwo Nemrod, 2005

Tomasz Kargol, *Źródła do dziejów parafii rzymskokatolickich w przedautonomicznej Galicji (1772–1867) w zbiorach Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie na przykładzie zespołów Namiestnictwa Galicyjskiego i c.k. Galicyjskiej Prokuratorii Skarbu. (Wybrane aspekty społeczno-gospodarcze)*, „Galicja. Studia i materiały”, Nr 1: 2015, s. 273–294

Bolesław Kumor, *Diecezja Tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji 1786–1985*, Kraków, Polskie Towarzystwo Teologiczne, 1985

Kornel Krzczunowicz, *Rzecz o kadastrze w Galicyi*, Kraków, [brak wydawcy], 1860

Konrad Meus, *Znaczenie dziewiętnastowiecznych archiwaliów lwowskich w badaniach regionalistycznych*, „Małopolska”, R. 16: 2014, s. 55–81

Piotr Sadowski, *Gmina Lubień. Przyroda, dzieje, kultura*, Kraków, Wydawnictwo Drukarnia Styl Anna Dura; Lubień, nakładem Gminy Lubień, 2016



Aleksander Zygmunt Babiński

Muzeum Zamek w Oświęcimiu

<https://orcid.org/0009-0006-8154-8730>

## POWIAT OLKUSKI W CZASACH KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO ADMINISTRACJA, LUDNOŚĆ I MIASTA

### STRESZCZENIE

W 1795 roku król pruski Fryderyk Wilhelm II wydał dokument wyznaczający przebieg tymczasowej granicy między zaborem austriackim i pruskim w województwie krakowskim, która kilkanaście miesięcy później została przesunięta na linię Wisły. Z pozyskanych terenów Austriacy utworzyli okręg olkuski, w 1810 roku podzielony na dwa powiaty: olkuski i krzeszowicki, a po likwidacji Księstwa Warszawskiego przyłączony do Królestwa Polskiego jako obwód olkuski, wraz z powiatami pileckim i lelowskim, na czele z komisarzem.

SŁOWA KLUCZOWE: FRYDERYK WILHELM II, GRANICE MIĘDZY ZABORAMI, OKRĘG OLKUSKI, OBWÓD OLKUSKI, POWIAT KRZESZOWICKI

### THE OLKUSZ COUNTY IN THE TIME OF THE DUCHY OF WARSAW ADMINISTRATION, POPULATION AND TOWNS

#### SUMMARY

In 1795, Prussian King Friedrich Wilhelm II issued a document marking the course of the temporary border between the Austrian and Prussian partitions in the Cracow province, which a dozen months later was moved to the Vistula line. From the acquired land, the Austrians created the Olkusz district, which in 1810 was divided into two counties, Olkusz and Krzeszowice, and after the liquidation of the Duchy of Warsaw was annexed to the Kingdom of Poland as the Olkusz district, along with the counties of Pilica and Lelów, headed by a commissioner.

KEY WORDS: BORDERS BETWEEN PARTITIONS, FRIEDRICH WILHELM II, KRZESZOWICE COUNTY, OLKUSZ DISTRICT, OLKUSZ REGION

Powstanie kościuszkowskie w 1794 roku zakończyło się klęską. Na tereny województwa krakowskiego wkroczyły oddziały pruskie. Do stycznia 1796 roku Prusacy stacjonowali w Krakowie. Opuszczając go wywieźli z sobą polskie klejnoty koronacyjne. Jednak już w 1795 roku król pruski Fryderyk Wilhelm II wydał *Patent [...] do wszystkich stanów i obywatelów województw i powiatów do tego czasu polskich w linii rozgraniczenia*<sup>1</sup>. Dzięki temu dokumentowi znamy przebieg tymczasowej granicy między zaborem austriackim i pruskim w województwie krakowskim. Punktem wyjścia linii granicznej było ujście Soły do Wisły między Gorzowem a Gromcem<sup>2</sup>. Od tego punktu ciągnęła się nieregularna linia graniczna w kierunku Krzeszowic. Od Krzeszowic biegła blisko Skały i Michnowa, pozostawiając je po stronie wschodniej, do Żarnowca nad Pilicą, biegnąc tą rzeką aż do Wisły<sup>3</sup>. Dopiero 4 stycznia 1796 roku wojska pruskie wycofały się z okupowanego Krakowa, zatrzymując się na linii Krzeszowice – ujście Soły do Wisły, między Bobrkiem a Gromcem, oczekując na delimitację z Austrią. Nastąpiła ona dopiero 19 marca 1797 roku; granica między zaborem pruskim a austriackim została przesunięta na linię Wisły, pozostawiając po stronie pruskiej część powiatu lelowskiego<sup>4</sup> z Będzinem oraz Księstwo Siewierskie, z których utworzono Nowy Śląsk, podporządkowując go Prowincji Śląskiej. Z terenów należących do tej pory do Prus Austriacy postanowili utworzyć okręg olkuski – niezależny do 1803 roku od cyrkułu krakowskiego.

W 1799 roku okręg olkuski liczył 190 miejscowości, które były zamieszkałe przez 56 503 mieszkańców. Jego obszar wynosił 25 mil<sup>2</sup>, tj. około 1439 km<sup>2</sup>. Ze względu na nieurodzajność ziem i niskie plony, należy go zaliczyć do najbiedniejszych terenów zagarniętych przez Austriaków w III rozbiore.

---

<sup>1</sup> *Königlich Preussisches Patent an die sämmtlichen Stände und Einwohner der bisherigen polnischen Woywodtschaften und Distrikte innerhalb des nachstehend näher beschriebenen Gränz-Zuges = Patent Krola Pruskiego IMCi do wszystkich stanów i obywatelów województw i powiatów do tego czasu polskich w linii rozgraniczenia doskonaley w nim opisaney : De Dato Berlin, den 26 December 1795 = De Dato w Berlinie dnia 26go Grudnia Roku 1795go (dalej Patent Krola Pruskiego...)*. Pozyskano z <https://polona.pl/item-view/76623e56-259a-4eb4-975c-b8f2ee7624ed?page=4> (dostęp 10.10.2024).

<sup>2</sup> Właściwie między Bobrkiem a Gromcem: „gdzie rzeka Sola pomiędzy Gorzow i Gromicą wpada w Wisłę; w linii diagonalney przez Krzeszowice, a stąd blisko miast Skały i Michnowa, na prawą je porzucając stronę idzie na Czarnowiec nad Pilicą; z którą idzie aż tam gdzie w Wisłę wpada; łączy się z tą rzeką a ciągnie się z nią aż do miasta Swidry nad rzeką imiona rownego, od którego mieysca na prawą dając się rękę w linii pristey idzie aż do punktu gdzie Bug się łączy z Narwią...” , *Patent Krola Pruskiego...*, s. 4–5.

<sup>3</sup> *Patent Krola Pruskiego...*

<sup>4</sup> D. Nawrot, *Powstanie na Nowym Śląsku w 1806 i 1807 roku. U źródeł Zagłębia Dąbrowskiego*, Czeladź 2016, s. 9.

Tabela 1. Liczba ludności i domów w miastach w latach 1810 i 1814

1810			1814		
Miasto	Liczba domów	Liczba ludności	Miasto	Liczba domów	Liczba ludności
Olkusz	138	720	Olkusz	134	782
Modrzejów	35	188	Modrzejów	18	126
Będzin	248	1310	Będzin	249	1500
Czeladź	233	1079	Czeladź	219	1107
Sławków	316	1485	Sławków	268	1597
Skala	108	628	Skala	112	470
<b>Razem</b>	1078	5410	<b>Razem</b>	1000	5582

Źródło: opracowanie własne na podstawie AGAD, sygn. 1/358/96, Archiwum Zamoyskich, Akta Stanisława Zamoyskiego, *Statystyka Księstwa Warszawskiego*; tamże, sygn. 1/447/555, *Statystyka powiatu olkuskiego*, s. 328–335

Przynależność do monarchii Habsburgów trwała do 1809 roku, kiedy to na skutek pokoju w Schönbrunn Galicja Zachodnia wraz z cyrkułem zamojskim, położonym w Galicji Wschodniej, weszła w skład Księstwa Warszawskiego. Z pewnością terytorium dawnego okręgu olkuskiego pokrywało się z terytorium obecnego powiatu olkuskiego funkcjonującego w powiecie krakowskim. Świadczy o tym korespondencja prowadzona między władzami dystryktu olkuskiego a Ekonomią Lipowiecką w sprawie rozebrania szańca na przedmościu w Bobrku, a także akta miasta Chrzanowa, gdzie widnieje podpis Józefa Łętowskiego – zastępcy komisarza dystryktu olkuskiego<sup>5</sup>.

W styczniu 1810 roku na terenie Bobrka stacjonował pododdział 3 Pułku Jazdy galicyjsko-francuskiej (późniejszego 9 Pułku Ułanów), dowodzony przez podporucznika Józefa Pestkowskiego. Jego zadaniem było dozоровanie w tym czasie linii Wisły i byłego austriackiego szańca zamykającego drogę do mostu w tej miejscowości. Szaniec ten miał zostać usunięty. Zalecenie takie dystryktowi olkuskiemu wydał Urząd Administracyjny Powiatu Krakowskiego 20 stycznia. Dziewięć dni później J. Łętowski – komisarz olkuskiego urzędu dystryktowego – polecił Ekonomii Lipowieckiej dostarczyć do Bobrku, pod karą egzekucji wojskowej, 150 mężczyzn i kobiet z narzędziami oraz żywnością na trzy dni. Robotnicy ci mieli pojawić się w Bobrku 1 lutego 1810 roku<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> ANKr., sygn. 29/74/0/\_/48, Ekonomia Lipowiecka, s. 359–367; A.Z. Babiński, *Powiat krzeszowicki w czasach Księstwa Warszawskiego*, „Miscellanea Chrzanoviensia”, T. 1: 2024, s. 14.

<sup>6</sup> ANKr., sygn. 29/74/0/\_/48, Ekonomia Lipowiecka, s. 367.

Polecenie to dotarło do Lipowca już 31 stycznia. Niestety nie jesteśmy jak na razie w stanie odpowiedzieć, kiedy Erazm Dąbrowski – prefekt Ekonomii Lipowieckiej – wydał dyspozycje poszczególnym folwarkom. Z podpisu na tej dyspozycji wynika, że nastąpiło to dopiero 3 lutego 1810 roku. Zgodnie z nią folwark lipowiecki miał dostarczyć trzydziestu ludzi, kwaczalski – czterdziestu ludzi, tyłuż Jankowice i Mętków. Nie pojawili się jednak oni w Bobrku, więc urząd dystryktowy 15 lutego wystawił dominium lipowieckiemu palet egzekucyjny. Dominium miało utrzymywać w czasie trwania egzekucji jednego żołnierza konnego. Dodatkowo żołnierz ten miał otrzymywać dziennie jednego złotego polskiego. Gdyby w przeciągu 48 godzin egzekucja nie przyniosła efektu, to jak informowały władze dystryktowe, miały zostać uruchomione surowsze środki<sup>7</sup>.

19 lutego Prefektura Lipowiecka poinformowała J. Pestkowskiego, że natychmiast po otrzymaniu polecenia od władz dystryktu olkuskiego, nakazała wójtom dostarczyć odpowiednią liczbę robotników do Bobrku, więc wywiązała się ze swojego obowiązku<sup>8</sup>.

Prace nad ujednoczeniem struktury terenowej rozpoczęto w marcu 1810 roku. Został przygotowany wtedy projekt podziału Galicji Zachodniej. Projekt ten został następnie przedstawiony Fryderykowi Augustowi II Wettynowi. Ustalono, że wśród wydzielonych powiatów znajdzie się powiat olkuski. Przygotowując rozgraniczenie między powiatami, prawdopodobnie jeden z kopistów popełnił błąd, wpisując, że powiat olkuski graniczy od północy z powiatem olkuskim.

Zatwierdzenie podziału nowych departamentów nastąpiło 17 kwietnia 1810 roku. Granice między powiatami miał zatwierdzić minister spraw wewnętrznych. Zamieszanie, dotyczące przynależności poszczególnych miejscowości do powiatu olkuskiego, trwało jeszcze w sierpniu tego roku. Co prawda prefektura departamentu krakowskiego 5 sierpnia 1810 przesłała do Krzeszowic ekstrakt rozgraniczenia powiatu krzeszowickiego, i prawdopodobnie podobny do Olkusza, ale jak wynika z Dziennika Korespondencyjnego podprefektury krzeszowickiej niewiele to pomogło.

Dopiero 29 sierpnia 1810 podprefekt krzeszowicki przesłał do Olkusza spis wszystkich dominiów, które wchodziły w skład jego powiatu, z jednoczesnym żądaniem, by J. Łętowski nie przysyłał do nich żadnych pism i okólników. W dzień później, tj. 30 sierpnia, podprefekt olkuski zwrócił się do podprefekta krzeszowickiego o przesłanie rozgraniczenia między powiatami. Także dominium Rudawa zwróciło się 31 sierpnia do podprefekta Antoniego Walewskiego o wyjaśnienie, w skład którego powiatu wchodzi, ponieważ otrzymywało wezwania i okólniki zarówno z Krzeszowic, jak i Olkusza. Sprawa rozgraniczenia ciągnęła się do grudnia 1810 roku. Pod

---

<sup>7</sup> Tamże, s. 359.

<sup>8</sup> Tamże, s. 363.

koniec listopada albo na początku grudnia do powiatu olkuskiego, dzięki zabiegom księdza Witkowskiego, został włączony Bór Biskupi (obecnie część Bukowna), o czym 7 grudnia podprefekt powiatu olkuskiego poinformował władze w Krzeszowicach<sup>9</sup>. Jak wyglądała granica południowa powiatu olkuskiego, możemy zobaczyć w niedatowanym (prawdopodobnie z 1815 r.), ale o kilka lat późniejszym *Planie Części Granicy Okręgu Wolnego Miasta Krakowa z proponowaną odmianą przez komisarzy polskich*<sup>10</sup>. Granicę między powiatem olkuskim a krzeszowickim zaznaczono czerwonym kolorem. Kolorem brązowym zaznaczono tereny sporne między wsiami z powiatu olkuskiego i krzeszowickiego. Natomiast linią żółtą, która nas mniej interesuje, zaznaczono proponowaną przez komisarzy polskich granicę między powstającym Królestwem Polskim a Okręgiem Wolnego Miasta Krakowa. Zgodnie z danymi statystycznymi powiat olkuski liczył ponad 18 mil<sup>2</sup>.

Organizując administrację Księstwa Warszawskiego przyjęto wzory francuskie. Po przyłączeniu ziem Nowej Galicji do Księstwa Warszawskiego czasowo zostawiono jednak administrację wzorowaną na austriackiej, urządzając najpierw urzędy administracji powiatowej, które następnie zostały zastąpione przez prefektury działające w utworzonych departamentach i podprefektów działających na terenie powiatów. Na czele powiatu olkuskiego stanął najpierw Karol Kępiński, a następnie mianowany w 1810 roku Józef Łętowski. Pochodził on ze znanej rodziny mieszkającej na terenach dawnego województwa krakowskiego. Ostatnim podprefektem olkuskim Księstwa Warszawskiego, a pierwszym komisarzem obwodu olkuskiego Królestwa Polskiego był Dominik Raczyński<sup>11</sup>.

Tabela 2. Podprefekci powiatu olkuskiego w latach 1810–1815

Lata sprawowania funkcji podprefekta	Imię i nazwisko
1810	Karol Kępiński
1810–1813	Józef Łętowski
1813–1815	Dominik Raczyński

Źródło: *Dziennik Departamentowy Krakowski*, Nr 91, R. 1814, s. 841; A.Z. Babiński, *Powiat krzeszowicki w czasach Księstwa Warszawskiego „Miscellanea Chrzanoviensia”, T. 1: 2024, s. 18–19*

<sup>9</sup> ANKr., sygn. 29/72/12, Prefektura Departamentu Krakowskiego, *Dziennik podawczy podprefektury krzeszowickiej*, s. 12–13, 42, A.Z. Babiński, dz. cyt., s. 18.

<sup>10</sup> AGAD, sygn. 1/402/0/-/4-22, *Plan Części Granicy Okręgu Wolnego Miasta Krakowa z proponowaną odmianą przez komisarzy polskich*.

<sup>11</sup> „*Dziennik Departamentowy Krakowski*” 1814, nr 91, s. 841; „*Kalendarzyk Polityczny Pijarski*” 1817, s. 198.



Tabele statystyczne dosyć dokładnie przedstawiają ludność zamieszkującą powiat olkuski. Odnotowano w nich informacje dotyczące wieku, wyznania, stanu cywilnego, wykonywanego zawodu, pochodzenia społecznego. Niestety przez złe zszycie tabel statystycznych z 1810 roku niektóre liczby, dotyczące przykładowo wieku, są mało czytelne<sup>12</sup>.

Pod względem zaludnienia powiat olkuski znajdował się na piątym miejscu w departamencie krakowskim. W 1810 roku departament ten liczył 142 498 mieszkańców w jedenastu powiatach. Najwięcej mieszkańców miał oczywiście powiat krakowski z 74 450 mieszkańcami. Drugie miejsce zajmował powiat skalbmierski – 42 344 mieszkańców, stobnicki miał 40 471 mieszkańców, szydłowski – 40 171, a olkuski – 40 005 mieszkańców.

Takie same dane co do powiatu olkuskiego przedstawia *Tabela główna niektórych wiadomości statystycznych Departamentu Krakowskiego* z listopada 1811 roku<sup>13</sup>.

Jeżeli chodzi o wyznawaną religię, to na 40 005 mieszkańców było 38 594 chrześcijan i 1410 żydów.

*Tabela 3. Chrześcijanie i żydzi zamieszkujący powiat olkuski w 1810 roku*

Wyznanie	Wyznawcy
Rzymscy katolicy	38 571
Grekokatolicy	13
Ewangelicy wyznania augsburskiego	8
Ewangelicy wyznania reformowanego	2
Żydzi	1410

*Źródło: obliczenia własne na podstawie AGAD, sygn. 1/358/96, Archiwum Zamoyskich, Akta Stanisława Zamoyskiego, Statystyka Księstwa Warszawskiego*

Liczebność żydów zamieszkujących powiat była niewielka. Stanowili oni tylko 4% wszystkich jego mieszkańców. Nie posiadając pełnych danych statystycznych, nie możemy na razie odpowiedzieć, gdzie zamieszkiwali. Z pewnością większość z nich mieszkała w miastach, a nie na wsi. Byli grupą szczególnie dyskryminowaną przez przepisy Księstwa Warszawskiego.

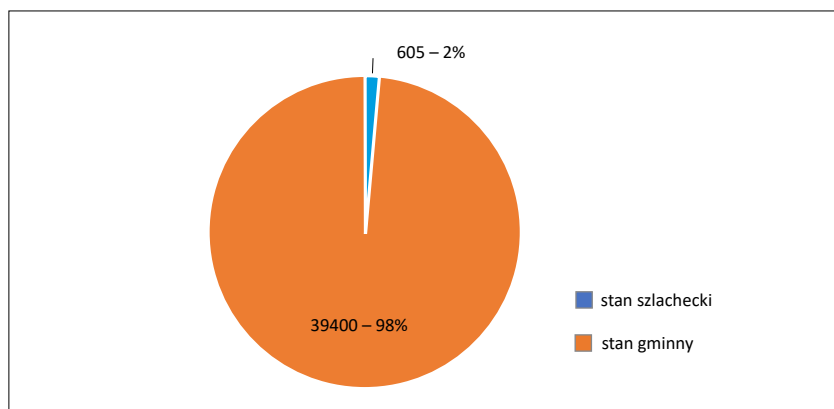
Ludność chrześcijańska stanowiła 96% mieszkańców powiatu. W przytłaczającej większości byli to rzymscy katolicy. Drugą co do wielkości grupę chrześcijan stanowili grekokatolicy. Nie mając bliższych danych nie można stwierdzić, czy uważali się za Polaków, czy za Rusinów. Najmniejszą grupę stanowili ewangelicy (wyznania augsburskiego i reformowanego).

<sup>12</sup> AGAD, Archiwum Zamoyskich, Akta Stanisława Zamoyskiego, Statystyka Księstwa Warszawskiego.

<sup>13</sup> ANKr., sygn. 29/72/20, *Tabela główna niektórych wiadomości statystycznych Departamentu Krakowskiego* z roku 1811.

Jeżeli chodzi o pochodzenie stanowe ludności zamieszkującej powiat olkuski, to mieszkła tutaj zarówno szlachta, jak mieszczenie i chłopci, którzy zostali zaliczeni do jednego stanu – gminnego. Liczba szlachty wynosiła 605 osób – 2% mieszkańców całego powiatu olkuskiego. Ludności gminnej było 39 400, co stanowiło 98% mieszkańców. Jeżeli chodzi o podział na płeć to w powiecie olkuskim na ogólną liczbę 40 005 mieszkańców było 19 375 mężczyzn i 20 630 kobiet.

#### *Stan szlachecki i stan „gminny” w powiecie olkuskim w 1810 roku*



Źródło: obliczenia własne na podstawie AGAD, sygn. 1/358/96 Archiwum Zamoyskich, Akta Stanisława Zamoyskiego, Statystyka Księstwa Warszawskiego

Jak już wspomniano, szlachta liczyła 605 osób, w tym 277 mężczyzn i 328 kobiet. Wśród grupy tej znajdowali się dziedzice dóbr. Wraz z rodzinami było to 137 osób. Dziedzice dóbr stanowili 22,64 % szlachty zamieszkującej te tereny.

Z pewnością biedniejsza szlachta znajdowała się również wśród leśniczych, strzelców i tzw. „żyjących za gotowiznę”. Nie mając jednak dokładnych danych, musimy do kwestii obecności szlachty w tych ostatnich grupach podchodzić bardzo ostrożnie.

W 1810 roku na wsiach mieszkało 34 595 mieszkańców. Ludności „gminnej” było 39 400, w tym 19 098 mężczyzn i 20 302 kobiety. Zgodnie z tabelami statystycznymi wyróżniano wśród niej kilka kategorii: chałupników, czynszowników, kmieci, półrolników, rolników i zagrodników. Do ludności tej zaliczono również służbę folwarczną – dziewczki, fernali, owczarzy, owczarzyków czy skotarzy.

W 1814 roku ludność wiejska powiatu olkuskiego wynosiła 30 812 osób mieszkających w 64 gminach, składających się z jednej lub kilku wsi.

Po ostatecznym ustaleniu granic powiatu w jego skład wchodziło sześć miast: Olkusz, Modrzejów, Będzin, Czeladź, Sławków i Skała<sup>14</sup>. Mimo że Olkusz był stolicą powiatu, pod względem zaludnienia plasował się wśród pozostałych miast na czwartym miejscu. Wyprzedzały go Sławków, Będzin i Czeladź<sup>15</sup>.

Administrację miejską Olkusza w latach 1809–1815 tworzyły Rada Muncypalna, sprawująca funkcję uchwałodawczą i kontrolną, oraz Urząd Muncypalny sprawujący funkcję wykonawczą. W tym czasie na czele miasta stał burmistrz Kajetan Lekszycki.

Tabela 4. Burmistrzowie wybranych miast powiatu olkuskiego w 1810 roku

Miasto	Imię i Nazwisko
Olkusz	Kajetan Lekszycki
Skała	Andrzej Gołębiowski
Będzin	Mikołaj Bronicki

Źródło: opracowanie własne na podstawie: AGAD, sygn. 1/191/2880 Akta Miasta Skały, s. 1–21, 31; tamże, sygn. 1/191/2231, Miasto Będzin, departament krakowski, vol. 1; tamże, sygn. 1/19,1 Akta Miasta Olkusza w województwo krakowskie, vol. 1

Olkusz w 1810 roku liczył tylko 138 domów, zamieszkałych przez 720 osób. Na jeden dom przypadało więc 5,21 mieszkańca. W cztery lata później, co ciekawe, liczba mieszkańców wzrosła do 782 osób, natomiast liczba domów zmalała. Na jeden dom przypadało 5,83 mieszkańca. Domy były budowane w przeważającej części z drewna. Na 134 domy aż 104 były drewniane, a mury były murowane. Dodatkowo w mieście znajdowały się dwie karczmy, fabryka tabaki, browar oraz klasztor Augustianów. W mieście zamieszkiwało sześciu rzemieślników: trzech kowali, jeden stelmach i dwaj cieśle<sup>16</sup>.

Będzin był drugim co do wielkości miastem powiatu olkuskiego. Podobnie jak Modrzejów, w skład Księstwa Warszawskiego wszedł w 1807 roku. Od 1807 do 1810 należał do powiatu pilickiego departamentu kaliskiego. Następnie został włączony do powiatu olkuskiego w departamencie krakowskim. W kwietniu 1807 roku na czele Będzina jako burmistrz stanął Józef

<sup>14</sup> AGAD, sygn. 1/358/96 Archiwum Zamoyskich, Akta Stanisława Zamoyskiego, Statystyka Księstwa Warszawskiego, s. 824.

<sup>15</sup> AGAD, sygn. 1/477/555, Komisja Rządowa Skarbu i Przychodów, *Statystyka powiatu olkuskiego reskryptem JW. Prefekta Dtu Krakowskiego 21 listopada r.b. do liczby 13705 do ułożenia zalecona*; M. Nita, powołując się na R. Bandurkę, stwierdza, że dopiero rosyjskie władze okupacyjne przyłączyły Będzin do powiatu olkuskiego. Natomiast zachowane materiały archiwalne, m.in. akta miasta Będzina, przechowywane w AGAD poświadczają, że Będzin już w 1810 r. wchodził w skład powiatu olkuskiego.

<sup>16</sup> AGAD, sygn. 1/477/555, Komisja Rządowa Skarbu i Przychodów, *Statystyka powiatu olkuskiego...*, s. 330–331.

Gęborski. Z zawodu szewc, był jednocześnie cechmistrzem będzińskiego cechu szewskiego. Co ciekawe, nominację na urząd burmistrza otrzymał, jak sam pisał, 16 listopada 1808 roku, a już 2 marca 1809 roku w Pilicy, na ręce podprefekta, złożył rezygnację, powołując się na zły stan zdrowia oraz zaawansowany wiek<sup>17</sup>. Po rezygnacji J. Gęborskiego ogłoszono konkurs na objęcie posady burmistrza. Swoje kandydatury zgłosili Mikołaj Bronicki, Józef Jasiński i Kazimierz Kałużeński. Pierwszy z nich, liczący około czterdziestu lat, urodził się w Dąbrowicy, w ówczesnym powiecie lelowskim. W latach 1791–1796 był justycjariuszem i plenipotentem w cyrkule sandomierskim. Od 1807 roku pracował w Izbie Wykonawczej powiatu lelowsko-siewierskiego, a od 1808 roku w podprefekturze powiatu pileckiego. Pierwotnie został desygnowany na burmistrza Lelowa. Przez przełożonych był uważany za osobę odpowiednią do pełnienia funkcji burmistrza. Ostatecznie burmistrem został Mikołaj Bronicki. Swój urząd sprawował od 1810 do 1822 roku<sup>18</sup>.

Józef Jasiński był emigrantem z Galicji. Od kilku lat mieszkał w Księstwie Warszawskim. Jego kariera była podobna do kariery Mikołaja Bronickiego. Przez przełożonych był uważany za pilnego i nadającego się na tę posadę. Jako pierwszy został desygnowany na stanowisko burmistrza Będzina. Najstarszym kandydatem był liczący 53 lata Kazimierz Kałużeński. Bliższych danych o miejscu jego urodzenia brak. Wiemy jedynie, że urodził się w województwie krakowskim i jeszcze w czasach I Rzeczypospolitej służył w wojsku. Miał trzech synów, którzy także poświęcili się karierze wojskowej<sup>19</sup>.

W 1810 roku w Będzinie stało 248 budynków, miasto było zamieszkane przez 1310 osób. W 1814 roku w Będzinie było 249 domów, w tym osiem murowanych, 241 drewnianych, karczma oraz młyn. Miasto było miastem typowo rolniczym. Mieszkańcy posiadali trzydzieści wołów, 120 krów oraz sześćdziesiąt koni, które zaprzęgano do 45 wozów. Rzemieślników było bardzo niewiele – tylko czterech kowali i dwóch cieśli<sup>20</sup>.

Sławków po trzecim rozbiórce został zagarnięty przez Prusy. Wszedł w skład Nowego Śląska, stanowiąc część powiatu lelowsko-siewierskiego. Po 1807 roku znalazł się w powiecie pilickim departamentu kaliskiego. Jak utrzymuje J. Brzozowski, w 1809 roku, w czasie wojny polsko-austriackiej, został zburzony zamek w Sławkowie<sup>21</sup>. W 1810 roku miasteczko zostało

<sup>17</sup> AGAD, sygn. 1/191//2231, Miasto Będzin, departament krakowski, vol. I, s. 5–6.

<sup>18</sup> Tamże; K. Nabiałek, *Urzednicy miasta Będzina od XIV do XXI wieku*, Katowice 2023, s. 190, 216–217. Pozyskano z <https://monograph.us.edu.pl/index.php/wydawnictwo/catalog/view/PN.4186/131/92> (17.10.2024).

<sup>19</sup> AGAD, sygn. 1/191//2231, Miasto Będzin..., s. 5–6.

<sup>20</sup> AGAD, sygn. 1/477/555, s. 328–329.

<sup>21</sup> J. Brzozowski, *Czasy rozbiorów i niewoli [w:] Sławków*, red. F. Kiryk, Kraków 1974, s. 49.

włączone do powiatu olkuskiego. Liczyło wtedy 316 domów zamieszkałych przez 1485 osób. W przeciągu czterech lat liczba ludności wzrosła do 1597 osób, natomiast liczba domów zmalała do 268. Znajdowała się tu także karczma. Sławków był miasteczkiem typowo rolniczym, chociaż mieszkali tu również rzemieślnicy. W 1814 roku było trzech kowali, dwóch stelmachów, trzech cieśli i pięciu garbarzy. Inwentarz składał się z trzydziestu wołów oraz 51 krów i 27 koni zaprzęgowych<sup>22</sup>.

Miasto Skała, na mocy wyroku królewskiego sądu asesorskiego z 1788 roku, uzyskało prawo utrzymywania własnego magistratu. Jednakże ze względu na teoretyczne posiadanie niewielkich dochodów, które po III rozbiórce pochodziły z propinacji i targowego, należących do dominium, a wynoszących tylko 260 złotych reńskich (złr), Gubernium Krakowskie zdecydowało, że w mieście będzie nieopłacany prezydent, dwóch asesorów, policjant oraz kancelista. Pierwszy asesor, będący jednocześnie kasjerem, otrzymywał wynagrodzenie w wysokości 15 złr. Policjant – 30 złr, a kancelista – 100 złr. Kancelista był jednocześnie kontrolerem kasy. Stanowisko kancelisty zawsze przypadało justycjariuszowi miejscowego dominium. Po wkroczeniu na teren Galicji Zachodniej wojsk Księstwa Warszawskiego stanowisko kancelisty i kasjera zostało zlikwidowane, a kasa miejska znalazła się w zarządzie dominialnym. Ponieważ zarówno propinacja, jak i targowe należały do dominium, to kasa miejska nie posiadała własnych dochodów, co powodowało trudności z utrzymaniem urzędników miejskich. Miasto miało co prawda wykupione obligacje wiedeńskie w wysokości prawie 641 złr, od których rocznie miało pobierać 31 złr i 51 krajcarów prowizji, ale od 1807 roku prowizji tej nie pobierało. 10 maja 1810 roku prezydent miasta Jan Opalski oraz dwaj asesorowie Jan Opalski i Wojciech Piotrowski zwrócili się do króla saskiego i księcia warszawskiego Fryderyka Augusta z prośbą o odebranie franciszkanom od św. Jędrzeja propinacji i targowego Skały, i zwrócenie ich miastu. Urzędnicy ci w sporządzonym we wrześniu 1810 roku *Objaśnieniu należącym do wykazu dochodów i rozchodów Kasy Miejskiej Miasta Skały w Roku 1809/10* są wymienieni jako prezydent (M. Zagrocki) oraz burmistrzowie (J. Opalski i W. Piotrowski). Dokument ten podpisali także Szymon Katarzyński i Michał Wartyński – radni gminni<sup>23</sup>.

Jeszcze w 1810 roku nowym burmistrzem został Andrzej Gołębiowski, pełniący tę funkcję również w 1812 roku. W tymże roku magistrat składał się z sześciu radnych: Jakuba Filipowskiego, Stefana Jaskowskiego, Mikołaja Zagrockiego, Sebastiana Piotrowskiego, Jana Barana i Wincentego Karlewicza. W 1812 roku A. Gołębiowski został suspendowany

<sup>22</sup> AGAD, sygn. 1/477/555, s. 332–333.

<sup>23</sup> AGAD, sygn. 1/191/2880, Akta miasta Skały, s. 1–21, 31.

z urzędu burmistrza pod zarzutem defraudacji pieniędzy z kasy miejskiej, opilstwa i pobicia kilku osób. Sprawa przeciwko niemu toczyła się jeszcze w 1816 roku<sup>24</sup>.

W 1810 roku Skała liczyła 628 mieszkańców zamieszkujących 108 domów. W 1814 roku liczba mieszkańców spadła do 470 osób zamieszkujących 112 budynków drewnianych. W tym rolniczym miasteczku funkcjonowały trzy karczmy, dwa młyny wodne i dwie fabryki sukna. Każda z nich wyrabiała po 36 postawów sukna. Działo tu również siedmiu rzemieślników: dwóch kowali, trzech stelmachów i dwóch cieśli<sup>25</sup>. Jak możemy zauważyć, liczba ludności Skały w przeciągu czterech lat dość znacznie spadła. Być może przyczyną tego stanu rzeczy był nie tylko okres wojny, ale też kłęski żywiołowe i migracja.

Czeladź, podobnie jak Będzin i Sławków, po trzecim rozbiore weszła w skład Nowego Śląska, a po włączeniu do Księstwa Warszawskiego należała najpierw do powiatu pilickiego, a następnie do powiatu olkuskiego. W 1810 roku liczyła 1079 mieszkańców zamieszkujących 233 domy. W cztery lata później liczba ludności wzrosła do 1107 mieszkańców. Liczba domostw spadła do 219; wśród nich były cztery domy murowane oraz 215 domów drewnianych. W mieście znajdowała się jedna karczma. Czeladź była przede wszystkim miastem rolniczym. Inwentarz stanowiło 18 koni zaprzęgowych, sześć wołów oraz 106 krów. Rzemiosło reprezentowało tylko trzech kowali<sup>26</sup>.

Najmniejszym miastem powiatu był Modrzejów. Po III rozbiore Polski, gdy trafił pod władzę pruską, został w 1801 roku pozbawiony praw miejskich. W 1810 roku liczył 35 domów i 188 mieszkańców, a w 1814 roku osiemnaście domów. Wśród nich były dwa domy murowane i szesnaście drewnianych, zamieszkałych przez 126 osób. Z pewnością domy murowane należały do miejscowej elity. Działy także karczma oraz młyn. Modrzejów był miasteczkiem typowo rolniczym. Z bydła odnotowano tylko szesnaście krów. Mieszkańcy nie posiadali koni, wołów ani owiec. Widzimy tu wyraźny spadek zarówno w liczbie domostw, jak i mieszkańców<sup>27</sup>.

<sup>24</sup> Tamże, s. 56–65; AGAD, sygn. 1/184/0/1/81, I Rada Stanu Królestwa Polskiego, Sprawa oddalonego od obowiązków burmistrza m. Skały Gołębiowskiego, oskarżonego o nadużycia.

<sup>25</sup> AGAD, sygn. 1/477/555, Statystyka powiatu olkuskiego, s. 332–333.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> AGAD, sygn. 1/358/96, Archiwum Zamoyskich, Akta Stanisława Zamoyskiego, Statystyka Księstwa Warszawskiego, s. 824. Po trzecim rozbiore Będzin, Modrzejów, Sławków czy Czeladź znalazły się pod zaborem pruskim, wchodząc w skład podporządkowanego pruskiej prowincji Śląsk Nowego Śląska. Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego tereny Nowego Śląska przypadły Księstwu Warszawskiemu. Co prawda w traktacie tylżyckim zaszła ewidentna pomyłka przyznając te tereny Prusom, ale została szybko skorygowana i Nowy Śląsk wszedł w skład Księstwa Warszawskiego. We wrześniu 1807 roku Komisja Rządząca Księstwa mianowała burmistrzów istniejących tam miast; por. D. Nawrot, dz. cyt.

W roku 1810 miasta zamieszkiwało 5410 mieszkańców w 1078 domach. Na jeden dom przypadało więc około pięciu osób. Cztery lata później liczba ludności miejskiej wzrosła do 5582 osób, mieszkających w 1000 domach<sup>28</sup>.

Po likwidacji Księstwa Warszawskiego powiat olkuski wszedł w skład utworzonego decyzją Kongresu Wiedeńskiego Królestwa Polskiego. Wraz z powiatami pileckim i lelowskim utworzył obwód olkuski z komisarzem na czele.

## BIBLIOGRAFIA

### ARCHIWALIA

#### Archiwum Główne Akt Dawnych [AGAD]

sygn. 1/191//2231, Miasto Będzin, departament krakowski, vol I

sygn. 1/191/2567, Akta miasta Olkusza

sygn. 1/191/2888, Akta miasta Sławkowa

sygn. 1/191/2880, Akta miasta Skały

sygn. 1/402/0/-/4-22, *Plan Części Granicy Okręgu Wolnego Miasta Krakowa z proponowaną odmianą przez komisarzy polskich*

sygn. 1/447/555, Statystyka powiatu olkuskiego

sygn. 1/184/0/1/81, I Rada Stanu Królestwa Polskiego, Sprawa oddalonego od obowiązków burmistrza m. Skały Gołębiowskiego, oskarżonego o nadużycia

sygn. 1/358/96, Archiwum Zamoyskich, Akta Stanisława Zamoyskiego, Statystyka Księstwa Warszawskiego

#### Archiwum Narodowe w Krakowie [ANKr.]

sygn. 29/72/12, Prefektura Departamentu Krakowskiego, Dziennik podawczy podprefektury krzeszowickiej

sygn. 29/72/20, *Tabela główna niektórych wiadomości statystycznych Departamentu Krakowskiego roku 1811*

sygn. 29/74/0/\_/48, Ekonomia Lipowiecka

### ŹRÓDŁA

„Dziennik Departamentowy Krakowski” 1814, nr 91

*Königlich Preussisches Patent an die sämmtlichen Stände und Einwohner der bisherigen polnischen Woywodschaften und Distrikte innerhalb des nachstehend näher beschriebenen Gränz-Zuges = Patent Krola Pruskiego IMCi do wszystkich stanow i obywatelow wojewodztw i powiatow do tego czasu polskich w linii rozgraniczenia doskonaley w nim opisaney. De Dato Berlin, den 26 December 1795 = De Dato w Berlinie dnia 26go Grudnia Roku*

<sup>28</sup> AGAD, Archiwum Zamoyskich, Akta Stanisława Zamoyskiego, Statystyka Księstwa Warszawskiego, s. 824, 856



1795go. Pozyskano z <https://polona.pl/item-view/76623e56-259a-4eb4-975c-b8f2e-e7624ed?page=4> (dostęp 10.10.2024)

„Kalendarzyk Polityczny Pijarski” 1817

#### OPRACOWANIA

- Aleksander Zygmunt Babiński, *Powiat krzeszowicki w czasach Księstwa Warszawskiego*, „Miscellanea Chrzanoviensia”, T. 1: 2024, s. 11–43
- Bohdan Baranowski, *Struktura produkcji roślinnej w Księstwie Warszawskim*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydaw. Polskiej Akademii Nauk, 1966
- Jan Brzozowski, *Czasy rozbiorów i niewoli* [w:] *Sławków*, red. Feliks Kiryk, Kraków, Wojewódzki Ośrodek Informacji Turystycznej, 1974, s. 46–64
- Paweł Cichoń, *Z tradycji w nowoczesność. Rady obywatelskie i początki samorządu terytorialnego w Księstwie Warszawskim* [w:] *Księstwo Warszawskie. Skok w nowoczesność*, red. Artur Górak, Warszawa, Instytut De Republica, 2024, s. 329–354
- Kazimierz Krzos, *Z księciem Józefem w Galicji w 1809 roku. Rząd Centralny obojga Galicji*, Warszawa, Wydaw. Ministerstwa Obrony Narodowej, 1967
- Zbigniew Matuszczyk, *W czasach niewoli narodowej* [w:] *Dzieje Sławkowa*, red. Feliks Kiryk, Kraków, „Secesja”, 2001, s. 181–347
- K. Nabiałek, *Urzednicy miasta Będzina od XIV do XXI wieku*, Katowice, Wydawn. Uniwersytetu Śląskiego, 2023. Pozyskano z <https://monograph.us.edu.pl/index.php/wydawnictwo/catalog/view/PN.4186/131/92> (17.10.2024)
- Dariusz Nawrot, *Powstanie na Nowym Śląsku w 1806 i 1807 roku. U źródeł Zagłębia Dąbrowskiego*, Czeladź, Wydawnictwo Muzeum Saturn, 2016



Jacek Sypień

Stowarzyszenie „Zamek Rabsztyn” w Olskuszu

<https://orcid.org/0009-0002-8102-2035>

## TWÓRCY PRZEMYSŁU NA ZIEMI OLSKUSKIEJ NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU

### STRESZCZENIE

W artykule przedstawiono biografie osób, które na przełomie XIX i XX wieku budowały fabryki na ziemi olskuskiej. Zdecydowaną większość z nich stanowili przemysłowcy pochodzenia niemieckiego, sporadycznie przedstawiciele burżuazji żydowskiej. W tym okresie nowymi ośrodkami przemysłowymi stały się: Pilica, Klucze, Jaroszewiec, Olskusz, Sławków i Wolbrom. Autor starał się wskazać przykłady działań fabrykantów na rzecz społeczności lokalnej. Właściciele nie tylko budowali osiedla dla swoich pracowników, ale także zakładali szkoły i przedszkola. Część właścicieli fabryk z czasem zasymilowała się z ludnością polską.

SŁOWA KLUCZOWE: BIOGRAFIE, XX WIEK, XIX WIEK, OLSKUSZ, PRZEMYSŁ, SPOŁECZEŃSTWO, ZIEMIA OLSKUSKA

### SUMMARY

#### CREATORS OF INDUSTRY IN THE OLSKUSZ LAND AT THE TURN OF THE 19TH AND 20TH CENTURY

The article presents biographies of people who built factories at the turn of the 19th and 20th centuries in the Olskusz region. Most of them were industrialists of German origin, occasionally representatives of the Jewish bourgeoisie. During this period, the following towns became such new industrial centers: Pilica, Klucze, Jaroszewiec, Olskusz, Sławków, and Wolbrom. The author tried to point out examples of activities of factory owners for the local community. The owners built housing estates for their employees and established schools and kindergartens. Some of the factory owners assimilated with the Polish population over time.

KEY WORDS: BIOGRAPHIES, INDUSTRY, OLSKUSZ, OLSKUSZ REGION, SOCIETY, TURN OF THE 19TH AND 20TH CENTURY

Problematyka rozwoju przemysłu na ziemi olkuskiej na przełomie XIX i XX wieku była już poruszana w szeregu opracowań, zwłaszcza w kontekście górnictwa galmanu<sup>1</sup>. Jednak do tej pory autorzy skupiali się głównie na pokazaniu przyczyn i efektów rozwoju przemysłowego, a znacznie mniej na osobach, które ten przemysł tworzyły. W popularnonaukowych i propagandowych opracowaniach, ukazujących się po 1945 roku, twórcy przemysłu byli przedstawiani jednoznacznie pejoratywnie. Pisząc o Olkuskiej Fabryce Naczyń Emaliowanych jeden z autorów wspominał, że „Właścicielem był austriacki kapitalista Piotr Westen. Korzystając z tego, że biedna okolica



*Powiat olkuski, gubernia kielecka (fragment), Atlas geograficzny ilustrowany Królestwa Polskiego J. M. Bazewicz – litografia 1903–1907 r.*

<sup>1</sup> M.in. J. Liszka, E. Świć, *Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław”. Dzieje – wydarzenia – ludzie*, Bukowno 2004.

Olkusza dostarczała taniej siły roboczej, bogacił się i wywoził za granicę pieniądze, zdobyte z wyzysku olkuskiego robotnika. Pan Westen nie dbał o robotników”<sup>2</sup>. Także w opracowaniach naukowych nie przywiązywano większej wagi do samych twórców przemysłu<sup>3</sup>. Część zakładów przemysłowych na ziemi olkuskiej zlecała opracowanie wydawnictw z okazji okrągłych jubileuszy. Najczęściej były przygotowywane przez pracowników wspomnianych zakładów, niekoniecznie historyków, którzy na ogół korzystali jedynie z archiwów zakładowych. We wspomnianych opracowaniach, nawet tych wydawanych po 1990 roku, kiedy nie było już ideologicznych nacisków na autorów, sylwetki twórców fabryk również zostały potraktowane marginalnie<sup>4</sup>. Prawdopodobnie wynikało to z braku źródeł, gdyż niestety te zachowane w polskich archiwach niewiele mówią o samych twórcach przemysłu. Pierwszą pracą poświęconą twórcom przemysłu na ziemi olkuskiej była wydana w 2008 roku książka *Rody Mauve i Dietłów w Kluczach w latach 1887–1945*, którą opracowała zagłębiowska dziennikarka Agnieszka Mika<sup>5</sup>. Paradoksalnie, podobnego opracowania naukowego nie doczekał się dotychczas twórca przemysłu w Olkuszu i Wolbromiu, czyli Peter Westen. W ostatnich latach tę lukę zaczynają wypełniać artykuły publikowane w czasopismach naukowych i popularnonaukowych<sup>6</sup> oraz na portalach internetowych prowadzonych przez pasjonatów historii<sup>7</sup>.

Przez wieki wiodącą gałęzią gospodarki na ziemi olkuskiej było górnictwo kruszcowe. Jednak w XVIII wieku przeżywało ono okres upadku. Na niewiele się zdały inicjatywy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, który w 1779 roku zawiązał spółkę o nazwie Kompania Kruszcowa Olkuska. Jej celem było ponowne uruchomienie kopalń olkuskich. Niestety działania spółki nie przyniosły efektu i spółka wkrótce przestała istnieć. Po 1809 roku Olkusz wszedł w skład Księstwa Warszawskiego i został siedzibą władz powiatowych. Kilka lat później, po kongresie wiedeńskim, Olkusz znalazł

<sup>2</sup> L. Piekarczyk, *Olkusz, ziemia pełna skarbów*, Kraków 1955, s. 22.

<sup>3</sup> *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*. T. 1 i 2, red. F. Kiryk, R. Kołodziejczyk, Warszawa–Kraków 1978.

<sup>4</sup> Między innymi: *90 lat Kluczewskich Zakładów Papierniczych 1897–1987*, red. A. Krawczyk, Klucze 1987; M.Z. Maryszewski, *100 lat Jaroszewca (pierwszy wiek Jaroszewca)*, Piekary Śląskie, 1996; H. Osuch, *Życie Emalierni, Olkusz 1974–2013*; J. Nagawiecki, *100-letnia historia Fabryki Wyrobów Gumowych w Wolbromiu 1908–2008*, Kraków 2008.

<sup>5</sup> A. Mika, *Rody Mauve i Dietłów w Kluczach w latach 1887–1945*, Klucze 2008.

<sup>6</sup> M.in. D. Konieczny, *Fabryka „Ilcusiana”* 17: 2017; D. Konieczny, *Stara kaflarnia, „Ilcusiana”* 22: 2020; J. Sypień, *Przyfabryczne osiedla robotnicze na ziemi olkuskiej z przełomu XIX i XX wieku – pytania o przyszłość [w:] Zabytki techniki. Nie tylko z perspektywy pracowników*, red. I. Gredka-Ligarska, A. Rogacka-Łukasik, D. Rozmus, Sosnowiec 2018; J. Sypień, *Peter Westen (1875–1934) – twórca przemysłu na ziemi olkuskiej*, Olkusz 2013.

<sup>7</sup> M.in. R. Maliszewski, *Olkusz... Z całego świata tamta strona*. Pozyskano z <http://zcalegoswia2.blogspot.com> (dostęp 7.07.2024).

się w Królestwie Polskim, w granicach województwa krakowskiego (ze stolicą w Kielcach), a potem guberni kieleckiej. W tym czasie rozwijał się jako ośrodek administracji państwowej. Powstał obwód olkuski, który od południa sięgał do granic zaboru austriackiego, od zachodu obejmował Czeladź i Koziegłowy, od północy Olsztyn i Koniecpol, a od wschodu Szczekociny i Skałę. Ponieważ nowe granice doprowadziły do zerwania wielowiekowych więzów administracyjnych i gospodarczych z Krakowem, zaczęły tworzyć się nowe powiązania ekonomiczne, ale także polityczne i społeczne, z powstającymi nowymi ośrodkami przemysłowymi późniejszego Zagłębia.

W 1816 roku na uposażenie górnictwa rządowego zostały oddane liczne dobra skarbowe, w tym tereny należące dawniej do biskupstwa krakowskiego. Władzą zwierzchnią dla górnictwa i hutnictwa rządowego była Główna Dyrekcja Górnicza w Kielcach, utworzona 1 czerwca 1816 roku. Na zlecenie Stanisława Staszica, geolog i główny radca górniczy Ernest Wilhelm Becker sporządził trzy projekty odwodnienia olkuskich kopalni. Nieco wcześniej, w 1814 roku, z inicjatywy Stanisława Staszica rozpoczęła działalność rządowa kopalnia galmanu „Józef” w Starym Olkuszu. Wkrótce, pod zarządem administracji Królestwa Polskiego, powstało kilka rządowych kopalń galmanu na terenie historycznej ziemi olkuskiej. Usytuowano je na obszarze od podkrakowskiej Czernej, przez Olkusz i Bolesław, do Sławkowa. Poza wspomnianą kopalnią „Józef”, w 1814 roku powstała rządowa kopalnia galmanu „Ulisses” w Tłukience, która wydobyć podziemne rozpoczęła w 1820 roku, a potem w 1823 roku powstała kopalnia „Jerzy” na wzgórzu Skalka koło Starczynowa<sup>8</sup>.

Od 1821 roku właściciel Bolesławia, Józef Sariusz-Łącki, zaczął odzyskiwać galman ze starych hałd, a wkrótce rozpoczął eksploatację. Taki był początek kopalni „Bolesław”. Po 1834 roku wydobyć galmanu zajął się, jako dzierżawca pola górniczego, Szymon Samelson (1814–1881), prawnik i kupiec z Krakowa, który poza odzyskiem rudy ze starych wyrobisk, rozpoczął eksploatację odkrywkową. W 1824 roku we wszystkich kopalniach wchodzących w skład tzw. wschodniego rewiru dozorcstwa olkusko-siewierskiego pracowało łącznie 552 górników<sup>9</sup>. Próby odwodnienia podolkuskich kopalni podjął się w 1831 roku bankier i przemysłowiec warszawski Piotr Steinkeller. Niestety działania zakończyły się fiaskiem. W 1841 roku Bank Polski wydzierżawił na trzy lata prawo wydobywania, a raczej odzyskania galmanu z hałd krakowskiemu kupcowi Maurycemu Samelsonowi<sup>10</sup>.

W 1860 roku na terenie powiatu olkuskiego było 20 miast, w tym 9 prywatnych i 11 rządowych. W 1866 roku w wyniku reformy administracyjnej

<sup>8</sup> J. Liszka, E. Świć, dz. cyt., s. 93.

<sup>9</sup> *Dzieje Olkusza i regionu...*, s. 463.

<sup>10</sup> Tamże, s. 478.



Pocztówka „Kopalnia galmanu w Bolesławiu”, Warszawa, nakład St. Winiarskiego 1901.

Pozyskano z <https://polona.pl>

od powiatu olkuskiego odłączono 10 miast: Będzin, Czeladź, Janów, Olsztyn, Koziegłowy, Modrzejów, Mrzygłód, Siewierz, Włodowice i Żarki. W powiecie olkuskim pozostały Olkusz, Wolbrom, Sławków i Żarnowiec, jako miasta rządowe, oraz Ogrodzieniec, Skała i Pilica, jako miasta prywatne<sup>11</sup>. To właśnie w niektórych z tych miast zaczął się rozwijać przemysł w drugiej połowie XIX wieku.

Do połowy XIX wieku mieszkańcy miast powiatu olkuskiego zajmowali się głównie rolnictwem, a tylko niewielu – rzemiosłem i handlem. Na wsiach powiatu olkuskiego część mieszkańców trudniła się tkactwem – w 1844 roku było 1040 krosien, na których tkano materiały z lnu i konopi. Niemal cała produkcja (94%) była przeznaczona na potrzeby własne. W 1862 roku wydajność tych wiejskich warsztatów tkackich zmniejszyła się o 36% w stosunku do 1844 roku<sup>12</sup>.

W 1862 roku na terenie powiatu olkuskiego działały 93 gorzelnie zatrudniające 252 robotników, 16 browarów, w których pracowało 90 robotników, a także 16 wapienników zatrudniających 26 ludzi oraz cegielnie z 60 pracownikami. Poza tym było 46 młynów i 7 garbarni<sup>13</sup>. W połowie XIX wieku nastąpił wzrost liczby ludności. O ile w 1822 roku Olkusz miał 1157 mieszkańców, tak w 1863 roku liczba ta zwiększyła się do 2026 osób, czyli o 75%. Na drugim

<sup>11</sup> Tamże, s. 472.

<sup>12</sup> Tamże, s. 476.

<sup>13</sup> Tamże, s. 482.



miejscu pod względem dynamiki wzrostu ludności był Wolbrom, gdzie w 1822 roku mieszkało 1987 osób, a w 1863 roku 2832 osoby (wzrost 42,5%). W tym okresie z 1257 do 1708 wzrosła liczba ludności Żarnowca (36%). Nieco mniejszy wzrost liczby ludności (o 22%) zanotowano w Pilicy i Sławkowie, a tylko o 12% wzrosła liczba mieszkańców Skatły<sup>14</sup>.

Na terenie powiatu olkuskiego do połowy XIX wieku, poza wspomnianym górnictwem, nie było w zasadzie nowoczesnego przemysłu. Dopiero w 1862 roku w Sławniowie koło Pilicy rozpoczęła działalność fabryka sukna i kortu, tkaniny wełnianej, której założycielem był Christian August Moes. Ten niemiecki przemysłowiec urodził się 10 kwietnia 1810 roku w Monschau (do 1918 r. Montjoie) nieopodal Akwizgranu. Jego ojciec Ernest był właścicielem drobnej manufaktury sukienniczej. Christian w wieku piętnastu lat, ze względu na trudną sytuację materialną rodziny, przerwał naukę i zaczął pracę w fabryce sukna w Verviers, na terenie obecnej Belgii. Szybko poznał tajniki zawodu i awansował. W 1830 roku został buchalterem, a potem dyrektorem jednej z fabryk włókienniczych Fryderyka Wilhelma Zacherta, która mieściła się w Zgierzu. W 1840 roku w Choroszczy koło Białegostoku przejął manufakturę tekstylną, którą rozbudował. W 1845 roku w manufakturze pracowało 125 warsztatów tkackich. W 1860 roku zakład Moesa wysunął się na pierwsze miejsce wśród fabryk Białostockiego Okręgu Przemysłowego, zarówno jeśli chodzi o wielkość produkcji, jak i liczbę zatrudnionych<sup>15</sup>.

W 1851 roku Christian August Moes nabył na licytacji zadłużone dobra Pilica, należące wcześniej do Marii ze Skorupków Ratomskiej, płacąc za nie 150 000 rubli. Wtedy w dobrach pileckich działało kilka małych zakładów produkcyjnych. Były to m.in. fabryka waty, farbiarnia, garbarnia, cztery żydowskie fabryczki mydła i świec oraz niewielka papiernia<sup>16</sup>.

Od 1859 roku Moes wraz z żoną, Constantią Boese, i z dziećmi na stałe zamieszkał w pałacu w Pilicy, który musiał wcześniej wyremontować, odbudowując zniszczony dach i stropy<sup>17</sup>. W 1852 roku rozpoczął budowę fabryki kortów i sukna we wsi Sławniów koło Pilicy. Postawił trzypiętrowy gmach fabryki oraz dwa pawilony mieszkalne dla pracowników. Budowa fabryki tekstylnej zakończyła się w 1864 roku, choć produkcję prowadzono od 1862 roku. Zakład był wyposażony w dwie turbiny wodne oraz dwie maszyny parowe. W 1863 roku w fabryce tekstylnej pracowało 456 robotników, a w 1874 roku 312 osób, co wynikało z postępującej mechanizacji produkcji<sup>18</sup>. Moes rozpoczął także przebudowę papierni w pobliskiej Wierbce.

<sup>14</sup> Tamże, s. 472.

<sup>15</sup> A. Kot, *1851–1872 Christian August Moes*. Pozyskano z <http://www.jura-pilica.com/?1851-1872-christian-august-moes,33> (dostęp 16.02.2024).

<sup>16</sup> H. Błażkiewicz, *Pilica. Zarys dziejów miejscowości*, Kraków 1992, s. 232.

<sup>17</sup> Tamże, s. 214.

<sup>18</sup> Tamże, s. 232, 234–235.



*Christian August Moes. Źródło: Muzeum Podlaskie w Białymstoku, fot. repr. Monika Węclaw. Pozyskano z <https://gazeta.choroszcz.pl/?p=53095> (dostęp 16.02.2024)*

W 1862 roku zatrudniająca 300 pracowników i dająca roczną produkcję o wartości 873 000 rubli papiernia w Wierbce była trzecią co do wielkości w Królestwie Polskim. Przed 1860 rokiem Moes uruchomił w Pilicy młyn parowy o mocy 7 KM, który z czasem osiągnął wydajność 30 000 korców mąki rocznie i dawał zatrudnienie 24 robotnikom. Założył też w Pilicy farbiarnię z napędem parowym. Po roku 1860 wybudował olejarnię, a w 1864 roku w Owczarni koło Pilicy uruchomił gorzelnię. Był także właścicielem cegielni w Biskupicach i dwóch wapienników<sup>19</sup>. Moes wybudował domy dla robotników, ufundował w Pilicy szkołę, łaźnię i synagogę, a w 1854 roku zbór ewangelicki oraz szkołę niemiecką w Wierbce<sup>20</sup>.

Christian Moes przeprowadził też pewne inwestycje w samym mieście – do 1864 roku przekazał 2000 srebrnych rubli

na wybrukowanie rynku i jednej z ulic. Przed 1866 rokiem został wykonany zbiornik wody i wodociągi<sup>21</sup>. Ponieważ z wiekiem podupadł na zdrowiu, lekarze zalecili mu pobyt w uzdrowiskach. Zimą 1870 roku przeziębił się podczas rejsu statkiem, potem dołączyły się kolejne dolegliwości, w wyniku których zmarł 11 września 1872 roku w Pilicy. Zgodnie z ostatnią wolą został pochowany w Choroszczy. Po jego śmierci, w latach 1872–1874 właścicielem Pilicy był jego syn Aleksander Juliusz Moes (1856–1928). W 1874 roku rodzina Moesów za 160 000 rubli sprzedała dobra ziemskie Pilica. Nabywcą był bankier Leon Epstein. Fabryki, czyli zakład tekstylny w Sławniowie i papiernia w Wierbce pozostały własnością rodziny Moesów<sup>22</sup>. Po sprzedaży dóbr rodzina Moesów zamieszkała w Sławniowie. W roku 1874 w papierni w Wierbce pracowało 180 robotników, a roczna produkcja osiągała wartość 240 000 rubli. Aleksander Moes po ukończeniu studiów w Heidelbergu odbył roczny staż w papierni w austriackim Kematen. Po powrocie do Wierbki rozbudował i zmodernizował papiernię, a w 1884 roku wybudował drugi zakład papierniczy w Sławniowie na ruinach dawnej fabryki tekstylnej, która spłonęła w 1878 roku. Produkowano tam papier kancelaryjny, listowy,

<sup>19</sup> Tamże, s. 234–235.

<sup>20</sup> H. Błażkiewicz, dz. cyt., s. 211, 244, 246.

<sup>21</sup> Tamże, s. 206.

<sup>22</sup> Tamże, s. 215.



*Wierbka (Pałac Moesów). Pocztówka fotograficzna (autor prawdopodobnie Ignacy Męcik z Zawiercia) 1912 r., ze zbiorów Marka Piotrowskiego*

kopertowy, gazetowy, drukowany i tapetowy<sup>23</sup>. W połowie lat 80. XIX wieku zakłady C.A. Moesa razem z Tow. Akc. „Soczewka”, które przekształciło się w tym czasie w spółkę akcyjną, dominowały w produkcji papieru na rynku Królestwa Polskiego<sup>24</sup>.

Pod koniec lat osiemdziesiątych Aleksander Moes rozpoczął budowę pałacu w Wierbce, gdzie w 1894 roku przeniósł się ze Sławniowa po ślubie z hrabianką Janiną Miączyńską. W tym czasie powiększył swój stan posiadania poprzez zakup majątku Udórz i Sprowa koło Jędrzejowa. Angażował się w życie lokalnej społeczności. W 1900 roku z jego inicjatywy powstały pierwsze ochronki (przedszkola) dla dzieci przy zakładach w Wierbce i Sławniowie, w 1905 roku ochronka w Pilicy, która od 1908 roku była utrzymywana przez Moesa<sup>25</sup>. Był wójtem Pilicy i założycielem miejscowej straży pożarnej, gdzie w latach 1909–1922 pełnił funkcję prezesa<sup>26</sup>. W latach 1907–1914 był prezesem kieleckiego Towarzystwa Rolniczego. Podczas I wojny światowej był prezesem Gminnego Komitetu Ratunkowego w Pilicy, który udzielał pomocy najuboższym<sup>27</sup>.

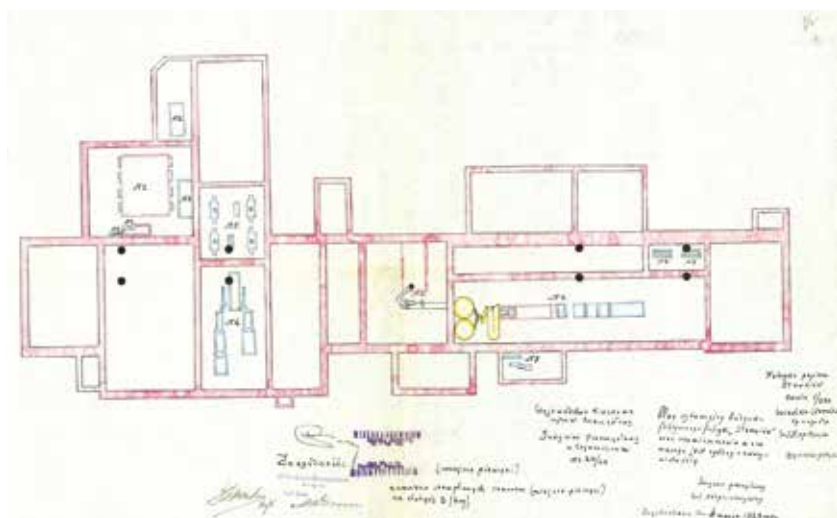
<sup>23</sup> Tamże, s. 235.

<sup>24</sup> R. Kowalczyk, *Rozwój przemysłu papierniczego w Królestwie Polskim w latach 1870–1914*, „Rocznik Muzeum Papiernictwa”, T. 2: 2008, s. 20.

<sup>25</sup> H. Błażkiewicz, dz. cyt., s. 269, 353.

<sup>26</sup> Tamże, s. 246.

<sup>27</sup> Tamże, s. 299.



AP Kielce, Urząd Wojewódzki Kielecki I, sygn. 21/100/0/12/12187, Akta dotyczące fabryki papieru, masy drzewnej i tektur „Wierbka-Sławniów” d. Moes Pilica, Plan sytuacyjny fabryki w Sławniowie

Mimo kilkukrotnych pożarów przed wybuchem I wojny światowej w fabryce w Sławniowie pracowało 300 robotników, a w Wierbce 500<sup>28</sup>. W grudniu 1914 roku, w czasie zaciepłych walk spłonęła fabryka



AP Kielce, Urząd Wojewódzki Kielecki I, sygn. 21/100/0/12/12187, Akta dotyczące fabryki papieru, masy drzewnej i tektur „Wierbka-Sławniów” d. Moes Pilica, Papier firmowy spółki Wierbka – Sławniów z panoramą obu fabryk

<sup>28</sup> Tamże, s. 236.

w Sławniowie. Podczas wojny zaprzestała też produkcji fabryka w Wierbce, która wznowiła działalność w 1919 roku. Po śmierci Aleksandra Moesa w 1928 roku jego spadkobiercy zamienili rodzinne przedsiębiorstwo na spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością Wierbka – Sławniów. Większość udziałów miała rodzina Moesów. Podczas wielkiego kryzysu pełnomocnik rodziny Moesów zaciągnął na utrzymanie fabryk znaczną pożyczkę w Banku Gospodarstwa Kredytowego w Warszawie. Ponieważ nie był w stanie spłacić pożyczki, ogłoszono upadłość, a fabrykę w Wierbce na licytacji publicznej przejął bank. W 1933 roku obydwie fabryki w Wierbce i Sławniowie zaprzestały działalności i z czasem uległy zniszczeniu<sup>29</sup>.

Kolejnym ośrodkiem w powiecie olkuskim, w którym rozwinął się przemysł w połowie XIX wieku, był Sławków. W 1862 roku działała tam tylko niewielka fabryka cementu zatrudniająca 51 osób i zakład wytwarzający naczynia kamienne, w którym pracowało 30 robotników<sup>30</sup>.

Z rozwojem przemysłu w Sławkowie związany był Jan Ciechanowski (1796–1884). Początkowo pracował jako urzędnik w administracji Królestwa Polskiego. W 1835 roku kupił dobra Grodziec koło Będzina i Parcze Górne wraz z folwarkiem Słowiki koło Olkusza (dziś część Olkusza). W 1853 roku zbudował w osadzie Kozieł pod Sławkowem wytwórnię cementu, tak zwanego romańskiego, która była czynna do 1874 roku. W 1857 roku uruchomił w Grodźcu pierwszą w Królestwie Polskim fabrykę cementu portlandzkiego. Ciechanowski był też właścicielem kopalni galmanu Leonidas i Kozieł w Sławkowie oraz prowadził poszukiwania węgla kamiennego.

Mieszkający od 1850 roku w Sławkowie niemiecki przemysłowiec Johann Michael Zeitler zakupił – z zamiarem urządzenia fabryki drutu – prawo użytkowania wieczystego gruntów położonych nad Białą Przemszą, w granicach wsi Krzykawka, w osadzie młynarskiej Marianka. 31 lipca 1851 roku otrzymał zezwolenie na założenie w tym miejscu takiego przedsiębiorstwa. W roku 1853 zatrudniało ono już na stałe 40 osób. Z czasem obok drutu ciągniętego w fabryce zaczęto produkować gwoździe, śruby i łańcuchy. W latach 60. XIX wieku działał tu też prawdopodobnie piec do wytopu żelaza. W 1881 fabryka zatrudniała 90 pracowników i dawała produkcję roczną wartości 100 tys. rubli. Prawdziwy rozwój zakładu rozpoczął się jednak dopiero po przejęciu go w 1899 roku przez braci Chaima i Mordechaję (Mordkę Szajna) Scheinów z Będzina. W przededniu I wojny światowej zatrudnienie w Fabryce Gwoździ i Drutu „Bracia Szajn” w Sławkowie wynosiło 500 osób, a w okresie międzywojennym oscylowało od 200 do 800 osób<sup>31</sup>. W 1924 roku firma przekształciła się w spółkę akcyjną. W najlepszym okresie produkcja

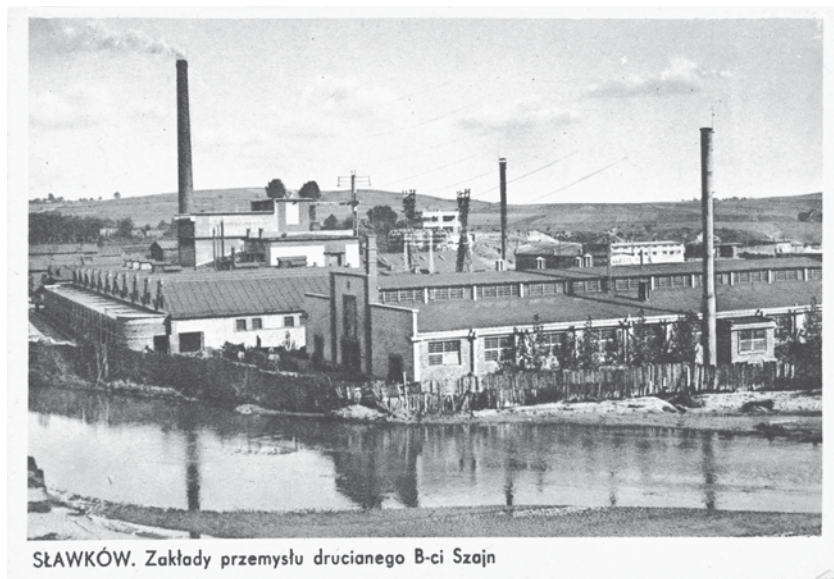
<sup>29</sup> A. Kot, *1872–1874 Juliusz Aleksander Moes*. Pozyskano z <http://www.jura-pilica.com/?1872-1874-juliusz-aleksander-moes,34> (dostęp 16.02.2024).

<sup>30</sup> *Dzieje Olkusza i regionu...*, T. 1, s. 482.

<sup>31</sup> *Dzieje Olkusza i regionu...*, T. 2, s. 27.

wynosiła ponad 1600 ton wyrobów miesięcznie. W latach 1925–1939 właścicielem fabryki był Mordechaj Schein, dyrektorem technicznym Moryc Warchiwker, a dyrektorem administracyjnym Mateusz Gothail. Siedzibą dyrekcji był Sławków, a w Będzinie były biuro sprzedaży i księgowość<sup>32</sup>.

Fabryka rozwijała się również w okresie wielkiego kryzysu dzięki zamówieniom zagranicznym. W latach 30. XX wieku zawarła umowę ze Związkiem Elektrowni Okręgu Radomsko-Kieleckiego na wyłączną dostawę kabli i drutów miedzianych oraz produkowała liny stalowe na potrzeby górnictwa węglowego w Zagłębiu Dąbrowskim i województwie śląskim. W latach 1925–1930 produkcja fabryki oscylowała od 1100 do 1200 ton miesięcznie, a w latach 1931–1939 wytwarzano około 1600 ton wyrobów miesięcznie. Główny asortyment stanowiły druty (700 t miesięcznie), gwoździe (400 t), kable elektryczne i druty miedziane (200 t), śruby (150 t), liny stalowe i żelazne (100 t), szyny i pręty z metali kolorowych (70 t)<sup>33</sup>. Co ciekawe, teren fabryki został formalnie włączony w granice administracyjne Sławkowa dopiero w 1936 roku<sup>34</sup>.



SŁAWKÓW. Zakłady przemysłu drucianego B-ci Szajn

*Pocztówka „Sławków. Zakłady przemysłu drucianego B-ci Szajn”. Wyd. i fot. R. Brandys, Strzemieszyce, ok. 1935 r., ze zbiorów Marka Piotrowskiego*

<sup>32</sup> *Dzieje Sławkowa*, red. F. Kiryk, Kraków 2001, s. 365.

<sup>33</sup> Tamże, s. 366.

<sup>34</sup> Tamże, s. 359.



W 1939 roku w Sławkowie, poza wspomnianą fabryką braci Szajn, działało osiem zakładów – były to: cegielnia J. Garmulewicza, wytwórnia łyżek, fabryka nici, tartak, fabryka szczotek oraz dwa młyny<sup>35</sup>. Z chwilą wybuchu II wojny światowej bracia Szajn wyjechali z Polski, a ich fabryka została przejęta przez okupanta i do 1945 roku była pod zarządem niemieckim, natomiast w 1946 roku została przejęta na rzecz skarbu państwa.

Kolejnym ośrodkiem przemysłowym w powiecie olkuskim, który powstał w drugiej połowie XIX wieku, były Klucze. Po powstaniu styczniowym majątek Klucze został skonfiskowany poprzednim właścicielom – Bukowskiem. Na licytacji w 1865 roku zakupiło go dwóch Żydów z Sosnowca, a w 1866 roku właścicielem stał się hrabia Jan Maria Renard (ur. 24 marca 1829 r. w Strzelcach Opolskich, zm. 14 lutego 1874 r. w Dreźnie). Był najstarszym synem Andrzeja Renarda (Andreasa von Renard) oraz jego żony Euphemii. W 1857 roku Andrzej Renard kupił dla swego syna Jana Marii Renarda od Charlotty von Stolberg-Wernigerode dobra Modrzejów-Sielec, czyli część obecnego Sosnowca, gdzie wkrótce rozwinął się przemysł. W dobrach Klucze Renard wybudował gorzelnię i tartak oraz rozpoczął eksploatację rud żelaza. Działała tu huta i tzw. fryszlerka, czyli zakład metalurgiczny. Po śmierci Jana Renarda w 1874 roku majątek odziedziczyła wdowa Wilhelmina oraz córka – Joanna. W 1880 roku gwałtowny przybór wód zalał kopalnie rud żelaza nieopodal wsi Klucze, dlatego w 1882 roku właścicielki postanowiły sprzedać majątek. Nabywcą był Bank Handlowy i Dyskontowy w Hamburgu – jeden z udziałowców Gwarectwa „Hrabia Renard”, jakie powstało po śmierci Jana Renarda. W październiku 1887 roku dobra Klucze kupił Ludwik Mauve, za sprawą którego majątek stał się ważnym ośrodkiem przemysłowym w powiecie olkuskim<sup>36</sup>.

Ludwik (Ludwig) Mauve urodził się 13 lipca 1840 roku w Nysie, która wchodziła wtedy w skład państwa pruskiego. Był szóstym synem Ludwiga Mauve (1796–1867), który pochodził z Dolnej Saksonii i był dyrektorem poczty w Nysie. Młody Ludwik studiował górnictwo w Berlinie i Wrocławiu, potem pracował w Urzędzie Górniczym w Tarnowskich Górach. Tam w 1867 roku ożenił się z Selmą z domu Lange. Jej ojciec Karol Lange był dyrektorem huty żelaza. Po ślubie wyjechali do Moskwy, gdzie Ludwik wraz z grupą niemieckich inżynierów miał przygotować ekspertyzy dotyczące modernizacji rosyjskiego górnictwa i hutnictwa. W latach 1873–1875 pracował w Zagłębiu Donieckim. Po śmierci wspomnianego Jana Renarda nastąpiło przekształcenie rodzinnej firmy Renardów, gdzie Ludwik Mauve objął stanowisko dyrektora dóbr i kopalń w majątku Modrzejów-Sielec i zakładów przemysłowych należących do spadkobierców hr. Jana Renarda („Dobra i Kopalnie Sieleckie”). W tym czasie, podobnie jak inni przedsiębiorcy

<sup>35</sup> Tamże, s. 408.

<sup>36</sup> A. Mika, dz. cyt., s. 16.



niemieccy, którzy osiedlili się w Zagłębiu, przyjął obywatelstwo rosyjskie<sup>37</sup>. W 1884 roku zostało utworzone Gwarectwo „Hrabia Renard”, w którym udziały mieli spadkobiercy Jana Renarda, banki z Berlina i Hamburga oraz Ludwik Mauve. Został on dyrektorem generalnym Gwarectwa, a dzięki jego przedsiębiorczości majątek, wcześniej zdominowany przez rolnictwo, został przekształcony w wielobranżowe przedsiębiorstwo przemysłowe – największe na terenie Zagłębia. Poza rozwojem firmy Ludwik Mauve zainicjował szeroko zakrojoną działalność społeczną. Wybudował liczne domy dla robotników, urzędników i personelu technicznego, a także szkoły, przedszkola, szpital górniczy, ambulatoria i łaźnię. Wprowadził system ubezpieczeń emerytalnych i kas zapomogowych, polecił uporządkować park sielecki i otworzył go dla mieszkańców. Z jego inicjatywy powstały w Sosnowcu telefony, elektrownia oraz hotel „Sielec” z salą teatralną. Działalność Gwarectwa przyspieszyła proces urbanizacji Sosnowca<sup>38</sup>. W latach 1886–1897 liczba ludności Sosnowca, który nazywano największą wsią Europy, zwiększyła się z 9 do 36 tysięcy. Ludwik Mauve był jednym z inicjatorów ubiegania się o nadanie praw miejskich dla Sosnowca. Zabiegi w tym celu trwały od 1885 do czerwca 1902 roku, kiedy to car Mikołaj II wydał właściwy ukaz. W chwili uzyskania praw miejskich Sosnowiec liczył prawie 60 tysięcy mieszkańców<sup>39</sup>. O roli, jaką pełnił Ludwik Mauve może świadczyć fakt, że pierwszy prezydent Sosnowca, którym w latach 1902–1906 był Rosjanin Aleksander Safronow, miał do pomocy trzech radnych, a jednym z nich był Ludwik Mauve<sup>40</sup>.

Wracając do aktywności Ludwika Mauve w majątku Klucze. Dobra te zakupił 22 października 1887 roku od Towarzystwa Akcyjnego Bank Handlowy i Dyskontowy w Hamburgu. Klucze były majątkiem rolniczym z niewielkim udziałem przemysłu. Mauve wybudował w centrum miejscowości okazałą willę, a ponieważ nie przypadła do gustu jego żonie – Selmie, obok wybudował kolejny dom, w którym mieszkali podczas pobytu w majątku. Pierwszą inwestycją przemysłową Ludwika Mauve w majątku Klucze była cementownia w Jaroszowcu. Już na początku lat 80. XIX wieku powstała tu odkrywkowa kopalnia rudy żelaza (limonitu i piryty). W 1897 roku pojawia się nazwa kopalni „Jaroszowiec”<sup>41</sup>. Eksploatowano również wapień. Duże złoża tego ostatniego surowca, a także powstała w 1885 roku linia kolejowa, czyli Droga Żelazna Iwangozdsko-Dąbrowska skłoniły Ludwika Mauve, do wybudowania w 1894 roku fabryki cementu w Jaroszowcu.

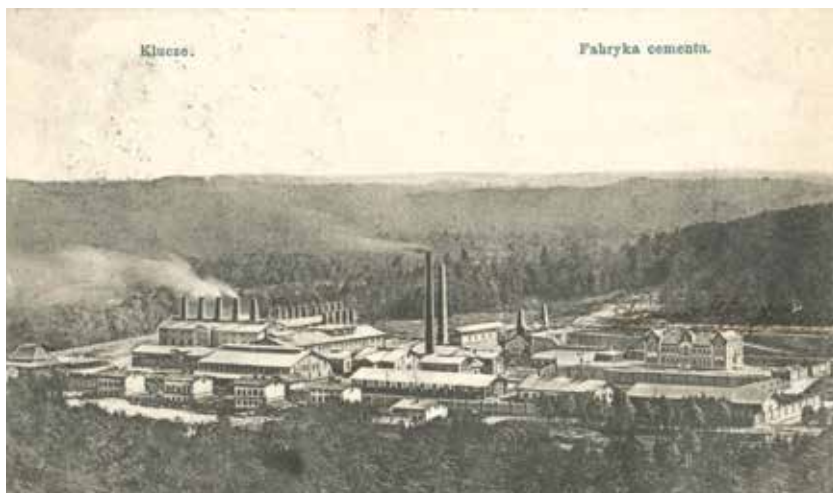
<sup>37</sup> Tamże, s. 18–21.

<sup>38</sup> Tamże, s. 22–23.

<sup>39</sup> M.E. Nita, *Narodziny miasta [w] Sosnowiec. 100 lat dziejów miasta*, red. J. Walczak, Sosnowiec 2002, s. 23.

<sup>40</sup> K. Rędziński, *Początki szkolnictwa w Sosnowcu (1870–1914)*, „Studia i Prace Pedagogiczne”, R. 1: 2014, s. 315.

<sup>41</sup> M.Z. Maryszewski, dz. cyt., s. 18.



Pocztówka „Klucze. Fabryka cementu”, nakład T. Piętka, K.N. ok. 1907 r., ze zbiorów Marka Piotrowskiego

Właścicielem fabryki, która z czasem przyjęła nazwę Towarzystwo Akcyjne Fabryki Portland Cementu „Klucze”, było Gwarectwo „Hrabia Renard”. Z czasem fabryka osiągnęła zdolność produkcyjną około 16 000 ton rocznie. Była to jedna z pierwszych cementowni na ziemiach polskich i pierwsza w powiecie olkuskim, szósta na świecie, a czwarta na kontynencie europejskim<sup>42</sup>.

Na potrzeby cementowni w Jaroszewcu w lesie na północ od miejscowości powstała odkrywkowa kopalnia kamienia „Cieszyniec”. Glinę do produkcji cementu sprowadzano z Klucza, a glinę (margiel) z pobliskich terenów. W skład cementowni wchodziło pięć pieców Ditzla, 15 wapienników, a także beczkarnia i magazyny. Wybudowano także bocznice kolejową<sup>43</sup>. W 1928 roku cementownia w Jaroszewcu była jedną z trzech w powiecie olkuskim. Działały jeszcze cementownie „Wiek” i „Firlej” w Ogrodzieńcu. We wspomnianym 1928 roku w tych trzech cementowniach pracowało 936 osób, co stanowiło 35% zatrudnionych w przemyśle cementowym całego województwa kieleckiego<sup>44</sup>.

Podobnie jak w Sosnowcu, tak i w majątku Klucze Ludwik Mauve zadbał o kwestie socjalne. Przy cementowni w Jaroszewcu powstało osiedle robotnicze wybudowane przez właścicieli fabryki. Powstała willa dyrektora,

<sup>42</sup> Cz. Szrednicki, *Początki polskiego przemysłu cementowego*, „Cement, Wapno, Beton” 2007, nr 5, s. 212.

<sup>43</sup> A. Mika, dz. cyt., s. 32.

<sup>44</sup> *Dzieje Olkusza i regionu...*, T. 2, s. 27.

a powyżej fabryki okazały wielorodzinny dom dla kadry urzędniczej cementowni. Przy drodze wzniesiono cztery bliźniacze, dwupiętrowe kamienice z mieszkaniami dla robotników kopalni i cementowni. Mieszkania miały doprowadzoną wodę, a potem także energię elektryczną. Nieopodal znajdowały się trzy parterowe budynki, każdy przeznaczony dla czterech rodzin. Osiedle robotnicze powstało równoległe z budową samej cementowni<sup>45</sup>. W 1904 roku w cementowni pracowało 220 robotników, a w odkrywkowych kopalniach kolejnych 65. W 1914 roku łączne zatrudnienie wzrosło do 450 osób<sup>46</sup>. Prezesem cementowni był Hermann Mauve, syn Ludwika.

Kolejną inwestycją przemysłową Ludwika Mauve w majątku Klucze była fabryka papieru. Do jej utworzenia nakłonił go inż. Władysław Skawiński. Obserwując gwałtowny przybór wód, który w 1880 roku zalał kopalnie rud żelaza obok wsi Klucze, W. Skawiński dostrzegł w tym szansę, gdyż do produkcji papieru potrzebne są duże ilości czystej wody. W 1895 roku wydzielono teren pod budowę fabryki, a dwa lata później powstały budynki dla maszyny papierniczej, którą uruchomiono w 1898 roku<sup>47</sup>. Mauve był wyłącznym właścicielem fabryki do 1912 roku, kiedy Kluczewska Fabryka Papieru przeszła na własność Towarzystwa Akcyjnego Kluczewskiej Fabryki Papieru. Akcjonariuszami towarzystwa byli synowie Ludwika Mauve,



Pocztówka „Klucze, pow. Olkuski – Papiernia”, nakład Księgarni Polskiej w Jędrzejowie, ok. 1916 r., ze zbiorów Marka Piotrowskiego

<sup>45</sup> M.Z. Maryszewski, dz. cyt., s. 20.

<sup>46</sup> A. Mika, dz. cyt., s. 34.

<sup>47</sup> Tamże, s. 37.

czyli Karol, Hermann i Waldemar oraz córki Katarzyna Zielewicz i Wera Dietel<sup>48</sup>. W fabryce początkowo było zatrudnionych około 70 pracowników. W 1904 roku papiernia zatrudniała już 120 osób. Produkowano tu tzw. papier conceptowy, czyli zwyczajny papier do pisania, a także papier drukowy i kancelaryjny.

Część pracowników stanowili mieszkańcy wsi Klucze i okolicznych miejscowości, ale dla sprowadzonych z zewnątrz specjalistów właściciel papierni wybudował niewielkie osiedle patronackie. Tę nową osadę nazywano „Papiernią” lub „Osadą”. Przy fabryce wybudowano murowane, dwurodzinne parterowe domy dla robotników i murowane, piętrowe kamienice dla nadzoru. Właściciel finansował także działalność szkoły dla dzieci pracowników, która rozpoczęła działalność w 1904 roku. W okresie międzywojennym w osadzie powstało boisko piłkarskie, basen, ogród, a w 1937 roku wybudowano korty tenisowe<sup>49</sup>.



*Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, sygn. 69438, Henryk Dietel, Сосновицкое Реальное Училище учрежденное и содержимое Г. Г. Дителем 1894–1898, Сосновицы (Sosnowiec) 1898. Pozyskano z <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/630057/display/Default> (dostęp 15.03.2024)*

Od 1903 roku, zarząd nad Kluczami przejął najstarszy syn Ludwika, czyli Karol Mauve (ur. 11 grudnia 1868 r. w Tarnowskich Górach). Był już wtedy żonaty (w 1897 r. ożenił się z Matyldą von Thumen). Trójka z ich czworga dzieci urodziła się w Kluczach. Karol administrował dobrami do 1910 roku, kiedy kupił majątek Szczecno w Kieleckiem, gdzie zamieszkał. W Kluczach żyła także córka Ludwika Mauve – Katarzyna, która wyszła za mąż za Polaka, inżyniera Stefana Zielewicza<sup>50</sup>.

Po śmierci Ludwika Mauve (30 marca 1915 r. w Sosnowcu), ogromne dobra stały się własnością jego dzieci. Z czasem całkowity zarząd nad majątkiem w Kluczach przejął zięć Ludwika Mauve, czyli Borys Dietel wraz z żoną Werą. Borys Dietel (1883–1945) był synem Heinricha Gottholda Dietla

<sup>48</sup> 90 lat Kluczewskich Zakładów, s. 22–24.

<sup>49</sup> O. Dziechciarz, *Przewodnik po ziemi olkuskiej*, T. 2, cz.1, *Gminy Klucze, Pilica, Olkusz* 2000, s. 48–49.

<sup>50</sup> A. Mika, dz. cyt., s. 27.

(1839–1911), właściciela pierwszej w Królestwie Polskim przędzalni czesankowej, jaka powstała w 1879 roku w Pogoni (obecnie dzielnica Sosnowca). W 1890 roku fabryka zatrudniała 2000 robotników<sup>51</sup>.

Borys Dietel i Wera Mauve pobrali się 6 maja 1911 roku w Sosnowcu. Po śmierci Ludwika Mauve na stałe zamieszkali w Kluczach i przejęli zarząd nad miejscowym majątkiem, skupiając się na działalności rolniczej. Mieli trzech synów, Borysa (ur. 1912 r.) oraz bliźniaków Ludwika i Andrzeja (ur. 1915 r.)<sup>52</sup>. Ludwik i Andrzej byli dyrektorami w rodzinnej firmie włókienniczej w Sosnowcu, a Borys junior po ukończeniu szkoły rolniczej w Niemczech zajmował się gospodarstwem rolnym<sup>53</sup>.

W okresie międzywojennym fabryki należące do potomków Ludwika Mauve przechodziły zmienne koleje losu. Nierentowna cementownia w Jaroszowcu 1 października 1933 roku została postawiona w stan likwidacji. Demontaż maszyn i rozbiórka fabryki trwały do 1939 roku<sup>54</sup>. Ponieważ udziałowcy fabryki papieru w Kluczach nie mogli dojść do porozumienia, w 1919 roku sprzedali fabrykę Stanisławowi Szwarcsztajnowi, który potrafił wykorzystać potencjał firmy. W 1924 roku zainstalował drugą, nowocześniejszą maszynę papierniczą o wydajności 12 ton papieru na dobę, co sprawiło, że miesięczna produkcja fabryki wzrosła do 500 ton miesięcznie. W latach 1929–1930 wybudowano bocznice kolejową, która ułatwiła transport surowca i wyrobów<sup>55</sup>. Po wybudowaniu celulozowni w 1931 roku firma zmieniła nazwę na Kluczewska Fabryka Papieru i Celulozy, Spółka Akcyjna w Warszawie. W 1933 roku kapitał zakładowy spółki podwyższono do 7 mln złotych, a w zarządzie spółki znaleźli się: Maurycy Szwarcsztajn, Stanisław Szwarcsztajn, Maksymilian Friede, duński biznesmen Karol Duus oraz Michał Płatnikoff i Grzegorz Płatnikoff. Warto dodać, że Stanisława Szwarcsztajna i Michała Płatnikoffa łączyły nie tylko interesy, ale także wspólna pasja, czyli wyścigi samochodowe. Stanisław Szwarcsztajn był członkiem Krakowskiego Klubu Automobilowego i dwukrotnym wicemistrzem Polski w jeździe automobilowej.

W 1935 roku fabryka mogła wytwarzać miesięcznie tysiąc ton papieru, 1800 ton masy celulozowej, 200 ton tzw. ścieru drzewnego oraz 250 ton kłutano, czyli ekstraktu garbarskiego. W latach 1937–1938 wybudowano oddział produkcji zeszytów. W 1938 roku fabryka zatrudniała tysiąc pracowników, a roczne obroty wynosiły przeszło 12 mln złotych<sup>56</sup>.

<sup>51</sup> P. Nalepa, *Dzieje sosnowieckich ewangelików*. Pozyskano z <https://krajoznawca.org/kg34/488-dzieje-sosnowieckich-ewangelikow> (dostęp 6.03.2024).

<sup>52</sup> A. Mika, dz. cyt., s. 27.

<sup>53</sup> Tamże, s. 63.

<sup>54</sup> Tamże, s. 70.

<sup>55</sup> *90 lat Kluczewskich Zakładów...*, s. 46.

<sup>56</sup> A. Mika, dz. cyt., s. 75.

Czy rodziny Mauve i Dietlów mieszkające od dwóch pokoleń na ziemiach polskich i od 1919 roku posiadające polskie obywatelstwo, z czasem się zasy-milowały? Na to pytanie nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Dwaj synowie Borysa Dietla seniora, czyli Andrzej i Ludwik, podczas kampanii wrześnio-wej walczyli w Wojsku Polskim. Ludwik Dietel, który w stopniu podporucznika walczył w 3 pułku ułanów, dostał się do niewoli niemieckiej, a ponieważ nie zgadzał się na podpisanie volkslisty, trafił do Oflagu VII A w Murnau, numer jeniecki 15365. Jego brat Borys, który czuł się Niemcem, został na początku września 1939 roku osadzony przez polskie władze w obozie w Berezie Kartuskiej. Razem z nim umieszczono tam Karola Mauve z synami Karolem juniorem i Ludwikiem. Po wyjściu z obozu obaj zostali powołani do Wehrmachtu i zginęli podczas wojny. Z kolei ich brat Hans Mauve podczas kampanii wrześniowej walczył w Wojsku Polskim. Ze wspomnień mieszkańców Klucz i Jaroszwca wynika, że wszyscy członkowie rodzin Mauve i Dietlów, niezależnie, czy czuli się Polakami, czy Niemcami, starali się podczas okupacji pomagać okolicznej ludności polskiej<sup>57</sup>.

Kolejnym ośrodkiem, w którym rozwinął się przemysł na przełomie XIX i XX wieku był Olkusz. Czynnikiem, który przyspieszył rozwój gospodarczy miasta, było przeprowadzenie w 1885 roku linii kolejowej. Zanim to nastąpiło, w mieście praktycznie nie było przemysłu. W 1875 roku w Olkuszu działały dwa zakłady przemysłowe, czyli destylatornia wódki i fabryka octu zatrudniająca łącznie czterech robotników<sup>58</sup>.

6 lipca 1907 roku zatwierdzono w Olkuszu statut Akcyjnego Towarzystwa Tłoczonych i Emaliowanych Wyrobów „Westen”. Towarzystwo zostało zawiązane przez Petera Westena, Fryderyka Meisenholla i Fryderyka Jakubca. Głównym udziałowcem była rodzina Westenów posiadająca 86% akcji. W tym samym roku spółka zakupiła w Olkuszu niewielki plac o powierzchni dwóch mórg (około pół hektara) i przystąpiła do wznoszenia hal fabrycznych. Rok później ruszyła produkcja naczyń. W przeciągu kilku lat kapitał spółki wzrósł kilkukrotnie. W 1913 roku głównymi udziałowcami byli bracia Peter Westen (1875–1934), Adolf Westen (1850–1942) i August Westen. Pozostałe udziały posiadali: Fryderyk Steinhaus, Fryderyk Meisenholl, Fryderyk Jakubiec, Józef Pfeifer – dyrektor fabryki Westenów w słoweńskim Cejle i wspominany Karol Mauve<sup>59</sup>.

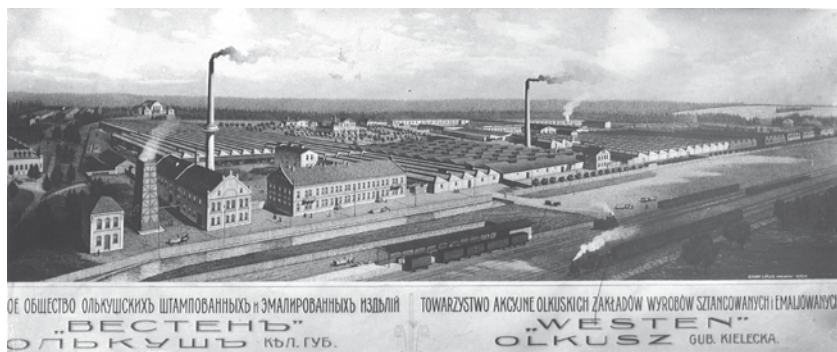
Około 1910 roku powstała w Olkuszu fabryka naczyń aluminiowych pod nazwą „Lender i Syn”, potem zmienioną na Olkuska Fabryka Wyrobów Aluminiowych i Metalowych „Lender i Syn”. Jej założycielem był żydowski przedsiębiorca, działacz społeczny i polityczny Josek (Józef) Lender

<sup>57</sup> Tamże, s. 86.

<sup>58</sup> *Dzieje Olkusza i regionu...*, T. 1, s. 519.

<sup>59</sup> Tamże, s. 546.





Fragment katalogu Towarzystwa Akcyjnego „Westen” sprzed 1914 r., zbiory prywatne

urodzony w 1864 roku<sup>60</sup>. Na początku lat 30. XX wieku fabryka naczyń aluminiowych należąca do Lenderów, obok fabryki „Olkusz” Westenów oraz zakładów z Warszawy, Pruszkowa i Paruszowic k. Kluczborka została zaliczona do pięciu największych wytwórni wyrobów aluminiowych w Polsce<sup>61</sup>.

Jednak główny ciężar prowadzenia olkuskiej fabryki przypadł rodzinie Westenów. Ich ród wywodził się z Lüttringshausen niedaleko Remscheid w Westfalii. Westenowie byli spadkobiercami fortuny ich wuja Fryderyka Wilhelma Haardt (1816–1902), także pochodzącego z Lüttringshausen.

Po pewnym czasie Fryderyk Wilhelm Haardt powierzył zarządzanie licznymi przedsiębiorstwami swoim kuzynom z rodziny Westenów. Byli to bracia Gustav Adolf Westen ur. 1850 roku w Remscheid (Westfalia), zm. 1942 roku w Grazu (Austria) oraz Franz Westen ur. 1856 roku w Remscheid, zm. 1910 roku w Budweis (Cesarstwo Austro-Węgierskie, obecnie Czeskie Budziejowice). Wkrótce dołączył do nich brat – Peter Westen<sup>62</sup>. Kolejna fabryka założona przez Friedricha Wilhelma Haardt, a zarządzana przez Westenów powstała w 1894 roku w Cilli (teraz Celje) w Słowenii, następnie powstała w 1895 roku w Ligetfal (obecnie przedmieścia Bratysławy), a w 1897 roku powstała fabryka w Budweis<sup>63</sup>. Friedrich Wilhelm Haardt zmarł w 1902 roku i fabryki stały się własnością firmy braci Westenów.

W 1908 roku powstała fabryka w Wolbromiu. Właścicielami firmy o nazwie Olkuskie Towarzystwo Akcyjne Przemysłu Żelazno-Metalowego w Olkuszu, oddział w Wolbromiu, byli Peter Westen oraz Otto Dulla, obywatele Szwajcarii. Drugi z wymienionych, kilka lat wcześniej, bo w 1905 roku,

<sup>60</sup> D. Konieczny, *Fabryka...*, s. 161–162.

<sup>61</sup> Tamże, s. 160.

<sup>62</sup> F. Tessarolo, *L'arte del fabbricare. Uomini e storie delle Smalterie di Bassano (1925–1975)*, Bassano del Grappa 2020, s. 15.

<sup>63</sup> J. Sypień, *Peter Westen (1875–1934) ...*, s. 2.



kupił przedsiębiorstwo „Włodowice” koło Myszkowa i na jej bazie stworzył nową firmę pod nazwą Fabryka Blaszanych Emaliowanych Naczyń „Włodowice”, która potem została przekształcona na Fabrykę Naczyń Emaliowanych „Włodowice”. W wólbromskiej fabryce początkowo produkowano naczynia, ale gdy rosyjskie firmy Trieugolnik z St. Petersburga oraz Prowadnik z Rygi odmówiły dostarczania uszczeltek gumowych dla produkowanych w Wólbromiu baniek na mleko, wólbromski zakład był zmuszony do zmiany branży. Już w 1909 roku, w wólbromskiej fabryce rozpoczęto próby wytwarzania uszczeltek gumowych. Próby te prowadzone przez inż. Hartlinga okazały się na tyle udane, że w 1911 roku podjęto produkcję różnych wyrobów gumowych. Poza wspomnianymi uszczelkami do baniek produkowano drobne artykuły gumowe odlewane w formach, obkłady wałów dla przemysłu papierniczego, masywy kołowe dla powozów i pasy transmisyjne. W 1911 roku w fabryce pracowało około 300 robotników<sup>64</sup>. Jej pierwszymi dyrektorami byli Fritz Westen – syn Petera Westena i H. Beranek. W 1912 roku wólbromska fabryka po przestawieniu się na produkcję wyrobów gumowych przekształciła się w samodzielne przedsiębiorstwo pod nazwą „Wólbrom” – Fabryka Wyrobów Gumowych Spółka Akcyjna w Wólbromiu. Wkrótce otworzyła swe przedstawicielstwo i sklep w Wiedniu. Z powodzeniem zaczęła konkurować z wyrobami renomowanych fabryk rosyjskich, które panowały wówczas na rynku zaboru rosyjskiego<sup>65</sup>. W 1924 roku wybrano nowe władze firmy. Dyrektorami zostali Witold Otto i Euzebiusz Łada. W jedenastoosobowej radzie zawiadowczej (nadzorczej), obok Petera Westena i jego syna Fritza zasiadali m.in. senatorowie dr Ernest Adam, prawnik, finansista i polityk oraz Marcin Szarski. Z kolei w komitecie wykonawczym zasiadali: Peter i Fritz Westenowie, wspomniany Ernest Adam, dr Maksymilian Liptay, dyrektor Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie, Rudolf Rifezes i Ozjasz Wasser, adwokat, działacz polityczny i społeczny, współzałożyciel firmy Orbis, najstarszego biura podróży w Polsce<sup>66</sup>.

W 1928 roku w wólbromskiej fabryce rozpoczęto produkcję opon samochodowych i, jak napisano, kiszek rowerowych, czyli dętek do rowerów. Rok później nastąpiły zmiany we władzach spółki<sup>67</sup>. Początkowo kapitał zakładowy spółki wynosił milion rubli. Po pierwszej wojnie światowej kapitał akcyjny spółki wynosił 558 400 zł i został podzielony na 5584 akcje po

---

<sup>64</sup> J. Nagawiecki, dz. cyt., s. 67.

<sup>65</sup> *Historia polskiego przemysłu gumowego*, red. H. Konopacki, Warszawa 1998, s. 13. Pozyskano z <https://sitpchem.org.pl/wp-content/uploads/2008/05/8.pdf> (dostęp 17.04.2024).

<sup>66</sup> J. Nagawiecki, dz. cyt., s. 69.

<sup>67</sup> „Ajencja Wschodnia” 1929, nr 97 (28–29 IV). Pozyskano z [https://www.jbc.bj.uj.edu.pl/Content/770428/0096\\_NDIGCZAS045684\\_114267278.pdf](https://www.jbc.bj.uj.edu.pl/Content/770428/0096_NDIGCZAS045684_114267278.pdf) (dostęp 16.04.2024).

100 zł każda. W 1936 roku kapitał akcyjny podniesiono do 1,6 mln zł.<sup>68</sup> O ile w 1908 roku w fabryce pracowało 120 robotników, w 1912 już czterystu. Po przerwie spowodowanej wojną fabryka wznowiła produkcję w 1923 roku i w 1926 roku zatrudniała już 480 robotników, a w 1928 roku, aż 730 osób<sup>69</sup>. Przed wybuchem wojny w 1939 roku zatrudnienie wzrosło do 900 osób<sup>70</sup>.

Warto przybliżyć sylwetkę Petera Friedricha Westena, który był przemysłowcem na skalę europejską. Urodził się w 1875 roku w Nüdelshalbach, wiosce niedaleko miasta Remscheid. Z małżeństwa z urodzoną w Wiedniu Marią Hermine Appelt miał synów Fritza (1902–1951), Karla Hermanna (1908–1973) i Adolfa.<sup>71</sup>

Na stałe rodzina Westenów mieszkała w Wiedniu przy ulicy Willergasse 25<sup>72</sup>. Westen formalnie miał obywatelstwo szwajcarskie. W 1921 roku brał udział w powstaniu banku w Liechtensteinie, którego był jednym z 13 udziałowców. W tym samym 1921 roku powstało Internationale Industrie und Handelsaktiengesellschaft „Westen” (Międzynarodowa spółka akcyjna przemysłowo-handlowa Westen) z siedzibą w Vaduz<sup>73</sup>. Spółka została powołana do zarządzania jego firmami w Polsce i Rumunii. Peter Westen był także głównym udziałowcem Austriackiego Banku Przemysłowo-Handlowego w Wiedniu, który został założony w 1910 roku przez wiedeński oddział Centralnego Banku Niemieckich Kas Oszczędnościowych.

Pierwsza wojna światowa spowodowała istotne przetasowania na politycznej i gospodarczej mapie Europy. Po 1918 roku fabryki w Olkuszu i Wolbromiu borykały się z dużymi problemami surowcowymi, które były spowodowane odcięciem większości śląskich kopalni i hut od niepodległego państwa polskiego. Poza tym, dotychczasowe rynki zbytu na Wschodzie zostały poprzedzielane granicami państwowymi i co za tym idzie – celnymi. Dlatego nieustannie szukano nowych rynków zbytu. Wyroby olkuskiego zakładu eksportowano wówczas do Łotwy, Turcji, Estonii, Syrii, Grecji, Meksyku, Kanady, Argentyny, Wenezueli, Gwatemali, Egiptu, Abisynii i krajów Afryki Północnej. Na te dość egzotyczne rynki trafiały produkty specjalnie dopasowane do specyficznych wymagań klientów, o czym świadczą katalogi produktów z nietypowymi, orientalnymi wzorami. Szacuje się, że ponad 60% produkcji przeznaczano podówczas na eksport. Wobec

<sup>68</sup> J. Nagawiecki, dz. cyt., s. 63.

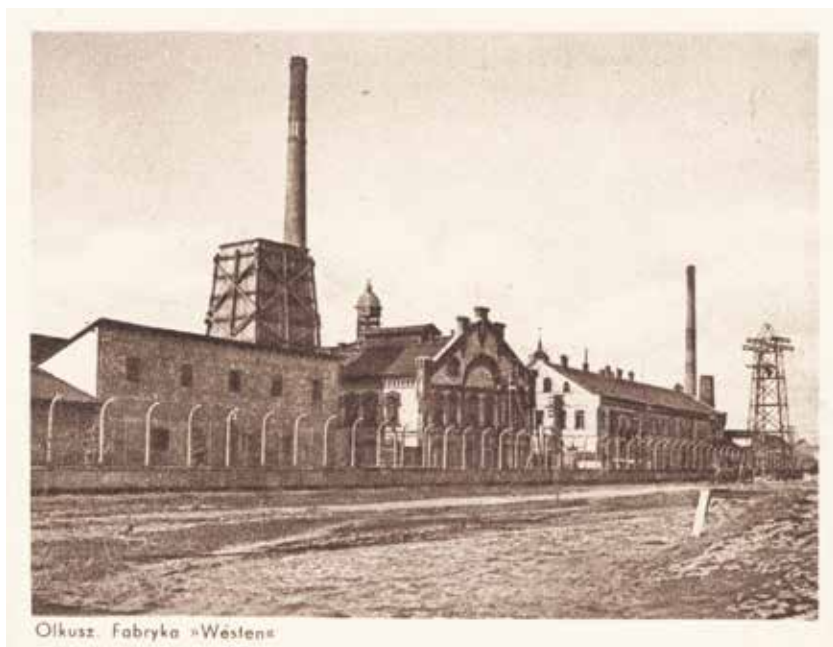
<sup>69</sup> Tamże, s. 72.

<sup>70</sup> *Dzieje Olkusza i regionu...*, T. 2, s. 29.

<sup>71</sup> F. Tassarolo, dz. cyt., s. 22

<sup>72</sup> *Rakus Hugo, Dr., österr. Bankfachmann*. Pozyskano z <https://www.e-archiv.li/personDetail.aspx?persID=31106&backurl=auto> (dostęp 17.02.2024).

<sup>73</sup> *Peter Westen [w:] Kritische Online-Edition der Nuntiaturberichte Eugenio Pacellis (1917–1929)*, Biographie Nr. 4492. Pozyskano z <https://www.pacelli-edition.de/kurzbiografie-pdf.html?idno=4492> (dostęp 27.02.2024).



Pocztówka „Olkusz Fabryka „Westen“, nakł. Księgarni J. Żelazowskiej w Olkusz, ok. 1935 r., ze zbiorów Marka Piotrowskiego

rosnącego zbytu, w latach 1926–1930 została przeprowadzona znaczna modernizacja olkuskiej fabryki<sup>74</sup>. Ciekawostką było rozpoczęcie produkcji wanien kąpielowych. Patent na ich produkcję zgłosił i uzyskał olkuszanin Józef Szczygieł. Patent na „wannę kąpielową” nr 34k 4738 z 5.04.1935 został zgłoszony 29.09.1934 roku<sup>75</sup>. Następnie J. Szczygieł sprzedał patent właścicielowi olkuskiej fabryki, pod warunkiem, że będzie otrzymywał złotówkę od każdej wyprodukowanej wanny. Wkrótce w oparciu o patent J. Szczygła rozpoczęto produkcję wanien emaliowanych w innych fabrykach koncernu Westenów.



Dyrektorem olkuskiej fabryki do 1918 roku był Peter Westen. W 1919 roku fabrykę upaństwowiono, lecz w 1921 roku Peter Westen założył spółkę akcyjną Internationale Industrie und Handels Aktiengesellschaft „Westen” z siedzibą w księstwie Liechtensteinu, która była właścicielem jego fabryk. Formalnie Westenowie mieli w spółce 35% akcji, co stanowiło największy pakiet. W 1921 roku olkuska fabryka zatrudniała 1200 osób, a w okresie

<sup>74</sup> J. Sypień, *Peter Westen (1875–1934)...*, s. 3.

<sup>75</sup> „Wiadomości Urzędu Patentowego”, Warszawa 30 kwietnia 1935, z. 4, s. 211. Pozyskano z [https://uprp.gov.pl/sites/default/files/wup/1935/04/wup04\\_1935.pdf](https://uprp.gov.pl/sites/default/files/wup/1935/04/wup04_1935.pdf) (dostęp 17.04.2024).

największej prosperity, w 1928 roku, liczba zatrudnionych wynosiła około 2800<sup>76</sup>. W 1929 roku w skład rady nadzorczej, poza Peterem Westenem i jego synem Fritzem, wchodził: dr Maksymilian Liptay, Marcin Szarski, dr Zdzisław Słuskiewicz, dyrektor Polskiego Banku Przemysłowego, dr Ozyasz Wasser i dr Rudolf Rificzes, żydowski finansista, dyrektor Westen A.G. w Wiedniu<sup>77</sup>.

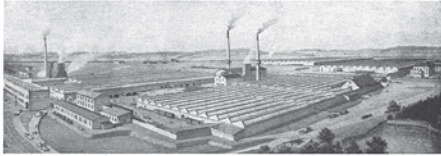
Warto podkreślić, że zarówno przy fabryce w Olkuszu, jak i Wolbromiu powstały osiedla patronackie wybudowane przez właścicieli fabryk. Przy olkuskiej fabryce naczyń powstał tzw. stary plac fabryczny zlokalizowany na zachód od fabryki. Zbudowane tam domy były parterowe, murowane i kryte jednospadowymi dachami. Część z nich była jednostronna (wejścia z jednej strony budynku), a część dwustronna. Do każdego mieszkania przypisany był niewielki ogródek i komórka. Westen założył także szkołę i przedszkole dla dzieci swoich pracowników<sup>78</sup>. Po odzyskaniu niepodległości powstał tzw. nowy plac fabryczny zlokalizowany na wschód od fabryki. Stały tam cztery dwustronne, parterowe, murowane budynki, a także trzypiętrowe budynki wielorodzinne dla rodzin pracowników fabryki<sup>79</sup>.

**„WESTEN“**

MAILINDUSTRIE-HANDELS A. G. — SOCIÉTÉ ANONYME POUR  
E COMMERCE D'ARTICLES EN ÉMAIL — ENAMEL INDUSTRY-  
TRADING COMPANY LTD. — COMERCIO DE ESMALTE, S. A.

WIEN,  
ENNE,  
ENNA, IV., ARGENTINERSTRASSE 29  
ENNA,



LEGRAMME: WESTENAG WIEN — TÉLÉGRAMME: WESTENAG WIEN — TELEGRAMS: WESTENAG WIEN  
TELÉGRAMA: WESTENAG WIEN

*Fragment katalogu reklamowego koncernu „Westen” z 1925 r., zbiory prywatne*

<sup>76</sup> *Dzieje Olkusza i regionu...*, T. 2, s. 27.

<sup>77</sup> „Ajencja wschodnia”...

<sup>78</sup> P. Nogieć, *Stary Plac Fabryczny*, Kraków 2015, s. 22.

<sup>79</sup> Tenże, *Nowy Plac Fabryczny*, Kraków 2010, s. 7.

Z kolei w Wolbromiu, równocześnie z budową fabryki, powstało sześć dwustronnych, murowanych, parterowych budynków wielorodzinnych. W każdym z nich było 30 mieszkań. Mieszkańcy Wolbromia nazywają to osiedle – „Raje”. Słowo to pochodzi od niemieckiego „Reihe”, czyli rząd. Poza wspomnianymi „Rajami”, w 1928 roku właściciele fabryki wybudowali piętrową, murowaną kamienicę dla urzędników fabryki i majstrów, a rok później sale robotnicze i żłobek dla dzieci pracowników<sup>80</sup>.

W okresie międzywojennym koncern Westenów nadal się rozwijał. Starano się utrzymać dotychczasowe i znaleźć nowe rynki zbytu. W 1923 roku powstał zakład w rumuńskim mieście Mediasz (Mediasch), który do 1929 roku był jedynym producentem naczyń emaliowanych w Rumunii. Peter Westen sprowadził do Rumunii wielu specjalistów z Olkusza w celu szkolenia miejscowych robotników i kadry. W efekcie fabryka w Mediaszu w zakresie organizacji produkcji i zarządzania pracownikami została zorganizowana tak jak fabryka Westena w Olkuszu<sup>81</sup>. W 1926 roku Peter Westen wybudował fabrykę naczyń w Rostowie (ZSRR). Co prawda władze sowieckie już w 1930 roku znacjonalizowały zakład, ale Westenowie, jako doradcy techniczni byli tam obecni do 1940 roku. Bracia Petera, czyli August i Adolf Westenowie, w 1924 roku założyli firmę Smalteria Metallurgica Veneta (SMV) we włoskim mieście Bassano. Wkrótce po utworzeniu SMV majątek rodziny Westen został podzielony pomiędzy Adolfa Westena, który wraz ze starszym bratem Peterem kierował grupą firm z siedzibą w Celje oraz Augustem, który przeniósł się na stałe do Włoch<sup>82</sup>. Peter Westen w 1932 roku przeniósł się na stałe do rumuńskiego miasta Mediasz, gdzie w 1934 roku zmarł i został pochowany na miejscowym cmentarzu. Warto nadmienić, że po pierwszym małżeństwie Peter Westen ożenił się ponownie, ze znacznie od siebie młodszą wiedeńską Żydówką Elsą Andorff, z domu Marmorek. Była rozwiedziona, miała dwójkę dzieci z pierwszego małżeństwa. Była właścicielką Nieder-Lindewiese (obecnie Lipová-lázně), jednego z najświetniejszych ośrodków uzdrowiskowych w cesarstwie, gdzie była dyrektorką domu uzdrowiskowego założonego w 1842 roku przez Johanna Schrotha. Warto dodać, że Peter Westen miał w nim część udziałów. Po Anschlussie i rozszerzeniu antysemickich praw na Austrię, we wrześniu 1938 roku Elsa Westen opuściła Wiedeń i wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych. Zmarła 10 września 1978 roku w Santa Barbara w Kalifornii<sup>83</sup>.

Po śmierci Petera Westena należącymi do niego akcjami podzielili się po połowie synowie – Fritz Westen z Olkusza i Karl Hermann Westen

<sup>80</sup> J. Nagawiecki, dz. cyt., s. 71.

<sup>81</sup> F. Tessarolo, dz. cyt., s. 36.

<sup>82</sup> J. Sypień, *Peter Westen (1875–1934)...*, s. 3.

<sup>83</sup> F. Tessarolo, dz. cyt., s. 37.

z miejscowości Mediasz<sup>84</sup>. Po śmierci bezdzietnego Augusta Westena, jego następcą został bratanek, wspomniany Karl Hermann Westen – syn Petera Westena. Karl szkolił się w Niemczech i Austrii, a także w Olkuszu pod okiem swego ojca Petera, założyciela rodzinnej fortuny. Zmarł pod koniec 1973 roku. Po jego śmierci właścicielami fabryki we Włoszech zostali synowie Carlo i Peter Westen junior<sup>85</sup>.

Jak można zauważyć, założycielami niemal wszystkich opisywanych zakładów przemysłowych na ziemi olkuskiej na przełomie XIX i XX wieku byli obcokrajowcy, w większości Niemcy, którzy osiedlili się na terenie zaboru rosyjskiego. Część z nich, jak choćby Moesowie, czy rodzina Mauve i Dietlów z czasem się zasymilowała i związała na stałe z miejscowościami, w których mieli swoje fabryki. Dla niektórych, jak choćby Petera Westena, fabryki w Olkuszu i Wolbromiu stanowiły część potężnego koncernu i bywali tu okazjonalnie. Właścicielami części fabryk byli przedstawiciele żydowskiej burżuazji z terenu Zagłębia, jak bracia Chaim i Mordechaj Scheinowie (Szajnowie) – właściciele fabryki w Sławkowie, Jasek Lender – właściciel fabryki naczyń aluminiowych w Olkuszu, czy Leon Epstein pochodzący ze zasymilowanej rodziny żydowskiej.

Należy jednak pokreślić, że w ślad za rozwojem przemysłu szły także zmiany w strukturze społecznej. Wszyscy opisywani przemysłowcy budowali przy swoich fabrykach osiedla patronackie dla swoich pracowników. Wyższą i średnią kadrę techniczną stanowili w początkowym okresie obcokrajowcy, głównie Niemcy i Czesi sprowadzeni przez właścicieli firm. Z czasem zaczęło się to zmieniać. Od 1900 roku w Olkuszu przy ul. Górniczej działała czteroletnia szkoła rzemieślnicza, kształcąca wykwalifikowanych fachowców w dwóch kierunkach: ślusarsko-kowalskim oraz stolarsko-tokarskim. Naukę w szkole pobierało około 50 uczniów<sup>86</sup>. Z czasem jej absolwenci obejmowali stanowiska majstrów oraz kierowników w miejscowych fabrykach. Wielu znalazło pracę w okolicznych kopalniach i hutach Zagłębia Dąbrowskiego.

Wśród twórców przemysłu na ziemi olkuskiej nie było niemal Polaków, co wynikało zapewne ze słabości ekonomicznej polskich inwestorów. Niemniej warto wskazać przykłady, gdzie założycielami fabryk (choć na znacznie mniejszą skalę) byli Polacy, mieszkańcy danych miejscowości. Takim przykładem może być Wawrzyniec Filawski, który w 1884 roku zarejestrował firmę pod nazwą Zakłady Ceramiczne W. Filawski Olkusz. W fabryce produkowano kafle piecowe, płytki glazurowe, kominki, dachówkę, formy piekarnicze,

<sup>84</sup> J. Sypień, *Peter Westen (1875–1934)...*, s. 3.

<sup>85</sup> G. Favero, *Il sindacato alle Smalterie di Bassano, 1945–1975*, „Note di Lavoro” Dipartimento di Scienze Economiche Università Ca’ Foscari Venezia Università Ca’ Foscari di Venezia, No. 07/NL/2006, s. 28.

<sup>86</sup> *Dzieje Olkusza i regionu...*, T. 1, s. 552.





*Muzeum Regionalne PTTK w Olkuszu, Kartusz z herbem Olkusza wykonany w Zakładach Ceramicznych Wawrzyńca Filawskiego. Fot. J. Sypień*

doniczki, wazony i inne wyroby gliniane. W fabryce, czy raczej fabryczce, pracowało około dwudziestu osób. Właściciel zakładu Wawrzyniec Filawski urodził się w 1858 roku w Kluczborku. Do Olkusza sprowadził się około 1880 roku. Wkrótce po założeniu kaflarni jej wyroby były prezentowane na wystawach i targach przemysłowych. Zdobyły nagrodę na Wystawie Gospodarczej we Lwowie w 1894 i brązowy medal Wystawy Przemysłowo-Rolniczej w Kielcach w 1898 roku<sup>87</sup>. Wszystko wskazuje na to, że specjalnie na kielecką wystawę w kaflarni Filawskiego został wykonany duży, niemal metrowej wysokości herb Olkusza. Takie ceramiczne kartusze z herbem, gdzie na kopaczkę górniczej będącej elementem godła widnieje data 1898, zostały na zlecenie władz Olkusza umieszczone na kilku budynkach użyteczności publicznej, czyli na budynku magistratu, szkoły rzemieślniczej, szkoły

powszechnej oraz wieży ciśnień. Herb, jaki znajdował się na wieży ciśnień, po jej rozebraniu trafił do zbiorów Muzeum Regionalnego PTTK w Olkuszu. Na odwrocie herbu są znaki firmowe zakładów W. Filawski Olkusz.

Warto dodać, że Wawrzyniec Filawski aktywnie angażował się w życie miasta. Działał w straży pożarnej, związkach przemysłowych, był olkuskim radnym. Zmarł 24 maja 1937 roku, w wieku 79 lat i został pochowany na olkuskim cmentarzu. Po jego śmierci firma nadal była prowadzona przez rodzinę. W 1941 roku okupanci wprowadzili niemiecki zarząd, a rok później formalnie została przejęta przez władze niemieckie. Po 1945 roku rodzina Filawskich odzyskała zagrabioną fabrykę i wznowiła produkcję. Po 1950 roku władze nakazały Filawskim założyć Spółdzielnię Kaflarzy i Zdunów, która stała się formalnym właścicielem fabryki. Kaflarnia działała do około 1951 roku. Ostatnie budynki zostały rozebrane około 1960 roku<sup>88</sup>.

Rozwój przemysłu pociągnął za sobą zmiany w strukturze społecznej miejscowości, w których powstawały fabryki. W 1882 roku w 33 zakładach

<sup>87</sup> D. Konieczny, *Stara kaflarnia...*, s. 66–67.

<sup>88</sup> Tamże, s. 70.



przemysłowych na terenie powiatu olkuskiego pracowało 2651 robotników<sup>89</sup>. Powiat olkuski, który miał wcześniej charakter rolniczy i częściowo jedynie przemysłowy, za sprawą górnictwa galmanu, z końcem XIX wieku stał się powiatem rolniczo-przemysłowym. W 1905 roku na terenie powiatu olkuskiego działały trzy kopalnie galmanu i rudy żelaza, trzy fabryki papieru, dwie cementownie, dwa wapienniki, dziesięć cegielni, trzy kamieniołomy, pięć garbarni, trzy młyny zbożowe i dwie fabryki łańcuchów. Były też pojedyncze fabryki farb, śrub, drutu, papy i świec, a także jeden zakład mleczarski i jeden browar. Poza opisywanymi papierniami, kopalniami i cementowniami, które zatrudniały po kilkaset osób, pozostałe zakłady zatrudniały od kilku do kilkudziesięciu osób<sup>90</sup>.

W 1935 roku na terenie powiatu olkuskiego było pięć zakładów przemysłowych zaliczonych do I, II i III kategorii, czyli zatrudniających ponad dwieście osób. W tymże 1935 roku na terenie powiatu olkuskiego było 9 zakładów V kategorii, 50 firm w kategoriach VI i VII oraz 575 zakładów w VIII kategorii. Rokrocznie właściciele musieli wykupywać świadectwa przemysłowe podzielone na kategorie w zależności od wielkości obrotów firmy. Należy podkreślić, że zakłady mieszczące się w kategoriach VI–VII były często drobnymi zakładami rzemieślniczymi, na których wyposażeniu były urządzenia mechaniczne<sup>91</sup>. W 1937 roku karty rzemieślnicze miało wykupione 2580 osób w całym powiecie<sup>92</sup>.

Pewnym miernikiem rozwoju gospodarczego powiatu olkuskiego w okresie międzywojennym są źródła utrzymania ludności. W 1921 roku 32,4% mieszkańców powiatu olkuskiego utrzymywało się z działalności pozarolniczej, czyli przemysłu, handlu i usług. W 1931 roku odsetek ludności powiatu utrzymującej się z działalności pozarolniczej wzrósł do 35,9%. Dla porównania, w Zagłębiu



Muzeum Regionalne PTTK w Olkuszu,  
Popiersie Petera Westena w Olkuszu,  
ok. 1936 r. Fot. arch.

<sup>89</sup> *Dzieje Olkusza i regionu...*, T. 1, s. 530.

<sup>90</sup> Tamże, s. 545–550.

<sup>91</sup> *Dzieje Olkusza i regionu...*, T. 2, s. 23.

<sup>92</sup> Tamże, s. 29.



*Peter Westen (klatka z filmu reklamowego)*

Dąbrowskim graniczącym z powiatem olkuskim od zachodu w 1921 roku z działalności pozarolniczej utrzymywało się 81,5% ludności, a w 1931 roku 84,9%. Z kolei w powiecie miechowskim, graniczącym z powiatem olkuskim od wschodu, w 1921 roku odsetek ludności utrzymującej się z działalności pozarolniczej wynosił 18,9%, a w 1931 roku – 20,4%<sup>93</sup>.

Czy obecnie mieszkańcy powiatu olkuskiego pamiętają o ojcach założycielach przemysłu, twórcach i właścicielach fabryk, które dawały utrzymanie kilku pokoleniom?

W Olkuszu, na terenie placu fabrycznego, prawdopodobnie w latach 1935–1937 zostało odsłonięte popiersie Petera Westena, założyciela olkuskiej fabryki. Na cokole był napis „Piotr Westen 1875–1934”. Pomnik został zniszczony w 1945 roku<sup>94</sup>. Przepuszczalnie



*Pomnik Petera Westena na olkuskim Starym Cmentarzu. Fot. Jacek Sypień*

<sup>93</sup> *Dzieje Olkusza i regionu...*, T. 2, s. 22.

<sup>94</sup> H. Osuch, dz. cyt., s. 209.

wkrótce po śmierci Petera Westena ulicę prowadzącą do zakładów, których był właścicielem, nazwano jego imieniem<sup>95</sup>. Wcześniej ulica nosiła nazwę Fabryczna, podczas okupacji Peter Westenstrasse, a po 1945 roku zmieniono jej nazwę na Partyzantów.

W 2012 roku grupa byłych i obecnych pracowników fabryk w Olkuszu i Wolbromiu, a także społecznych opiekunów Starego Cmentarza oraz osób związanych z olkuskim Muzeum Regionalnym PTTK wystąpiła z inicjatywą uczczenia Petera Westena. Ustalono, że dla upamiętnienia roli, jaką odegrał dla rozwoju ziemi olkuskiej, na Starym Cmentarzu zostanie ustawione jego popiersie. Pomnik dłuta Wiesława Nadymusa został uroczystie odsłonięty w październiku 2013 roku. Wizerunek wzorowany jest na ujęciach z filmu reklamowego olkuskiej fabryki, nakręconego na początku lat dwudziestych XX wieku. W 2022 roku patronem ronda na skrzyżowaniu ulicy Łukasieńskiego z obwodnicą Wolbromia został Peter Westen – założyciel wolbromskiej fabryki.

W dawnym parku dworskim w Kluczach, 22 października 2016 roku odsłonięto obelisk upamiętniający niemieckiego przedsiębiorcę Ludwiga Mauve. W uroczystości uczestniczyła Heide Marie Dietel – prawnuczka Ludwiga. Pamiątkowy obelisk z popiersiem przemysłowca został odsłonięty dla upamiętnienia rocznicy podpisania aktu notarialnego nabycia majątku Klucze przez Ludwiga Mauve. Inicjatorem ustawienia obelisku było kluczewskie koło PTTK, które pozyskało na ten cel środki z Województwa Małopolskiego oraz od sponsorów. Autorem obelisku jest artysta plastyk Wiesław Nadymus<sup>96</sup>.

W pozostałych miejscowościach dawnego powiatu, gdzie działały lub nadal działają fabryki, czyli w Pilicy, Wierbce, Sławniowie, Jaroszowcu czy Sławkowie postacie twórców przemysłu nie zostały upamiętnione w formie obelisków, płyt pamiątkowych ani nazw ulic.

## BIBLIOGRAFIA

### ARCHIWALIA

Archiwum Państwowe w Kielcach [AP Kielce]

Urząd Wojewódzki Kielecki I, sygn. 21/100/0/12/12187, Akta dotyczące fabryki papieru, masy drzewnej i tektur „Wierbka-Sławniów” d. Moes Pilica

### ŹRÓDŁA

„Ajencja Wschodnia” 1929, nr 97 (28–29 IV). Pozyskano z [https://www.jbc.bj.uj.edu.pl/Content/770428/0096\\_NDIGCZAS045684\\_114267278.pdf](https://www.jbc.bj.uj.edu.pl/Content/770428/0096_NDIGCZAS045684_114267278.pdf) (dostęp 16.04.2024)

<sup>95</sup> Tamże, s. 198

<sup>96</sup> R. Jaworski, *Odsłonięto obelisk Ludwiga Mauve*, „Echo Klucz” 2016, nr 10, s. 6–7.

- Akten der Reichskanzlei. Weimarer Republik online*, 5. Hilfeleistung für die Wolga – und Schwarzmeerkolonisten deutscher Abstammung
- Die Österreichische Nationalbank geht gegen Wörgl vor. Pozyskano z <https://userpage.fu-berlin.de/~roehrigw/woergl/25.htm> (dostęp 28.02.2024)
- Peter Westen [w:] *Kritische Online-Edition der Nuntiaturreportagen Eugenio Pacellis (1917–1929)*, Biographie Nr. 4492. Pozyskano z <https://www.pacelli-edition.de/kurzbiografie-pdf.html?idno=4492> (dostęp 27.02.2024)
- Rakus Hugo, Dr., *österr. Bankfachmann*. Pozyskano z <https://www.e-archiv.li/personDetail.aspx?persID=31106&backurl=auto> (dostęp 17.02.2024)
- Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, sygn. 69438, Сосновицкое Реальное Училище учрежденное и содержимое Г. Г. Дителем 1894–1898, Сосновицы [Sosnowiec] 1898, Pozyskano z <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/630057/display/Default> (dostęp 15.03.2024)
- „Wiadomości Urzędu Patentowego”, Warszawa 30 kwietnia 1935, z. 4, s. 211. Pozyskano z [https://uprp.gov.pl/sites/default/files/wup/1935/04/wup04\\_1935.pdf](https://uprp.gov.pl/sites/default/files/wup/1935/04/wup04_1935.pdf) (dostęp 17.04.2024)

## OPRACOWANIA

- Henryk Błażkiewicz, *Pilica. Zarys dziejów miejscowości*, Kraków, Nasza Przyszłość, 1992
- Anna Dąbrowska, *Christian August Moes – sylwetka choroskiego fabrykanta*. Pozyskano z <https://gazeta.choroszcz.pl/?p=53095> (dostęp 16.02.2024)
- Olgerd Dziechciarz, *Przewodnik po ziemi olkuskiej*, T. 2, cz.1, *Gminy Klucze, Pilica, Olkusz*, Agencja Promocji OK, 2000
- Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, T. 1 i 2, red. Feliks Kiryk, Ryszard Kołodziejczyk, Warszawa–Kraków, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1978
- Dzieje Sławkowa*, red. Feliks Kiryk, Kraków, Secesja, 2001
- 90 lat Kluczewskich Zakładów Papierniczych*, red. Andrzej Krawczyk, Klucze, Kluczewskie Zakłady Papiernicze im. Jarosława Dąbrowskiego, 1987
- Giovanni Favero, *Il sindacato alle Smalterie di Bassano, 1945–1975*, „Note di Lavoro” Dipartimento di Scienze Economiche Università Ca’ Foscari Venezia Università Ca’ Foscari di Venezia, No. 07/NL/2006
- Historia polskiego przemysłu gumowego*, red. Henryk Konopacki, Warszawa, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego, 1998 (*Karty z Historii Polskiego Przemysłu Chemicznego*, t. 8). Pozyskano z <https://sitpchem.org.pl/wp-content/uploads/2008/05/8.pdf> (dostęp 17.04.2024)
- Rafał Jaworski, *Odstonięto obelisk Ludwiga Mauve*, „Echo Klucz” 2016, nr 10, s. 6–7
- Dawid Konieczny, *Fabryka „Ilcusiana”*, 17: 2017, s. 155–180
- Dawid Konieczny, *Stara kaflarnia, „Ilcusiana”*, 22: 2020, s. 63–82
- Aleksander Kot, *1851–1872 Christian August Moes*. Pozyskano z <http://www.jura-pilica.com/?1851-1872-christian-august-moes,33> (dostęp 16.02.2024)
- Aleksander Kot, *1872–1874 Juliusz Aleksander Moes*. Pozyskano z <http://www.jura-pilica.com/?1872-1874-juliusz-aleksander-moes,34> (dostęp 16.02.2024)

- Rafał Kowalczyk, *Rozwój przemysłu papierniczego w Królestwie Polskim w latach 1870–1914*, „Rocznik Muzeum Papiernictwa”, T. 2: 2008, s. 17–35
- Józef Liszka, Elżbieta Świć, *Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław”. Dzieje – wydarzenia – ludzie*, Bukowno, Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław”, 2004
- Ryszard Maliszewski, *Olkusz... Z całego świata tamta strona*. Pozyskano z <http://zcalegoswia2.blogspot.com> (dostęp 7.07.2024)
- Marian Zygmunt Maryszewski, *100 lat Jaroszwca (pierwszy wiek Jaroszwca)*, Piekary Śląskie, Zakład Poligrafii „Plik”, 1996
- Agnieszka Mika, *Rody Mauve i Dietłów w Kluczach w latach 1887–1945*, Klucze–Olkusz, Centrum Poligraficzno-Reklamowe Omega Art., 2008
- Jerzy Nagawiecki, *100-letnia historia Fabryki Wyróbów Gumowych w Wolbromiu 1908–2008*, Kraków, Agencja Wydawniczo-Konsultingowa Geo, 2008
- Paweł Nalepa, *Dzieje sosnowieckich ewangelików*. Pozyskano z <https://krajoznawca.org/kg34/488-dzieje-sosnowieckich-ewangelikow> (dostęp 6.03.2024)
- Marek Edward Nita, *Narodziny miasta [w:] Sosnowiec. 100 lat dziejów miasta*, red. Jan Walczak, Sosnowiec, Muzeum, 2002
- Piotr Nogieć, *Nowy Plac Fabryczny*, Kraków, EAS, 2010 (*Dawny Olkusz*, 1)
- Piotr Nogieć, *Stary Plac Fabryczny*, Kraków, EAS, 2015 (*Dawny Olkusz*, 3)
- Henryk Osuch, *Życie Emalierni, Olkusz, Starostwo Powiatowe, 1974–2013*
- Lucjan Piekarczyk, *Olkusz, ziemia pełna skarbów*, Kraków, Wojewódzki Komitet Obchodu Dziesięciolecia Polski Ludowej, 1955
- Kazimierz Rędziański, *Początki szkolnictwa w Sosnowcu (1870–1914)*, „Studia i Prace Pedagogiczne” Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie, R. 1: 2014, s. 313–337
- Czesław Srzednicki, *Początki polskiego przemysłu cementowego*, „Cement, Wapno, Beton”, 2007, nr 5, s. 211–215
- Jacek Sypień, *Peter Westen (1875–1934) – twórca przemysłu na ziemi olkuskiej*, Olkusz, Społeczny Komitet Budowy Pomnika Petera Westena w Olkuszu, 2013
- Jacek Sypień, *Przyfabryczne osiedla robotnicze na ziemi olkuskiej z przełomu XIX i XX wieku – pytania o przyszłość [w:] Zabytki techniki. Nie tylko z perspektywy prawników*, red. Iwona Gredka-Ligarska, Anna Rogacka-Łukasik, Dariusz Rozmus, Wyższa Szkoła Humanitas, Sosnowiec 2018
- Francesco Tassarolo, *L'arte del fabbricare. Uomini e storie delle Smalterie di Bassano (1925–1975)*, Bassano del Grappa 2020



Iwona Zawidzka

Muzeum im. prof. Stanisława Fischera w Bochni

<https://orcid.org/0000-0002-9664-0103>

## ŻYDZI W BOCHEŃSKIEJ RADZIE MIASTA W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM

### STRESZCZENIE

Celem artykułu jest zasygnalizowanie udziału Żydów w radzie miejskiej Bochni – miasta, w którym około 20% wszystkich mieszkańców stanowiła ludność żydowska. Przedstawiony materiał pochodzi z okresu międzywojennego. Prezentuje radnych żydowskich oraz niektóre ich działania na rzecz miasta i jego mieszkańców; nie jest natomiast całościowym omówieniem działalności samorządu bocheńskiego w okresie międzywojennym. Przykłady ilustrują stanowisko radnych zajmowane w sprawach dotyczących całego kraju, a także ich działania na rzecz miasta i jego mieszkańców, w tym również swoich współwyznawców. Artykuł powstał w oparciu o księgi miejskie, dotyczące zarówno pracy rady miejskiej, jak i Zarządu Miasta, przechowywane w Archiwum Narodowym w Krakowie. Dopełnieniem tekstu jest zestawienie nazwisk żydowskich radnych aktywnych w międzywojniu wraz z krótkimi biogramami.

SŁOWA KLUCZOWE: BOCHNIA, OKRES MIĘDZYWOJENNY, RADA MIEJSKA, SAMORZĄD, ŻYDZI

### SUMMARY

#### JEWS IN THE BOCHNIA MUNICIPAL COUNCIL IN THE INTERWAR PERIOD

The article aims to signal the participation of Jews in the municipal council of Bochnia, a town where approximately 20% of the total population was Jewish. The presented here material dates from the interwar period and is only a part of all the activities undertaken by the local council. It presents Jewish councilors and some of their activities for the benefit of the city and its residents; it is not, however, a comprehensive presentation of the activities of the local government of Bochnia between the wars. The examples illustrate the councilors' stance on matters of national concern and their actions for the benefit of the town and its inhabitants, including their co-religionists. The article is based on the city books concerning both the work of the city



council and the city management, held in the National Archives in Cracow. A compilation of the names of Jewish councilors active between the wars with short biographies complements the text.

KEY WORDS: BOCHNIA, CITY COUNCIL, INTERWAR PERIOD, JEWS, SELF-GOVERNMENT

Bezpośrednio po odzyskaniu przez Polskę niepodległości ważnym problemem tworzącego się państwa stało się uregulowanie sprawy samorządów lokalnych. W pierwszym okresie zachowano utrwaloną w czasach zaborów organizację terytorialną w każdej z dzielnic<sup>1</sup>, a jednolite przepisy normujące status i strukturę samorządu gminnego wprowadziła Ustawa z 23 marca 1933 roku, zwana ustawą scaleniową<sup>2</sup>. Organem stanowiącym prawo miejscowe i kontrolnym w gminie-mieście była rada miejska, która mogła spośród swoich członków powoływać komisje zajmujące się określonymi sprawami. Organem zarządzającym i wykonawczym był zarząd miejski (magistrat) tworzony przez burmistrza, wiceburmistrza oraz ławników<sup>3</sup>. Rada miejska składała się z radnych<sup>4</sup> oraz członków magistratu. Radni pełnili swoje funkcje honorowo, a w przypadku wyboru radnego na członka magistratu tracił on mandat i jego miejsce zajmował tzw. zastępca<sup>5</sup>. Bierne prawo wyborcze przysługiwało osobom, które posiadały prawo czynne, miały ukończone 25 lat życia oraz umiały pisać i czytać po polsku<sup>6</sup>.

#### SPRAWY FORMALNE DOTYCZĄCE RADY MIASTA I JEJ CZŁONKÓW

Bochnia okresu międzywojennego to miasto liczące kilkanaście tysięcy mieszkańców, z czego jedna piąta była pochodzenia żydowskiego<sup>7</sup>. Żydzi byli obecni w Radzie Miasta zarówno w okresie austriackim, jak i po uzyskaniu przez Polskę niepodległości. Tak było również w innych miastach, oczywiście także w pobliskich miejscowościach. W samorządzie miejskim Krakowa Żydzi pojawili się w 1848 roku: na czterdziestu rajców, dziesięciu

<sup>1</sup> Na mocy Dekretu z dnia 4 lutego 1919 r., za: M. Kotulski, *Samorząd terytorialny w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo”, Z. 327: 2019, s. 138.

<sup>2</sup> Tamże, s. 145–146.

<sup>3</sup> Do kompetencji rady należało m.in. powołanie organu zarządzającego i kontrola jego działalności, stanowanie o dobrowolnym podejmowaniu zadań o charakterze publicznym, uchwalanie regulaminów obrad rady i jej komisji czy też uchwał w sprawach majątkowych, za: M. Kotulski, dz. cyt., s. 146.

<sup>4</sup> Byli wybierani w wyborach tajnych na trzy lata, za: tamże, s. 138.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Tamże, s. 146.

<sup>7</sup> Więcej o gminie żydowskiej w Bochni np.: I. Zawidzka, *Okna pamięci. Żydowska społeczność Bochni*, Bochnia 2022.

było wyznania mojżeszowego<sup>8</sup>. W Nowym Wiśniczu w 1918 roku wśród trzydziestu radnych miejskich trzynastu było Żydami<sup>9</sup>. Z kolei w Brzesku, w latach 90. XIX wieku, większość stanowili radni żydowscy; zdarzało się, że na posiedzeniach rady obecni byli tylko jej żydowscy członkowie<sup>10</sup>. W Bochni stosunek procentowy/liczbowy radnych Żydów do pozostałych członków Rady Miasta zmieniał się na przestrzeni okresu międzywojnia: w 1918 roku stanowili kilkanaście procent, a na przełomie lat 20. i 30. XX wieku – dwadzieścia kilka. Natomiast w ostatnich wyborach przed wojną, w styczniu 1939 roku, Żydzi uzyskali trzy mandaty.

Pierwsza w niepodległej Polsce sesja Rady Miasta Bochni została otwarta przez wiceburmistrza Adolara Ossolińskiego<sup>11</sup> 20 grudnia 1918 roku. Zwrócił się do wszystkich zgromadzonych w bardzo uroczysty sposób:

Poczuwam się do miłego dla mnie obowiązku powitać Szanownych Panów – pierwszy raz tu zebranych do radzenia nad dobrem miasta – jako wolnych już obywateli w naszej niepodległej, wolnej, zjednoczonej Polsce<sup>12</sup>.

W posiedzeniu brało udział 27 osób, osiem było nieobecnych. Wśród radnych było pięciu Żydów: lekarz Josef Fränkel, prawnik Gustaw Müller, trafikant i bankowiec Ozjasz Pomeranz, prawnik Jakub Springer oraz kupiec Schachne Stiel<sup>13</sup>.

Niecałe dwa lata później, 20 maja 1920 roku, „Reskryptem Namiestnictwa we Lwowie [...] Rada miejska w Bochni została rozwiązana”<sup>14</sup>. Ustanowiono tymczasowy Zarząd Miejski, na czele którego we wrześniu 1920 roku stanął

---

<sup>8</sup> M. Pielka, *Syjonści Małopolski Zachodniej i Śląska w latach 1918–1939. Szkic z dziejów ruchu ogólnosyjonistycznego w II Rzeczypospolitej*, praca doktorska napisana pod kierunkiem dr. hab. Tomasza Kawskiego prof. UKW, Bydgoszcz 2020. Pozyskano z [https://www.ukw.edu.pl/download/59676/Rozprawa\\_poprawiona.pdf](https://www.ukw.edu.pl/download/59676/Rozprawa_poprawiona.pdf), s. 115 (dostęp 4.03.2024).

<sup>9</sup> P. Szlezzyngier, I. Zawidzka, *Żydowski Wiśnicz. Najnowsze badania dotyczące żydowskiej społeczności*, Kraków 2016, s. 36.

<sup>10</sup> I. Zawidzka, *Cmentarz żydowski w Brzesku*, Brzesko 2001, s. 20.

<sup>11</sup> Adolar Ossoliński (1860–1923), komisarz rządowy miasta Bochni w latach 1918–1919 oraz 1921–1923, wcześniej wiceburmistrz, radny, dyrektor Powiatowej Kasy Oszczędnościowej.

<sup>12</sup> Archiwum Narodowe w Krakowie. Oddział Bochnia (dalej: ANBoch.), sygn. 30/1/92, Księga obrad Rady Miejskiej w Bochni, Protokół z posiedzenia Rady miejskiej, 20.12.1918, s. 585.

<sup>13</sup> Tamże, s. 585.

<sup>14</sup> ANBoch., sygn. 30/1/609, Protokoły z posiedzeń komisji, Sprawozdanie z lustracji Gminy miasta Bochni – zarządzanej reskryptem Tymczasowego Wydziału Samorządowego z 18 marca 1926. Lw: 45539, s. 493.

A. Ossoliński<sup>15</sup>. Przy komisarzu działała rada przyboczna, w której także znaleźli się żydowscy bochnianie. Aktywnymi jej członkami byli Samuel Freudenheim oraz G. Müller. Zarząd komisaryczny trwał do kwietnia roku 1927; wtedy wybrana została Rada Miejska, licząca ponad czterdziestu członków<sup>16</sup> – jedną czwartą stanowili radni pochodzenia żydowskiego. Obecni na sesji w dniu 2 stycznia 1928 roku byli: Mojżesz Bribram, S. Freudenheim, Stanisław Jakobsohn, Meier Jakubowicz, Mojżesz Landfish, Szymon Leibler, Izaak Löwenbraun, G. Müller, Szymon Natowicz, Mojżesz Stillman, Tobiasz Schanzer (nieobecny był Dawid Lichtig)<sup>17</sup>. Kilka miesięcy później, w uroczystej sesji zwołanej z okazji dziesięciolecia niepodległości Polski, uczestniczyli: Salomon Feig, S. Freudenheim, S. Jakobsohn, M. Jakubowicz, M. Landfish, Sz. Leibler, I. Löwenbraun, G. Müller, Izrael Schneider, Sz. Natowicz, M. Stillman, T. Schanzer<sup>18</sup>. Żydowscy bochnianie wchodzili również w skład magistratu, np. w 1932 roku funkcję asesorów sprawowali S. Freudenheim oraz G. Müller<sup>19</sup>. W wyborach w 1933 roku, podczas których obowiązywała tylko jedna lista, do Rady weszły 24 osoby, w tym pięciu Żydów (M. Landfish, D. Lichtig, Samuel Silberring, Brel Kempler oraz Wolf Greiwer), w większości (cztery osoby) sympatyzujących z ruchem syjonistycznym<sup>20</sup>.

Z kolei podczas wyborów w styczniu 1939 roku nazwiska kandydatów żydowskich znalazły się na dwóch listach Okręgu I – nr 3 oraz nr 4. Z listy nr 4 nikt nie uzyskał mandatu, natomiast z listy nr 3 do Rady wybrano S. Freudenheima (409 głosów), M. Landfisch (489 głosów) i D. Lichtiga (537 głosów). Zastępcami zostali Estera Rosen<sup>21</sup> (403 głosy), Dawid Braw<sup>22</sup>

---

<sup>15</sup> Tamże, s. 49: „Tak więc od roku 1920 – do końca kwietnia 1927 trwało urzędowanie tymczasowego Zarządu – poczem rządy miasta objęła Rada miejska z wyboru, w składzie 42 członków, odbyła pierwsze posiedzenie w dniu 26 kwietnia 1927, na którym wybrała burmistrzem – poprzedniego Kierownika Tymczasowego Zarządu: Karola Szymanowicza, zastępcą Dra. Ferdynanda Maissa, długoletniego posła na Sejm krajowy – asesorem płatnym – Edwarda Stępniewskiego i 6-ciu asesorów”.

<sup>16</sup> ANBoch., sygn. 30/1/612, Regulamin obrad Rady miasta Bochni uchwalony na posiedzeniu Rady dnia 16 czerwca 1927 roku, podpisany przez burmistrza K. Szymanowicza, s. 1–9.

<sup>17</sup> ANBoch., sygn. 30/1/92, Księga obrad Rady Miejskiej w Bochni, s. 849.

<sup>18</sup> Tamże, s. 1010.

<sup>19</sup> ANBoch., sygn. 30/1/609, Protokoły..., Sprawozdanie z inspekcji merytorycznej Gminy m. Bochni, 31.05.1932, s. 137.

<sup>20</sup> *Z Bochni. Wybory do Rady miejskiej*, „Nowy Dziennik”, 1933, nr 351 (23 XII), s. 11.

<sup>21</sup> Lat 38, żona adwokata.

<sup>22</sup> Lat 32, aspirant adwokacki.

(400 głosów) oraz I. Schneider<sup>23</sup> (155 głosów)<sup>24</sup>. Natomiast mandatów nie uzyskali inni kandydaci, jak Wolf Gutfreund (135 głosów), Henryk Józef Ormian (128 głosów), Izaak Feiweles (66 głosów) i Jakub Bribram (147 głosów)<sup>25</sup>.

Rozpoczynając pracę na rzecz lokalnej społeczności każdy radny, w tym również radni żydowscy, zobowiązany był do złożenia przysięgi. Było to przyrzeczenie sumiennego wypełniania przyjętych na siebie obowiązków. Po wyborach w roku 1939, podczas posiedzenia, które odbyło się 4 maja, burmistrz miasta, Stanisław Pacuła, zarządził zaprzysiężenie członków Rady. Złożenie przyrzeczenia radcowskiego objęło wszystkich obecnych, a radni wywoływani byli w porządku alfabetycznym<sup>26</sup>.

Do obowiązków radnego należało m.in. regularne uczestnictwo w posiedzeniach, a opuszczenie trzech kolejnych sesji bez usprawiedliwienia skutkowało utratą mandatu. W sierpniu 1936 roku została przeprowadzona lustracja Zarządu Miejskiego. Przeprowadzając ją inspektor samorządu gminnego ujawnił, że w Bochni „stosunek absentowania się radnych na posiedzeniach Rady Miejskiej jest wysoki”<sup>27</sup>. Częsty był również brak usprawiedliwienia nieobecności. Zdecydowano nawet o pozbawieniu mandatu jednego z radców, dra praw Adama Schäftlera, który nie wytłumaczył absencji na trzech spotkaniach: dwóch w marcu oraz jednego w maju. Wydział Powiatowy zastosował wobec niego ten ostateczny środek „mając na uwadze jedynie dobro gospodarki gminnej”<sup>28</sup>. Decyzja ta spowodowała zmianę w składzie Rady w czasie trwania kadencji.

Inną przyczyną nagłej zmiany składu Rady była śmierć członka zespołu. W ciągu dwudziestu lat międzywojnia zdarzyło się to kilka razy. Pod koniec grudnia 1927 roku zmarł radny Wilhelm Jakubowicz. Na sesji, która odbyła się krótko po pogrzebie, burmistrz wygłosił mowę wspomnieniową, a zgromadzeni „przez powstanie z miejsc uczcili pamięć zmarłego”<sup>29</sup>. Jak mówi wspomnienie o nim zamieszczone w „Nowym Dzienniku”, W. Jakubowicz był człowiekiem ogólnie cenionym, „cieszył się głębokim poważaniem całego społeczeństwa dzięki swej szerokiej działalności społecznej [...]. Dowodem ogólnego szacunku był pogrzeb, w którym wzięły udział wszystkie warstwy społeczeństwa, a także członkowie Rady z burmistrzem na

<sup>23</sup> Lat 59, kupiec.

<sup>24</sup> ANBoch., sygn. 30/1/606...

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Tamże, Protokół z posiedzenia Rady miejskiej, 04.05.1939, s. 317.

<sup>27</sup> ANBoch., sygn. 30/1/609, Protokoły..., 26.08.1936, s. 389.

<sup>28</sup> Tamże, s. 389–393.

<sup>29</sup> ANBoch., sygn. 30/1/92, Księga obrad..., 02.01.1928, s. 849.

czele i przedstawiciele władz”<sup>30</sup>. Miejsce W. Jakubowicza zajął kupiec M. Stillman, którego powołał burmistrz na podstawie protokołu głosowania II koła z 30 stycznia 1927 roku<sup>31</sup>. Trzy lata później, w wieku 67 lat zmarł Sz. Natowicz, radny, prowadzący na co dzień zakład jubilerski i zegarmistrzowski. „Pogrzeb, choć stosunkowo późno, to zgromadził tłumy, też ze sfer nieżydowskich, społeczność żydowska stała się w całości, brali też udział członkowie Rady Miejskiej; nad trumną przemawiał przedstawiciel kahału i Stowarzyszenia Talmud-Tora M. Silberger”<sup>32</sup>. Po śmierci wieloletniego radnego i asesora G. Müllera burmistrz Stanisław Pacuła zachęcał radnych do uczestnictwa w pogrzebie specjalnym pismem, skierowanym do każdego z nich: „Wobec zgonu bł. p. p. Dr. Gustawa Müllera długoletniego radnego i wielce zasłużonego obywatela miasta Bochni, proszę W.Panów o wzięcie udziału w uroczystościach żałobnych, które odbędą się jutro w niedzielę 12 grudnia br. Eksportacja zwłok z domu żałoby o godz. 10.30, zaś pogrzeb w Krakowie o godzinie 16.00”<sup>33</sup>.

#### SPRAWY OGÓLNOPAŃSTWOWE

Bocheńska Rada zajmowała się przede wszystkim problemami miejscowymi, ale dyskutowano także o sprawach ogólnokrajowych, a decyzje te zapadały na ogół jednogłośnie. Przykładem może być stosunek bocheńskiej Rady do przebiegu granic nowo powstałego państwa. W marcu 1919 roku na kolejnych sesjach przyjęto przez aklamację dwie uchwały: Rada opowiedziała się za dostępem do morza dla Polski<sup>34</sup> oraz za przynależnością do Polski spornych terenów, jak Śląsk Cieszyński, Orawa, Spisz<sup>35</sup>. Wśród głosujących byli też radni żydowskiego pochodzenia: G. Müller, J. Springer i S. Stiel<sup>36</sup>. Pod koniec roku 1919 bocheńska Rada skierowała zarówno do Sejmu, jak i do Naczelnika Państwa oraz do Rady Narodowej w Paryżu apel o włączenie w granice Polski Galicji Wschodniej<sup>37</sup>. Spośród żydowskich radnych w posiedzeniu tym uczestniczyli G. Müller i O. Pomeranz<sup>38</sup>. W lutym roku następnego, po patriotycznym przemówieniu miejscowego intelektualisty, profesora gimnazjalnego oraz historyka miasta Stanisława Fischera, radni

<sup>30</sup> Zgon *błp.* W. Jakubowicza, „Nowy Dziennik”, 1927, nr 345 (30 XII), s. 8.

<sup>31</sup> ANBoch., sygn. 30/1/92, Księga obrad..., s. 849–850.

<sup>32</sup> *Bł. p.* Szymon Natowicz, „Nowy Dziennik”, 1930, nr 108 (27 IV), s. 10.

<sup>33</sup> ANBoch., sygn. 30/1/611, Protokoły z posiedzeń Zarządu Miejskiego w Bochni, 11.12.1937, s. 537–538.

<sup>34</sup> ANBoch., sygn. 30/1/92, Księga obrad..., 7.03.1919, s. 594.

<sup>35</sup> Tamże, 20.03.1919, s. 617.

<sup>36</sup> Spośród radnych żydowskich nieobecni byli J. Fränkel oraz O. Pomeranz.

<sup>37</sup> ANBoch., sygn. 30/1/92, Księga obrad..., 17.12.1919, s. 701.

<sup>38</sup> Spośród radnych żydowskich nieobecni byli J. Fränkel, J. Springer i S. Stiel.

wspólne opowiedzieli się za rozbudową floty polskiej i przekazaniem na ten cel z budżetu miasta 1000 zł<sup>39</sup>. Podobną jednomyślność wykazano tuż przed wybuchem II wojny światowej, w maju 1939 roku, decydując się na „zakup pożyczki w wysokości 1000 zł”, aby wzmocnić przeciwlotniczą obronność kraju<sup>40</sup>.

#### SPRAWY DOTYCZĄCE MIASTA

Jednak zdecydowanie częściej na posiedzeniach Rady omawiano sprawy bliższe lokalnej społeczności. Trudno przedstawić wszystkie problemy zgłaszane przez radnych-Żydów, różna też była waga zagadnień przez nich poruszanych. Wiele dotyczyło spraw codziennych, np. zwracano uwagę na porządek w mieście oraz stan nawierzchni ulic. G. Müller na jednym z posiedzeń Rady w 1919 roku postulował, aby każdy policjant miał własny numer identyfikacyjny i aby policjanci wykazywali więcej energii w wykonywaniu swoich obowiązków. Podkreślał konieczność obecności co najmniej jednego policjanta podczas przyjazdu każdego pociągu oraz znaczenie „czyszczenia trotuarów”<sup>41</sup>. Zależało mu także na uregulowaniu placu targowego, znajdującego się w pobliżu torów kolejowych<sup>42</sup>.

Można sądzić, że stan ulic w międzywojennej Bochni nie był dobry, bowiem bardzo często podczas obrad zgłaszano konieczność ich naprawy. I. Schneider gorszył się stanem ul. Gołębiej, którą z powodu zalegającego popiołu i śmieci nie mogły przejechać dorożki<sup>43</sup>. D. Lichtig postulował konieczność naprawy krawężników i chodników koło koszar na ul. Wołowej<sup>44</sup>, a A. Schäftler proponował pozyskanie z opłat drogowych, wpływających do Wydziału Powiatowego, jak największej sumy pieniędzy na remont dróg miejskich. Nawiasem mówiąc, w odpowiedzi na tę sugestię burmistrz przytoczył słowa starosty o przyrzeczeniu przez niego miastu dziesięć wagonów kamienia na budowę dróg<sup>45</sup>. Radny B. Kempler zainteresowany był w sposób szczególny stanem ul. Wygoda, będącej dojazdem do młyna, którego B. Kempler był współwłaścicielem. Dziwił go fakt, iż stan ulicy się nie poprawił, pomimo nałożenia na jego firmę wyższych opłat za

<sup>39</sup> ANBoch., sygn. 30/1/92, Księga obrad..., 8.2.1920, s. 725: obecny był G. Müller, a nieobecni – J. Fränkel, O. Pomeranz, J. Springer, S. Stiel.

<sup>40</sup> ANBoch., sygn. 30/1/606, Materiały..., Protokół z posiedzenia Rady miejskiej, 04.05.1939, s. 317.

<sup>41</sup> ANBoch., sygn. 30/1/602, Protokołu uchwał Magistratu od 22 lutego 1919 do 11 kwietnia 1924, 01.03.1919, L. 1097.

<sup>42</sup> ANBoch., sygn. 30/1/92, Księga obrad..., 28.06.1920, s. 756.

<sup>43</sup> Tamże..., 14.09.1927, s. 817.

<sup>44</sup> Tamże, 14.09.1927, s. 817.

<sup>45</sup> ANBoch., sygn. 30/1/1072, Protokoły uchwał Zarządu Miasta Bochni, 24.05.1934, s. 26.

większe niż przeciętne zużycie drogi. Burmistrz ripostował, iż na tę naprawę przyjdzie czas, a wcześniej remontowane są inne ulice, które także były rozjeżdżane przez auta transportowe współpracujące z firmą Kemplera<sup>46</sup>.

Z kolei radnego W. Greiwera martwiła zbyt wczesna godzina zamykania „sklepów z cukrami i napojami”<sup>47</sup>, bowiem z 23.00 przeniesiono ją na 21.00. Z wypowiedzi radnego wynika, że późniejsze zamykanie punktów było dogodniejsze dla publiczności, a miastu zapewniało większe wpływy z opłat za prąd. Okazało się jednak, że zmiana czasu pracy nie leżała w kompetencji miasta i została wprowadzona przez Starostwo, które uzależniało ją od pory roku<sup>48</sup>.

Gdy we wrześniu 1936 roku miasto postanowiło sprzedać grunt, na którym stał budynek Powiatowego Ośrodka Zdrowia, do trzyosobowej Komisji prawniczej przygotowującej transakcję powołany został D. Lichtig. W tym samym czasie dwóch mieszkańców Krzyżanowic zgłosiło chęć zakupu gruntów położonych w tej miejscowości, a należących do gminy Bochnia. Z kolei Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” zaoferowało miastu sprzedaż działki sąsiadującej z parkiem miejskim Uzbornia, aby można było powiększyć tereny rekreacyjne. Wtedy radny M. Landfisch przypominał o potrzebie mądrego zarządzania pozyskaną ze sprzedaży sumą, aby nie rozeszła się na cele konsumpcyjne. Proponował wpierw dokonać zakupu, a dopiero później sprzedać rzeczony grunty<sup>49</sup>. Dwa lata później ten sam radny postulował utrzymanie wysokości wydatków na straż pożarną, obawiając się, że zmniejszenie kwoty może niekorzystnie wpłynąć na stan pogotowia pożarniczego<sup>50</sup>. Uwagi radnego M. Landfischa świadczą, iż był człowiekiem odpowiedzialnym i troszczył się o dobro całego miasta.

W lutym 1937 roku Zarząd Miasta postanowił zgłosić pod obrady wniosek, aby zwrócić się do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie z prośbą o udzielenie koncesji na założenie zakładu solankowego<sup>51</sup>. Radny D. Lichtig uznał uruchomienie w Bochni kąpieliska solankowego za sprawę kluczową dla miasta. Postulował, w lutym 1938 roku, konieczność zwiększenia kwoty na rozpoczęcie prac w tym zakresie z 1000 do 1500 zł<sup>52</sup>. Priorytetem dla niego było pozyskanie naukowej analizy miejscowej solanki, co miałyby ułatwić miastu znalezienie inwestorów.

<sup>46</sup> ANBoch., 30/1/606, Materiały..., 27.10.1938, s. 247.

<sup>47</sup> Tamże, 27.10.1938, s. 246.

<sup>48</sup> Tamże, s. 246–247.

<sup>49</sup> Tamże, 21.09.1936, s. 126–128. Na sesji byli obecni radni: W. Greiwer, M. Landfisch, D. Lichtig, S. Silberring, a ze strony Zarządu miasta – S. Freudenheim.

<sup>50</sup> Tamże, 22.12.1938, s. 266.

<sup>51</sup> ANBoch., sygn. 30/1/1072, Protokoły uchwał..., 18.02.1937.

<sup>52</sup> ANBoch., sygn. 30/1/606, Materiały..., 23.02.1938, s.151.



W tym samym 1938 roku, na jednej z lutowych sesji postawiono pytanie, czy na koszt miasta dawać zatrudnienie osobom bezrobotnym. D. Lichtig zaopiniował ten postulat negatywnie, obawiając się zbyt dużego obciążenia budżetu<sup>53</sup>. Wtórował mu radny S. Silbering, proponując wniesienie prośby o subwencję na opłacenie pracy bezrobotnych do Starostwa, które optowało za ich zatrudnianiem<sup>54</sup>.

Dokumenty z posiedzeń Rady Miasta wskazują, że częstym tematem debat były dorożki, czyli główny środek transportu publicznego. Już w 1919 roku na jednym z posiedzeń Rady G. Müller domagał się uregulowania taryfy fiakerskiej<sup>55</sup>. Jakiś czas potem została ona zrehabilitowana, a cenę za przejazd uzależniono od pory doby, liczby koni ciągnących pojazd, długości trasy i czasu przejazdu<sup>56</sup>. Trudnym do rozwiązania problemem był długoletni spór i ciągle awantury, jakie toczyli między sobą katolicy i żydowscy dorożkarze. Warto przytoczyć sposób rozwiązania problemu, choć było to działanie nie radnych, a Zarządu Miasta. W maju 1939 roku zarząd zdecydował się na wyznaczenie dwóch miejsc postoju, aby przedstawiciele obu grup nie mieli okazji do spotkań. Taka sytuacja miała też pomóc potencjalnym klientom w łatwiejszym wyborze dorożki<sup>57</sup>. Z kolei w latach 20. XX wieku radny W. Jakubowicz podnosił konieczność regulacji postoju furmanek i usunięcia wozów z ul. Kraszewskiego<sup>58</sup>, która była jedną z głównych ulic bocheńskiego centrum.

#### SPRAWY DOTYCZĄCE SPOŁECZNOŚCI ŻYDOWSKIEJ

Dość często radni Żydzi występowali jako orędownicy swoich współwyznawców, na przykład przy przyznawaniu subwencji lub udzielaniu koncesji. W październiku 1927 roku Izaak Kleinberger z ul. Kazimierza Wielkiego otrzymał zgodę na prowadzenie lokalu, w którym można było napić się kawy i herbaty. Rada Miasta swą decyzję motywowała realną potrzebą ludności żydowskiej odpowiednich, kosztownych, posiłków<sup>59</sup>. Kilka miesięcy później o zgodę na serwowanie gorących napojów wystąpiła Lea Klapholz, która mieszkała w sąsiedztwie Izraela Kleinbergera. Radni żydowscy, jak I. Löwenbraun, D. Lichtig, S. Jakobsohn, M. Landfisch, znając jej

<sup>53</sup> Tamże, 22.02.1938, s. 141.

<sup>54</sup> Tamże, s. 149.

<sup>55</sup> ANBoch., sygn. 30/1/602, Protokoły uchwał..., 01.03.1919, s. 6.

<sup>56</sup> ANBoch., sygn. 30/1/607, Protokoły z posiedzeń Rady przybocznej Komisarza rządowego od dn. 24/6 1920 do 18/2 1926, s. 26, 47, 119.

<sup>57</sup> ANBoch., sygn. 30/1/605, Protokoły uchwał Magistratu 15 grudnia 1932, 14 października 1937 do 18 sierpnia 1939, 11.05.1939, s. 525.

<sup>58</sup> ANBoch., sygn. 30/1/92, Księga obrad..., 14.09.1927, s. 817.

<sup>59</sup> Tamże, s. 824.

złą sytuację materialną, byli za udzieleniem jej koncesji i zaproponowali, aby wystąpiła o przyznanie karty przemysłowej na prowadzenie cukierni. Niestety finał sprawy był dla zainteresowanej niekorzystny, ponieważ jeden z radnych katolickich, ks. Antoni Wilczkiewicz (1858–1928), zgłosił sprzeciw uważając, iż zbyt duża liczba tego typu lokali ułatwi omijanie ustawy o odpoczynku niedzielnym oraz nada miastu „piętno karczmy publicznej”<sup>60</sup>.

Na posiedzeniu w październiku 1928 roku wynikł problem ze wzrostem opłat od patentów przyznawanych na sprzedaż trunków. Dyskusję podjęli radni żydowscy, których opinie były podobne: M. Bribram zauważył, że zwiększenie opłat zrujnuje likierników, S. Freudenheim, również przeciwny podwyżce, podkreślał ciężkie położenie szynkarzy. Z kolei D. Lichtig wprowadził dostrzegając zły stan funduszy miejskich, uważał jednak, że podwyżka spowoduje bankructwo osiemnastu przemysłowców<sup>61</sup>. Przyjmując jego wniosek uchwalono dodatek komunalny od patentów w dotychczasowej wysokości<sup>62</sup>.

W lutym 1938 roku radny B. Kempler złożył wniosek o zwiększenie kwoty na utrzymanie sierot żydowskich o 200–300 zł, a postulat ten spotkał się z poparciem D. Lichtiga. Rada przyjęła propozycję innego radnego, Józefa Habera, który zaproponował upoważnienie Zarządu Miasta do znalezienia oszczędności na zaproponowaną kwotę i wstawienia jej do budżetu<sup>63</sup>.

Radni pochodzenia żydowskiego często objaśniali pozostałym zebrany wagę niektórych zwyczajów związanych z religią żydowską. Szczególnie trudnym problemem, podnoszonym raz po raz na sesjach, były tak zwane „druty sobotnie”, po hebrajsku określane jako eruw<sup>64</sup>, czy – jak się mówiło w Polsce – ejruw. Na przykład w lipcu 1924 roku Gmina Wyznaniowa Izraelicka wystosowała do Magistratu prośbę o zgodę na przeprowadzenie „drutów sabatnich” na wszystkich końcach ulic<sup>65</sup>. Nawiasem mówiąc pozwolenia nie udzielono, bowiem „w sąsiednich miastach drutów takich nie zaprowadzono”<sup>66</sup>. Gdy w styczniu 1929 roku na posiedzeniu Rady znów stanął problem „drutów sobotnich”, obecni na sesji Żydzi – S. Freudenheim, T. Schanzer, Sz. Natowicz i D. Lichtig – wyjaśnili pozostałym członkom Rady, jak bardzo ów zwyczaj

<sup>60</sup> Tamże, s. 861.

<sup>61</sup> Tamże, s. 964.

<sup>62</sup> Tamże, s. 964.

<sup>63</sup> ANBoch., sygn. 30/1/606, Materiały..., 23.02.1938, s. 154.

<sup>64</sup> W szabat obowiązywał zakaz wykonywania pewnych czynności poza miejscem zamieszkania, dlatego też starano się połączyć okolicę lub nawet całe miasteczko w jeden prywatny teren, poprzez przeciąganie ponad ulicami miasta drutów, które często zawieszano – za zgodą elektrowni miejskiej – na słupach elektrycznych.

<sup>65</sup> ANBoch., sygn. 30/1/603, Protokoły uchwał Magistratu od 11 kwietnia 1924 do 29 kwietnia 1927, 09.07.1924, s. 11.

<sup>66</sup> Tamże.

jest ważny dla ortodoksyjnych wyznawców judaizmu<sup>67</sup>. W głosowaniu, które potem nastąpiło, za wyrażeniem zgody opowiedziało się 21 z 38 radnych obecnych na posiedzeniu (przeciw było jedenastu, czterech radnych wstrzymało się od głosu, a dwa głosy okazały się nieważne). Zezwolono więc Żydom na przeprowadzenie drutów na sześciu ulicach<sup>68</sup>, jednak zgodę po kilku miesiącach cofnięto, ponieważ Żydzi zamiast na sześciu, powiesili druty na kilkunastu<sup>69</sup>. Problem „drutów sobotnich”, a także słupów, na których wisały, powracał w kolejnych latach, nawet tuż przed wybuchem II wojny światowej. W maju 1939 roku Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej zwrócił się do Zarządu Miasta o wyrażenie zgody na przestawienie dwóch słupów „instalacji drutów sobotnich”<sup>70</sup>, na ul. Kazimierza Wielkiego i Rzeźnickiej oraz naprawę izolatora na słupie przy ul. Niecałej – sprawę przekazano do „Starostwa jako kompetentnej władzy”<sup>71</sup>.

Zdarzało się, że radni żydowscy byli wręcz zobowiązani przez swoich współwyznawców do zajęcia określonego stanowiska w ważnych dla tej społeczności sprawach. Podczas zebrania zwołanego przez żydowski Komitet Obywatelski w jednej z miejscowych bóżnic (1936 r.) podniesiono dwie ważne sprawy: pierwszą były przybierające na sile akcje antyżydowskie (wybijanie szyb w domach modlitwy oraz w sklepach), drugą – kwestia uboju rytualnego. Zgromadzenie zwróciło się „do żydowskich radców miejskich i kahalnych o utworzenie klubu radców [...] celem obrony interesów żydostwa w naszym mieście, gdziekolwiek by im coś zagrażało”<sup>72</sup>. Zobowiązano także radnych, aby zwrócili się do lokalnych posłów, dr. Władysława Krupy i barona Götza (bo „Żydzi prowadzili agitację” za nimi podczas wyborów do Sejmu), aby bronili prawa do uboju rytualnego<sup>73</sup>.

Posiedzenia Rady Miasta odbywały się w sali radzieckiej Magistratu, która była także miejscem innych wydarzeń. Pod koniec roku 1933 wóldarz miasta Stanisław Pacuła odstąpił salę – i to bezpłatnie – na zebranie zawiązującego się właśnie w Bochni frontu antyhitlerowskiego, którego inicjatorem była organizacja syjonistyczna „Akiba”. Zgromadzeni reprezentanci organizacji syjonistycznych oraz kahału skierowali do burmistrza podziękowanie za tę lokalową pomoc<sup>74</sup>.

<sup>67</sup> ANBoch., sygn. ZMB 456, Księga protokołów uchwał Rady Miasta, 31.01.1929, s. 11.

<sup>68</sup> Tamże, 21.06.1929, s. 19, 55–56.

<sup>69</sup> ANBoch., sygn. 30/1/606, Materiały..., 21.06.1929, s. 17.

<sup>70</sup> ANBoch., sygn. 30/1/605, Protokoły uchwał..., 15.05.1939, s. 551.

<sup>71</sup> Tamże.

<sup>72</sup> *Kronika Bocheńska. Ubój rytualny i akcja antyżydowska*, „Nowy Dziennik”, 1936, nr 64 (5 III), s. 15.

<sup>73</sup> Tamże.

<sup>74</sup> *Z Bochni. Front antyhitlerowski*, „Nowy Dziennik”, 1933, nr 351 (23 XII), s. 11.

## PRACA W KOMISJACH

Radni żydowscy brali czynny udział w pracach komisji tematycznych, co ilustruje kilka poniższych przykładów. W maju i czerwcu 1923 roku w skład komisji wymierzającej podatek od lokali wszedł S. Freudenheim, a przewodniczył jej G. Müller<sup>75</sup>. Pięć lat później (1928 r.) komisji kontrolującej przewodniczył S. Jakobsohn, a funkcję sekretarza sprawował D. Lichtig. Jednym z zadań, do których ta komisja została zobowiązana, była kontrola budowy elektrowni miejskiej<sup>76</sup>. W 1931 roku członkiem komisji budżetowej, obok siedmiu innych osób, byli M. Bribram i M. Stielman<sup>77</sup>. M. Landfisch, współtworzący trzyosobową Komisję Rzeczoznawców, w początku lat trzydziestych rozpatrywał problem finansowy związany z „odpisem zaległości przypadającej do zapłaty Elektrowni Miejskiej w Bochni od Miejskiego Zakładu Wodociągowego w Bochni”<sup>78</sup>. Komisja orzekła, że odpis zaległości można dotować z czystego zysku Elektrowni Miejskiej, bowiem „Gminie miasta Bochni przysługuje prawo dysponowania czystym zyskiem przedsiębiorstw i z tego tytułu może Gmina dokonywać odpisy i bonifikaty”<sup>79</sup>. Z kolei we wrześniu 1934 roku A. Schäftler sekretarzował komisji dyscyplinarnej, w skład której wszedł również M. Landfisch. Komisja badała, „kto ponosi winę za tak horrendalne wykonanie budżetu przedsiębiorstw miejskich za rok 1933/34”<sup>80</sup>, ale – co ważne – nie dopatrzyła się „czynu przestępczego”<sup>81</sup>.

Ustalanie składu komisji po wyborach w 1939 roku nastąpiło zaraz po zaprzysiężeniu nowej Rady i przemówieniu burmistrza. Do każdej zostali powołani Żydzi: w pięcioosobowej komisji rewizyjnej znaleźli się M. Landfisch (który, nawiasem mówiąc, nie przyjął zaproponowanego mu stanowiska przewodniczącego) i S. Freudenheim; do komisji budżetowej weszli D. Lichtig, S. Freudenheim i M. Landfisch; w redakcyjnej pracował D. Lichtig, a w komisji opieki społecznej – S. Freudenheim i J. Bribram<sup>82</sup>.

Żydzi pracujący w bocheńskiej Radzie Miasta pochodzili z różnych środowisk. Dużą grupę stanowili kupcy, nie mniejszą – inteligenci (prawnicy, nauczyciel, lekarz). Wśród radnych byli też rzemieślnicy i prowadzący wyszynk w mieście; byli ortodoksi, ale też osoby o sympatiach syjonistycznych. Tym, co ich łączyło, była duża aktywność społeczna, ponieważ wielu

<sup>75</sup> ANBoch., sygn. 30/1/609, Protokoły..., 23.05.1923, s. 413.

<sup>76</sup> Tamże, 12.09.1928, s. 1.

<sup>77</sup> Tamże, 11.02.1931, s. 463.

<sup>78</sup> Tamże, 30.04.1932, s. 127.

<sup>79</sup> Tamże.

<sup>80</sup> Tamże, 29.09.1934, s. 325.

<sup>81</sup> Tamże, s. 325.

<sup>82</sup> ANBoch., sygn. 30/1/606, Materiały..., Protokół z posiedzenia..., 04.05.1939, s. 318, 329. W komisjach pracowali nie tylko radni.

z nich angażowało się w prace także innych organizacji i stowarzyszeń. I choć bardzo często byli rzecznikami swoich współwyznawców, włączali się w sprawy ważne dla ogółu, pokazując tym samym, że Bochnia jest ich miastem.

Ostatnie przed wojną wybory odbyły się w styczniu 1939 roku. Podczas pierwszego posiedzenia nowo wybranej Rady Miasta, które zwołano w rocznicę Konstytucji 3 maja, burmistrz Stanisław Pacuła złożył zebrany, w tym również radnym żydowskim, życzenia „[...] by ten pięcioletni okres naszej kadencji przebyliście Wszyscy panowie zdrowo i szczęśliwie, a wyniki włożonych trudów i pracy dla Państwa – dla naszego miasta i jego obywateli były jak najlepsze”. Cztery miesiące później wkroczyły do Bochni wojska niemieckie – dopiero co rozpoczętą kadencję przerwał wybuch II wojny światowej.

#### BOCHEŃSCY RADNI POCHODZENIA ŻYDOWSKIEGO W MIĘDZYWOJNIU

1. Mojżesz Bribram (ur. 1877 r., Proszówki – zm. 1937 r., Bochnia), radny w latach 1927–1932. Był propinatorem, szynkarzem, dyrektorem banku, prezesem Stowarzyszenia „Bnej Sjon”. Pochowany na cmentarzu żydowskim w Bochni.
2. Salomon Feig (1888 r. Klasno – zm.?), radny w latach 1928–1932. Prowadził zakład szklarski i lakierniczy, w 1934 wyjechał do Palestyny.
3. Józef Fränkel (ur. 1866 r., Tarnów – zm. 1940 r., Bochnia), radny w latach 1918<sup>83</sup>–1920. Był lekarzem po studiach w Wiedniu. W 1892 roku ożenił się z bochnianką Augustą z Schöngutów, działającą aktywnie na rzecz ubogich Żydów. Mieszkał przy ulicy Floris. Został pochowany na miejscowym cmentarzu żydowskim.
4. Samuel Freudenheim (ur. 1874 r., Przemyśl – zm.?), radny w roku 1939; w latach 1920–1926 był członkiem rady przybocznej komisarza rządowego, w latach 1927–1938 członkiem Zarządu Miasta. Był kupcem i dzierżawcą propinacji; jego żona Józefa (ur. 1872 r.) pochodziła z Wiednia, tam też urodził się syn Emil (1895 r.); kolejny syn Serafian (ur. 1897 r.) oraz córka Emma (ur. 1899 r.) urodzili się w Stanisławowie. S. Freudenheim aktywnie działał w Żydowskim Komitecie Pomocy, stojąc na jego czele, oraz w Towarzystwie Kupieckim (w 1913 r. został przez aklamację wybrany prezesem). W latach 20. XX wieku był prezesem gminy żydowskiej. W dniu 28 grudnia 1935 roku otrzymał dyplom od Stowarzyszenia Tomchej Anijim, którego był honorowym prezesem, za zasługi dla dobra Stowarzyszenia. W uroczystości brali udział: burmistrz S. Pacuła, poseł dr W. Krupa, a także radny D. Lichtig, który wygłosił mowę o działalności

---

<sup>83</sup> Rok 1918 oznacza dolną granicę czasową, wyznaczoną przez ramy artykułu, choć należy podkreślić, że niektóre osoby były członkami Rady już wcześniej.

- charytatywnej; głos zabrał również W. Krupa<sup>84</sup>. Mieszkał przy ul. Orackiej, a podczas okupacji w getcie – przy ul. Leonarda.
5. Wolf Greiwer (ur. 1886 r., Bochnia – zm. 1942 r., Kraków), radny w latach 1927–1932. Był kupcem, przy ul. Kazimierza Wielkiego miał sklep z konfekcją (sprzedawał m.in. mundury dla studentów gimnazjum). Podczas okupacji mieszkał w getcie przy ul. Solna Góra. Przez pewien czas był członkiem Judenratu. Został stracony w więzieniu na Montelupich w Krakowie<sup>85</sup>.
  6. Stanisław Jakobsohn (ur. 1881 r., Kraków – zm.?), radny w latach 1927–1932. Był adwokatem, absolwentem Wydziału Prawa UJ. Jego córka Stella, absolwentka bocheńskiego gimnazjum, urodziła się w Myślenicach (1909 r.).
  7. Majer Jakubowicz (ur. 1881 r. – zm. 1942 lub 1943 r.), radny w latach 1927–1932. Był kupcem handlującym tkaninami. W getcie mieszkał przy ul. Polnej. Jego syn Szymon urodził się w Łapanowie (1914 r.), był uczniem bocheńskiego gimnazjum. O jego losie mówi tablica wspomnieniowa, umieszczona na nagrobku zmarłej w 1935 roku żony – zginął śmiercią męczeńską.
  8. Wilhelm Jakubowicz (ur.? – zm. 1927 r.) był radnym bardzo krótko, ponieważ jego kadencję przerwała śmierć. Prowadził piwiarnię przy ul. Kraszewskiego, gdzie oferował nalewki owocowe własnego wyrobu. Należał do Stowarzyszenia Szynekarzy. Sympatyzował z ruchem syjonistycznym. Był długoletnim członkiem kahału oraz Rady Nadzorczej Banku Kredytowo-Spółdzielczego<sup>86</sup>.
  9. Berl/Bernard Kempler (ur. 1879 r., Brzesko – zm.?), radny w latach 1933–1938. Handlował zbożem i przetworami młynarskimi, owocami strączkowymi i cukrem. Współtworzył spółkę posiadającą młyn przy ul. Wygoda. Przez pewien czas, na początku XX wieku, przewodniczył Stowarzyszeniu Talmud-Tora, należał do Stowarzyszenia Bóźnicy im. rabina Chaima z Nowego Sącza. W myśl zarządzenia niemieckiej władzy okupacyjnej musiał zamieszkać w getcie.
  10. Mojżesz Abraham Landfisch (ur. 1880 r., Tarnopol – zm.?, Izrael) radny w latach 1927–1939. Od 1907 roku uczył religii mojżeszowej w Szkole Wydziałowej Żeńskiej w Bochni oraz w miejscowym gimnazjum. Był też dyrektorem Banku Kredytowo-Spółdzielczego w Bochni. Ożenił się z bochnianką Rebeką-Reginą. Miał dwoje dzieci: Saula (ur. 1907 r., późniejszy lekarz i oficer Wojska Polskiego) i Halinę (ur. 1912 r., absolwentka bocheńskiego gimnazjum i farmacji na UJ). Gdy na mocy traktatu brzeskiego, zawartego pomiędzy państwami centralnymi a Ukrainą,

<sup>84</sup> ik, *Wręczenie Dyplomu Honorowego Rady P. Freudenheimowi*, „Nowy Dziennik”, 1936, nr 15 (15 I), s. 15.

<sup>85</sup> D. Swałtek-Niewińska, *Salomon Greiwer i Warsztaty Miejskie w Bochni*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały”, Nr 12: 2016, s. 257.

<sup>86</sup> *Zgon błąp. W. Jakubowicza...*

część Podlasia i Chełmszczyzna miały zostać włączone do Ukrainy, w Bochni – podobnie jak i w innych miastach – odbyła się manifestacja mieszkańców przeciwko tym ustaleniom. M. Landfisch został przez swoje uczennice poproszony o radę w sprawie ich uczestnictwa w manifestacji. Nauczyciel zachęcał do przyłączenia się, uważał bowiem, że ich nieobecność mogłaby zaszkodzić ogółowi Żydów bocheńskich, a jednocześnie podkreślił konieczność solidarności z polskimi mieszkańcami miasta<sup>87</sup>. Na początku września 1939 roku, wraz z rodziną oraz innymi bochnianami, uciekając przed Niemcami, opuścił miasto. Trafił na Syberię, skąd, dzięki gen. Władysławowi Sikorskiemu (jak sam określił okoliczności opuszczenia miejsca zesłania), przez Kazachstan i Iran dotarł do Palestyny<sup>88</sup>. Był pierwszym prezesem Związku Bochnian w Izraelu.

11. Szymon Leibler (1875–?), radny w latach 1927–1932. W jednym z lokali na północnej pierzei Rynku handlował towarami „mieszanymi”. Podczas okupacji, jak cała miejscowa społeczność żydowska, mieszkał w getcie (ul. Solna Góra).
12. Dawid Lichtig (ur. 1892 r., Stary Sącz – zm.?), radny w latach 1927–1939. Był aplikantem adwokackim po studiach prawniczych na UJ, ukończonych w 1933 roku oraz podporucznikiem pospolitego ruszenia po szkole oficerów rezerwy w Opawie<sup>89</sup>. Po wybuchu I wojny światowej został zmobilizowany do armii austriackiej, a w 1918 roku zgłosił się do Wojska Polskiego i do marca 1919 roku służył w 2. Pułku Strzelców Podhalańskich. Mieszkał przy ul. Kazimierza Wielkiego, a na ul. Kraszewskiego posiadał fabrykę wódek słodkich, rumu i soków owocowych „Nektar”. Od roku 1934 pracował wyłącznie jako aplikant adwokacki w kancelarii dra Ignacego Zuckermana w Bochni. Po wybuchu II wojny światowej opuścił Bochnię, trafił do Lwowa, a później do Czeboksarów w Czuwaskiej ASRR. W 1946 roku wrócił do Polski<sup>90</sup>, później wyjechał do Palestyny. Po powstaniu Związku Bochnian w Izraelu był drugim prezesem tej organizacji.

---

<sup>87</sup> I. Zawidzka, *Bochnia i bochnianie w pamiętniku Hani Aussenberg, żydowskiej dziewczyny pochodzącej z Bochni (1917–1918)*, „Rocznik Bocheński”, T. 8: 2016, s. 179.

<sup>88</sup> *Widziałem Anioła Śmierci. Losy deportowanych Żydów polskich w ZSRR w latach II wojny światowej*, oprac. M. Siekierski, F. Tych, Warszawa 2006, s. 328–330: rodzina Landfischów, dzięki temu, że Saul był oficerem Wojska Polskiego, otrzymała zezwolenie na wyjazd do Iranu. Tułaczkę wojenną Mojżesz Landfisch, jego żona i córka zakończyli w Palestynie. Natomiast Saul służył jako lekarz-żołnierz w 5. Polowym Szpitalu Ewakuacyjnym pod Monte Cassino.

<sup>89</sup> Wojskowe Biuro Historyczne (dalej: WBH), *Lichtig Dawid*. Pozyskano z [https://wbh.wp.mil.pl/pl/skanydetale\\_wyszukiwarka\\_bazy\\_personalne/2428637/](https://wbh.wp.mil.pl/pl/skanydetale_wyszukiwarka_bazy_personalne/2428637/) (dostęp 12.03.2024); także, Mgr Lichtig Dawid, *Autobiografia*. Pozyskano z [https://wbh.wp.mil.pl/pdfviewer/?f=/c/scans/zasoby/II\\_56/II\\_56\\_4995.pdf](https://wbh.wp.mil.pl/pdfviewer/?f=/c/scans/zasoby/II_56/II_56_4995.pdf) (dostęp 15.03.2024).

<sup>90</sup> Tamże.



13. Izaak Löwenbraun (ur. 1877 r., Białobrzegi – zm. 1948 r., Nowy Jork), radny w latach 1927–1932. Z zawodu piekarz; w 1903 roku ożenił się z bochnianką Scheinela, córką Simchy Zimmerspitz, również piekarza; miał czterech synów i cztery córki; mieszkał przy ul. Różanej. Był członkiem Towarzystwa Bóznicy im. Chaima Halberstama. Przed 1934 rokiem wyemigrował do Montrealu (Kanada), skąd przeniósł się do Stanów Zjednoczonych. Tam piastował funkcję wiceprezesa gminy żydowskiej oraz towarzystwa pogrzebowego Chewras Reim Ahuwim (Bractwo Umiłowani Towarzysze)<sup>91</sup>.
14. Gustaw Müller (ur. 1866 r., Wieliczka – zm. 1937 r., Bochnia), radny w latach 1927–1932, wcześniej w radzie przybocznej komisarza, przed rokiem 1918 aktywny w samorządzie miejskim oraz w Zarządzie Miasta. Studiował na Wydziale Prawa UJ. W grudniu 1890 roku rozpoczął praktykę w Bochni, pracował także w Sądzie Krajowym w Krakowie i Wiedniu. Uzyskał tytuł adwokata krajowego, był członkiem Izby Adwokackiej w Krakowie. W lipcu 1902 roku zawarł w Jasle związek małżeński z Felicją Steinhaus. Mieszkał w kamienicy przy ul. Kazimierza Wielkiego. W 1933 roku był członkiem Komitetu Organizacyjnego obchodów 600-lecia koronacji króla Kazimierza Wielkiego. Był również prezesem Stowarzyszenia Właścicieli Realności, a także protektorem bursy gimnazjalnej, łączącym na jej budowę. Pochowany został na cmentarzu żydowskim przy ul. Miodowej w Krakowie.
15. Szymon Natowicz (ur. 1861 r., Kalwaria – zm. 1930 r., Bochnia), funkcję radnego sprawował od roku 1927 do swojej śmierci. Pracował jako jubiler i zegarmistrz przy placu św. Kunegundy, a mieszkał przy ul. Kazimierza Wielkiego. Prezesował założonemu przez siebie Stowarzyszeniu Talmud Tora, założył w Bochni instytucję pomocową Leinat Cedek<sup>92</sup>, był prezesem syjonistycznego Stowarzyszenia Mizrachi<sup>93</sup>.
16. Ozjasz Pomeranz (ur. 1875 r., Ostrów Barański – zm.?), radny w latach 1918–1920. Był głównym trafikantem Bochni, dyrektorem Banku dla Handlu i Przemysłu w Bochni. Wydawał pocztówki z widokami miasta, należał do Towarzystwa Kupieckiego, wspierał finansowo budowę Domu Robotniczego. Jego syn Benzion (ur. 1899 r. w Brzesku) zdał maturę w Bochni, w 1918 roku.
17. Tobiasz Schanzer (ur. 1884 r., Bochnia – zm.?), radny w latach 1927–1932. Był absolwentem miejscowego gimnazjum. W 1908 roku uzyskał tytuł doktora praw. Jego ojciec Psachie, właściciel nieruchomości i przemysłowiec, był w początkach XX wieku przewodniczącym gminy żydowskiej.

---

<sup>91</sup> Informacje od wnuka Shlomy Löwenbrauna z Izraela, kwiecień 2024 r.

<sup>92</sup> Tzw. „darmowe spanie”, czyli bezpłatne miejsce noclegowe dla ubogich podróżnych żydowskich.

<sup>93</sup> *Bł. p. Szymon Natowicz...*

18. Adam Abusch Schäftler (ur. 1885 r., Bochnia – zm.?), pełnił funkcję radnego niepełną kadencję w latach 1934–1936. Był absolwentem gimnazjum w Bochni, a w 1912 roku uzyskał tytuł doktora praw; pracował jako adwokat. Był działaczem kilku towarzystw żydowskich, przejawiał sympatie syjonistyczne. W 1927 roku, z polecenia prezesa gminy izraelickiej, występował w imieniu kahału w komisji budowlanej<sup>94</sup>. Osiem lat później współtworzył komitet budowy synagogi przy ul. Trudnej.
19. Izrael/Izidor Schneider (ur. 1879 r., Tarnów – zm. 1941 r., Bochnia), radny w latach 1927–1932, zastępca w 1939 roku. Przemysłowiec i kupiec, był synem Eliasza i Rozy z Apfelbaumów, ojcem gimnazjalisty Jakuba Dawida (matura 1925 r.). Mieszkał przy ul. Kościuszki. Gdy w 1932 roku gmina izraelicka rozpoczęła wznoszenie domu modlitwy przy ul. Trudnej, był jedną z kilku osób tworzących komitet budowy synagogi. Wchodził w skład zarządu Stowarzyszenia Bnej Sjon. Jego żona Regina – jak mówi napis na tablicy epitafijnej umieszczonej na jego nagrobku – zginęła „męczeńską śmiercią” w roku 1943.
20. Samuel Silberring (ur. 1886 r. – zm. 1973 r.<sup>95</sup>), radny w latach 1933–1939. Był drukarzem i wydawcą. Prowadził biuro ogłoszeń, a w 1922 roku otrzymał koncesję na prowadzenie drukarni („Secesja”). Sympatyzował z ruchem syjonistycznym, działał charytatywnie. We wrześniu 1939 roku opuścił Bochnię i uciekając przed Niemcami dostał się pod okupację sowiecką. Po II wojnie światowej wrócił z dziećmi do Bochni i zamieszkał w swoim domu przy ul. 3 Maja. Jego drukarnia została upaństwowiona, a on i synowie przenieśli się do Krakowa.
21. Jakub Springer (ur. Ciężkowice – zm.?), był radnym w latach 1918–1920, studia na Wydziale Prawa UJ rozpoczął w roku akademickim 1892/1893. Łożył na budowę Domu Robotniczego, udzielał się charytatywnie<sup>96</sup>.
22. Schachne Stiel (ur. 1850 r., Wieruszycy – zm.? Bochnia), radny w latach 1918–1920, później członek Zarządu Miasta. Był bocheńskim kupcem. Jego syn Markus i synowa Ella/Rachela otworzyli w Bochni gabinet dentystryczny.
23. Mojżesz Stillman był radnym w latach dwudziestych, zastępując zmarłego W. Jakubowicza. Zajmował się kupiectwem – handlował mąką. Był współwłaścicielem młyna i cegielni na Wygodzie. Ożeniony z Sarą Schneider, córką handlarza drzewem Eliasza i Rozalii Apfelbaum. Mieszkał przy ul. Kazimierza Wielkiego. Jego córka Irena (ur. 1922 r.) tuż przed wojną była licealistką, a syn Naftali Majer (ur. 1911 r.) zdał maturę w 1931 roku i studiował na Wydziale Prawa UJ.

<sup>94</sup> ANBoch., sygn. 30/1/1515, Akta Budowlane, s. 187.

<sup>95</sup> Wirtualny Sztetl. Pozyskano z <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/k/512-krakow/115-pamiec-w-kamieniu/17326-cmentarz-zydowski-w-krakowie-ul-miodowa-55/121072> (dostęp 15.03.2024).

<sup>96</sup> *Z Bochni. Akcja węglowa*, „Nowy Dziennik”, 1933, nr 351 (23 XII), s. 11.

## BIBLIOGRAFIA

## ARCHIWALIA

Archiwum Narodowe w Krakowie, Oddział Bochnia<sup>97</sup> [ANBoch.]

sygn. 30/1/92, Księga obrad Rady Miejskiej w Bochni

sygn. 30/1/602, Protokoły uchwał Magistratu od 22 lutego 1919 do 11 kwietnia 1924

sygn. 30/1/603, Protokoły uchwał Magistratu od 11 kwietnia 1924 do 29 kwietnia 1927

sygn. 30/1/605, Protokoły uchwał Magistratu 15 grudnia 1932, 14 października 1937 do 18 sierpnia 1939

sygn. 30/1/606, Materiały różnej treści, Główna Komisja Wyborcza w Bochni

sygn. 30/1/606, Materiały różnej treści, Główna Komisja Wyborcza w Bochni

sygn. 30/1/607, Protokoły z posiedzeń Rady przybocznej Komisarza rządowego od dn. 24/6 1920 do 18/2 1926

sygn. 30/1/609, Protokoły z posiedzeń komisji, Sprawozdanie z lustracji Gminy miasta Bochni

sygn. 30/1/611, Protokoły z posiedzeń Zarządu Miejskiego w Bochni

sygn. 30/1/612, Regulamin obrad Rady miasta Bochni uchwalony na posiedzeniu Rady dnia 16-czerwca 1927 roku

sygn. 30/1/1072, Protokoły uchwał Zarządu Miasta Bochni

sygn. 30/1/1515, Akta budowlane

sygn. ZMB 456, Księga protokołów uchwał Rady Miasta

## ŹRÓDŁA

Bł. p. Szymon Natowicz, „Nowy Dziennik”, 1930, nr 108 (27 IV), s. 10

ik, *Kronika Bocheńska. Wręczenie Dyplomu Honorowego Radcy P. Freudenheimowi*, „Nowy Dziennik”, 1936, nr 15 (15 I), s. 15

*Kronika Bocheńska. Ubój rytualny i akcja antyżydowska*, „Nowy Dziennik”, 1936, nr 64 (5 III), s. 15

*Z Bochni. Akcja węglowa*, „Nowy Dziennik”, 1933, nr 351 (23 XII), s. 11

*Z Bochni. Front antyhitlerowski*, „Nowy Dziennik”, 1933, nr 351 (23 XII), s. 11

*Z Bochni. Wybory do Rady miejskiej*, „Nowy Dziennik”, 1933, nr 351 (23 XII), s. 11

*Zgon błp. W. Jakubowicza*, „Nowy Dziennik”, 1927, nr 345 (30 XII), s. 8

---

<sup>97</sup> Materiał archiwalny został pozyskany w czasie, gdy wykorzystane dokumenty znajdowały się w zasobach bocheńskiego oddziału ANKr.

## OPRACOWANIA

- Mariusz Kotulski, *Samorząd terytorialny w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prawo”, Z. 327: 2019, s. 129–153
- Mateusz Pielka, *Syjonіści Małopolski Zachodniej i Śląska w latach 1918–1939. Szkic z dziejów ruchu ogólnosyjonistycznego w II Rzeczypospolitej*, praca doktorska napisana pod kierunkiem dr. hab. Tomasza Kawskiego prof. UKW, Bydgoszcz 2020. Pozyskane z [https://www.ukw.edu.pl/download/59676/Rozprawa\\_poprawiona.pdf](https://www.ukw.edu.pl/download/59676/Rozprawa_poprawiona.pdf) (dostęp: 29.01.2024)
- Dagmara Swałek-Niewińska, *Salomon Greiwer i Warsztaty Miejskie w Bochni*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały”, Nr 12: 2016, s. 242–261
- Piotr Szlezzynger, Iwona Zawidzka, *Żydowski Wiśnicz. Najnowsze badania dotyczące żydowskiej społeczności*, Kraków, wyd. nakładem autorów, 2016
- Widziałem Anioła Śmierci. Losy deportowanych Żydów polskich w ZSRR w latach II wojny światowej*, oprac. Maciej Siekierski, Feliks Tych, Warszawa, Rosner i Wspólnicy, 2006
- Iwona Zawidzka, *Bochnia i bochnianie w pamiętniku Hani Aussenberg, żydowskiej dziewczyny pochodzącej z Bochni (1917–1918)*, „Rocznik Bocheński”, T. 8: 2016, s. 153–184
- Iwona Zawidzka, *Cmentarz żydowski w Brzesku*, Brzesko, Brzeska Oficyna Wydawnicza, 2001
- Iwona Zawidzka, *Okna pamięci. Żydowska społeczność Bochni*, tłum. Karolina Stachoń Bochnia, Muzeum im. prof. Stanisława Fischera, 2022

## NETOGRAFIA

- Wirtualny Sztetl. Pozyskano z <https://sztetl.org.pl/pl/miejscowosci/k/512-krakow/115-pamiec-w-kamieniu/17326-cmentarz-zydowski-w-krakowie-ul-miodowa-55/121072> (dostęp 15.03.2024)
- Wojskowe Biuro Historyczne, *Lichtig Dawid*. Pozyskano z [https://wbh.wp.mil.pl/pl/skanydetale\\_wyszukiwarka\\_bazy\\_personalne/2428637/](https://wbh.wp.mil.pl/pl/skanydetale_wyszukiwarka_bazy_personalne/2428637/) (dostęp 12.03.2024)
- Wojskowe Biuro Historyczne, Mgr Lichtig Dawid, *Autobiografia*. Pozyskano z [https://wbh.wp.mil.pl/pdfviewer/?f=/c/scans/zasoby/II\\_56/II\\_56\\_4995.pdf](https://wbh.wp.mil.pl/pdfviewer/?f=/c/scans/zasoby/II_56/II_56_4995.pdf) (dostęp 15.03.2024)



Ewa Horyń

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0001-5549-5977>

Jadwiga Horyń

Miechów

## ŻYCIE KULTURALNO-LITERACKIE W MIECHOWIE W LATACH 1945–1975 (WYBRANE ZAGADNIENIA)<sup>1</sup>

### STRESZCZENIE

Niniejszy artykuł przybliży zagadnienie związane z życiem kulturalno-literackim Miechowa w latach 1945–1975, w okresie istnienia Polski Ludowej. Materiał wykorzystany do badań uwzględnia dostępne źródła, które zebrała jedna z autorek studium w 1976 roku. Są to uchwały i dokumenty powstałe w ówczesnie funkcjonujących placówkach kulturalno-oświatowych: Muzeum Regionalnym, Referacie Kultury przy Powiatowej Radzie Narodowej, Powiatowym Ośrodku Kultury, Miejskiej Bibliotece Publicznej, Bibliotece Pedagogicznej oraz Klubie „Prasa, Książka, Ruch”. W celu uzupełnienia danych dodatkowo przeprowadzono rozmowy z przedstawicielami instytucji kultury, w tym bibliotek (publicznej i pedagogicznej), kina, Muzeum Regionalnego, a także Urzędu Powiatowego. Zdobyte informacje ustne również zostały ujęte w prezentowanym studium. Jak wynika z przeprowadzonych badań, mieszkańcy Miechowa mogli brać udział w wydarzeniach kulturalnych, a także czytać literaturę, korzystać z radia

---

<sup>1</sup> Materiał, wykorzystany w niniejszym artykule, pochodzi z pracy magisterskiej Jadwigi Zajac [Horyń], *Życie kulturalno-literackie w Miechowie w latach 1945–1975*, napisanej pod kierunkiem dr. E. Chudzińskiego, obronionej w 1977 r. w Instytucie Filologii Polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Ze względu na obszerność i wielowymiarowość omawianego zjawiska, w studium przybliżono jedynie wybrane zagadnienia. Pogłębione analizy każdej z dziedzin działalności kulturalno-literackiej znacznie przekroczyłyby ramy tego szkicu. W artykule przyjęto tę samą czeruę czasową, która została określona w pracy magisterskiej.

i telewizji. Zarówno działalność instytucji kulturalnych funkcjonujących na tym terenie, jak i prowadzenie wszelkiego rodzaju inicjatyw podporządkowano aktualnej linii partii rządzącej.

SŁOWA KLUCZOWE: CZYTELNICZTWO, KULTURA, MIECHÓW, OŚWIATA, PRASA, 1945–1975

#### SUMMARY

#### THE CULTURAL AND LITERARY LIFE IN MIECHÓW FROM 1945 TO 1975 (SELECTED ISSUES)<sup>2</sup>

The article takes a closer look at the cultural and literary life of Miechów in the post-war period, precisely from 1945 to 1975, during the existence of the Polish People's Republic. The material used for the research includes the available sources, which were collected by one of the study's authors in 1976. These are resolutions, and documents found in the cultural and educational institutions of the time: the Regional Museum, the Referat of Culture at the County National Council, the County Cultural Centre, the Municipal Public Library, the Pedagogical Library, and „Prasa, Książka, Ruch” Club. Additional interviews were held with representatives of institutions including libraries (public and pedagogical), a cinema, the Regional Museum, and the County Office to supplement the data. Oral information obtained was also included in the presented study. According to the article, among the means available to enable Miechów residents to enjoy cultural achievements are forms of active participation in culture, as well as literature, radio, and television. The activities of cultural institutions operating in the area and all kinds of initiatives are subordinated to the current ruling party line.

KEY WORDS: CULTURE AND EDUCATION, MIECHÓW, 1945–1975, PRESS, READERSHIP

Celem niniejszego artykułu jest próba przybliżenia ważnej sfery życia intelektualnego w Miechowie, jaką była działalność kulturalno-literacka w latach 1945–1975, w okresie istnienia Polski Ludowej<sup>3</sup>, który nie był czasem

---

<sup>2</sup> The material used in this article comes from Jadwiga Zajac's [Horyń] MA thesis *Cultural and literary life in Miechów from 1945 to 1975*, written under the supervision of Dr. E. Chudziński (1977) at the Institute of Polish Philology of the National Higher Teacher Training College in Cracow. Due to the vastness and multidimensionality of the phenomenon in question, the study will only present selected issues. An in-depth analysis of each cultural and literary activity field would go far beyond this sketch's scope.

<sup>3</sup> Por. *Wielka historia Polski*, T. 5, Cz. 1, Cz. Brzoza, *Polska w czasach niepodległości i II wojny światowej (1918–1945)*; Cz. 2, A.L. Sowa, *Od Drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej (1945–2001)*, Kraków–Warszawa 2003, s. 473–682.



jednorodnym, nierzadko naznaczonym wzmoczoną propagandą, stanowiącą ważny instrument formowania społeczeństwa we wszelkiej jego aktywności, między innymi poprzez książkę, prasę, radio film czy szkołę<sup>4</sup>.

Władze państwowe od początku starały się objąć ścisłą kontrolą życie kulturalne<sup>5</sup>. Aktywnie działała cenzura, życie publiczne podporządkowane zostało wymogom ideologii, hołubiona była kultura masowa, wzorowana na radzieckiej, nie miały zaś poparcia instytucje i towarzystwa popularyzujące kulturę regionalną, tradycyjną, wiejską czy kościelną. Rolę organizacyjną na tym polu sprawowały ówczesnie istniejące rady narodowe. Do ich zadań należało m.in. popularyzowanie życia literackiego, inspirowanie i koordynowanie zawodowej i amatorskiej twórczości artystycznej, kierowanie działalnością kulturalno-oświatową prowadzoną przez organizacje społeczne, stowarzyszenia, domy kultury, biblioteki, kluby świetlicowe, ogniska artystyczne. Należy pamiętać, że jednym z zasadniczych zadań działalności kulturalnej<sup>6</sup> na polu edukacyjnym było uruchamianie szkolnictwa podstawowego i średniego oraz stwarzanie bazy materialnej dla upowszechnienia kultury<sup>7</sup>.

Jedną z instytucji upowszechniania kultury była biblioteka. Książka bowiem stała się istotnym czynnikiem życia kulturalnego, społecznego i gospodarczego. Istniejąca od 1923 roku Biblioteka Publiczna w Miechowie to „najstarsza instytucja upowszechniania kultury na ziemi miechowskiej”<sup>8</sup>. Biblioteka ta „wyrosła z potrzeb kulturalno-oświatowych społeczności miechowskiej”<sup>9</sup>. W badanym okresie działalność tej instytucji utrudniały nie tylko problemy lokalowe i brak kadry, lecz także liczne ubytki w przedwojennym księgozborze. Statystyka biblioteczna wykazała w bibliotece miechowskiej w 1945 roku 6579 woluminów i 738 czytelników<sup>10</sup>. Na skutek wejścia w życie *Dekretu z dnia 17 kwietnia 1946 roku o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi*<sup>11</sup>, „który m.in. zapowiadał zbudowanie ogólnopolskiej sieci bibliotek publicznych, utrzymywanej przez państwo i samorządy,

<sup>4</sup> *Polska Ludowa w edukacji historycznej*, red. M. Fic, Katowice 2019, s. 7.

<sup>5</sup> *Wielka historia Polski...*, s. 476.

<sup>6</sup> [b.a.], *Wstęp [w:] Wybrane zagadnienia rozwoju kultury w Polsce. Zbiór artykułów*, Pracownia Badań CPARA, Warszawa 1969, s. 5.

<sup>7</sup> J. Zajac, dz. cyt., s. 11.

<sup>8</sup> M. Słuszniaik, *Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Miechowie 1923–2003. Historia i współczesność*, Miechów 2004, s. 9.

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Tamże, s. 20.

<sup>11</sup> *Dekret z dnia 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi*, Dz.U. 1946, nr 26, poz. 163. Pozyskano z <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu19460260163> (dostęp 2.03.2024).

złożonej z trzech członów odpowiadających organizacji administracyjnej państwa: bibliotek gminnych, powiatowych i wojewódzkich<sup>12</sup>, sieć ich wzrastała, powiększały się także księgozbiory. Dla przykładu można podać, że już w 1949 roku Biblioteka Miejska w Miechowie liczyła 7,5 tys. woluminów, dziesięć lat później księgozbiór znacznie się powiększył – wynosił 10 tys. tomów, w tym 4 tys. stanowiła beletrystyka, 3 tys. to pozycje z zakresu literatury fachowej. Dość dużą popularnością cieszyły się również książki traktujące o prowadzeniu gospodarstwa rolnego i domowego, pielęgnacji niemowląt, wychowywaniu dzieci oraz o elektro- i radiotechnice. Znacznie też zwiększyła się liczba czytelników<sup>13</sup>.

Należy pamiętać, że zgodnie z ówczesnym pojmowaniem zadań kultury<sup>14</sup> chodziło nie tylko o jednokierunkowy przekaz i ideologiczny charakter większości inicjatyw, ale też o szeroko dostępną ofertę kulturalną „dla ludu”. I tak „w nowych warunkach ustrojowych biblioteka uczestniczyła w imprezach poświęconych książce i jej twórcom oraz sprawom regionu i kraju”<sup>15</sup>. Najprostszą formą pozyskiwania czytelnika były wszelkiego rodzaju wystawki. Stanowiły one ważny atut przy pozyskiwaniu „kadr czytelnicych”. „Były to wystawki nowości bibliotecznych lub propagujące literaturę społeczno-polityczną”<sup>16</sup>. Na podstawie pozyskanych danych z 1953 roku wynika, że w tym roku zorganizowano 174 wystawki, które obejrzało 42788 widzów. Czytelnicy w Miechowie chętnie korzystali z informacji bibliograficznej. W celu propagowania czytelnictwa wprowadzono również cykliczne spotkania z poetami, pisarzami, m.in. Józefem Andrzejem Frasikiem, Hanną Mortkowicz-Olczakową, Januszem Meissnerem, Tadeuszem Kubiakiem, Stefanem Otwinowskim czy Janiną Porazińską<sup>17</sup>.

W 1955 roku – w wyniku reorganizacji sieci bibliotek w Polsce – połączono biblioteki miejskie i powiatowe; odtąd w Miechowie funkcjonowała Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna, „która jako jedna jednostka organizacyjna pełniła dwojaką rolę: po pierwsze – biblioteki miejskiej obsługującej

---

<sup>12</sup> M. Ślusznik, dz. cyt., s. 20.

<sup>13</sup> Te statystyki świadczą o tym, że spora część mieszkańców Miechowa potrafiła czytać, co nie było wtedy takie oczywiste. Walka z analfabetyzmem, jaką toczyła władza ludowa sprawiała, że popyt na książkę był w tamtych czasach ogromny.

<sup>14</sup> Por. też K. Milczarek, *Kultura zideologizowana – kultura skomercjalizowana. Dylematy nauki i praktyki społecznej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1997, nr 3, s. 25–39.

<sup>15</sup> Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. Marii Fihel w Miechowie, *Miechowska Książnica w trosce o czytelnika i na straży dziedzictwa kulturowego ziemi miechowskiej*. Pozyskano z <https://www.biblioteka.miechow.pl/historia.html> (dostęp 2.03.2024).

<sup>16</sup> M. Ślusznik, dz. cyt. s. 21; też, *Kartki z dziejów książki w Miechowie*, Miechów 2013, s. 48.

<sup>17</sup> Por. też M. Ślusznik, *Kartki z dziejów książki...*, s. 49.

głównie mieszkańców Miechowa, po drugie – ośrodka instrukcyjno-metodycznego dla bibliotek w powiecie miechowskim”<sup>18</sup>. Dzięki temu połączeniu w bibliotece zwiększył się zasób księgozbioru i wzmocniła kadra pracownicza. Należy jednak pamiętać, że od 1956 roku uległ likwidacji centralny zakup książek, głównym źródłem przyrostu księgozbioru był zakup realizowany przez budżet państwa<sup>19</sup>. W czterdziestolecie powstania Biblioteki – w 1963 roku, zapisanych do niej było 2308 czytelników, co ówczesnie stanowiło ok. 33,3% wszystkich mieszkańców Miechowa. Biorąc pod uwagę kryterium wieku, wykształcenia, a także pozycję społeczno-zawodową miechowian<sup>20</sup>, wśród czytelników przeważali uczniowie i studenci (dzienni i zaoczni), pracownicy umysłowi, w mniejszej liczbie byli to rolnicy, pracownicy fizyczni i osoby niezatrudnione (np. kobiety prowadzące gospodarstwa domowe oraz renciści). Co ważne, szczególną uwagę przywiązywano do pracy działu naukowego. Należy podkreślić, że każdy z działów zawierał zróżnicowany księgozbiór: od poziomu zerowego – dla czytelników bez żadnego wykształcenia aż do książek na poziomie uniwersyteckim. Oddział książek dla dzieci liczył 560 tomów. W tym czasie prężnie działała także wypożyczalnia międzybiblioteczna. Książki sprowadzane były z Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Biblioteka zorganizowała również punkt biblioteczny w szpitalu, w Wieczorowej Szkole dla Pracujących oraz trzy punkty biblioteczne na wsi<sup>21</sup>.

Promocja książki i czytelnictwa była trudna z powodu braku odpowiedniego *locum*. Dlatego też ograniczono się do form wizualnych: plansz, plakatów, wystaw okiennych i wystaw wewnętrznych. I tak np. oprócz stałych wystaw w 1963 roku urządzono 26 okolicznościowych wystaw książki oraz sporządzono 16 plansz. Dodatkowo rozwinięto pracę z czytelnikiem indywidualnym przez wprowadzanie prenumerat czasopism. Nawiązano współpracę z instytucjami na terenie miasta, szczególnie ze szkołami i Ośrodkiem Kultury<sup>22</sup>. Jako ciekawostkę można podać fakt, że w Miechowie w 1961 roku na jednego mieszkańca przypadała więcej niż jedna książka<sup>23</sup>; w tym też roku

<sup>18</sup> M. Słusznia, *Powiatowa i Miejska Biblioteka...*, s. 23.

<sup>19</sup> Tamże, s. 24.

<sup>20</sup> Szerzej na temat struktury społeczno-demograficznej wśród czytelników w: J. Ankudowicz, *Czytelnictwo na tle życia kulturalnego i struktury społecznej mieszkańców małych miast*, Warszawa 1967.

<sup>21</sup> Informacje te pozyskano od p. M. Fihel, emerytowanej kierowniczkii Biblioteki Miejskiej w Miechowie, w styczniu 1977 r.

<sup>22</sup> Jw.

<sup>23</sup> [b.a.], *Miechowskie. Biblioteki, księgozbiory, czytelnictwo*, „Gazeta Krakowska”, 1961, nr 214 (9–10 IX), dod. AB. Wycinki prasowe za lata 1951–1972, na temat miasta i regionu miechowskiego zostały udostępnione autorkom artykułu w Czytelnicy Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Miechowie (styczeń–marzec 2024).

zarejestrowano 22 punkty sprzedaży prasy, rok później liczba zwiększyła się do 29<sup>24</sup>. Sytuacja lokalowa poprawiła się dopiero w 1964 roku<sup>25</sup>.

W 1965 roku największą liczbę wypożyczeń wśród czytelników osiągnęły następujące pozycje: *Kolumbowie* R. Bratnego, *Dzikowy skarb* oraz *Wawelskie wzgórze* K. Bunscha, *Sława i chwała* J. Iwaszkiewicza, *Macocha* J.I. Kraszewskiego, *Popioły* S. Żeromskiego, *Barwy walki* M. Moczara. Do najpoczytniejszych pozycji autorów obcych należały: *Komu bije dzwon* E. Hemingwaya, *Na wschód od Edenu* J. Steinbecka, *Cichy Don* i *Los człowieka* M. Szolochowa, *Anna Karenina* L. Tołstoja, *Krystyna córka Lavransa* S. Undset. Niesłabnym powodzeniem cieszyły się utwory E. Orzeszkowej, H. Sienkiewicza, S. Żeromskiego, B. Prusa, M. Rodziewiczówny. Dużą popularnością cieszyła się twórczość Sienkiewicza, a szczególnie *Potop*, *Ogniem i mieczem*, *Krzyżacy*, *Quo vadis*. Wśród kobiet wyraźnie zaznaczyły się zainteresowania Rodziewiczówną, Kraszewskim czy Gomulickim. Oprócz literatury pięknej, wiele wypożyczeń dotyczyło tekstów o tematyce wojennej, zwłaszcza z okresu II wojny światowej, obozowej, wspomnieniowej i historycznej. W badanym okresie czytano teksty autorstwa K. Bunscha, A.C. Centkiewiczów, P. Gojawczyńskiej, H. Boguszewskiej, S. Wiecheckiego (Wiecha) i in. Spore zainteresowanie wzbudzili także: K. May (*Winnetou*), K. Makuszyński (*Awantura o Basię*), H. Gomulicki (*Wspomnienia niebieskiego mundurka*) czy W. Umiński (*Flibustierowie*). Należy dodać, że wypożyczenia literatury młodzieżowej przewyższały niejednokrotnie liczbę wypożyczeń innych grup czytelniczych. Tak wszechstronne zainteresowania czytelnicze spowodowane były rozbudowaną propagandą informacyjno-bibliograficzną. I tak np. w 1965 roku udzielono 1470 informacji, w kolejnym zaprezentowano 122 wystawki okolicznościowe, przeprowadzono 12 pogadanek, wykonano 18 plasz i plakatów, zorganizowano 6 spotkań autorskich.

W latach 70. XX wieku na rozwój czytelnictwa miechowskiego wpływ miały też ogólnopolskie wydarzenia kulturalne. Należałoby wspomnieć o obchodzonej w 1973 roku 130. rocznicy urodzin Marii Konopnickiej czy 200-leciu powstania Komisji Edukacji Narodowej.

Z badań przeprowadzonych przez Barbarę Kobylec (Biernacką) wynika, że znaczny wpływ na wybór lektury miały recenzje opublikowane w prasie, radiu czy telewizji<sup>26</sup>. Inną metodą dotarcia do potencjalnego czytelnika

<sup>24</sup> [b.a.], *Czytelnictwo w Miechowskiem stale wzrasta*, „Gazeta Krakowska” 1963, nr 250 (22 X), dod. AB.

<sup>25</sup> M. Słusznik, *Powiatowa i Miejska Biblioteka...*, s. 24.

<sup>26</sup> Wyniki te pochodzą z pracy magisterskiej *Czytelnictwo literatury popularnonaukowej w Miechowie* autorstwa Barbary Kobylec [Biernackiej], ówczesnej kierowniczki Biblioteki, w której opublikowano wyniki badań dotyczące czytelnictwa literatury popularnonaukowej w latach 1972–1973. Maszynopis pracy jest w posiadaniu B. Biernackiej.

były Dni Oświaty, Książki i Prasy<sup>27</sup>, podczas których bibliotekę odwiedzały wycieczki szkolne z miasta i okolic, odbywały się m.in. odczyty, kiermasze książek czy wieczory dyskusyjne połączone z tzw. częścią artystyczną<sup>28</sup>, w 1972 roku np. przygotowano wystawy: *Książki o książce* z okazji Międzynarodowego Roku Książki, a także *A. Gieryski i jemu współcześni*. Oprócz tego odbyła się wystawa z okazji 50-lecia ZSRR. Równolegle prowadzono wystawy nowych książek, a wśród młodych czytelników reklamowano imprezy odczytowe prowadzone przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej.

Należy pamiętać, że cechą charakterystyczną tych czasów było całkowite ubezwłasnowolnienie zarówno bibliotek, jak i innych instytucji publicznych<sup>29</sup>. Oczywiście odzwierciedlało się to obowiązkowym podporządkowaniem aktualnej linii rządzącej partii komunistycznej<sup>30</sup>.

W związku z szybkim rozwojem szkolnictwa Inspektorat Szkolny uruchomił w 1953 roku Bibliotekę Pedagogiczną w Miechowie i umieścił ją w budynku Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Sienkiewicza. Pierwsze książki, w liczbie 780 woluminów, to dar Inspektoratu przeznaczony dla nauczycieli miasta Miechowa i całego powiatu. W zestawie podręczników znalazły się przewodniki metodyczne, poradniki niezbędne do nauczania poszczególnych przedmiotów, biuletyny, roczniki, zestawy lektur

---

<sup>27</sup> Wcześniej funkcjonowała nazwy: Święto Oświaty, Tydzień Oświaty, Książki i Prasy; w 1949 r. nazwę przekształcono na Dni Oświaty, Książki i Prasy. Mimo zmiany nazwy formuła wydarzenia pozostała taka sama. Jak podają autorzy, w czasie tego wydarzenia kulturalnego, oprócz sprzedaży książek, w miejscowościach odbywały się różnorodne imprezy powiatowe lub gminne, organizowano spotkania autorskie, odczyty, wystawy plakatów czy zbiórki pieniężne na budowę bibliotek – por. P. Kitrasiewicz, Ł. Gołębiwski, *Rynek książki w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2005, s. 27.

<sup>28</sup> „Gazeta Krakowska”, 1967, (19 IV); tamże, 1971, (12 V).

<sup>29</sup> M. Słusznik, *Powiatowa i Miejska Biblioteka...*, s. 26–27.

<sup>30</sup> W badanym okresie, jak podają M. Słusznik i J. Baran: „Niemał na każdy miesiąc zaplanowana była przynajmniej jedna impreza «awansująca» bibliotekę, a tematycznie związana z rocznicami np. śmierci Lenina, Marksa, urodzin Stalina, obchodami 1 Maja. Począwszy od 1947 r. biblioteki powiatowe otrzymywały z Biura Pełnomocnika Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk listy książek podlegające niezwłocznemu usunięciu ze zbiorów bibliotecznych. W myśl pism przewodnich zobowiązano PiMBP do przeglądnięcia księgozbioru w celu usunięcia «przestarzałej» literatury z działów: religioznawstwa, filozofii, historii, zwłaszcza książki gloryfikujące Józefa Piłsudskiego. Jak uzasadniano, tego typu literatura miała: «utrudniać właściwą pracę bibliotekarza i nie spełniać roli wychowawczej wobec czytelników». Kilka razy do roku biblioteki otrzymywały paczki z książkami wraz z «Wykazami książek» – księgozbiory zostały zaśmiecone literaturą nasyconą «marksizmem». Akcentowano znaczenie i rolę klasy robotniczej. Tym celom miały też służyć spotkania z działaczami partyjnymi”, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. Marii Fihel w Miechowie, *Jubileusz stulecia Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Fihel w Miechowie*. Pozyskano z <https://www.biblioteka.miechow.pl/per-aspera-ad-astra.html> (dostęp 15.03. 2024).

obowiązkowych i uzupełniających itp. W kolejnych latach uruchomiono czytelnię dla nauczycieli, którą zaopatrzone w słowniki, encyklopedie i czasopisma pedagogiczne. W 1973 roku księgozbiór liczył ponad 10 tys. książek, w tym 75% stanowiły książki naukowe, 25% książki pedagogiczne.

Ożywienie życia kulturalno-literackiego spowodowało, że odrębnym zagadnieniem w okresie powojennym był rozwój prasy, któremu towarzyszył wzrost czytelnictwa gazet i czasopism. Czytelnictwo prasy uzależnione było od zwiększenia produkcji w tej dziedzinie, dostosowanie nakładów gazet i czasopism według ich rodzajów do potrzeb mieszkańców Miechowa. Należy dodać, że prasa była potężnym narzędziem propagandy, stąd zwiększano jej nakład. Jak się okazuje, w pierwszych latach powojennych czytane były jedynie dzienniki: „Dziennik Polski”, „Trybuna Ludu”, „Gazeta Krakowska”, „Echo Krakowa” oraz tygodniki: „Przyjaciółka”, „Kobieta i Życie”, „Przekrój”, „Świat”, „Życie Literackie”, „Tygodnik Powszechny”, „Przegląd Kulturalny”, „Nowa Kultura”, „Panorama”, „Dookoła świata”.

W obydwu bibliotekach dostępne były również inne magazyny, jak „Gromada”, „Horyzonty Techniki”, „Problemy”, „Trzeźwość”, „Twoje Dziecko”, „Motor” czy „Film”. Nauczyciele najczęściej korzystali z prasy branżowej, np. „Głos Nauczycielski”, „Życie Szkoły”, „Biologia w Szkole”, „Historia”, „Wychowanie w Przedszkolu”.

W 1954 roku, na wniosek Komitetu Powiatowego PZPR oraz Frontu Jedności Narodu, rozpoczęto wydawanie gazety regionu miechowskiego pt. „Głos Miechowski”<sup>31</sup>. Każdorazowy nakład miał wynosić 5 tys. egzemplarzy. Zespół redakcyjny tworzyli: Marian Krzysztofczyk, Stefan Bryliński, Eugeniusz Michoń, Zdzisław Karkowski, Edward Cieślik, Teofil Dziedzic, Adam Krzysztoń, Augustyn Grzyb i Roman Kuraj. Redaktorem naczelnym był Marian Krzysztofczyk. Jak czytamy na pierwszej stronie gazety:

Pismo nasze będzie wychodziło dnia 1 i 15 każdego miesiąca jako dwutygodnik i będzie poświęcone informowaniu społeczeństwa o tych wszystkich sprawach, którymi żyje powiat o charakterze wybitnie rolniczym. Na łamach pisma będzie mowa o sprawach rolniczych i przebudowie wsi: dotychczas indywidualnej na zespołową, o zagadnieniach społeczno-politycznych, ekonomicznych, kulturalno-oświatowych, młodzieżowych i sportowych. Będziemy również mówić o osiągnięciach i brakach, niedociągnięciach w aparacie rad narodowych czy gospodarczych, napiętnować tych, którzy biurokratycznym postępowaniem będą utrudniali naszemu społeczeństwu realizację zadań partii i rządu<sup>32</sup>.

<sup>31</sup> W 1954 r. Komitet Powiatowy PZPR oraz Front Jedności Narodu wystąpił z wnioskiem o wydawanie gazety regionu miechowskiego, zob. Z. Pęcowski, *Bibliografia Ziemi Miechowskiej (do 1978 roku)*, do druku przygot. K. Kasprzyk, Kraków 2002, s. 14.

<sup>32</sup> „Głos Miechowski”, 1955, (15 III).

„Głos Miechowski” nie ukazywał się jednak długo, ostatni numer tego czasopisma opublikowano 15 czerwca 1956 roku<sup>33</sup>.

W latach późniejszych większym zainteresowaniem czytelników cieszyły się również czasopisma rolnicze, techniczne, teologiczne, instrukcje służbowe oraz biuletyny spółdzielni.

Do nowych środków umasowienia kultury należały radio i telewizja. Z relacji Zygmunta Głowacza – długoletniego pracownika miechowskiej poczty – wynika, że proces radiofonizacji miasta i powiatu rozpoczął się już w 1948 roku. Mieszkańcy przeważnie zaopatrywali się w głośniki, przez które nadawane były dzienniki, słuchowiska, muzyka rozrywkowa i poważna, wiadomości o książkach, powieść w odcinkach, wiadomości sportowe i in. By zwiększyć zaangażowanie mieszkańców w sprawy gospodarcze i kulturalne miasta, zainstalowano również radiowęzeł, który dodatkowo stanowił istotny instrument służący do szerzenia propagandy. Pierwszym operatorem był Adolf Sikora, następnie wspomniany Zygmunt Głowacz. Przez radiowęzeł przekazywane były audycje Polskiego Radia oraz programy lokalne. Informacje dotyczyły spraw rolnych, odbudowy miasta i regionu. Redaktorzy działów kulturalno-rozrywkowych emitowali koncerty życzeń, piosenki z płyt oraz różnego rodzaju pogadanki, często o charakterze humorystycznym; np. w lutym 1955 roku nadano m.in.: *Po miechowskim bruku*, *Chłop miechowski*, *Młodzież i działalność szkolna przed mikrofonem*. Autorami ich byli nauczyciele: Stanisław Pogoda, Weronika Rataj, Janina Buczyńska. Co ciekawe, radiowęzeł miał wydzielone godziny i audycje nie trwały dłużej niż 15 minut. Po 1960 roku, w związku z upowszechnieniem wśród mieszkańców radiodbiorników i telewizorów, audycje nadawane z radiowęzła należały już do rzadkości.

Szeroki zakres oddziaływania na życie intelektualne miechowian miała także inna instytucja kulturalna, jaką było kino. Do roku 1959 filmy były wyświetlane w budynku poklasztornym. Istniało kino półstałe „Lotnik”, które dwa razy w tygodniu wyświetlało filmy na miejscu, a w pozostałe dni w terenie. Następnie zmieniło ono swoją siedzibę – przeniesiono je na ul. Raclawicką, zresztą w tym miejscu funkcjonuje do dziś, ale pod inną nazwą. Dopiero w 1968 roku zakupiono ekran panoramiczny. Jednocześnie funkcjonowało kino ruchome<sup>34</sup>, które obsługiwało mieszkańców powiatu.

<sup>33</sup> W 1954 r. wydano nr 1–3, w 1955 nr 1–11, w 1956 nr 1–12, zob. Z. Pęcowski, *Bibliografia Ziemi Miechowskiej (do 1978 roku)...*, s. 14.

<sup>34</sup> Zasadniczym celem kin półstałych, zwanych również ruchomymi, była organizacja seansów w miejscowościach, w których nie było kina. Jak podaje E. Wejbert-Wąsiewicz, „W PRL największą popularność kino objazdowe przeżywało w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Pod koniec 1968 r. zarejestrowano działalność 506 ruchomych kin, a w 1970 roku – 493. W tych czasach oprócz instytucji państwowych funkcjonowały kina związkowe, społeczne i oświatowe (ruchome, z pokazami na lekcjach w szkołach), pręźnie rozwijał się też oddolny ruch filmowy (DKF-y i AKF-y)”, zob.: E. Wejbert-Wąsiewicz, *O atrakcyjności kina ruchomego w dwudziestym i dwudziestym pierwszym wieku*, „Sztuka i Dokumentacja”, Nr 21: 2019, s. 64.



W badanym okresie również swoją działalność rozwinęło Muzeum Regionalne, którego początki przypadają na 1908 rok. W tym samym roku dziennikarz i publicysta, Stanisław Jan Czarnowski, zawiązał Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. W skład Zarządu PTK wchodzili: prezes – Henryk Zaporski, sekretarz i skarbnik – Tomasz Wiśnicki oraz członkowie: Jan Nawroczyński, Walery Borzęcki, Ignacy Dotkiewicz, Józef Malewski, Napoleon Normak, Eugeniusz Nowakowski, Edmund Łukasiewicz, Franciszek Wilczyński<sup>35</sup>. Jak czytamy na stronie Muzeum:

Jednym z pierwszych zadań, przed jakimi stało PTK, było odrestaurowanie trzech pomieszczeń w dawnym budynku klasztornym, które służyć miały jako sale ekspozycyjne, jak również uporządkowanie licznie napływających do muzeum darowizn w postaci prywatnych kolekcji oraz pojedynczych przedmiotów. Warto podkreślić, że już w momencie powstania muzeum, w Miechowie istniało kilkanaście zbiorów prywatnych. Pierwsze eksponaty pochodziły głównie z kolekcji dziennikarza, publicysty i prawnika, a nade wszystko zapalonego archeologa, Stanisława Jana Czarnowskiego, który podarował muzeum przeszło 800 zabytków archeologicznych znalezionych w okolicach Miechowa. Ponadto darczyńcami byli m.in. Tomasz Wiśnicki – pierwszy kustosz muzeum oraz Henryk Zaporski, który podarował kolekcję numizmatów. Pierwsze lata intensywnej działalności oraz zaangażowania członków PTK sprawiły, że w 1913 r. muzeum posiadało już 2000 eksponatów<sup>36</sup>.

Na podstawie danych uzyskanych z Kroniki Muzeum Regionalnego PTTK w Miechowie dowiadujemy się, iż zebrane zbiory były uporządkowane w działach: historycznym z poddziałami numizmatyki, starodruków, etnograficznym z ukierunkowaniem na region miechowski, a także archeologicznym. Kustoszem muzeum był dawny burmistrz miasta, działacz społeczny i polityczny Julian Piwowski<sup>37</sup>, który do muzeum przekazał swoje zbiory obejmujące różne dokumenty czy numizmaty.

Należy wspomnieć o innych osobach związanych z działalnością kulturalno-literacką w Miechowie. Na uwagę zasługuje postać Franciszka Kulera – ludowego poety, zwanego przez mieszkańców Miechowa Frankiem spod Miechowa<sup>38</sup>. Na jego twórczość składają się liczne wiersze ludowe i pieśni obrzędowe. Utwory te nie znalazły szerszego oddźwięku, nie ma

---

<sup>35</sup> Muzeum Ziemi Miechowskiej, *Muzeum dawniej*. Pozyskano z <http://muzeum.miechow.pl/muzeum-dawniej/> (dostęp 12.03.2024).

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> T. Zaich, *Miechowanie*, Miechów 2006, s. 79.

<sup>38</sup> B. Rajca, *Niedaleko od Miechowa*, Kraków 1974, s. 9.

na ten temat szczegółowych danych, zachowały się jedynie w formie rękopisów<sup>39</sup>. Ożywioną pracą pisarską dla miasta i regionu wykonał Zbigniew Pęcowski – adwokat, współpracownik Muzeum i członek Towarzystwa Ziemi Miechowskiej, autor obszernej monografii Miechowa i ziemi miechowskiej<sup>40</sup>, a także wielu publikacji na temat dziejów swojej rodzinnej ziemi<sup>41</sup>.

Ważnym ogniwem działalności kulturalnej były także inne placówki. W okresie powojennym ich rozwój przebiegał z różnym natężeniem. Jedną z nich był Cech Rzemiosł Różnych, który posiadał świetlicę z telewizorem, mającą zastąpić kinematografię obwoźną<sup>42</sup>. W latach 1953–1959 patronat nad nią objęły Powszechna Spółdzielnia Spożywców i Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni. Instytucje te organizowały życie kulturalne, operując przy tym bardziej tradycyjnymi środkami przekazu, jakim był teatr<sup>43</sup> czy muzyka. Tak np. przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Miechowie powstał zespół teatralny prowadzony przez Romana Masłowskiego, a także chór mieszany, którego kierownikiem był Franciszek Grzebieluch.

Innymi przykładami działalności w tym zakresie były zespoły teatralne przy: Lidze Przyjaciół Żołnierza, Okręgowym Związku Cechów („Amator”), Lidze Kobiet, Związku Nauczycielstwa Polskiego i Komendzie Milicji Obywatelskiej. W latach 1946–1960 zespoły te wystawiły m.in. sztuki *Karpaccy górale* J. Korzeniowskiego, *Takie czasy* J. Jurandota, *Dwie bliźny* A. Fredry, *Sprawa rodzinna* J. Lutowskiego i in. W składzie zespołu znaleźli się: Waław Kowalski – główny reżyser, nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 1 w Miechowie, Antoni Warecki – ówczesny aktor opery gdańskiej, Leszek Kwiatek – kierownik Wydziału Finansowego, Henryka Domańska – pielęgniarka Szpitala im. Narutowicza w Krakowie. Pozostali aktorzy amatorzy to Tadeusz Miziołowski, Regina Kubicka i in.

Kontynuatorami organizowania podobnych widowisk teatralnych były młodzieżowe zespoły teatralne. Wśród nich nowe inicjatywy kulturalne podjęli: ówczesny dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Miechowie – Ernest Kolano, a także geodeta – Marian Grzesik. W 1969 roku został założony szkolny teatr słowa „Parada”. Opiekę merytoryczną sprawował Krzysztof Konarski – nauczyciel języka polskiego w miechowskim liceum.

---

<sup>39</sup> Informacje na ten temat uzyskano w 1977 r. od Stanisława Staszewskiego – przyjaciela poety.

<sup>40</sup> Z. Pęcowski, *Miechów. Studia z dziejów miasta i ziemi miechowskiej do roku 1914*, Kraków 1967.

<sup>41</sup> Tamże; por. też T. Zaich, dz. cyt., s. 113.

<sup>42</sup> O infrastrukturę dbała ówczesna władza, „mająca na celu realizację postulatów partyjnych w zakresie kształtowania ideowego Polaków” – por. E. Wejbert-Wąsiewicz, dz. cyt., s. 64.

<sup>43</sup> Por. też M. Czerwiński, *Osiągnięcia w zakresie upowszechnienia kultury w Polsce* [w:] *Wybrane zagadnienia rozwoju kultury w Polsce. Zbiór artykułów*, Pracownia Badań CPARA Warszawa 1969, s. 80.

W repertuarze znalazły się m.in. widowiska *Sobótki* oraz *Astrolabium z jodłowego drzewa*, a także wiersze krakowskich poetów z grupy „Tylicz”, które zostały opracowane wspólnie z pracownikami Ośrodka Kultury.

Należy zwrócić uwagę na funkcjonowanie w życiu kulturalno-literackim Miechowa dziecięcych teatrzyków dramatycznych. W 1956 roku powstał świetlicowy zespół dramatyczny przy Szkole Podstawowej nr 1, założony przez Aleksandrę Szafarską – nauczycielkę miechowskiego liceum. Zespół wystawił baśń *Królowa Śniegu* J.Ch. Andersena<sup>44</sup>. Nieco inny charakter miały imprezy organizowane przez młodzież Technikum Handlowego w Miechowie. Utworzono Koło Miłośników Poezji, które było skoncentrowane na organizacji wieczorów teatralnych poświęconych rocznicom urodzin lub śmierci pisarzy polskich i obcych<sup>45</sup>.

W prezentowanym okresie na terenie Miechowa obserwuje się jednak zjawisko ważne w życiu lokalnej społeczności, a mianowicie podejmowanie działań kulturalnych nienarzuconych odgórnie. Z inicjatywy wspomnianego już dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Miechowie – Ernesta Kolany – wielkiego orędownika folkloru – powstał w 1976 roku Zespół Tańca Ludowego „Miechowiacy”<sup>46</sup>. Zespół ten wykonywał polskie tańce narodowe (polonez, mazur, krakowiak, kujawiak, oberek), a także tańce innych narodowości. Zespół Pieśni i Tańca „Miechowiacy” swoją działalność artystyczną, z przerwami, prowadzi do czasów obecnych.

Warto dodać, że w 1960 roku na terenie Miechowa i powiatu powstało 12 zespołów oświatowych i 30 artystycznych; dziesięć lat później istniało już 81 zespołów oświatowych oraz 89 artystycznych. Zespoły te udzielały się w corocznych obchodach Dni Ziemi Miechowskiej. Duży udział miała także Orkiestra Dęta „Sygnał”<sup>47</sup>, której początki sięgają 1902 roku.

Wpływ na rozwój życia kulturalnego miał także Miechowski Ośrodek Kultury. W placówce utworzono zespół muzyczny pod nazwą „Kontrasty”. W składzie zespołu znaleźli się: Barbara Mosna – śpiew, Tadeusz Stano

<sup>44</sup> „Głos Miechowski” 1956, (15 IV).

<sup>45</sup> „Głos Miechowski” 1956, (5 II).

<sup>46</sup> Zespół rozpoczął swoją działalność przy Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki w Miechowie. Zob. Centrum Kultury i Sportu w Miechowie, *Zespół Pieśni i Tańca Miechowiacy*. Pozyskano z <https://www.ckis.miechow.eu/dom-kultury/zespoły-muzyczne-i-taneczne/zespół-pieśni-i-tanca-miechowiacy/> (dostęp 2.03.2024).

<sup>47</sup> „Orkiestra dęta «Sygnał» powstała w 1902 r. z inicjatywy społeczności miechowian wspieranych przez proboszcza miejscowej parafii. Pierwsze instrumenty muzyczne zakupiono za pieniądze zgromadzone podczas kwest ulicznych [...] 19 października 1957 r. została ona oficjalnie zarejestrowana w Zjednoczeniu Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych pod nazwą: Orkiestra Dęta «Sygnał»”. Za: Centrum Kultury i Sportu w Miechowie, *Orkiestra Dęta Sygnał*. Pozyskano z <https://www.ckis.miechow.eu/dom-kultury/zespoły-muzyczne-i-taneczne/orkiestra-deta-sygnal/> (dostęp 2.03.2024).

– gitara basowa, Aleksander Łudzień – saksofon oraz Tadeusz Własiewicz – gitara. Ośrodek współpracował także ze szkolnymi zespołami tanecznymi, klubami i organizacjami młodzieżowymi w całym powiecie. W ramach prowadzonych w latach 1966–1975 prac służących w zasadzie politycznym i ideowo-wychowawczym celom, zainicjowano sporo przedsięwzięć kulturalnych, m.in. konkursy recytatorskie czy cykliczne spotkania z ciekawymi ludźmi, pisarzami, artystami. Działający przy Ośrodku Kultury Klub Młodzieżowy organizował również wystawy. Ze względu na uwarunkowania polityczne, typ oferowanej tematyki był dość ograniczony. Oto przykłady: *Pejzaż miechowski*, *Stroje regionalne*, *W rytmie ludowym*, *Lenin w Polsce*, a także wystawy dziecięce, najczęściej z okazji Dnia Dziecka<sup>48</sup>. W przypadku organizowanych odczytów sytuacja wyglądała podobnie. Oto przykłady: *Sytuacja międzynarodowa na tle rewolucji kulturalnej w Chinach* (W. Drózd, 19 października 1966), *Zabytki Ziemi Miechowskiej* (Z. Pęckowski, 26 czerwca 1966), *Moje wspomnienia z walk frontowych* (E. Skowroński, 9 marca 1967), *22 rocznica wyzwolenia Ziemi Krakowskiej* (J. Lis, 25 stycznia 1967), *Wybrane zagadnienia z sytuacji międzynarodowej* (J. Lis, 13 lutego 1967), *Problem społeczny i polityczny w Watykanie* (J. Lis, 4 maja 1968), *Sytuacja międzynarodowa – Bliski Wschód* (J. Lis, 26 maja 1969), *Jak powstała Ziemia Miechowska* (Z. Pęckowski, 31 lipca 1971), *Kultura, religia i obyczaje* (T. Mokrzycki, 10 kwietnia 1971)<sup>49</sup>.

Rozważania dotyczące życia kulturalno-literackiego w Miechowie pozwalają na wysnucie kilku wniosków.

1. Należy jasno podkreślić, iż niezależnie od powszechnej tendencji do upolitycznienia prowadzonej działalności kulturalno-oświatowej i literackiej, a także panującej ideologizacji, okres powojenny na terenie Miechowa ukazuje istotne zmiany o charakterze społecznym. Ujawnia się to w aktywnym rozszerzeniu działalności kulturalnej, a także upowszechnieniu kultury wśród społeczności miechowskiej.
2. Mimo polityki odrzucającej spuściznę XX-lecia wiele instytucji Miechowa zachowało ciągłość przedwojennej tradycji i kulturalną specyfikę miasta.
3. Czytelnik miechowskich bibliotek miał możliwość nie tylko korzystać na bieżąco z księgozbioru bibliotecznego, ale był również uczestnikiem wydarzeń organizowanych przez te placówki.
4. Obok instytucji, których działalność sprowadzała się do propagandy kultury, istniały również indywidualne formy uczestnictwa mieszkańców w tej kulturze. Szczególny udział zaznaczył się w amatorskim ruchu artystycznym i kulturalnym w jego najróżniejszych formach, np. konkursach, festiwalach, teatrach niezawodowych.

<sup>48</sup> Centrum Kultury i Sportu w Miechowie, Dom Kultury, kroniki.

<sup>49</sup> Tamże.

5. Należy zaznaczyć, iż w badanym okresie Miechów był miastem, w którym dysponowano własną gazetą o lokalno-informacyjnym i propagandowym charakterze („Głos Miechowski”), bibliotekami (publiczna, pedagogiczna i szkolne), muzeum, domem kultury, świetlicami<sup>50</sup> i innymi placówkami kulturalno-oświatowymi.

#### BIBLIOGRAFIA

- Janusz Ankudowicz, *Czytelnictwo na tle życia kulturalnego i struktury społecznej mieszkańców małych miast*, Warszawa, Biblioteka Narodowa, 1967
- [b.a.], *Czytelnictwo w Miechowskim stale wzrasta*, „Gazeta Krakowska” 1963, nr 250, (22 X), dod. AB
- [b.a.], *Miechowskie. Biblioteki, księgozbiory, czytelnictwo*, „Gazeta Krakowska” 1961, nr 214 (9–10 IX), dod. AB
- [b.a.], *Wstęp [w:] Wybrane zagadnienia rozwoju kultury w Polsce. Zbiór artykułów*, Pracownia Badań CPARA, Warszawa, Centralna Poradnia Amatorskiego Ruchu Artystycznego, 1969, s. 5–7
- Centrum Kultury i Sportu w Miechowie, Dom Kultury, kroniki
- Centrum Kultury i Sportu w Miechowie, *Orkiestra Dęta Sygnał*. Pozyskano z <https://www.ckis.miechow.eu/dom-kultury/zespoly-muzyczne-i-taneczne/orkiestra-deta-sygnal/> (dostęp 2.03.2024)
- Centrum Kultury i Sportu w Miechowie, *Zespół Pieśni i Tańca Miechowiacy*. Pozyskano z <https://www.ckis.miechow.eu/dom-kultury/zespoly-muzyczne-i-taneczne/zespol-piesni-i-tanca-miechowiacy/> (dostęp 2.03.2024)
- Marcin Czerwiński, *Osiągnięcia w zakresie upowszechnienia kultury w Polsce [w:] Wybrane zagadnienia rozwoju kultury w Polsce. Zbiór artykułów*, Pracownia Badań CPARA, Warszawa, Centralna Poradnia Amatorskiego Ruchu Artystycznego, 1969, s. 72–106
- Dekret z dnia 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi*, Dz.U. 1946 nr 26 poz. 163. Pozyskano z <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu19460260163> (dostęp 2.03.2024)
- Funkcjonowanie bibliotek szkolnych w Polsce (w latach 1945–1989)*, red. Jerzy Jarowiecki, Kraków, Wydawnictwo Naukowe WSP, 1991
- „Gazeta Krakowska”, 1967, (19 IV)
- „Gazeta Krakowska”, 1971, (12 V)
- „Głos Miechowski”, 1955, (15 III)

<sup>50</sup> W latach 1971–1975 w ramach inicjatywy upowszechnienia kultury w powiecie miechowskim wybudowano dość pokaźną liczbę placówek kulturalno-oświatowych, w tym 25 świetlic, w myśl hasła: „W każdej wsi klub, biblioteka lub punkt biblioteczny”, „Gazeta Krakowska”, 1969, (23 V); tamże, 1971, (16 II).

„Gazeta Krakowska”, 1969, (23 V)

„Gazeta Krakowska”, 1971, (16 II)

„Głos Miechowski” 1956, (15 IV)

„Głos Miechowski” 1956, (5 II)

Piotr Kitrasiewicz, Łukasz Gołębiewski, *Rynek książki w Polsce 1944–1989*, Warszawa, Biblioteka Analiz, 2005

Barbara Kobylec [Biernacka], *Czytelnictwo literatury popularnonaukowej w Miechowie*, praca magisterska, mps w posiadaniu B. Biernackiej

Krystyna Milczarek, *Kultura zideologizowana – kultura skomercjalizowana. Dylematy nauki i praktyki społecznej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1997, nr 3, s. 25–39

Muzeum Ziemi Miechowskiej, *Muzeum dawniej*. Pozyskano z <http://muzeum.miechow.pl/muzeum-dawniej/> (dostęp 12.03.2024)

Zbigniew Pęcowski, *Bibliografia Ziemi Miechowskiej (do 1978 roku)*, do druku przygot. K. Kasprzyk, Kraków, Wojewódzka Biblioteka Publiczna, 2002

Zbigniew Pęcowski, *Miechów. Studia z dziejów miasta i ziemi miechowskiej do roku 1914*, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1967

*Polska Ludowa w edukacji historycznej*, red. Maciej Fic, Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2019

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. Marii Fihel w Miechowie, *Jubileusz stulecia Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Fihel w Miechowie*. Pozyskano z <https://www.biblioteka.miechow.pl/per-aspera-ad-astra.html> (dostęp 15.03.2024)

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. Marii Fihel w Miechowie, *Miechowska Książnica w trosce o czytelnika i na straży dziedzictwa kulturowego ziemi miechowskiej*. Pozyskano z <https://www.biblioteka.miechow.pl/historia.html> (dostęp 2.03.2024)

Brunon Rajca, *Niedaleko od Miechowa*, Kraków, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Miechowskiej, 1974

Maria Słuszniaik, *Kartki z dziejów książki w Miechowie*, Miechów, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. Marii Fihel, 2013

Maria Słuszniaik, *Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Miechowie 1923–2003. Historia i współczesność*, Miechów, Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna, 2004

Ewelina Wejbert-Wąsiewicz, *O atrakcyjności kina ruchomego w dwudziestym i dwudziestym pierwszym wieku*, „Sztuka i Dokumentacja”, Nr 21: 2019, s. 59–72

*Wielka historia Polski*, T. 5, Cz. 1, Czesław Brzoza, *Polska w czasach niepodległości i II wojny światowej (1918–1945)*; Cz. 2, Andrzej Leon Sowa, *Od Drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej (1945–2001)*, Kraków, „Fogra”; Warszawa, „Świat Książki”, 2003, s. 473–682

*Wybrane zagadnienia rozwoju kultury w Polsce. Zbiór artykułów*, Pracownia Badań CPARA, Warszawa, Centralna Poradnia Amatorskiego Ruchu Artystycznego, 1969

Tadeusz Zaich, *Miechowianie*, Miechów, druk. Drukarnia Skleniarz, 2006

Jadwiga Zając [Horyń], *Życie kulturalno-literackie w Miechowie w latach 1945–1975*, praca magisterska napisana pod kierunkiem E. Chudzińskiego w Instytucie Filologii Polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, Kraków 1977; mps w posiadaniu autorki

*Ziemia Miechowska*, oprac. Adam Staniek, Kraków, Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne, 1969



Małgorzata Chrobak

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0003-1468-3802>

## DZIAŁALNOŚĆ ARTYSTYCZNA REGIONALNEGO ZESPOŁU PIEŚNI I TAŃCA „ELEGIA” W LATACH 1942–1989

### STRESZCZENIE

Artykuł<sup>1</sup> dotyczy działalności artystycznej regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Elegia”, działającego we wsi Rudnik (w gminie Sułkowice), położonej na lachowsko-góralskim pograniczu geograficzno-kulturowym. Formacja należy do najstarszych tego typu w Polsce i działa nieprzerwanie od 1942 roku. Autorka traktuje „Elegię” w kategoriach interesującego poznawczo przykładu lokalnej, oddolnej inicjatywy kulturalnej, koncentrując się na działalności zespołu w okresie Polski Ludowej. Z przeprowadzonych analiz wynika, że powstanie oraz długie trwanie zespołu w tak małej społeczności było możliwe dzięki rozwojowi amatorskiego ruchu artystycznego jeszcze przed II wojną światową, na który składały się zwyczaj rodzinnego muzykowania, rekonstrukcje dawnych obrzędów w formie ludowego teatru, a także większa niż w innych miejscowościach świadomość regionalna mieszkańców Rudnika.

SŁOWA KLUCZOWE: FOLKLOR, POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA, RUDNIK (K. MYŚLENIC), ZESPÓŁ LUDOWY, ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA „ELEGIA”, ŻYCIE ARTYSTYCZNE

### SUMMARY

#### ARTISTIC ACTIVITIES OF THE REGIONAL SONG AND DANCE ENSEMBLE „ELEGIA” BETWEEN 1942 AND 1989

The article<sup>2</sup> concerns the artistic activity of the regional Song and Dance Ensemble „Elegia”, operating in the village of Rudnik (Sułkowice commune), located on the

---

<sup>1</sup> Niniejszy artykuł jest rozszerzoną i zmienioną wersją jednego z rozdziałów monografii *Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Elegia” (1942–2022)*, Sułkowice 2022. Inne zagadnienia związane z życiem kulturalnym w gminie Sułkowice, w powiecie myślenickim, zostaną zaprezentowane w kolejnych studiach.

<sup>2</sup> This article is an extended and changed version of one of the chapters of the monograph *Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Elegia” (1942–2022)*, Sułkowice 2022. Other issues related to cultural life in the Sułkowice commune, Myślenice county, will be presented in subsequent studies.

foothill and mountain geographical and cultural border. The formation is one of the oldest in Poland and has been in continuous operation since 1942. The author treats „Elegia” as a cognitively interesting example of a local grassroots cultural initiative, focusing on the ensemble’s activities during the communist period. The analysis shows that the creation and long existence of the ensemble in such a small community was possible thanks to the development of the amateur artistic movement even before World War II, which consisted of the custom of family music-making, reconstructions of old rituals in the form of folk theatre, as well as a greater regional awareness of Rudnik’s inhabitants than in other localities.

KEY WORDS: ARTISTIC LIFE, FOLK ENSEMBLE, FOLKLORE, POLISH PEOPLE’S REPUBLIC, RUDNIK (NEAR MYŚLENICE), SONG AND DANCE ENSEMBLE „ELEGIA”

#### WPROWADZENIE

Folklor muzyczny stanowi jeden z najbardziej oryginalnych elementów naszego dziedzictwa narodowego. Jego unikalność przejawia się na kilku płaszczyznach: muzycznej, słownej (język, teksty, forma pieśni) oraz obrzędowej (rytuały religijne, tradycje rodzinne i wspólnotowe)<sup>3</sup>. Na folklor ludowy składają się instrumenty, stroje – charakterystyczne dla danego regionu, tańce i choreografia. Ta spuścizna łączy pokolenia, integruje społeczności, daje poczucie posiadania własnych korzeni. W wielu polskich miejscowościach działają amatorskie zespoły, nazywane m.in. folklorystycznymi, ludowymi, pieśni i tańca, które powstały, aby kultywować tradycyjny śpiew i taniec, podtrzymywać dawne zwyczaje, wzmacniać tożsamość regionalną. Rekonstruują muzykę, tworzą nowe aranżacje pieśni i układy taneczne, które prezentują podczas przeglądów folklorystycznych lub festynów. Niektóre stają się wizytówką swojej miejscowości czy reprezentowanej instytucji, uczą szacunku oraz twórczego podejścia do lokalnej spuścizny, zrzeszają wielbicieli autentycznego folkloru, stwarzają możliwość pożytecznego spędzania czasu wolnego, a także realizowania własnych zainteresowań artystycznych.

Zespół Pieśni i Tańca „Elegia” spełnia wszystkie wymienione funkcje. Od początku swojego istnienia sięga do skazanych na zapomnienie unikatowych obrzędów (np. *Dorota, Podłazy, Chodzenie z kłocem*)<sup>4</sup>, charakterystycznych dla

<sup>3</sup> Por. B. Linette, *Folklor muzyczny a folklorizm* [w:] *Folklor w życiu współczesnym*, red. B. Linette, Poznań 1970, s. 30–38.

<sup>4</sup> Wymienione nazwy oznaczają typowe dla lokalnej społeczności formy świętowania w okresie Bożego Narodzenia i Nowego Roku. *Dorota* (a właściwie *Chodzenie ze św. Dorotą*) jest parateatralnym widowiskiem (z udziałem siedmioosobowej grupy aktorów-mężczyzn), którego fabuła nawiązuje do legendy o św. Dorocie, natomiast *Chodzenie z kłocem* i *Podłazy* to obrzędy kolędnicze wyróżniające się bogatą oprawą muzyczną. Zob. J. Mroczek, *Muzyka ludowa* [w:] *Monografia powiatu myślenickiego*, T. 2, *Kultura ludowa*, red. R. Reinfuss, Kraków 1970, s. 397–436.

rudnickiej ziemi, która – według etnografów – znajduje się na pograniczu geograficznym i kulturowym (lachowsko-góralskim)<sup>5</sup>. Pielęgnowuje dawną muzykę, układy taneczne (tramla, polka josiensko, wściekła polka i in.), wychowuje dzieci i młodzież, konsoliduje całe rodziny z terenu gminy Sułkowice, w powiecie myślenickim. Należy do najstarszych tego typu formacji w Polsce, która poza okolicznościowymi broszurami oraz artykułami w lokalnej prasie, dotąd nie doczekała się szczegółowych opracowań.

Niniejszy artykuł jest próbą monograficznego ujęcia działalności artystycznej zespołu od utworzenia w 1942 do 1989 roku, na tle potencjału kulturotwórczego działań podejmowanych w czasie okupacji hitlerowskiej i po II wojnie światowej przez społeczność lokalną Rudnika – wsi leżącej nieco ponad 40 km na południe od Krakowa.

#### „IDZIEMY DO WAS Z PIEŚNIĄ...” – POCZĄTKI ZESPOŁU

Słowo „elegia” nawiązuje do starożytnej greckiej pieśni żałobnej, pisanej dystychem, a wykonywanej podczas uroczystości pogrzebowych. Pojęciem tym dzisiaj określa się utwór dotyczący problemów egzystencjalnych, smutnego rozpamiętywania osobistych porażek, narzekania na własny los<sup>6</sup>. Łączy się ono znaczeniowo z „dumaniem”, „refleksją”, „poczuciem straty”. Nazwa zespołu oddaje charakter większości tekstów w jego repertuarze: uczuciowych, rozpamiętujących przeszłość, przepełnionych rozrzewnieniem, nostalgią za ukochanym/ukochaną bądź utraconym domem. Jak wynika ze wspomnień najstarszych członków zespołu, wybór ten był jednak podyktowany nie tyle konotacjami wyrazu, ile okupacyjnymi okolicznościami, towarzyszącymi powstaniu grupy, nastrojami smutku i powagi, które towarzyszyły ludności Rudnika podczas II wojny światowej<sup>7</sup>. Traumatycznie na tę społeczność wpłynęły tragiczne wydarzenia z początku września 1939 roku, gdy żołnierze niemieccy rozstrzelali 21 osób, a całej miejscowości zagrozili spaleniem<sup>8</sup>. Pierwsze lata działalności „Elegii” przypadły też na okres wzmożonego terroru na polskiej wsi. Wraz z pogarszaniem się sytuacji militarnej i gospodarczej III Rzeszy, coraz bardziej zastraszano ludność cywilną poprzez pacyfikacje, aresztowania, łapanki na przymusowe roboty, zbiorową

<sup>5</sup> Zob. J. Mroczek, dz. cyt.

<sup>6</sup> *Elegia* [w:] M. Głowiński i in., *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. 126.

<sup>7</sup> Zob. *Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Elegia” 1942–2012*, oprac. U. Woźnik-Batko, Sułkowice 2012, s. 10–13.

<sup>8</sup> Zob. *Monografia gminy Sułkowice*, red. P. Sadowski, Sułkowice 2006, s. 145–146. Zob. też S. Bochenek, Z. Kurowska, *Rudnicka tragedia*, „Klamra” 2005, nr 9, s. 9–11.

odpowiedzialność, odwety itp. Im bardziej chłopci buntowali się przeciwko obowiązkowym kontyngentom oraz angażowali w pomoc partyzantom, tym okrutniejsze stawały się akcje odwetowe okupanta. Rudniczanie, podobnie jak mieszkańcy innych wsi, musieli zmagać się z powszechnym głodem, problemami aprowizacyjnymi, ciężką pracą całych rodzin, dodatkowo obciążonych narastającą eksploatacją polskiego rolnictwa.

Wszelka aktywność kulturalna na terenie Generalnego Gubernatorstwa, w skład której wszedł cały obecny powiat myślenicki, była ograniczona lub zakazana. Władze hitlerowskie zamykały biblioteki, teatry, niszczyły polskie książki, likwidowały towarzystwa oraz kluby sportowe, zakazując ludności spotkań o charakterze zgromadzeń<sup>9</sup>. Za publiczne wykonanie muzyki, choćby nawiązującej do rodzimej tradycji, groziła nawet śmierć. Mimo możliwych represji Polacy często łamali niemieckie zakazy, gromadząc się w domach, by śpiewać pieśni patriotyczne i religijne, słuchać radia, czytać konspiracyjną prasę.

Kontakt z żywą muzyką w tak trudnych warunkach pozostał jedną z nielicznych możliwości wyrażania emocji. Kiedy w 1942 roku dwaj miejscowi społecznicy – Stanisław Kaleta i Józef Blak – powołali do życia chór przy parafii Sułkowice (do której administracyjnie należała wówczas wieś Rudnik), zdecydowali się na nazwę odzwierciedlającą minorowe nastroje spowodowane atmosferą ciągłego zagrożenia, niepewności jutra, ale jednocześnie nazwę sugerującą pocieszenie i „ucieczkę” przed wojenną rzeczywistością<sup>10</sup>. Zebrali wokół siebie kilkunastu amatorów śpiewu, dla których przynależność do zespołu była namiastką niezależności, formą swoistego oporu wobec Niemców, a także ważnym elementem utrwalającym między sąsiedzką solidarność oraz sposobem realizowania własnych pasji.

Inicjatywa stworzenia amatorskiego zespołu ludowego trafiła zresztą tutaj na wyjątkowo podatny grunt, ponieważ potrzeba pokazania na scenie lokalnego folkloru ujawniła się wśród mieszkańców wsi jeszcze przed wojną. Dzięki intensywnej pracy oświatowej społecznika i działacza ruchu ludowego Józefa Blaka<sup>11</sup>, na początku lat 30. XX wieku w Rudniku powstało

---

<sup>9</sup> P. Lemaniak, *Myślenice w latach II wojny światowej (1939–1945)* [w:] *Myślenice. Monografia miasta*, red. T. Gąsowski, Myślenice–Kraków 2012, s. 602.

<sup>10</sup> *Regionalny Zespół Pieśni...*, s. 13.

<sup>11</sup> Od 1931 r. Józef Blak działał w Stronnictwie Ludowym. W czasie okupacji walczył w Armii Ludowej, aresztowany przez gestapo w 1944 r. trafił do niemieckich obozów koncentracyjnych. Po wyzwoleniu został posłem na Sejm Ustawodawczy z ramienia SL. W latach 1956–1963 był dyrektorem I Liceum Ogólnokształcącego w Myślenicach. Zob. Instytut Pamięci Narodowej, [Józef Blak]. Pozyskano z <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/146115> (dostęp 20.05.2024).

Koło Związku Młodzieży Wiejskiej „Znicz”. W jego strukturach funkcjonował amatorski teatr, w ramach którego grupa miejscowej młodzieży prezentowała recytacje i występy wokalne, parateatralne scenki, a także mini przedstawienia słowno-muzyczne, inspirowane własnymi doświadczeniami (np. pracami przy gospodarstwie) lub obrzędami religijnymi. Wystawiano w nim również pełnowymiarowe spektakle w oparciu o dramaty ludowe, jak *Krakowiaczy i Górale* (na motywach utworu Wojciecha Bogusławskiego) czy *Niespodziankę* Karola Huberta Rostworowskiego. We wspomnieniach Jana Blaka – jednego z członków Koła, ta pozaszkolna „praca u podstaw” sporo zmieniła zarówno w postawie młodszego, jak i starszego pokolenia rudniczan. Amatorski teatr pokazał mieszkańcom, że tradycja ich przodków ma dużą wartość, że może być podstawą ich własnej, przynoszącej radość, spontanicznej twórczości artystycznej.

Rekonstruując przedwojenne życie kulturalne Rudnika, nie można pominąć dorobku Orkiestry Dętej. Założona w latach 1920–1921 przez braci: Józefa, Henryka i Jana Kozielów, od początku towarzyszyła wiernym podczas praktyk religijnych, wpisanych w kalendarz liturgiczny (np. w pielgrzymkach do Kalwarii Zebrzydowskiej), równocześnie często akompaniowała podczas rodzinnych uroczystości. Z pewnością w dużym stopniu przyczyniła się do rozbudzenia potrzeby amatorskiego muzykowania wśród miejscowej ludności. Formacja zapoczątkowała ponadto tradycję wielopokoleniowego uczestnictwa w orkiestrze, która charakteryzuje również do dzisiaj przynależność do „Elegii”<sup>12</sup>.

Jak już wspomniano, kluczową rolę w utworzeniu zespołu odegrali: młody nauczyciel S. Kaleta oraz Jan Blak. Biografia pierwszego z nich przypomina losy Jędrzeja Cierniaka – znanego działacza oświatowego i propagatora teatru ludowego w okresie międzywojennym. Obaj wywodzili się z biednych rodzin wiejskich, a silna więź z rodzinnymi stronami, dobra znajomość realiów chłopskich ukształtowała ich osobowość. S. Kaleta, podobnie jak J. Cierniak, czerpał inspiracje z tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie. Miał wrodzony talent artystyczny, nieprzeciętną pamięć oraz wrażliwość słuchową, był bardzo muzykalny. Potrafił grać na kilku instrumentach: fortepianie, organach, akordeonie, skrzypcach. Swoje umiejętności S. Kaleta doskonalił, uzupełniając wiedzę na kursach muzycznych, natomiast wykształcenie dydaktyczne zdobył już po wojnie w Studium Nauczycielskim w Warszawie. Kierowanie zespołem łączył z pracą pedagogiczną, jak również obowiązkami organisty w parafii sułkowickiej. Oprócz repertuaru kościelnego założyciel „Elegii” doskonale znał przyśpiewki

---

<sup>12</sup> Zob. I. Przała, *Działalność zespołu Pieśni i Tańca „ELEGIA” w latach 1942–1992*, Kielce 2000, s. 12 [maszynopis pracy magisterskiej].

i piosenki, towarzyszące ludziom w pracy przy gospodarstwie i na roli. Z czasem sam zaczął uzupełniać bądź adaptować teksty folklorystyczne, komponował melodie, tworzył sztuki teatralne, pieczołowicie gromadził oraz dokumentował miejscowy folklor<sup>13</sup>. Jan Blak – współtwórca zespołu, z racji przedwojennego doświadczenia w pracy kulturalno-oświatowej, pełnił w nim funkcję prezesa. Wniósł nie tylko umiejętności organizacyjne, ale też pasję do śpiewania.

Zespół ten skupił kilkunastoosobową grupę ludzi „rozmaitego wieku i usposobienia, różnorodnych uzdolnień i zawodów”<sup>14</sup>. Pomimo tragicznych okoliczności, na przekór okupacyjnej rzeczywistości, próbowali oni ożywić folklor także poprzez samodzielne szycie kostiumów, które powstawały dzięki niezwyklej operatywności i pomysłowości członków formacji. Spotykali się w budynku strażnicy OSP w Rudniku, kaplicy pw. Niepokalanego Serca NMP w Rudniku, nierzadko w prywatnych domach czy pomieszczeniach miejscowej szkoły. Brak odpowiedniego miejsca do prób stał się szczególnie dojmujący w momencie powstania grupy tanecznej. Żeby ćwiczyć układy choreograficzne, ruch sceniczny, potrzebne było odpowiednio duże pomieszczenie z podłogą. Latem korzystano ze skromnej infrastruktury szkolnej (sal lekcyjnych oraz bitego placu szkolnego), zimą z nieogrzewanej szopy na narzędzia rolnicze.

„RUDNICANIE GRAJĄ, ŚPIEWAJĄ I TOŃCĄ...” (1945–1965)

Po wojnie zespół kontynuował swoją działalność, pozyskując nowych członków i zwracając się repertuarowo wyraźnie w stronę rodzimego folkloru. Władze komunistyczne sprzyjały rozwojowi amatorskiego ruchu artystycznego na wsi, ponieważ wykorzystywały go do celów propagandowych (szczególnie do wspierania kolektywizacji). Pomagano więc materialnie i organizacyjnie w odbudowaniu zniszczonych instytucji kulturalno-oświatowych albo tworzeniu nowych, poprzez dotacje, stypendia, a także poprzez sprawowanie kontroli nad środowiskami wiejskimi, gdzie funkcjonowały takie formacje jak „Elegia”. Trzeba też pamiętać, że w myśl socrealizmu muzyka ludowa miała awansować do rangi „narodowej”, dostępnej szerokim warstwom społeczeństwa. Nadrzędnym celem nie było jednak pielęgnowanie przeszłości, przeciwnie – komunistom chodziło o zastąpienie dawnych melodii, najchętniej pieśniami masowymi (na wzór radzieckich) opartymi na

<sup>13</sup> *Regionalny Zespół Pieśni...*, s. 13.

<sup>14</sup> J. Koczwarą, *Wzdłuż i w szerz przez rudnicką wieś...*, „Gazeta Myślenicka” 2017, nr 15, s. 6.

ludowych wzorcach rytmicznych, które służyły agitowaniu na rzecz nowego stroju i utrwalaniu wśród społeczeństwa jego zdobyczy<sup>15</sup>.

Dzięki determinacji wspólnoty, jaką stworzyli podczas wojny śpiewacy pod kierownictwem S. Kalety, zespół kontynuował swoją działalność, poszerzając stopniowo skład osobowy, przerzucając się ostatecznie na repertuar wokalnie-taneczny. Na tę ostatnią zmianę bardzo pozytywnie zareagowała zresztą nie tylko publiczność lokalna. Koncerty zespołu z roku na rok cieszyły się coraz większą popularnością, a on sam powoli zyskał status reprezentacyjnego dla gminy Sułkowice i powiatu myślenickiego. W 1945 roku uświetnił swoim występem pierwsze lokalne dożynki, ale już rok później pojawił się podczas centralnych uroczystości w Opolu. Dużym sukcesem okazały się ponadto koncerty w Częstochowie podczas wystawy gospodarczo-rolniczej w 1950 roku, konkurs chórów w Zakopanem, wreszcie udział w Dniach Krakowa (1948). W tym samym roku doszło do oficjalnego połączenia chórzystów z sekcją taneczną. Od kiedy „Elegia” zaczęła koncertować poza macierzystym regionem, wzrosły wymagania organizacyjne, szkoleniowe i finansowe, a dotychczas większość kosztów rudnicki artyści pokrywali we własnym zakresie, występowali w swoich prywatnych strojach.

Formacja, kultywująca ludową religijność, odwołująca się do dawnej obrzędowości, rozmięła się z dyrektywą socrealistyczną ogłoszoną podczas kongresu muzykologicznego w Łagowie Lubuskim w 1948 roku<sup>16</sup>. Badacze ruchu muzycznego w Polsce zwracają uwagę, że w myśl ogłoszonych tam założeń władze centralne hołubiły zespoły pieśni i tańca prezentujące repertuar ponadfolklorystyczny (by wskazać tu przypadek „Mazowsza”), źle natomiast postrzegały wszelkie oddolne inicjatywy nastawione na popularyzację etnohistorycznego dziedzictwa małych wsi oraz miasteczek. Działaczom partyjnym tradycja wiejska kojarzyła się z regresywną, „wulgarną”, „prostacką” formą sztuki. Muzykę ludową traktowali oni instrumentalnie jako „antidotum na zwalczane przejawy kosmopolityzmu”, ewentualnie jako materiał, który mógł się stać podstawą kompozycji nowego typu<sup>17</sup>.

W świetle powyższych zjawisk nadzór nad rudnickimi artystami próbowały więc przejąć różne organizacje socjalistyczne, chcąc „dostosować” ich występy do wymogów polityki kulturalnej PRL-u. S. Kaleta starał się zachować swobodę działalności, dlatego początkowo nawiązał współpracę ze Związkiem Teatrów i Chórów Ludowych w Krakowie, kierowanym wówczas przez zasłużoną animatorkę kultury Marię Rokoszołą. Dzięki

<sup>15</sup> Por. ustalenia Tomasza Nowaka zawarte w artykule *Miejsce i rola muzyki tradycyjnej w kulturze PRL w świetle publikacji z lat 1947–1956*, „Polski Rocznik Muzykologiczny” T. 15: 2017, s. 101–102.

<sup>16</sup> Por. J. Sobieska, *Folklor muzyczny w dwudziestoleciu (1944–64)* [w:] J. i M. Sobiescy, *Polska muzyka ludowa i jej problemy*, red. L. Bielawski, Kraków 1973, s. 570–615.

<sup>17</sup> Zob. T. Nowak, dz. cyt., s. 104–105.



związkwowi zespół mógł liczyć na pomoc metodyczno-repertuarową. S. Kaleta szukał też wsparcia merytorycznego u krakowskich kompozytorów. Swoje aranżacje materiału wokalnego czy zgodność tekstów z przekazami ustnymi konsultował przykładowo z Czesławem Koziętulskim, autorem cenionych przedwojennych śpiewników oraz podręczników do nauki muzyki<sup>18</sup>.

W omawianym okresie Kaleta stworzył podstawy programu „Elegii”, na który, oprócz pieśni przez niego opracowanych, składały się utwory znalezione w śpiewnikach, zapożyczone od innych zespołów. Część piosenek układał osobiście, niektóre tworzyli sami członkowie bądź sympatycy zespołu do znanych melodii. Dotyczyły przede wszystkim Rudnika i najbliższych okolic (np. *Jest drożyna jest, przez rudnicką wieś; Jak se zaśpiewomy w tej rudnickiej wiosce, Rudnickie dzieweczki*), regionu (np. *Od Krakowa dysc idzie, hej*). Teksty powstawały przy okazji rozmaitych świąt, jubileuszy, lokalnych albo ogólnopolskich przeglądów, konkursów. Opierały się na prostych rymach i skojarzeniach, głównie z krajobrazem rodzinnej miejscowości. Warto podkreślić dbałość założyciela „Elegii” o właściwy przekaz gwary, prostotę tekstów niosących dramatyczną lub żartobliwą treść. Wśród tańców dominowały natomiast narodowe: krakowiak, mazur, kujawiak, oberek, a także regionalne: *Bąk, Kowal, Tramel polka, Fil, Przebiegany*<sup>19</sup>. Repertuar stale się poszerzał i wzbogacał o wokalnie-taneczne widowiska sceniczne oparte na dawnych obrzędach, często inspirowane misteriami religijnymi.

Po wchłonięciu Związku Teatrów i Chórów Ludowych przez Związek Samopomocy Chłopskiej w Myślenicach „Elegia” trafiła najpierw pod kuratelę tej organizacji, a następnie Zarządu Wojewódzkiego Kółek Rolniczych (1957). S. Kaleta i artyści z zespołu mogli wreszcie liczyć na regularną pomoc merytoryczną zatrudnionych tam instruktorów z oddziału krakowskiego<sup>20</sup>. Obydwa związki udostępniały ponadto stroje ludowe, rekwizyty teatralne, wreszcie tak potrzebne sekcji muzycznej instrumenty. Nie bez znaczenia było także poparcie, jakie okazywał rudnickiej formacji wpływowy wówczas pedagog, dyrygent i chórmistrz Zbigniewa Soja – działający w wojewódzkim wydziale kultury.

Oparcie merytoryczno-metodyczne w przywołanych instytucjach, pomoc profesjonalnych instruktorów wpłynęły na podniesienie poziomu wykonawczego, co zaowocowało pierwszymi sukcesami w wymiarze ogólnopolskim, jak zdobycie I miejsca w Centralnych Eliminacjach Amatorskich Zespołów

<sup>18</sup> Zob. I. Przała, dz. cyt.

<sup>19</sup> Zespół „Elegia” używa tych określeń jako nazw własnych, swoich oryginalnych wersji tańców.

<sup>20</sup> Z zespołem współpracowali wówczas: Tadeusz Syrek, Emilia Gołębiowska, a także etnochoreografka Janina Kalicińska. Ostatnia z wymienionych była ekspertką w scenicznej prezentacji folkloru krakowskiego. Kierowała kilkoma zespołami regionalnymi, m.in. Krakowiakami Ziemi Brzeskiej oraz „Mogilanami”. Zob. Nagroda im. Oskara Kolberga, *Janina Kalicińska*. Pozyskano z [https://www.nagrodakolberg.pl/laureaci-janina\\_kalicińska](https://www.nagrodakolberg.pl/laureaci-janina_kalicińska) (dostęp 20.07.2024).

w Olsztynie za wykonanie krakowiaka czy występy podczas V Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie (1955)<sup>21</sup>. Włączenie „Elegii” w struktury państwowej instytucji kultury okazało się drugim po zmianie profilu przełomowym momentem w jej historii. Formacja zyskała status półprofesjonalnej, reprezentującej swoją ziemię podczas najważniejszych imprez regionalnych i ogólnopolskich. Skupieni w niej artyści „uczyli się” folkloru pod okiem znawców, doskonalili się technicznie. Zaczęli ponadto realizować program folklorystyczny nie tylko z rodzinnej miejscowości i regionu, ale też z innych atrakcyjnych etnograficznie terenów. Efekty wielogodzinnych prób mogli oglądać m.in. uczestnicy kolejnych centralnych uroczystości dożynkowych w Poznaniu, Szczecinie, Lublinie, Krakowie, Olsztynie, Bydgoszczy i wielu innych miastach. W latach 50. i 60. XX wieku kierownictwo formacji duży nacisk kładło na stworzenie profesjonalnego zaplecza, czyli kostiumów scenicznych oraz instrumentów muzycznych<sup>22</sup>. Nad skompletowaniem ubioru krakowskiego, najczęściej używanego podczas występów w pierwszych latach po wojnie, pracowała grupa osób. Warto wspomnieć, że zgodność projektów z tradycją kontrolował Zdzisław Szewczyk – ceniony konsultant strojów ludowych z krakowskiego Muzeum Etnograficznego. Samo uszycie zlecano głównie Spółdzielni Pracy i Rękodzieła Artystycznego im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie. Natomiast niektóre detale, jak choćby hafty na gorsetach wykonywał sam Kaleta<sup>23</sup>. Na percepcję zespołu miała z pewnością również wpływ profesjonalizacja muzyków towarzyszących „Elegii”, którzy zyskali instrumenty pozwalające odtworzyć pełny skład tradycyjnej kapeli<sup>24</sup>.

„JAK SE ZAŚPIEWOMY W TEJ RUDNICKIEJ WIOSCE...” (1965–1989)

Istotne zmiany organizacyjno-artystyczne nastąpiły w 1965 roku, wraz z przeprowadzką zespołu do budynku domu kultury przy remizie OSP, gdzie do tej pory znajduje się jego siedziba. Oprócz „Elegii” funkcjonowały tutaj Klub Rolnika oraz świetlica. Instytucja pełniła formalną pieczę nad działalnością formacji aż do roku 1975, kiedy po przekształceniu stała się filią Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Sułkowicach. W 1968 roku kierownictwo nad „Elegią” objął wspomniany wyżej choreograf Stanisław Stręk (funkcję pełnił do 1992).

<sup>21</sup> Informacje podaje za: *Regionalny Zespół Pieśni...*

<sup>22</sup> Pozyskiwanie kostiumów w czasach powszechnej biedy oraz niedoboru tekstyliów wymagało zaangażowania wielu osób, ich pomysłowości, a przede wszystkim zręcznego postępowania z władzami politycznymi różnego szczebla, od których zależało finansowanie tak kosztownych inwestycji jak szycie. Zob. tamże.

<sup>23</sup> [W.Cz.], *Sylwetki działaczy kultury. Uporem i pracą*, „Dziennik Polski” 1969, nr 116 (17 V), s. 3.

<sup>24</sup> I. Przała, dz. cyt., s. 23.

Na początku lat 70. XX wieku grupa zyskała cenne wsparcie merytoryczne, ponieważ ośrodek zatrudnił w charakterze instruktora muzykologa Janusza Mrocza<sup>25</sup>. Należy wspomnieć, że wniósł on do zespołu ogromną wiedzę etnograficzną. W trakcie badań terenowych, prowadzonych na zlecenie Muzeum Regionalnego w Myślenicach, zebrał 1200 melodii i tańców charakterystycznych dla regionu. Efekty jego pracy zostały opublikowane w drugim tomie *Monografii powiatu myślenickiego* pod redakcją Romana Reinfussa. Swoje eksploracje J. Mroczek kontynuował w Sułkowicach i Rudniku, poszukując nowych brzmień, tekstów piosenek, ciekawych układów tanecznych dla „Elegii”<sup>26</sup>.

Mroczek zaproponował zespołowi, między innymi, odejście od folkloru ogólnopolskiego na rzecz ambitniejszego, ale za to ciekawszego repertuaru, bazującego na autentycznych obrzędach z najbliższej okolicy. Wprowadził nowe tańce, układy sceniczne, zainicjował też utworzenie sekcji dziecięcej. Najpierw uruchomił kapelę, która umożliwiała młodym ludziom naukę gry na instrumentach, później zespół wokalnie-taneczny. Dzieci trafiały na zajęcia zachęcane przez rodziców, rówieśników albo były zrekrutowane przez samych instruktorów, którzy wyszukiwali talenty wśród najmłodszych mieszkańców Rudnika. Stając się od tego momentu swego rodzaju instytucją kształcąco-wychowawczą, „Elegia” zapewniała sobie na przyszłość kolejne pokolenia dobrze przygotowanych młodych artystów. Utworzenie nowej sekcji skutkowało zwiększeniem składu osobowego formacji. I tak, pod koniec lat 70. XX wieku zespół tworzyło siedemdziesiąt artystów (w 1978 było ich 73)<sup>27</sup>, w jego strukturach funkcjonowały trzy odrębne grupy prezentujące odrębne programy: zespół właściwy (tzw. młodzieżowy), grupa starsza oraz dziecięca.

Lata siedemdziesiąte to okres intensywnej działalności i jeszcze większego rozwoju artystycznego „Elegii”. Władze lokalne przekazywały dotacje na zakupy pięknych, krakowskich strojów, na zatrudnienie stałych instruktorów muzyki i tańca. Ponadto opiekę merytoryczną, finansową sprawował Wydział Kultury i Sztuki Miasta Krakowa oraz Krakowski Dom Kultury. Dzięki ich pomocy i opiece zespół koncertował w kraju i za granicą. Instruktorzy Stanisław Stręk i Janusz Mroczek dzięki ogromnemu zaangażowaniu i wysokim umiejętnościom artystycznym wpłynęli na poziom i kształt wizerunku „Elegii”<sup>28</sup>

---

<sup>25</sup> Janusz Mroczek (1936–2006) – etnomuzykolog, wykładowca Akademii Muzycznej w Krakowie, znawca kultury ludowej, współpracujący, m.in. z Zespołem Pieśni i Tańca Uniwersytetu Jagiellońskiego „Słowianki”.

<sup>26</sup> J. Mroczek, dz. cyt., s. 397–436.

<sup>27</sup> Informacje podaję za: I. Przała, dz. cyt., s. 30.

<sup>28</sup> B. Gola, *60 lat Elegia*, „Klamra” 2002, nr 1–2, s. 7.

– czytamy w artykule podsumowującym trzy dekady funkcjonowania zespołu. Przygotowywane pod kierunkiem S. Stręka i J. Mrocza tańce, pieśni i przyspiewki „oczyszczone” z naleciałości sąsiednich grup etnicznych, widowiskowe inscenizacje dorocznych obrzędów oraz umiejętności techniczne doceniali krytycy muzyczni, przede wszystkim jednak publiczność. „Elegia” zaczęła bowiem regularnie uczestniczyć w konkursach oraz przeglądach amatorskich grup ludowych. Rywalizacja z wieloma formacjami z całego kraju pozwalała na weryfikację umiejętności członków zespołu, bo trzeba pamiętać, że rudniccy artyści mieli wówczas ogromną konkurencję, jeśli wziąć pod uwagę znaczny wzrost liczby zespołów pieśni i tańca w latach 70. i 80. XX wieku. Tym bardziej imponująco przedstawia się lista wyróżnień i nagród zdobytych w krótkim czasie podczas konkursów i przeglądów<sup>29</sup>.

Wysoki poziom artystyczny występów, świeżość i barwność rudniczego folkloru sprawiły, że formację zaczęto zapraszać na koncerty za granicę. Początkowo wyjazdy ograniczały się do krajów bloku wschodniego – Czechosłowacji (Kieźmark, 1973), NRD (Lipsk, 1976; Machern, 1977, 1987), Związku Radzieckiego (Lwów, 1978), Jugosławii (Mostar, 1985, 1989). W latach 80. XX wieku recitale „Elegii” oklaskiwali widzowie we Francji, RFN i Finlandii. Otwarcie na obcojęzyczną publiczność mobilizowało do poznawania zagranicznych folklorów (np. uzupełniania programu o pieśni w języku odwiedzanego narodu), a także do wymiany międzykulturowej. Na przywołanie zasługuje współpraca, jaka rozwinęła się między tancerzami z Rudnika a zespołami z ówczesnej Jugosławii (konkretnie z Mostaru), która zaowocowała serią koncertów w kilku miastach Półwyspu Bałkańskiego, następnie przyjęciem zespołu jugosłowiańskiego w Polsce.

W ostatniej dekadzie PRL-u, oprócz występów zagranicznych, formacja systematycznie uczestniczyła w przeglądach zespołów tanecznych, dziecięcych, kolędniczych czy konkursach dla akompaniatorów i śpiewaków ludowych. Nadal pełniła też funkcje reprezentacyjne podczas świąt państwowych (np. Święta Pracy 1 Maja, Narodowego Święta Odrodzenia Polski, Dnia Działacza Kultury itp.), wizyt delegacji władz politycznych, a także przyjmowania zagranicznych gości. Bez koncertu „Elegii” nie mogły obyć się żadne uroczystości gminne: od akademii gromadzkich, dożynek, jasełek, kolędowania, poprzez turnieje Klubu Rolnika, Dni Strażaka, przeglądy dorobku kulturalnego wsi, festyny, po Dzień Metalowca. Swoją twórczość zespół regularnie

<sup>29</sup> I miejsce w dwóch kolejnych edycjach prestiżowego Konkursu Kapel i Śpiewaków Ludowych Ziem Nizinnych w Tarnowie (1972 i 1973), II miejsce w kategorii zespołów autentycznego folkloru na Festiwalach Ziem Nizinnych w Tarnowie (1972 i 1974), I miejsce w Wojewódzkim Turnieju Klubów Rolnika w Krakowie (1979 i 1980), „Złota Spinka”, I miejsce dla zespołu kolędniczego w Międzywojewódzkim Konkursie Kolędniczym w Bukowinie Tatrzańskiej (1980 i 1981) i wiele innych. Zob. pełny wykaz nagród w: M. Chrobak, *Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Elegia” (1942–2022)*, Sułkowiec 2022, s. 47–51.

prezentował podczas imprez cyklicznych (np. Dni Krakowa, Sułkowic, Skały i in.), nie pomijając wydarzeń jednorazowych, by przypomnieć otwarcie po długim remoncie Rynku w Myślenicach (w 1985 roku). Ważnym elementem działalności „Elegii” pozostawała muzyka kościelna. Członkowie zespołu w ludowych strojach pojawiali się m.in. podczas procesji Bożego Ciała, parafialnych odpustów, celebując swoim śpiewem przeżycia religijne rudniczan.

W 1982 roku formacja obchodziła 40-lecie istnienia, natomiast koncert jubileuszowy odbył się w styczniu następnego roku (ze względu na ogromne zainteresowanie przedstawiono go dwukrotnie). Towarzystwającą rocznicy wystawa fotograficzna dokumentowała dzieje zespołu: od trudnych początków w okresie okupacji do rozkwitu działalności w latach 70. i 80. Biorąc pod uwagę drogę, jaką przeszła „Elegia” od parafialnego chóru do zespołu pieśni i tańca, jej ówczesna pozycja na mapie amatorskiego ruchu muzycznego z pewnością mogła napawać dumą jej założycieli.

\*

Do roku 1989 roku w „Elegii” występowało kilkaset osób, głównie mieszkańców Rudnika. Skład wielokrotnie się zmieniał na przestrzeni kilkudziesięciu lat. Dla jednych udział w zespole był epizodem, dla innych wieloletnią przygodą. Po 1989 roku „Elegia”, tak jak inne regionalne zespoły ludowe, mierzyła się z nową rzeczywistością ustrojowo-polityczną, głównie ze zmianami w systemie zarządzania kulturą, nowymi zasadami finansowania. Zniesienie cenzury, otwarcie na nowy regionalizm oczywiście sprzyjało swobodzie twórczości amatorskich czy półamatorskich grup folklorystycznych, dbających o ocalenie dawnych tradycji. Niestety środek ciężkości zaczęły wyznaczać względy ekonomiczne, które nie zawsze uwzględniały misję upowszechniania dziedzictwa subregionu, jak nazwał teren gminy Sułkowice Janusz Mroczek<sup>30</sup>.

Na początku lat 90. XX wieku, po chwilowych zawirowaniach organizacyjnych, „wymianie” pokoleniowej, zespół wrócił do regularnego koncertowania, prezentując zarówno swój sprawdzony repertuar, a także nowe aranżacje pieśni oraz układy choreograficzne, docenione podczas najbardziej prestiżowych konkursów i przeglądów zespołów ludowych. Dzięki temu formacja ugruntowała swoją ważną pozycję w małopolskim ruchu folklorystycznym.

---

<sup>30</sup> Zob. J. Mroczek, dz. cyt., s. 397–436.

## BIBLIOGRAFIA

- Stefan Bochenek, Zofia Kurowska, *Rudnicka tragedia*, „Klamra” 2005, nr 9, s. 9–11
- Małgorzata Chrobak, *Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Elegia” (1942–2022)*, Sułkowice, Sułkowski Ośrodek Kultury, 2022
- Michał Głowiński i in., *Słownik terminów literackich*, Wrocław–Warszawa–Kraków, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1998
- Bożena Gola, *60 lat Elegia*, „Klamra” 2002, nr 1–2, s. 6–7
- Jan Koczwarą, *Wzdłuż i w szerz przez rudnicką wieś...*, „Gazeta Myślenicka” 2017, nr 15, s. 6–7
- Paweł Lemaniak, *Myślenice w latach II wojny światowej (1939–1945)* [w:] *Myślenice. Monografia miasta*, red. Tomasz Gąsowski, Myślenice–Kraków, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, 2012, s. 545–673
- Bogusław Linette, *Folklor muzyczny a folklorizm* [w:] *Folklor w życiu współczesnym*, red. Bogusław Linette, Poznań, Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne, 1970, s. 30–38
- Monografia gminy Sułkowice*, red. Piotr Sadowski, Sułkowice, Wydawnictwo Promo, 2006
- Janusz Mroczek, *Muzyka ludowa* [w:] *Monografia powiatu myślenickiego*, T. 2, *Kultura ludowa*, red. Roman Reinfuss, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1970, s. 397–442
- Tomasz Nowak, *Miejsce i rola muzyki tradycyjnej w kulturze PRL w świetle publikacji z lat 1947–1956*, „Polski Rocznik Muzykologiczny” T. 15: 2017, s. 99–112
- Ireneusz Przała, *Działalność zespołu Pieśni i Tańca „ELEGIA” w latach 1942–1992*, praca magisterska napisana w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach, Kielce 2000, s. 12 [Archiwum Gminnego Ośrodka Kultury „Kuźnia” w Sułkowicach]
- Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Elegia” 1942–2012*, oprac. Urszula Woźnik-Batko, Sułkowice, Gminny Ośrodek Kultury w Sułkowicach, 2012
- Jadwiga Sobieska, *Folklor muzyczny w dwudziestoleciu (1944–64)* [w:] *Jadwiga i Marian Sobiescy, Polska muzyka ludowa i jej problemy*, red. Ludwik Bielawski, Kraków, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, 1973, s. 570–615
- [W. Cz.], *Sylwetki działaczy kultury. Uporem i pracą*, „Dziennik Polski” 1969, nr 116 (17 V), s. 3

## NETOGRAFIA

- Gminny Ośrodek Kultury „Kuźnia” w Sułkowicach, ZPiT „Elegia”. Pozyskano z <https://gok.sulkowice.pl/dzialalnosc-merytoryczna/zespoly-artystyczne/zpit-elegia/> (dostęp 2.07.2024)
- Instytut Pamięci Narodowej, [Józef Blak]. Pozyskano z <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/146115> (dostęp 2.07.2024)
- Nagroda im. Oskara Kolberga, *Janina Kalicińska*. Pozyskano z [https://www.nagroda-kolberg.pl/laureaci-janina\\_kalicińska](https://www.nagroda-kolberg.pl/laureaci-janina_kalicińska) (dostęp 20.05.2024)
- 50 lat Elegia Rudnik*, oprac. redakcja gazety „Klmarą”. Pozyskano z <https://klamra.sulkowice.pl/wydania/Elegia.pdf> (dostęp 2.07.2024)





Bartłomiej Gapiński

Uniwersytet Jagielloński

<https://orcid.org/0000-0002-7285-0480>

## KOBIETA KALWARYJSKA

### LISTY MODLITEWNE JAKO PRZYKŁAD RELACYJNYCH POSTAW KOBIECYCH DOBY POLSKI LUDOWEJ

#### STRESZCZENIE

Artykuł ukazuje mentalność autorów listów do sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej. Listy z prośbą o modlitwę z lat 60. i 70. XX wieku, pochodzą głównie z południowej Małopolski i Górnego Śląska – obszarów pielgrzymowania do Kalwarii. Około 80% wszystkich nadawców to kobiety (w przypadku kultu maryjnego), dlatego przedstawiono, z jakimi prośbami wotywnymi się zwracały. Omówiono szczególnie ówczesną religijność ludową. W pierwszej części skupiono się na charakterystyce sanktuarium. W drugiej scharakteryzowano nadawców. Następnie pokazano kult Matki Boskiej Kalwaryjskiej i kult pasyjny związany z kościołem Jezusa Cierpiącego w Trzecim Upadku. Tekst podsumowuje charakterystyka kobiety kalwaryjskiej, reprezentowanych przez nią wartości oraz relacji, jakie budowała z innymi (szczególnie w rodzinie i względem Kościoła katolickiego).

**SŁOWA KLUCZOWE:** KALWARIA ZEBRZYDOWSKA, KOBIETY, RELIGIJNOŚĆ LUDOWA, POLSKA LUDOWA, RELACJE SPOŁECZNE

#### SUMMARY

### A CALVARY WOMAN

#### PRAYER LETTERS AS AN EXAMPLE OF THE RELATIONAL ATTITUDES OF WOMEN IN THE ERA OF THE POLISH PEOPLE'S REPUBLIC

The article shows the mentality of the authors of letters to the sanctuary in Kalwaria Zebrzydowska. The prayer request letters document the 1960s and 1970s. They come mainly from southern Lesser Poland and Upper Silesia, areas of pilgrimage to Kalwaria. About 80% of all senders are women (in the case of Marian devotion). The paper outlines which votive requests these women made. The folk religiosity of that time was particularly shown. The first part focuses on the characteristics of the sanctuary. In the second part senders were characterized. Then, the cult of Our Lady of Calvary and

the Passion cult associated with the church of Jesus Suffering in the Third Fall were shown. The article was summed up with the characteristics of the titular calvary woman, the values she represented, and the relationships she built with others (especially in the family and in the community of the Catholic Church).

KEY WORDS: FOLK RELIGIOSITY, KALWARIA ZEBRZYDOWSKA, POLISH PEOPLE'S REPUBLIC, SOCIAL RELATIONS, WOMEN

Niniejszy tekst stanowi analizę dokumentów, przechowywanych w Archiwum Prowincji oo. Bernardynów w Krakowie – listów z prośbą o modlitwę wysyłanych do sanktuarium kalwaryjskiego w okresie przypadającym na sprawowanie godności arcybiskupiej przez Karola Wojtyłę (1964–1978). Cezurę otwierającą wyznacza ingres K. Wojtyły i rozpoczęcie sprawowania obowiązków metropolity, który aktywnie wspierał rozwój sanktuarium kalwaryjskiego. Natomiast w szerszej skali początkiem omawianego okresu jest soborowy przełom w roku następnym – 1965, zamknięto obrady Soboru Watykańskiego II. Cezura zamykająca wiąże się z innym przełomem – 16 października 1978 roku, czyli wyborem krakowskiego metropolity na papieża i przyjęciem przezeń imienia Jan Paweł II. W związku z tym wydarzeniem i późniejszą jego pielgrzymką do Kalwarii Zebrzydowskiej (7 czerwca 1979 r.)<sup>1</sup> ukształtował się nowy jakościowo fenomen tak zwanej „Kalwarii Papieskiej” i zmieniła się specyfika odbioru sanktuarium. Terminu tego użył po raz pierwszy publicysta „Tygodnika Powszechnego” Jacek Susuł<sup>2</sup>. Metaforycznego określenia „Kalwaria Papieska” używam w szerszym kontekście przeobrażenia religijności wiernych w związku z przełomem lat 1978/1979, widocznych innych form pobożności, zarzucenia archaicznej tradycji ludowej i umasowienia dotychczasowego kultu kalwaryjskiego (poniekąd nadanie mu bardziej ogólnopolskiego charakteru, osadzonego już nie tylko w dziedzictwie małopolskim, galicyjskim czy śląskim, w dużej mierze prowincjonalnym i rustykalnym). Przedmiotem tego tekstu będzie ukazanie poprzez listy modlitewne niektórych cech religijności ludowej<sup>3</sup> – rozpatrywanej jako subiektywny wymiar wiary, dominujący wówczas w postawach

<sup>1</sup> Święty Jan Paweł II z Kalwarią Zebrzydowską związany był od dzieciństwa, kiedy pielgrzymował tam często z pobliskich Wadowic. W 1979 r. odwiedził sanktuarium jako papież, szczególnie podkreślając wagę modlitwy jako najistotniejszego orędzia. Powtórnie nawiedził sanktuarium 19 VIII 2002 r., odprawił szczególną co do wymowy mszę – jego ostatnią na terenie Polski przed śmiercią. W homilii nawiązał do kalwaryjskiego motywu Marii Miłosiernej łącząc go z motywem Chrystusa Miłosiernego.

<sup>2</sup> Z. Kazanowska, *Zasięg kultu terytorialnego Matki Bożej Kalwaryjskiej w latach 1970–1980 w świetle korespondencji klasztoru*, „Przegląd Kalwaryjski”, 1996, nr 2, s. 31.

<sup>3</sup> A. Potocki, *Religijność ludowa – wielość wymiarów [w:] Kultury religijne. Perspektywy socjologiczne*, red. A. Wójtowicz, Warszawa–Tyczyn 2005, s. 161–165.

religijnych katolików w Polsce<sup>4</sup>. Wywodziła się ona genealogicznie z kultury religijnej obserwowanej w warstwie chłopskiej<sup>5</sup>. Religijność ta była spoiwem łączącym styl ogółu piszących listy modlitewne. Są to kalwarianie<sup>6</sup>, w tym przypadku osoby w jakimś sensie związane z sanktuarium – zazwyczaj przez bytność, pielgrzymkę, lekturę dewocyjną, słuchanie nauczania kaznodziej-skiego. Przeważającą grupą nadawców całości korespondencji były kobiety. Zaprezentowano specyfikę ich rysów charakterologicznych w zestawieniu z innymi cechami duchowości kalwaryjskiej (związanej z tamtejszym sanktuarium i odniesionej do kultu Męki Pańskiej i współcierpienia Marii, przede wszystkim w związku z tradycją pojmowania orędownictwa Patronów i kontekstem słynnych misterii kalwaryjskich).

Przedmiotem interpretacji są prośby pisane przez kobiety, przy czym wybrane zostały fragmenty dłuższych listów, gdzie nadawczynie proszą o modlitwę (najczęściej błagalną – w danej intencji, rzadziej dziękczynną czy błagalno-dziękczynną). Cytując źródła zachowano pisownię oryginalną, oddającą pokłady mentalne nadawczyń.

Artykuł składa się z czterech części: 1) ogólnej charakterystyki sanktuarium; 2) tego, kim byli nadawcy korespondencji i jakie nastawienie religijne reprezentowali; 3) specyfiki kultu maryjnego w ujęciu piszących i analogicznie specyfiki kultu Jezusa Cierpiącego w Trzecim Upadku; 4) wreszcie całość wieńczy podsumowanie – uogólniająca charakterystyka tytułowej kobiety kalwaryjskiej.

#### KALWARIA ZEBRZYDOWSKA JAKO MIEJSCE KULTU

Kult pasyjny, który legł u podstaw idei kalwaryjskiej, obecny był w chrześcijaństwie od zarania, a wręcz je ukształtował poprzez ofiarę Zbawiciela. Przyczynił się do powstawania Kalwarii Zebrzydowskiej na przełomie XVI i XVII wieku. Według opowieści, w Wielkim Tygodniu roku 1595 małżonkowie Dorota i Mikołaj Zebrzydowscy z okien swego zamku w Lanckoronie zobaczyć mieli nad górą Żarek trzy jaśniejące krzyże, co postrzegli jako zjawisko nadprzyrodzone, motywujące do powstania miejsca świętego<sup>7</sup>. Budowa kompleksu kalwaryjskiego zaczęła się od 1600 roku, a w 1602 sprowadzono

<sup>4</sup> W. Piwowarski, *Wprowadzenie* [w:] *Religijność ludowa. Ciągłość i zmiana*, red. W. Piwowarski, Wrocław 1983, s. 6–7.

<sup>5</sup> S. Czarnowski, *Kultura religijna wiejskiego ludu polskiego* [w:] S. Czarnowski, *Dzieła*, T. 1, *Studia z historii kultury*, Warszawa 1956, s. 88–107.

<sup>6</sup> A. Niedźwiedź, *Wszyscy jesteśmy kalwarianami. Religijność ludowa: dywersanci w Ziemi Ulro*, rozm. M. Kuźmiński i P. Mucharski, „Tygodnik Powszechny” 2006, nr 34, s. 8.

<sup>7</sup> S. Dziedzic, *Kalwaria Zebrzydowska i Kalwaria Paclawska – podobieństwa i różnice*, „Peregrinus Cracoviensis”, 1995, z. 2, s. 113.

tam znanych z propagowania męki Pańskiej bernardynów<sup>8</sup>. Pasyjny kontekst potęgowany był wówczas poprzez ducha reform trydenckich i kontrreformację, powodując rozkwit nowych kalwarii w Europie, choć pierwsze z nich powstawały już u schyłku średniowiecza<sup>9</sup>. Właśnie od tego czasu utrwaliły się na Zachodzie praktyki kontemplacji ziemskiej egzystencji Jezusa, postrzeganego jako *Vir dolorum pauper et patiens* (Mąż Bolesci biedny i cierpiący)<sup>10</sup>. Po fundacji Kalwarii Zebrzydowskiej powstał dość szybko kompleks kalwaryjskich drózek (kaplic, kościółków, pustelni rozpostartych na pobliskich wzgórzach), upamiętniających pojmanie i ukrzyżowanie Zbawiciela. Wkrótce rozpoczęto organizowanie misterii pasyjnych, by upamiętnić wydarzenia Wielkiego Tygodnia.

Obok drózek Pana Jezusa, niemal równolegle powstawać zaczęły dróżki Marii i pierwsze Kaplice. Kult spotęgował się, kiedy w sanktuarium pojawił się cudowny wizerunek Matki Boskiej Kalwaryjskiej. Obraz Marii z Dzieciątkiem na rękach, przytulającym się do Jej policzka, to kopia wizerunku Matki Boskiej Myślenickiej<sup>11</sup>. Reprezentuje on typ ikonograficzny *Eleusy*<sup>12</sup>. Obraz myślenicki to dzieło szkoły malarstwa rzymskiego *cinquecenta*<sup>13</sup>. Cudowny wizerunek kalwaryjski należał najpierw do rodziny ziemiańskiej Paszkowskich z pobliskiej Kopytówki. Po rzekomym płaczu krwawymi łzami, jak podane jest w opowieściach o początkach tego łaskami słynącego obrazu, został przeniesiony do Kalwarii i czczony był od 1641 roku w bernardyńskim sanktuarium. W 1658 roku, po początkowych trudnościach, obraz znalazł się w głównym kościele<sup>14</sup>. Przez wieki wytworzył się wokół niego kult wotywny, ludzie prosili o łaski oraz dziękowali za nie, a w księdze cudów nieustannie rejestrowano niezwykle wydarzenia za sprawą orędownictwa Marii. Koronacja cudownego obrazu Matki Bożej, wielkie i uroczyste wydarzenie, miała miejsce w 1887 roku. 15 sierpnia, czyli podczas uroczystości Wniebowzięcia, biskup krakowski Albin Dunajewski, ukoronował wizerunek

---

<sup>8</sup> T. Graff, B. Wołyniec, E.E. Wróbel, *Mikołaj Zebrzydowski 1553–1620. Szkic biograficzny*, Kraków 2020, s. 118–119.

<sup>9</sup> K.G. Paczkowski, *Kalwaria Pakoska. Historia – Motywy powstania – Celebracja*, Pakość 2008, s. 7.

<sup>10</sup> R. Godula, „*Memento homo mori*”. *Bractwo Dobrej Śmierci przy kościele oo. franciszkanów* [w:] *Klejnoty i sekrety Krakowa. Teksty z antropologii miasta*, red. też, Kraków 1994, s. 177.

<sup>11</sup> C. Moryc, *Obraz Matki Bożej Kalwaryjskiej – „Beskidzka Eleusa”* [w:] *Kalwaria Zebrzydowska – polska Jerozolima skarbem Kościoła i narodu polskiego*, red. Cz. Gniecki, Kalwaria Zebrzydowska 2002, s. 277–284.

<sup>12</sup> Tamże, s. 268–277.

<sup>13</sup> R.A. Gajczak, *Tryptyk kalwaryjski*, Kalwaria Zebrzydowska 1990, s. 25.

<sup>14</sup> J. Wyszynska, *Obraz Matki Boskiej Myślenickiej jako pierwowzór obrazu Matki Boskiej Kalwaryjskiej. Prace badawcze i konserwatorskie*, Kraków 1995, s. 15.

koronami papieża Leona XIII<sup>15</sup>. Wydarzenie to doprowadziło do znacznego ożywienia pobożności kalwaryjskiej w tej epoce. Zasadniczo rozwijał się kult maryjny na przestrzeni czterechsetlecia poprzez tradycję pątniczą i misteryjną<sup>16</sup>. Nad cudowną kaplicą Matki Bożej Kalwaryjskiej widnieje napis odnoszący się do Eleusy: „Króluj, pociesza, uzdrawia”, który jest wyrazem tradycji wotywniej (liczne wota na ścianach kaplicy wzmacniają poczucie niezwykłości i przeświadczenie o wysłuchiwanie próśb).

W Kalwarii czczono również wizerunki świętego Antoniego i Chrystusa w Piwnicy. Kult koncentrował się też w obrębie poszczególnych kaplic i kościółków: Grobu Matki Boskiej, Domku Marii itp. Szczególnie ważny był również kult Jezusa Cierpiącego w Trzecim Upadku w kościółku pod tym samym wezwaniem. Jego skala oddziaływania i znaczenie w świadomości zbiorowej była bardzo istotna, ustępując tylko randze cudownego obrazu Madonny Kalwaryjskiej. Kościół Trzeciego Upadku Chrystusa znajduje się poza klasztorem, jest oddalony od bazyliki głównej. Został zaprojektowany na stromym i trudnodostępnym wzgórzu Żarek (odgrywającym rolę symboliczną biblijnej Golgoty). XVIII-wieczna barokowa rzeźba przedstawiająca Jezusa upadającego po raz trzeci podczas niesienia krzyża była od samego początku łaskami słynąca. Cuda przy wizerunku działały się już przed powstaniem kościółka w 1754 roku, pierwsze wydarzenie mirakularne odnotowano bowiem w 1724 roku. Przeświadczenie o dokonujących się cudach sprzyjało zamawianiu przez pątników dużej liczby mszy świętych<sup>17</sup>. Popularność tego wizerunku wzrosła zwłaszcza za sprawą modlitewników, śpiewników i innych wydawnictw dewocyjnych drukowanych przez klasztor („książeczek kalwaryjskich”). Często druki te zdobiono wizerunkami upadającego Mesjasza. Masową popularnością cieszyły się również dewocyjne obrazki Jezusa Upadającego pod Krzyżem sprzedawane podczas odpustów<sup>18</sup>. Motyw ten popularny był też w prymitywnej sztuce chłopskiej (głównie w rzeźbie, drzeworycie, grafice) od wieku XVIII. Rozpowszechnił się na południu od Krakowa, w zasadzie na terenie pielgrzymek do Kalwarii

---

<sup>15</sup> A. Chadam, *Krótką historia Kalwarii Zebrzydowskiej*, Kalwaria Zebrzydowska 1997, s. 21.

<sup>16</sup> A. Jackowski, *Kalwaria Zebrzydowska w sieci ośrodków pielgrzymkowych w Polsce i w Europie*, „Peregrinus Cracoviensis” 1995, z. 2, s. 65.

<sup>17</sup> J.H. Harasimczyk, *Kalwaria Zebrzydowska, Lanckorona i okolice. Przewodnik historyczny*, Krosno 2002, s. 9; H.E. Wyczawski, *Kalwaria Zebrzydowska. Historia klasztoru bernardynów i kalwaryjskich drózek*, Kalwaria Zebrzydowska, 1987, s. 99.

<sup>18</sup> S. Krzysztofowicz, *Upadek Chrystusa pod Krzyżem. Źródła ikonograficzne i ich interpretacja w sztuce ludowej*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1970, nr 2, s. 86–88.

między Żywiecczyną a Nowym Sączem i Tarnowem<sup>19</sup>. Utaił się zwyczaj obchodzenia tej figury przez pątników na kolanach jako forma adoracji<sup>20</sup>.

Wyobraźnię wiernych pobudzały odgrywane w Kalwarii misteria. Te widowiska misteryjne interpretowali najwybitniejsi etnologowie polscy, m.in. Irena i Krzysztof Kubiakowie<sup>21</sup>, Jolanta Ługowska<sup>22</sup>, Joanna Tokarska-Bakir<sup>23</sup>. Misteria (od greckiego *mysterion*) oznaczały tajemniczy obrządek na cześć bóstwa, chrześcijanie zaczęli potem określać tak świętą tajemnicę (Misterium Eucharystii), niecodzienne nabożeństwo czy dramat liturgiczno-dydaktyczny oparty na Biblii i opisujący zbawczą misję Chrystusa<sup>24</sup>. Już od XVII wieku w Wielkim Tygodniu zaczęto odgrywać w Kalwarii wydarzenia biblijne z Niedzieli Palmowej, Wielkiego Czwartku i Wielkiego Piątku<sup>25</sup>. Inscenizacje te, z udziałem aktorów amatorów, rozgrywały się na drózkach kalwaryjskich. Jak pisze J. Tokarska-Bakir: „Misteria kalwaryjskie są nieustanną afirmacją nierozróżnialności obrazu, którym jest spektakl wielkanocny, i praobrazu, wydarzeń Wielkiego Tygodnia, które rozegrały się w Jerozolimie w pierwszym wieku naszej ery”<sup>26</sup>.

Treści maryjne znajdowały swój wyraz w misteriach sierpniowych, odprawianych w związku z uroczystościami Pogrzebu i Wniebowzięcia Matki Boskiej<sup>27</sup>. Barwną specyfikę misteriów sierpniowych tak przedstawiła Bożena Zboińska-Daszyńska, odnosząc się do swoich badań terenowych dotyczących lat 20. XX wieku:

<sup>19</sup> Tamże, s. 81; J. Grabowski, *Dawna polska rzeźba ludowa*, Warszawa 1968, s. 18–19.

<sup>20</sup> G. Gacek, *Nieznanne źródła do badań nad repertuarem muzycznym i działalnością przewodników kalwaryjskich z górskich okolic Kalwarii Zebrzydowskiej* [w:] *Pieśń i piosenka religijna w ujęciu lingwistycznym, teologicznym i artystycznym*, red. M. Jankosz, W. Przyczyna, Tarnów 2022, s. 113.

<sup>21</sup> I. i K. Kubiakowie, *Misterium Męki Pańskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1978, nr 3/4, s. 143–160; *ciż*, *Kalwaryjskie opowieści*, „Spotkania”, 1993 (8–14 IV), s. 34–37.

<sup>22</sup> J. Ługowska, *Pogrzeb Matki Boskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej*, „Literatura Ludowa”, 1986, nr 3, s. 3–19.

<sup>23</sup> J. Tokarska-Bakir, *Obraz osobliwy. Hermeneutyczna lektura źródeł etnograficznych. Wielkie opowieści*, Kraków 2000.

<sup>24</sup> R. Jusiak, *Misteria pasyjne w Kalwarii Zebrzydowskiej* [w:] *Z problematyki teatrologii i pedagogiki. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Marii Barbarze Styk*, red. M. Nowak, E. Stoch, B. Borowska, Lublin 2015, s. 107.

<sup>25</sup> H.E. Wyczawski, *Kalwaria Zebrzydowska* [w:] *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H.E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 117.

<sup>26</sup> J. Tokarska-Bakir, dz. cyt., s. 79.

<sup>27</sup> Tak celebrowane są wydarzenia Wniebowzięcia Matki Boskiej – święta przypadające w roku liturgicznym na 15 VIII, współcześnie obchodzi się je w Kalwarii w formie misteryjnej w pierwszy piątek po tej uroczystości (Pogrzeb) i niedzielę (samo Wniebowzięcie). Obchodzone są wówczas dróżki Marii, nie było jednak dawniej inscenizacji aktorskich, co próbowano chwilowo zmienić w okresie Polski Ludowej.

Pogrzeb wywołuje niezwykle efekt. Pogrzeb rozpoczyna się w Domku Loretańskim Matki Boskiej o godz. 15. O tej porze tłumy gromadzą się wokół kościołka, w którym odprawiają nieszpory. Po ich ukończeniu kawalerowie tzw. „asysty cieszyńskiej” wnoszą z Domku złożone rokokowe mary, na których spoczywa naturalnej wielkości figura Matki Boskiej w trumience, odziana w kosztowne białe szaty i przykryta koronkowym całunem. Rozpoczyna się pochód przy wtórze marsza pogrzebowego orkiestry; przodem posuwa się szereg panien biało odzianych, za nim orkiestra klasztorna, dalej tzw. asysta panien cieszyńskich w białych sukniach z „królową asysty” w koronie, niosącą koronę i berło. Za nimi „kawalerowie” unoszą na ramionach mary z trumną Matki Boskiej. Wokół trumny wytwarza się straszliwy ścisk, bo każdy chce się znajdować jak najbliżej, jako że to „przynosi szczęście”<sup>28</sup>.

Także w okresie Polski Ludowej misteria miały okazałą oprawę. O uroczystościach pogrzebu Matki Boskiej nadmieniał w piśmie poufnym kierownik Wydziału Administracyjnego KC PZPR w 1966 roku, w kontekście konfrontacji milenijnej (tyśiąclecia państwa polskiego obchodzonego przez komunistów *versus* tyśiąclecia chrześcijaństwa celebrowanego przez zwalczany Kościół katolicki). Urzędnik partyjny wspomniał, że zaangażowali się wówczas dwaj biskupi krakowscy: Karol Wojtyła i Julian Groblicki, wyróżniali się pielgrzymi w strojach: żywieckim, krakowskim, podhalańskim, śląskim, górniczym, łowickim. Grało kilkanaście orkiestr. Biskupi mówili o prześladowaniach Kościoła i walce o świątynię w Nowej Hucie, co było wówczas bardzo newralgicznym tematem<sup>29</sup>.

#### OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA NADAWCÓW

Przechodząc do opisu samych nadawców korespondencji należy podkreślić, że pisali w okresie szczególnym. Nieco wcześniej, w czasach stalinizmu, odebrano bernardynom ziemię i rozpoczęto osadnictwo na drózkach, aby podważyć ich sakralny charakter. Wówczas też komuniści starali się uczynić z Kalwarii Zebrzydowskiej ośrodek konkurencyjny dla Jasnej Góry i oddać go w ręce „księży patriotów” (co nie stało się w obliczu zdecydowanego sprzeciwu bernardynów na początku lat 50. XX wieku). W okresie gomułkowskim, po krótkiej normalizacji w związku z „odwilżą”, władze zwalczały ruch pielgrzymkowy do sanktuarium, ale równolegle, zwłaszcza z inicjatywy młodego biskupa Karola Wojtyły, archidiecezja krakowska nie poddała się presji komunistów i umocniła kult, czyniąc sanktuarium czołowym ośrodkiem maryjnym dla Kościoła krakowskiego.

<sup>28</sup> B. Zbońska-Daszyńska, *W Kalwarii Zebrzydowskiej przed pięćdziesięciu laty*, „Rocznik Krakowski”, T. 46: 1975, s. 46.

<sup>29</sup> *Teczki Wojtyły*, [wybór, oprac. i red. C. Wilanowski], Warszawa 2003, s. 138.



W latach 70. XX wieku represje, wymierzone w Kościół i wiernych – pątników, zelżały, nawet lokalne władze ukradkiem wspierały pątnictwo, a turystyka ogólnokrajowa sprzyjała pojawieniu się na drózkach nie tylko pielgrzymów, ale również, a było to zjawisko nowe, ciekawskich turystów. Pielgrzymki zaczęły zatracać charakter pieszy – coraz częściej poruszano się autokarami i samochodami osobowymi. W tym też okresie Synod Archidiecezji Krakowskiej (1972–1979) formalnie uznał sanktuarium za główny ośrodek maryjny dla archidiecezji krakowskiej.

Kilka słów należy poświęcić charakterowi epistolarnych próśb na tle podobnych świadectw epoki. Oprócz pamiętników, wspomnień czy autobiografii, listy były wówczas dominującym rodzajem egodokumentów (oczywiście nie wszystkie formy epistolarne, ale te, które odnosiły się do stylistyki pierwszoosobowej – pisania o sobie i komentowania własnego życia). Nie było jeszcze świata Internetu i mediów społecznościowych. Listy pisano do czasopism, radia, telewizji, urzędów państwowych, ważna była też korespondencja prywatna, z okazji świąt, z wakacji, wojska, więzienia. Omawiany epistolarny zbiór kalwaryjski skierowany jest ku bernardynom (w duchu supliki), ale właściwie odnosi się poprzez formułowanie intencji modlitewnych bezpośrednio do sacrum. Jest to wyjątkowe świadectwo podobne nieco w formie do wpisów intencyjnych w księgach wyłożonych w miejscach kultu, gdzie również formułowano intencje, już bezpośrednio do miejscowych orędowników. Listy jako źródło historyczne mają olbrzymi potencjał poznawczy. Jak pisze Marcin Kula – badacz XIX-wiecznych i XX-wiecznych form epistolarnych:

Mentalność i sposoby myślenia znajdują w listach odbicie jedyne w swoim rodzaju. Bardzo często korespondent przekazuje mnóstwo informacji bezwiednie, a wśród nich takie, których by nigdy nie sformułował *expressis verbis* z braku umiejętności czy z braku możliwości zewnętrznego spojrzenia na rzeczywistość i siebie samego<sup>30</sup>.

Przybliżmy teraz, kim byli nadawcy listów kalwaryjskich. Korespondencja napływająca w latach 60. i 70. XX wieku do Kalwarii Zebrzydowskiej strumieniem tysięcy listów rocznie (około 3000) pozwala rozpoznać i zrozumieć utajone postawy autorów, ich stany psychiczne, a z drugiej strony – ówczesne realia życia codziennego. Badacze analizujący listy zwrócili uwagę, że do sanktuarium pisali głównie ludzie związani z pątnictwem kalwaryjskim, zamieszkujący najczęściej wsie i małe miasta Małopolski Południowej i Górnej Śląska – czyli regionów o wiekowej tradycji pielgrzymek do

<sup>30</sup> M. Kula, *Przedmowa* [w:] A. Leszczyński, *Sprawy do załatwienia. Listy do „Po Prostu” 1955–1957*, Warszawa 2000, s. 12.

sanktuarium<sup>31</sup>. Zdarzały się jednak listy i z innych obszarów: Lubelszczyzny, Podlasia, Dolnego Śląska, Słowacji (te w języku słowackim) i od Polaków rozsianskich na emigracji (zwłaszcza ze Stanów Zjednoczonych). Wśród piszących dominowały kobiety. W 1970 roku w przypadku kultu maryjnego (obrazu Kalwaryjskiej Eleusy) 264 listy napisały kobiety (80% piszących), podczas gdy mężczyzn było tylko 53 (16% wszystkich), a pozostałe 4% nadawców to pary małżeńskie i osoby, których nie udało się zidentyfikować<sup>32</sup>. Również w przypadku kultu rzeźby Jezusa Cierpiącego w Trzecim Upadku rok w rok liczba kobiet lokowała się w granicach 80% piszących (a nawet wielkość tę przekraczała)<sup>33</sup>. Trudno rozpoznać poziom wykształcenia autorów korespondencji, uwzględniając jednak stosunkowo nieliczne informacje, gdy nadawcy piszą o sobie (podają informacje o zawodzie, elementach swojej biografii, pracy) oraz to, że pochodzili oni często z terenów niegdyś galicyjskiej i cieszyńskiej wsi, stwierdzić należy, że raczej byli to ludzie z wykształceniem elementarnym, zawodowym, technicznym, średnim, rzadziej z wyższym. Często mieli problemy z pisaniem (zdarzały się w grupie leciwych seniorów przypadki analfabetów, którym pisał listy ktoś inny), wyrażali się niestylizycznie, a ich listy miały cechy wypowiedzi mówionych.

Religijność nadawców korespondencji cechowało oddanie i wiara w kalwaryjskich orędowników, łączona z szacunkiem dla bernardynów z Kalwarii Zebrzydowskiej, bardzo emocjonalną stylistyką, bezpośredniością i typową dla religijności ludowej nierozróżnialnością. Wiara w ingerencję sacrum cechuje ten typ myślenia i jest ono zasadniczo obecne w duchowości katolickiej<sup>34</sup>. Nadawcy korespondencji pragnęli bezpośredniej ingerencji Najwyższego czy Marii w ich życie. Głównie prosili o łaski, rzadziej

---

<sup>31</sup> Z. Kazanowska, dz. cyt., s. 31–36; B. Gapiński, *Sacrum i codzienność. Prośby o modlitwę nadsyłane do Kalwarii Zebrzydowskiej w latach 1965–1979*, Warszawa 2008.

<sup>32</sup> Archiwum Prowincji Bernardynów w Krakowie (dalej: APBK), sygn. IVC 16 (1970).

<sup>33</sup> Przykładowo w 1970 r. na 128 nadawców było 106 kobiet (APBK, sygn. IVC 24 (1970)), w 1976 r. na 98 nadawców było 78 osób płci żeńskiej (APBK, sygn. IVC 28 (1976)).

<sup>34</sup> Jak pisali Victor i Edith Turnerowie: „Katolicy zawsze uważali, że to co nadprzyrodzone, nie jest koncepcją teoretyczną, lecz konkretnym faktem, który poznaje się jedynie w wyniku inicjatywy istot czy mocy istniejących po tamtej stronie ‘zasłony’ zmysłowego postrzegania. Przejawia się ono poprzez objawienia, cuda, prorocтва i wizje. Kościół katolicki uważa się za żywe ciało istniejące nieprzerwanie od czasów biblijnych, których przedłużeniem stanowi historia o Piśmie i apostołach; a ponieważ epoka biblijna, w której się tworzył, obfitowała w objawienia i cuda, istnieje możliwość, że podobne zjawiska mogą zachodzić także dziś. Oznaką prawdziwego Kościoła jest jakby ‘elektryczny ładunek’, który stwarza potencjał dziania się cudów.” V. Turner, E.L.B. Turner, *Obraz i pielgrzymka w kulturze chrześcijańskiej*, Kraków 2009, s. 176.

dziękowali. Reprezentowali typ religijności mirakularnej<sup>35</sup>, czyli związanej z wiarą w ingerencję nadprzyrodzoną, łaski i pomoc świętych orędowników w życiu. Listy zarazem pisane były w stylistyce wotywniej<sup>36</sup>. Jacek Olędzki, który badał wpisy do ksiąg intencji i szeroko analizował tradycje wotywnie, doszedł do wniosku, że „cechą charakterystyczną współczesnej formy tego kultu jest rezygnacja z przekazu symbolicznego (plastycznego) na rzecz piśmiennego, mającego cechy przekazu poetyckiego czy literackiego”<sup>37</sup>.

Szczególnie ważne jest w tej postawie religijnej kalwaryjskie przedstawienie wymienionych już dwóch orędowników: Matki Boskiej w cudownym obrazie i Jezusa w rzeźbie Pana Jezusa Cierpiącego w Trzecim Upadku. One stymulowały wyobraźnię. Pisząc listy do bernardynów, nadawcy czasem bezpośrednio zwracali się do świętych orędowników, nie zważając na adresata korespondencji. Duchowość kalwaryjska, mirakularna i wotywna – czyli będąca formą ofiary, sprowadzającą się do próśb i podziękowań o wyjednanie łaski ze strony orędowników lub podziękowaniem za ich pomoc, opierała się na antropologiczno-filozoficznym fenomenie wspomnianej już nierozróżnialności. Zasadniczo polega ona na stopieniu w jedno znaczącego ze znaczoną (*signans* z *signatum*), słowa z jego odniesieniem, reprezentacji z pierwowzorem. Szczególnie ma to miejsce przy odbiorze wizerunków, zwłaszcza religijnych. Hans George Gadamer podkreślał:

dopiero obraz religijny pozwala w pełni wystąpić właściwej mocy bytowej obrazu. Przejaw sfery Boskiej cechuje bowiem rzeczywiście to, że zyskuje ona obrazowość tylko przez słowo i obraz. Obraz religijny ma więc egzemplaryczne znaczenie. Ukazuje ponad wszelką wątpliwość, że obraz nie jest podobizną jakiegoś odwzorowanego bytu, lecz pozostaje w bytowym związku z tym, co odwzorowane<sup>38</sup>.

Święty obraz, wizerunek, jak filozof dodaje: „Mówi coś o pierwowzorze. [...] Własna treść obrazu jest określona ontologicznie jako emanacja pierwowzoru”<sup>39</sup>. Przy czym poglądy te nie są typowe dla kultur archaicznych

<sup>35</sup> H. Czachowski, *Cuda, wizjonerzy i pielgrzymi. Studium religijności mirakularnej końca XX wieku w Polsce*, Warszawa 2003, s. 18; M. Krzywosz, *Cuda w Polsce Ludowej. Studium przypadku objawienia maryjnego w Zabłudowie*, Białystok 2016; J. Olędzki, *Świadomość mirakularna*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”, 1989, nr 3, s. 147–156; A. Hemka, J. Olędzki, *Wrażliwość mirakularna*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”, 1990, nr 1, s. 8–13.

<sup>36</sup> P. Kowalski, *Samotność i wspólnota. Inskrypcje w przestrzeni współczesnego życia*, Opole 1993; tenże, *Prośba do Pana Boga. Rzecz o gestach wotywnych*, Wrocław 1994.

<sup>37</sup> J. Olędzki, dz. cyt., s. 156.

<sup>38</sup> H.G. Gadamer, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, Warszawa 2004, s. 210.

<sup>39</sup> Tamże, s. 207.

czy oddalonych czasowo, ale uwidaczniają się w kontakcie z wizerunkami w ogóle. Jeszcze raz przytoczmy filozofa: „pierwotna intencja skierowana na obraz nie rozróżnia między tym, co prezentowane, i prezentacją. Dopiero wtórnie buduje się na tym własna intencja odróżnienia, które nazwalismy odróżnieniem »estetycznym«<sup>40</sup>. Oznacza to częstą personifikację i uosobienie wizerunków, podobnie jak traktowanie słów jako faktów czy wydarzeń (ujawnienie ich funkcji bytowej) niezredukowanych do warstwy komunikacyjnej, co jest zgodne z pierwotną postawą, wyrażającą się między innymi w myśleniu magicznym i religijnym. Jak dodaje komentujący niemieckiego hermeneutę David Freedberg, mamy bowiem tutaj „do czynienia nie z przedstawieniem znaczonego, lecz z jego uobecnieniem”<sup>41</sup>.

W przypadku religijności kalwaryjskiej ma to swoje przełożenie w postaci wiary, że nie tyle wizerunki odsyłają do orędowników, ale orędownicy poprzez nie ingerują, a nawet są obecni w samej Kalwarii. W listach przejawia się to częstymi zwrotami ku Marii, Jezusowi, które przerywane są prośbami skierowanymi ku bernardynom (zwłaszcza w sytuacjach traumy, zgryzoty). Nierozróżnialność kalwaryjska, jak wspomniałem, analizowana była przez etnografów na podstawie misterii. W latach 70. XX wieku na Roztoczu Lubelskim rozmówcy wręcz informowali etnografów, że rzeczywisty dramat zbawienia dokonał się w Kalwarii Zebrzydowskiej<sup>42</sup> (tak daleko była posunięta identyfikacja przedstawienia kalwarii z pierwowzorem – Jerozolimą).

Przy analizowaniu tematyki prośb w oparciu o intencje maryjne z 1970 roku<sup>43</sup> można zauważyć, że dominowały w kolejności: sprawy zdrowotne, odnoszące się do pożycia małżeńskiego, kwestie modłów za zmarłych, problemy towarzyszące nauce dzieci, kwestie rolnicze (urodzaj i chów bydła), przypadki odejścia od wiary (zarówno odrzucanie praktyk religijnych, jak i prezentowanie postaw niemoralnych), kwestie toczących się spraw sądowych. Wiele też było intencji niewyjawianych, zaopatrzonych tylko sformułowaniem: „Bogu wiadome”.

Równocześnie w latach 70. XX wieku karteczki przynoszone do innego klasztoru bernardyńskiego, w Warcie (związane z kultem błogosławionego Rafała z Proszowic), badał Jacek Olędzki. Tam tematyka intencji była podobna, najczęściej poruszano kwestie zdrowotne, problemy z edukacją, życiem małżeńskim, odejście od wiary, pijaństwo, kwestie spraw sądowych. Wspominano także sytuacje zagrożenia życia (głównie w kontekście przywoływania czasów II wojny światowej)<sup>44</sup>.

<sup>40</sup> Tamże, s. 206.

<sup>41</sup> D. Freedberg, *Potęga wizerunków. Studia z historii i teorii oddziaływania*, Kraków 2005, s. 79.

<sup>42</sup> K. i I. Kubiakowie, *Misterium Męki Pańskiej ...*, s. 148.

<sup>43</sup> APBK, sygn. IVC 16 (1970).

<sup>44</sup> J. Olędzki, dz. cyt., s. 150.

W oparciu o zachowane listy z kalwaryjskiego zbioru maryjnego, można szacować, że blisko 90% nadawców formułowało swe listy jako prośby, pozostali albo dziękowali za łaski, albo wypowiadali się w tonie proszalno-dziękczynnym<sup>45</sup>. Wskazuje to, że nadawcy bardziej wyrażali pragnienia poprawy losu lub obawiali się, co przyniesie przyszłość, niż byli z niego ukontentowani.

#### POSTAWA RELIGIJNA A BIEŻĄCE TROSKI KOBIEC

W prośbach pisanych przez kobiety (ale także przez mężczyzn) pojawiało się wiele wzmianek o uczestnictwie w misteriach kalwaryjskich. Nadawczynie podkreślały często swój udział zwłaszcza w uroczystościach sierpniowych. Akcentowały religijną podniosłość, rzesze wiernych, obecność biskupów krakowskich, splendor, ceremonialną oprawę, magiczną specyfikę (wykorzystywanie w domolecznictwie poświęconych czy składanych w trumnie Maryi ziół, cudownej wody kalwaryjskiej ze strumyka Cedron).

Z treści korespondencji wyłania się szczególnie identyfikacja maryjnego zawierzenia w łączności z przyrodą. Intencje o chów bydła, dobre plony, deszcz pochodziły od nadawczyń z terenów wiejskich, np. mieszkanka z wsi Ujsoły obok Żywca prosiła Matkę Boską Kalwaryjską „o pogodę, żeby nam udzieliła pogody za ziemię, bo tylko deszcz pada i plony wali będą gnić”<sup>46</sup>.

Piszący listy pragnęli, aby kalwaryjskie *sacrum* ingerowało bezpośrednio w ich życie. Nadawczynie z Białegostoku w przededniu Świąt Bożego Narodzenia 1970 roku opisała tak swoje rozdarcie między procesem sądowym z kuzynem a konfliktem z siostrą:

Jestem w ciąży i pragnę prosić o opiekę Matkę Najświętszą Zebrzydowską. Nowe Krzyżyki znowu przed świętami P. Bóg zesłał w postaci sądu z bratem stryjcznym. Wiem, że tak szybko nie dojdzie do zgody, gdyż sama nie jestem w rodzinie a tu chodzi o zgodę z całą rodziną. Panie Jezu Chryste z Matką Najśw. dopomóż do podźwignięcia tego krzyża, gdyż jako niepracująca i dlatego, że się pobudowałam na wspólnym podwórku nie będę od razu mogła oddać części starego domu wspólnych sieni, gdyż tam mieszka wnuczka mamusi i córka, która nie godzi się wcale. Mamusi[a] jest u mnie lecz tam zameldowana jest tylko z powodu na moją chorobę padaczkę pomaga mnie w pracy przy dzieciach. Ręce czasami opadają na tem, gdy wspomnę o sądach, lecz muszę żyć dla dzieci. Dopomóż o Matko Najśw. do podźwignięcia tego krzyżyka. Jak się z bratem stryjcznym pogodzę będę wrogiem rodzonej siostry<sup>47</sup>.

<sup>45</sup> APBK, sygn. IVC 16 (1970).

<sup>46</sup> Tamże, k. 375.

<sup>47</sup> Tamże, k. 169.

Autorka z Gliwic prosząc w 1976 roku o zdrowie i mieszkanie dla siebie, w pewnym momencie przerwała wypowiedź i zwróciła się ku Marii: „Matko Boska ratuj mnie od nieprzyjaciół i prześladowców zmiłuj się nade mną i przyjdź mi z pomocą”<sup>48</sup>. Podobnie mieszkanka Łososiny Górnej koło Limanowej, żaląc się na brak rezultatów swej rehabilitacji szpitalnej w Limanowej, Rabce Zdroju, Krakowie również szukała pomocy u Marii:

Matko Boska Cudowna nie daj mi zginąć, bo widzisz moje dolegliwości, które mnie gniołą. Matko moja Cudowna nie daj mi długo być kaleką o co Cię Matko bardzo proszę żebym nie ociemniała bo już słabo widzę Matko Boska Cudowna gorąco proszę o śmierć szczęśliwą nie długo cierpieć Matko nie opuszczaj mnie zmartwionej gorąco błagam<sup>49</sup>.

Zasadniczo próśby cechuje częste odnoszenie się do kondycji zdrowotnej. Nadawczynie pisały też o swoich problemach bytowych. Mieszkanka PGR-u w Mońkach na Białostocczyźnie przedkładała tak swoją sytuację, prosząc o pomoc Opatrzności:

jestem bardzo biedna. Tego roku 4 lutego zmarł mi mąż a ojciec pięciorga dzieci. Sama jestem kaleką, chodzę przy kuli. Gospodarstwa żadnego nie posiadamy. Mieszkam w P.G.Rze. Bardzo ciężko jest nam teraz żyć z tymi robakami jednak nie tracę jeszcze nadziei bo opiekunem i ojcem naszym jest Bóg nad nami. Będziemy się modlić, by pan Bóg o nas biednych sierotach nie zapomniał<sup>50</sup>.

Problemem dla żon było funkcjonowanie w związkach z chłoporobotnikami, często musiały one wówczas skupić się w większej skali na gospodarstwie (mężczyźni jechali do pracy w mieście, tam też okresowo mieszkali, a na kobiety spadał obowiązek prowadzenia gospodarstwa – co oznaczało pracę ponad ich siły). Rozdzielenia nie służyły też trwałości relacji w związku, małżeństwa takie czasami się rozpadały.

Starsze pokolenie szczególnie martwiło się o ład życia rodzinnego. Nadawczynie z Podlasia, zwracająca się do bernardynów o modlitwę w intencji, by syn i synowa się nie rozwiedli, przy okazji skierowała się wylewnie ku Marii:

Matko moja Najświętsza, opiekuj się moimi dziećmi i wnukami. Oddal od syna i synowej złych ludzi, którzy chcą zniszczyć ich dom rodzinny i życie święte katolickie. Oddal od nich sądy i niezgodę, a połącz ich – obdarz ich łaską Bożą i zgodą, miłością i mocną wiarą Chrystusową. Stój na straży ich życia,

<sup>48</sup> APBK, sygn. IVC 20 (1976), k. 157.

<sup>49</sup> APBK, sygn. IVC 16 (1970), k. 781.

<sup>50</sup> APBK, sygn. IVC 31 (1966), k. 777–778.

mądrości i głębokiej wiary. Matko Chrystusa Pana, pocieszycielko strapionych i zbłąkanych, ratuj dusze moich dzieci, aby nie przepadli w ogniu wieczystym. Bądź miłosierna Matko Boża mnie, wysłuchaj moje prośby i daj mi promyczek szczęścia: oglądać ich razem wszystkich, żyjących w zasadach świętej wiary katolickiej, tworząc świętą rodzinę na wzór Bożej<sup>51</sup>.

Troska o dzieci czy wnuków szczególnie towarzyszyła nadawczyniom. Kobiety zawierały swoje macierzyństwo Matce Bożej, dla nich zwłaszcza ważny był okres ciąży i wychowania małego dziecka. Wskazuje to na ewidentną więź i identyfikację. Do paralelnych wniosków doszli badacze misterii kalwaryjskich. Pisząc o odtwórczyni roli Marii w misteriach pasyjnych J. Tokarska-Bakir zaznaczyła: „najłatwiej identyfikować się z rolą »Matce Boskiej«: »ma rolę w sercu«, nie musi się do niej przygotowywać. Macierzyństwa nie trzeba odgrywać, podobno wystarczy je ujawnić”<sup>52</sup>. Spoiwem biograficznym dla wielu nadawczyń było właśnie bycie matką (przy przeświadczeniu, że Ta Matka matkę zrozumie). Rodzina stawiała za wzór sobie Rodzinę Nazaretańską, a działanie przeciwko rodzinie określano powszechnie mianem „grzechu”.

Maria współodczuwająca ból Syna była przywoływana przez nadawczyźnie w sytuacjach cierpienia. Mogły się do niej odwołać, były bowiem przekonane, że będzie przychylna i pomoże. W polskiej tradycji od średniowiecza, a zwłaszcza z powstawaniem kalwarii w okresie kontrreformacji, uwydatnił się bardzo silnie wzorzec pasji Marii<sup>53</sup>. Matka Boska była na wyciągnięcie ręki, podobna do innych cierpiących kobiet (z innych świadectw, tym razem artystycznych, wiadomo, że świątkarze przedstawiali ją jako utrudzoną kobietę wiejską)<sup>54</sup>. W wyobraźni ludowej dotyczącej Marii cały czas przeplatały się dwa motywy: opiekuńczo-władczy i opiekuńczo-macierzyński<sup>55</sup>. Maria była przedstawiana jako Matka-Pani (np. Pani Nieba, czy Królowa Korony Polskiej, czy też, jak szereg wyliczeń ją określających, z Litanii Loretańskiej), ale była też Matuchną (w ich mniemaniu ochraniającą przed gromami srogiego Boga Ojca, czy opiekującą się samotnymi matkami na wsiach – które jako zhańbione „przeskoczki” (bo przekroczyły prawo Boże), w porządku społecznym były na dnie). Maria w religijności ludowej towarzyszyła w sytuacjach przełomowych, a szczególnie w związku ze sprawami

<sup>51</sup> APBK, sygn. IVC 16 (1970), k. 495.

<sup>52</sup> J. Tokarska-Bakir, dz. cyt., s. 82.

<sup>53</sup> M. Zowczak, *Biblia ludowa. Interpretacja wątków biblijnych w kulturze ludowej*, Toruń 2013, s. 415–417.

<sup>54</sup> A. Kunczyńska-Iracksa, *Madonna w dawnej polskiej sztuce ludowej*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1988, nr 4, s. 251.

<sup>55</sup> R. Tomicki, *Religijność ludowa [w:] Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, T. 2, red. M. Biernacka. M. Frankowska, W. Paprocka, Wrocław 1981, s. 44.



rodzicielskimi, czy opieką nad dziećmi, ewentualnie oczekiwania na dziecko, do niej się kierowano w momentach rozchwiania i zawieszenia<sup>56</sup>. Maria to przede wszystkim dla nadawców bliska osoba, Matuchna. W korespondencji kalwaryjskiej podkreślone są cechy intymności, uczuciowości, współczucia; jest w pierwszej kolejności opiekunką.

Bywa i tak, że nadawczynie doświadczające macierzyństwa prosiły o wsparcie innych oświadników kalwaryjskich. I tak nadawczynie z Szastarki koło Kraśnika Lubelskiego pisała:

Do OO. Bernardynów / Ojcowie Bernardyni proszę o odprawienie Mszy Św. do serca Jezusa ponieważ jestem w bardzo trudnej sytuacji, mąż mnie zostawił z małym dzieckiem i w ciąży bez niczego żadnych środków. I proszę serce Jezusa o Błogosławieństwo w życiu i dalszych moich losach. Jeszcze raz proszę OO. Bernardynów o odprawienie mszy św. Na ofiarę składam 100 zł<sup>57</sup>.

W listach kobiet wybrzmiewa również kult Jezusa Cierpiącego. Mieszkancka Skawy koło Jordanowa zwracała się błagalnie doń na początku lat 80. XX wieku:

Proszę cię Jezu po trzykroć upadający, by w naszym domu i rodzinie zapanowała miłość, jedność i zgoda rodzinna i braterska. Spraw Jezu, aby dzieci szanowały rodziców i rodzice mieli wyrozumienie dla nich. Jak również proszę o trzeźwość dla moich synów i zrozumienie, że idą złą drogą. Daj mi o Jezu cierpliwość, bym mogła przezwyciężyć tę niesłuszność, która mnie ciągle spotyka. Ofiaruję moje zmartwienia i upokorzenia Tobie – Twoja matka Jezu też wiele wycierpiała, Ty o Jezu zmiłuj się nad moją rodziną<sup>58</sup>.

Wspomniane powyżej wtrącenia odnoszące się wprost ku *sacrum*, występują podobnie jak w kulcie maryjnym, w słowach kierowanych do Mesjasza. Mieszkancka Skawy na przykład przerwała prośbę o odprawienie mszy w intencji pomyślnego zakończenia konfliktu między własną córką a zięciem i ich pojednania, by w natłoku zmartwień zwrócić się ku Zbawicielowi: „Jezu po trzykroć upadający pod ciężarem naszych grzechów ulituj się nad nami i przemień to zło co nad nami wisi”<sup>59</sup>. Analogicznie zachowuje się nadawczynie z Makowa Podhalańskiego prosząca o mszę świętą w intencji nabycia domu i zażegnania konfliktu z sąsiadami. Kobieta zwraca się ku Zbawicielowi słowami:

---

<sup>56</sup> Z. Sokolewicz, *Matka Boska w polskiej kulturze ludowej XIX i XX w. (wybrane kwestie źródłowe i zarysowujące się pytania)*, „Etnografia Polski”, T. 32: 1988, s. 287–303.

<sup>57</sup> APBK, sygn. IVC 29 (1977), k. 5.

<sup>58</sup> APBK, sygn. IVC 114 (1983), k. 291.

<sup>59</sup> APBK, sygn. IVC 29 (1977), k. 213.

O Jezu Ukrzyżowany zlituj się nad nami daj nam siły i zdrowia w życiu bo chociaż nas wszyscy prześladują to ty Jezu nas nie opuszczaj i dodaj nam siły do wytrwania bo wierzę Jezu w ciebie prosiłam to otrzymałam nawet nie byłam godna tego<sup>60</sup>.

Korespondencja bardzo często jest zapisem przemocy rodzinnej i konfliktów. To poświadczono jest w obu kultach: maryjnym i pasyjnym, a także w bardziej ogólnych prośbach do Boga czy innych kalwaryjskich orędowników. Nadawczyni z Biłgoraja w 1976 roku pisała:

Bardzo proszę cały kult zakonny o złożenie modłów w intencji mojej rodziny, ponieważ jest u mnie teraz sytuacja prawie nie do zniesienia. Jestem mężatką mam córeczkę, która na czas mojej pracy jest w żłobku. Przedtem mieszkalam u męża rodziców i do tego stopnia buntowali go i robili co chcieli ze mną, a mąż to już różnie mi mówił i bił nie mogłam tego znieść wszystkiego odeszłam z dzieckiem i mieszkam na stacji. Ciężko mi jest ale chociaż spokój. Nie wiem co dalej będzie mąż przychodzi ale oni nadal się Boga nie boją tylko go trzyma matka przy sobie a ja jestem katolikiem i nie mogę tak żyć zdałam się na łaskę Bożą on zaczyna się opamiętywać. Boże kochany ja nie zasłużyłam na takie oszczerstwa, co oni na mnie mówią. Jestem już i niezdrowa i tylko mam w Bogu nadzieję, że Bóg jeszcze mi w życiu pomoże<sup>61</sup>.

Natomiast nadawczyni z Jabłonki, młoda dziewczyna tuż po ślubie, zmagająca się z pijaństwem męża, poniekąd zmuszona arogancją i butą małżonka zbuntowała się, argumentując, że mąż całymi dniami pije, przychodzi do domu po północy albo nad ranem, zdradza ją i ze względu na rozwiązły tryb życia zaraził się chorobą weneryczną, zapowiedziała, że od niego odejdzie. Aktualnie właściwie tylko się nim brzydzi. Zwracając się do kalwaryjskich orędowników prosiła o karę dla niewiernego męża pisząc: „proszę i błagam Cudownego Pana Jezusa i Matki Bożej ażeby go ciężkim krzyżem nawiedzili”<sup>62</sup>.

Piszący zestawiali analogicznie względem kultu maryjnego podobne z podobnym, np. doświadczane przez siebie macierzyństwo z macierzyństwem Maryi, czy własny krzyż względem Krzyża Jezusowego. Dobrze to odzwierciedlają słowa jednej z nadawczyń niezwykle brutalnego w treść listu. Starsza kobieta zwróciła się z prośbą o odprawienie

[...] mszy św. w trzecim upadku Pana Jezusa, gdyż mam szczególną wiarę w osiągalność łaski w kaplicy trzeciego upadku Pana Jezusa / tak bardzo proszę pomimo, że jest uciążliwa droga do przebycia do tejże kaplicy, gdyż

<sup>60</sup> APBK, sygn. IVC 188 (1972), k. 385.

<sup>61</sup> APBK, sygn. IVC 34 (1976), k. 124.

<sup>62</sup> APBK, sygn. IVC 174 (1968), k. 1–2.

mam intencję bardzo ważną i bolesną [...] będąc wdowa od kilkunastu lat ciężko sama pracowałam, aby wychować uczciwie dzieci. Córka moja wyszła za mąż, zięć, który uprzednio okazał się w najlepszym świetle tj. z zasadami etycznym[i] i moralnymi po upływie krótkiego pożycia małżeńskiego, okazał się potwornym w swoich czynach, bije mnie, kopie i moją córkę w nielitościwy sposób, tak, że zabił dziecko w żywocie córki. Awantury i bicia wykonuje z jak najbardziej drobnych przyczyn, gdyż widocznie chce nas wykończyć. Ponieważ jestem głęboko religijna, nie chcę innego sposobu szukać jak tylko łaski u Pana Jezusa, aby w tej rozpacz i bezsilności zechciał łaskawie mnie niegodnej zdjąć ten krzyż z moich i córki ramion tym bardziej, że mam słabe siły i zdrowie i pod tym krzyżem prawie już upadam<sup>63</sup>.

Specyficzna była reprezentacja próśb pisanych przez osoby z problemami psychicznymi. Cechowało je oddanie dla Kościoła, odwoływanie się do autorytetu papieża Pawła VI, modlitwy w zbożnych intencjach. Jednak kiedy ludzie tacy skupiali się na sobie, ujawniała się tabuizacja i zakłopotanie. Przykładem mogą być listy nadawczynie ze Słubic, która podała opis swoich zachowań, zdradzających objawy problemów psychicznych:

Tak bardzo mam straconą pamięć że chcę od razu iść do spowiedzi. Już byłam u księży u spowiedzi, ale chciałam, żeby mnie wyspowiadał jakiś ksiądz szczególnie i żeby mu się wyspowiadała od początku. Są to takie straszne przejścia czasem w dzień a bardzo często w nocy. Jest to straszna choroba, bo w nocy we śnie słyszę prześladowania. Często pociesza mnie Ewangelia i pismo święte<sup>64</sup>.

Innym razem stwierdziła:

Od najmłodszych lat nawiedzają mnie ciężkie prześladowania duchowe. Żadne modlitwy mi nie pomagają. Pokusy nawiedzają mnie nie tylko w dzień, ale i w nocy. Czasami nie mogę spać. [...] tu [jest] dużo ludzi, których prześladowają ciężkie pokusy, ale wstydzą się przyznać księdzu, bo myślą, że tylko ludzi grzesznych prześladowują pokusy<sup>65</sup>.

Ewidentnie kobieta radziła sobie, bądź usiłowała sobie radzić, w odniesieniu do nauczania Kościoła. Postrzegą jednak swoje nieszczęście w kategorii opętania, ingerencji złego. Niezależnie jak tę postawę określimy, to okazała się ona wypadkową ówczesnego nastawienia społecznego. Nie była tutaj przy tym autorka listu odosobniona.

<sup>63</sup> APBK, sygn. IVC 187 (1965), k. 9.

<sup>64</sup> APBK, sygn. IVC 32 (1973), k. 1211.

<sup>65</sup> Tamże, k. 1213–1214.

Można zatem zauważyć, że dyskurs społeczny poprzez zestawianie problemów psychicznych z pokusami, formami opętania, czy rzadziej z grzechem, zawinieniem, przesuwał człowieka, i tak już w stanie rozchwiania, w sferę tabuizacji i osamotnienia. Opisy pochodzą z lat 70. XX wieku, kiedy w Polsce dopiero zmieniało się nastawienie względem chorych umysłowo, pojawiały się wówczas pierwsze książki Antoniego Kępińskiego, ożywiało się środowisko psychoterapeutów. Przeobrażanie było widoczne, i to z reguły w realiach wielkich miast, elit, ośrodków uniwersyteckich, gdzie nauka już wówczas funkcjonowała bowiem w rozwijającym się radykalnie innym paradygmacie bardziej humanitarnego postrzegania ludzi z dysfunkcjami psychicznymi<sup>66</sup>. Jednak na prowincji wciąż zadomowiony był zadawniony stereotyp i poczucie lęku.

#### PROFIL KOBIETY KALWARYJSKIEJ

W nauczaniu Kościoła, a szczególnie w myśli konserwatywnej i tradycjonalistycznej podkreśla się komplementarność ról społecznych. Jest ona we współczesnej kulturze atakowana, a przecież stoi za nią wielowiekowe dziedzictwo oparte na przeświadczeniu, że mężczyzna dopełnia kobietę, uzupełnia jej potencjał charakterologiczny, a kobieta czyni to samo w stosunku do mężczyzny (uzupełnia w szeregu interakcji jego osobowość), oboje nie są identyczni, są jedyni, wyłączeni w swej tożsamości, a równość nie oznacza tutaj identyczności (można powiedzieć: pozytywnie różnicuje). Słusznie podkreśla odnosząc się do sytuacji dzisiejszej Chantal Delsol:

Ponowoczesna krytyka komplementarności oznacza jednoznaczne zakwestionowanie wymiany i daru: wymiana możliwa jest jedynie wówczas, gdy jedni posiadają coś, czego nie posiadają inni. [...] Być komplementarnym to być niepodobnym, a zarazem móc wnieść w relację coś, czego brakuje drugiemu. Jednostka wyizolowana to jednostka, której rzekomo nie brak niczego. Taka wizja świata jest jednak utopią, gdyż w rzeczywistości jednostce (jak poucza nas opowieść o utraconym raju) brakuje wszystkiego. Z ontologicznego punktu widzenia jest ona bowiem bytem relacyjnym. Pozbawiona możliwości urzeczywistnienia siebie w relacji gotowa jest skonać z nieszczęścia<sup>67</sup>.

To spostrzeżenie pozwala nam zrozumieć, kim była kobieta kalwaryjska, w niedalekiej przeszłości. Była przede wszystkim osobą otwartą na drugiego człowieka, skłoną do postawy solidarnej, dawania i przyjmowania

<sup>66</sup> J. Życiński, *Struktura rewolucji metanaukowej. Studium rozwoju współczesnej nauki*, Kraków 2013, s. 272.

<sup>67</sup> Ch. Delsol, *Nienawiść do świata. Totalitaryzmy i ponowoczesność*, Warszawa 2017, s. 121.

darów, funkcjonującą w szeregu wspólnot. Niewątpliwie to osoba relacyjna, ale w innym stopniu niż mężczyzna. Kobieta szukała ładu w życiu, w korespondencji bywała rozchwiana czy załamana. Czasami dziękowała za łaski lub wyrażała tylko postawę afirmatywną względem kalwaryjskich orędowników. Wychowana w tradycji katolickiej, ceniła Kościół. Chciała się realizować rodzinnie, zawodowo, dążyła też do stabilności w niestabilnym świecie. Pielgrzymowała do Kalwarii, a pomiędzy pielgrzymkami, które były symbolicznymi punktami odmierzającymi jej czas, powierzała życie swoje i bliskich w modlitwie. Do patronów kalwaryjskich miała stosunek emocjonalny, bardzo bezpośredni, co widać po stylu, nieraz burząc strukturę supliki, pomijała bernardynów i wprost lokowała siebie przed *sacrum*. Powierzała swoje troski o dzieci, męża, bliskich, zmarłych. W kulcie cechowała ją bezpośredniość względem Boga oraz względem orędowniczki, ale także olbrzymi szacunek do bernardynów – stróżów sanktuarium. W swoich słowach unikała teoretyzacji, ulegając „potędze wizerunków”.

Równoległe jej wrażliwość kształtowały misteria. Odtwórcy ról misteryjnych, jeszcze w latach 70. XX wieku, utożsamiali się z nimi, zatracając aktorską konwencję (pozwalali, by to role panowały nad nimi). Zarówno aktorzy, jak i nadawcy, choć oczywiście nie wszyscy w jednakowym stopniu, stapiali w jedno znaczące ze znaczoną i wyrażali pragnienie uczestniczenia w porządku wyższym. W pewien sposób ta cecha obecna jest i w dzisiejszych misteriach kalwaryjskich, które nieprzerwanie się odbywają w beskidzkim sanktuarium.

Kobiety, zarówno te będące w ciąży, młode dziewczyny, osoby w średnim wieku czy starczy, kierowały się pewną zasadą podobieństwa. Podobne tłumaczyło w porządku duchowości podobne: macierzyństwo własne odnosiły do biblijnego macierzyństwa Maryi, krzyż i cierpienia w swoim życiu porównywały do krzyża i kenozy<sup>68</sup> Zbawiciela, swoją rodzinę zestawiały z Rodziną Nazaretańską. Językiem prostym, niekiedy mając problemy z wprawnym pisaniem, czy formułowaniem myśli na papierze, lokowały się w kalwaryjskiej sakrosferze. Często był to język pełen rozpacz, cierpienia, udręki i choroby. Kobiety te raczej prosiły, rzadziej dziękowały, chciały zmian w swym życiu – zawierały swe troski równoległe prezentując pokorę i powierzenie się względem Siły Wyższej. Troskę wyrażaną w ich listach można rozumieć w dwójnasób, jako: „troszczenia się, martwienia o coś” i „troszczenia się, opieki, dbania o coś”<sup>69</sup>. O ile postawa afirmatywna względem *sacrum* była główną cechą wspólną całości korespondencji, to tą najbardziej widoczną

<sup>68</sup> Jak pisze Dariusz Czaja: „greckie kenosis oznacza samouniejszenie się Boga w jego absolutności, jest stanem wyniszczenia, ogołocenia, to pojęcie, za pomocą którego opisuje się sytuację wcielenia i śmierć krzyżową Chrystusa”, D. Czaja, *Lekcje ciemności*, Wołowiec 2009, s. 108.

<sup>69</sup> M. Inwood, *Heidegger*, Warszawa 2023, s. 78.

było pragnienie czy też potrzeba zmiany świata wokół i swojego życia na lepsze; listy rzadziej były dziękczynieniem – świadectwem tego jest jednak wola, by było jak dotąd, by nadal się darzyło a łaski rozlewały (choć nawet w tych sytuacjach: zaznanego szczęścia, sytości i błogości, widać czający się lęk, że można swoją pozycję i komfort emocjonalny utracić).

To, czego w listach kobiecych wyraźnie brakuje to wielka historia. W korespondencji autorstwa mężczyzn pojawiają się komuniści, nomenklatura, zwalczany Kościół, represje, świadomość inwigilacji. Na przykład mężczyzna ze Skoczowa na Śląsku Cieszyńskim tak pisze:

aby żyć i egzystować trzeba być dostosowany[m] do sytuacji jaka nas otacza. Musimy należeć do różnych organizacji politycznych społecznych i tam też trzeba bronić spraw wiary i przekonań. Trzeba pełnić różne funkcje, bo tego sytuacja wymaga. Niektórzy tego nie mogą zrozumieć. Nie wszyscy mogą siedzieć za piecem i klepać pacierze<sup>70</sup>.

Inny z nadawców z Jaworzna pisze w połowie lat 60. XX wieku o prześladowaniach pątników na dworcu w Kalwarii Zebrzydowskiej-Lanckoronie:

Donoszymy księżo[m] wielki żal co do milicje jak się brutalnie odnosili do ludzi na dworcu kolejowym w Lanckoronie jak rzucali ludźmi [jak] choćby snopkami w polu zamiast porządek trzymać jak należy to oni się mścili na ludziach czy to był starszy czy młodszy to dla nich to było obojętne czy by to księża ni mogli załatwić tą sprawę aby ich trochę ukrócić pyski aby se tak dużo niepozwalali aby uwarzali ludzi za ludzi anie za zwierzęta, bo chcą ludzi odbić od was i od Matki naszej Królowej Niebieskiej Kalwaryjskiej Maryi<sup>71</sup>.

Powyższe przykłady potwierdzają inną retorykę i charakter próśb wotywnych u kobiet i u mężczyzn. Z historycznego punktu widzenia te zaledwie kilkanaście czy dwadzieścia parę procent ogółu nadawców pozwalałoby stworzyć interesujące studium w duchu politycznym (czym był komunizm, nomenklatura, sądy i milicja, prześladowany Kościół). Kobiety rzadko tę wielką historię widziały albo unikały jej komentowania. Dla mężczyzny uciążliwy był porządek totalitarny, z jakim się spotykał: komunizm. W skrajnych przypadkach dla kobiety od reżimu komunistycznego groźniejsza jest opresja ze strony męża alkoholika niestroniącego od przemocy. W listach kobiet nie pojawiają się odniesienia do osobistych pasji, szerszej aktywności zawodowej czy społecznikowskiej.

<sup>70</sup> APBK, sygn. IVC 19 (1975), k. 412–413.

<sup>71</sup> APBK, sygn. IVC 172 (1965), k. 141–142.

U młodych dziewczyn są prośby o znalezienie partnera, wyrazy nieśmiałości. Młoda kobieta spod Janowa Lubelskiego przejawiała taką tęsknotę za wielką miłością:

Ja wierzę, że Bóg złączy mnie z Józkiem młodzieńcem, którego pokochałam i uprosić go chcę u Boga dla siebie. Może napisze chociaż krótki list mówiący o tym. Że tylko ze mną pragnie być zawsze, może przez tą małą karteczkę wróci i porzuci inne dziewczęta rozumiejąc swój błąd i powróci nasza czysta miłość, której i jakiej zawsze pragnęłam. Bo wierzę w to, że Bóg mnie wysłucha. Bóg jest miłością i udzieli swojego błogosławieństwa, bo powiedział Pan Jezus: Proście a otrzymacie, szukajcie a znajdziecie, kołaczcie a będzie wam otworzone.<sup>72</sup>

Jeśli idzie o niechciane zachowania, należą do nich postawy wiarołomne i wykraczające przeciwko świętości życia rodzinnego. W przypadku kryzysów kobiety krytykowały bądź to męża, bądź jego kochankę, zdradę opisywały w kategoriach grzechu, domagając się od partnera nawrócenia, powrotu do wiary (co jest tożsame z powrotem na łono rodziny). Żony stosunkowo rzadko decydowały się na odejście, w listach były to sytuacje odosobnione. Przyzwolenie społeczne na rozwody dopiero się ugruntowywało<sup>73</sup>. Kochanka była w kilku przypadkach przedstawiana jako osoba partyjna – co oznacza: niewierząca, niebojąca się Boga.

Stwierdzić należy, że przy tak silnie wyrażanych nastawieniach zatroskania i troskliwości wobec innych, kobieta kalwaryjska, kierując się dobrem własnym (troską o siebie i swoje „emocjonalne ciało”<sup>74</sup>) w zdarzających się czasami sytuacjach patologicznych, nie podważała mimo wszystko tradycyjnej struktury rodzinnej, dlatego stosunkowo rzadko pozwalała sobie na radykalne wobec złego małżonka kroki, takie jak rozwód, przeprowadzka, separacja, groźba odejścia czy powiadomienie milicji. Przy czym, podkreślę, sytuacje takiego sprzeciwu, w świetle korespondencji, zdarzały się, ale były odosobnione.

Ze związkiem małżeńskim pojawiała się dość szybko macierzyństwo. Było ważne, pozwalało budować tożsamość, statystycznie występowało niezwykle często, ale należy też pamiętać, że stanowiło również wyraz pewnej konwencji pisania do bernardynów czy szerzej kapłanów (struktur kościelnych), którzy określone wzorce wówczas propagowali. Stawiali oni za wzór rodzinę „Bogiem silną” (jak głosiło jedno z haseł Wielkiej Nowenny

<sup>72</sup> APBK, sygn. IVC 16 (1970), k. 525–526.

<sup>73</sup> B. Klich-Kluczevska, *Rodzina, tabu i komunizm w Polsce 1956–1989*, Kraków 2015, s. 159–160.

<sup>74</sup> F. Bound Alberti, *A biography of loneliness. The history of emotion*, Oxford 2021, s. IX–X.



– dziewięcioletniego okresu przygotowawczego do Millenium, konkretnie takie zawołanie było tematem wiodącym w V roku Nowenny, to jest lat 1961–1962).

Kobiety miały też tendencje do zachowań lokujących się na pograniczu religii (w tym cudowności) i życia codziennego – starały się apotropaicznie zabezpieczyć los dzieci, święciły zioła, przemywały sobie i bliskim twarz wodą kalwaryjską, leczyły się używając bądź to kalwaryjskich dewocjonaliów, bądź robiąc wywary z roślin rosnących na wzgórzach beskidzkich. W retoryce cechującej się przesytym treścią religijnych była obecna – zwłaszcza w relacji względem *sacrum* wysoce interesowna zasada *do ut des* (wymieniania intencji, składania datku na ręce bernardynów i w zamian wyjednywania sobie łask ze strony Siły Wyższej, w pewien sposób manipulowania Nią dla doczesnych celów).

Poświadczony był również, prócz odwoływania się do masowych druków religijnych, fakt lektury Pisma Świętego, odnoszenie się do biblijnych cytatów czy sentencji. Było to wielce wyrywkowe zjawisko, w stosunku do ogółu listów pisanych do świątyni, niemniej jednak widać u niektórych kobiet inspirowanie się tymi treściami. Były to odniesienia do sentencji, imperatywów wypływających z nauk Chrystusowych, będących wykładnikiem tego jak żyć samemu i jak powinni żyć inni. Świadczyły one o interioryzacji nauczania Kościoła i inspirowaniu się Ewangelią.

Choć listy to dokumenty samotnicze – powstawały w samotności, to wybijają się w nich wspólnotowy charakter z jednej strony kultu (pielgrzymki, misteria, rytuały kościelne święta, identyfikacja narodowa), a z drugiej także życia codziennego (dominacja spraw potocznych, rodzinnych, „ojczyzny prywatnej”, społeczności lokalnej). Tutaj wiara posiada komponenty relacyjne i komplementarne zarazem. Religia nadawczyń odpowiada semantyce łacińskiego słowa: *religio*, oznaczającego według różnych tradycji „więź”, „ponowne zbieranie”, „ponowne związanie”, „wierność tradycji”<sup>75</sup>. Adekwatne są tutaj słowa Wojciecha Bonowicza, który ten aspekt kultu eksponuje, pisząc: „pobożność ludowa wie, że nie można wierzyć w samotności, że wiara jest sprawą wspólnoty”<sup>76</sup>. Same zaś więzi mają wymiary nie tylko społeczne, ale należy je również rozpatrywać w odniesieniu do wspólnoty żywych z umarłymi (za których nadawczynie się modlą) i wspólnoty z orędownikami (do których się zwracają). Relacyjność ma tym samym wymiary: horyzontalny i wertykalny.

Korespondencja jest przede wszystkim wentylem dla wyrażania doznań psychicznych i emocjonalnych. Religijność kobiet przejawia cechy szeroko rozumianej polskiej kultury religijnej, jaka przynajmniej do niedawna

<sup>75</sup> J. A. Kłoczowski, *Między samotnością a wspólnotą. Wstęp do filozofii religii*, Tarnów 2004, s. 20.

<sup>76</sup> W. Bonowicz, *O pobożności ludowej*, „Teofil” 2005, nr 2, s. 8.

dominowała, odmiennej względem laicyzującej się Europy Zachodniej, do których Irena Borowik zalicza: 1) rytualizm, 2) wysoki poziom instytucjonalizacji religijności, 3) powtarzalność wzorców socjalizacji religijnej w kościele, domu i szkole<sup>77</sup>. Tu dodajmy: szkole naówczas będącej oficjalnie pod wpływem programów ateistycznych, co w praktyce powodowało, że kobiety obwarowywały troskę o uczące się dzieci, powierzając je modlitwom w Kalwarii. Potwierdza się też teza, że socjalizacja religijna w rodzinie ze strony kobiet (matek, babć, cioć, siostr) była znacznie większa niż ze strony mężczyzn<sup>78</sup>.

Nie formułuję tutaj programu na życie ani na rozwiązywanie dylematów współczesności, w tym identyfikacji i samoidentyfikacji kobiet w dzisiejszej kulturze. Moje uogólnienia mają charakter historyczny. Komplementarność ról społecznych była bardzo istotna. Pozwalała pełniej rozpatrywać relacje w kategoriach daru, kontaktu, wymiany, otwartości, eksponowania swoich przymiotów (swego bogactwa osobowościowego) i opierania się na solidarności społecznej (a zwłaszcza więzi rodzinnej). O kobietach w tym świecie stanowiły w dużym stopniu one same, były kreatorkami życia, kochały, bały się, skarżyły – widać, że pisanie listów wielce je zajmowało (niektóre pisały po kilka listów rocznie, prosząc i dziękując za łaski). Orędownicy byli dla nich punktem zaczepienia, posiadali silny status ontologiczny, wątpliwości w wierze prawie nie były artykułowane, podobnie jak nie miały swego wyrazu myśli obrazoburcze.

Nadawczyni w swym zwykłym życiu były osobami relacyjnymi, realizującymi się w rodzinach, często wielodzietnych, nastawionymi na wyrażanie i odbiór treści religijnych. Owe odniesienia religijne to przy tym doznania głębokie i autentyczne, pełne determinacji i pasji. Pewnie najpełniejszy obraz dawałaby odniesiona do kobiet perspektywa wiary, czy może nawet modulujących życie trzech cnót teologicznych: wiary, nadziei i miłości, które są kwintesencją chrześcijańskiej relacyjności. Nie ulega jednak wątpliwości, że biorąc pod uwagę skrupulatność, obowiązkowość, czy budowanie szeregu więzi, poruszanie się w sieci intersubiektywnych uwarunkowań, życie kobiet było bardzo złożone. Kalwaria pozwalała im nie tylko prosić orędowników o łaski, ale także odnieść się względem siebie, skomentować swoje życie „tuż obok” i wyrazić pragnienia. Miłość, największa z cnót teologicznych, była postulatem i wyrazem jednocześnie, ponieważ listy to przejaw bardzo często troski i kochania. Wiara – nieweryfikowalna i mająca inne potwierdzenie niż wiedza, niewątpliwie determinowała zachowania piszących – z dłuższych listów wynika, że była ona żarliwa, z krótszych i zdawkowych, które

<sup>77</sup> I. Borowik, *Religijne oblicze Polski na tle Europy* [w:] *Kultury religijne...*, s. 35.

<sup>78</sup> T. Smolińska, *Współczesna rodzina nosicielem tradycyjnego folkloru religijnego* [w:] *Folklor – Sacrum – Religia*, red. J. Bartmiński i M. Jasińska-Wojtkowska, Lublin 1995, s. 254.

przeważają, niewiele można powiedzieć (np. gdy mowa tylko o krótkiej intencji: wymienienia zmarłych z rodziny, czy powierzenia sprawy „Bogu wiadomej”, czy wreszcie w przypadku rolników, wyliczenia tylko gatunków zwierząt z gospodarstwa). Niewątpliwie korespondencja pozwalała mimo codziennych trosk, kreować nadzieję, a to jest już bardzo dużo, bo jak uczą filozofowie egzystencji – nadzieję trzeba umieć budować<sup>79</sup>.

Kobieta kalwaryjska odstawiała od wizerunku kobiety i kobiecości, który funkcjonował w innych źródłach, dzisiaj tak popularnych w badaniach, egodokumentach<sup>80</sup>. Reprezentowała światopogląd konserwatywny, bliski nauce Kościoła, wręcz wewnątrzkościelny, nakierowany na transcendencję, która była, prócz ucieleśnienia pragnień metafizycznych, także wentylem-komentarzem do współczesności. Kobieta ta poprzez religię komentowała swoją codzienność, a kult był dlań celem i środkiem poręcznym, bliskim. Bernardynów uznawała za osoby, przed którymi mogła się uzewnętrznic. Korespondencja była tym samym komentarzem jej życia, świadectwem jej samotności w obliczu trosk i samotności jako doznania jedyności – formą dialogu ze sobą. Dominowały apolityczność, prywatność, rodzinność. Kiedy mężczyzna prezentował perspektywę renesansową, zbieżną – komentował świat, etykietyzował rzeczywistość, opisywał wielkie wydarzenia historyczne narodu czy Kościoła, krytykował ustrój, kobieta bliższa była perspektywie odwróconej – wskazywała jak świat wokół determinował jej wnętrze, pozwalała zaistnieć uczuciom i wzbudzić je z zewnątrz, nie miała potrzeby czystej referencji w swoich opisach świata wokół, wręcz przeciwnie: na wzór typowo religijny (teologiczny) rozumiała, że nie tylko ona patrzy i działa, ale jest tworzona poprzez ogląd Kogoś Innego, że z tamtej strony dobiega głos – głos orędowników. Podziękowania świadczą, że miała z tamtej drugiej strony poczucie odzewu, choćby mgliste, jednak w świadomości obecne.

Pod tym względem korespondencja kalwaryjska na tle innych egodokumentów tej epoki jest odosobniona. Nie znam drugiego takiego źródła z czasów Polski Ludowej radykalnie kontrastującego z ateistyczną wizją człowieka komunistycznego i stawiającego czoła procesom makro- i mikrostrukturalnej laicyzacji, zarówno tej sterowanej (ideologicznej), jak i spontanicznej (cywilizacyjnej)<sup>81</sup>. W kwestii tego, dla jak wielkiej części społeczeństwa Polski Ludowej religia pozostała już tylko „religią życia świątecznego”, a dla jakiej „religią życia powszedniego”, zaznaczyć należy, że korespondencja poświadcza, iż ten drugi wariant wciąż miał stosunkowo szerokie grono reprezentantów. Był podzielany, intersubiektywny, wyrazisty pod względem

<sup>79</sup> T. Gadacz, *Etyka dobromyślności*, Warszawa 2023, s. 207–208.

<sup>80</sup> Por. W. Chorążyczewski, A. Pacevičius, S. Roszak, *Egodokumenty. Tradycje historyograficzne i perspektywy badawcze*, Toruń 2015.

<sup>81</sup> H. Słabek, *Kościół katolicki w Polsce 1945–1989 (w związku z wybranymi publikacjami)*, „Dzieje Najnowsze” 2005, nr 1, s. 124.

jakościowym, chociaż jego obraz z korespondencji nie może być porównywany z badaniami socjologicznymi, które poświadczają dominację w owym okresie religijności świątecznej w skali masowej<sup>82</sup>. Niewątpliwie jednak oba ujęcia, choć są rozbieżne, to dopełniają się.

## BIBLIOGRAFIA

### ARCHIWALIA

Archiwum Prowincji Bernardynów w Krakowie [APBK]

sygn. IVC 16 (1970)

sygn. IVC 19 (1975)

sygn. IVC 20 (1976)

sygn. IVC 24 (1970)

sygn. IVC 28 (1976)

sygn. IVC 29 (1977)

sygn. IVC 31 (1966)

sygn. IVC 32 (1973)

sygn. IVC 34 (1976)

sygn. IVC 114 (1983)

sygn. IVC 172 (1965)

sygn. IVC 174 (1968)

sygn. IVC 187 (1965)

sygn. IVC 188 (1972)

### OPRACOWANIA

Fay Bound Alberti, *A biography of loneliness. The history of emotion*, Oxford, University Press, 2021

Wojciech Bonowicz, *O pobożności ludowej*, „Teofil. [Prowokator intelektualny. Pismo filozoficzno-teologiczne wykładawców i studentów Kolegium OO. Dominikanów]” 2005, nr 2, s. 7–8

Irena Borowik, *Religijne oblicze Polski na tle Europy [w:] Kultury religijne. Perspektywy socjologiczne*, red. Andrzej Wójtowicz, Warszawa–Tyczyn, Wyższa Szkoła Społeczno-Gospodarcza w Tyczynie 2005, s. 31–43

Augustyn Chadam, *Krótką historią Kalwarii Zebrzydowskiej*, Kalwaria Zebrzydowska, Wydawnictwo Calvarianum, 1997

---

<sup>82</sup> H. Słabek, *O społecznej historii Polski 1945–1989*, Warszawa 2015, s. 594.

- Waldemar Chorążyczewski, Arvydas Pacevičius, Stanisław Roszak, *Egodokumenty. Tradycje historiograficzne i perspektywy badawcze*, Toruń, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2015
- Hubert Czachowski, *Cuda, wizjonerzy i pielgrzymi. Studium religijności mirakularnej końca XX wieku w Polsce*, Warszawa, Oficyna Naukowa, 2003
- Dariusz Czaja, *Lekcje ciemności*, Wołowiec, Wydawnictwo Czarne, 2009
- Stefan Czarnowski, *Kultura religijna wiejskiego ludu polskiego* [w:] Stefan Czarnowski, *Dziela*, T. 1, *Studia z historii kultury*, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1956, s. 88–107
- Chantal Delsol, *Nienawiść do świata. Totalitaryzmy i ponowoczesność*, przeł. Marek Chojnacki, Warszawa, Instytut Wydawniczy Pax, 2017
- Stanisław Dziedzic, *Kalwaria Zebrzydowska i Kalwaria Pactawska – podobieństwa i różnice*, „*Peregrinus Cracoviensis*”, 1995, z. 2, s. 113–123
- David Freedberg, *Potęga wizerunków. Studia z historii i teorii oddziaływania*, przeł. Ewa Klekot, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2005
- Gabriela Gacek, *Nieznane źródła do badań nad repertuarem muzycznym i działalnością przewodników kalwaryjskich z górskich okolic Kalwarii Zebrzydowskiej* [w:] *Pieśń i piosenka religijna w ujęciu lingwistycznym, teologicznym i artystycznym*, red. Magdalena Jankosz, Wiesław Przyczyna, Tarnów, Biblos, 2022, s. 105–135
- Tadeusz Gadacz, *Etyka dobromyślności*, Warszawa, Wydawnictwo Piotra Maciszuka Stentor, 2023
- Hans Georg Gadamer, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, przeł. Bogdan Baran, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2004
- Roman Antoni Gajczak, *Tryptyk kalwaryjski*, Kalwaria Zebrzydowska, Wydawnictwo Calvarianum, 1990
- Bartłomiej Gapiński, *Sacrum i codzienność. Prośby o modlitwę nadsyłane do Kalwarii Zebrzydowskiej w latach 1965–1979*, Warszawa, Wydawnictwo TRIO, 2008
- Róża Godula, „*Memento homo mori*”. *Bractwo Dobrej Śmierci przy kościele oo. Franciszkanów* [w:] *Klejnoty i sekrety Krakowa. Teksty z antropologii miasta*, red. Róża Godula, Kraków, Wydawnictwo Wawelskie, 1994, s. 173–190
- Józef Grabowski, *Dawna polska rzeźba ludowa*, Warszawa, „Auriga”, 1968
- Tomasz Graff, Bartłomiej Wołyniec, Elżbieta Elena Wróbel, *Mikołaj Zebrzydowski 1553–1620. Szkic biograficzny*, Kraków, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, 2020
- Jerzy Henryk Harasimczyk, *Kalwaria Zebrzydowska, Lanckorona i okolice. Przewodnik historyczny*, Krosno, „Roksana”, 2002
- Andrzej Hemka, Jacek Ołędzki, *Wrażliwość mirakularna*, „*Konteksty. Polska Sztuka Ludowa*”, 1990, nr 1, s. 8–13.
- Michael Inwood, *Heidegger*, przeł. Joanna Bednarek, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2023
- Antoni Jackowski, *Kalwaria Zebrzydowska w sieci ośrodków pielgrzymkowych w Polsce i w Europie*, „*Peregrinus Cracoviensis*”, 1995, z. 2, s. 65–75
- Roman Jusiak, *Misteria pasyjne w Kalwarii Zebrzydowskiej* [w:] *Z problematyki teatrolologii i pedagogiki. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Marii Barbarze Styk*, red.

- Marian Nowak, Elżbieta Stoch, Barbara Borowska, Lublin, Wydawnictwo KUL, 2015, s. 107–128
- Zuzanna Kazanowska, *Zasięg kultu terytorialnego Matki Bożej Kalwaryjskiej w latach 1970–1980 w świetle korespondencji klasztoru*, „Przegląd Kalwaryjski”, 1996, nr 2, s. 31–36
- Barbara Klich-Kluczewska, *Rodzina, tabu i komunizm w Polsce 1956–1989*, Kraków, Wydawnictwo Libron – Filip Lohner, 2015
- Jan Andrzej Kłoczowski, *Między samotnością a wspólnotą. Wstęp do filozofii religii*, Tarnów, Biblos, 2004
- Piotr Kowalski, *Prośba do Pana Boga. Rzecz o gestach wotywnych*, Wrocław, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, 1994
- Piotr Kowalski, *Samotność i wspólnota. Inskrypcje w przestrzeniach współczesnego życia*, Opole, Wyższa Szkoła Pedagogiczna. Instytut Filologii Polskiej, 1993
- Stefania Krzysztofowicz, *Upadek Chrystusa pod Krzyżem. Źródła ikonograficzne i ich interpretacja w sztuce ludowej*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”, 1970, nr 2, s. 81–90
- Maciej Krzywosz, *Cuda w Polsce Ludowej. Studium przypadku prywatnego objawienia maryjnego w Zabłudowie*, Białystok, Instytut Pamięci Narodowej, Oddział, 2016
- Irena i Krzysztof Kubiakowie, *Kalwaryjskie opowieści*, „Spotkania. Ilustrowany Tygodnik Informacyjny”, 1993, (8–14 IV), s. 34–37
- Irena i Krzysztof Kubiakowie, *Misterium Męki Pańskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”, 1978, nr 3/4, s. 143–160
- Marcin Kula, *Przedmowa* [w:] Adam Leszczyński, *Sprawy do załatwienia. Listy do „Po Prostu” 1955–1957*, Warszawa, Wydawnictwo TRIO, 2000, s. 9–13
- Anna Kunczyńska-Iracka, *Madonna w dawnej polskiej sztuce ludowej*, „Polska Sztuka Ludowa” 1988, nr 4, s. 243–254
- Jolanta Ługowska, *Pogrzeb Matki Boskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej*, „Literatura Ludowa”, 1986, nr 3, s. 3–19
- Cyprian Moryc, *Obraz Matki Bożej Kalwaryjskiej – „Beskidzka Eleusa”* [w:] *Kalwaria Zebrzydowska – polska Jerozolima skarbem Kościoła i narodu polskiego*, red. Czesław Gniecki, Kalwaria Zebrzydowska, Wydawnictwo Calvarianum, 2002, s. 261–285
- Anna Niedźwiedz, *Wszyscy jesteśmy kalwarianami. Religijność ludowa: dywersanci w Ziemi Ulro* rozm. przepr. Michał Kuźmiński i Piotr Mucharski, „Tygodnik Powszechny”, 2006, nr 34, s. 8
- Jacek Ołędzki, *Świadomość mirakularna*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”, 1989, nr 3, s. 147–156
- Kamil G. Paczkowski, *Kalwaria Pakoska. Historia – Motywy powstania – Celebracja*, Pakość, Zakład Usług Poligraficznych DRUK-TOR, 2008
- Władysław Piwowarski, *Wprowadzenie* [w:] *Religijność ludowa. Ciągłość i zmiana*, red. Władysław Piwowarski, Wrocław, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, 1983, s. 6–19
- Andrzej Potocki, *Religijność ludowa – wielość wymiarów* [w:] *Kultury religijne. Perspektywy socjologiczne*, red. Andrzej Wójtowicz, Warszawa–Tyczyn, Wyższa Szkoła Społeczno-Gospodarcza w Tyczynie, 2005, s. 161–180

- Henryk Ślabek, *Kościół katolicki w Polsce 1945–1989 (w związku z wybranymi publikacjami)*, „Dzieje Najnowsze” 2005, nr 1, s. 113–139
- Henryk Ślabek, *O społecznej historii Polski 1945–1989*, Warszawa, Książka i Wiedza, 2015
- Teresa Smolińska, *Współczesna rodzina nosicielem tradycyjnego folkloru religijnego* [w:] *Folklor – Sacrum – Religia*, red. Jerzy Bartmiński i Maria Jasińska-Wojtkowska, Lublin, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, 1995, s. 239–259
- Zofia, Sokolewicz, *Matka Boska w polskiej kulturze ludowej XIX i XX w. (wybrane kwestie źródłowe i zarysowujące się pytania)*, „Etnografia Polski”, T. 32: 1988, s. 289–304
- Teczki Wojtyły*, [wybór, oprac. i red. Cyprian Wilanowski], Warszawa, Pax, 2003
- Joanna Tokarska-Bakir, *Obraz osobliwy. Hermeneutyczna lektura źródeł etnograficznych. Wielkie opowieści*, Kraków, „Universitas”, 2000
- Ryszard Tomicki, *Religijność ludowa* [w:] *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, T. 2, red. Maria Biernacka, Maria Frankowska, Wanda Paprocka, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo PAN, 1981, s. 29–70
- Victor Turner, Edith L.B. Turner, *Obraz i pielgrzymka w kulturze chrześcijańskiej*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, cop. 2009
- Hieronim Eugeniusz Wyczawski, *Kalwaria Zebrzydowska. Historia klasztoru bernardynów i kalwaryjskich drózek*, Kalwaria Zebrzydowska, Wydawnictwo Calvarianum, 1987
- Hieronim Eugeniusz Wyczawski, *Kalwaria Zebrzydowska* [w:] *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. Hieronim Eugeniusz Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska, Wydawnictwo Calvarianum, 1985, s. 113–122.
- Jadwiga Wyszynska, *Obraz Matki Boskiej Myślenickiej jako pierwowzór obrazu Matki Boskiej Kalwaryjskiej. Prace badawcze i konserwatorskie*, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1995
- Bożena Zboińska-Daszyńska, *W Kalwarii Zebrzydowskiej przed pięćdziesięciu laty*, „Rocznik Krakowski”, T. 46: 1975, s. 35–48
- Magdalena Zowczak, *Biblia ludowa. Interpretacje wątków biblijnych w kulturze ludowej*, Toruń, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2013
- Józef Życiński, *Struktura rewolucji metanaukowej. Studium rozwoju współczesnej nauki*, wstęp Michał Heller, przeł. Michał Furman, Kraków, Copernicus Center Press, 2013



Piotr Kapusta

Muzeum Krakowa. Oddział Muzeum Nowej Huty

<https://orcid.org/0009-0004-8119-9214>

## PRZEBIEG STRAJKU W HUCIE IM. LENINA W GRUDNIU 1981 ROKU

*Tam na Kombinacie ludzie się buntują. Nie chcą  
uznać tego. Nie chcą władzy wojskowych<sup>1</sup>*

### STRESZCZENIE

Tekst dotyczy przebiegu strajku w Hucie im. Lenina w dniach od 13 grudnia do nocy 15/16 grudnia 1981 roku, będącego odpowiedzią znacznej części jego pracowników na wprowadzenie stanu wojennego. Jest przedstawieniem kolejnych wydarzeń zachodzących w trakcie największego tego typu protestu w regionie Małopolska oraz zmieniających się nastrojów protestujących, ich obaw i niepewności. Autor wykorzystał różne źródła, zarówno dokumenty znajdujące się obecnie w zasobach Instytutu Pamięci Narodowej (w tym wytworzonych przez Sekretariat Wojewódzkiego Komitetu Obrony Kraków czy protokołów późniejszych przesłuchań niektórych przywódców strajku grudniowego w nowohuckim kombinacie), artykułów w oficjalnie ukazującej się prasie, jak i wydawnictw drugiego obiegu, a także pochodzących z różnych lat nagrań relacji świadków wydarzeń.

SŁOWA KLUCZOWE: GRUDZIEŃ 1981, HUTA IM. LENINA, NOWA HUTA, PROTEST, STRAJK, STAN WOJENNY

### SUMMARY

#### THE COURSE OF THE STRIKE AT THE LENIN STEELWORKS IN DECEMBER 1981

The article concerns the course of the strike at the Lenin Steelworks from 13 to the night of 15/16 December 1981, which was the response of a significant part of its workforce to the imposition of martial law. It presents the successive events during the largest protest in the Małopolska region and the protesters' changing moods, fears, and uncertainties. The author used various sources, both documents currently in the

---

<sup>1</sup> Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego (dalej FCDCN), sygn. DVD 25, wywiad z ks. Janem Bielańskim.

resources of the Institute of National Remembrance (including those produced by the Secretariat of the Provincial Committee for the Defence of Cracow or protocols of later interrogations of some of the leaders of the December strike at the Nowa Huta combine), articles in the officially published press and second-circulation publications; and recordings in various years of accounts by witnesses to history.

KEY WORDS: DECEMBER 1981, LENIN STEELWORKS, MARTIAL LAW, NOWA HUTA, PROTEST, STRIKE

## WPROWADZENIE

13 grudnia 1981 roku to jedna z najbardziej znaczących, symbolicznych i kontrowersyjnych<sup>2</sup> dat historii Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Tego dnia wyemitowano słynne przemówienie I sekretarza KC PZPR i zarazem premiera Polski oraz ministra obrony narodowej gen. Wojciecha Jaruzelskiego, który nie czekając na uchwałę Rady Państwa<sup>3</sup>, ogłosił wprowadzenie stanu wojennego na terenie całego kraju. Rozpoczęły się akcje internowania działaczy NSZZ „Solidarność”<sup>4</sup>, wprowadzono godzinę milicyjną, wyłączono telefony<sup>5</sup>, zakazano opuszczania miejsca zamieszkania bez przepustki, pozamykano granice, stacje benzynowe i lotniska<sup>6</sup>, zamknięto wiele tytułów

---

<sup>2</sup> Dyskusję nad koniecznością jego wprowadzenia w Polsce trwają do dziś. Obecnie, ponad 40 lat po tych wydarzeniach, historycy stoją na stanowisku, że w grudniu 1981 nie było realnego zagrożenia wkroczenia wojsk radzieckich do Polski. Podkreślają też nielegalność decyzji gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Zgodnie z obowiązującą wówczas Konstytucją PRL z 22 lipca 1952 r. Rada Państwa nie mogła wydawać dekretów w trakcie obrad Sejmu. W dniach 12–13 grudnia 1981 r. odbywała się sesja Sejmu. Zob. np. A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981–22 VII 1983*, Warszawa 2006; W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1980–2002*, Warszawa 2003; S. Maciejewski, *Wojna polsko-polska. Dziennik 1980–1983*, Kraków 2007; A. Dudek, Z. Zblewski, *Utopia nad Wisłą. Historia Peerelu*, Warszawa–Bielsko-Biała 2008; K.B. Janowski, *Źródła i przebieg zmiany politycznej w Polsce. (1980–1989). Studium historyczno-politologiczne*, Toruń 2003.

<sup>3</sup> A. Dudek, Z. Zblewski, dz. cyt., s. 309.

<sup>4</sup> Ludzi z Krakowa umieszczano w więzieniu karnym w Wiśniczu Nowym, a następnie kierowano ich m.in. do Załęża koło Rzeszowa, Uherek, Łupkowa, Jastrzębia. Zob. A. Chwalba, *Dzieje Krakowa*. T. 6, *Kraków w latach 1945–1989*, red. J. Bieniarzówna i J.M. Małecki, Kraków 2004, s. 408.

<sup>5</sup> Łączność przywrócono dopiero w styczniu 1982 r. Każdy dzwoniący słyszał wówczas komunikat ostrzegawczy „rozmowa kontrolowana”.

<sup>6</sup> A. Chwalba, dz. cyt., s. 407.

gazet<sup>7</sup>, ponieważ władze „ograniczyły z konieczności konstytucyjny przywilej obywateli, powszechny dostęp do wszechstronnej komunikacji”<sup>8</sup>. Wyjątkami na poziomie centralnym były „Trybuna Ludu” – organ prasowy PZPR oraz „Żołnierz Wolności”, a wydawane w Krakowie „Gazeta Krakowska”, „Dziennik Polski” i „Echo Krakowa” połączono w jedno pismo, które ukazywało się do początku lutego 1982 roku<sup>9</sup>. Zawieszono wszystkie organizacje, z wyjątkiem PZPR i podporządkowanych jej stronnictw politycznych. Zaznaczmy, że jedyną rozwiązana organizacją było Niezależne Zrzeszenie Studentów, co nastąpiło 5 stycznia 1982 roku. Zawieszono także obsługę finansową banków oraz objęto militaryzacją takie zakłady pracy jak: PKS, PKP, Poczta, Straż Pożarna, Straż Łączności, CPN, porty<sup>10</sup>. Podstawą prawną takiego stanu rzeczy była uchwała nr 9/81 Komitetu Obrony Kraju z dnia 12 grudnia 1981 roku w sprawie militaryzacji, którą podpisał gen. W. Jaruzelski<sup>11</sup>. Huta im. Lenina w Krakowie podlegała Ministrowi Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego<sup>12</sup>. Podano także komunikat o feriach dla dzieci szkolnych trwających od 13 grudnia 1981 roku do 3 stycznia 1982 roku<sup>13</sup>.

Przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego w naszym kraju trwały już od 1980 roku<sup>14</sup>. Działacze „Solidarności” zdawali sobie sprawę z działalności władz w tym zakresie. Dla przykładu Zarząd Regionu Małopolska

---

<sup>7</sup> „Głos Nowej Huty”, na który będę się powoływał w tej pracy, nie ukazywał się przez cztery miesiące. W pierwszym numerze z roku 1982, który ukazał się 16 kwietnia, możemy znaleźć artykuł *Kalendarium 18 tygodni* informujący o wydarzeniach w Nowej Hucie od połowy grudnia 1981 do połowy kwietnia 1982 r. Artykuły w „Głosie Nowej Huty”, podobnie jak inne ukazujące się oficjalnie dzienniki, przechodziły przed publikacją przez kontrolę Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Samo przywołane kalendarium ma jednak charakter czysto informacyjny, zawiera liczby, nazwy instytucji i nazwiska bez oceny ich działań.

<sup>8</sup> „Głos Nowej Huty” 1982, nr 1, s. 1. Pozyskano z <https://cyfrowa.biblioteka.krakow.pl/dlibra/publication/3957/edition/3497/content> (dostęp 3.10.2024).

<sup>9</sup> Pod tytułem „Gazeta Krakowska, Dziennik Polski, Echo Krakowa”.

<sup>10</sup> S. Maciejewski, dz. cyt., s. 165.

<sup>11</sup> IPN, Kr 010/12080, t. 1, „Klon” – akta prawne dotyczące stanu wojennego, dokumentacja internowanych, przeszukań mieszkań i inne, daty skrajne jednostki archiwalnej 12.12.1981–31.12.1981, k. 77.

<sup>12</sup> Tamże, k. 81.

<sup>13</sup> S. Maciejewski, dz. cyt., s. 165.

<sup>14</sup> Sztab generalny zajął się jego przygotowywaniem już w październiku 1980 r., a 3 listopada tego roku wiceminister spraw wewnętrznych gen. Bogusław Stachura wydał rozkaz do rozpoczęcia organizowania akcji pod kryptonimem „Wrzos”, która zakładała internowanie blisko 13 tys. osób; zob. A. Dudek, Z. Zblewski, dz. cyt., s. 308.

pamiętając o doświadczeniach tzw. kryzysu bydgoskiego z marca 1981 roku wydał *Instrukcję na wypadek wprowadzenia stanu wojennego*<sup>15</sup>, która przewidywała strajk okupacyjny.

Grzegorz Wołk uważa, że proces przygotowania stanu wojennego w Polsce zaczął się jeszcze wcześniej – w sierpniu 1980 roku<sup>16</sup>, a więc w miesiącu słynnego strajku w Stoczni Gdańskiej, który doprowadził do powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Wiąże z tym dzień 16 sierpnia 1980 roku, kiedy minister spraw wewnętrznych Sylwester Kowalczyk powołał w MSW sztab do kierowania operacją „Lato 80” – był to kryptonim działań mających być przygotowaniem do wprowadzenia stanu wojennego.

Podobnie twierdzi Ryszard Terlecki, który na łamach wyemitowanej przez Radio Kraków w grudniu 2005 roku audycji *Opowieści stanu wojennego. Część 1. Akcja „Jodła”*<sup>17</sup>, w ramach cyklu „Prawo i pamięć” emitowanego w grudniu 2005 roku<sup>18</sup>, mówił, że przygotowania do wprowadzenia w Polsce stanu wojennego rozpoczęły się jeszcze przed podpisaniem porozumień sierpniowych. Opowiadał również, że 29 sierpnia 1981 roku na posiedzeniu Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR po raz pierwszy użyto sformułowania „stan wojenny”, a realne i rzeczywiste przygotowania do jego ogłoszenia zaczęły się już jesienią 1980 roku. 15 października 1980 roku komendy wojewódzkie MO otrzymały z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych polecenie utworzenia list osób wytypowanych do internowania<sup>19</sup>.

Od początku grudnia 1981 roku sytuacja w całym kraju stawała się coraz bardziej napięta<sup>20</sup>. Tak było również w południowej Polsce. 1 grudnia 1981 roku ZOMO brutalnie pobiło współpracowników Zarządu Regionu Małopolska<sup>21</sup>, który ogłosił stan gotowości strajkowej od 4 grudnia 1981<sup>22</sup>. ZR Małopolska chcąc poinformować społeczeństwo o tym, co się stało, domagał się możliwości wystąpienia swoich przedstawicieli w telewizji.

---

<sup>15</sup> Cz. Brzoza, A. Roliński, Z. Solak, *Solidarność Małopolska w podziemiu. Solidarność Regionu Małopolska w latach 1981–1989*, red. W. Bukowski, Kraków 1991, s. 8.

<sup>16</sup> G. Wołk, *Ośrodki odosobnienia w Polsce południowo-wschodniej 1981–1982*, Rzeszów 2009, s. 19.

<sup>17</sup> *Opowieści stanu wojennego. Cz. 1. Akcja „Jodła”*, audycja A. Kaczmarczyka i D. Rodziewicza w ramach cyklu „Prawo i pamięć”; Radio Kraków, IPN oddział Kraków. Wyemitowana w grudniu 2005 roku w Radiu Kraków. Pozyskano z <https://www.facebook.com/watch/?v=681440538910165> (dostęp 02.09.2024).

<sup>18</sup> Audycja była przygotowana przy współpracy Radio Kraków i Instytutu Pamięci Narodowej, oddziału w Krakowie.

<sup>19</sup> *Opowieści stanu wojennego...*

<sup>20</sup> P. Kapusta, *Pierwsze dni stanu wojennego w Nowej Hucie*, „Ogrody Nauk i Sztuk”, 2012, nr 2, s. 264.

<sup>21</sup> *Czy 14 XII będziemy strajkować w Małopolsce?*, „Głos Nowej Huty” 1981, nr 50, s. 1.

<sup>22</sup> M. Orski, A. Roliński, E. Zając, *„Solidarność” Małopolska 1980–1981. Wybór dokumentów*, Kraków 2006, s. 450.

W przypadku braku spełnienia tego postulatu rozważano strajk ostrzegawczy<sup>23</sup>. 12 grudnia 1981 roku „Głos Nowej Huty” opublikował artykuł zatytułowany *Czy 14 XII będziemy strajkować w Małopolsce?*<sup>24</sup>.

Można więc stwierdzić, że niektórzy spodziewali się wystąpień przeciw działalności władzy. Potwierdzają to słowa Jana Franczyka, który wprowadzenie stanu wojennego opisał w następujący sposób:

Z soboty na niedzielę wydarzyło się coś, coś jakby wisało trochę w powietrzu, ale nikt do końca nie wierzył, że władze zdecydują się na tak drastyczny krok<sup>25</sup>.

Zdecydowana większość społeczeństwa nie była jednak przygotowana na wprowadzenie stanu wojennego, który „spowodował szok nie tylko ludności naszego kraju, ale i głęboko wstrząsnął opinią publiczną świata”<sup>26</sup>. Ludzie nagle znaleźli się w zupełnie innej sytuacji, często nie wiedzieli, co działo się z internowanymi członkami ich rodzin bądź przyjaciółmi, wybuchały strajki<sup>27</sup>, dochodziło do walk ze służbami MO, ZOMO i ORMO oraz z wojskiem.

13 grudnia 1981 roku w jednym z „Komunikatów Regionalnego Komitetu Strajkowego” przypominano art. 33 ust. 2 Konstytucji PRL mówiący, że: „stan wojenny może wprowadzić Rada Państwa na części lub całym terytorium PRL, jeżeli wymaga tego wzgląd na obronność lub bezpieczeństwo kraju (z tychże powodów Rada Państwa może ogłosić częściową lub powszechną mobilizację”<sup>28</sup>. Już w pierwszych godzinach jego obowiązywania na terenie Huty im. Lenina pojawiały się takie ulotki.

#### INTERNOWANI Z HUTY IM. LENINA W POCZĄTKACH STANU WOJENNEGO

Ogłoszenie stanu wojennego rozpoczęło proces internowania działaczy opozycyjnych na terenie całego kraju, który opozycjoniści z Nowej Huty nazwali „masowymi aresztowaniami działaczy i współpracowników

<sup>23</sup> P. Kapusta, dz. cyt., s. 264.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> *Moja Nowa Huta 1949–2009. Wystawa jubileuszowa*, kol. red. M. Niezabitowski i in., Kraków 2009, s. 146.

<sup>26</sup> *Artykuł redakcyjny*, „Acta Medica Cracoviensia Tempore Status Belli” 1981–1982, z. 1, 13 XII, s. 1.

<sup>27</sup> Małopolska była regionem, w którym w połowie grudnia 1981 r. strajkowało wiele zakładów. Do najważniejszych wystąpień, oprócz Huty im. Lenina w Nowej Hucie, doszło na terenie Krakowa, m.in. w: Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacji (13–15 grudnia), „Telpodzie” (14–16 grudnia), Krakowskich Zakładach Armatur, tzw. „Armaturze” (14 grudnia), CeBeA (14 grudnia) oraz w mniejszych ośrodkach: Odlewni Żelaza w Charsznicy (14 grudnia) i filii HiL w Bochni (13–15 grudnia). To ilustruje skalę zjawiska, zob. Cz. Brzoza, A. Roliński, Z. Solak, dz. cyt., s. 9.

<sup>28</sup> „Komunikat nr 4 Regionalnego Komitetu Strajkowego NSZZ »Solidarność« Małopolska” z 13 grudnia 1981, zbiory FCDCN w Krakowie.

Związku”<sup>29</sup>. Na mocy zarządzenia podpisanego przez wiceministra spraw wewnętrznych gen. Bogusława Stachurę i ministra sprawiedliwości Sylwestra Zawadzkiego utworzono ponad pięćdziesiąt ośrodków odosobnienia w takich miejscowościach jak: Białoleka, Gołdap, Jaworze, Łowicz, Strzebielinek (miejsce internowania działaczy z centrali „Solidarności”) i Załęże<sup>30</sup>, do którego trafiali działacze z Regionu „Małopolska” przebywający wcześniej w obozie w Nowym Wiśniczu. Terenowe jednostki Służby Bezpieczeństwa pierwsze rozkazy działania otrzymały już 12 grudnia 1981 roku około godz. 16.00<sup>31</sup>.

Ks. Władysław Palmowski, pełniący w latach 1980–1983 funkcję wikariusza w Parafii Matki Boskiej Królowej Polski w Nowej Hucie, wspominał sytuację z 13 grudnia 1981 roku, kiedy ludzie przychodzili do nowohuckiego kościoła zwanego potocznie „Arką Pana”, opisując ją w słowach:

Przynoszą informacje o aresztowaniach, w brutalny sposób łapaniu ludzi, wywożeniu w nieznanym kierunku i to nieubranych ludzi, a więc cała gehenna zaczyna spadać, zaczynają przylatywać ludzie i pytać się czy my coś wiemy, gdzie są tamci ludzie, gdzie można się z nimi kontaktować. Wiadomo – my nic nie wiedzieliśmy<sup>32</sup>.

Na początku stycznia 1982 roku dyrektor do spraw pracowniczych HiL, Bolesław Szkutnik, wysłał pismo do Komendy Wojewódzkiej MO w Krakowie, w którym prosił o listę internowanych i zatrzymanych (i nadal przebywających w areszcie) pracowników Kombinatu. Prośbę motywował naliczeniem wynagrodzenia i przesłaniem należności rodzinom tych osób<sup>33</sup>. W odpowiedzi uzyskał wykaz zawierający informację o 18 osobach internowanych. 13 grudnia 1981 roku internowani zostali: Tadeusz Gunkiewicz, Edward Petlic, Jerzy Kuczera, Jerzy Kuc, Józef Sawa, Czesław Szewczuk, Jan Zieliński, Jerzy Ciastoń, Marian Mirowski, Władysław Murzewski.

---

<sup>29</sup> *Informacje, informacje, informacje, informacje*, ulotka wydana przez Sekcję Informacji Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność” w dniu 13 grudnia 1981 roku; w posiadaniu autora.

<sup>30</sup> W. Roszkowski, dz. cyt., s. 49.

<sup>31</sup> *Stan wojenny. Ostatni atak systemu*, wybór i oprac. A. Dębska, Warszawa 2006, s. 10.

<sup>32</sup> Wywiad z ks. Władysławem Palmowskim przeprowadzony dnia 8 sierpnia 2014 r. przez Piotra Kapustę; w posiadaniu autora.

<sup>33</sup> IPN, Kr 010/12080, t. 10, „Klon” – akta prawne dotyczące stanu wojennego, dokumentacja internowanych, przeszukiwań mieszkań i inne; Prośba o wykaz internowanych pracowników Huty im. Lenina sporządzona w dniu 5 stycznia 1982 przez dyrektora ds. pracowniczych mgr Bolesława Szkutnika przesłana do Komendy Wojewódzkiej MO w Krakowie, k. 86.

W kolejnych dniach taki los spotkał: Piotra Gajdarskiego (14 grudnia), Hannę Gorazd i Andrzeja Koziela (16 grudnia), Krzysztofa Naruszewicza (17 grudnia), Józefa Machowskiego i Wiesława Mazurkiewicza (18 grudnia) oraz Edwarda Łozińskiego i Janusza Kalisza (22 grudnia)<sup>34</sup>.

#### POCZĄTEK STRAJKU W HUCIE IM. LENINA 13 GRUDNIA 1981 ROKU

Odpowiedzią na wprowadzenie stanu wojennego oraz na internowanie działaczy „Solidarności” była fala strajków w całej Polsce. W Hucie im. Lenina protest podjęło około 7 tys. osób<sup>35</sup> (można odnaleźć również dane mówiące o 10 tys. strajkujących<sup>36</sup>; taką informację podaje Adam Gliksman powołując się na dane MSW; jego zdaniem w strajku wzięło udział około 25% pracowników HiL<sup>37</sup>). Po nieudanej próbie aresztowania przez oddział milicji działaczy Komisji Robotniczej Hutników „S” (dalej: KRH) przebywających na nocnym dyżurze w lokalu związkowym Stanisław Handzlik wezwał do bezterminowego strajku okupacyjnego. Strajk na Zgniataczu rozpoczął się około 2.30 w nocy. Do rana 13 grudnia 1981 roku protestowały już wszystkie wydziały konsultacyjne HiL.

Strajk generalny w Hucie im. Lenina nie był jedynym w Nowej Hucie. Taką formę protestu podjęli również np. pracownicy MPK Nowa Huta<sup>38</sup> (13–15 grudnia) i MPK Czyżyny<sup>39</sup> (13–14/15 grudnia), Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego (13 grudnia) czy Przedsiębiorstwa „Montin” (14–16 grudnia)<sup>40</sup>. Strajki były złamaniem art. 46 pkt. 2 z Dekretu o wprowadzeniu stanu wojennego<sup>41</sup>.

---

<sup>34</sup> Tamże, Odpowiedź Naczelnika Wydziału Śledczego KWMO w Krakowie mjr mgr Jana Nogecia z dnia 6 stycznia 1982 r. na pismo dyrektora ds. pracowniczych mgr Bolesława Szkutnika z dnia 5 stycznia 1982 r. w sprawie internowanych pracowników Kombinatu HiL, k. 88.

<sup>35</sup> *Nowa Huta – miasto pracy i walki*. Materiały IPN. Pozyskano z [http://www.ipn.gov.pl/ftp/wystawy/nowa\\_huta/html/wstep.html](http://www.ipn.gov.pl/ftp/wystawy/nowa_huta/html/wstep.html) (dostęp 02.09.2024).

<sup>36</sup> *586 dni stanu wojennego*, IPN. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Biuro Edukacji Publicznej oraz Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Krakowie. Autorzy: Joanna Dutka-Kącka, dr Tomasz Ginter, Sergiusz Kazimierzczuk, Jan Olszek, Paweł Rokicki, dr Maciej Zakrzewski. Wystawa, Plac Szczepański w Krakowie; z okazji 30. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego.

<sup>37</sup> A. Gliksman, *Solidarność Małopolska. Kalendarium 1980–2005*, Kraków 2005, s. 70.

<sup>38</sup> Tamże, s. 71.

<sup>39</sup> *Z kroniki grudnia 1981*, „Biuletyn Małopolski” 1982, nr 2, s. 7–8.

<sup>40</sup> Cz. Brzoza, A. Roliński, Z. Solak, dz. cyt., s. 9.

<sup>41</sup> IPN, Kr 010/12080, t. 2, „Klon” – akta prawne dotyczące stanu wojennego, dokumentacja internowanych, przeszukań mieszkań i inne, daty skrajne jednostki archiwalnej 12.12.1981–31.12.1981, t. 1, k. 28.



Ze względu na znaczenie Kombinatów HiL, największego wówczas zakładu pracy w Polsce, zatrudniającego 31 grudnia 1981 roku 37 553 osoby<sup>42</sup> oraz na fakt, że był to najdłużej trwający grudniowy strajk w Małopolsce<sup>43</sup>, ponadto brutalnie spacyfikowany, postanowiłem przedstawić w swojej pracy właśnie ten protest.

O okolicznościach decyzji podjęcia strajku opowiadali członkowie KRH S. Handzlik<sup>44</sup> i Jan Ciesielski<sup>45</sup>. Ich relacje możemy odnaleźć w aktach oskarżenia przeciwko nim<sup>46</sup>.

W protokole przesłuchania Ciesielskiego z dnia 1 kwietnia 1983 roku (a więc dnia ujawnienia się przez niego) oraz w jego akcie oskarżenia z 31 maja 1983 roku czytamy, że 12 grudnia 1981 roku wraz z Handzlikiem pełnili całodobowy dyżur w biurze KRH. Około północy oglądali telewizję, której program został przerwany. Obydwaj uznali to za znak, że w kraju wydarzyło się coś nadzwyczajnego, dlatego Ciesielski postanowił zadzwonić

---

<sup>42</sup> L. Mikrut, *Nowa Huta – największy obiekt przemysłowy w Polsce* [w:] M. Choma, M. Gil, V. Kałużny, K. Lenczowska, L. Mikrut, *Huta im. Tadeusza Sendzimira S.A. w Krakowie 1949–1999*, Kraków, Firma Wydaw. Trans-Krak, 1999, s. 29.

<sup>43</sup> *Drogi Lechu*, „Biuletyn Małopolski” 1982, nr 2, s. 4.

<sup>44</sup> Wiceprzewodniczący KRH organizował okupacyjny strajk hutników w dniach 13–16 grudnia 1981 r., po pacyfikacji którego przebywał w ukryciu przez kilka miesięcy. W tym czasie współorganizował tajne struktury „Solidarności”, m.in. był jednym z sygnatariuszy dokumentów Regionalnej Komisji Wykonawczej Małopolska – źródło: Archiwum Muzeum Historii Polski (dalej: AMHP), rozmowa ze Stanisławem Handzlikiem nagrana 2 lipca 2009 r. przez Joannę Komperdę.

<sup>45</sup> Od września 1980 r. pełnił funkcję przewodniczącego Komitetu Założycielskiego „Solidarności” na wydziale Technicznej Kontroli Jakości HiL, a następnie funkcję przewodniczącego Komisji Wydziałowej. Był członkiem Zarządu KRH i współzałożycielem Klubu Samorządnej Rzeczypospolitej „Wolność Sprawiedliwość Niepodległość”. Podczas strajku hutniczego 13 grudnia 1981 r. był odpowiedzialny za łączność. Współorganizował kolejno „Radio Wolna Polska” i Radio „Solidarność” Małopolska. Po pacyfikacji strajku przez dwa lata pozostawał w ukryciu. W 1982 r. współtworzył Regionalną Komisję Wykonawczą „S” Regionu Małopolska, z której działalności wycofał się w 1983 r., ujawniając się na mocy amnestii. Źródło: S. Chmura, *Handzlik Stanisław* [w:] *Encyklopedia Solidarności*. Pozyskano z <https://encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/16187,Handzlik-Stanislaw.html> (dostęp 26.11.2024) oraz AMHP, rozmowa z Janem Ciesielskim nagrana w dniach 9 i 18 listopada 2009 r. przez Joannę Komperdę.

<sup>46</sup> IPN, Kr 97/969, 1) Stanisław Handzlik s. Józefa, 2) Jan Ciesielski s. Maksymiliana osk. z art. 48 Dekretu z 12 XII 1981 o stanie wojennym o nie zaprzestanie działalności związkowej (NSZZ „Solidarność”) i rozpowszechnianiu fałszywych informacji mogących wywołać niepokój społeczny.

do Zarządu Regionu, jednak nie uzyskał na ten temat żadnych informacji<sup>47</sup>. S. Handzlik natomiast kontaktował się z innymi członkami KRH<sup>48</sup>.

Działacze „Solidarności” nie brali wówczas pod uwagę wprowadzenia stanu wojennego, nie mieli przygotowanego planu działania na taką ewentualność. Mieli natomiast przygotowany plan na „stan wyjątkowy”, taki jak rozbicie Zarządu Regionu Małopolskiej „S” – jego funkcje miała przejąć KRH, co też nastąpiło.

Członkowie KRH aż do godz. 6.00 nie wiedzieli o wprowadzeniu stanu wojennego, dlatego wejście funkcjonariuszy MO o godz. 1.00 uznali za atak na związek. Z tego powodu S. Handzlik, wiceprzewodniczący KRH zgodnie z instrukcją Komisji Krajowej „Solidarności” przez urządzenie nagłaśniające wezwał do strajku.

W protokole przesłuchania J. Ciesielskiego znajdujemy informacje, że wraz z S. Handzlikiem zdołali się schować przed nadejściem służb porządkowych i dzięki temu milicjanci ich nie zastali. Udało im się pozabierać z biura KRH dowody jej działalności (dokumenty i pieczętki), które przenieśli na wydział Zgniatacza.

Do Kombinatoru zaczęli napływać inni opozycjoniści z miasta, którzy mówili o nocnych aresztowaniach swoich kolegów co, podobnie jak wkroczenie milicji na teren Huty im. Lenina, potwierdzało, że w kraju mają miejsce jakieś nadzwyczajne wydarzenia.

Jakiegolwiek wątpliwości działaczy „Solidarności” zostały rozwiane o godz. 6.00, kiedy wyemitowano słynne przemówienie gen. Jaruzelskiego o wprowadzeniu stanu wojennego na terenie całego kraju. J. Ciesielski w trakcie przesłuchania zaznaczał, że związkowcy mieli odtąd świadomość, iż ich działalność przestała być legalna<sup>49</sup>.

---

<sup>47</sup> IPN, Kr 403/35, Jan Ciesielski; art. 46 punkt 1, 2 i 3 oraz art. 48 punkt 1 i 2 dekrety z dnia 12.12.1981 roku o stanie wojennym (Dz.U. z 1981 roku Nr 29, poz. 154) tj. nielegalną działalność w zawieszonym związku zawodowym (zorganizowanie i kierowanie nielegalnym strajkiem, używanie pojazdów mechanicznych w celu wykorzystania ich dla przeprowadzenia strajku, rozpowszechnianie fałszywych wiadomości mogących wywołać niepokój publiczny), t. 2, II Ds. 41/83, Akt oskarżenia przeciwko Janowi Markowi Ciesielskiemu, Kraków, 31 maja 1983, s. 5.

<sup>48</sup> IPN, Kr 403/34, Jan Ciesielski; art. 46 punkt 1, 2 i 3 oraz art. 48 punkt 1 i 2 dekrety z dnia 12 grudnia 1981 roku. o stanie wojennym (Dz.U. z 1981 roku Nr 29, poz. 154) tj. nielegalną działalność w zawieszonym związku zawodowym (zorganizowanie i kierowanie nielegalnym strajkiem, używanie pojazdów mechanicznych w celu wykorzystania ich dla przeprowadzenia strajku, rozpowszechnianie fałszywych wiadomości mogących wywołać niepokój publiczny), t. 3, II D5/83, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Ciesielskiego przez Winicjusza Świstackiego z udziałem protokolanta por. M. Wójcika z KW MO w Krakowie, s. 3.

<sup>49</sup> Tamże.

O wprowadzeniu stanu wojennego informowały także plakaty wieszane w HiL przez straż przemysłową w miejscach najczęściej uczęszczanych przez pracowników oraz wystąpienia Jaruzelskiego puszczane przez radiowęzły<sup>50</sup>, które nadawały także apel dyrektora naczelnego HiL Eugeniusza Pustówki nawołującego do zaprzestania protestów<sup>51</sup>.

Wobec takiej sytuacji KRH, zgodnie z instrukcją z marca 1981 roku przekształciła się w Regionalny Komitet Strajkowy z siedzibą w Kombinacie HiL, którego przewodniczącym został Mieczysław Gil. S. Handzlik stanął na czele sekcji informacji i propagandy<sup>52</sup>.

O godz. 13.00 przedstawiciele Regionalnego Komitetu Strajkowego spotkali się z kierownictwem Kombinatu HiL<sup>53</sup> w celu podjęcia pierwszych rozmów na temat zaistniałej sytuacji. Od godz. 15.00 zaczęła obowiązywać pierwsza uchwała Regionalnego Komitetu Strajkowego, którą podpisał jego przewodniczący M. Gil. Jej treść brzmiała następująco:

Wobec rozbicia Zarządu Regionalnego NSZZ „Solidarność” Małopolska wszystkie jego wszystkie jego uprawnienia i obowiązki przejmuje KRH aż do odwołania. Postanowienie to obowiązuje od godz. 15.00 dnia 13 grudnia 1981 roku aż do odwołania. Niniejszą uchwałą uchylić może tylko Zarząd Regionu obradujący w regulaminowym składzie.

Za Komisję Robotniczą Hutników  
NSZZ „Solidarność”  
/-/ M. Gil  
Kraków, dnia 13.12.1981 r.<sup>54</sup>

---

<sup>50</sup> IPN, Kr 210/121, Sekretariat Wojewódzkiego Komitetu Obrony Kraków. Zbiór protokołów z posiedzeń WKO wraz z materiałami stanowiących przedmiot obrad (16.03–26.04.1982). Informacja o sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej w wybranych przedsiębiorstwach przemysłowych miejskiego woj. krakowskiego sporządzona przez zespół w składzie: Jan Bąbaś z Wydziału Ekonomicznego KK PZPR, Stanisław Pachota z Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, Zbigniew Patoczka (dyrektor oddziału Narodowego Banku Polskiego) oraz Eugeniusz Wójcik (dyrektor Wydziału Zatrudnienia Urzędu Miasta Krakowa), k. 91.

<sup>51</sup> IPN, Kr 403/33, Jan Ciesielski; art. 46 punkt 1, 2 i 3 oraz art. 48 punkt 1 i 2 dekretu z dnia 12 grudnia 1981 roku o stanie wojennym (Dz.U. z 1981 roku Nr 29, poz. 154) tj. nielegalną działalność w zawieszonym związku zawodowym (zorganizowanie i kierowanie nielegalnym strajkiem, używanie pojazdów mechanicznych w celu wykorzystania ich dla przeprowadzenia strajku, rozpowszechnianie fałszywych wiadomości mogących wywołać niepokój publiczny), t. 1, Protokół przesłuchania świadka J. Razowskiego przez S. Nieuważnego z KW MO w Krakowie dnia 13.01.1982 o godz. 13.10, k. 45.

<sup>52</sup> IPN, Kr 97/969..., Akt oskarżenia przeciwko Stanisławowi Handzlikowi, s. 4.

<sup>53</sup> *Kalendarium 18 tygodni*, „Głos Nowej Huty”, 1982, nr 1, s. 2.

<sup>54</sup> *Nowa Huta – miasto pracy...*

Uchwała ta była swego rodzaju uzasadnieniem, legitymizacją przejęcia władzy przez działaczy NSZZ „Solidarność” Małopolska przez KRH. Podkreślano jej tymczasowy charakter o czym świadczyło sformułowanie, że będzie pełnił swoje obowiązki „aż do odwołania”.

W Uchwale nr 2 nawoływano wszystkie Komisje Zakładowe w regionie Małopolska do przekształcania się w Komitety Strajkowe. Powoływano się na ustalenia Prezydium Komisji Krajowej<sup>55</sup>. Postanowiono, że strajk będzie miał charakter rotacyjny, tzn. strajkować równocześnie będą dwie zmiany: 16 godzin w zakładzie, 8 godzin w domu i znowu powrót na strajk<sup>56</sup>. Dość szybko wydano też „Komunikat Strajkowy nr 1”, który był swego rodzaju deklaracją ideową protestujących. Sprowadzała się ona do zakwestionowania stanu wojennego w ogóle, oznaczającego „sparaliżowanie życia w kraju na okres nie wiadomo jak długi”<sup>57</sup>. W komunikacie pisano: „Jesteśmy tutaj w pomieszczeniach i halach wydziałów kombinatu. Nie wiemy, jaki scenariusz zaplanowała junta partyjna. Jeżeli ma to być wariant siłowy, to będzie to ostatni argument tej władzy”<sup>58</sup>. Słowa niepodpisanych z nazwiska członków Komitetu Strajkowego Hutników NSZZ „Solidarność” potwierdzają trudność w przewidywaniu w pierwszym dniu stanu wojennego dalszego możliwego rozwoju wydarzeń, choć już wtedy brano pod uwagę ryzyko „wytoczenia czołgów, gazu, pałek i kul”<sup>59</sup> do tłumienia protestów w kraju.

Jeszcze tego samego dnia wieczorem M. Gil napisał list do rodzin uczestników strajku. Zaznaczał, że w grudniu 1981 roku nie było potrzeby wprowadzenia stanu wojennego. Jeszcze przez wiele lat powtarzano argument, że jego ogłoszenie zapobiegło wkroczeniu wojsk ZSRR do Polski. Dziś już z całą pewnością możemy powiedzieć, że takie obawy nie były wówczas uzasadnione.

List przewodniczącego Komitetu Strajkowego HiL miał na celu podniesienie na duchu zarówno strajkujących, jak i ich rodzin czy też najbliższych osób tych, którzy zostali internowani. Ich uwolnienie stało się podstawowym celem protestu. Zachęcano rodziny internowanych do wzajemnej pomocy. Domagano się również przywrócenia legalnego NSZZ „Solidarność”, którego działalność została zawieszona. Odwoływano się do wzajemnej solidarności i pomocy robotników, deklarowano brak jakiegokolwiek współpracy z władzami uważano bowiem, że nadużyły one swoich kompetencji, a ich działania

<sup>55</sup> Cz. Brzoza, A. Roliński, Z. Solak, dz. cyt., s. 42.

<sup>56</sup> E. Nowak, *Moja Solidarność. Lata 1980–1981 w Nowej Hucie*, Kraków 2015, s. 132.

<sup>57</sup> „Komunikat Strajkowy nr 1 Komitetu Strajkowego Hutników NSZZ »Solidarność« Kombinatu Metalurgicznego – Kraków” z 13 grudnia 1981; w posiadaniu autora.

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> *Felieton strajkowy. Słowo o architekturze*. Ulotka drugoobiegowa wydana 13 grudnia 1981 r.; w posiadaniu autora.

określano słowem „terror”. Podkreślano, że za obecną sytuację gospodarczą kraju, w tym za pogłębiający się kryzys odpowiedzialne są tylko i wyłącznie władze państwowe; zaznaczano, że społeczeństwo próbowało się dostosować do warunków z przed 13 grudnia 1981 roku.

#### DRUGI DZIEŃ STRAJKU – 14 GRUDNIA 1981 ROKU

Drugi dzień strajku był zarazem początkiem nowego tygodnia. Protestujący liczyli, że ich siły zostaną wzmocnione przez osoby, które przyjdą do pracy i które w normalnych okolicznościach zatrudnione są w dni robocze na jedną zmianę. Z drugiej strony obawiano się, że pojawią się także pracownicy obawiający się o swoje kariery i przez to bardziej podległe władzy<sup>60</sup>. 14 grudnia 1981 roku o godz. 3.30 Komitet Strajkowy Hutników z przewodniczącym M. Gilem na czele wydał „Uchwałę Nr 3” rozpowszechnianą w Kombinacie w formie ulotek, w której nakazywano:

1. Nie przyjmować do wiadomości stanu wojennego.
2. Kontynuować strajk, aż do przywrócenia normalnego życia i powrotu do zakładów pracy wszystkich aresztowanych.
3. Nie przyjmować kart mobilizacyjnych.
4. Nie wpuszczać na teren Kombinatów osób umundurowanych.
5. W razie zdławienia naszej woli siłą i przemocą Komitet Strajkowy HiL podejmie strajk głodowy i wzywa wszystkich do solidarnego w nim udziału<sup>61</sup>.

W powyższej uchwale Gil pytał „przeciwko komu ma być ta wojna”<sup>62</sup>. Twierdził, że Regionalny Komitet Strajkowy z siedzibą w HiL „nie znajduje żadnego uzasadnienia dla wprowadzenia stanu wojennego w sytuacji braku zagrożenia zewnętrznego”<sup>63</sup>. Widzimy zatem, że w drugim dniu strajku Regionalny Komitet Strajkowy zs. HiL nie zamierzał podjąć żadnych rozmów z władzą; był zdecydowany walczyć z milicjantami, gotowy do strajku głodowego. Jego celem było uwolnienie wszystkich internowanych dzień wcześniej. Niemniej ok. godz. 13.00, doszło do spotkania przedstawicieli Regionalnego Komitetu Strajkowego M. Gila i Mariana Kani z przedstawicielem Komitetu Obrony Kraju ppłk Jerzym Mazurkiewiczem<sup>64</sup> i jego asystentem Ryszardem Kaczorem, w obecności dyrektora naczelnego Kombinatów HiL<sup>65</sup>. J. Mazurkiewicz poinformował, że biorący udział w strajku studenci,

<sup>60</sup> E. Nowak, dz. cyt., s. 140.

<sup>61</sup> „Uchwała nr 3 Komitetu Strajkowego Hutników z dn. 14 bm., godz. 3.30”; w posiadaniu autora.

<sup>62</sup> Tamże.

<sup>63</sup> Tamże.

<sup>64</sup> IPN, Kr 97/969..., Akt oskarżenia przeciwko Stanisławowi Handzlikowi, s. 4.

<sup>65</sup> *Kalendarium 18 tygodni...*, s. 2.

głównie z AGH, powinni zostać zwolnieni z Kombinatu HiL<sup>66</sup>. Oświadczył, że obowiązuje stan wojenny i należy przestrzegać obowiązujących w nich przepisów, w tym zaprzestania działalności związkowej i przerwania strajku. Gil nie przyjął tego stanowiska stwierdzając, że o dalszym rozwoju strajku decydować będą jego uczestnicy. Wobec tego Mazurkiewicz wyznaczył termin jego zakończenia na następny dzień, tj. 15 grudnia 1981 roku o godz. 8.00. Strajk jednak był kontynuowany po tym terminie.

Jeszcze 14 grudnia 1981 roku pojawił się „Komunikat Strajkowy nr 3”. Był on apelem do milicjantów i żołnierzy o niewykonywanie rozkazów władz i nieużywanie siły do tłumienia robotniczych protestów<sup>67</sup>. O godz. 18.00 wydana została „Uchwała nr 4 Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego zs. w HiL”, która podkreślała nielegalny charakter wprowadzenia stanu wojennego oraz powtarzała postanowienia przytoczonej wyżej „Uchwały nr 3 Komitetu Strajkowego” z godz. 3.30<sup>68</sup>.

#### TRZECI DZIEŃ STRAJKU – 15 GRUDNIA 1981

15 grudnia 1981 roku strajk w HiL trwał dalej i nic nie wskazywało na jego zakończenie przez protestujących, mimo że dobiegały do nich odgłosy wystrzałów, wybuchów czy syren, a o godz. 2.00 ZOMO spacyfikowało protest w nowohuckiej zajezdni MPK trwający od 13 grudnia 1981 roku od godz. 9.00<sup>69</sup>. Do Kombinatu docierały również informacje o rozwiniętej akcji jego militaryzacji<sup>70</sup>.

W trzecim dniu strajku w HiL Komitet Strajkowy NSZZ „Solidarność” Małopolska wydał *Apel do Narodów Zjednoczonych*<sup>71</sup>, w którym podkreślał nielegalność działań polskich władz powołując się na art. 31 Konstytucji PRL i nawoływał do pomocy Polakom; jego celem było zatem informowanie o ówczesnych wydarzeniach w Polsce w ogóle. Pamiętajmy, że w tym okresie niełatwo było kontaktować się z kimkolwiek z powodu cenzury korespondencji i zawieszenia połączeń telefonicznych. Trudno było także udać się na teren innego miasta. Ludzie mieli utrudniony dostęp do rzetelnych informacji z kraju. Aby temu przeciwdziałać, z inicjatywy studenta Politechniki Krakowskiej Stanisława Tyczyńskiego<sup>72</sup> i S. Handzlika uruchomiono w Kombinacie HiL „Radio Wolna Polska”, które po kilku miesiącach zostało przekształcone w „Radio Solidarność

<sup>66</sup> IPN, Kr 97/969..., Akt oskarżenia przeciwko Stanisławowi Handzlikowi, s. 4.

<sup>67</sup> E. Nowak, dz. cyt., s. 145.

<sup>68</sup> „Uchwała nr 4 Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego zs. w HiL”, w posiadaniu autora.

<sup>69</sup> E. Nowak, dz. cyt., s. 148.

<sup>70</sup> Tamże, s. 149.

<sup>71</sup> *Apel do Narodów Zjednoczonych* [w:] Cz. Brzoza, A. Roliński, Z. Solak, dz. cyt., s. 44.

<sup>72</sup> Stanisław Tyczyński – jeden z założycieli Radia RMF FM.

Małopolska". W grudniu 1981 roku nadawano „przede wszystkim komunikaty; było tam podkreślenie, że mówimy do Państwa ze skrawka wolnej Polski, czyli się znajdujemy tu w Kombinacie”<sup>73</sup>. Miało ono zasięg ok. 5 km, zatem obejmowało tylko część Nowej Huty, niemniej stało się jednym z nowohuckich symboli walki z nakazami władz centralnych. Poprzez emitowanie pieśni patriotycznych (np. *My, Pierwsza Brygada, Legiony to żołnierska nuta*) podtrzymywało na duchu zmęczone i wystraszone całą sytuacją społeczeństwo najmłodszej dzielnicy Krakowa. Znamienne jest, że w analizowanych przeze mnie wywiadach z mieszkańcami Nowej Huty pamiętających stan wojenny, często pojawiał się wątek pieśni patriotycznych śpiewanych nie tylko w trakcie strajku, ale także podczas późniejszych manifestacji ulicznych.

Tego samego dnia o godz. 10.00<sup>74</sup> podjęto ponowne rozmowy między przedstawicielami strajkujących a wspomnianym wcześniej pełnomocnikiem Komitetu Obrony Kraju ppłk J. Mazurkiewiczem, który zażądał jednostronnego ustalenia terminu zakończenia strajku do godz. 18.00<sup>75</sup> i w przeciwnym razie groził użyciem siły. Strajkujący nie zamierzali jednak zaprzestać swoich działań, o czym J. Mazurkiewicz został poinformowany telefonicznie przez M. Kanię, kiedy minęła wyznaczona przez niego godzina<sup>76</sup>. Zamiast tego Komitet Strajkowy HiL podjął uchwałę, do której „Instrukcję Wykonawczą” opracował S. Handzlik. Potępiał w niej militaryzację Kombinatu, a w razie pacyfikację strajku namawiał do podjęcia dalszej działalności w konspiracji<sup>77</sup>.

Protestujący w HiL rozpoczęli działania mające na celu utrudnienie pacyfikacji Kombinatu. Powstał zespół, który zabarykadował bramy przez przyspawanie różnych elementów metalowych czy rozwijał zwój drutu i rozciągał na jezdni specjalnie wykonaną kolczatkę<sup>78</sup>. Przetoczono też stare zużyte autobusy z wydziału transportu i postawiono je w poprzek bram HiL, a drogi do Kombinatu dostępne szynami kolejowymi zablokowano składami wagonów wypełnionych rudami stalowymi i złomem. To skutecznie utrudniało poruszanie się samochodów i czołgów na terenie Kombinatu<sup>79</sup>. W tym czasie działało już wspomniane wcześniej Radio Wolna Polska<sup>80</sup>.

<sup>73</sup> AMHP, rozmowa ze Stanisławem Handzlikiem...

<sup>74</sup> E. Nowak, dz. cyt., s. 149.

<sup>75</sup> *Kalendarium 18 tygodni...*, s. 2.

<sup>76</sup> E. Nowak, dz. cyt., s. 155.

<sup>77</sup> IPN, Kr 97/969..., Akt oskarżenia przeciwko Stanisławowi Handzlikowi, s. 5.

<sup>78</sup> Tamże.

<sup>79</sup> *Opowieści stanu wojennego. Cz. 2. Oporna Małopolska*, audycja Andrzeja Kaczmarczyka i Dobrosława Rodziewicza w ramach cyklu „Prawo i pamięć”; Radio Kraków, IPN oddział Kraków. Wyemitowana w grudniu 2005 roku w Radiu Kraków. Pozyskano z [https://radiokrakow.home.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=5954](https://radiokrakow.home.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=5954) (dostęp 20.02.2012).

<sup>80</sup> IPN, Kr 97/969..., Akt oskarżenia przeciwko Stanisławowi Handzlikowi, s. 5.



Tamtą atmosferę oddają słowa ks. Jana Bielańskiego, który wspomniał:

W pewnym momencie zauważyłem taką dziwną rzecz. Były takie duże zbiorniki, a w tych zbiornikach były kule, takie metalowe, wielkości jabłek. Mnie to bardzo zdziwiło i zaniepokoiło. Czyżby hutnicy się przygotowali do jakiejś walki, że tymi kulami będą rzucać do ormowców, do milicjantów? A tego było setki, setki, setki. W końcu zapytałem o co tu chodzi. Dowiedziałem się, że to jest materiał do jakiegoś roztopu stali, który tam się wsypuje gdzieś do jakiegoś pieca, a oni go wykorzystali przewidując, że gdyby tutaj wjechały czołgi to oni na tych drogach przejazdowych rozsypią te kule i podobno po tych kulach czołgi by nie mogły jechać, bo by w miejscu stały<sup>81</sup>.

15 grudnia sytuacja pozostawała bardzo napięta. W celu lepszego jej zrozumienia oddajmy głos jednemu z anonimowych robotników z Nowej Huty przebywających wówczas w HiL:

Wszyscy strasznie się bali. Byliśmy zdecydowani na wszystko, nawet na śmierć. Ale nie było czym walczyć. Nikt nie zarządził. Kilkakrotnie powtarzane były alarmy, że już idą. Szturm rozpoczął się o pierwszej w nocy. Atak obwieściło wycie syren w całej Hucie. Utworzyliśmy krąg<sup>82</sup>. Cały czas przez megafon mówili do nas Hudaszek i Bortnowska. Stali na takich metalowych schodkach. Nie chcieli wejść do kręgu. Mówili, by nie stawiać oporu, skupić się razem, pilnować kolegów. Szczególnie Bortnowska podtrzymywała nas na duchu, żartowała, śmiała się, że czemu się tak boimy<sup>83</sup>.

A tak tamten dzień zapamiętała jedna z uczestniczek strajku w Kombinacie:

Z przodu hali ustawiono młodych, silnych ludzi, a dalej ciasno stanęła reszta, w środku kobiety. Żeby nas nie wydzierali pojedynczo. Staliśmy tak i śpiewaliśmy. Mijały godziny a nikt nie przychodził. Napięcie i zdenerwowanie udzieliło się wszystkim. Było zimno. Wtedy ktoś powiedział, że nie ma sensu tak stać i żeby kobiety i goście weszli do dyspozytorni. Za chwilę przyszedł chłopak z innego wydziału i powiedział, że u nich już po wszystkim, że oni tak samo stali i gdy zomowcy kazali się rozejść, oni nie posłuchali. Potem wyciągnęli pierwszego i zaczęli bić. Wtedy ludzie poszli już sami<sup>84</sup>.

<sup>81</sup> FCDCN, sygn. DVD 25...

<sup>82</sup> Takie były zalecenia Komitetu Strajkowego HiL.

<sup>83</sup> *W stanie*, [oprac. zespół czas.] „Karta”, Warszawa 1984, s. 14.

<sup>84</sup> Tamże, s. 15.

Obydwie relacje przedstawiają nam atmosferę ostatniego dnia strajku w HiL. Jego uczestnicy byli w olbrzymim napięciu, obawiali się ataków milicjantów. Zdawano sobie sprawę, że w przeszłości służby porządkowe strzelały do robotników<sup>85</sup>. Tym razem strajki objęły całą Polskę, nie tylko poszczególne regiony kraju jak w 1970 i 1976 roku. Następnego dnia, tj. 16 grudnia 1981 roku, w Kopalni Węgla Kamiennego „Wujek” w Katowicach śmierć poniosło siedmiu górników, a dwóch kolejnych zmarło wskutek odniesionych ran. Ich przelana krew stała się powodem manifestacji odbywających się potem szesnastego dnia każdego miesiąca, stała się też jednym z symboli stanu wojennego w Polsce – po raz kolejny w historii PRL ludzie zginęli z powodów politycznych. Obawiano się, aby nie powtórzyło się to także w Nowej Hucie, która stała się głównym bastionem „Solidarności” w południowej Polsce. Przytoczone powyżej słowa robotnika, mimo, że z całą pewnością były bardzo emocjonalne, potwierdzają, że zakładano, iż w Kombinacie mogą pojawić się ofiary śmiertelne.

#### PACYFIKACJA STRAJKU W HUCIE IM. LENINA W NOCY Z 15 NA 16 GRUDNIA 1981 ROKU

Spodziewana już od jakiegoś czasu akcja pacyfikacyjna nastąpiła w nocy z 15 na 16 grudnia 1981 roku. Jej zapowiedzią mogły być podobne wydarzenia poprzedniego dnia w Bochni, gdzie znajdowała się filia nowohuckiego kombinatu. Strajk załogi HiL został stłumiony 16 grudnia 1981 roku o godz. 2.00. Już godzinę wcześniej, słychać było syreny lokomotyw i sygnały alarmowe<sup>86</sup>. W obliczu ataku dziesięciu czołgów T 54, które staranowały mur wokół bramy nr 2 koło Wydziału Transportu Samochodowego oraz ponad 2 tys. żołnierzy i 2150 funkcjonariuszy ZOMO<sup>87</sup> strajkujący postanowili zaprzestać swojego działania. Wiedzieli, że tak postąpili ich koledzy z Bochni.

Jak wyglądał przebieg pacyfikacji HiL? Oddajmy głos jej dwóm uczestnikom. Pierwszym z nich jest Maciej Mach<sup>88</sup>, który opowiedział o zachowaniu mundurowych:

---

<sup>85</sup> Wydaje się, że wspomnienie Grudnia '70 i zwłaszcza Czerwca '76 były w świadomości robotników.

<sup>86</sup> E. Nowak, dz. cyt., s. 158.

<sup>87</sup> A. Chwalba, dz. cyt., s. 411.

<sup>88</sup> Od września 1980 r. współtworzył struktury NSZZ „Solidarność” na Wydziale Blach Karoseryjnych (członek Komitetu Założycielskiego, a od marca 1981 r. Komisji Wydziałowej). Po ogłoszeniu stanu wojennego uczestniczył jako członek Komitetu Strajkowego w strajku hutników na Kombinacie (13–15 grudnia 1981 r.). Od stycznia 1982 r. współtworzył Komitet Ocalenia Solidarności oraz (od lata 1982 r.) tajną organizację kierowniczą „Grot”. Po aresztowaniach członków obu organizacji jesienią 1982 r., współtworzył Tymczasową KRH. Jednocześnie był współinicjatorem i współorganizatorem Społecznego Funduszu Pomocy Pracowniczej – źródło: AMHP, rozmowa z M. Machem nagrana 5 października 2009 r. przez Joannę Komperdę.

U nas nie było z ich strony ani przemocy ani bicia. To znaczy była agresja w takim sensie zastraszenia. Takie krzyki, wrzaski, jakieś pohukiwania. Natomiast bardzo bali się ponieważ chyba poszła jakaś plotka, że my się będziemy bronić, w związku z tym obawiali się żeby nie zrzucić różnych rzeczy itd. Więc tylko tyle – wrzeszczeli, żeby tam, powiedzmy, zachować spokój<sup>89</sup>.

Nie było jednak pełnej zgodności, co do kwestii jak należy się zachować w przypadku interwencji milicjantów. Wspomniany kilkakrotnie S. Handzlik opowiadał o tym po latach:

Spieraliśmy się o to jaką formułę przyjmując. Czy opór czynny – uzbroić się w cokolwiek<sup>90</sup> i iść przeciwko czołgom, przeciwko karabinom maszynowym itd. albo uznać, że to nie jest jeszcze koniec świata, nie jest to koniec „Solidarności”, że należy to przeżyć jak najmniejszymi kosztami, najmniejszymi ofiarami. Zwyciężył na szczęście ten wariant drugi oporu biernego, który wytłumaczyliśmy na czym ma polegać<sup>91</sup>.

Wydaje się, że była to mądra i odpowiedzialna decyzja, co potwierdzali wyżej cytowani strajkujący. Dzięki niej, w przeciwieństwie do „Wujka”, obyło się bez ofiar śmiertelnych. Akcja pacyfikacyjna strajku w HiL nosząca kryptonim „Wil” spowodowała zatrzymanie 276 osób<sup>92</sup>.

Komenda Wojewódzka MO wyliczyła, że strajk w Kombinacie HiL 13–16 grudnia 1981 roku przyniósł straty wynoszące 707 592 631 zł<sup>93</sup>. Była to wartość produkcji wszystkich wydziałów, która nie doszła do skutku. Największe straty przyniosła przerwa w pracy: Walcowni Zimnej Blach (132 566 000 zł), Walcowni Slabing (116 114 209 zł), Walcowni Wstępnej (97 893 000 zł), Walcowni Gorącej Blach (93 410 500 zł), Zakładu Stalowniczego (69 275 000 zł), Walcowni Gorącej Taśm (51 017 315 zł) i Zakładu Wielkopieczowego (30 269 000 zł)<sup>94</sup>.

16 grudnia 1981 roku zakończył się pewien etap konfrontacji władzy z jej nowohuckimi przeciwnikami, pierwszy etap w stanie wojennym. Następnego dnia odbyła się msza święta w kościele Mariackim. W trakcie nabożeństwa wierni przekazywali sobie z rąk do rąk karteczki z informacją skierowaną

<sup>89</sup> AMHP, rozmowa z Maciejem Machem...

<sup>90</sup> Stanisław Handzlik podkreślał, że młodzi ludzie ze Zgniatacza, gdzie znajdowało się centrum strajkowe, przygotowywali koktajle Mołotowa, by bronić swojego skrawka wolności przed szarżującymi pojazdami milicji i wojska.

<sup>91</sup> AMHP, rozmowa ze Stanisławem Handzlikiem...

<sup>92</sup> A. Dudek, T. Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków 1999, s. 175.

<sup>93</sup> IPN, Kr 403/33..., Pismo mgr Jana Nogiecia z KW MO w Krakowie do dyrektora produkcji HiL mgr inż. Janusza Razowskiego z dnia 21.01.1982 w sprawie strat powstałych w wyniku strajku 13–16.12.1981, k. 37–38.

<sup>94</sup> Obliczenia własne na podstawie: tamże.

do Komitetu Strajkowego HiL dotyczącą pacyfikacji KWK „Wujek” i poległych w niej górników. Po jego zakończeniu doszło do manifestacji na Rynku Głównym. Była to pierwsza demonstracja przeciw rygorom stanu wojennego na terenie dawnej stolicy Polski, połączona z obchodami rocznicy wydarzeń grudniowych 1970 roku, które były planowane jeszcze przed 13 grudnia 1981 roku<sup>95</sup>, a do których celebracji wzywała także „Uchwała nr 5” Regionalnego Komitetu Strajkowego „Małopolska”<sup>96</sup>. Pod kościołem Mariackim manifestanci skandowali: „Wrona skona” i „Jaruzelski zdrajca”. Zostali przepędzeni przez armatki wodne, które działały mimo kilkunastu stopni mrozu<sup>97</sup>. Oficjalne media całe wydarzenie nazywały zamieszkami<sup>98</sup>. Nowohucy działacze „Solidarności” musieli zmienić swoje działania. Nadchodzące święta Bożego Narodzenia nie były dla nich szczęśliwe. Ok. 2 tys. pracowników największego zakładu pracy w Nowej Hucie straciło źródło utrzymania<sup>99</sup>, co było konsekwencją udziału w grudniowym strajku. Ich przyszłość stawała się coraz bardziej niepewna. Opozycja antyrządowa musiała przededefiniować swoje działania i odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Hasło „Zima wasza, wiosna nasza” zaczęło być realizowane od wiosny 1982 roku, kiedy to w całej Polsce organizowano pochody uliczne będące demonstracjami przeciwko rygorom stanu wojennego i ówczesnej sytuacji w kraju.

Z nadejściem wiosny 1982 roku zaczął się nowy etap w historii stanu wojennego w Polsce. Ludzie funkcjonującego w tym czasie w podziemiu NSZZ „Solidarność” rozpoczęli działania wyrażające ich sprzeciw przeciwko postępowaniu władz. Ich protesty miały rozmaity charakter: od oporu biernego polegającego np. na bojkotowaniu prasy zakłamującej rzeczywistość, nieoglądanie telewizji w czasie emisji wieczornego dziennika, poprzez organizowanie strajków np. tzw. strajków piętnastominutowych, wreszcie działalność podziemną, jak tworzenie i kolportaż nielegalnej prasy i ulotek, oraz organizowanie manifestacji ulicznych wyrażających niezadowolenie z obecnej sytuacji w kraju. Ta ostatnia forma sprzeciwu społeczeństwa miała miejsce najczęściej trzynastego (miesięcznica ogłoszenia stanu wojennego oraz miesięcznica zamachu na

---

<sup>95</sup> J. Ratajczyk, *Małopolska Solidarność 1981–1989*, Cz. 2, „Sowiniec”, Nr 29: 2006, s. 12.

<sup>96</sup> Jej treść brzmiała następująco: „Regionalny Komitet Strajkowy Małopolska z siedzibą w Kombinacie HiL zwraca się do społeczeństwa m. Krakowa i Małopolski o uczczenie pamięci ofiar GRUDNIA 1970 r. Pamięć o pomordowanych robotnikach Gdańska i Gdyni i Szczecina niech towarzyszy nam zawsze. Zginęli o naszą polską i robotniczą sprawę – godność, równość, sprawiedliwość. W dniu 17 grudnia wszyscy zakładamy czarne opaski, zaś nasze narodowe flagi przepasujemy kirem. Regionalny Komitet Strajkowy z siedzibą w Hucie im. Lenina. Przewodniczący – Mieczysław Gil.

<sup>97</sup> A. Chwalba, dz. cyt., s. 411.

<sup>98</sup> *Wczoraj w Krakowie*, „Gazeta Krakowska, Dziennik Polski, Echo Krakowa”, 1981 (18 XII), s. 3.

<sup>99</sup> *586 dni stanu wojennego...*

papieża Jana Pawła II na placu św. Piotra w Rzymie) i szesnastego (miesięcznica pacyfikacji KWK „Wujek”) dnia miesiąca oraz przed świętami narodowymi 3 maja i 11 listopada (w przeddzień tego ostatniego obchodzono rocznicę zarejestrowania NSZZ „Solidarność”) czy Świętem Pracy 1 maja. 31 sierpnia 1982 r. (druga rocznica podpisania porozumień sierpniowych w Gdańsku) sytuacja w całym kraju nie była spokojna. W przypadku Nowej Huty również 30 września i 13–15 października 1982 roku okazały się dniami wielkich demonstracji wyrażających sprzeciw wobec wydarzeń w Polsce. Efektem były zamieszki uliczne, walki ze funkcjonariuszami MO czy ZOMO kończące się wielokrotnie użyciem broni, co powodowało, że były ofiary śmiertelne i ranni. Nowa Huta stała się jedną najważniejszych aren tego typu wydarzeń.

## BIBLIOGRAFIA

### ARCHIWALIA

Instytut Pamięci Narodowej [IPN]

Kr 010/12080, t. 1, „Klon” – akta prawne dotyczące stanu wojennego, dokumentacja internowanych, przeszukań mieszkań i inne, daty skrajne jednostki archiwalnej 12.12.1981–31.12.1981

Kr 010/12080, t. 2, „Klon” – akta prawne dotyczące stanu wojennego, dokumentacja internowanych, przeszukań mieszkań i inne, daty skrajne jednostki archiwalnej 12.12.1981–31.12.1981

Kr 010/12080, t. 10, „Klon” – akta prawne dotyczące stanu wojennego, dokumentacja internowanych, przeszukiwań mieszkań i inne

Kr 97/969, 1) Stanisław Handzlik s. Józefa, 2) Jan Ciesielski s. Maksymiliana osk. z art. 48 Dekretu z 12 XII 1981 o stanie wojennym o nie zaprzestanie działalności związkowej (NSZZ „Solidarność”) i rozpowszechnianiu fałszywych informacji mogących wywołać niepokój społeczny

Kr 210/121, Sekretariat Wojewódzkiego Komitetu Obrony Kraków. Zbiór protokołów z posiedzeń WKO wraz z materiałami stanowiących przedmiot obrad (16.03–26.04.1982). Informacja o sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej w wybranych przedsiębiorstwach przemysłowych miejskiego woj. krakowskiego sporządzona przez zespół w składzie: Jan Bąbaś z Wydziału Ekonomicznego KK PZPR, Stanisław Pachota z Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, Zbigniew Patoczka (dyrektor oddziału Narodowego Banku Polskiego) oraz Eugeniusz Wójcik (dyrektor Wydziału Zatrudnienia Urzędu Miasta Krakowa)

Kr 403/33, Jan Ciesielski; art. 46 punkt 1, 2 i 3 oraz art. 48 punkt 1 i 2 dekretu z dnia 12.12.1981 roku o stanie wojennym (Dz.U. z 1981 roku Nr 29, poz. 154) tj. nielegalną działalność w zawieszonym związku zawodowym (zorganizowanie i kierowanie nielegalnym strajkiem, używanie pojazdów mechanicznych w celu wykorzystania ich dla przeprowadzenia strajku, rozpowszechnianie fałszywych wiadomości mogących wywołać niepokój publiczny), t. 1, Protokół przesłuchania świadka J. Razowskiego przez S. Nieuważnego z KW MO w Krakowie dnia 13.01.1982 o godz. 13.10

Kr 403/34, Jan Ciesielski; art. 46 punkt 1, 2 i 3 oraz art. 48 punkt 1 i 2 dekretu z dnia 12.12.1981 roku o stanie wojennym (Dz.U. z 1981 roku Nr 29, poz. 154) tj. nielegalną działalność w zawieszonym związku zawodowym (zorganizowanie i kierowanie nielegalnym strajkiem, używanie pojazdów mechanicznych w celu wykorzystania ich dla przeprowadzenia strajku, rozpowszechnianie fałszywych wiadomości mogących wywołać niepokój publiczny), t. 3, II D5/83, Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Ciesielskiego przez Winicjusza Świstackiego z udziałem protokolanta por. M. Wójcika z KW MO w Krakowie

Kr 403/35, Jan Ciesielski; art. 46 punkt 1, 2 i 3 oraz art. 48 punkt 1 i 2 dekretu z dnia 12.12.1981 roku o stanie wojennym (Dz.U. z 1981 roku Nr 29, poz. 154) tj. nielegalną działalność w zawieszonym związku zawodowym (zorganizowanie i kierowanie nielegalnym strajkiem, używanie pojazdów mechanicznych w celu wykorzystania ich dla przeprowadzenia strajku, rozpowszechnianie fałszywych wiadomości mogących wywołać niepokój publiczny), t. 2, II Ds. 41/83, Akt oskarżenia przeciwko Janowi Markowi Ciesielskiemu, Kraków, 31 maja 1983

#### ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Wydawnictwa drugoobiegowe – czasopisma i ulotki

„Acta Medica Cracoviensia Tempore Status Belli” 1981–1982, 13 XII

„Biuletyn Małopolski” 1982, nr 1, 2

„Felieton strajkowy. Słowo o architekturze”. Ulotka drugoobiegowa wydana 13 grudnia 1981 r.; w posiadaniu autora.

*Informacje, informacje, informacje, informacje*, ulotka wydana przez Sekcję Informacji Komitetu Strajkowego NSZZ „Solidarność” w dniu 13 grudnia 1981 roku; w posiadaniu autora

„Komunikat Strajkowy nr 1 Komitetu Strajkowego Hutników NSZZ »Solidarność« Kombinat Metalurgicznego – Kraków” z 13 grudnia 1981; w posiadaniu autora

„Komunikat nr 4 Regionalnego Komitetu Strajkowego NSZZ »Solidarność« Małopolska” z 13 grudnia 1981, zbiory Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego w Krakowie

„Uchwała nr 3 Komitetu Strajkowego Hutników z dn. 14 bm., godz. 3.30”; w posiadaniu autora

„Uchwała nr 4 Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego zs. w HiL”; w posiadaniu autora

„Uchwała nr 5 Regionalnego Komitetu Strajkowego „Małopolska”; w posiadaniu autora

*W stanie*, [oprac. zespół czas.] „Karta”, Warszawa, „Przedświt”, 1984

Czasopisma oficjalne

*Wczoraj w Krakowie*, „Gazeta Krakowska, Dziennik Polski, Echo Krakowa”, 1981, (18 XII), s. 3

„Głos Nowej Huty”, 1981, nr 50; 1982, nr 1

## ŹRÓDŁA MÓWIONE

Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego [FCDCN]  
sygn. DVD 25, wywiad z ks. Janem Bielańskim

Archiwum Muzeum Historii Polski [AMHP]

rozmowa ze Stanisławem Handzlikiem nagrana 2 lipca 2009 r. przez Joannę Komperdę

rozmowa z Maciejem Machem nagrana 5 października 2009 r. przez Joannę Komperdę

rozmowa z Janem Ciesielskim nagrana 9 i 18 listopada 2009 r. przez Joannę Komperdę

## OPRACOWANIA

Czesław Brzoza, Adam Roliński, Zbigniew Solak, *Solidarność Małopolska w podziemiu. Solidarność Regionu Małopolska w latach 1981–1989*, red. Waldemar Bukowski, Kraków, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, 1991

Maciej Choma, Mieczysław Gil, Violetta Kałużny, Krystyna Lenczowska, Ludwik Mikrut, *Huta im. Tadeusza Sendzimira S.A. w Krakowie 1949–1999*, Kraków, Firma Wydaw. Trans-Krak, 1999

Andrzej Chwalba, *Dzieje Krakowa*, T. 6, *Kraków w latach 1945–1989*, red. Janina Bieniarzówna i Jan M. Małecki, Kraków, Wydaw. Literackie, 2004

Antoni Dudek, Tomasz Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956–1989*, Kraków, Krakowska Oficyna Wydawnicza, 1999

Antoni Dudek, Zdzisław Zblewski, *Utopia nad Wisłą. Historia Peerelu*, Warszawa–Bielsko-Biała, Wydaw. Szkolne PWN, Park, 2008

Adam Gliksman, *Solidarność Małopolska. Kalendarium 1980–2005*, Kraków, Zarząd Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność”, 2005

Karol B. Janowski, *Źródła i przebieg zmiany politycznej w Polsce. (1980–1989). Studium historyczno-politologiczne*, Toruń, Wydaw. Adam Marszałek, 2003

Piotr Kapusta, *Pierwsze dni stanu wojennego w Nowej Hucie*, „Ogrody Nauk i Sztuk”, 2012, nr 2, s. 263–273

*Moja Nowa Huta 1949–2009. Wystawa jubileuszowa*, kol. red. Michał Niezabitowski i in., Kraków, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, 2009

Stefan Maciejewski, *Wojna polsko-polska. Dziennik 1980–1983*, Kraków, Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, 2007

Ludwik Mikrut, *Nowa Huta – największy obiekt przemysłowy w Polsce* [w:] Maciej Choma, Mieczysław Gil, Violetta Kałużny, Krystyna Lenczowska, Ludwik Mikrut, *Huta im. Tadeusza Sendzimira S.A. w Krakowie 1949–1999*, Kraków, Firma Wydaw. Trans-Krak, 1999, s. 9–48

Edward E. Nowak, *Moja Solidarność. Lata 1980–1981 w Nowej Hucie*, Kraków, Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, Księgarnia Akademicka, 2015

Marcin Orski, Adam Roliński, Ewa Zając, *„Solidarność” Małopolska 1980–1981. Wybór dokumentów*, Kraków, Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego–Księgarnia Akademicka, 2006



Andrzej Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981–22 VII 1983*, Warszawa, Prószyński i S-ka, 2006

Józef Ratajczyk, *Małopolska Solidarność 1981–1989*, Cz. 2, „Sowiniec”, Nr 29: 2006, s. 5–32

Wojciech Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1980–2002*, Warszawa, Świat Książki, 2003

*Stan wojenny. Ostatni atak systemu*, wybór i oprac. Agnieszka Dębska, Warszawa, Ośrodek Karta, Dom Spotkań z Historią, 2006

Grzegorz Wołk, *Ośrodki odosobnienia w Polsce południowo-wschodniej 1981–1982*, Rzeszów, Instytut Pamięi Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2009

#### NETOGRAFIA

Sławomir Chmura, *Handzlik Stanisław* [w:] *Encyklopedia Solidarności*. Pozyskano z <https://encysol.pl/es/encyklopedia/biogramy/16187,Handzlik-Stanislaw.html> (dostęp 26.11.2024)

*Nowa Huta – miasto pracy i walki*. Materiały IPN. Pozyskano z [http://www.ipn.gov.pl/ftp/wystawy/nowa\\_huta/html/wstep.html](http://www.ipn.gov.pl/ftp/wystawy/nowa_huta/html/wstep.html) (dostęp 2.09.2024)

*Opowieści stanu wojennego*. Cz. 1. *Akcja „Jodła”*, audycja Andrzeja Kaczmarczyka i Dobrosława Rodziewicza w ramach cyklu „Prawo i pamięć”; Radio Kraków, IPN oddział Kraków. Wyemitowana w grudniu 2005 roku w Radiu Kraków. Pozyskano z <https://www.facebook.com/watch/?v=681440538910165> (dostęp 02.09.2024)

*Opowieści stanu wojennego*. Cz. 2. *Oporna Małopolska*, audycja Andrzeja Kaczmarczyka i Dobrosława Rodziewicza w ramach cyklu „Prawo i pamięć”; Radio Kraków, IPN oddział Kraków. Wyemitowana w grudniu 2005 roku w Radiu Kraków. Pozyskano z [https://radiokrakow.home.pl/index.php?option=com\\_content&view=article-&id=5954](https://radiokrakow.home.pl/index.php?option=com_content&view=article-&id=5954) (dostęp 20.02.2012)

#### INNE

*586 dni stanu wojennego*, IPN. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Biuro Edukacji Publicznej oraz Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Krakowie. Autorzy: Joanna Dutka-Kącka, dr Tomasz Ginter, Sergiusz Kazimierczuk, Jan Olaszek, Paweł Rokicki, dr Maciej Zakrzewski. Wystawa, Plac Szczepański w Krakowie, 13.12.2011–15.01.2012; z okazji trzydziestej rocznicy wprowadzenia stanu wojennego

Wywiad z ks. Władysławem Palmowskim przeprowadzony dnia 8 sierpnia 2014 r. przez Piotra Kapustę; w posiadaniu autora

materiały



Roman Kucharczyk  
Marcyporęba

## Z PRZESZŁOŚCI PARAFII POBIEDR DO ROKU 1966

### POBIEDR – PIERWSZA PARAFIA W KORYTARZU RADWANICKIM

Osada Pobiedr została założona przez Bodepora Trzebolskiego z rycerskiego rodu Radwanitów<sup>1</sup>. W najstarszej wzmiance nazywa się ją Bodedre<sup>2</sup>. Pierwsza informacja o parafii Pobiedr pochodzi z wykazu świętopietrza, które płacił pleban Mathius (Maciej), sporządzonego w 1325 roku. Została erygowana jako pierwsza parafia w Korytarzu Radwanickim, utworzonym w 1274 roku. Wówczas książe krakowski Bolesław Wstydlivy przekazał księciu opolskiemu tereny położone między rzekami Skawą a Skawinką; przy ziemi krakowskiej pozostały wsie: Brody, Zebrzydowice, Przytkowice, Sosnowice, Bęczyn, Trzebol, Jaśkowice, Paszkówka i Pobiedr. O dawności parafii świadczy fakt, że w statutach diecezjalnych z roku 1621, sporządzonych przez biskupa krakowskiego Marcina Szyszkowskiego, w tytule przypisującym kongregacji dekanalnej miejsca, na których zasiadali plebani

---

<sup>1</sup> Ród Radwanitów został sprowadzony do zachodniej Małopolski, na tereny między rzekami Skawą a Skawinką, w latach 1227–1243 w celu zasiedlenia i obrony tych ziem. W 1274 r. były dwa ośrodki radwanickie – trzebolski, należący do ziemi krakowskiej i marcyporębski, należący do Śląska. Wśród historyków nie ma zgodności co do pochodzenia rodu Radwanitów. Władysław Semkowicz twierdzi, że pochodzą oni z Mazowsza, natomiast Oskar Halecki twierdzi, że ród Radwanitów wywodzi się z ziemi krakowskiej, a ich gniazdo znajdowało się na północny wschód od Krakowa. Wincenty Kuglin, opierając się o informacje z parafii, w „Dzwonie Niedzielnym”, pisze: „Pobiedr wraz z wsiami do niego przynależącymi, jest wsią królewską. Bolesław Pobożny w zamian za to, że tutejsi chłopci prężnie go wspomagali podczas walk dzielnicowych, nadał wszystkim herb Radwan” – zob. W. Semkowicz, *Mazowieckie przywileje rodowe z XIV i XV w.*, Kraków 1912; O. Halecki, *Powołanie księcia Władysława Opolskiego na tron krakowski w r. 1273*, „Kwartalnik Historyczny” R. 27: 1913, s. 213–315; W. Kuglin, *Pobiedr – królewska wieś*, „Dzwon Niedzielnym”, 1938, nr 43, s. 734–735.

<sup>2</sup> O. Halecki, dz. cyt., s. 313.

w porządku wyznaczonym przez chronologię erygowania kościołów, pleban pobiedrski zajmuje drugie miejsce, po plebanie kobierzyńskim. Pobiedr należał do dekanatu skawińskiego.

#### STARY, POBIEDRSKI KOŚCIÓŁ FARNY POD WEZWANIEM WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

Pierwszym odnotowanym proboszczem był ksiądz Urban. Kościół został zbudowany przed rokiem 1440 jako drugi w historii parafii. Erygowany w 1410 roku. Był on jednonawowy, z prezbiterium, bez kaplic, konstrukcji zrębowej, z drzewa modrzewiowego, długości 12 sążni (sążień = 2,1343 m), na 5 sążni szeroki. Przed głównym wejściem do kościoła dobudowano wieżę połączoną z prezbiterium, zaś od strony północnej zakrystię. Na wejściu do nawy za próg służył gład z wyrytą postacią rycerza i XV-wiecznym epigrafem (inskrypcją). Wewnątrz kościoła były: 3 ołtarze drewniane ciemnego koloru: w prezbiterium ołtarz wielki z obrazem Ukrzyżowanego, na którym były zawieszona wota, m.in. srebrno-złote serce, srebrne promieniste, srebrno-złote. Do mensy ołtarzowej wiodły gradusy (stopnie). Ołtarz można było obejść wkoło. Ołtarze boczne w nawie, jeden z obrazem Matki Bożej z Dzieciątkiem, z koronami srebrnymi pozłocistymi i sukienką srebrną, na którym były wota: kwadratowe z napisem BVM, fercechowane; drugie mniejsze, gładkie, w kształcie konia, w kształcie rączki, serca, a także korale nici: większych 14, mniejszych 12, dętek nici 6, mniejszych 3, korali z dętkami i szklanymi paciorkami 11, krzyżyków mosiężnych 2, paciorków szklanych 9<sup>3</sup>.

Na tragarzu w tęczu kościoła stał krzyż z wizerunkiem Ukrzyżowanego, a po bokach postacie Matki Bożej i Marii Magdaleny. Organy na chórze w kościele były czterooktawowe, dziesięciogłosowe, zostały sprawione w 1870 roku przez proboszcza Jana Twardowskiego w miejsce starych, które oddano za nowe z dopłatą 800 zł. Chrzcielnica kamienna z przykrywką drewnianą, główne przykrycie z drzewa lipowego pomalowane na zielono. Spośród różnych klęsk, jakie dotknęły ten kościół, można wymienić: „ze wszystkiego złupiony przed trzydziestu laty kościół przez kacerza Adama Paszkowskiego”<sup>4</sup>, w czasie potopu szwedzkiego za panowania króla Jana Kazimierza kościół został bardzo zniszczony, natomiast w roku 1786 nocą doszczętnie obrabowany przez miejscowych Żydów i „część zwyrodniałych katolików”<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> J. Łepkowski, *Przegląd zabytków przeszłości z okolic Krakowa*, Warszawa 1863.

<sup>4</sup> AKMetr., Protokół z wizytacji biskupiej z 1598 r.

<sup>5</sup> F. Kisiel, *Zarys dziejów parafii, w której pracuję w aspekcie millenium. Pobiedr, pow. Wadowice, woj. krakowskie*, Pobiedr 1966, mps w Archiwum Parafii w Paszkówce. W księgach parafialnych odnotowano również, że w 1857 r. Franciszek Kowalówka z Trzebola zapisał 1500 reńskich na odnowienie głównego ołtarza i 400 na odnowienie wnętrza.

Inwentarium kościelne z 1740 nocą doszczętne obrabowanie roku podaje, że w kościele znajdowały się obrazy:

brackie do noszenia, NMP Tuchowskiej oraz Matki Bożej Częstochowskiej, na których zawieszono były wota: m.in. korale nici 5, paciorki szklane 9, paciorki nici proste, MB Bolesnej, św. Anny, św. Stanisława Kostki, św. Józefa i inne, duże i małe, w liczbie 26. Krzyże (pasyje): nad drzwiami wielkimi pasja bracka, mniejsza za wielkim ołtarzem, w zakrystii pasja mosiężna z dwiema osobami, dwa krzyże mosiężne z podstawami drewnianymi, krzyż duży lautercynowy, srebrny nowy z kamyczkami, krzyż drewniany, wysrebrzany, chorągwie: bracka, czarna, chorągwi małych 5, chorągiewki dla dwóch osób kłęczących na sumie. Lichtarze: cynowe, 3 pary dużych, 4 małych, lichtarze lautercynowe, nowe 3, przez Wężyka-Rudzkiego sprawione, lichtarze mosiężne duże 2, lichtarzyków 1 para, lichtarzy drewnianych czerwonych 3 pary wielkich, 2 pary dużych i małych 1 para, czarnych 2 pary, szarych 1 para, białych 1 para, lichtarz drewniany na paschał i lichtarz na jutrznię. W zakrystii były: szafa, lawaterz (umywalnia z upustem wody), skrzynka żelazem okuta, lustra 2, kadzielnica żelazna, kociołek na wodę święconą, miednica mosiężna. Księgi kościelne: mszały różne 4, relikwiarze 2, graduał [śpiewnik – od red.], psalterz, antyfonarz [księga ze śpiewami kapłana i ludu], agiendy nowe 2 [właśc. *agendy* – księgi liturgiczne], ewangeliki [ewangeliarze], książka bracka różańcowa, expesy [właśc. *ekspensy* – wydatki], księgi zmarłych, ochrzczonych i zaślubin. Sprzęty liturgiczne: monstrancja srebrna z promieniami pozłocistymi, z osobą św. Jana Kantego odlewana, z koroną, pod którą Duch Św., puszka srebrna pozłocista, druga mała, podczas ślubu oddana, puszka [właśc. *per modum* – na wzór] z przykrywką, suto wyzłocona, puszka blaszana i puszka drewniana, kielichy srebrne pozłociste 2 z patenami, kielich fercechowany, wyzłocony, z pateną, kielich fercechowany przez pana Wężyka-Rudzkiego sprawiony, kielich gładki wyzłocony, ampułki szklane dwie, ampułki cynowe dwie z miseczkami, pacyfikał. Szaty liturgiczne: ornaty białe – 12, w tym: lamowy<sup>6</sup> złoty, w bukiety z galonkiem złotym; parterowy w złote kwiaty; parterowy z galonkiem weneckim; w kwiaty z kolumną czerwoną; w kwiaty srebrne; adamaszkowy w kwiaty; parteru prostego w kwiaty; adamaszkowy stary z kolumną czerwoną; atlasowy, staroświeckiej materii; czerwonych 7, w tym: parterowy w złote kwiaty; aksamitny z kolumną szychowaną<sup>7</sup> w srebrne kwiaty; adamaszkowy z prostym galonkiem; lamowy z galonkiem weneckim; tabinowy; drugi z kolumną białą; staroświeckiej materii z kolumną białą; zielonych 5: grotdeterowy<sup>8</sup> z kolumną szychowaną; tureckiej materii z kwiatami złotymi; adamaszkowy z kolumną czerwoną; lamowy stary; staroświeckiej materii z paramonem złotym; czarnych 8: aksamitny z galonkiem;

<sup>6</sup> Lama – tkanina przetykana złotem lub srebrem.

<sup>7</sup> Szych – nić naśladową srebro lub złoto, do obszycia galonków, haftów.

<sup>8</sup> Grotdeter – gatunek ciężkiej materii jedwabnej z Tours we Francji.

wenecki szychowany złotem; tercynełowy z kolumną czerwoną w kwiaty; z kolumną złotą; bombowy z galonkiem szychowanym; z dwiema kolumnami w pasy złote; fijałkowy parterowy w kwiaty z kolumną; półparterowy, kamlocikowy<sup>9</sup> z pasemkami zielonymi; kapy: białe 2: parterowa w kwiaty złote z galonkiem weneckim; staroświeckiej materii w kwiaty; zielona z galonkiem złotym jedwabnym; czerwona z tureckiej materii z galonkiem weneckim; czarne kapy: adamaszkowa, kamlocikowa z listwami szytymi i kitajkowa<sup>10</sup> z listwami białymi. Z innych rzeczy w kościele były m.in.: skrzynka bracka okuta żelazem, grób w cztery facjaty, szopka, pasy naramienne do chorągwi, 2 trumienki z relikwiami, całun płócienny malowany, kirowy, opona (zasłona na tęczę), pulpit do klęczenia, laski brackie, cyrkiel do komunikantów i hostii, trzy szczypce, worek z dzwonkiem, 4 dzbany drewniane wysrebrzane, 5 szklanych, lampy szklane 2 kopy (kopa = 60 sztuk), moździerz żelazne 2, armatka żelazna duża i mała, żelazo do pieczenia opłatków, dzwonki przy zakrystii, w ołtarzach różne 4, lampa srebrna z łańcuszkami, lampa mosiężna, kociołek miedziany na wodę święconą w chrzcielnicy, ampułki, waza na olej, łódka z łyżeczką, kadzielnica żelazna; baldachimy: białe w różne kwiaty z kitajkową zieloną podszewką; adamaszkowy czerwony; statua *Salvatoris*; firanki 12 par: białe, niebieskie, czerwone, złote; kilim perski; firanki na tabernakulum<sup>11</sup>.

W kościele były dwa grobowce dla kolatorów i dziedziców parafii pobiedrskiej. Podczas budowy nowego kościoła jeden z grobowców musiano zlikwidować, a kości z niego przeniesiono do tego, który został. Także kości wydobyte w czasie kopania fundamentów pod nowy kościół zostały złożone do tego grobowca. W kaplicy obecnego kościoła, oprócz wyżej opisanego grobowca zakrytego posadzką, znajduje się grobowiec Ludwika i Ludwiki Wężyków, wykonany, zgodnie z przepisami sanitarnymi, z nawiewem na zewnątrz. W nawie przy bocznym wejściu, w ścianie kościoła, znajdują się dwa epitafia byłych właścicieli dworskich z Jaśkowic: Lgockich, Duninów, oraz epitafium poświęcone ks. Janowi Twardowskiemu.

#### NOWY KOŚCIÓŁ POBIEDRSKI POD WEZWANIEM WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH I PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO

Budowę tego kościoła rozpoczęto w 1882 roku; najpierw została wystawiona kaplica grobowa Wężyków, ufundowana z własnych funduszy Ludwika Wężykowej. W maju 1882 roku, ksiądz proboszcz z Tłuczani, Jan Fifański poświęcił kamień węgielny pod budującą się kaplicę. W październiku

<sup>9</sup> Kamlot – miękka tkanina z wełny koziej lub wielbłądziej.

<sup>10</sup> Kitajka – cienka tkanina jedwabna z połyskiem.

<sup>11</sup> AKMetr., Protokół wizytacji biskupiej z 1740 r. w języku polskim.



1882 roku odbyła się rozprawa konkurencyjna<sup>12</sup> w sprawie budowy prezbiterium i zakrystii nowego kościoła, na której uchwalono kwotę 12 500 złotych, którą miały wpłacić wszystkie podmioty znajdujące się w parafii (obszary dworskie gminy) do końca roku. W 1883 roku rozpoczęto budowę<sup>13</sup> pod kierownictwem budowlanca Beyma. W związku z rozpoczętą budową ksiądz proboszcz wniósł prośbę do konsystorza biskupiego o pozwolenie na przeprowadzenie wcześniejszej spowiedzi wielkanocnej, ponieważ część starego kościoła musiała być rozebrana. Przy rozbiórce kościoła na strychu znaleziono stare relikwiarze, które przesłano do zbadania ich autentyczności.

Do 1886 roku kościół został zbudowany w stanie surowym. 15 kwietnia 1886 roku, wskutek rozporządzenia konsystorza diecezji krakowskiej, zwolano kolejną rozprawę konkurencyjną w Pobiedrze

w przedmiocie wykończenia prezbiterium i zakrystii budującego się kościoła. Obecni byli na niej: Wielmożny Pan Jan Wężyk, kolator, właściciel Pobiedra, Wielmożny Pan Shindo Saulenfelsi imieniem pani Walerii Duninowej z Kopytówki, Wielmożny Pan Gustaw Dąbski z Krakowa, zastępca pani Zofii Dąbskiej z Jaśkowic, Józef Morek imieniem gminy Bęczyna, Szymon Czubaj imieniem gminy Jaśkowice, Franciszek Śliwa imieniem gminy Wielkie Drogi, Feliks Śliwa, imieniem gminy Paszkówka i Pobiedr, Andrzej Włodarczyk, imieniem gminy Sosnowice, Wojciech Kowalówka, imieniem Brzezinki, Pan Mieczysław Jakubowicz, właściciel Sosnowic, pan Marciszewski, imieniem dworu Wielkie Drogi<sup>14</sup>.

W protokole z tego posiedzenia napisano:

Rozchodzi się o ukończenie prezbiterium, zakrystii, wieży i sygnaturki. To ma kosztować 13 800, z tego odpada kwota na wystawienie sygnaturki i tynkowanie wieży. [...] Robotę pieszą gminy obiecują bezpłatnie. Jegomość ksiądz proboszcz miejscowy Ludwik Jurgowski deklaruje się wykończyć prezbiterium, zakrystię, wieżę i otynkowanie wieży z wyjątkiem sygnaturki, jeżeli konkurencja złoży

---

<sup>12</sup> Ustawą sejmiku galicyjskiego o konkurencji kościelnej z 1864 r. uregulowano m.in. sprawę budowy i remontów budynków kościelnych i parafialnych. Według tej ustawy wszystkie podmioty będące na terenie parafii zobowiązane były do pokrywania kosztów w zależności od wielkości majątku a kolatorzy dodatkowo pokrywali 1/6 całości wydatków.

<sup>13</sup> Cegłę na budowę kościoła wypalano na miejscu. Zdarzył się wypadek, że dziad położył się do spania na piecu i zagorzał. Po pogrzebie tego dziada ksiądz wikary Karaś, który słynął z poczucia humoru, dziadom i dziadówkom dał po szóstce i powiedział: „Módlcie się dziadki i babki za tego pieczonego dziadka”.

<sup>14</sup> AKMetr., Akta Parafialne [dalej: APA] 249 Pobiedr.



Bardzo szczerą ofiarodawczynią na kościół była baronowa Ludwika Wężykowa. Kościół zaprojektował lwowski architekt Feliks Książarski w stylu neogotyckim. Składa się z prezbiterium, nawy, wieży, zakrystii i kaplicy. Kaplica jest w stylu neoromańskim, z cegły i kamienia ciosanego, pokryta blachą miedzianą. Wejście z nawy, zakończone półkoliście, z herbem Wężyków, zamykane ażurowymi, żelaznymi wrotami, pięknie wykonanymi. Posadzka marmurowa. Cztery okna ozdobiono witrażami mozaikowymi. Ołtarz marmurowy, z obrazem Pana Jezusa na krzyżu, który w 1906 roku został podniesiony do godności ołtarza uprzywilejowanego za dusze zmarłych. W 1919 roku kaplicę przemianowano na różańcową, a w ołtarzu wstawiono płaskorzeźbę MB Różańcowej – dzieło rzeźbiarza Jana Raszki wykonane z alabastru. Kościół zbudowano z cegły, sklepienia są krzyżowe. W prezbiterium kościoła jest sześć okien z witrażami dywanowymi, w tym dwa ślepe, tylko rozety oszklone, a w prezbiterium są cztery, także z witrażami dywanowymi. Wielki ołtarz sprawiony w 1890 roku, wyrzeźbiono z kamienia pińczowskiego w stylu neogotyckim za 3200 złotych, a w nim osadzono obraz główny Przemienienia Pańskiego namalowany przez Antoniego Gramatykę. W ołtarzu umieszczono figury świętych: u samej góry Najświętszej Panny Niepokalanie Poczętej, poniżej św. Piotra i św. Pawła, a pod mensą św. Jana Chrzyciela, św. Józefa, św. Leonarda i św. Ludwika. W nawie okna są cztery, z witrażami dywanowymi oraz dwa ołtarze w stylu neogotyckim sprawione w 1912 roku, także z kamienia pińczowskiego: jeden z obrazem Serca Jezusowego, drugi z obrazem Matki Bożej Nieustającej Pomocy – dar Henryka Dąbskiego, dziedzica z Jaśkowic, jako wierna kopia z kościoła św. Alfonsa w Rzymie, poświęcona przez papieża Leona XIII i wyposażona licznymi odpustami. Do czasu sprawienia ołtarzy bocznych obraz ten był w ołtarzu, którego mensa, ozdobnie wykonana z drzewa, na biało lakierowana i złożona, z takim tabernakulum znajdowała się dawniej w kaplicy pałacowej w Paszkówce. Również z kamienia pińczowskiego jest chrzcielnica i ambona. Kościół jest artystycznie malowany; polichromię tę projektował Antoni Gramatyka. Na ścianach kościoła zawieszono są stacje Drogi Krzyżowej, ufundowane przez Andrzeja Bobulę z Pobiedra. Posadzka w kościele jest cementowa, naśladowująca marmur.

Organy w kościele były przeniesione ze starego, a z początkiem lat 60. XX wieku sprawiono nowe. Wieża neogotycka, w dolnej jej części jest przedsionek zaopatrzonej w wielkie, dwuskrzydłowe, dębowe drzwi z ozdobnymi okuciami. Obramowanie głównego wejścia (bramy) z pińczowskiego kamienia, zakończono oberlichtem<sup>16</sup> z oszklonymi witrażami dywanowymi. Po bokach wieży są dwie okrągłe baszty, każda z pięcioma okienkami. W basztach tych są schody: jedno na strych, drugie na chór. Na pierwszym piętrze wieży jedno okno wielkie i dwa boczne małe. Na drugim dzwony, w 1891 roku były: wielki, ważący 200 funtów, średni, 150 funtów i mały – 25 funtów, na sygnaturce dzwon ważący 20 funtów.

<sup>16</sup> Oberlicht – górna część okna albo drzwi w ozdobnej ramie.

Zakrystia z dwoma oknami, położona jest od południa z ozdobnym wejściem z zewnątrz, jednoskrzydłowymi drzwiami obitymi blachą, z zamkiem. Również z południowej strony jest boczne wejście do kościoła z przedsionkiem. W zakrystii, według inwentarza z 1891 roku, była: komoda dębowa politurowana – dar Ludwika Wężykowej, komoda z miękkiego drzewa z czterema szufladami, malowana skrzynia na świece, stara szafka z czterema półkami, lawaterz drewniany, klęcznik z dwiema półeczkami. Szaty liturgiczne: 13 ornatów białych, w tym jedwabny z kolumną z włóczki – dar księdza Antoniego Wydro; jedwabny złotem przerabiany, przez Ludwika Wężyka sprawiony, z zastrzeżeniem, żeby go nie wypożyczać; roboty drucikowej, na kolumnie wizerunek NMP Różańcowej; dwa stare, nie do użytku; jedwabny z galonkiem złotym; jedwabny z galonkiem żółtym; stary, biały bez przybrania; biały połączanego koloru z galonkiem żółtym; jedwabny z galonkiem złożonym i czerwonymi pasemkami; czerwonych dziewięć, w tym: jedwabny w kwiaty z czerwoną kolumną; jedwabny z kolumną i żółtym galonkiem; jedwabny adamszkowy z białą kolumną, na którym krzyż złożonym szychem wyrabiany; z kolumną perłowego koloru; z tureckiej materii; aksamitny z kolumną białą; srebrny w kwiatki złożone; fioletowe cztery, w tym: jedwabny ze złożonymi kwiaty; manszesterowy<sup>17</sup> z koroną czerwoną; białą; stary z jedwabiu; zielonych pięć: manszesterowy z białą kolumną; jedwabny na tle żółtym, na którym wyrabiane są zielone arabeski i kwiaty; z jasnozielonego prunelu; stary; pięć czarnych: aksamitny z kolumną srebrną; jedwabny z taką samą kolumną; aksamitny z bokami haftowanymi w jedwabne kwiaty; jedwabny z kolumną ze srebrnymi arabeskami; jedwabny z dwiema dalmatykami; ze srebrnym galonkiem i kutasami – własność kaplicy grobowej Wężyków. Kapy: białe dwie: jedwabna połączanego koloru; jedwabna biała; czerwona nowa jedwabna; fioletowa nowa jedwabna, dar Ludwika Wężykowej; czarnego koloru aksamitna, haftowana jedwabnymi kwiatami; kamlotowa z białymi bokami, z galonkiem srebrnym – własność kaplicy grobowej Wężyków; dwie bursy dla chorych; 2 czerwone spódniczki z rękawami i kołnierzami dla ministrantów; kołnierzyki aksamitne w różnych kolorach dla ministrantów Z bielizny kościelnej to: alb było 14, 15 większych obrusów na ołtarze, 16 korporatów, 5 komży większych, 15 mniejszych, 16 ręczników. Ze sprzętu liturgicznego: kielich z pateną srebrną połączany, z dolną częścią posrebrzaną, patena srebrna do przenoszenia *sancticissimi* dla chorych; ozdobna gotycka monstrancja z chińskiego srebra połączana, dar Ludwika i Ludwika Wężyków; kielich ozdobny z chińskiego srebra, wyzłacany – dar Wężyka; mała monstrancja nieużywana, w części posrebrzana i połączana; krzyż pacyfikał miedziany, posrebrzany, z relikwiami św. Stanisława Biskupa; kielich metalowy, wewnątrz złożony, z pateną; kielich srebrny wyzłacany z pateną – własność

<sup>17</sup> Manszester – tkanina angielska, bawełniana.

kościółka w Sosnowicach; kielich srebrny wyślacany wewnątrz, z pateną – własność Wężyków; naczynia srebrne z dwoma puszkami na oleje do chrztu; patena mosiężna dla chorych, 2 naczynka ołowiowe na oleje dla chorych, 3 tacki mosiężne pod ampułki, tacka z chińskiego srebra. Obecnie w zakrystii znajdują się komody na szaty liturgiczne i inne sprzęty, na ścianach wiszą portrety kolatorki Ludwiki Wężykowej, księży proboszczy: Jurgowskiego, Chrobickiego i Konopnickiego, obrazy Pana Jezusa i św. Anny, Matki Boskiej Bolesnej. Według inwentarza z 1891 roku w kościele były: lichtarze: 12 cynowych; 6 starych, drewnianych, rzeźbionych lichtarzy, pomalowanych na żółto; 15 lichtarzy drewnianych, w tym: 6 czarnych, 5 szarych i 4 żółte; 8 nowych pomalowanych na szaro; 6 mosiężnych na bocznym ołtarzu; 6 lichtarzy drewnianych, blachą mosiężną okutych, w kaplicy, 6 dużych lichtarzy drewnianych okutych blachą mosiężną posrebrzaną. Pozostałe wyposażenie: schodki do wielkiego ołtarza; schodki do wychodzenia na wóz; klęcznik w kościele; ławka dla ministrantów; 6 ławek dębowych w stylu gotyckim; 2 stare ławki; 4 przystawki do słuchania spowiedzi; ławka podwójna; 2 ozdobne, rzeźbione z twardego drzewa konfesjonały; 2 konfesjonały z miękkiego drzewa; świecznik szklany, ozdobny, na 36 świec – dar od Ludwiki Wężykowej; świecznik szklany na 6 świec; chorągwie: 3 czerwone jedwabne, 1 niebieska, czerwona, mała dla dzieci; baldachim jedwabny na 4 drążki – dar Ludwiki Wężykowej; 3 poduszki pod mszały; 30 lamp; mosiężna lampa wieczysta przed wielkim ołtarzem; miedziany trybularz (kadzielnica) z posrebrzaną łądką; kocioł miedziany w chrzcielnicy; w zakrystii miska do mycia rąk; dwoje szczypiec do ucierania (skracania knotów) świec; 5 moździerz do strzelania, 2 do nieużytku; żelazo do pieczenia opłatków; cyrkiel do wycinania komunikantów; katafalk czarny z czterema stopniami; katafalk mały; figura Zmartwychwstałego Chrystusa; dwa kropidła; kłódki na wieżę i na strych.

W kościele znajdowały się także liczne krzyże: dwa stare, drewniane krzyże do procesji, krzyż pogrzebowy nowy, krzyż do ręki z chińskiego srebra oraz krzyż żelazny sprawione przez księdza Antoniego Wydrę.

Kościół został konsekrowany 9 września 1887 roku przez kardynała Albina Dunajewskiego.

#### KSIĘGI KOŚCIELNE

W 1891 roku były: cztery mszały, książka z ewangeliami niedzielnymi, księgi urodzeń od 1667 roku, księgi zaślubin od 1777 roku, księgi zmarłych od 1786 roku, kronika parafialna od 1786 roku, kurendy konsystorskie, księga z odpisami rozporządzeń konsystorskich, kazania niedzielne księdza Szczyponowskiego, *Chorale Gregorianum*, *Liber beneficiorum ratatacionum*, *Loco evectione de anno 1440*, *Primus Secundo Vero anno 1529*, *Liber visitationem de anno 1729–1748*.

Obecnie w kancelarii są: księgi chrztów, ślubów i pogrzebów zachowane od 1786 roku. Kronika parafialna została wypożyczona za kadencji poprzedniego księdza proboszcza, do tej pory nie została zwrócona<sup>18</sup>.

Pod koniec I wojny światowej na cele wojenne zarekwirowano dzwony kościelne, ale największego, 400-letniego, nie zdołano ściągnąć i ocalał. Zabrano średni dzwon, sygnaturkę, mały dzwonek zwany „skowronkiem”. 17 marca 1938 roku po gorzkich żalach ks. biskup Stanisław Rospond poświęcił dwa nowe dzwony, ufundowane przez parafian. W uroczystości wzięło udział wielu kapłanów z sąsiednich parafii. Licznie przybyli parafianie, a także wielu ludzi spoza parafii. Po poświęceniu dzwonów biskup wygłosił kazanie, a po nim nastąpiło uderzenie młotkiem w poświęcone dzwony i zbieranie ofiar na pokrycie kosztów ich zakupu. Najhojniejszym ofiarodawcą był Wężyk, który dał 260 zł. Ofiarność parafian była duża, np. biedna staruszka z Jaśkowic Maria Kowalówka złożyła na ten cel 20 zł.

Kościół jest ogrodzony mурowanym parkanem, który został zbudowany w 1891 roku, front tego parkanu ozdobiony jest przesłami żelaznym poprzdzielanym słupami. W sprawie budowy ogrodzenia odbyła się rozprawa konkurencyjna 20 czerwca 1890 roku. Uchwalono na niej kwotę 3445 złotych na powyższy cel. Według opowiadań, Andrzej Bobula miał złożyć sporą sumę pieniędzy, żeby na froncie parkanu wystawić figury świętych, ale z jakichś powodów do tego nie doszło.

W sąsiedztwie kościoła zamierzano wybudować grotę NMP, ale nie zrealizowano tego projektu, ponieważ zebrane pieniądze zdewaluowały się po I wojnie światowej.

*Katalog Zabytków Sztuki w Polsce* podaje, że w kościele tym znajdują się następujące zabytkowe przedmioty:

dawna chrzcielnica (obecnie kropielnica) kamienna, barokowa, 2. poł. w. XVII. Posąg apostoła ok. 1350, z serii posągów apostołów z kościoła św. Marii Magdaleny we Wrocławiu [...]. Trzy krucyfiksy barokowe. Cztery posągi barokowe. Płaskorzeźba Salvator Mundi późnobarokowa. Monstrancja klasycystyczna 1811. Kielich w tzw. stylu Rejencji [regencji – red.] 1736. Stara trójkątna kłódka we wieży. Dwa ornaty haftowane w. XVII/XVIII i XVIII. Dzwony z 1546 i 1616 (przelany w 1938). Dzwonek 1699 z napisem *Joannes Chmurowski aurifaber [wykonawca]*<sup>19</sup>.

<sup>18</sup> Informacja od księdza proboszcza Mariana Bylicy pozyskana w 2004 r.

<sup>19</sup> *Powiat wadowicki*, oprac. J. Szablowski, Warszawa 1953 (*Katalog Zabytków Sztuki w Polsce. Województwo Krakowskie*, z. 14), s. 37.



## KOŚCIÓŁEK POD WEZWANIEM IMIENIA NMP W SOSNOWICACH

Kościółek ten znajduje się na byłych polach dworskich, na wzgórzu porośniętym starymi drzewami, sosnami, kasztanami, dębami i był własnością utrzymywaną przez każdorazowych właścicieli dóbr Sosnowice. Aktu erekcyjnego kościółka nie ma. Ufundowany został w połowie XVI wieku przez Strzałów, prawdopodobnie w związku z tym, że parafialny kościół w Pobiedrze w tym czasie zajęli arianie. Miał on pełnić funkcję kościoła parafialnego. Najstarsza wzmianka o tej świątyni pochodzi z akt wizytacji biskupiej z 1598 roku, w których odnotowano, że kościółek został sprofanowany grobami heretyckimi.

Kościółek ten jest konstrukcji zrębowej, długi na 14,5 m i składa się z prezbiterium zakończonego wielobocznie oraz szerszej nawy kwadratowej, nakryty dwuspadowym dachem z barokową wieżyczką na środku. Wejście od wschodu poprzedzone jest małą kruchtą. Od południa mała zakrystia, wewnątrz nakryte płaskimi stropami, ściany podzielone słupami oraz przelamującymi się nad nim fryzmem i gzymsem. Na zewnątrz kościół jest oszalowany ozdobnie wycinanymi deskami w guście szwajcarskim. W kościółku są trzy ołtarze: główny, klasycystyczny w prezbiterium, z obrazem łaskami słynącym Matki Boskiej z Dzieciątkiem, stojącej na półksiężycu w promienistej mandroli (aureola w kształcie migdała). Jest to obraz barokowy, malowany na desce, z kompozycją tradycyjną<sup>20</sup>.

Marian Kornecki pisze, „że jest on znacznie starszy, tylko całkowicie przemalowany, z zachowaniem pierwotnej ikonografii”<sup>21</sup>. Zasuwany jest obrazem barokowym *Krzyżowanie*, wzorowanym na obrazie malarza bernardyńskiego Franciszka Lekszyckiego, znajdującym się w Kalwarii Zebrzydowskiej. W górze ołtarza jest obraz Matki Bożej Różańcowej, a po bokach dwóch świętych. Ołtarze boczne są późnobarokowe: jeden z obrazem św. Antoniego (ten obraz też jest wzorowany na obrazie Lekszyckiego), drugi – św. Małgorzaty. Ambona jest klasycystyczna. Chór muzyczny wsparty jest na dwóch kolumnkach. Stare organy, które na nim były, usunięto w 1926 roku. Na belce, podpartej na kroksztynach, w tęczy jest barokowy krzyż oraz postacie Matki Boskiej i św. Jana Ewangelisty, wycinane z desek. W prezbiterium znajduje się grobowiec Strzałów z końca XVI wieku nakryty płytą z herbem Kotwicz oraz grobowiec Jakubowiczów z XIX wieku. Na ścianie w prezbiterium wmurowane jest epitafium poświęcone właścicielom Sosnowic – Dyktarskim i Jakubowiczom. W kruchcie znajduje się

<sup>20</sup> Tamże, s. 42.

<sup>21</sup> M. Kornecki, *Drewniany kościółek im. NMP w Sosnowicach*, Kraków 1996, mps w Bibliotece Muzeum Etnograficznego w Krakowie.



renesansowa płyta nagrobna z płaskorzeźbioną postacią rycerza z czterema herbami: Kotwicz, Glaubicz, Gozdawa, ostatni nieczytelny<sup>22</sup>.

W końcu XVIII wieku kościółek był poddany daleko idącej reperacji. Ściany wtedy podzielono lizenami (słupami), łącząc je w górze fryzami i gzymsami. Zmieniono też wykrój tęczy na ćwierćkolisty. W 1889 roku kościółek został gruntownie odnowiony przez właściciela Sosnowic, Mieczysława Jakubowicza. Restauracja ta była kosztowna, gdyż „prócz kilku drew w ścianach i trochę posadzki resztę dano nowe”<sup>23</sup>. Zrobiono wtedy nowy dach z pokryciem dachówką, nowy strop, fundamenty, wewnątrz zostało odmalowane, ołtarze odrestaurowano. Po zakończeniu remontu kościółek ten został ponownie poświęcony w odpust imienia NMP i na czas odpustu dano prawo odprawiania uroczystej sumy i nieszporów przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu. Ojciec Święty Benedykt XIV w 1756 roku nadał prawo udzielania odpustu zupełnego w święto imienia NMP.

Przed kościółkiem, obok wejścia, stoi kamienna figura Matki Bożej, pochodząca z wysepki na stawie rybnym koło zespołu dworskiego w Wielkich Drogach. W czasie wojny okupanci niemieccy zażądali od właścicielki majątku, Zofii Brandysowej, usunięcia tej figury w ciągu jednego dnia. Figurę tę potajemnie przeniesiono w nocy i postawiono w wyżej wymienionym miejscu.

Z kościółkiem tym związane są różne legendy. Jedna z nich mówi, że Jan III Sobieski miał się w nim modlić w drodze na odsiecz wiedeńską. Inna znów legenda, spisana w 1945 roku i zawieszona w kruchcie, mówi o pasterce, która często do tego kościółka chodziła i modliła się, a kiedy zachorowała i zmarła, Maryja wieniec róż włożyła na jej głowę, a duszę zabrała do nieba. Niedaleko ma się znajdować cudowne źródło.

#### KAPLICA W JAŚKOWICACH

Antoni Wieniawa-Zubrzycki wystawił z końcem XIX wieku na swoim terenie dworskim kaplicę zdrojową w stylu neogotyckim, w której mogło się pomieścić około czterdziestu osób. Zgodnie z brewe<sup>24</sup> od Ojca Świętego Leona XIII datowanym na 20 listopada 1893 roku, mogła codziennie być odprawiana tam jedna msza święta. W 1897 roku Antoni Zubrzycki wysłał pismo do książecko-biskupiego konsystorza, w którym pisał:

Ponieważ obecnie wskutek nowopowstałego zakładu wodoleczniczego pokażała się potrzeba rozszerzenia wspomnianego przywileju o tyle, aby ci kapłani, którzy będą przybywać do wymienionego zakładu, mogli odprawiać msze święte w kaplicy. Dlatego niżej podpisany uprasza Książęco-Biskupi Konsystorz

<sup>22</sup> *Powiat wadowicki...*, s. 42

<sup>23</sup> AKMetr., Spis inwentarzowy z 1891 r.

<sup>24</sup> Urzędowe pismo papieskie dotyczące spraw mniejszej wagi.

o przedstawienie pokornej mej prośby Ojcu Świętemu, aby raczył najlaskawiej uwzględnić przytoczoną okoliczność i zezwolić ni tylko na odprawianie jednej mszy św. codziennie, lecz tyle, ile kapłanów w moim zakładzie leczniczym w sezonie letnim przebywać będzie. Przywilej ten warunkowy, to jest – jeśli w zakładzie będzie równocześnie kilku księży. Nie upraszam dla siebie – tak bowiem dla mojej żony, jak i dla mnie wystarcza jedna msza święta codziennie. Proszę tylko ze względu na przebywających w zakładzie kapłanów, którym przykro, mając na miejscu kaplicę mszalną, nie móc odprawiać tejeż codziennej mszy świętej, a to tem więcej, że do kościoła parafialnego w Pobiedrze blisko pół mili, co dla księży przybywających do zakładu, przeważnie słabych i chorowitych, jest odległość zbyt znaczna, szczególnie w dni słotne, a wynajmowanie codziennie koni jest rzeczą kosztowną i nie dla każdego możebną.

Jaśkowice, 20 lipca 1897 r. Antoni Wieniawa-Zubrzycki<sup>25</sup>

#### KAPLICA PAŁACOWA W PASZKÓWCE

W pałacu Wężyków w Paszkówce była kaplica ze wszystkimi przyborami do służby i przywilejem odprawiania mszy świętej, udzielonym, na prośbę Ludwiki Wężykowej, przez ordynariat tarnowski na siedem lat. Po upływie tego czasu pani Baronowa Baumowa wniosła prośbę do konsystorza biskupiego o prolongowanie tego przywileju ze skutkiem pozytywnym. W pałacu rezydował jakiś czas, jako kapelan pałacowy ksiądz Ludwik Jurgowski.

#### CMENTARZE W POBIEDRZE

Pierwszy cmentarz był wokół kościoła, ale teraz nie ma po nim żadnego śladu. W murze parkanu jest tablica epitafijna poświęcona dawnym właścicielom dworskim, następującej treści:

Magdalena z Święcickich Rottermundowa / pamiętce / Męża swojego pierwszego Adama Prószyńskiego Chorążego Zatorskiego i Matce jego Rozalii z Żydowskich pierwszego [ślubu] Alexandra Prószyńskiego powtórnego ślubu Franciszka Szczawińskiego, małżonce państwa Paszkówki i innych dóbr. Dziedzicom, których ciała przy tym kościele spoczywają, tudzież: Wojciech Rottermund, podkomorzy J.K.Mci prezes Trybunału Kryminalnego, Departamentu Krakowskiego, państw Paszkówki i Łękawicy dziedzic. Pamiętce Mikołaja Radeckiego dóbr Brzeźnica dziedzica, którego ciało tu leży i Romualda Radeckiego, dóbr Łękawica dziedzica, którego ciało przy kościele w Kleczy spoczywa, obiema braciom

<sup>25</sup> AKMetr., APA 249.



Tablica epitafijna. Fot. E. Brożek

rodzonym Starościcom Romanowskim, wujom swoim, ten pomnik przez wdzięczność kładą. Za ich dusze o nabożne westchnienie do Najwyższego Stwórcy proszą.

Cmentarz poza kościołem założono pod koniec XVIII wieku na polecenie władz austriackich, działających z mocy „edyktu józefińskiego” z 1784 roku. W 1895 roku dokupiono ćwierć morgi pola na poszerzenie cmentarza. W 1898 roku teren ten został ofosowany i obsadzony świerkami, a następnie poświęcony. W późniejszym czasie cały został ogrodzony żywopłotem liściastym. Cmentarz ten wyróżniał się spośród innych w okolicy pięknym drzewostanem. Niestety, na wniosek władz parafialnych, wójt gminy Brzeźnica wydał zezwolenie na wycięcie wszystkich drzew – zarówno wiekowych, zdrowych dębów, lip, brzoź, alei modrzewiowej, jak i młodych drzew.

Na cmentarzu, spoczywają proboszczowie: Franciszek Chobricki, Ludwik Konopnicki, Walenty Przebinda, Wawrzyniec Wojdyła, Franciszek Kisiel. W miejscu, które sobie wybrał, pod brzozą, spoczywa poeta Jantek z Bugaja, czyli Antoni Kucharczyk. W wierszu *Chodząc naszym cmentarzykiem* napisał:

Chodząc naszym cmentarzykiem,  
Upatrzyłem sobie brzozę.  
Pod jej cieniem i krzyżykiem  
Na sen wieczny się położę.

Już się teraz wcześniej zgłoszę  
Do proboszcza przy kościele  
I na mój grób go poproszę  
Pod tą brzozą na parcelę...

Bolała mię dola marna  
 Braci głodnych, nieszczęśliwych,  
 Niech choć brzoza ta cmentarna  
 Moim sercem się pożywi...

Żałowałem, że przedwcześnie  
 To ich życie cmentarz tłumi...  
 Niech ta brzoza w zimie „wieśnie”,  
 Ten żal serca mego szumi...

Gdy wiosennie gaśnie zorza  
 Mgła jesienna wioskę mroczy  
 Nad mym grobem rosą brzoza  
 Niech łka, jak me żywe oczy...<sup>26</sup>

Brzoza podzieliła jednakże los pozostałych drzew, wola poety nie została uszanowana.

Parafianie myśleli nie tylko o spoczynku ciała, ale także pamiętali o duszy, szczególnie ci zamożniejsi. Jan Rawicz z Pruszyna Pruszyński, pochowany w kościele pobiedrskim, podkomorzy dworu warszawskiego, właściciel dóbr Paszkówka, Pobiedr, Bęczyn, Chaćlanów, Ochojno, Zbigniewice itd., zapisał w testamencie 200 złotych rocznego czynszu na kościół chaćlanowski, za co miano odprawiać sto mszy rocznie za dusze jego, jego żony, rodziców – Aleksandra Pruszyńskiego i Rozalii z Żydowskich. W parafii były fundacje mszalne za zmarłych, np. w 1757 roku, za księdza Michała Czynnieckiego, z kapitałem 4000 złotych, z obowiązkiem dwunastu mszy śpiewanych i dwunastu *officium defunctorum* (za zmarłych), fundacja księdza Marka Bombińskiego z kapitałem 2000 złotych i obowiązkiem trzydziestu mszy św. rocznie, Józefa Wężyka-Rudzkiego z 1749 roku z kapitałem 2000 złotych i obowiązkiem dwudziestu czterech mszy św. w kościele w Sosnowicach, Wojciecha Rottermunda z 1811 roku z kapitałem 1000 zł i obowiązkiem dwunastu mszy św. za dusze Romualda i Mikołaja Radeckich. Wspomniany wyżej Wojciech, testamentem z dnia 20 września 1811 roku, w części zatytułowanej „Na ratunek duszy”, postanowił:

Na ratunek mej duszy i żony mojej zapisuję sumę 8000 złotych kościołowi pobiedrskiemu farnemu, która to suma na dobrach Paszkówcze, Pobiedrzem i od niej prowizyję rocznie po 500 od sta pleban pobierać ma. Suma ta żadnej redukcji podlegać nie może i jeżeli lepsze pieniądze nastaną, to takimi prowizyją opłacać się powinna. Jeżeliby dziedzic kiedy tych dóbr nie chciał mieć na nich tego

<sup>26</sup> A. Kucharczyk, *Jantek z Bugaja. Wybór utworów*, Warszawa 1954, s. 152.

kapitału, tedy ksiądz pleban powinien wynaleźć pewnego wierzyciela, który by tę sumę na swe dobra przyjął. Jeżeliby rząd kiedyś chciał tę sumę odebrać lub na iaki inny fundusz przeznaczyć, to w tym razie będą mieli prawo moi spadkobiercy tę sumę odebrać. Za pobierany od tej sumy procent ksiądz pleban obowiązany będą następujące odprawiać nabożeństwa:

w każdy piątek, po uderzeniu we dzwon wielki, msza św. za duszę Wojciecha i Magdaleny, żony jego, w czasie których organista na chorze grając, śpiewać będzie Litanie o imieniu Jezus. Po skończonej mszy świętej ksiądz, zszedłszy z ołtarza, klęknie na ostatnim gradusie, odśpiewa (czyli odmówi) psalmo *De profundis* z wierszem i kolektą, a organista odśpiewa pieśń *A ci, którzy już dni swoje* w każdy kwartał, czyli suche dni, Exekwie za uderzeniem we wszystkie dzwony, to *iest nocturn idem cum laudatus*, potem msza św. śpiewana *cum prosa Deo Grace*, po której, i iak po poprzedzających, ksiądz zmówi psalm *De profundis*, a organista zaśpiewa *A ci, którzy już dni swoje*, etc. Potem we wszystkie dzwony uderzenie. W czasie mszów świętych podwspominanych rozda ksiądz pleban groszy polskich 10, a w czasie zaś Exekwie złotych polskich 2. Co tym ubogim uczyni rocznie złotych polskich 25 groszy 10. Organiście prócz tego, z tej sumy naznaczam za granie na organach, śpiewanie tudzież dzwonięcie, złotych polskich 40, o którą to należytość, prócz swej pensyi organista J. Plebanowi upomnieć się powinien i w tym go upoważniam. Resztę zaś na światło przeznaczam, tudzież temu, co to nabożeństwo odprawiać będzie<sup>27</sup>.

Fundacja księdza Antoniego Wydro opiewała na 100 koron. Za odsetki od tej sumy miano odprawiać dwie msze rocznie: 9 sierpnia i 13 listopada.

W 1884 roku złożono w kasie oszczędności 500 złotych na rzecz kaplicy grobowej Wężyków. Z odsetek 5 złotych przeznaczano na mszę, 5 – na ubogich, którzy uczestniczyli we mszy św., resztę na reperację kaplicy.

Michał Kowalczyk z Trzebola zapisem testamentowym przeznaczył 36 złr na fundację wieczystą; za procent od tej sumy miało się odprawiać mszę w rocznicę pogrzebu, resztę przeznaczono na ubogich.

Z roku 1896 pochodzi fundacja Franciszka Sermaka i jego żony, w wysokości 150 koron.

#### SZKOŁA W POBIEDRZE

Przy parafii w Pobiedrze, tak jak i w innych parafiach, była prowadzona szkółka parafialna. Wiadomo, że w 1640 roku proboszcz wystawił nowy dom dla rektora szkoły. W 1830 roku nauczycielem był Andrzej Górkiewicz, a wcześniej Jan Orlecki. W 1854 roku pełnił tę funkcję Feliks Ciepłiński,

<sup>27</sup> AKMetr., APA 249.

organista pochodzący ze Sosnowic, a uczniów było 35. Patronem tej szkoły był Ludwik Wężyk. Po wizytacji biskupiej z 1856 roku stwierdzono, że szkoła ta chwilowo nie funkcjonuje z powodu nieudolności wyżej wspomnianego nauczyciela i braku lokalu.

W 1857 roku, 24 czerwca, CK komisja powiatowa ustanowiła przy tutejszym kościele szkołę trywialną. Gminy stanowiące okręg szkoły zobowiązały się dobrowolnie płacić nauczycielowi 180 florenów i przekazywać co rok 6 sągów drzewa na opalenie szkoły, swoim kosztem. Natomiast Ludwik Wężyk, kolator tutejszego kościoła, dał morgę gruntu pod budynek szkoły oraz część materiałów do budowy. Budynek szkoły stanął w 1864 roku i w tym roku Leonard Wężyk wystawił akt erekcyjny szkoły. Parter budynku przeznaczony był na szkołę, a piętro, finansowane przez parafię w kwocie 1200 złotych, było – dla księdza wikariusza i organisty.

Do szkoły w Pobiedrze w 1857 roku należały Pobiedr z Paszkówką (93 domy), dzieci w wieku szkolnym z tych miejscowości było: katolickich 25 chłopców i 24 dziewczyny, żydowskich – odpowiednio 6 i 7, razem 58. Bęczyn: 67 domów. Dzieci katolickich było 15 chłopców i 17 dziewcząt. Sosnowice: 78 domów. Dzieci katolickich: chłopców 17, dziewcząt 19, żydowskich 4 i 5. Wielkie Drogi z Trzebolem: 55 domów: Dzieci katolickich: chłopców 16, dziewcząt 14, żydowskich: 1, 1. Jaśkowiec: domów 86, dzieci katolickich: 16 chłopców i 17 dziewcząt, żydowskich: 3 i 4. Wszystkich dzieci było 217<sup>28</sup>.

Szkoła ta była koedukacyjna, całodzienna, uczono w niej języków polskiego i niemieckiego. W 1895 roku nauczycielem w tej szkole był Kazimierz Laurofler.

W 1857 roku nie było w parafii biblioteki. Prywatnie ksiądz proboszcz miał osiemdziesiąt książek, a wikariusz dwadzieścia sześć. Czytelnia w parafii pobiedrskiej została założona przez Towarzystwo Oświaty Ludowej w Krakowie w latach 80. XIX wieku z inicjatywy nauczyciela Stefana Zalewskiego.

#### LUDNOŚĆ I OBSZAR PARAFII

W początkach parafii tereny te były słabo zaludnione i parafia mogła liczyć kilkadziesiąt rodzin. W XIV wieku parafia szacunkowo liczyła 210 osób, a w XVI około 630. W 1740 roku w parafii było 1200 osób, a w 1830 – 2240 katolików i 239 żydów. W 1857 roku parafia liczyła 3022 osoby, w tym:

---

<sup>28</sup> AKMetr., APA 249 Pobiedr, Protokół wizytacji biskupiej 1857 r.



Pieczęć parafialna Pobiedra

Pobiedr<sup>29</sup> i Paszkówka – 638, Wielkie Drogi i Trzebol – 479, Sosnowice – 488, Jaśkowice – 535, Brzezinka – 367, Bęczyn – 515. W 1880 roku parafian było 3137 katolików i 206 żydów. Pobiedr i Paszkówka – 631, Wielkie Drogi i Trzebol – 536, Sosnowice – 615, Jaśkowice – 380, Bęczyn – 575, Brzezinka – 400.

W 1902 roku katolików było 3571, żydów 93, w tym: Pobiedr i Paszkówka – 754, Wielkie Drogi i Trzebol – 610, Sosnowice – 620, Jaśkowice – 538, Bęczyn – 593, Brzezinka – 410.

W 1927 roku było 4742 katolików i 40 żydów, w tym: Pobiedr i Paszkówka – 913, Wielkie Drogi i Trzebol – 854, Jaśkowice – 722, Sosnowice – 805, Brzezinka – 610, Bęczyn – 788.

W roku 2000 parafia liczyła 4767 osób, w tym: Paszkówka – 860, Bęczyn – 488, Brzezinka – 374, Sosnowice – 973, Wielkie Drogi – 1008, Jaśkowice – 1036.

W 1958 roku parafia liczyła 4167 osób, w tym Paszkówka z Pobiedrem 764, Wielkie Drogi 787, Sosnowice 801, Jaśkowice 750, Bęczyn 552, Brzezinka 473.

Obszar parafii: Bęczyn – 5,86 km<sup>2</sup>, Brzezinka – 2,99 km<sup>2</sup>, Sosnowice – 5,50 km<sup>2</sup>, Paszkówka – 5,92 km<sup>2</sup>, Wielkie Drogi – ok. 5,14 km<sup>2</sup>, Jaśkowice – 4,49 km<sup>2</sup>.

Jeżeli chodzi o nazwy miejscowości wchodzących w skład parafii, to np. Jan Długosz w *Librer Beneficiorum* (1448 r.) wymienia następujące miejscowości: Pobyodr, Jaskowycze et Trzebol, Paszkowka, Sossnowicze et Bynczyn<sup>30</sup>.

W 1728 wizytacja biskupia wymienia następujące miejscowości: Pobiedr, Jaśkowice, Brzezinka, Piaski, Trzebol, Paszkówka, Bęczyn, Drabosz, Łysa Góra, Chayduga. Drabosz i Łysa Góra obecnie są przysiółkami Bęczyna. Gdzie znajdowała się osada Piaski i Chayduga, dziś już nie bardzo wiadomo. Nazwy te wyszły z użycia. Co do Chaydugi, to w aktach parafialnych z 1891 roku znajdowały się dwa dokumenty dotyczące tej miejscowości: *Dekretum Manipularis Decima* (dziesięcina) *in Chayduga anno 1714* i *Dekretum Decima Taberna* (karczma) *in Chayduga*<sup>31</sup>.

<sup>29</sup> W XIX w. Pobiedr służył z jarmarków, które odbywały się na mocy przywileju cesarza austriackiego Franciszka I z 1811 r., „a także z wypieków obwarzanków, wypiekanych w Wielkim Poście, które były pieczone dwa razy w tygodniu i roznoszone przez chłopów w koszach na plecach w środy i piątki. Smak miały wyborny i odbyły wielki, nawet do Krakowa”. A. Wybranowski, *Z okolic Zatora dziś i dawniej* [w:] tegoż, *Ongi w dworach i dworkach szlacheckich*, Warszawa 1901, s. 98.

<sup>30</sup> DLb2, s. 129.

<sup>31</sup> AKMetr., Spis inwentarzowy z 1891 r.



Chaiduga taberna, danina p. Strzały. – Na tej dziedzinie Brzezincze była karczma na gościńcu z Wieliczki do Oszwieczima, do którego jest rola, łąki i 2 sadzawce. Dawano z tej karczmy do dwora czynszu mc. 5, jako wyznał Piotr Męchyrz, który tam karczmarzem był [...] Item na tej Chaududze są zagrodnicy 2 na zagrodach i po trosze ról maja, płaci jeden mc. 1/12, a drugi ukazał list JKM [...]”<sup>32</sup>.

Po II wojnie światowej włączono jednostkę administracyjną Pobiedr do Paszkówki, w związku z czym nastąpiła konieczność zmiany nazwy parafii Pobiedr na Paszkówkę, której dokonał ks. Kardynał Karol Wojtyła dekretem z 2 listopada 1966 roku.

materiały

#### SIOSTRY SŁUŻEBNICZKI I SERAFITKI W PARAFII POBIEDR

Siostry służebniczki przybyły do Pobiedra 10 lipca 1904 roku na rzecz ochronki (bo tak nazywała się ich placówka – Ochronka im. Ludwika z hr. Żeleńskich Wężykowej), zakupiono dom i grunt z fundacji dobroczynnej pozostawionej przez Leonarda i Ludwikę Wężyków (powołanej 4 lipca 1885 r.). W „placówce tej, oprócz modlitwy i innych obowiązków wynikających z konstytucji zakonnej, siostry zajmowały się małym gospodarstwem, pełniły posługę w kościele, służyły pomocą medyczną mieszkańcom, przyuczały dziewczęta do zawodu. W 1913 roku były trzy siostry”: Waleria Trzeciak, ur. w 1876 roku, a w zakonie od 1896, Ludwika Oleksówna, ur. 1883 roku, w zakonie od 1902 roku, Helena Bordkowicz, ur. 1883 roku, w zakonie od 1904 roku. W 1918 roku pracowały w tej placówce siostry: Natalia Lenianka, ur. 1875 roku, w zakonie od 1893, Paschalisa Prokopówna, ur. 1891 roku, w zakonie od 1912 roku, Zofia Medoń, ur. w 1895 roku, w zakonie od roku 1913. Wspólnotę zlikwidowano w 1927 roku.

Informator diecezjalny z 1958 roku<sup>33</sup> podaje, że w domu tym są siostry serafitki. Restrykcyjna polityka władz państwa wobec Kościoła i zgromadzeń zakonnych, brak środków utrzymania, były powodem, że siostry w połowie lat 60. XX wieku opuściły tę placówkę.

Budynek ochronki był drewniany, konstrukcji zrębowej, z ganeczką przed wejściem, nakryty czerwoną dachówką. Właścicielem ochronki była parafia a kuratorem każdy kolejny proboszcz i on miał decydować, co zrobić z majątkiem ochronki, w razie likwidacji placówki.

<sup>32</sup> *Lustracja województwa krakowskiego 1564*, Cz. 1, wyd. J. Małecki, Warszawa 1962, s. 53–54.

<sup>33</sup> “*Elenchus Venerabilis Cleri Dioeceseos Cracoviensis*” 1958.

## ORGANIZACJE, BRACTWA, STOWARZYSZENIA W PARAFII P OBIEDRSKIEJ

Najstarsze zgromadzenie to Bractwo Różańca Świętego, zostało założone w 1690 roku. Bractwo to miało swój obraz, chorągiew, laski, krzyż, książeczkę bracką. W 1900 roku, w niedzielę 25 lutego, w zapusty, nastąpiło uroczyste odnowienie Bractwa Różańca Świętego w porozumieniu z ojcem dominikaninem Wawrzyńcem Kądzielewiczem, przełożonym bractwa. W 1919 roku kaplicę grobową Wężyków przemianowano na Różańcową.

Bractwo Drogi Krzyża, założone w 1894 roku, kanonicznie ustanowione przez ojca kustosa Zajęca z Kalwarii Zebrzydowskiej.

W 1895 roku założono Bractwo Apostolstwa Modlitwy.

W okresie międzywojennym założono Bractwo Żywego Różańca. W 1932 roku liczyło 54 róże.

W 1932 roku powołano w parafii Bractwo Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa, które zostało akredytowane u sióstr wizytek w Krakowie. Ołtarzem tego bractwa w Pobiedrze był ołtarz z obrazem Serca Pana Jezusa. Aby zostać członkiem tego bractwa i korzystać z odpustów jemu nadanych trzeba było być przyjętym przez dyrektora bractwa i zapisanym do księgi brackiej z obowiązkiem odbywania jednogodzinnej straży codziennie, przynajmniej duchowo.

W parafii działało także Papieskie Dzieło Dzieciątka Jezus.

W okresie międzywojennym działało Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej (dalej KSMM), założone w 1931 roku; w 1938 roku liczyło dwudziestu członków<sup>34</sup>. W tym samym roku, w niedzielę 8 maja KSMM wraz z jego dyrektorem, księdzem katechetą Stanisławem Kotem, przeżywało uroczystość poświęcenia swojego sztandaru z wizerunkiem orła białego i św. Stanisława Kostki. Na uroczystość tę przybyły delegacje stowarzyszeń z Krzęcina, Skawiny, Czernichowa wraz z orkiestrą dętą. Na rynku pobiedrskim odbył się pochód i defilada, którą odebrał pan Jan Wężyk – kolator i jego siostra, pani Brandysowa, nauczycielstwo z parafii. Pochód i defilada wypadły wspaniale. Grała orkiestra czernichowska, był hejnał straży pożarnej, dziewczęta były ubrane w stroje krakowskie. W czasie uroczystej sumy kazanie wygłosił ks. Buchała ze Skawiny, który mówił o zasługach ludu polskiego dla ojczyzny. Następnie poświęcono sztandar, złożono słowa przysięgi (*Gotów dla Boga i Ojczyzny*). Po zakończeniu nabożeństwa wbijano „gwoździe” do sztandaru – tabliczki z nazwiskiem ofiarodawców, a z ofiar uzbierało się aż 800 zł.

<sup>34</sup> „Młodzież Polska. Pismo Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej” 1939, nr 4.

W tym samym roku Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, liczące 45 członkiń<sup>35</sup>, przygotowywało się do poświęcenia swojego sztandaru.

W 1936 roku w „Dzwonie Niedzielnym” napisano:

Katolickie Stowarzyszenie Męskie i Żeńskie w naszej parafii pod dzielnym i pracowitym patronatem Wiel. Ks. Katechety Józefa Obidowicza, świetnie się rozwija. Urządza przedstawienia sceniczne, doskonale grane, poranki, wieczornice z okazji świątecznych czy rocznic ważniejszych zdarzeń narodowych, liczne pogadanki oświatowe, a odbył się także kurs trykociarski, na którym dziewczęta nasze nauczyły się wyrabiać przepiękne swetry, staniki, rękawiczki, skarpetki itp. wyroby trykociarskie. Serdeczne dzięki składam naszemu Wiel. Ks. Katechecie, że połowę przeszło kosztów tego kursu poniósł swoim kosztem [...]”<sup>36</sup>.

materiały

Warto wspomnieć, że KSM-y nosiły się z zamiarem budowy domu katolickiego, aby w lepszych warunkach mogła się odbywać praca oświatowa i wychowawcza dla Boga i Ojczyzny, ale zamiary te zniweczyła wojna. Wszystkie organizacje katolickie w parafii tworzyły Akcję Katolicką.

W 1905 roku, z inicjatywy ks. wikariusza Jakuba Rajskiego założono w parafii Kasę Oszczędności i Pożyczek. Zarejestrowanie spółki nastąpiło 15 lipca 1905 roku uchwałą Sądu Handlowego, a przyjęcie do Patronatu Wydziału Krajowego we Lwowie – 8 sierpnia 1905 roku. Okręg spółki obejmował siedem gmin liczących łącznie 3429 mieszkańców. W 1908 roku spółka liczyła 253 członków, a zarząd, którego przełożonym był ksiądz proboszcz Ludwik Konopnicki, składał się z siedmiu osób. Rada Nadzorcza, której przewodniczącym był rolnik Piotr Kowalówka, liczyła ośmiu członków. Kasjerem spółki był organista Franciszek Miękina. Oprocentowanie wkładów wynosiło 4%, a pożyczek 5,5%. W 1908 roku udzielono 84 pożyczek na sumę 41 505 koron, a czysty zysk wyniósł 729 koron i 31 halerzy. W okresie międzywojennym również działała prężnie Kasa Stefczyka pod kierunkiem Stanisława Cichonia.

W 1985 roku, z inicjatywy proboszcza Franciszka Chrobickiego, założono w Pobiedrze kółko rolnicze. Proboszcz został prezesem kółka.

W dniu 16 maja 1920 roku powstał w parafii w Pobiedrze sklep Kółka Rolniczego „Stowarzyszenie Zarząd z ograniczoną poręką”. Do rady nadzorczej wybrano proboszcza księdza Ludwika Konopnickiego, Franciszka Sermaka, Jana Ślusarczyka, Michała Cichonia, Antoniego Torbę i Tomasza Antosa, a do zarządu zaś ks. wikariusza Adolfa Zagrodzkiego, Józefa Opyrchała, Franciszka Ziębę. Na zebraniu założycielskim zgłosiło

<sup>35</sup> „Przewodnik Młodzieży Żeńskiej. Okólnik Związku Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej Archidiecezji Krakowskiej”, 1939, nr 5, s. 13.

<sup>36</sup> „Dzwon Niedzielnym” 1936, nr 19, s. 323.

przystąpienie ok. stu gospodarzy, którzy zadeklarowali przeszło 30 000 marek kapitału udziałowego. Kółko rolnicze działało prężnie, otrzymywało pochwały od władz zwierzchnich<sup>37</sup>.

#### BENEFICJUM PARAFIALNE

W XIV wieku wartość beneficjum parafialnego szacowana była na jedną grzywnę. Do czasu uwłaszczenia istotnym składnikiem beneficjum proboszczowskiego była dziesięcina z folwarków szlacheckich i ich poddanych<sup>38</sup>. W 1529 roku uposażenie proboszcza pobiedrskiego było następujące: dziesięciny z Pobiedra, Trzebola, Jaśkowic, Brzezinki, a także Piekar i Gwiazdowicz. Paszkówka i Bęczyn płaciła meszne 28 metrów pszenicy i owsa mierzone kosztami bydłęcymi. Wszystkie wioski płaciły także taczmo (opłata za posługi kapłańskie). Dziesięcina po zniesieniu poddaństwa została wykupiona przez zobowiązanych do jej uiszczania.

W 1903 roku parafia posiadała trzydzieści morgów gruntu, w tym 21 erekcyjnych<sup>39</sup> (fundacyjnych), a dziewięć zapisanych przez Annę Tęgoborską-Nowosielską w 1740 roku. Warto przytoczyć treść tego zapisu:

Ja, Anna z Żydowskich Tęgoborska, sędzina oświęcimska, grodzka, wdowa wsi i majątności Pobiedra, Paszkówki, Benczyna, Kosowy, Tłuczani, Chwałowic dziedziczka, kościoła farnego pobiedrskiego kolatorka, pragnąc za ziemskie dobra nabyć niebieskich i mając wzgląd na to, że kościół farny pobiedrski bardzo

<sup>37</sup> „Przewodnik Kółek Rolniczych”, 1920, nr 26.

<sup>38</sup> Za nieuiszczenie dziesięciny groziła surowa kara kościelna, o czym przekonała się właścicielka Sosnowic, Barbara Jagniątkowska. Za niewywiązanie się z dziesięciny z lat 1712–1713 została najpierw trzykrotnie kanonicznie upomniana, a gdy to nie poskutkowało, 12 września 1714 r. organista pobiedrski Marcin Smardzewski przybił na drzwiach kościelnych zawiadomienie o niepłaceniu dziesięciny przez wspomnianą Barbarę. Następnie, 23 października tegoż roku, sąd w Krakowie pod przewodnictwem biskupa krakowskiego Kazimierza Lubińskiego obłożył dziedziczkę ekskomuniką. Dekret sądu pięć dni później doręczył jej wspomniany organista. Po odwołaniu Jagniątkowskiej od wyroku do nuncjatury apostolskiej, 22 stycznia 1715 r., sąd w Kielcach potwierdził nałożoną karę i nakazał w kościele odczytać sporządzony dekret. 17 maja tegoż roku, wikary pobiedrski Łukasz Nokrajski odczytał w kościele dekret, potem nastąpiło bicie dzwonów i w tym czasie zgromadzeni wierni z zapalonymi świecami gasili je i rzucali na ziemię. Staraniem męża Jagniątkowskiej – Franciszka Dezyderego, 16 czerwca 1720 r. kara ekskomunikacji została zniesiona w zamian za złożoną przysięgę przestrzegania przepisów kościelnych dotyczących dziesięciny. Należności Barbary, naliczone za lata 1712–1713, wynosiły 260 tynfów, furę siana i 16 korców owsa, zob. J. Antos, *Ukarana dziedziczka*, „Taka Małownicza Gmina”, Nr 80: 2006, s. 19.

<sup>39</sup> W wieku XVI 2/3 gruntów parafialnych zabrali właściciele Paszkówki.

szczupłe grunta ma, z mojej chrześcijańskiej pobożności i szczodroblewości, temu kościołowi ubogiemu farnemu pobiedrskiemu i plebanowi tego kościoła Księdzu Magistrowi Michałowi Czyrnickiemu, filozofii doktorowi i profesorowi koledze mniejszemu w Akademii Krakowskiej i inszym wszystkim następcom kościoła pobiedrskiego, plebanom, teraz i na wieczne czasy, ze wszystkimi wolnościami kościelnymi daję, oddaję, daruję i na wieki tym moim skryptem zapisuję. Gruntu sztukę mego własnego dziedzicznego ze wszystkimi łąkami, drzewami, uwrociami pod tymże i między tym gruntem będącymi także i ze stawkiem jednym pod tymże gruntem na dole przy dawnym stawku kościelnym będącym, który to grunt wzdłuż miarkując, zaczyna się od gruntu Walentego Dziedzica, zagrodnika i poddanego mego pobiedrskiego z jednego rogu i ciągnie się przez stajon troje miernych do góry i z góry, aż do stawku Wypartow nazwanego, to jest do granic Wielkodroskich. Z drugiego rogu, wzdłuż także miarkując, zaczyna się od gruntu pracowitego Wojciecha Szewczyka, kmiecia i poddanego mego pobiedrskiego i ciągnie się aż do grobli pomienionego stawu Wypartowego, to jest do granic Wielkodroskich i do Łąki Sosnowskiej. Wszereż zaś ten grunt zaczyna się od sadu i stawku kościelnego z jednego rogu i ciągnie się coraz to wężej aż do łąki pracowitego Mikołaja Antosza, młynarza i poddanego Sosnowskiego, to jest do granic Sosnowskich. Z drugiego rogu wszereż ciągnie się od gruntu plebańskiego i łąki plebańskiej aż do granic Sosnowskich, to jest pod groblą stawu pracowitego Grzegorza Kulawego, młynarza i poddanego Sosnowskiego. W środku zaczyna się ten grunt od gruntu plebańskiego i ciągnie się aż do granic Sosnowskich, to jest pod groblę pomienionego stawu pracowitego Grzegorza Kulawego, młynarza Sosnowskiego, przez zagonów 130. Ten tedy grunt wzwyż wyrażony i opisany z chrześcijańskiej pobożności i szczodroblewości mojej, księdzu magistrowi Michałowi Czyrnickiemu, plebanowi pobiedrskiemu i wszystkim innym następcom jego, plebanom pobiedrskim oddawszy, dawszy, darowawszy i na wieczne czasy tym skryptem zapisany nie sobie ani potomkom moim, lub jakimkolwiek sukcesorom prawa panowania rządu albo własności, w tymże gruncie wyżej wyrażonym i opisanym nie zostawię, ale panem tego gruntu kościół farny pobiedrski czynię i księdza plebana pobiedrskiego, teraz i każdego czasu będącego, za używanie zaś z tego gruntu i stawku pożytków obliguję sumienie jegomości księdza Michała Czyrnickiego i wszystkich następców jego, plebanów pobiedrskich, aby na intencję moją uproszenia odpuszczenia grzechów moich póki żyć będę, mszę świętą jedną w tydzień nieśpiewaną, w którykolwiek dzień i przed którymkolwiek ołtarzem, po śmierci zaś mojej za duszę moją i za dusze wszystkich krewnych moich odprawiał i odprawiali wiecznymi czasy, który to skrypt do rąk pomienionego jegomości księdza plebana pobiedrskiego oddawszy, aktami grodu krakowskiego roboruję i aby był inkorporowany w akta tego grodu krakowskiego dla bezpieczeństwa większego ręką własną podpisuję.

Działo się to w Paszkówce dnia 20 kwietnia Roku Pańskiego tysięcznego siedemsetnego czterdziestego przy bytności wielmożnego imć pana Kazimierza Wielkońskiego, chorążego zatorskiego i jego wielmożność Michała Chodakowskiego. Anna z Żydowskich Tęgoborska, wdowa sędzina oświęcimska, grodzka, wsi Pobiedra, Paszkówki i innych wyżej wymienionych dziedziczka<sup>40</sup>.

Probostwu na gruntach dworskich w Paszkówce przysługiwało prawo pobierania paszy. W 1880 roku za zniesienie tego prawa probostwo miało otrzymać dwie morgi pola ornego. Probostwu przysługiwało również prawo pobierania trawy na stawisku (1,5 morga) należącym do Wielkich Dróg. W 1888 roku komisja serwitutowa zaproponowała wykupienie wspomnianego prawa w zamian za 0,75 morgi gruntu na własność.

Inwentarz ekonomiczny w 1728 roku przedstawiał się następująco: „krów pożytkujących było pięć, wóz, radło z żelazem, pług żelazny, brony żelazne dwie, drabiny dwie, gnojnice dwie, żłób w piekarni, żłób stary w stajni, podkulki bosc dwie, kołowrót, jasła w stajni, kolca nie kowane, waga nie kowana”<sup>41</sup>. Z początkiem XX wieku w gospodarstwie plebańskim było siedem krów i para koni. W 1922 roku proboszcz uzyskał zgodę od dziekana na sprzedaż dwóch krów na zapłatę danin państwowych.

W 1898 roku z dokumentu *sprawdzona fasyja*<sup>42</sup> dochody proboszcza były następujące: dochody z gruntów erekcyjnych (fundacyjnych) – 201 koron, z kapitałów ulokowanych – 447,84, z mesznego – 33,80, a wydatki wyniosły: podatki państwowe – 89, od obligacji<sup>43</sup> – 23, wydatki kancelaryjne – 20. Suma wydatków była 525, a dochodów 743 korony. Kongrua<sup>44</sup> proboszcza

---

<sup>40</sup> AKMetr, APA 249.

<sup>41</sup> AKMetr., Protokół wizytacji biskupiej z 1728 r. (fragment w języku polskim).

<sup>42</sup> Roczne sprawozdanie proboszcza z dochodu uzyskanego w ciągu roku przesyłane do urzędu skarbowego.

<sup>43</sup> W 1810 r. oddano do kasy rządowej srebra kościelne za obligacje kancery nadwornej.

<sup>44</sup> Według ustawy o kongrurze z 19 kwietnia 1885 r. (Dz.U. 1885, nr 47, ustawa z 19 IV 1885 zawierająca postanowienia tymczasowe we względzie dotacji pasterzy duchownych katolickich) księża zobowiązani byli do wykazywania przychodów i wydatków. Jeżeli przychody były poniżej wysokości ustalonej, to ksiądz dostawał dopłatę wyrównawczą. „Kongrua – dochód, wystarczający na utrzymanie duchownego (proboszcza, wikarego), odpowiednie jego stanowi. W prawodawstwie austriackim kongruą nazywała się ustawowo określona minimalna kwota dochodu, którą miało pobierać duchowieństwo katolickie, trudniące się duszpasterstwem i którą uzupełniał skarb państwa (fundusz religijny) w razie, gdy dochód, pobierany przez duchownego z piastowanego przezeń urzędu (beneficjum), nie osiągał tej kwoty.” – Pozyskano z [https://pl.m.wikisource.org/wiki/Prawdy\\_i\\_herzeje.\\_Encyklopedia\\_wierze%C5%84\\_wszystkich\\_lud%C3%B3w\\_i\\_czas%C3%B3w/Kongrua](https://pl.m.wikisource.org/wiki/Prawdy_i_herzeje._Encyklopedia_wierze%C5%84_wszystkich_lud%C3%B3w_i_czas%C3%B3w/Kongrua) (dostęp 19.06.2014).

wynosiła w tym czasie 1200 i ksiądz proboszcz otrzymał 882 korony dopłaty. Do dochodów proboszcza zaliczano także opłaty od tzw. krów żelaznych<sup>45</sup>

W 1903 roku ksiądz proboszcz Chrobicki wystosował pismo do konsystora biskupiego w wyżej wymienionej sprawie, w którym pisał:

Przy tutejszym kościele znajdują się tzw. krowy żelazne, oddane przed laty gospodarzom, którzy płacić mają czynsz roczny 80 halerzy, właściwie 84 od każdej krowy, na wypomeńek dusz raz w miesiącu odbyć się mający. Do roku 1898 dochód z tych krów w kwocie 38 złotych był liczony do kongruy proboszcza. Liczba tych krów żelaznych nie jest pewna. Według kwoty liczonej dawniej do kongruy powinno być ich 95. Według subskrypty CK starostwa w Wadowicach z 1901 r. wykazano tylko 93 krowy [...]. Według książki wypominkowej pozostałej po poprzednim proboszczu powinno być tych krów 129, gdyż 129 dusz wypomina się co miesiąc. Dokumentów jakichkolwiek odnoszących się do krów żelaznych poza inwentarzem i konsygnacją z 1847 r. sporządzoną przez ówczesnego proboszcza nie ma. Dlatego wyżej podpisany ma ważne powody powątpiewać w dokładność dochodzeń, ponieważ: Niektóre krowy zabezpieczone są hipotecznie na realnościach 3 i 4 gospodarzy i z tego powodu są wielkie trudności przy ściąganiu czynszu rocznego. Że większa połowa gospodarzy od roku 1895 dotąd nie złożyła wymaganego czynszu od krów. Bardzo wielu gospodarzy okazało chęć wykupienia czy złożenia ceny krowy żelaznej. [...]

Podpisany uprasza łaskawie o upoważnienie proboszcza do spieniężenia krów żelaznych. Nadmieniam nadto, że w aktach parafialnych nigdzie nie ma wzmianki o wartości tych krów żelaznych i że za podstawę do orzekania wartości krów służyła tylko wysokość czynszu rocznego i, o ile mi wiadomo, CK starostwo, zabezpieczając krowy żelazne w hipotece, zabezpieczało każdą na kwotę 22 koron. Uwzględniając jednak obecne stosunki, kwota 30 koron powinna być podana jako najmniejsza cena każdej krowy żelaznej<sup>46</sup>.

W następnych latach posiadacze owych krów pozbyli się obowiązku ciążącego na hipotekach poprzez wykupienie.

---

<sup>45</sup> „Krowy żelazne” stanowiły podstawę trwałych fundacji mszalnych. Chłopi umierając zapisywali nieraz krowę „na kościół” z tym, aby odprowadzono co roku mszę za ich dusze. Krowy te umieszczał pleban na wsi u gospodarza w zamian za stały czynsz. Jeśli posiadacz krowę taką sprzedał lub utracił, miał obowiązek postarać się dla kościoła o inną równą wartość. Pleban również nie mógł zmniejszyć liczby tych krów, gdyż były one zapisane w inwentarzu i miały na wieczne czasy przynosić dochód plebanom odprowadzającym msze żałobne”. – J. Burszta, [„Drogi postępu gospodarczego wsi”, *Wincenty Styś, Wrocław 1947 – recenzja*], „Przegląd Socjologiczny”, [Vol.] 10: 1948, s. 757.

<sup>46</sup> AKMetr., APA 249.



Parafia posiadała także nieruchomości. Do beneficjum parafialnego należała obecna plebania – została wybudowana w 1882 roku. Jest to budynek piętrowy, dobrze utrzymany. Na dole mieści się kancelaria, salonik, kuchnia z zapleczem. Na górze – mieszkanie dla księdza proboszcza. W sprawie budowy wspomnianej plebanii odbyła się rozprawa konkurencyjna 28 maja 1881 roku, na której uchwalono kwotę 4200 złotych na ten cel. Również na tejże rozprawie postanowiono naprawić dzwonnice oraz dokonać restauracji mieszkania wikariusza. Poprzednia plebania była drewniana i po zamieszkaniu proboszcza w nowej plebanii mieściły się w niej szopa, wozownia i chlewy. W 1906 roku plebania ta była już zmurszała i zniszczona. Proboszcz Konopnicki zburzył starą plebanie i na jej miejsce wybudował nową wozownię i szopę z chlewami, po części ze starego i nowego materiału. Również w tym czasie zrobiono nowy dach na stajni i pokryto dachówką. Poprzedni kryty był papą.

Przed rokiem 1864 były osobne budynki dla wikariusza – wikarówka oraz dla organisty – organistówka. W 1864 roku wybudowano budynek piętrowy. Parter tego budynku należał do szkoły, a piętro do parafii i było tam mieszkanie wikariusza i organisty. W późniejszym czasie mieszkanie organisty przeniesiono na parter w zamian za mieszkanie nauczyciela, który zamieszkał na górze.

#### ARIANIE W POBIEDRZE

W połowie XVI wieku kościół w Pobiedrze przejęli arianie (socjanie). Odlam ten odrzucał dogmat Trójcy Świętej, nie uznawał grzechu pierworodnego, przedkładał etykę nad dogmatykę (uczciwy może się zbawić, niezależnie od poglądów), odrzucał kult obrazów i świętych, sakramenty. Wyznawcy uważali, że wypełnianie przykazań Chrystusowych nie jest konieczne do osiągnięcia zbawienia. Zamienienie kościoła w zbór odbyło się za sprawą kolatorów Jana Paszkowskiego i Stanisława Witkowskiego, którzy byli gorliwymi wyznawcami arianizmu. Proboszcz Pobiedra Marcin Brandys został usunięty z parafii. Niewiele udało mi się zdobyć wiadomości dotyczących tego zboru. W protokole z wizytacji biskupiej z 1598 roku odnotowano, że kościół „ze wszystkiego złupiony przed 30 laty od kacerza Adama Paszkowskiego, a zarządza nim minister kalwiński”<sup>47</sup> oraz że również kościółek w Sosnowicach został sprofanowany grobami heretyckimi. Właściciele Paszkówki w tym czasie zabrali 2/3 gruntów z beneficjum kościelnego. Zbór ten istniał do roku 1610, kiedy to proboszcz Przytkowic Paweł Zagórski podczas odpustu wygłosił w swoim kościele płomienne kazanie przeciw heretykom i po skończonym nabożeństwie z parafianami przytkowskimi

<sup>47</sup> AKMetr., Protokół wizytacji biskupiej z 1598 r.

ruszyli z drągami, widłami i innymi narzędziami w stronę Pobiedra, gdzie usunęli innowierców z kościoła.

#### PROBOSZCZOWIE POBIEDRSCY

Na plebanii w Pobiedrze, w pokoju gościnnym, na ścianie jest zawieszony wykaz proboszczów i wikariuszów sporządzony przez proboszcza Franciszka Kisiela. Według tego spisu od 1443 roku proboszczami byli:

Urban

Paweł Kłobicki

Paweł Wieliczka

Mikołaj Wieliczka

Stanisław Hoszowski

Jan Przyjacielski – kanonik katedry krakowskiej, sufragan i biskup laodycejski, rektor Akademii Krakowskiej. Akademii ofiarował wiele ksiąg i rękopisów. Plebanem w Pobiedrze był od 1518 do 1532 roku.

Jan Górski herbu Jastrzębiec – sekretarz kanoników krakowskich, archidiacon poznański, sekretarz króla Zygmunta, nazywany jego prawą ręką. Za jego czasów zaprowadzono księgę zwaną *Liber retaxationum beneficiorum*. Jako pleban pobiedrski podał i zaprzysiągł dochody ówczesne kościelne w konsystorzu.

Stanisław Przeborowski

Hieronim Strzała (zm. 1547 r.) – kanonik Kapituły Krakowskiej. Jego rodzina miała dobra Sosnowice i Bęczyn. Niedługo był plebanem w Pobiedrze, ponieważ z nastaniem reformacji, jak wielu innych duchownych, porzucił stan kapłański, opuścił plebanię i kanonię katedralną.

Jan z Szamotoł (zm. 1519 r.) – był również naukowcem-dogmatykiem.

Marcin Brandys – za jego probostwa bracia polscy (arianie) przejęli kościół.

Paweł Zagórski – odzyskał kościół.

Samuel Gulec

Andrzej Hytrzyński

Benedykt Delpace

Jan Rachowski

Mikołaj Trzebiński

Mikołaj Woliński

Mikołaj Paszczykowski

Jan Foltyński

Franciszek Tokarski

Jakub Szczuka – kanonik katedry krakowskiej, był on referendarzem koronnym za czasów króla Jana Sobieskiego. Nie przebywał nigdy w Pobiedrze.

Dominik Lgocki

Andrzej Pawłowski

Andrzej Buchowski

Mateusz Walczyński

Marcin Weleszyński – profesor teologii, kanonik św. Floriana, kustosz św. Michała, kurator parafii w Pobiedrze, a od 1721 roku proboszcz.

Grzegorz Filipowski

Jakub Marciszewski (1718–1773) – doktor praw, kanonik katedry krakowskiej, rektor Akademii Krakowskiej, wcześniej był rektorem szkoły w Tarnowie, na której utrzymanie ofiarował sumę kilku tysięcy złotych polskich. Zmarł w Krakowie. Zostawił po sobie w rękopisie notatki o Konfederacji Barskiej, o oblężeniu Tyńca i Lanckorony. Rękopis ten znajdował się u księdza Staszowskiego, plebana w Krzęcinie, a później w Przegini. Był także autorem gramatyki łacińskiej (pozostaje w rękopisie). W Bibliotece Jagiellońskiej znajduje się drukowana mowa pochwalna tegoż księdza, napisana przez Józefa Boguckiego.

Michał Czernicki (1702–1769) – doktor filozofii, profesor Kolegium Niższego Akademii Krakowskiej.

Józef Łopacki de Stumberg (1780–1853) – w 1808 roku otrzymał święcenia kapłańskie, po których został proboszczem w Pobiedrze. Był dobrym duszpasterzem, lubił wartościową lekturę. Proboszcz ten, według dawnych opowiadań miejscowych, kazał się pochować na przechodzie (chodniku) z bramy cmentarnej, bez pomnika, nawet krzyżyka. „Niech tu moje owieczki po mnie deptają, żeby ino do Królestwa Niebieskiego po mnie przeszły”. Za jego czasów panował głód. Kiedy jechał z Panem Jezusem do chorego, biedaka, komornika czy wyrobnika, zawsze wioził ze sobą bochenek chleba, trochę ziemniaków, ziarna, nawet garnek kapusty.

Józef Dzielski (1815–1859) – syn Jakuba, rolnika i Katarzyny Garbarz, ur. w Waksmundzie, teologię studiował we Lwowie i Tarnowie, wyświęcony na kapłana przez biskupa Wojtarowicza 10 września 1841 roku. Był wikarym w Makowie, w Podgórskiej Woli, Skrzyszowie, Bieńkówce, Czarnym Dunajcu. Tamtejszy proboszcz napisał o nim: „osobowość ujmująca, chętnie czyta wartościowe książki, jest dużej pobożności, gorliwy i roztropny duszpasterz w katechizacji pilny”. Od 1846 roku proboszcz w Łazanach, gdzie odrestaurował plebanię, a od 15 marca 1854 roku proboszcz w Pobiedrze. Także jego brat, Maciej Dzielski (1825–1893) był księdzem i pracował jakiś czas jako wikariusz w Pobiedrze.

Antoni Wydro (1825–1863) – syn Jana, szewca i Tekli, z domu Dregą, urodził się w Rzochowie. Uczęszczał do gimnazjum w Tarnowie, tam też studiował teologię. Święcenia kapłańskie otrzymał 5 stycznia 1851 roku w kościele oo. Cystersów w Mogile z rąk biskupa Wojtarowicza.

Pracował w Otwinowie, Bochni, Podgórzu. W 1859 roku został proboszczem w Pobiedrze. Był człowiekiem chorowitym, pod koniec życia zastępował go wikariusz Jan Biernat (1832–1886), który po jego śmierci został administratorem.

Jan Twardowski (1814–1880) – urodził się w Kamienicy, syn Stanisława, przedsiębiorcy i Ewy, uczęszczał do gimnazjum w Nowym Sączu. Od 1830 roku uczył się i pracował na poczcie w Bielsku. W 1936 roku zaczął studiować w Koszycach teologię, którą ukończył w Tarnowie i otrzymał święcenia kapłańskie 6 lipca 1844 roku z rąk biskupa Wojtarowicza. Był wikarym: w Rajczy, Rabie Wyżnej, Inwałdzie, Czarnym Dunajcu, Chochołowie, Szaflarach, Oświęcimiu, Ostrowsku-Białej. W 1857 roku został proboszczem w Krościenku, a 14 stycznia 1864 roku – proboszczem w Pobiedrze. Remontował kościół, plebanię i budynki gospodarcze. Odznaczał się gorliwością w głoszeniu kazań i katechizowaniu (był dobrym katechetą i kaznodzieją). W dekanacie skawińskim sprawował funkcję wicedziekana, był także egzaminatorem prosynodalnym. Został wybrany na proboszcza przez kolatorów: Ludwika Wężyka z Paszkówki i Władysława Olearskiego z Wielkich Dróg. Otrzymał on prezentę następującej treści:

Jaśnie Wielmożnemu, Najprzewielebniejszemu Jegomości, księdzu Józefowi Alojzemu, z Bożej łaski biskupowi tarnowskiemu, komandorowi krzyża Franciszka Józefa

Ja, Władysław Olearski, na mocy służącego mi prawa patronatu kościoła Pobiedrza w dekanacie skawińskim, przy oświadczeniu Waszej Biskupiej Mości, winnego uszanowania wiadomo czynię, iż do osierociałej przez śmierć J. księdza Antoniego Wydro w wyżej wspomnianej plebanii J. księdza Jana Twardowskiego, proboszcza z Krościenka, jako od Najprzewielebniejszego Konsystorza, co do moralności i zdolności najlepiej mi zaleconego prezentować umyśliłem, jakoż mego prezentuję prosząc, by tenże do wyżej wspomnianej plebanii był kanonicznie instytuowanym i instalowanym, którego ja, do użytku wszystkich dochodów, praw, korzyści i przywilejów temu kościołowi przynależnych, przypuszczonemu mieć chcę.

Dano w Wielkich Drogach 16 listopada 1863 roku.

Władysław Olearski<sup>48</sup>

Identyczną w treści prezentę dał Ludwik Wężyk – zob. s. 330.

<sup>48</sup> AKMetr., APA 249.

Jasnie Wielmożnemu, Najprzewielebniejszemu  
 Jegości księdza  
 Józefowi Alojzemu  
 z Dieceji Łuckiej Biskupowi Samowoliennemu  
 Komandorowi Krzyża Franciszka Józefa.



Ja Leonard Mężyk, na mocy Starzego mi pra=  
 wa patronatu Kosciola Pobiedra w Dehancie Ska=  
 winskim, przy osiadczeniu Marszej Biskupiej Mszei  
 swimego ustanowienia wiadomo trynie, że do osiero=  
 ciałej przez śmierć Jegości księdza Antonia Wydro=  
 wspomnianej plebanji Jegości księdza Jana Swar=  
 dowskiego proboscza w Krosienku, jako do Najpre=  
 wiebniejszego Konystora do do moralności i zębności  
 najlepiej mi zaliczonego prezentowałem nmystitem, jako  
 onego prezentuję, prosząc by Śmie do wyżej wspo=  
 mnionej plebanji był kanonicznie instalowanym  
 i instalowanym, którego ja do wyżej wspomnianego  
 Kosciola, praw, konystri i przywilejów Kosciol  
 towi przynależnych przypuszczonym mieć chcę.

Ławn w Pustkowie dnia 20 Grudnia 1863 roku

Leonard Mężyk  
 Patron i Kollator.

Po śmierci księdza Twardowskiego do czasu powołania nowego proboszcza administratorem był dotychczasowy wikariusz Czesław Hałaciński. Warto wspomnieć, że przy każdorazowym opróżnianiu probostwa następowało komisyjne odbieranie i przekazywanie następcy. Sprawdzano według inwentarzy stan majątku kościelnego i plebańskiego, i jeżeli byłyby jakieś ubytki, to należało je zwrócić.

Józef Ludwik Jurgowski (1846–1929) – doktor prawa kanonicznego, urodził się w Nowym Sączu. Święcenia kapłańskie otrzymał 9 lipca 1869 roku. Był wikarym w Brzezinach, Wadowicach, Pobiedrze, następnie proboszczem w Przytkowicach. Pełnił tam funkcję przewodniczącego kółka rolniczego, działał w radzie szkolnej i okręgowej, od której dostał podziękowanie za pracę na jej rzecz. Z powodów zdrowotnych zrezygnował z posługi w parafii i został kapelanem pałacowym w Paszkówce. W 1881 roku został proboszczem w Pobiedrze, wybranym przez kolatorów: Ludwikę Wężykową i Stanisława Brandysa. Wielce zasłużony dla parafii pobiedrskiej; za jego kadencji wybudowano nową plebanię, nowy kościół, parkan wokół kościoła. Przez parafian był doceniany i lubiany. W 1895 roku otrzymał stanowisko prepozyta Kolegiaty Wszystkich Świętych w Krakowie. Następnie został dyrektorem domu księży emerytów i kościoła św. Marka w Krakowie. Pod koniec życia przeszedł na emeryturę. Za życia otrzymał dwa odznaczenia kościelne.

Franciszek Chrobicki (pierwotne nazwisko Chrobak) (1848–1905) – urodził się w Starym Bystrym. Syn Józefa Chrobaka i Katarzyny Gąsior. Uczył się w Nowym Targu, Nowym Sączu (matura), święcenia kapłańskie otrzymał w Tarnowie 29 września 1873 roku. Jako wikariusz pracował w Zebrzydowicach, Chochołowie, w 1873 roku został proboszczem w Leńczach. W 1895 roku, po odejściu księdza Jurgowskiego, starał się o probostwo w Pobiedrze (było pięciu kandydatów). Za jego kandydaturą były wszystkie gminy, które w sprawie jego wyboru wysłały pismo do Przewielebnego Książęco-Biskupiego Konsystorza w Krakowie, w którym czytamy:

Niżej podpisani przedstawiciele gmin do parafii Pobiedra przynależnych czują się osieroceni przez opuszczenie dotychczasowego swego duszpasterza, przewielebnego księdza kanonika i dziekana doktora Ludwika Jurgowskiego, przeniesionego na inne stanowisko, do którego tako pod względem dobrotliwego i zbawiennego prowadzenia parafii, jak również swego każdoczesnego świątłego doradcy, całym sercem przyłgnęli i pokochali, którego wielkie dzieło jegoż staraniem koło wybudowy i urzędzenia pięknego naszego kościoła i budynków plebańskich wysoko cenić umięją - i z tego względu, wyrażając szczery żal, troskę swą, przedstawiciele umyślili



Nejprzewielebniejszemu Książęco-Biskupiemu Konsystorzowi, iżby tenże pokorną prośbę naszą, którą poniżej umieścić się ośmielamy, najłaskawiej wysłuchać raczył. Jak to wyżej wyraziliśmy, kościół nasz i parafia tutejsza potrzebuje nadal opieki, jaką pod kierownictwem księdza kanonika doktora Ludwika Jurgowskiego zawsze znajdował, a potrzebuje także jeszcze i niejakich uzupełnień, jak na przykład domurowania i ukształtowania parkanów i niektórych urządzeń, do którego wprawna i staranna ręka nowego księdza proboszcza będzie potrzebna. Również stosunki naszej parafii są tego rodzaju, iż gospodarna ręka księdza proboszcza tak usposobionego i pod względem dobrobytu naszego wiele zdziałać może. Doszło do naszej wiadomości, iż na osieroconą naszą parafię, w celu wykonania prawa prowadzenia w niej duszpasterstwa, wniósł pokorną swą prośbę do Najprzewielebniejszego Książęco-Biskupiego Konsystorza obecnie Wielebny ksiądz, poddzikania i proboszcz Leńcz Górnych, ksiądz Franciszek Chrobicki, ksiądz odznaczający się wielką prawością, jako duszpasterz gorliwy, kochany w swojej parafii, zarówno w dworach jak i w gminach przynależnych, który w imieniu parafian różne budowy plebańskie przeprowadzał i nawet szkołę tam budował z największą starannością i zadowoleniem, wzorowy opiekun kościoła i szkoły, a co ważne, także przez stworzenie i osobiste kierowanie kółkiem rolniczym w Leńczach, stworzył dla tej gminy taki majątek, iż dla gminy obok sklepiku na własność dom i zabudowania murowane wraz z kilcumorgowym gospodarstwem zakupił. Takiego, co do wszelkich chwalebnych działań, jako prawie sąsiadujący z parafią Leńcze, przeważnie wszyscy tutejsi parafianie znamy ks. Franciszka Chrobickiego i wielebego poddzikana tutejszego dekanatu i z tych przyczyn odważamy się wnieść do Najprzewielebniejszego Konsystorza Książęco-Biskupiego najpokorniejszą naszą prośbę, aby łaskawie księdza tego na proboszcza do Pobiedra przeznaczyć raczył<sup>49</sup>.

Prośba ta została uwzględniona, ponieważ również kolatorzy: Jan Wężyk i Stanisław Brandys dali prezentę Chrobickemu. Będąc w Pobiedrze, piastował funkcję dziekana dekanatu skawińskiego. Zmarł w Pobiedrze w 1905 roku. Po jego śmierci, księża z dekanatu skawińskiego ufundowali figurę na jego grobie na cmentarzu.

Ludwik Konopnicki (1868–1937) – urodził się w Nowym Targu, ukończył Gimnazjum św. Jacka w Krakowie, studiował na wydziale teologicznym UJ, święcenia kapłańskie otrzymał w 1892 roku. Był wikariuszem w Trzebini, Sieprawiu, Czernichowie, Oświęcimiu, Bestwinie, Koszarawie. Następnie proboszczem w Izdebniku, a w 1906 roku został wybrany proboszczem w Pobiedrze. Kandydatów było dziesięciu. Gminy życzyły sobie, aby proboszczem został wikariusz Jakub Rajski i w tej sprawie wysłały pismo do konsystorza następującej treści:

---

<sup>49</sup> Tamże.



f. formularz

Do

Jego Eminencji Najprzewielebniejszego  
Księdza Kardynała  
Jana Krzysia z Kozielska Prymcy  
Księcia Biskupa Krakowskiego  
w Krakowie.

Na mocy przysługującego mi prawa patronatu  
proszę o udzielenie mi probostwa w Pobiedz...  
proboszcza ks. Ludwika Konopnickiego  
pł. administratora w Trzebniaku...  
ex parte  
składowca  
Kaspra Książca Mości o udzielenie mu kanonicznej insty-  
tucji.

B. St. d. w. . . dnia 26. Lutego. 1906 roku

f. własnoręczny podpis

Jan Węgrzyn

Ból serca nasze wielki ścisnął na wieść, że czcigodny nasz wikariusz, a obecnie administrator po nieodwołanej pamięci księdzu proboszczu dziekanie Franciszku Chrobickim nie ma zostać naszym duszpasterzem, choć to było ogólnym życzeniem naszej parafii w Pobiedrze i żywiliśmy tę nadzieję, że skoro na nasze życzenie ksiądz Jakub Rajski zechciał się poddać na konkurs proboszcza do naszej parafii, że go otrzymamy, ponieważ serca i dusze wszystkie nasze pragną tego aby nas prowadził po tej grudnej drodze ziemskiego życia do przyszłej niebios ojczyzny. Przez tak krótki pobyt ksiądz wikariusz Jakub Rajski zdziałał tyle dobrego w naszej parafii, tak co do życia duchowego, jak i materialnego. Z bólem serca wielkim odczuwamy tę stratę, jaką byśmy ponieśli po stracie jego na zawsze... Za jego staraniem powstała u nas w parafii Kasa Rafajezena. Pijaństwo niemal zniknęło, które było tak powszechne. Gazeta „Prawda” znajduje się w każdym domu, przez którą przeciska się promień prawdziwej oświaty pod nasze strzechy wieśniacze. Być może, że patron naszego kościoła J. W. Pan Stanisław Brandys nie jest po stronie ukochanego naszego księdza administratora księdza Jakuba Rajskiego, bo jak nam wiadomo, czyni mu wyrzuty powodu niemoralnego prowadzenia się służby dworskiej i złego obchodzenia się przez służbę z inwentarzem roboczym itd., jeśli jednak łaska Twoja, najprzewielebniejszy nasz drogi Księżę Arcypasterzu będzie z nami, mamy tym ufność, że najgorętsze życzenia naszej parafii będą wysłuchane. Racz wysłuchać, najprzewielebniejszy nasz Arcypasterzu życzenia całej parafii dla dobra sług twych w Chrystusie. W imieniu całej parafii prośbę swą podpisują naczelnicy gmin przynależnych do parafii w Pobiedrze w nadziei, że prośba ta znajdzie łaskę u Ciebie, nasz najprzewielebniejszy Księżę Arcypasterzu.

Józef Opyrchał – wójt gminy Benczyna i członek komitetu Tomasz Torba, wójt Paszkówki i Pobiedra, Andrzej Smajek, Wójt Jaśkowic, Piotr Kowalówka, naczelnik gminy Wielkie Drogi i Trzebola<sup>50</sup>.

Prośba ta nie odniosła skutku, bowiem kolator Stanisław Brandys, a także Jan Wężyk udzielili prezenty Ludwikowi Konopnickiemu. Wawrzyniec Wojdyła (1890–1954), były żołnierz, urodził się w Wysokiej koło Jordanowa, święcenia kapłańskie otrzymał w 1914 roku, pracował w Nowym Targu jako wikariusz. Od 1924 roku proboszcz w Płokach, a od 1937 roku proboszcz w Pobiedrze. Uroczyste powitanie w strugach deszczu odbyło się 29 sierpnia, a przemówienie powitalne wygłosił prezes Akcji Katolickiej Piotr Śliwa.

<sup>50</sup> Tamże.

Walenty Stefan Przebinda (1912–1965) – urodził się w Nowej Wsi Szlacheckiej 1 stycznia 1912 roku, był proboszczem w Pobiedrze dziecięć lat – do końca życia, tj. do 18 sierpnia 1965 roku.

Franciszek Kisiel – urodził się 27 września 1906 roku w Zalesiu (diecezja przemyska), święcenia kapłańskie otrzymał w 1932 roku. Zmarł 16 listopada 1991, był proboszczem w latach 1965–1981.

Proboszczowie pobiedrscy od wieków czasów mieli do pomocy wikariusza. Jeden z nich został zaliczony do błogosławionych przez Jana Pawła II 13 czerwca 1999 roku w Warszawie, razem z innymi 107 męczennikami II wojny światowej. Był to Piotr Dańkowski, urodzony 21 czerwca 1908 roku w Jordanowie jako syn szewca Jana i Anny z domu Fulińskiej. W 1926 roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie, gdzie studiował na Wydziale Teologicznym UJ. Święcenia kapłańskie otrzymał 1 lutego 1931 roku w Kościele św. Anny z rąk kardynała Adama Sapiehy. Po święceniach został skierowany do Pobiedra, gdzie przebywał do 1932 roku. Następnie był wikariuszem w Suchej Beskidzkiej, a od 1934 do 1941 – w Zakopanem. Pracował tam jako katecheta w gimnazjum i liceum. Po klęsce wrześniowej w 1939 roku działał w ruchu oporu, za co został aresztowany 10 maja 1941 roku. Przebywał w więzieniu w Zakopanem i Tarnowie. Podczas przesłuchań był bity i torturowany, ale nie wydał nikogo. Współwięźniowie zapamiętali go jako człowieka pełnego spokoju, pokory, wrażliwego na cierpienia innych (sam głodny, dzielił się z innymi swoją porcją, użyczał swojej sutanny dla okrycia zziębniętych). Z Tarnowa został wysłany do Oświęcimia; otrzymał numer obozowy 24529 i skierowano go do pracy w komandzie, gdzie było kilku księży, którzy byli głównymi ofiarami esesmanów. Jeden z nich zapowiedział księdzu Piotrowi, że w Wielki Tydzień przygotuje mu Drogę Krzyżową. I tak się stało. W Wielki Piątek, 3 kwietnia 1942 roku, w czasie pracy był bity, kopany, katowany przez swego oprawcę. Po skończonej pracy został przyniesiony do baraku, gdzie po udzieleniu rozgrzeszenia i podaniu komunii (z narażeniem życia) przez współwięźnia ks. Władysława Puczkę zmarł. Ostatnie jego słowa były: „Do zobaczenia w niebie”. Ksiądz Władysław Puczka zdał relację o jego męczeńskiej śmierci i postawie pełnej chrześcijańskiej miłości do Boga i do bliźnich.

## O NIEKTÓRYCH OSOBACH CYWILNYCH Z PARAFII

Organista Paweł Cichoń<sup>51</sup> (15 stycznia 1891–2 czerwca 1962) urodził się w Czernichowie, ukończył szkołę organistowską i podjął pracę w parafii pobiedrskiej, gdzie był organistą ponad czterdzieści lat. Obdarzony był nie tylko talentem muzycznym, ale także malarskim. W spuściźnie malarskiej pozostawił dziesiątki pejzaży, obrazów świętych malowanych farbami olejnymi lub akwarelą. Do kościoła parafialnego w Pobiedrze namalował obrazy do sztandaru i chorągwi żałobnej, dekoracje Grobu Bożego, odmalował babiniec, wykonał także malowidła ściennie w kościółku w Sosnowicach (podczas ostatniej odnowy malowidła te zostały zmyte, a przywrócono poprzednie). Do dzisiaj pozostał malowany sufit w jego mieszkaniu – organistówce. Odnaczał się dużym poczuciem humoru, był duszą towarzystwa. Jedną z takich humorystycznych historii jest związana z osobą Serwina, ubogiego, niezamożnego parafianina, który mieszkał w obejściu plebańskim i utrzymywany był przez parafian i plebanie. Bywał on stałym gościem u Cichoniów na śniadaniu. Pewnego razu organista postanowił sprawdzić, jak zachowa się Serwin, kiedy nie dostanie śniadania. Serwin, widząc jedzących i tak stojąc, nie otrzymawszy zwyczajowo śniadania, upadł na podłogę, a organista

<sup>51</sup> W 1934 r. delegacja „Kuriera Literacko-Naukowego”, odwiedzając Jantka z Bugaja, zatrzymała się także u organisty. W reportażu z tej wizyty napisano: „organista przywitał nas, wysłanników redakcji, jak gdyby nas znał od 50 lat. Może miał w tym zresztą jakiś cichy zamiar. Chciał się pochwalić przed nami swymi dziełami malarskimi, których ma pełno w mieszkaniu. Jest on samoukiem, który ogranicza się na razie do kopiowania. Wódeczka słodka, majufes zagrany na fisharmonii – wszyscyśmy się jakoś ożywili. Przyszedł i ksiądz wikary, znalazła się jedna przystojna nauczycielka, wycieczka do ogrodu, gdzieśmy mogli podziwiać nowy kunszt pana organisty: artystyczne ornamenty klombów z różnego rodzaju flaszek monopolowych – po użyciu [...]”.

– No, a jakoż u was we wsi w ogóle? Wielka bieda?

– Chwalić Boga, – informuje ksiądz wikary – biedy nie mamy. Zawsze ziemniaków i chleba w żadnej chacie nie braknie. Na żebry żaden z tutejszych nie będzie chodził. Owszem, przeciwnie, codziennie nawiedzają nas ubożęta z miast, głównie z Krakowa. Ksiądz proboszcz to 40 złotych wydaje miesięcznie na te jałmużny [...].

– A czy przyjeżdżają letnicy?

– Chyba wyjątkowo. Wieś nie leży na szlaku turystyczno-letniskowym, mimo że ma ładny krajobraz i nie brak lasu.

– A „Kuriera” czy czytają?

– Owszem, trzyma go proboszcz i dziedzic tutejszy Pan Wężyk. A dwór wspałały – duma całej okolicy. Kto wie, gdzie taki drugi jest. Cały wygląda jak obronne zamczysko.

– A co jeszcze ciekawego we wsi? Więc wyliczają: cudowna sadzawka, której woda leczy, tych oczywiście, którzy wierzą, w zakrytą piękną portret niewiadomego pędzla – Pani Dziedziczki Wężykowej. Ale artysta to musiał być – informuje mnie ze znawstwem organista. Takich cieni to ja bym nie potrafił”.

widząc to, pobiegł z kubkiem kawy, aby go polać. Kiedy to Serwin zobaczył, zaraz oprzytomniał, mówiąc: „Nie marnujcie kawy, ja to wypiję”. Organista był człowiekiem bardzo miłosiernym, chętnie pomagał biednym. Pewnego razu, kiedy do jego mieszkania przyszedł zawszony żebrak, nie tylko został odpowiednio ugoszczony, ale także na nocleg otrzymał czyste łóżko jego córki, która będąc w szkole, mieszkała na stacji. Jakie było jej zdziwienie, jak przyjechała do domu i położyła się na nocleg do swego łóżka, kiedy pozostawiony przez dziada inwentarz zaczął dawać znać o sobie.

Chodząc po kołędzie, przynosił do domu niewiele pieniędzy, bo od jednych nie brał, innym zaś rozdał (szczególnie nie lubił brać pieniędzy od bogaczy), również przy opłatach za pogrzeby wymawiał się, że nie potrzeba zapłaty. Lubiał też od czasu do czasu wypić coś mocniejszego. Kiedy malował polichromię w kościółku w Sosonowicach, spadł z rusztowania, ale tak szczęśliwie, że nie doznał żadnego obrażenia. Uznał to za cudowne zdarzenie za wstawiennictwem Matki Bożej i od tej pory zerwał całkowicie z napojami alkoholowymi. Poza tym postanowił pościć, nie spożywał mięsa i jego przetworów, a w środy, piątki i soboty pił tylko wodę. Z trójki jego dzieci dwoje poświęciło się stanowi duchownemu – syn Adam został księdzem salezjaninem, a córka Jadwiga – siostrą karmelitanką od Dzieciątka Jezus. Pod koniec życia został odsunięty od grania na organach, co bardzo przeżywał, a kiedy sprawiono nowe organy, to ksiądz proboszcz publicznie stwierdził w kościele, że organista Cichoń nie będzie umiał na nich grać. Również upokarzające było wypłacanie emerytury, którą przesyłano na plebanię, a on musiał chodzić i prosić o jej wypłacenie. Zmarł w wieku 71 lat, nie wróciwszy do domu z pielgrzymki do Częstochowy. Został potrącony przez pociąg i wskutek odniesionych obrażeń odszedł do Pana opatrzony świętymi sakramentami przez swego syna.

Antoni Kucharczyk, ps. Jantek z Bugaja (1874–1944) – poeta, publicysta, wierny syn Kościoła i Ojczyzny, zapisany na trwałe w historii parafii i ojczyzny. Był bardzo ceniony przez hierarchów kościelnych. Utrzymywał kontakty z wieloma wybitnymi księżmi, m.in. z księdzem Stanisławem Stojalowskim, który był na jego weselu, a któremu redagował pismo satyryczne „Cepy”, z księdzem prałatem Józefem Londzinem, senatorem RP i burmistrzem miasta Cieszyna, redaktorem „Gwiazdki Cieszyńskiej”, z którą współpracował około 30 lat.

Kiedy kardynał Bilczewski ze Lwowa (dziś błogosławiony) dowiedział się, że Jantek buduje dom, to posłał mu listem błyskawicznym 20 reńskich na szybkę, aby Jantek „mógł na swoją Magdusię poglądać” wraz z błogosławieństwem. Gdy biskup (wcześniej rektor seminarium duchownego) doktor Stanisław Rospond wizytował parafię Pobiedr, posłał umyślnie kościelnego po Jantka, ażeby go odszukał w tłumie zgromadzonym przy kościele, bo chciał go poznać. Jantek z Bugaja tak to wspominał:

Serdecznie się za mną ugadał, pochwalił mnie za moje napisane książki, a na pożegnanie zrobił mi krzyżyk dużym palcem na piersiach po lewej stronie, kady mam serce; zawsze ten krzyżyk na mych piersiach czuję. Lepszy on jest i droższy jak złoty, bo taki czasem i łotry dostają<sup>52</sup>.

W 1939 roku, 7 i 8 maja, wizytował parafię i udzielał bierzmowania ksiązę kardynał Adam Sapieha. Chciał rozmawiać z Jantkiem z Bugaja, bo mówił o nim, że jest chlubą tej parafii. Do spotkania jednak nie doszło, ponieważ zaraz po nabożeństwie Jantek odszedł do domu i nie znaleziono go już przy kościele. Na pożegnanie wielebnego gościa córka Jadwiga recytowała wiersz, który napisał poeta:

Arcykapłanie, Ksiązę Ekscelencjo  
dobry Pasterzu nasz  
za ten przebłogi, przenajradośniejszy,  
co z nami jesteś czas  
za te dwa święte z tobą dni  
Bóg zapłać wdzięczne dzięki ci.

Wzmocniłeś naszą Boską wiarę świętą  
Na całe życie nam,  
Ducha Świętego Bożym Sakramentem  
Na Antychrystów kłam,  
Abyśmy mężnie szli tam,  
Do niebios Bożych bram.

Błogosławiłeś nas,  
Doli, niedoli czas  
Błogosławieństwem swym  
Chyliłeś głowy nam  
Jak zbożny łan

Arcypasterzu, Ksiązę Ekscelencjo  
Dobry Pasterzu nasz  
Kończy się ten przenajradośniejszy,  
Co z nami jesteś czas.

---

<sup>52</sup> „Gwiazdka Cieszyńska”, 1928, nr 35, s. 15



Żegnaj nam! Przybądź  
W stuletnim wieku do nas znów  
I jak tegoroczny maj  
Błogosławieństwo swe nam daj<sup>53</sup>

Często na łamach różnych czasopism stawał w obronie księży. W 1928 roku w „Gwiazdce Cieszyńskiej” pisał tak:

Jedzie się koleją, to bardzo często słyszy się drwienie z księży katolickich. Tusto skombinowane anegdotki, żarciki, kalumnie i nicowanie naszej świętej religii katolickiej. Jest się na zabawie, w towarzystwie – tak samo, weźmie się gazetę lewicowo-socjalistyczną – jeszcze gorzej! Przyjdzie do wioski przed wyborami poseł lewicowy, taki np. Putek i na księży rzuca kalumnie, wiarę świętą, uczucia jej bezczęści, poprawia podług swych materialnych interesów, wrogich religii, Bogu poglądów. Ludzie chrześcijanie, katolicy go słuchają i brawo mu klepią. Jeszczem nigdy nie słyszał, i wy zapewne, Czytelnicy, ażeby żyd drwił ze swoich rabinów, wyśmiewał i krytykował swoją wiarę [...] Choć nasza święta wiara, nasi księża duszpasterze, są przez nas, chrześcijan-katolików poniewierane, nicowane, jakże mało jest między nami, katolikami takich, by mieli cywilną i duchową odwagę stanąć w obronie swych duszpasterzy, wiary swojej świętej, owszem, takich bluźnierców słuchamy z uznaniem, salwujemy ich i potakujemy, mając za filozofów mądrości<sup>54</sup>.

W innym miejscu, w gawędzie czytamy:

W Przytkowicak to jest jeden chłop, co se od socjalistów gazetę „Prawo Ludu” cyto i o swoim księdzu proboscu w tyj gazecie różne rzeczy pise, wiela mo brać od pogrzebu, od ślubu i różne inne zberezjastwa. Taki parsywy baran w parafii, to ino ludzi gorsy i nie warto ino zeby go na zyda przyrobić, bo wtedy by rabina sanowoł. Przecie ksiądz taki pogrzeb odprawi, jaki kto sobie zycy, cy skromny, cy bogaty, a nikomu do kiesenie nie siengo, a jak kto kce, tela daje księdzu za kościelne usługi. Tobie zaś, chłopie z Przytkowic, tela powiem, że jak ciebie będą kiedy chować, to mozes odkozać, zeby ani centa twoja baba nie dała od ciebie księdzu za pogrzyb ino zeby cie pochowali jak konia [...] Poniewieros ceść twojego probosca, który przecie nie je święty anioł, ino cowiek, to choćby ta miół czasem jaką przewinę, nie po gazetach socjalistom z tego uciechę robić, który kcą zeby ani Boga, ani wiary, ani Kościoła nie było<sup>55</sup>.

<sup>53</sup> Wiersz z rękopisu córki Jadwigi z archiwum Romana Kucharczyka.

<sup>54</sup> „Gwiazdka Cieszyńska” 1928, nr 35, s. 20.

<sup>55</sup> „Figlarz” 1913, nr 11.



## KSIĘŻA I SIOSTRY ZAKONNE POCHODZĄCE Z PARAFII POBIEDRSKIEJ (NIEPEŁNY WYKAZ)

Józef Antos – ur. 1928 roku w Paszkówce. W 1948 roku wstąpił do zakonu jezuitów. Święcenia kapłańskie w 1957 roku.

Adam Cichoń – ur. 28 września 1921 roku w Pobiedrze, syn Pawła i Florentyny z domu Torba. Ukończył szkołę podstawową w Pobiedrze, następnie uczył się w szkole organistowskiej w Przemyślu. Ukończył ją wcześniej z dobrym wynikiem i wstąpił do zgromadzenia księży salezjanów. Profesję zakonną przyjął w 1942 roku w Czerwińsku. Święcenia kapłańskie otrzymał w Krakowie 29 czerwca 1947 roku. W zgromadzeniu pełnił różne funkcje, m.in. był członkiem podkomisji do spraw pomocników salezjańskich, dyrektorem i proboszczem w Przemyślu, pracował także w Twardogórze, Witowie, Krakowie. Zmarł 25 sierpnia 1979 roku w Żywcu i spoczywa na cmentarzu w tym mieście.

Stanisław Florczyk – salwatorianin, imię zakonne Piotr. Urodził się 9 stycznia 1913 roku w Benczynie. Wstąpił do zakonu w 1931. Profesję wieczystą złożył w 1936, święcenia kapłańskie otrzymał 21 grudnia 1941 roku. Był przełożonym domu zakonnego w Zakopanem w latach 1946–1952. W 1960 roku wystąpił ze zgromadzenia, przeszedł do diecezji i przebywał do końca życia w parafii zakopiańskiej.

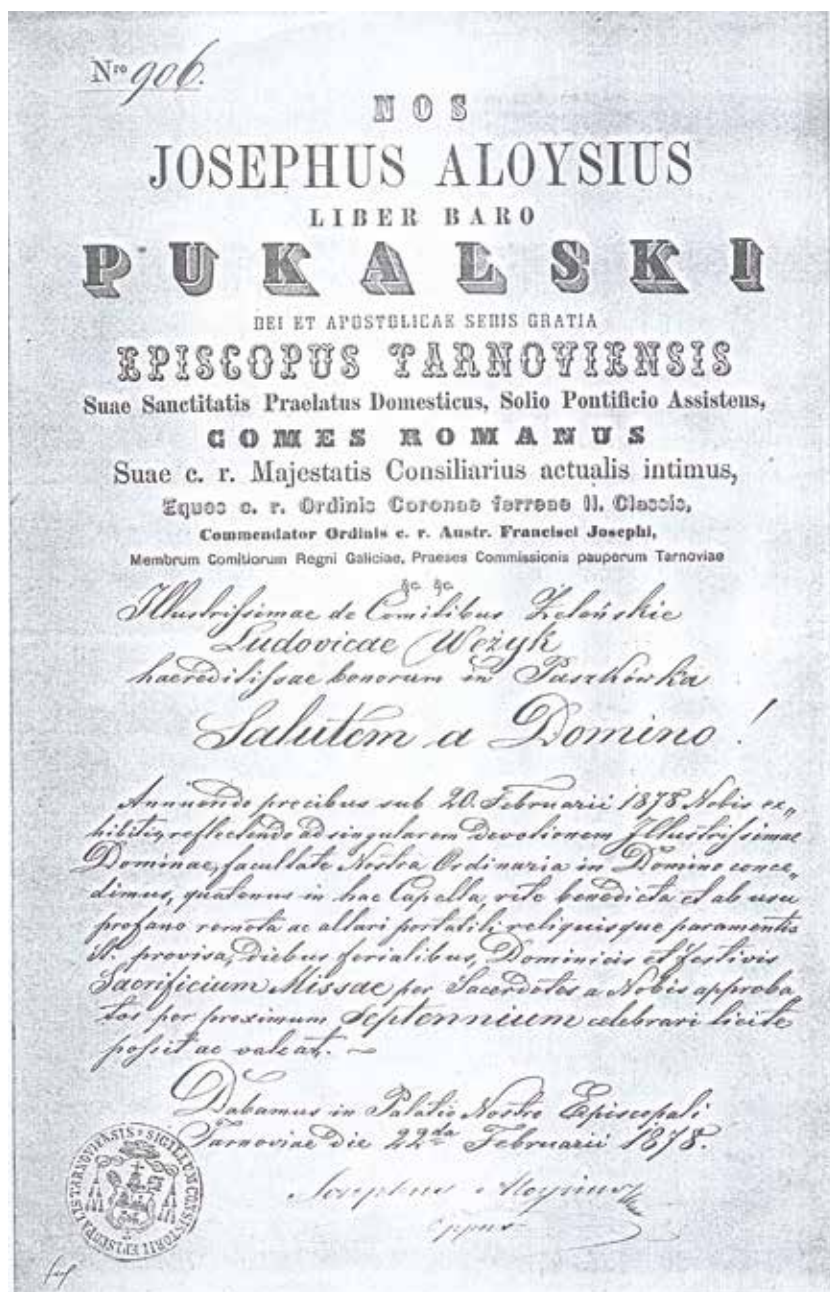
Piotr Gonciarz – urodził się w Benczynie, gdzie uczęszczał do szkoły podstawowej, następnie uczył się u księży salezjanów w Oświęcimiu i tam też postanowił wstąpić do tego zgromadzenia. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1936 roku. Całe życie kapłańskie spędził w Brazylii w zakładach salezjańskich, m.in. w Institutio Coracao Eucaristico. Swoje rodzinne strony i ojczyznę odwiedził w 1979 roku. Zmarł 5 listopada 1985 roku.

Wojciech Kowalówka – ur. w 1852 roku w Brzezince. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1880 roku, pracował m.in. w Zebrzydowicach. W 1895 roku został proboszczem w Leńczach. Zmarł w 1922 roku.

Józef Kutermak – ur. w 1936 roku w Sosnowicach. Po ukończeniu Małego Seminarium Księża Misjonarzy wstąpił do tego zgromadzenia i w 1959 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Pracował w różnych placówkach (m.in. Oporyszów, Wrocław, Bydgoszcz, Pabianice). W czasie stanu wojennego był kapelanem osób internowanych w więzieniu w Potulicach. Współpracował także z prymasowskim Komitetem Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności.

Wojciech Rybak – ur. w 1874 roku w Jaśkowicach, święcenia kapłańskie otrzymał w 1897 roku, pracował m.in. w Bolechowicach i Bobrku, gdzie zmarł 20 grudnia 1912 roku.

Józef Styczeń – urodził się 14 maja 1911 roku w Paszkówce. Syn Tomasza i Reginy z domu Kucharczyk, wcześniej osierocony przez ojca. W 1931 roku wstąpił do zgromadzenia salwatorianów, imię zakonne – Sebastian. W 1935 roku złożył profesję wieczystą, święcenia kapłańskie otrzymał



18 grudnia 1937 roku w Krakowie. Uroczyste prymicje w parafii odbyły się w dzień Bożego Narodzenia. Zmarł podczas nalotów niemieckich 1 września 1939 roku w Trzebini na początku drogi kapłańskiej, dał się poznać jako dobry publicysta (pisał do prasy salwatoriańskiej). Spoczywa na cmentarzu w Trzebini.

Tomasz Ślusarczyk – ur. 24 stycznia 1911 roku w Benczynie, tam też ukończył szkołę podstawową. W 1928 roku wstąpił do zgromadzenia salwatorianów i otrzymał imię zakonne Alfons. Święcenia kapłańskie otrzymał w Rzymie 19 lipca 1936 roku. Uroczystą mszę prymicyjną w parafii odprawił 26 lipca tegoż roku. Był przełożonym domu zakonnego w Krakowie, a w latach 1967–1970 w Trzebini, gdzie stworzył jeden z pierwszych w Polsce ośrodek kultu Matki Bożej Fatimskiej. Słynne na cały kraj stały się comiesięczne, całoroczne czuwania, tzw. noce fatimskie. Wybudował także dom rekolekcyjny, założył świecki Instytut Misjonarek Chrystusa (zgromadzenie bezhabitowe i niemieszkające we wspólnocie zakonnej). Celem tego zgromadzenia jest dążenie do świętości poprzez wykonywanie obowiązków i świadczenie o Bogu przykładem i stylem życia. Zmarł w Trzebini 2 maja 1972 roku.

Bartłomiej Zajac (?) – rodem z Brzezinki.

Agata Cichoń – rodzina i znajomi zwracali się do niej Jadzia (imię zakonne Maria), siostra ks. Adama, ur. w Pobiedrze w 1927 roku. Była karmelitanką od Dzieciątka Jezus przez 41 lat. Większość życia zakonnego spędziła w Wielogłowach. W zgromadzeniu tym pełniła funkcję organistki oraz katechetki. Była bardzo lubiana przez dzieci, z wzajemnością, we wspomnieniach pozostała jako bardzo pracowita i oddana zakonowi. Zmarła w Wielogłowach 8 czerwca 1987 roku, na jej grób przychodzi wiele osób i modląc się za jej duszę wielu doznaje łask Bożych.

## BIBLIOGRAFIA

### ŹRÓDŁA

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie [AKMetr.]

Protokoły z wizytacji biskupich z lat 1598–1748

Spis inwentarzowy z 1891 r.

Akta Parafialne [APA] 249 Pobiedr, w tym m.in.:

testament Michała Kowalczyka z 1857 r.

wypis z testamentu Jana Rawicza z Pruszyzna Pruszyńskiego z 1788 r.

wypis z testamentu Wojciecha Rottermunda z 1811 r.

protokół z wizytacji biskupiej z 1857 r.

- rozprawa konkurencyjna z 15 IV 1886 r.
- protokół z rozprawy konkurencyjnej z 28 V 1881 r.
- rozprawa konkurencyjna z 20 VI 1890 r.
- protokół z rozprawy konkurencyjnej z 5 XI 1895 r.
- rozprawa konkurencyjna z X 1882 r.
- kopia zapisu gruntu na rzecz probostwa w Pobiedrze z 1740 r. sporządzona przez Annę Tęgoborską
- prośba do konsystorza biskupiego z 1883 r. w sprawie wcześniejszej spowiedzi wielkanocnej
- prośba do konsystorza biskupiego o zezwolenie na poświęcenie kamienia węgielnego pod budującą się kaplicę Wężyków
- pismo komisji serwitutowej z 1881 r.
- prośba do konsystorza biskupiego z 1883 r. w sprawie zbadania autentyczności starych relikwiarzy
- prośba do konsystorza biskupiego z 1894 r. na zezwolenie założenia w kościele stacji Męki Pańskiej
- dokumenty dotyczące wyboru proboszczów: ks. Twardowskiego, ks. Jurgowskiego, ks. Konopnickiego
- prezenty Ludwika Wężyka i Władysława Olearskiego, Ludwika Wężykowej i Stanisława Brandysa, Jana Wężyka i Stanisława Brandysa
- prośba do konsystorza biskupiego z 1885 r. o zaprowadzenie Apostolstwa Najświętszego Serca Jezusowego
- prośba do konsystorza biskupiego z 1898 r. o poświęcenie cmentarza
- prośba do konsystorza biskupiego z 1900 r. w sprawie odnowienia Bractwa Różańca Świętego
- indukt z 1897 roku na odprawianie mszy św. w Jaśkowicach
- pismo Franciszka Joba do konsystorza biskupiego i odpowiedź na nie księdza dziekana z 1925 r.
- prośba do konsystorza biskupiego na z 1922 r. na sprzedaż dwóch krów
- pisma do konsystorza biskupiego z 1895 roku i 1906 r. gmin wchodzących w skład parafii w sprawie wyboru proboszczów
- prośba do konsystorza biskupiego z 1912 r. o zezwolenie na poświęcenie bocznych ołtarzy
- pismo rady szkolnej okręgowej do urzędu parafialnego z 1878 r.
- pisma księdza Twardowskiego do konsystorza biskupiego z 1879 r.
- pismo przewodniczącego komitetu kościelnego Stanisława Brandysa z 1888 r.
- prośba do konsystorza biskupiego z 1920 r. o redukcję stypendiów mszalnych
- pismo do konsystorza biskupiego z 1903 r. w sprawie krów żelaznych
- pismo Antoniego Zubrzyckiego do konsystorza biskupiego

- pismo do konsystorza biskupiego z 1898 r. w sprawie poświęcenia odrestaurowanego kościółka w Sosnowicach
- prośba do konsystorza biskupiego na otwarcie ochronki
- prośba do konsystorza biskupiego o podniesienie ołtarza w kaplicy do godności ołtarza uprzywilejowanego
- pismo do konsystorza biskupiego z 1932 r. w sprawie Bractwa Żywego Różańca
- pismo o akredytację u sióstr Wizytek Bractwa Straży Honorowej
- sprawdzona fasycja z 1898 r.*
- prośba do konsystorza biskupiego z 1919 r. o podniesienie ołtarza MB Nieustającej Pomocy do godności ołtarza uprzywilejowanego za dusze zmarłe
- pismo do konsystorza biskupiego z 1895 r. w sprawie fundacji kaplicy grobowej
- protokół spisany na plebani 3 III 1881 r. w sprawie oddania majątku plebańskiego i kościelnego nowemu proboszczowi

#### Archiwum Parafii w Paszówce

*Różne dokumenta. Kronika parafii Paszkówka w latach: 1466–1798* [nienumerowane, jęz. łac.]

#### Archiwum Romana Kucharczyka

Wiersz z rękopisu córki Jadwigi Jantka z Bugaja

#### ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Joannis Dlugossii Senioris Canonici Cracoviensis Opera omnia*, T. 8, *Liber beneficiorum dioecesis cracoviensis* [...], T. 2, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1864
- Katalog salwatorianów prowincji polskiej*, red. Antoni Kiełbasa i inni, Kraków, Wydawnictwo Salwatorianów, 1975
- Franciszek Kisiel, *Zarys dziejów parafii, w której pracuję w aspekcie milenium. Pobiedr, pow. Wadowice, woj. krakowskie*, Pobiedr 1966, mps w Archiwum Parafii w Paszówce
- Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529 (tzw. Liber retaxationum)*, wyd. Zofia Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław–Warszawa–Kraków, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo PAN, 1968
- Antoni Kucharczyk, *Jantek z Bugaja. Wybór utworów*, Warszawa, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1954
- Lustracja województwa krakowskiego 1564*, Cz. 1, wyd. Jan Małecki, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1962
- A. Nowak, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji tarnowskiej 1786–1985*, T. 1–4, Tarnów 1999–2004
- Podręczna encyklopedia kościelna*, oprac. Stanisław Gall, Warszawa–Kraków, G. Gebethner, 1907
- Skorowidz gminny Galicyi. Opracowany na podstawie wyników spisu ludności z dn. 31.12.1900*, wyd. przez C.K. Centralną Komisję Statystyczną, Wiedeń 1907

- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, T. 7, red. Bronisław Chlebowski, Władysław Walewski, Warszawa, Wł. Walewski, 1886
- Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, T. 11, red. Bronisław Chlebowski, Władysław Walewski, Warszawa, Wł. Walewski, 1890

#### CZASOPISMA

- „Dzwon Niedzielny. Ilustrowany tygodnik katolicki” 1931–1939
- “Elenchus Venerabilis Cleri Archidioeceseos Cracoviensis”, 1881–1925
- “Elenchus Venerabilis Cleri Dioeceseos Cracoviensis”, 1926–1952
- “Elenchus Venerabilis Cleri” diecezji tarnowskiej, 1830, 1854, 1871
- „Figlarz. Dwutygodnik dla wesołości, satyry i zabaw” 1913, nr 11
- „Gwiazdka Cieszyńska. Pismo dla nauki, umiejętności, przemysłu i zabawy” 1928, nr 35
- „Informator Archidiecezji Krakowskiej” 2000
- „Katalog kościołów i duchowieństwa Archidiecezji Krakowskiej”, 1958–1989
- „Kurier Literacko-Naukowy. Bezpłatny dodatek do Ilustrowanego Kuryera Codziennego” 1934, nr 25
- „Młodzież Polska. Pismo Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej” 1935, nr 7; 1939, nr 4
- „Przewodnik Kótek Rolniczych” 1920, nr 26
- „Przewodnik Młodzieży Żeńskiej. Okólnik Związku Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej Archidiecezji Krakowskiej” 1939, nr 5
- „Rocznik Spółek Oszczędności i Pożyczek (Systemu Raiffeisena) w Galicyi Zostających pod Patronatem Wydziału Krajowego” 1909
- „Spis Duchowieństwa Diecezjalnego i Zakonnego w Polsce” 1979
- „Wiś. Tygodnik społeczno-literacki” 1946, nr 27–28

#### OPRACOWANIA

- Józef Antos, *Parafia Paszkówka. Materiały do historii parafii i wspomnienia*, Kraków, Wydawnictwo WAM, 2021
- Józef Antos, *Ukarana dziedziczka*, „Taka Małownicza Gmina”, Nr 80: 2006, s. 19
- Julian Bukowski, *Dzieje reformacji w Polsce od wejścia jej do Polski aż do jej upadku*. T. 1, *Początki i terytorjalne rozprzestrzenienie się reformacji*, Kraków, nakł. Autora, 1883
- Józef Burszta, [„Drogi postępu gospodarczego wsi”, *Wincenty Styś*, Wrocław 1947 – recenzja], „Przegląd Socjologiczny”, [Vol.] 10: 1948, 756–761
- Tadeusz Gaweł, Julian Zinkow, *Kraków i okolice. Teren geograficznych i krajoznawczych wycieczek szkolnych*, Warszawa, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1986
- Oskar Halecki, *Powołanie księcia Władysława Opolskiego na tron krakowski w r. 1273*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 27: 1913, s. 213–315

- Marian Kornecki, *Drewniany kościółek im. NMP w Sosnowicach*, Kraków 1996, mps w Bibliotece Muzeum Etnograficznego w Krakowie
- Wincenty Kuglin, *Pobiedr – królewska wieś*, „Dzwon Niedzielny”, 1938, nr 43, s. 734–735
- Bolesław Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, T. 1–2, Kraków, Wydawnictwo św. Stanisława BM, 1998–1999
- Bolesław Kumor, *Dzieje polityczno-geograficzne diecezji tarnowskiej*, Lublin, Towarzystwo Naukowe KUL, 1958
- Józef Łepkowski, *Przegląd zabytków przeszłości z okolic Krakowa*, Warszawa, [wyd. nieznan], 1863
- Lustracja województwa krakowskiego 1564*, Cz. 1, wyd. Jan Małecki, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1962
- Powiat wadowicki*, oprac. Jerzy Szablowski, Warszawa, Państwowy Instytut Sztuki, 1953 (*Katalog Zabytków Sztuki w Polsce. Województwo Krakowskie*, z. 14)
- Józef Putek, *O zbójnickich zamkach heretyckich, zborach i oświęcimskiej Jerozolimie. Szkice z dziejów pogranicza śląsko-polskiego*, Kraków, [wyd. nieznan], 1938
- Władysław Semkowicz, *Mazowieckie przywileje rodowe z XIV i XV w.*, Kraków, Akad. Umiejętności, 1912
- Aleksy Siemionow, *Ziemia Wadowicka. Monografia turystyczno-krajoznawcza*, Wadowice, Komisja Turystyki Górskiej Oddziału PTTK Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego „Ziemia Wadowicka”, 1984
- Towarzystwo św. Franciszka Salezego w Polsce. Wykaz domów i współpraci. W jubileuszu 75-lecia pracy*, red. Ludwik Kaliński, Kraków, [wyd. nieznan], 1975
- Aleksander Wybranowski, *Z okolic Zatora dziś i dawniej [w:] tegoż, Ongi w dworach i dworach szlacheckich*, Warszawa, A.T. Jezierski, 1901
- Julian Zinkow, *Wokół Kalwarii Zebrzydowskiej i Lanckorony*, Kalwaria Zebrzydowska, Wydawnictwo „Calvarianum”, 2000
- Julian Zinkow, *Wokół Tyńca i Skawiny. Przewodnik monograficzny*, Kraków, Wydaw. Platan, 1995

## INNE

Rozmowa autora z księdzem proboszczem Marianem Bylicą przeprowadzona w 2004 r.



Michał K. Cichoń  
Częstochowa  
<https://orcid.org/0000-0002-8854-4381>

DOKTOR W LEKARSTWIE NIEPOSPOLITY I WIELKI MIŁOWNIK  
SWEJ OJCZYZNY  
OSOBA I DZIEŁO MACIEJA Z MIECHOWA – KILKA REFLEKSJI TŁUMACZA  
PRZY OKAZJI EDYCJI PIERWSZEGO POLSKIEGO PRZEKŁADU *CHRONICA  
POLONORUM*

Maciej Miechowita, *Kronika Polaków*, tłum. z łac.  
ks. Michał K. Cichoń, Kraków, Biały Kruk,  
2023, 511 s.

STRESZCZENIE

W artykule przedstawiono *Kronikę Polaków* autorstwa Macieja z Miechowa (Miechowity). Inspiracją wydania polskiego przekładu kroniki była 500. rocznica śmierci Miechowity. W tekście zaprezentowano spojrzenie współczesnych na kronikarza, jego życie i działalność pisarską, obszernie omówiono kronikę, posiłkując się cytatami.

Opracowano na podstawie referatu wygłoszonego na konferencji popularnonaukowej *Maciej Miechowita – wybitny syn Ziemi Miechowskiej*, 9 września 2023 roku w Miechowie oraz na podstawie referatu *Meandry tłumaczenia „Kroniki Polaków”*, wygłoszonego podczas spotkania *Blask Rzeczypospolitej*, 7 października 2023 roku w Krakowie<sup>1</sup>.

SŁOWA KLUCZOWE: HISTORIOGRAFIA, *KRONIKA POLAKÓW*, LEKARZE, MACIEJ Z MIECHOWA, UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI

---

<sup>1</sup> Organizatorzy konferencji w Miechowie: Uniwersytet Jagielloński, Burmistrz Gminy i Miasta Miechów, proboszcz Parafii Rzymskokatolickiej pw. Grobu Bożego w Miechowie; organizator spotkania w Krakowie – Wydawnictwo Biały Kruk.

## SUMMARY

## A DOCTOR EXCEPTIONAL IN MEDICAL KNOWLEDGE AND A GREAT VOTARY OF HIS FATHERLAND

THE LIFE AND WORK OF MACIEJ OF MIECHÓW – TRANSLATOR'S SEVERAL REFLECTIONS ON THE OCCASION OF THE FIRST POLISH TRANSLATION OF *CHRONICA POLONORUM*

The article presents *The Chronicle of Poles (Kronika Polaków)* authored by Maciej of Miechów (Miechowita). The inspiration to publish a Polish translation of the chronicle was the 500th anniversary of Miechowita's death. The text presents the view of the chronicler's contemporaries on his life and writings, comprehensively discusses the chronicle, quoting its fragments.

Materials prepared on the basis of a lecture delivered at the conference *Maciej Miechowita – remarkable son of the Land of Miechów*, on 9th September 2023 in Miechów and on the basis of lecture *Meanders of translation of „The Chronicle of Poles”*, delivered during the meeting *Splendor of the republic (Blask Rzeczpospolitej)*, on 7th October 2023 in Cracow<sup>2</sup>.

KEY WORDS: *CHRONICLE OF POLES*, DOCTORS, HISTORIOGRAPHY, JAGIELLONIAN UNIVERSITY MACIEJ OF MIECHÓW

8 września 2023 roku obchodzono uroczyste 500. rocznicę śmierci niezwykłego Polaka, księdza Macieja zwanego Miechowitą<sup>3</sup>. Kim był ten człowiek, którego osobę i dzieło przypominamy pół tysiąca lat po jego śmierci? Aby dobrze na to pytanie odpowiedzieć, należałoby najpierw zapytać, co o Macieju Miechowicie sądzili ci, którzy żyli w jego czasach lub pozostawali pod wrażeniem jego działalności. To będzie punktem wyjścia do przedstawienia pokrótce jego postaci i dzieł, jakie zostawił.

Ks. Maciej z Miechowa żył w latach 1457–1525. Warto podkreślić, że był to okres przełomów: w 1453 roku pod naporem Imperium Osmańskiego upadł Konstantynopol, w 1450 roku Jan Gutenberg wynalazł ruchomą czcionkę. W 1492 roku Krzysztof Kolumb odkrył Amerykę. W 1517 roku Marcin Luter ogłosił 95 tez, a w 1519 roku Fernynand Magellan wypłynął na wyprawę dookoła świata. W Królestwie Polskim od 1447 aż do 1492 roku panował Kazimierz IV Jagiellończyk. W 1466 roku podpisano pokój toruński, kończący wojnę trzynastoletnią między Królestwem Polski a Zakonem Krzyżackim.

<sup>2</sup> The conference organisers in Miechów: the Jagiellonian University, the Mayor of the Commune and the City of Miechów, the parson of the Roman Catholic parish of the Holy Sepulcher in Miechów, organiser of the meeting in Cracow: Biały Kruk publishing house.

<sup>3</sup> *Maciej z Miechowa 1457–1523. Historyk, geograf, lekarz, organizator nauki*, red. H. Barycz, Wrocław 1960; L. Hajdukiewicz, *Maciej z Miechowa (ok. 1457–1523)* [w:] PSB, T. 19, Wrocław–Warszawa 1974, s. 28–33.

## ŚWIADECTWA O MIECHOWICIE

Pierwszy niech przemówi jego uczeń, Mikołaj Mleczek z Wieliczki (ok. 1490–1559), profesor medycyny i rektor Akademii Krakowskiej, kanonik pułtuski, scholastyk kielecki. W czasie studiów od 1505 roku, zaopiekował się nim Maciej z Miechowa zajmujący się niezamożną młodzieżą. Maciej z Wieliczki studiował medycynę, a jesienią 1514 roku na koszt Miechowity wysłany został do Włoch. Był głównym wykonawcą testamentu Miechowity, a w spadku otrzymał księgi i narzędzia astronomiczne oraz został wyznaczony na altarię św. Bartłomieja w katedrze na Wawelu, którą posiadał za życia Maciej z Miechowa<sup>4</sup>. Po śmierci swojego protektora napisał łacińskie epitafium, które przez wiele lat wisiało w katedrze wawelskiej przy grobie Miechowity:

Spozycywa tutaj Maciej z Miechowa, znakomity lekarz,  
Bolej, Czytelniku, nad oczywistą stratą.  
Widzieliśmy, że Bóg nieskończony  
Obdarzył go wielką wiedzą i wielką cnotą.[...]  
A sam Bóg połączył w nim wiedzę i szczęście.  
Zaczęto go przywoływać do dostojników i królów,  
A choć nie chciał, często mu sporo płacono.  
Daleki od chciwości, przeznaczał to na tych,  
Których ubóstwu prawo poleca ulżyć.  
Nie pomijał tych, których wstyd było leczyć  
I miał zwyczaj wspierać ich po cichu [...]<sup>5</sup>.

Natomiast znakomity polski kronikarz, Marcin Bielski w swojej *Kronice wszystkiego świata*, wydanej w roku 1551, zanotował pod rokiem 1523:

Tegoż roku Maciej Miechowita umarł. Doktor w lekarstwie niepospolity, człowiek dobrego, a prawie świętego żywota, jałmużnik wielki na ubogie, wielki miłośnik swej ojczyzny, bo ten napierwey podjął pracę około imprimowania kroniki polskiej; spisał też obie Sarmacye, europejską i scytyjską, to jest o nas i o Tatarzech, z której wszytcy nowi kronikarze naukę wzięli, ku wypisaniu północnych krain, bo pierwej nie tak gruntownie wypisane były<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> L. Hajdukiewicz, *Biblioteka Macieja z Miechowa*, Wrocław 1960, s. 62–64.

<sup>5</sup> *Epitafium Macieja z Miechowa*, tł. M.K. Cichoń [w:] *Maciej z Miechowa (1457–1523). W pięćsetną rocznicę śmierci*, red. J. Bielecki, Miechów-Częstochowa 2023, s. 77–78.

<sup>6</sup> M. Bielski, *Kronika wszystkiego swyata na ssesc wyekow, monarchie czterzy rozdzielona, s Kozmografią nową y z rozmaitemi krolestwy tak poganskimi zydwoskyemi yako y krzescianskyemi, s Sybillami y prorocctwy ich, po polsku pisana s figurami [...] od poczatku aż do [...] 1551 [...] myędzy ktorem i też nasza Polska na ostatku zosobna yest wypisana [Kronika wszystkiego świata]*, Kraków [1551], k. 287v.

Prawie identyczną notatkę można znaleźć w *Kronice polskiej* Marcina Bielskiego, wydanej przez jego syna Joachima w roku 1597 z zaznaczeniem, że Miechowita został „pochowan na zamku krakowskim”<sup>7</sup>.

I jeszcze jedno, późniejsze świadectwo. Uczony epoki baroku Szymon Starowolski (1588–1656) w roku 1625 wydał we Frankfurcie pracę *Scriptorum Polonicorum Hekatontas, seu centum illustrium Poloniae scriptorum elogia et vitae*, będącą słownikiem biograficznym wybitnych Polaków.

W swoim czasie książka ta odegrała poważną i wielce pożyteczną rolę informacyjno-propagandową. Napisana celowo po łacinie, a więc w języku międzynarodowym wtedy, wydana w Frankfurcie (1625, 1644) i w Wenecji (1627), w miastach będących europejskimi ośrodkami wymiany i kolportażu informacji, przez długie lata szerzyła za granicą wiedzę o polskiej nauce, kulturze i literaturze. Za pośrednictwem Setnika przenikały do obcych publikacji wiadomości o wybitnych Polakach<sup>8</sup>.

Starowolski przedstawił tam skrócony życiorys Macieja z Miechowa:

Idąc za wrodzony popędem tak pilnie przykładał się do nauki medycyny, że we wszystkich prawie uniwersytetach włoskich i niemieckich wykazał w dysputach wielką bystrość umysłu. Po powrocie zaś jego do kraju z trudem znaleźć można było w całej Polsce równego mu, nikogo zaś, kto by go przewyższał<sup>9</sup>.

Autor dodaje, że ze względu na sławę i umiejętności, został mianowany przez Zygmunta I nadwornym lekarzem królewskim; wskazuje także na dzieło medyczne jakie stworzył. Podkreśla, że Maciej z Miechowa miał dość dworskiego życia i oddał się pobożności – król mianował go kanonikiem; napisał także dzieje Polski oraz traktat o Sarmacji. Starowolski zaznacza, że był również uznanym oraz majątnym astrologiem i lekarzem, lecz pieniądze przeznaczał na Akademię Krakowską, budowę szkół, świątynie w Krakowie i Miechowie, na szpitala i przytułki, budowę biblioteki na Skałce, a także na bibliotekę i odnowę zegara w domu profesorskim.

<sup>7</sup> J. Bielski, *Kronika polska Marcina Bielskiego nowo przez Ioach. Bielskiego syna iego wydana*, Kraków 1597, s. 551.

<sup>8</sup> Z. Nowak, [Setnik pisarzy polskich albo pochwały i żywoty stu najznakomitszych pisarzy polskich, Szymon Starowolski – recenzja], „Pamiętnik Literacki” 1971, nr 2, s. 279.

<sup>9</sup> S. Starowolski, *Setnik pisarzy polskich albo Pochwały i żywoty stu najznakomitszych pisarzy polskich*, tłum. J. Starnawski, Kraków 1970, s. 130–131.

Słowa S. Starowolskiego powtórzył Samuel Nakielski w dziele *Miechovia, sive Promptuarium antiquitatum Monasterii Miechoviensis* [...] <sup>10</sup> poświęconym dziejom zakonu bożogrobców w Polsce w latach 1163–1646 ze szczególnym uwzględnieniem historii konwentu miechowskiego.

Miechowita był obecny w polskiej historiografii, jednak późniejsze wzmianki w literaturze są powtórzeniem tych treści. Krótki ich przegląd można znaleźć w artykule ks. prof. Janusza Królikowskiego *Wielki miłośnik swej Ojczyzny. Maciej z Miechowa (1457–1523)*, będącym wstępem do polskiego tłumaczenia *Kroniki Polaków* Miechowity <sup>11</sup>.

### Życie NIEZWYKLE CENIONEGO LEKARZA I UCZONEGO WCZESNEGO RENESANSU <sup>12</sup>

Maciej Miechowita urodził się w 1457 roku w Miechowie, mieście nieodległym od Krakowa, w domu mieszczanina Stanisława; miał również siostrę Annę, jej córka przez pewien czas prowadziła mu dom w Krakowie. Przez całe życie utrzymywał kontakt z rodziną, która pozostała w Miechowie oraz z zakonem Kanoników Regularnych Stróżów Bożego Grobu, mających tam główną siedzibę swego zakonu.

Późniejszy kronikarz uczył się w parafialnej szkole bożogrobców w Miechowie, a od roku akademickiego 1473/1474, czyli prawdopodobnie w wieku 16 lat, rozpoczął naukę w Akademii Krakowskiej. Kraków był wówczas, jak zauważa prof. Krzysztof Ożóg:

wspaniałym ośrodkiem całego Królestwa [...] wizytówką Królestwa Polskiego. [...] Na Wawelu w zamku mieściła się siedziba królewska z dworem oraz katedra z dużą grupą duchowieństwa, a u jego stóp rozciągała się miejska aglomeracja z Krakowem, Kazimierzem i Kleparzem wraz z ich przedmieściami. Dominował w niej Kraków otoczony solidnymi murami z 50 basztami, bardzo bogaty, międzynarodowy ośrodek handlu i produkcji rzemieślniczej rozmaitych towarów, z pięknymi dużymi kościołami i klasztorami, prestiżowym uniwersytetem ściągającym bardzo licznych studentów ze środkowo-wschodniej Europy [...]. W tym krakowskim trójmieście żyło na przełomie XV i XVI w. ponad 20 tys. ludzi. [...] [Kraków] stanowił swego rodzaju międzynarodowy tygiel w wieloetnicznej monarchii Jagiellonów <sup>13</sup>.

<sup>10</sup> S. Nakielski, *Miechovia, sive Promptuarium antiquitatum Monasterii Miechoviensis* [...], Kraków [1634–1646], s. 603.

<sup>11</sup> J. Królikowski, *Wielki miłośnik swej Ojczyzny. Maciej z Miechowa (1457–1523)* [w:] *Maciej z Miechowa, Kronika Polaków*; tł. z łac. ks. M.K. Cichoń, Kraków 2023, s. 7–24.

<sup>12</sup> Informacje biograficzne powtarzam za prof. K. Stopką; K. Stopka, *Maciej z Miechowa. Życie polskiego uczonego w czasach jagiellońskich* [w:] *Maciej z Miechowa*, red. M. Trojanowska, O. Ostafin, Z. Gajda, Kraków 2023, s. 9–29.

<sup>13</sup> K. Ożóg, *Piórem walczył o Polaków. Skutecznie. Chylmy czoła przed Miechowitą* „WPiS. Wiara, Patriotyzm i Sztuka” 2023, nr 10, s. 55.

Kształcenie obejmowało *artes liberales*. W 1476 roku Maciej został bakałarzem, a w 1479 roku magistrem sztuk wyzwolonych. W roku 1482 był rektorem szkoły parafialnej na Wawelu, a równocześnie studiował medycynę. W 1484 roku wyjechał na studia do Włoch, gdzie zgłębiał tajniki medycyny i astronomii. Sztuki medycznej uczył się w Bolonii<sup>14</sup>. Tam właśnie wykładanie medycyny łączono ze znajomością astrologii i matematyki (tzw. jatromatematyka, czyli medycyna astrologiczna<sup>15</sup>). Miechowita podczas swojego zagranicznego pobytu zatrzymywał się w Pradze, Padwie, Florencji i Rzymie. W roku 1487 powrócił do Królestwa Polskiego, w roku 1488 nostryfikował dyplom doktorski na Akademii Krakowskiej i został przyjęty na wykładowcę wydziału medycznego. Obowiązki wykładowcy łączył z praktyką lekarską. „Pracował w czasach świetności dynastii Jagiellonów, która w osobach synów Kazimierza Jagiellończyka zasiadała na trzech z najważniejszych tronów Europy Środkowej – polskim, czeskim i węgierskim”<sup>16</sup>. Zyskał uznanie jako medyk, leczył Jagiellonów (w czerwcu 1501 r. został wezwany do Torunia, do chorego króla Jana Olbrachta, a w 1504 r. wyjechał do Budy, aby leczyć Władysława Jagiellończyka), dostojników państwowych, duchowieństwo, bogatych mieszczan, a także studentów i miejskich biedaków<sup>17</sup>.

W 1499 roku wyjechał z grupą pielgrzymów do Rzymu na jubileusz Roku Świętego 1500, ogłoszonego przez papieża Aleksandra VI. Ze względu na niebezpieczeństwo grożące ze strony Turków, pielgrzymi zatrzymali się w Karyntii, gdzie Miechowita w Osjaku szukał śladów pobytu na pokucie króla Bolesława Śmiałego.

W 1507 roku otrzymał pierwsze beneficjum kościelne – altarię św. Bartłomieja na Wawelu i prawdopodobnie wówczas przyjął święcenia kapłańskie. 9 grudnia 1509 roku otrzymał godność kanonika kapituły krakowskiej.

---

<sup>14</sup> M. Czerenkiewicz, *Wydane drukiem utwory medyczne Macieja z Miechowa* [w:] *Literatura renesansowa w Polsce i Europie. Studia dedykowane Profesorowi Andrzejowi Borowskiemu*, red. J. Niedźwiedz, Kraków 2016, s. 453.

<sup>15</sup> Podstawą jatromatematyki była teoria o czterech żywiołach: wodzie, ogniu, powietrzu i ziemi propagowana przez Empedoklesa, następnie rozwinięta przez Arystotelesa, który przypisał im cztery prajakości – wilgoć, gorąco, zimno i suchość. Teorię tę dla medycyny przejęli Hipokrates, a następnie Galen. Ten ostatni przyczynił się do rozwoju tzw. teorii humoralnej. W tę klasyfikację wpisano rośliny, zwierzęta, minerały, czyli podstawowe elementy wykorzystywane w produkcji lekarstw, a także ciała niebieskie (Saturn był zimny i suchy, Jowisz – gorący i wilgotny, Mars – gorący i suchy, Wenus i Księżyc – gorące i wilgotne, Słońce i Merkury natomiast zmieniały swą naturę). Każdy medyk wykorzystywał tę wiedzę astrologiczną podczas stosowanych przez siebie kuracji. Zob. S. Konarska-Zimnicka, *Jatromatematyka w optyce twórczości krakowskich uczonych późnego średniowiecza. Przyczynek do badań* [w:] *Medicina antiqua, mediaevalis et moderna. Historia, filozofia, religia*, red. taż, L. Kostuch, B. Wojciechowska, Kielce 2019, s. 166.

<sup>16</sup> K. Stopka, dz. cyt., s. 13.

<sup>17</sup> K. Ożóg, dz. cyt., s. 57.

Od 1488 roku mieszkał w kamienicy Turzonów „Pod Gruszą” na rogu ulic Sławkowskiej i Szczepańskiej, od 1511 roku w kamienicy kanoniczej, w której do śmierci mieszkał również Jan Długosz; w maju 1516 roku Miechowita przeniósł się do domu Turzonów przy ul. Szczepańskiej 3, gdzie został do końca życia.

Działalność Miechowity nie ograniczała się do pracy lekarskiej i naukowej, choć były one niezwykle absorbujące. Jesienią 1501 roku został po raz pierwszy wybrany rektorem uniwersytetu. W sumie tę funkcję pełnił ośmiokrotnie: w roku 1505, 1507, 1511, 1512 i przez trzy półrocza z rządu w latach 1518–1519. Dał się poznać jako człowiek zaangażowany w uporządkowanie życia akademickiego, przestrzeganie dyscypliny i zapewnienie uniwersytetowi środków materialnych. W 1505 roku ufundował drugą katedrę medycyny – jej wykładowca miał codziennie uczyć, a ponadto miał być lekarzem miejskim. Możemy zatem mówić o trzech płaszczyznach działalności Miechowity: akademickiej (obejmującej działalność dydaktyczną i administracyjną), wydawniczej (obejmującej pracę naukową na polach medycyny, historii i geografii) oraz medycznej (obejmującej praktykę lekarską). Dlatego nazywano go „kolumną uniwersytetu”<sup>18</sup>.

Do tego dochodzi kolejna, czwarta płaszczyzna, niezwykle ważna, czyli jego działalność filantropijna.

Fundusze czerpane z kapitulnych beneficjów, dochody z altarii św. Bartłomieja, a przede wszystkim honoraria płynące z lukratywnej praktyki lekarskiej i astrologicznej zapewniły Miechowicie wysokie dochody, odbijające swą wysokością od przeciętnego standardu życiowego jego uniwersyteckich kolegów. Majątek ten umożliwił niewyczerpanemu jałmużnikowi rozwinięcie rozległej działalności filantropijnej w rozmiarach, jakim nie dorównał mu żaden z późniejszych akademików krakowskich<sup>19</sup>.

Prof. Leszek Hajdukiewicz podkreśla, że dobroczynność wyrastała po pierwsze z pragnienia zapewnienia podstaw materialnych dla działalności instytucji kościelnych, charytatywnych i naukowych, a po drugie ze szlachetnych pobudek religijnych – dla Miechowity fundacje, legaty oraz zapisy były aktem miłosierdzia<sup>20</sup>.

Miechowita dobroczynność realizował na kilku płaszczyznach. Jego zapisy dotyczyły uniwersytetu, budowy szkół, darowizn dla kościołów i klasztorów (w tym dla Miechowa, m.in. na odbudowę po pożarze w 1506 roku), pomoc materialną dla studentów oraz ubogich.

<sup>18</sup> K. Stopka, dz. cyt. s. 29.

<sup>19</sup> L. Hajdukiewicz, *Biblioteka Macieja z Miechowa...*, s. 55.

<sup>20</sup> Tamże.



Uwieńczeniem wytrwałego dzieła miłosierdzia, znaczonego przez całe życie dziesiątkami fundacji, legatów i jałmużn, stał się testament Miechowity, dokument o bezcennej wartości dla zrozumienia psychiki doceniającego potrzeby nauki badacza, a zarazem jednostki głęboko religijnej, uprawiającej swą filantropię w perspektywie wiecznego zbawienia<sup>21</sup>.

Ufundował następujące szkoły parafialne: św. Szczepana, św. Anny, św. Floriana, Wszystkich Świętych oraz w Miechowie. Pomagał również zakonowi, np. klaryskom w odbudowie spalonego klasztoru w Krakowie, bożogrobcom w remoncie spalonego szpitala przy kościele św. Jadwigi na Stradomiu, obdarzał legatami karmelitów, franciszkanów, dominikanów, bernardynów; kilkakrotnie wspomagał klasztor bożogrobców w Miechowie<sup>22</sup>. Jego majątek pod koniec życia wynosił 1430 złp w monecie złotej, 300 florenów, klejnoty, kosztownych naczynia srebrne i złote, szaty, sprzęty i niezwykle cennej biblioteki, liczącej ok. 1000 pozycji w 250 tomach, a także zbiór map i instrumenty astronomiczne<sup>23</sup>.

W 1514 roku zachorował i spisał testament, jednak kryzys zdrowotny okazał się przejściowy. 17 maja 1523 roku poddał się operacji usunięcia katarakty z prawego oka, w sierpniu jego stan był bardzo poważny. Miechowita zmarł 8 września 1523 roku.

Pogrzeb „kolumny uniwersytetu” i „niezwykłego jałmużnika”<sup>24</sup> odbył się 11 września 1523 roku. Uczestniczyło w nim czterech biskupów: Jan Konarski z Krakowa, Piotr Tomicki z Poznania, Andrzej Krzycki z Przemyśla, Jan Amicinus biskup tytularny Laodycei i biskup sufragany krakowski, prepozyt miechowski Tomasz, a także wojewoda krakowski Krzysztof Szydłowiecki, podskarbi wielki koronny Mikołaj Szydłowiecki i wielu innych dostojników świeckich, duchownych, profesorów uniwersytetu, mieszczanie, tłum studentów i biedoty. W ten sposób Kraków pożegnał kanonika, profesora, lekarza, a przede wszystkim „tego dobrego z Miechowa”<sup>25</sup>. Pogrzebano go pod ołtarzem św. Aleksego w katedrze wawelskiej, a na przełomie XVI i XVII wieku przeniesiono jego szczątki do Kaplicy Szafranców, zwaną Kaplicą Doktorów. Jak zaznaczył profesor Władysław Szumowski: „Kraków dał mu po śmierci co miał najdroższego, miejsce na Wawelu, pod kaplicą Szafranców”<sup>26</sup>.

<sup>21</sup> Tamże, s. 61.

<sup>22</sup> Tamże, s. 58–61.

<sup>23</sup> Por. K. Pilarczyk, *Maciej z Miechowa – wybitny humanista epoki renesansu* [w:] *Maciej z Miechowa (1457–1523). W pięćsetną rocznicę śmierci*, red. J. Bielecki, Miechów–Częstochowa 2023, s. 18–19.

<sup>24</sup> K. Stopka, dz. cyt. s. 29.

<sup>25</sup> Tak określa Miechowitę wiersz umieszczony na karcie tytułowej jego dzieła: *Maciej z Miechowa, Conservatio sanitatis*, Kraków 1522.

<sup>26</sup> W. Szumowski, *Maciej z Miechowa zwany Miechowitą. Znakomity lekarz i uczonek krakowski 1457–1523* [w:] tenże, *O eunuchach i kastracji w różnych krajach i czasach oraz kilka drobnych artykułów*, Kraków 1946, s. 31.

## DZIAŁALNOŚĆ PISARSKA MACIEJA MIECHOWITY

Po Miechowicie pozostały m.in. jednostronicowa porada medyczna dla Spytki z Melsztyna, kontynuacja biografii Jana Rzeszewskiego oraz biografia kard. Fryderyka Jagiellończyka z 1510 roku, będące uzupełnieniem Katalogu biskupów krakowskich Jana Długosza, horoskop dla szkoły św. Anny z 1510 roku, jego testament z roku 1514, dziełko dotyczące zasad śpiewu kościelnego *Tractatullo accentuum magistri Mathie de Myechow* z lat 1482–1483, gdy był rektorem szkoły katedralnej na Wawelu, recepty alchemiczne dotyczące wykrywania złota z rtęci, otrzymywanie wody królewskiej i stężonego kwasu azotowego, sporządzania tzw. cementów probierskich<sup>27</sup>.

Historia przekazała cztery dzieła autorstwa Macieja z Miechowa. Dwa z nich to dzieła medyczne, jedno geograficzne i jedno historyczne.

W 1508 roku w krakowskiej drukarni Jana Hallera Miechowita wydał *Contra saevam pestem regimen acuratissimum*, czyli *Szczegółowe przepisy o zabezpieczeniu się przed zarazą, szalejącą w latach 1505–1516 w Polsce*, która w Krakowie wybuchła właśnie w 1508 roku. Karta tytułowa zawiera rycinę Chrystusa ukrzyżowanego; po jego prawej stronie widać męczeństwo św. Sebastiana, natomiast po lewej znajduje się św. Roch, wskazujący na wrzód na nodze. Kult tych świętych wzrastał się podczas moru<sup>29</sup>. Dzieło zawiera na wstępie modlitwy do Boga, Maryi oraz do św. Sebastiana i Rocha jako skuteczną obronę przed zarazą. Autor zaznacza, że przyczyny zarazy mogą pochodzić albo z ciał niebieskich, albo z ziemi (z miejsc nisko położonych, pieczar, jezior). Miechowita podzielił traktat na trzy części: pierwsza dotyczy sposobu życia, druga podaje sposoby zachowawcze lub wzmacniające, trzecia natomiast zawiera konkretne lekarstwa. Odnośnie do sposobu postępowania, Miechowita wylicza dziesięć rzeczy, rozpoczynających się na literę f – pięciu z nich należy unikać, a pięć należy stosować podczas zarazy. I tak szkodliwe okazują się: *fatiga, fames, fructus, femina, flatus*, czyli: zmęczenie, głód, owoce, kobieta, wyziewy, natomiast walor leczniczy posiadają: *flebotomia, fuga, focus, fricatio, fluxus*, czyli: puszczanie krwi, ucieczka, pobudzenie ciała, odpływ. Miechowita dokładnie wyjaśnia, dlaczego należy unikać lub stosować powyższe wskazania. Na wzmocnienie przepisuje pewne lekarstwo

<sup>27</sup> Maciej z Miechowa 1457–1523. Lekarz, geograf, historyk, alchemik i dobroczyńca. Wystawa 11.V.–14.VI. 1998, *Collegium Maius*, [oprac. katalogu L. Bularz-Różycka, B. Lewińska], Kraków 1998, s. 23–25.

<sup>28</sup> Maciej z Miechowa, *Contra saevam pestem regimen accuratissimum. Editio trilingua. Latina, Polona, Anglica*, Matthias de Miechów, [tł. z oryg. D. Turkowska, tł. na jęz. ang. T. Bałuk-Ulewiczowa], Kraków, 1995. Ukazało się ono jako wydanie trójjęzyczne: łańskie, polskie i angielskie. Wydawcą była Katedra Historii Medycyny CM UJ.

<sup>29</sup> M. Czerenkiewicz, dz. cyt., s. 456.

ziołowe, zaleca także zażywanie driakwi. Jako kurację na dżumę lekarz zaleca oczywiście puszczanie krwi oraz przeczyszczenia. Należy także wzmocnić organizm pokarmami octowymi i wysuszającymi. Można również stosować wycinanie ropni.

W 1517 roku w krakowskiej oficynie drukarskiej Jana Hallera ukazało się dzieło *Tractatus de duabus Sarmatiis, Asiana et Europiana et de contentis in eis*, czyli *Opis Sarmacji azjatyckiej i europejskiej oraz tego, co się w nich znajduje*<sup>30</sup>. Strona tytułowa pierwszego wydania zawiera tytuł ujęty w ramy o renesansowym charakterze, utworzone z ozdobnych kolumn, wieńca lauowego, rogów obfitości i owoców<sup>31</sup>. W tympanonie sygnet drukarski – monogram Jana Hallera. Jest to najbardziej znane dzieło Miechowity, wielokrotnie wydawane (powtórnie zostało wydrukowane w Augsburgu już w 1518 roku) i tłumaczone na j. niemiecki, holenderski i włoski, a także polski (przekład Andrzeja Glabera z Kobylina, trzy wydania w 1535, 1541, 1545). Praca Miechowity stanowiło wkład w poznanie geografii i etnografii Europy Wschodniej, szczególnie zaś Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, a także ziem tatarskich<sup>32</sup>. Sarmacja europejska to właśnie tereny Litwy i Księstwa Moskiewskiego, a Sarmacja azjatycka to tereny położone między Donem a Morzem Kaspijskim, czyli ziemie Tatarów. Było to dzieło przełomowe, gdyż zmieniło obraz tych obszarów, a oparte było na źródłach pisanych oraz wiadomościach uzyskanych od jeńców i mieszkańców wschodnich rejonów. Podawało m.in. informacje o położeniu, ukształtowaniu, roślinności, klimacie tych terenów. Miechowita zdecydowanie odrzucił utrwalony od starożytności pogląd o istnieniu w tamtym rejonie Gór Hiperborejskich i Ryfejskich, wskazał, że wielkie rzeki Europy biorą swój początek na nizinach. Miechowita po pierwsze uzasadnił europejską, bałkańską etnogenezę Słowian i ich pochodzenia od Jawana, syna Jafeta, a wnuka Noego i bliskości z Hellenami i Eolami (uważano powszechnie, że Słowianie pochodzą od Scytów czy Sarmatów), występując przeciw tym, którzy pisali o azjatyckim pochodzeniu Słowian (jak Flavio Biondo czy Eneaszy Sylwiusz Piccolomini), a po drugie ukazał starożytne pochodzenie Polaków, podkreślając ich autochtonizm na obszarach między Wisłą a Odrą<sup>33</sup>.

<sup>30</sup> Maciej z Miechowa, *Opis Sarmacji Azjatyckiej i Europejskiej (oraz tego co się w nich znajduje)*, z łac. przeł. i koment. opatrzył T. Bieńkowski, wstęp H. Barycz, Wrocław 1972.

<sup>31</sup> *Maciej z Miechowa 1457–1523. Lekarz...*, s. 31.

<sup>32</sup> K. Ożóg, dz. cyt., s. 58.

<sup>33</sup> H. Barycz, *Wstęp [w:] Maciej z Miechowa, Opis Sarmacji Azjatyckiej...*, s. 7–8.

W 1519 roku w krakowskiej oficynie Hieronima Wietora ukazało się pierwsze wydanie najważniejszego i najobszerniejszego dzieła Macieja Miechowity *Chronica Polonorum*<sup>34</sup> – *Kronika Polaków*, czyli pierwsza drukowana praca, przedstawiająca dzieje Polaków i Polski. Jednak, ze względu na niekorzystne przedstawienie niektórych Jagiellonów, nakład został skonfiskowany i poddany cenzurze. Drugie wydanie, również wydrukowane w Krakowie przez H. Wietora, ukazało się w roku 1521<sup>35</sup>. Z przekazów Macieja z Miechowa korzystali wczesnorenesansowi historiografowie: Bernard Wapowski, Jodok Ludwik Decjusz, który nie tylko przejął wiele materiałów od niego, ale i kontynuował jego pracę w dziele dotyczącym króla Zygmunta i czasów mu współczesnych. Kanonik krakowski nie został zapomniany również przez Marcina Bielskiego i Marcina Kromera, którzy powoływali się na prace Macieja z Miechowa. W roku 500-lecia śmierci Miechowity *Chronica Polonorum* została przetłumaczona na j. polski<sup>36</sup>.

W 1522 roku w krakowskiej drukarni Hieronima Wietora ukazało się najobszerniejsze medyczne dzieło Miechowity *Conservatio sanitatis*<sup>37</sup>, czyli *Zachowywanie zdrowia*. Jest to równocześnie ostatnie dzieło wydane za jego życia. Na stronie tytułowej przedstawiono świętych lekarzy: Kosmę i Damiana<sup>38</sup>, a w wierszu poniżej Miechowita został nazwany *tym dobrym z Miechowa, tym sławnym naszym Machaonem*<sup>39</sup>, *jedynym znawcą wskazówek Hipokratesa*. Dzieło zostało napisane dla przyjaciół i towarzyszy. Autor podzielił je na traktaty. Pierwszy poświęcił powietrzu. Traktat drugi mówi o chlebie, piekaczach i niektórych pokarmach, np. rybach, roślinach strączkowych i warzywach. Traktat trzeci przedstawia korzyści z picia wina i piwa. Czwarty traktat Miechowita poświęcił walorom wody; podaje również właściwości różnych wód leczniczych. „Mankamentem *Conservatio sanitatis* jest częste przyznawanie pierwszeństwa nauce Galena i Hipokratesa tam, gdzie rozważania teoretyczne powinny zastąpić posiadana przez Miechowitę wiedza praktyczna wzięta z obserwacji oraz zabiegów medycznych”<sup>40</sup>.

<sup>34</sup> Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Kraków 1519.

<sup>35</sup> Toż, 1521.

<sup>36</sup> Maciej z Miechowa, *Kronika Polaków*; tł. z łac. ks. M.K. Cichoń, Kraków 2023.

<sup>37</sup> Maciej z Miechowa, *Conservatio sanitatis*, Kraków 1522.

<sup>38</sup> M. Czerenkiewicz, *Wydane drukiem...*, art. cyt., s. 459.

<sup>39</sup> Machaon w mitologii greckiej był to jeden z synów Asklepiosa (syna boga Apollina i zmarłej przy jego narodzeniu nimfy Koronis) i Epione, córki Meropsa; uczestniczył w wyprawie Achajów na Troję. Jako ceniony medyk zwolniony był z udziału w walkach; w trakcie wojny wyleczył m.in. Menelaosa i Telefosa; zoperował też i ostatecznie uzdrowił chorego Filokteta. Zgodnie z wersją Iliady w dziesiątym roku oblężenia zginął pod Troją.

<sup>40</sup> M. Czerenkiewicz, dz. cyt., s. 462.

## KRONIKA POLAKÓW MACIEJA Z MIECHOWA

## RYCINY

Przybliżając *Kronikę* warto zatrzymać się przez chwilę na jej szacie graficznej. W centralnym miejscu strony tytułowej wydania z XVI wieku znajduje się postać św. Stanisława, który wskrzesza Piotrowina. Patron Królestwa Polskiego został przedstawiony w ramce, podobnej do nastawy ołtarzowej. Nad wizerunkiem świętego umieszczono tytuł dzieła *Chronica Polonoro[m]*. Powyżej widzimy scenę batalistyczną, przedstawiającą bitwę Polaków z Tatarami, a po obu jej stronach znajdują się herby Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, czyli Orzeł Biały i Pogoń. Obok św. Stanisława znajdują się kolumny, na których stoją postacie w rycerskich zbrojach, trzymające herby: Habsburgów (matka Zygmunta I Starego, Elżbieta Rakuszanka pochodziła z tego rodu) oraz Słupy Giedymina, inaczej zwane Kolumnami (herb Giedyminowiczów, z których pochodził Władysław Jagiełło, dziadek Zygmunta I Starego). Pod nimi umieszczony został na dwóch tablicach łaciński napis – na pierwszej: *Sola sub occiduo virtus manet orbe perennis* („Gdy nadejdzie kres życia, przetrwa cnota, trwalsza od świata”), a na drugiej: *Omnia mortali caetera sorte cadunt* („Wszystko inne zginie, gdyż jest śmiertelne”). Pod postacią św. Stanisława widzimy herb króla Zygmunta I Starego, czyli orła z monogramem „S” na piersi (został on przedstawiony w *Kronice Polaków* jeszcze raz, wpisany w literę „O” – inicjał I rozdziału I księgi), a po jego obu stronach znajdują się herby Wielkiego Mistrza Krzyżackiego oraz Prus Królewskich. Prof. Wojciech Drelicharz zwraca uwagę, że wybór

tych dwóch pruskich herbów, jednego odnoszącego się do terytorium bezpośrednio inkorporowanego do Królestwa Polskiego, drugiego zaś sprowadzonego na mocy pokoju toruńskiego z 1466 r. do faktycznego lenna polskiego, jest znaczący. [...] Wybierając akurat te dwa pruskie herby (Prusy Krzyżackie i Prusy Królewskie) oraz łącząc je z herbami państwowymi (Orzeł Biały i Pogoń) oraz dynastycznymi (Pas Habsburgów i Kolumny), Maciej z Miechowa wyraźnie akcentował znaczenie Prus, więcej, obu części Prus, w Królestwie Polskim<sup>41</sup>.

Prof. Zenon Piech wskazuje na bardzo istotną treść, jaką niesie ten drzeworyt:

Tytułowy drzeworyt wyraża za pomocą języka obrazowej narracji i heraldyki bieżące problemy polskiej obronności i polityki zagranicznej drugiego dziesięciolecia XVI w.: obronę ziem wschodnich przed najazdami tatarskimi oraz ostry

<sup>41</sup> W. Drelicharz, *Maciej z Miechowa, czyli дума z historii Polski* „WPiS. Wiara, Patriotyzm i Sztuka” 2023, nr 7/8, s. 70.

konflikt z zakonem krzyżackim, który w latach 1520–1521 przerodził się w wojnę. Z naszego punktu widzenia ważne jest, że na tytułowej karcie *Kroniki*, która jest dziełem historycznym, dochodzi do głosu nie przeszłość, lecz sprawy bieżące. Potwierdza to po raz kolejny dominację współczesności nad przeszłością<sup>42</sup>.

Poza drzeworytem na stronie tytułowej i ozdobnym inicjałem I księgi, dzieło Miechowity zawiera 39 różnorodnych drzeworytów przedstawiających kolejnych bohaterów *Kroniki Polaków*, począwszy od Lecha i Czecha aż do Aleksandra Jagiellończyka; trzy z nich przedstawiają sceny zbiorowe – jest to dwunastu palatynów, wyścig Leszka po koronę oraz koronacja Bolesława Chrobrego. Każdy rozdział rozpoczyna się od ozdobnego inicjału.

Mamy do czynienia z trzema typami przedstawień władców: stojącymi (pieszymi), półpostaciowymi (do pasa) oraz siedzącymi (majestatowymi). W postawie stojącej przedstawiono sześciu władców: Lecha i Czecha, Kraka, Mieszka I, Wacława II i Władysława Łokietka; przedstawień półpostaciowych, z głową zwróconą w prawo lub w lewo (Władysław Herman jest przedstawiony *en face*) jest najwięcej, bo dwadzieścia trzy; są one osadzone na motywach roślinnych, kwiatowych lub liściastych – niczym fragmenty drzewa genealogicznego. Oznaką władców legendarnych jest korona promienista, natomiast władcy historyczni mają na głowie zamkniętą koronę książęcą lub królewską, a także berło lub miecz. Brak jest indywidualizacji, poza Wandą, Bolesławem Śmiałym, przedstawionym z tasakiem, oraz Popielem, którego atakują myszy. Przedstawieni w majestacie monarchowie to: Kazimierz Wielki, Ludwik Węgierski, Władysław Jagiełło, Władysław Warneńczyk, Kazimierz Jagiellończyk, Jan Olbracht oraz Aleksander Jagiellończyk. Siedzą oni na tronie, są ubrani w zbroje i płaszcze, noszą koronę zamkniętą, towarzyszy im tarcza z orłem; widać zróżnicowanie ze względu na wiek – Warneńczyk, Olbracht i Aleksander są przedstawieni jako młodzi mężczyźni<sup>43</sup>. Tak więc starannie wykonana w drukarni H. Wietora szata graficzna księgi zachęcała do lektury.

#### UKŁAD *KRONIKI POLAKÓW*

Wydaje się więc uzasadnione skrótowe przedstawienie tego, co współczesny odbiorca znajdzie w opublikowanym tłumaczeniu *Kroniki Polaków* oraz zwrócenie uwagi na pewne wątki, które wydają się dość ważne dla właściwego odbioru i lektury tego renesansowego, pionierskiego dzieła:

<sup>42</sup> Z. Piech, *Przeszłość zobrazowana. Święci patroni i władcy* [w:] *Przeszłość w kulturze średniowiecznej Polski*, 2, red. H. Manikowska, Warszawa 2018, s. 110. W artykule tym znajduje się niezwykle interesująca część zatytułowana: *Przeszłość zilustrowana. Drzeworyty w Kronice polskiej Macieja Miechowity*.

<sup>43</sup> Tamże, s. 113–117.

- Właściwy tekst dziejów Polski, spisany przez Miechowitę, poprzedzony jest krótkim wierszem królewskiego sekretarza, Andrzeja Krzyckiego; wiersz ten wskazuje, że autor Kroniki, niebędący historykiem na miarę starożytnych rzymskich dziejopisarzy Salustiusza czy Liwiusza, lecz jedynie lekarzem i astrologiem, opisał dokładnie dzieje narodu, mieszkającego nad Wisłą, a jego prosty język powinien zostać doceniony przez czytelników.
- Kolejnym elementem jest list dedykacyjny do panującego wówczas króla Zygmunta Starego, autorstwa Jodoka Ludwika Decjusza, wydawcy dzieła Miechowity. Zwraca się on do władcy w dłuższym wywodzie, podkreślającym wartość spisywania dziejów i dokonań narodów, aby przeszłość stanowiła naukę dla potomnych. Decjusz podkreśla, że dzieło Macieja Miechowity jest pierwszym przedstawiającym rozwój, ale też czasy kryzysów Królestwa Polskiego. Kończąc swój list, Decjusz dedykuje królowi Zygmunutowi Staremu dzieło Miechowity. Warto podkreślić, że do drugiego wydania *Kroniki Polaków* Decjusz dołączył swoje dzieło historyczne pt. *Contenta*, składające się z trzech ksiąg; pierwszą z nich poświęcił najdawniejszym dziejom Polski, drugą Jagiellonom, a trzecią początkom panowania króla Zygmunta.
- Sam autor, który przedstawił się jako „kanonik krakowski ksiądz Maciej z Miechowa, doktor sztuk wyzwolonych oraz medycyny”<sup>44</sup> również zwrócił się w krótkim liście do Andrzeja Krzyckiego; na samym jego początku Miechowita umieścił istotną deklarację, dotyczącą jego pisarskiego trudu: „Dlatego nikt przy zdrowych zmysłach nie działa na szkodę i nie znieważa swojej ojczyzny ani, niczym brudny dudek, nie brudzi swojego gniazda obelgami, zniewagami i pismami niezgodnymi z prawdą, lecz walczy za nią i to, co w niej jest szlachetnego i sprawiedliwego przekazuje i wyjaśnia cudzoziemcom”<sup>45</sup>. Autor *Kroniki Polaków* w tym erudycyjnym tekście rozprawia się bowiem z fałszywymi poglądami różnych historyków dotyczącymi pochodzenia Polaków.
- Krakowski kanonik nie zapomniał o pierwszych odbiorcach swojego dzieła i do nich również zwrócił się w kilku słowach w osobnym tekście. Wskazał, że ważne jest opisanie dokonań narodu w sposób dostępny dla czytelnika: „Warto zatem zebrać [i] zgromadzić prawdziwe lub prawdopodobne dokonania przodków [z] Królestwa Polskiego oraz zestawić je i zebrać w jednym tomie kronik w celu zachowania [ich] i przekazania potomnym. A ponieważ niewielu aż do tej chwili pozostawiło w ogóle [jedynie] niewiele do czytania na temat dokonań polskiego narodu, częstokroć [nad tym] ubolewałem i skarżyłem się na takie zaniedbanie”<sup>46</sup>.

<sup>44</sup> Maciej z Miechowa, *Kronika Polaków...*, s. 33.

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> Tamże, s. 37.



Posiadamy zatem jasną odpowiedź samego autora, co stało u początków jego pracy, co było motywem przewodnim jego historycznych dociekań – zapoznanie czytelników ze znakomitymi dokonaniem bohaterów poprzedników i niedopuszczenie do ich zapomnienia. Miechowita przyznaje jednocześnie, że autor dzieła historycznego powinien nie tylko dokładnie poznać przeszłość i skrupulatnie zapoznać się ze środowiskiem geograficznym, na jakim rozgrywały się poszczególne etapy rozwoju państwa. Kończąc list, skierowany do czytelników, zachęca potomnych: „Niech oni, o ile są młodszy [i] o tyle bystrzejszy, korzystając z wszelkiej nauki, staranności, cnoty, czasu i wytrwałości w pisaniu dokładniej [je] uzupełnią i, ze względu na cześć i korzyść dla ojczyzny, dzięki otrzymanym zachętom spiszą kronikę lub [nawet] kroniki.”<sup>47</sup> W ten sposób stał się kontynuatorem idei Jana Długosza, który w zakończeniu swojego dzieła zwrócił się do profesorów i studentów uniwersytetu w Krakowie, aby po jego śmierci kontynuowali pisanie dziejów Polski<sup>48</sup>.

- Tekst Kroniki Polaków został poprzedzony właściwym wstępem. Miechowita zaakcentował w nim wagę kształtowania charakteru młodych ludzi dzięki zapoznawaniu ich z bohaterскими czynami przodków. Zaznacza też jednak, że Królestwo Polskie nie posiadało dotąd księgi przedstawiającej jego dzieje, „aby pobudzały i ćwiczyły dusze niezwykle dzielnych młodzieńców, których jest mnóstwo w tym królestwie”<sup>49</sup>. Miechowita sporządził zatem to krótkie opracowanie historyczne, „aby [dzieje państwa] w naszych czasach rozkwitły i rozbłyły [i] aby, dzięki pomocy i opiece naszego chwalebego Patrona świętego Stanisława, ukazały się publicznie”<sup>50</sup>. Autor, nawiązując w tym wstępie do innych narodów słowiańskich, które zostały podbite przez Turcję lub popadły w husytyzm, jest dumny ze swojej ojczyzny, której może służyć, opisując jej losy: „Jedynie sama Polska, dzięki Bożej łaskawości i zasługom oraz opiece świętego Stanisława, nie [została] podporządkowana obcym

<sup>47</sup> Tamże, s. 38.

<sup>48</sup> „W końcu proszę i błagam wszystkich mężów związanych z Kościołem, duchownych i świeckich, a szczególnie czcigodnych i znakomitych mężów doktorów, profesorów, magistrów, studentów i skrybów na każdym wydziale naszej żywicielki, Uniwersytetu Krakowskiego Studium Generalnego, żeby i oni, i to każdy z nich zgodnie ze swym męskim wiekiem, po mej śmierci kontynuowali niniejsze Roczniki i nie pozwolili, ażeby upadły i skończyły się.” – zob. *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*. Ks. 12, 1462–1480, red. K. Baczkowski [i in.], oprac. tekstu łac. D. Turkowska, przekł. na jęz. pol. J. Mrukówna, weryfikacja przekł. i red. J. Wyrozumski, Warszawa, s. 462.

<sup>49</sup> Maciej z Miechowa, *Kronika Polaków...*, s. 38.

<sup>50</sup> Tamże.

[narodom] i błędom, choć często była przez nich niszczone i pustoszone. Trwa chwalebna, od przyjęcia chrześcijaństwa aż do dzisiaj, poddana z pobożnością prawu Bożemu i posłuszna Kościołowi rzymskiemu”<sup>51</sup>. Jak na gorliwego katolika i duchownego przystało, ksiądz Maciej z Miechowa zapewnia, że jeśli Polacy przestrzegać będą Bożych przykazań, Bóg będzie im błogosławił, a jeżeli je porzucą, narażą się na Boży gniew; pozostaje on jednak optymistą: „Wierzę, że Polacy [...] to wszystko spełnią i swoje królestwo, dzięki prawidłowej wierze i uczynom, uczczą i ustrzegą, dzięki obronie najchwalebniejszej Bożej Rodzicielki Maryi i dzięki ochronie naszego Patrona błogosławionego Stanisława, którym na klęczkach powierzam siebie i moje [dzieło]”<sup>52</sup>.

### TRZEŚĆ

Pracę Miechowity można podzielić na dwie zasadnicze części, mimo że nie zostały one wyróżnione w żaden sposób przez autora. Pierwsza, czyli tekst zasadniczo zależny od *Roczników* Długosza, choć zawiera również odniesienia do innych dzieł historycznych, obejmuje okres do 1480 roku<sup>53</sup>, natomiast druga, będąca własną pracą Miechowity, dotyczy lat 1480–1506, czyli okresu po śmierci Długosza, a opiera się na własnych obserwacjach i zapiskach krakowskiego lekarza.

Księga I (zawierająca dziewiętnaście rozdziałów) obejmuje okres od genezy Słowian do śmierci Siemiomysła, ojca Mieszka I. Miechowita rozpoczął swoje dzieło od ukazania słowiańskiego pochodzenia Polaków oraz opisał wyprawę Lecha i Czecha na Morawy oraz na teren Śląska i Wielkopolski. Księga ta przedstawia różne ludy zamieszkujące ówczesny teren współczesnego autorowi Królestwa Polskiego oraz państwa sąsiadujące z Polską, opisuje siedem jej głównych rzek (Dniepr, Bug, Dniestr, Wisła, Warta, Odra, Niemen), trzy głównie miasta (Kraków, Lwów, Wilno), klimat Polski oraz jej bogactwa naturalne. Następnie lakonicznie przybliża panowanie Lecha, a po jego śmierci dwunastu palatynów. Wkrótce na scenę historii wszedł Krak, który pokonał sprytem wawelskiego smoka oraz jego dzieci: Krak, Lech i Wanda. Po tragicznym zakończeniu rodu Kraka kolejnymi władcami byli: Przemysł jako Leszek I, Leszek II, Leszek III, Popiel I (zwany przez Miechowitę Pompiliuszem), Popiel II, Piast, Siemowit, Leszko oraz Siemiomysł. Kronikarz opisał w tej księdze również narodziny Mieszka I oraz pewne wydarzenia dotyczące historii Rusi czy misji świętych

<sup>51</sup> Tamże, s. 39.

<sup>52</sup> Tamże.

<sup>53</sup> A. Dziuba, *Wczesnorenesansowa historiografia polsko-łacińska*, Lublin 2000, s. 52. Praca ta zawiera próbę oceny wartości literackiej m.in. *Kroniki Polaków*.

Cyryla i Metodego. Ostatnie rozdziały tej części swego dzieła Miechowita poświęcił opiniom na temat Wandali i Sarmatów u autorów starożytnych i współczesnych.

Księga II (zawierająca 21 rozdziałów) przybliży dzieje Polski od objęcia władzy przez Mieszka I do opuszczenia kraju przez króla Bolesława Śmiałego po zamordowaniu biskupa Stanisława. Są to więc dzieje pierwszych Piastów. W tej części *Kroniki Polaków* można znaleźć opis rządów Mieszka I, chrztu Polski, utworzenia pierwszych polskich diecezji oraz bóstw, jakie czcili Polacy przed przyjęciem chrześcijaństwa. Zaprezentowane zostały również: zjazd gnieźnieński, wyprawa Bolesława Chrobrego na Ruś oraz jego panowanie i walki, jakie toczył z ościennymi narodami, życie i męczeństwo św. Wojciecha oraz męczeństwo Świętych Pięciu Braci Męczenników, rządy Mieszka II i jego syna Kazimierza I Odnowiciela. Miechowita nakreśla również rządy Bolesława Śmiałego i jego konflikt z krakowskim biskupem Stanisławem, który zakończył się zamordowaniem duchownego. W tej części uczony opisuje również m.in. chrzest i dzieje Rusi.

Księga III (zawierająca 65 rozdziałów) ukazuje historię narodu polskiego od momentu panowania Władysława Hermana aż do objęcia władzy w księstwie kujawskim przez Władysława I Łokietka, czyli do roku 1294. Autor rozpoczyna od opisu wyboru Władysława Hermana na władcę Polski, a następnie przechodzi do cudownych narodzin jego syna, Bolesława Krzywoustego. Kronikarz przybliży liczne walki władców Polaków Władysława oraz Bolesława m.in. z Pomorzanami, Prusami, Czechami czy Zbigniewem. Księga ta zawiera również dzieje poszczególnych książąt i księstw w okresie rozbitcia dzielnicowego; można tu także odnaleźć relację o najazdach Tatarów na Polskę. Miechowita zamieścił w tej części swej pracy opis polskich starań o kanonizację biskupa Stanisława, a także Jadwigi Śląskiej. Ponadto znalazło się też wiele informacji dotyczących Rusi, Prus czy Krzyżaków.

Księga IV (zawierająca 85 rozdziałów) opisuje dzieje Królestwa Polskiego od koronacji Przemysła II, czyli od roku 1295, aż do roku 1506. Jest to księga najobszerniejsza; jej łaćniński oryginał obejmuje 189 stron, czyli tyle, ile zajmują razem księgi I–III (190 stron). Miechowita przedstawił w niej pokrótce rządy Przemysła II i Wacława II, a następnie skupił się na dokonaniach Władysława Łokietka, także w obszarze konfliktu z Krzyżakami. W tej księdze Miechowita opisał rządy i dokonania kolejnych władców: Kazimierza III Wielkiego, Ludwika I Węgierskiego i Jadwigi. Wiele miejsca poświęcił także sprawom litewskim, a następnie rządowi Władysława II Jagiełły, związanym m.in. z walką z Krzyżakami i chrystianizacją Litwy. W tej księdze znajdują się także dzieje późniejszych Jagiellonów: Władysława III Warneńczyka, Kazimierza IV Jagiellończyka, Jana I Olbrachta, Aleksandra I Jagiellończyka. *Kronika Polaków* kończy się śmiercią króla Aleksandra i wyborem jego brata Zygmunta na wielkiego księcia litewskiego 20 października 1506 roku.

Warto podkreślić, że Miechowita nie trzyma się ściśle układu chronologicznego (jak czynił to Długosz), lecz istotne wydarzenia przedstawia w jednym rozdziale obejmującym dłuższy okres (np. żywot św. Wojciecha); zdarzają się miejsca, w których autor przerywa narrację i rozpoczyna opis wydarzeń wcześniejszych w innym państwie czy księstwie. A. Dziuba wskazuje, że opis ten u Miechowity jest dość zwężony, jedynie zdarzenia ważne dla narodu (m.in. chrzest Polski, śmierć św. Wojciecha, konflikt Bolesława Śmiałego z biskupem Stanisławem, bitwa pod Grunwaldem, wyprawa Jana Olbrachta na Wołoszczyznę) opisuje szerzej, przytaczając nawet bezpośrednio wypowiedzi ich uczestników.

Oprócz dziejów Polski w *Kronice Polaków* znaleźć można informacje dotyczące Rusi, Litwy, Niemiec, Czech, Węgier, Krzyżaków i Tatarów. Miechowita przedstawia fakty dotyczące fundacji kościołów, klasztorów i ich uposażenia, podając niezliczoną ilość nazw miejscowości. Dziejopisarz chce najbardziej kompleksowo pokazać dzieje ojczyzny oraz dzielność Polaków, którzy tworzyli swoje królestwo, przekształcając ziemię rolniczym i rzemieślniczym trudem, a jako wojowie czy rycerze walczyli z wrogami o integralność polskich ziem, zawierali sojusze i jednocześnie pomagali w walce zaprzyjaźnionym narodom, nie szczędząc ofiar nie tylko dla ojczyzny, ale również dla Kościoła. Odbiorca kroniki poza całościową wiedzą dotyczącą historii otrzymuje również wiele przykładów wzorców osobowych, które powinny go pociągać i zachęcać do naśladowania, a także takich postaw, których należy zdecydowanie unikać, i choć sam autor czasami powstrzymuje się od wyrażenia opinii, to jednak roztropny czytelnik sam dokona właściwej oceny. W dziele Miechowity odnajdujemy sporo pogłębionych opisów postaci władców czy świętych; te elementy biograficzne uważane są za najlepszą część jego pracy<sup>54</sup>.

#### WĄTKI AUTOBIOGRAFICZNE

W *Kronice Polaków* można znaleźć sporo fragmentów, w których uwidaczniają się rozległe umiejętności i zainteresowania autora. Jako astrolog skrzętnie notuje pojawienie się komet oraz innych zjawisk astronomicznych, jakoby zapowiadających śmierć władców, jako lekarz szczegółowo opisuje choroby, epidemie, zarazy oraz narodziny zniekształconych dzieci i zwierząt, jako uczonego związany z Akademią Krakowską przywołuje jej ustanowienie, wszelkie przywileje i beneficja jej dotyczące; szczególną uwagę poświęcił przedstawieniu świątobliwego życia Jana z Kęt, profesora tejże Akademii, a opis ten stał się podstawą dla późniejszych biografii świętego. Jako mieszkaniec Krakowa przytacza wydarzenia, które były istotne dla mieszczan, m.in. pożary czy pogromy ludności żydowskiej.

<sup>54</sup> S.M. Kuczyński, *Miechowita jako historyk*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”. Seria A, Historia Nauk Społecznych, Z. 7:1965, s. 8.

Bardzo ważnym elementem tej „autobiografii” Miechowity jest wydanie, od którego rozpoczął pracę nad drugą częścią kroniki; śmierć Jana Długosza 29 maja 1480 roku jest pierwszym wydarzeniem, które Miechowita relacjonuje już na podstawie własnych materiałów i obserwacji. Dość dokładnie charakteryzuje dziejopisarza (rozdział LXXII księgi IV):

Miał smukłą sylwetkę, [twarz] szczupłą i pociągłą, nos długi i orli oraz [był], jak sam o sobie pisał, wiekowy i sędziwy, [gdyż miał] sześćdziesiąt pięć lat. Nienaganny moralnie, wspierał się na cnotach; w działaniu [był] bystry, język [miał] wymowny. Między innymi był największym miłośnikiem i czytelnikiem książek historycznych i autorem Kronik [...] Za jego trumną szli i w jego pogrzebie uczestniczyli jego uczniowie: książęta, królewscy synowie, społeczność uniwersytecka, prałaci i lud. [Sam] w nim uczestniczyłem i wszystko to widziałem<sup>55</sup>.

Warto zwrócić zatem uwagę na te fragmenty *Kroniki Polaków*, w których Maciej z Miechowa przemawia w pierwszej osobie (liczby pojedynczej i mnogiej). Można je spotkać rozsiane po całym dziele, np. fakt, że o słowiańskich bóstwach dowiedział się od przodków, a sam widział w dzieciństwie posągi bóstw pogańskich (rozdział II księgi II): „Sam w dzieciństwie widziałem trzy posągi wyżej wymienionych bóstw, częściowo [już] zniszczone, leżące obok krużganka klasztoru Najświętszej Trójcy w Krakowie, [lecz] już dawno zostały [stamtąd] zabrane”<sup>56</sup>, nie odnalazł śladów pobytu Bolesława Śmiałego na pokucie poza granicami Polski (rozdział XX księgi II): „Ja natomiast, gdy przebywałem w tych miejscach, nie potrafiłem znaleźć [w nich] wyraźnego [znaku] jego życia zakonnego ani pokuty”<sup>57</sup>, jako dziecko był świadkiem sprawowania liturgii w języku słowiańskim w kościele Świętego Krzyża w Krakowie (rozdział XLIX księgi IV): „Jednak kiedy byłem dzieckiem, kapłan słowiański odprawiał nadal msze w języku słowiańskim. W końcu, po usunięciu języka słowiańskiego, nastąpiła łacina”<sup>58</sup>. Jako chłopiec, chociaż nie znał astronomii, obserwował w roku 1471 komety (rozdział LXII księgi IV):

[Pojawiły się] dwie komety, przyczyny wspomnianych nieszczęść; jedna jesienią poprzedniego roku, ogromna i czerwona, wchodząca przed światłem jutrzeńki, kierująca ogon ku przodowi i na zachód, była widoczna około miesiąca. Gdy w moim dzieciństwie chodziłem przed świtem z opiekunem do szkoły, dość

<sup>55</sup> Maciej z Miechowa, *Kronika Polaków...*, s. 401.

<sup>56</sup> Tamże.

<sup>57</sup> Tamże, 114.

<sup>58</sup> Tamże, s. 401.

często ją widziałem, chociaż nie znałem jeszcze astronomii. Gdy ją poznałem uznałem, że [jest to] „Mathuca”, czyli „Rycerz” [posiadająca] naturę Marsa; [pojawiła się] pod koniec znaku Panny i przechodziła się przez Wagę<sup>59</sup>.

W roku 1484 sam doświadczył pożaru Krakowa, gdy mieszkał w kamienicy Turzonów (rozdział LXXIV księgi IV):

W dniu Słońca bowiem, 29 czerwca, czyli nocy następującej po [święcie świętych] apostołów Piotra i Pawła, wybuchł ogromny pożar u piekarzy przy bramie Nowej. Spalił i strawił wszystkie budynki obok muru i przy ulicach w *środku*, oprócz rynku, aż do ulicy Szewskiej. Zawaliły się bramy: świętego Mikołaja, świętego Floriana, Sławkowska. Zawalił się kościół świętego Marka [i] jego sklepienia z całym klasztorem, spaliły się wieże miasta na wspomnianym obszarze [oraz] wieża kościoła świętego Szczepana z dzwonami i plebanią [...]. Płonęliśmy również [i] my [sami] w narożnej kamienicy Turzonów przy ulicy świętego Szczepana<sup>60</sup>.

Szczególną wartość ma wypowiedź, opisująca jego planowaną wyprawę 17 czerwca 1501 roku jako lekarza do chorego króla Jana Olbrachta, która jednak nie doszła do skutku, gdyż król wcześniej zakończył życie (rozdział LXXVI księgi IV):

W dniu jego śmierci, po niesporach tejże oktawy Bożego Ciała, wyruszyłem do niego z Krakowa jako lekarz. Obok gospody na Prądniku wóz wjechał w muł i głębokie błoto, [a] chociaż wyciągało [go] osiem koni z podwód, czyli konwojów, [to] pracowało na próżno, [ponieważ] nie można[go] było wcale wydostać. Zaprzęgnięto zatem i przywiązano konie do tylnej części wozu, a my wyszliśmy najpierw na brzeg. Ledwo i z trudem został wyciągnięty tyłem, w stronę Krakowa. Była to zapowiedź nieszczęścia i smutnego powrotu do Krakowa<sup>61</sup>.

Interesujący jest dłuższy fragment, w którym Miechowita opisuje pojawienie się w roku 1493 roku kiły oraz rozprzestrzenianie się tej choroby wenerycznej po Europie (rozdział LXXVII księgi IV): „Ja natomiast, stosując [kurację przepisana] u Galena [...] oraz u Awicenny [...], leczyłem tę niebezpieczną chorobę i, dzięki Bożej łaskawości, dość mi się [to] udawało”.

<sup>59</sup> Tamże, s. 437.

<sup>60</sup> Tamże, s. 470.

<sup>61</sup> Tamże, s. 477.

## TŁUMACZENIE DZIEŁA MIECHOWITY

Inspiracja do podjęcia prac translatorskich nad dziełem Miechowity rodziła się w drugiej połowie roku 2022, podczas spotkań ks. J. Królikowskiego, ks. dra Jerzego Bieleckiego i ks. kan. Franciszka Siarka, proboszcza Parafii Rzymskokatolickiej Grobu Bożego w Miechowie, w których uczestniczyłem. Księża zastanawiali się, jak najlepiej uczcić ks. Macieja z Miechowa w 500-lecie jego śmierci, które wypadało w kolejnym roku. Pierwszą myślą było przełożenie fragmentów *Kroniki* dotyczących bezpośrednio Miechowa – ich jednak jest dość niewiele; później pojawiła się sugestia, aby przetłumaczyć może jedną czy dwie księgi; jednak ks. proboszcz F. Siarek podpowiadał, że nie można działać połowicznie i twierdził, że warto, a nawet należałoby przetłumaczyć całe dzieło. Podjąłem się tej pracy, choć z lękiem. Duchowo wspierali mnie w trudzie przekładu Rodzice, Bracia i zaprzyjaźnieni kapłani.

Zależało mi przede wszystkim na tym żeby prawidłowo odczytać myśl oryginału i przełożyć tekst w sposób ułatwiający odbiór, oddając jednocześnie dość wiernie również język i styl autora. Istniejące dotąd polskie tłumaczenia części *kroniki* niewiele mi mogły pomóc. Tłumaczenie, którego dokonał Stanisław Chwalczewski jeszcze w XVI wieku to staropolski przekład obejmujący tekst Miechowity do 1279 roku<sup>62</sup>. Kolejne przetłumaczone fragmenty *Kroniki Polaków* zostały wydane dopiero w 2015 roku i obejmują one tę część, nad którą Miechowita pracował samodzielnie, czyli lata 1481–1506; jest to tekst zebrany i opracowany przez Jerzego Mroźkiewicza, a tłumaczyli z języka łacińskiego Marek Bonenberg oraz Piotr Baran<sup>63</sup>. Jest to jednak, jak sami zaznaczyli, tłumaczenie „robocze”, posiadające niedopracowane zdania, a czasem nawet błędy rzeczowe. Pomógł mi za to przekład *Roczników czyli Kronik sławnego Królestwa Polskiego* Jana Długosza, do którego wielokrotnie sięgałem, ponieważ dzieło to stanowiło podstawę pracy Miechowity; przekład polski jest wyposażony w znakomite przypisy i komentarze<sup>64</sup>.

Udało mi się odnaleźć i zlokalizować wiele odniesień, na które powołuje się Miechowita, dotyczących literatury starożytnej i średniowiecznej, choć momentami nieco spowalniało to pracę. Chciałem jednak dać w przypisie choć częściowy wgląd w warsztat naukowy naszego Autora. Zachowałem stosowany także różny sposób zapisu dat Miechowity. Konsultacją naukową zajęli się wybitni historycy – K. Ożóg oraz W. Drelicharz.

<sup>62</sup> S. Chwalczewski, *Kronika Polska Stanisława Chwalczewskiego starosty kobryńskiego, dziedzica raskowskiego, pisana 1549 roku*, Warszawa 1929 (*Zbiór pisarzy polskich*, cz. 3–4, t. 9–10).

<sup>63</sup> *Macieja z Miechowa zapiski kronikarskie 1481–1506*, zebrał i oprac. J. Mroźkiewicz, tłum. z j. łacińskiego M. Bonenberg, P. Baran, Kraków 2015.

<sup>64</sup> *Jana Długosza Roczniki...*



Tłumaczenie *Kroniki Polaków* było dla mnie lekcją przekraczania własnych słabości oraz lekcją patriotyzmu. Wciąż, tak jak i inni Polacy, podziwiam Macieja z Miechowa, który pozostawił po sobie wiele dobra inspirowanego chrześcijańskim miłosierdziem, a także dzieł, wynikających z poszukiwania prawdy o historii własnego narodu i dumy z przynależności do niego. Czuję podziw dla ogromu pracy kronikarskiej autora *Kroniki*, który przecież nie był historykiem, a lekarzem i duchownym. Czuję także satysfakcję, że mogłem się przyczynić do tego, że Maciej Miechowita przemówił po pięciuset latach po polsku.

#### BIBLIOGRAFIA

- Henryk Barycz, *Wstęp* [w:] Maciej z Miechowa, *Opis Sarmacji Azjatyckiej i Europejskiej (oraz tego co się w nich znajduje)*, z łac. przeł. i koment. opatrzył Tadeusz Bienkowski, wstęp Henryk Barycz, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich–Wydawnictwo PAN, 1972, s. 7–8
- Joachim Bielski, *Kronika polska Marcina Bielskiego nowo przez Ioach. Bielskiego syna iego wydana*, Kraków, w drukarni Jakuba Siebeneychera, 1597
- Marcin Bielski, *Kronika wszystkiego swyata na ssesc wyekow, monarchie cztery rozdzielona, s Kozmografią nową y z rozmaitemi krolestwy tak poganskimi zydowskyemi yako y krzescianskyemi, s Sybillami y prorocctwy ich, po polsku pisana s figurami [...] od poczatku aż do [...] 1551 [...] myędzy ktorem i też nasza Polska na ostatku zosobna jest wypisana [Kronika wszystkiego świata]*, Kraków, u Unglerowej wdowy, [1551]
- Stanisław Chwalczewski, *Kronika Polska Stanisława Chwalczewskiego starosty kobryńskiego, dziedzica raskowskiego, pisana 1549 roku*, Warszawa, w Drukarni A. Gałęzowskiego, 1929 (*Zbiór pisarzyów polskich*, cz. 3–4, t. 9–10)
- Michał Czerenkiewicz, *Wydane drukiem utwory medyczne Macieja z Miechowa* [w:] *Literatura renesansowa w Polsce i Europie. Studia dedykowane profesorowi Andrzejowi Borowskiemu*, red. Jakub Niedźwiedz, Kraków, Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2016, s. 451–465
- Jana Długosza *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*. Ks. 12, 1462–1480, red. Krzysztof Baczkowski [i in.], oprac. tekstu łac. Danuta Turkowska, przekł. na jęz. pol. Julia Mrukówna, weryfikacja przekł. i red. Jerzy Wyrozumski, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2009
- Wojciech Drelicharz, *Maciej z Miechowa, czyli дума z historii Polski*, „WPiS. Wiara, Patriotyzm i Sztuka” 2023, nr 7/8, s. 68–72
- Agnieszka Dziuba, *Wczesnorenesansowa historiografia polsko-lacińska*, Lublin, Redakcja Wydawnictw KUL, 2000
- Epitafium Macieja z Miechowa*, tł. Michał K. Cichoń [w:] *Maciej z Miechowa (1457–1523). W pięćsetną rocznicę śmierci*, red. Jerzy Bielecki, Miechów–Częstochowa, Instytut Niedziela, 2023, s. 77–78
- Leszek Hajdukiewicz, *Biblioteka Macieja z Miechowa*, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo PAN, 1960, s. 62–64

- Leszek Hajdukiewicz, *Maciej z Miechowa (ok. 1457–1523)* [w:] PSB, T. 19, Wrocław–Warszawa, Zakład Narodowy im. Ossolińskich–Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1974, s. 28–33
- Sylwia Konarska-Zimnicka, *Jatromatematyka w optyce twórczości krakowskich uczonych późnego średniowiecza. Przyczynek do badań* [w:] *Medicina antiqua, mediaevalis et moderna. Historia, filozofia, religia*, red. Sylwia Konarska-Zimnicka, Lucyna Kostuch, Beata Wojciechowska, Kielce, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, 2019, s. 165–181
- Janusz Królikowski, *Wielki miłośnik swej Ojczyzny. Maciej z Miechowa (1457–1523)* [w:] *Maciej z Miechowa, Kronika Polaków*; tł. z łac. ks. Michał K. Cichoń, Kraków, Biały Kruk, 2023, s. 7–24
- Stefan M. Kuczyński, *Miechowita jako historyk*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”. Seria A, *Historia Nauk Społecznych*, Z. 7: 1965, s. 3–45
- Maciej z Miechowa, *Contra saevam pestem regimen accuratissimum. Editio trilingua. Latina, Polona, Anglica*, Matthias de Miechów, [tł. z oryg. Danuta Turkowska; tł. na jęz. ang. Teresa Bałuk-Ulewiczowa], Kraków, KHM CM Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1995
- Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Kraków, druk. H. Wietora, 1519
- Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Kraków, druk. H. Wietora, 1521
- Maciej z Miechowa, *Conservatio sanitatis*, Kraków, druk. H. Wietora, 1522
- Maciej z Miechowa 1457–1523. *Lekarz, geograf, historyk, alchemik i dobroczyńca. Wystawa 11.V.–14.VI. 1998*, Collegium Maius, [oprac. katalogu Ludmiła Bularz-Różycka, Barbara Lewińska], Kraków, Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1998
- Maciej z Miechowa, *Kronika Polaków*; tł. z łac. ks. Michał K. Cichoń, Kraków, Biały Kruk, 2023
- Maciej z Miechowa, *Opis Sarmacji Azjatyckiej i Europejskiej (oraz tego co się w nich znajduje)*, z łac. przeł. i koment. opatrzyl Tadeusz Bieńkowski, wstęp Henryk Barycz, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich–Wydawnictwo PAN, 1972
- Maciej z Miechowa 1457–1523. *Historyk, geograf, lekarz, organizator nauki*, red. Henryk Barycz, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo PAN, 1960
- Macieja z Miechowa *zapiski kronikarskie 1481–1506*, zebrał i oprac. Jerzy Mroźkiewicz, tłum. z j. łac. Marek Bonenberg, Piotr Baran, Kraków, Wydawnictwo Czuwajmy, 2015
- Samuel Nakielski, *Miechovia, sive Promptuarium antiquitatum Monasterii Miechoviensis* [...], Kraków, druk. Franciszka Cezarego, [1634–1646]
- Zbigniew Nowak, [Setnik pisarzy polskich albo pochwały i żywoty stu najznakomitszych pisarzy polskich, Szymon Starowolski – recenzja], „Pamiętnik Literacki”, 1971, nr 2, s. 276–281
- Krzysztof Ożóg, *Piórem walczył o Polaków. Skutecznie. Chylmy czoła przed Miechowitą*, „WPiS. Wiara, Patriotyzm i Sztuka” 2023, nr 10, s. 54–58
- Zenon Piech, *Przeszłość zobrazowana. Święci patroni i władcy* [w:] *Przeszłość w kulturze średniowiecznej Polski*, 2, red. Halina Manikowska, Warszawa, Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk–Wydawnictwo Neriton, 2018, s. 59–119

Krzysztof Pilarczyk, *Maciej z Miechowa – wybitny humanista epoki renesansu* [w:] *Maciej z Miechowa (1457–1523). W pięćsetną rocznicę śmierci*, red. Jerzy Bielecki, Miechów–Częstochowa, Instytut Niedziela, 2023, s. 18–19

Szymon Starowolski, *Setnik pisarzy polskich albo Pochwały i żywoty stu najznakomitszych pisarzy polskich*, tłum. Jerzy Starnawski, Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1970

Krzysztof Stopka, *Maciej z Miechowa. Życie polskiego uczonego w czasach jagiellońskich* [w:] *Maciej z Miechowa*, red. Magdalena Trojanowska, Oskar Ostafin, Zdzisław Gajda, Kraków, Krakowskie Towarzystwo Miłośników Historii Medycyny, 2023, s. 9–29

Władysław Szumowski, *Maciej z Miechowa zwany Miechowitą. Znakomity lekarz i uczoney krakowski 1457–1523* [w:] *tenże, O eunuchach i kastracji w różnych krajach i czasach oraz kilka drobnych artykułów*, Kraków, Gebethner i Wolff, 1946, 97–113

Danuta Gajewska

Biblioteka Główna Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0003-3403-7023>

ZESPÓŁ TAŃCA LUDOWEGO „SEMAFOR” PRZY DOMU KULTURY  
KOLEJARZA W KRAKOWIE  
ELMIRA I HENRYK SIWCZYKOWIE NA TLE AMATORSKIEGO RUCHU  
ARTYSTYCZNEGO LAT 70.–90. XX WIEKU W MAŁOPOLSCE

STRESZCZENIE

Tekst przedstawia ZTL „Semafor”, który działał przy Domu Kultury Kolejarza w Krakowie, w latach 1972–1992. Zespół prezentował folklor polski na koncertach w Polsce i za granicą. Zakończył działalność, kiedy instytucja, która go finansowała – Południowa Dyrekcja Okręgowych Kolei Państwowych – przestała istnieć. Artykuł opisuje historię zespołu i prezentuje dwa biogramy, założycieli i opiekunów artystycznych oraz przypomina, że amatorski ruch artystyczny był kiedyś wpisany w „czas wolny” młodzieży. Autorka była członkiem ZTL „Semafor” w latach 1983–1989. Opis powstał dzięki pomocy merytorycznej Elmiry Jabczanik-Siwczyk.

SŁOWA KLUCZOWE: AMATORSKI RUCH ARTYSTYCZNY, DOM KULTURY KOLEJARZA W KRAKOWIE, ELMIRA JABCZANIK-SIWCZYK, HENRYK SIWCZYK, ZESPÓŁ TAŃCA LUDOWEGO „SEMAFOR” W KRAKOWIE

SUMMARY

THE FOLK DANCE ENSEMBLE „SEMAFOR” AT THE RAILWAYMAN’S HOUSE OF  
CULTURE IN CRACOW  
ELMIRA AND HENRYK SIWCZYK AGAINST THE BACKGROUND OF THE AMATEUR ARTISTIC  
MOVEMENT IN THE 1970s TO 1990s IN LESSER POLAND

The article presents the folk dance ensemble „Semafor” that operated at the Railwayman’s House of Culture in Cracow between 1972 and 1992. The ensemble presented Polish folklore at concerts in Poland and abroad. It ended its activities when the institution that financed it – the Southern Directorate of Regional State Railways – ceased to exist. The article describes the ensemble’s history and presents

two biographies of its founders and artistic supervisors. It reminds us that the amateur artistic movement was once part of young people's free time. The author was the „Semafor” member from 1983 to 1989. The description was created with the help of Elmira Jabczanik-Siwczyk.

KEY WORDS: AMATEUR ARTISTIC MOVEMENT, FOLK DANCE ENSEMBLE „SEMAFOR” IN CRACOW, ELMIRA JABCZANIK-SIW CZYK, RAILWAYMAN'S HOUSE OF CULTURE IN CRACOW, HENRYK SIWCZYK

Bodźcami do napisania tego artykułu były: po pierwsze niezgoda na to, żeby pamięć o niezłym krakowskim zespole folklorystycznym, funkcjonującym dwadzieścia lat w artystycznej sferze miasta, przepadła. Ponadto – przyczynienie się do wypełnienia wyrwy w czasie, dotyczącej opisanie nieodległej historii (nie tylko Krakowa) i osób, które ją tworzyły<sup>1</sup>. Pokolenie, którego dojrzałość przypadała na lata 70.–90. XX wieku, właśnie odchodzi, wraz z nim niepowszechnie już dzisiaj życiorysy, na czele z informacją „urodzony w ZSRR”. Powszechnie jest przekonanie, że czego nie ma w Internecie, tego nie było lub było mało istotne. Internet jest miejscem, gdzie najłatwiej sięga się po informację, nie należy zapominać, że zawiera wyłącznie to, co tam wpisano. Pomimo to traktowany jest jako narzędzie weryfikacji ważności

---

<sup>1</sup> Hasła: „Stowarzyszenie Folklorystyczne Teatr Regionalny”, „Federacja Stowarzyszeń i Klubów Tanecznych w Polsce”, „Dom Kultury Kolejarza” w Internecie nie występują lub wyjaśnione są jednym zdaniem. „Scena Ludowa” to „Teatr Ludowy”, a „KRAM” to stragan lub nazwy własne. Próżno szukać także bohaterów tego artykułu, jak również pozostałych twórców sukcesów „Semafora”: Adama Zawiślaka, Ludwika Wiśniowskiego, Mariana Sułkowskiego, Elżbiety Baran-Jezutek, Barbary Marii Dukały. Nie pomagają także ówczesne gazety, opisy wydarzeń zawierają nazwiska, funkcje i przemowy uczestników (dostojników i delegacji partyjnych), natomiast dziennikarze nie zadali sobie trudu (lub nie było społecznej potrzeby indywidualizowania twórców i odtwórców), żeby nazywać występujące w tzw. „części artystycznej” zespoły, np.: M. Koźmin, *Dzień Kolejarza centralne obchody w Krakowie*, „Gazeta Krakowska” 1987, nr 212, s. 6 napisał: „[...] w godzinach popołudniowych na peronie I krakowskiego Dworca Głównego PKP odbyła się prezentacja najlepszych zespołów artystycznych PDOKP [Południowa Dyrekcja Okręgowych Kolei Państwowych]”; wzmianka o XII Konfrontacjach Ruchu Artystycznego Młodych pt. *Zamknęliśmy KRAM '85*, „Gazeta Krakowska” 1985, nr 163, s. 2 podaje: „Finałowym jego akcentem był koncert najlepszych artystów uczestniczących w KRAM '85 w sobotę późnym wieczorem”. Przykładem lekceważenia artystów jest podanie nazwy jednego występującego zespołu, a pominięcie drugiego: (M. Koźmin, dz. cyt.): „Występ artystyczny zespołu regionalnego „Sądectanie” był ostatnim punktem programu wczorajszej uroczystości”. Owszem, ale przedostatnim punktem uroczystości w Teatrze im. J. Słowackiego był występ ZTL „Semafor”.



Dom Kultury Kolejarza, 06.09.1975 r. Fot. J. Jauernig

opisanego lub nieważności nieopisanego<sup>2</sup>. Internet pojawił się w Polsce razem z przewrotem politycznym. Kto wtedy kończył karierę zawodową, został odczepiony od lokomotywy wydarzeń i przesunięty na bocznice w zaplombowanym wagonie ze stemplem: „Komunizm. Słusznie miniona epoka. Szkoda do niej wracać”. W ferworze porządków po systemie, posprzą-tano tak skutecznie, że gdyby nie zachowane w Bibliotece Jagiellońskiej rocz-niki dwutygodnika „Kolejarz” i tygodnika „Sygnały”<sup>3</sup>, autorka nie byłaby w stanie udowodnić słowem pisany, że Zespół Tańca Ludowego „Semafor”

<sup>2</sup> Przytaczam niektóre argumenty redaktorów Wikipedii, z dyskusji nad usunięciem hasła ZTL „Semafor” w dniach 19–22 XII 2023 r.: „Tu się liczy rozpoznawalność. Jako były krakowski kolejarz słyszę o zespole po raz pierwszy w życiu – więc nie bardzo potwierdzam postrzegalność. Śladów w Internecie nie widzę”. Le5zek;

„Potrzebne jest wykazanie, że był to zespół należący do ścisłej czołówki zespołów w Polsce. Zazwyczaj takie zespoły mają po kilka I/II miejsc na ważniejszych festiwalach (nie kolejarskich czy krakowskich)”. Ciacho5;

„No niestety, nic w Google Scholar nie widać. Mamy zauważenie na poziomie bardzo niszowego czasopisma”. Prokonsul Piotrus.

<sup>3</sup> „Kolejarz. Dwutygodnik Południowego Okręgu Kolei Państwowych” zachowany (niekompletny) wyłącznie w BJ i BN; „Sygnały. Tygodnik Kolejarza Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych PRL” według katalogów BN i NUKAT dostępny jest, poza Warszawą i Krakowem, jeszcze w Gdańsku, Lublinie, Toruniu i Białymstoku. Oba czasopisma nie są zdigitalizowane.



*Dom Kultury Kolejarza, 26.04.1991 r. Fot. J. Jauernig*

przy Domu Kultury Kolejarza w Krakowie w ogóle istniał. Pamiątki po zespole: kroniki, księgi pamiątkowe, dyplomy, medale, nie zachowały się<sup>4</sup>.

Zespół, który ozdabiał wycofane po 1989 roku święta: majowe, lipcowe; ubarwiał upolitycznione: wyzwolenie Krakowa, dni: kobiet, kombatanta, kolejarza, stał się (wtedy jeszcze tak trafnie nienazywanym) niechcianym dziedzictwem. Tak więc celem tego artykułu jest dołożenie brakującego puzzla o nazwie „Semafor” do obrazu Krakowa II połowy XX wieku i upamiętnienie osób, które swój wysiłek i talent poświęciły kulturze Małopolski, z elementami ich niezwykle oryginalnych życiorysów (w artykule jedynie zasygnalizowanych).

Zespół Tańca Ludowego „Semafor” to dobry przykład dziedzictwa niematerialnego, prawdziwie ulotnego. Zostały po nim: zdjęcia w prywatnych kolekcjach, marna kopia filmu z koncertu, z początków ery wideo, kilka nagrań w Radiu Kraków<sup>5</sup> i wspomnienia około osiemdziesięciu byłych

<sup>4</sup> „Archiwum Narodowe w Krakowie uprzejmie zawiadamia, że w niekompletnie zachowanych zespołach archiwalnych 29/741 Południowa Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie, 29/701 Prezydium Rady Narodowej Miasta Krakowa, 29/1431 Urząd Miasta Krakowa, nie odnaleziono żadnych dokumentów związanych z działalnością Zespołu „Semafor” oraz Domu Kultury Kolejarza (d. Dom Kolejowców Polskich) przy ul. św. Filipa 6 w Krakowie. Znak sprawy: O III.6342.2439.2023” – z maila do autorki z dnia 08.01.2024.

<sup>5</sup> Archiwum Radia Kraków, sygn. nagrań: TS4169 oprac. H. Siwczyk, *Suita krakowska*; TS5675.1.1-7 oprac. H. Siwczyk, *Suita łowicka*; TS5675.2.1-7 oprac. H. Siwczyk, *II Suita Krakowska*.



członków zespołu. Przed badaczami amatorskiego ruchu artystycznego opisywanego okresu stoi trudne zadanie, ponieważ współcześni nie poświęcili temu tematowi należytej uwagi (nie mieli także technicznych możliwości utrwalania i rozpowszechniania informacji), a z każdym rokiem coraz łatwiej o całkowite zapomnienie. Nie tylko „Semafora”.

Trzeba zacząć od początku. W 1973 roku Klub Robotniczy Związku Zawodowego Pracowników Kolei, potocznie zwany Klubem Kolejarza, przemianowano na Dom Kultury Kolejarza<sup>6</sup>, jednak oprócz działającej w nim Orkiestry Dętej, prowadzonej przez Mieczysława Poprawę, nie istniały przy Filipa 6 żadne inne formacje. Powstanie ZTL „Semafor” było jak zielone światło dla kolejarskiego amatorskiego ruchu artystycznego w Krakowie: Scena Operowa, Zespół Gitarowy, Zespół Tańca Nowoczesnego „Trakt”, Teatr „Stygmaty”, Klub Modelarza, Klub Kolekcjonera. DKK tętnił życiem<sup>7</sup>, a „Semafor”, który założyli Elmira i Henryk Siwczukowie, był jego najliczniejszą grupą. Ówczesni dyrektorzy PDOKP [Południowa Dyrekcja Okręgowych Kolei Państwowych], Edward Perykasza i Mikołaj Koptiew, stworzyli bardzo dobre warunki do powstania i rozwoju zespołu.



Koncert w Teatrze im. J. Słowackiego, 10.09.1987 r. Archiwum autorki

<sup>6</sup> R. Jarocka-Nowak, *W ośrodku kolejarskiej kultury*, „Kolejarz”, 1978, nr 11 (3 VI), s. 6.

<sup>7</sup> Najnowsza dwutomowa *Encyklopedia Krakowa*, Kraków 2023, pod hasłem: *Dom Kolejowców Polskich*, s. 271, zawiera skąpe informacje na temat działalności kulturalnej DKK: „[...] pod koniec lat 50. salę widowiskowo-balową zaadoptowano na scenę kameralną Teatru im. J. Słowackiego, która działała 1957–1967/1968; później odbywały się tu występy Teatru Kolejarza; zob. Dom Kultury Kolejarza”. „Później” to znaczy po roku 1986, kiedy zlikwidowano siedzibę Teatru Kolejarza przy ul. Bocheńskiej 7. Nie dodano, że były to występy sporadyczne. Spadkobiercą idei Teatru Kolejarza (i kostiumów) jest Grupa Teatralna Adalex. Wymienione w artykule zespoły, działające przy DKK, w nocie encyklopedycznej zostały pominięte.



*Przed koncertem, portret autorki, 1986 r.  
Archiwum autorki*

Nie żałowano pieniędzy na stroje, dresy, koszulki, baletki, obozy treningowe i instrumenty. „Semafor” miał piękne stroje, w których prezentował folklor krakowski, rzeszowski, łowicki i lubelski. W tamtych latach odbywało się wiele branżowych festynów i imprez plenerowych, kultura ludowa była promowana, a zespoły prezentujące rodzimy folklor spełniały funkcje ludyczne. Zespół występował w samym Krakowie, jak i w Małopolsce,

a nawet w całej Polsce. Od początku, dzięki współpracy z Federacją Stowarzyszeń i Klubów Tanecznych w Polsce i wysokiemu poziomowi artystycznemu, wyjeżdżał na tournée do „bratnich krajów”: Czechosłowacji, NRD i na Węgry<sup>8</sup>. Z Zespołem współpracował Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej Miasta Krakowa, który umożliwił mu koncerty w przestrzeni miejskiej, przy okazji cyklicznych atrakcji, jak Dni Krakowa, czy Wianki.

#### ZTL „SEMAFOR” W ZAPISACH DZIENNIKARZY, KTÓRZY ZNALI I PODZIWIALI ZESPÓŁ

Adam Ziemianin:

Zespół Tańca Ludowego „Semafor” w siedemdziesiątych i osiemdziesiątych latach ubiegłego wieku był kolorową wizytówką kultury i rozrywki kolejarzy krakowskich. Miał swą siedzibę w Domu Kultury Kolejarza przy ulicy św. Filipa<sup>9</sup>, gdzie mieściła się też Redakcja dwutygodnika „Kolejarz”, w której wtedy pracowałem. „Semafor” był swoistą paletą barw i młodych talentów. Pełen żywiołu i radości wnosił – jak pamiętam – swym tańcem i sposobem bycia wiele pasji w szare czasy tamtych lat. Repertuar tego zespołu był bogaty i zróżnicowany, i uświetniał wiele ważnych imprez. Działalność Zespołu Tańca Ludowego „Semafor” do dzisiaj świadczy o dużej kulturze braci kolejarzkiej i warto ją przypominać w dzisiejszych czasach<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> Więcej informacji na temat historii i osiągnięć zespołu na stronie Kolejowego Towarzystwa Kultury: *Zespół Tańca Ludowego Semafor 1972–1991*, oprac. D. Gajewska. Pozyskano z <http://ktdkk.pl/index.php/pl/z-kart-historii-dkk/historia-semafora> (dostęp 20.03.2024).

<sup>9</sup> W tamtych latach ulica nosiła imię Filipa.

<sup>10</sup> A. Ziemianin, mail do autorki z dnia 15 listopada 2023 r.



*Scena pod Ratuszem na Rynku Głównym w Krakowie, 18.06.1982 r.  
Archiwum Izabeli i Roberta Wojcieszków*

Romualda Jarocka-Nowak:

Nie samo tylko środowisko kolejarza zna zespół tańca ludowego „Semafor”. Znają go również mieszkańcy Krakowa, niebędący kolejarzami, i wielu innych miast polskich, znają uczestnicy koncertów w Czechosłowacji, NRD, na Węgrzech. Należy do niego ponad 50 osób. Są to ludzie młodzi, utalentowani, pracowici, odznaczający się dużą dyscypliną wewnętrzną. Będąc zespołem amatorskim, pracują jak zespół artystów zawodowych. Ćwiczą po 8 godzin tygodniowo. Dają mnóstwo koncertów, uświetniają swym dorobkiem wszystkie bardziej uroczyste imprezy kolejowe<sup>11</sup>.

„Semafor” wypłynął na szerokie wody w czasie Centralnych Dożynek – Poznań ’74. Zaprezentował wówczas tańce wielkopolskie (Podkoziółki, Wiwat), taniec żniwny, tańce młodzieżowe, oberka i finał mazura ze *Straszego Dworu* Stanisława Moniuszki, podbijając serca widzów. Dlatego też niebawem otrzymał zaproszenie do wzięcia udziału w galowym koncercie Ogólnopolskiego Zlotu Kolejowej Służby Zdrowia oraz na wyjazd do NRD<sup>12</sup>.

<sup>11</sup> R. Jarocka-Nowak, *W ośrodku kolejarskiej kultury*, „Kolejarz” 1978, nr 11, s. 6.

<sup>12</sup> R. Jarocka-Nowak, *Roztańczony „Semafor”*, „Kolejarz” 1977, nr 3, s. 4.



ludowego, który jest członkiem Krakowskiego Ośrodka Tanecznego. Płyną stąd obopólne korzyści. W 1976 roku w Miskolcu (Węgry), „Semafor” rozpoczął polonezem międzynarodowy turniej taneczny. Brał również dwukrotnie udział w międzynarodowej imprezie „Polonez '76” i [„Polonez”] '78 organizowanej przez FS i KT w Polsce<sup>14</sup>.

Adam Domański:

Gdy na rynku starego Sarajewa w pięknej zabytkowej scenerii, po gorącym dniu pod rozgwieżdżonym niebem rozbrzmiały dla tysięcznej międzynarodowej publiczności polskie melodie, a dziewczęta i chłopcy zatańczyli krakowiaka i oberka – owacjom nie było końca. Gdy solista Darek Palonek zaśpiewał piosenkę o Bembaszy, legendarnej górze spod Sarajewa, na której według starego obyczaju młodzi przed ślubem w darze niosą jagnię – śpiewał z Darkiem cały rynek i rozentuzjasmowana widownia nie chciała go puścić ze sceny. [...] Zespołem, który tak bardzo przypadł do gustu gospodarzom i rzeszom turystów zagranicznych był krakowski Zespół Tańca Ludowego „Semafor”, działający w Domu Kultury Kolejarza<sup>15</sup>.

„Semafor” dotrwał do roku 1992. Po rozwiązaniu PDOKP, nowe władze przekształconego resortu nie były zainteresowane finansowaniem zespołu (opłacaniem instruktorów, kapeli, konserwacji kostiumów). Wprowadzono opłaty za wynajem sal. Ponieważ ustalono nowe święta państwowe i obchodzono inne rocznice, nie było okazji i powodów do występów. Nie było zapotrzebowania na folklor ani instytucji, która zajęłaby się logistyką funkcjonowania dużego zespołu. Nie było osób, które dążyłyby do kontynuowania działalności „Semafora”. Taniec ludowy zamieniono na atrakcyjne wówczas formy, kursy tańca towarzyskiego, a Kolejowe Towarzystwo Kultury, jako stowarzyszenie, zarządzało placówką Dom Kultury Kolejarza.

Uzupełnieniem historii Zespołu „Semafor” niech będą życiorysy jego twórców. Elmira Jabczanik-Siwczyk przez cały czas istnienia zespołu była jego jedynym choreografem i kierownikiem artystycznym, a Henryk Siwczyk opracował prawie wszystkie partytury, które w niezmienionej formie były stałą oprawą muzyczną prezentowanego repertuaru.

---

<sup>14</sup> A. Ziemianin, „Semafor” tańczy i śpiewa, „Kolejarz” 1979, nr 9 s. 4; „Byliśmy jedynym zespołem folklorystycznym w ramach Federacji. Chodziło o to, żeby polskie pary taneczne, na zagranicznych turniejach tańca towarzyskiego potrafiły zaprezentować elementy polskich tańców narodowych.”; wywiad z Elmirą Jabczanik-Siwczyk, 9.06.2023 r.

<sup>15</sup> A. Domański, „Semafor” w Sarajewie, „Dziennik Polski” 1988, nr 268, s. 3. Pozyskano z [http://mbc.malopolska.pl/Content/90020/dp\\_1988\\_268.pdf](http://mbc.malopolska.pl/Content/90020/dp_1988_268.pdf) (dostęp 02.11.2023).

ELMIRA JABCZANIK-SIWczyk, CHOREOGRAF I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY ZTL „SEMAFOR” O SOBIE<sup>16</sup>

Urodziłam się w 1940 roku w Melitopolu, w południowo-wschodniej Ukrainie, w obwodzie zaporoskim nad rzeką Mleczną, tam, gdzie dzisiaj toczy się wojna, w dniu Aniołów Stróżów<sup>17</sup>. Ojciec mój Piotr Jabczanik był Polakiem urodzonym w Węglówce (woj. podkarpackie), zbiegłym z Krakowa po strajkach w „Sempericie”. Matka moja Antonina z domu Koroluk, pochodziła z Płoskirowa, była Ukrainką. Pod koniec października 1945 roku przyjechaliśmy do Wrocławia, zamieszkaliśmy na Biskupinie. Wrocław był zniszczony: ruiny, błakające się psy, plaga szczurów i brak komunikacji. Ojciec został dyrektorem cegielni na Stabłowicach. Zaproponowano mu użytkowanie pięknej poniemieckiej willi. Ale mama powiedziała: „Nigdy w życiu, wiem co to znaczy być wywłaszczoną i wyrzuconą z własnego domu”. Moja edukacja w szkole podstawowej skończyła się po dwóch tygodniach. Nie mówiłam i nie czytałam po polsku. Tatuś z dyrektorem szkoły zdecydowali, że będę się uczyć w domu. W pobliskiej willi mieściło się ognisko muzyczne. Zapisano mnie na lekcje pianina do klasy Ireny Spiechowicz. Zajęcia z rytmiki były prowadzone eksperymentalnie z elementami baletu, prowadziła je pani Wera, zawsze w długiej sukni. Po obejrzeniu *Jeziora Łabędziego* w wykonaniu artystów z ZSSR w Hali Ludowej we Wrocławiu, rodzice zmuszeni byli zaprowadzić mnie za kulisy, ponieważ nie wierzyłam, że wykonawcami są prawdziwi ludzie. Byłam oczarowana. Tak zrodziła się moja pasja do baletu. W roku 1952 przyjechaliśmy do Krakowa, a dokładnie do pierwszego socjalistycznego miasta wybudowanego na surowym korzeniu, Nowej Huty. Ojciec został powołany na kierownika Wydziału Mechanicznego W-14 HiL [Huty im. Lenina]. Osiedle Krakowiaków, gdzie zamieszkaliśmy, było w budowie: wykopy, rowy i fundamenty pod nowe bloki. Do klatki w bloku wchodziło się po kładce. Bałagan, brak chodników, błoto i nieodłączne gumowce, obuwie dla dzieci „na wagę złota”, bez niego, jak spadł deszcz, trudno było wyjść z domu. Zapisano mnie do ogniska muzycznego, które mieściło się w kotłowni na os. Centrum B. Moim nauczycielem był Józef Wypasek. W tych latach, w Krakowie, nie było szkoły baletowej. Funkcjonowało Społeczne Ognisko Baletowe przy ul. Reja 23. Z Huty do Krakowa dojazd był trudny. Trasę: Rondo Mogiłskie–Kombinat pokonywało się wojskowymi ciężarówkami, w których zamontowane były deski, jako ławki do

---

<sup>16</sup> Życiorysy Elmiry Jabczanik-Siwczyk oraz jej męża Henryka Siwczyka są bardzo osobistym zapisem wspomnień E. Jabczanik-Siwczyk. Zostały przytoczone w niewielkich fragmentach. Pełne teksty w posiadaniu autorki.

<sup>17</sup> Tj. 2 października.





*Koncert w Teatrze Groteska, 7.04.1979 r. Fot. A. Kądziołka*

siedzenia<sup>18</sup>. W roku 1953 decyzją ministra Kultury i Sztuki powstał Zespół Pieśni i Tańca zakładowego DK HiL<sup>19</sup> na os. Górali 4. W roku 1955 zgłosiłam się na przesłuchanie i zostałam przyjęta. Lekcje baletu, z klasyką przy dźwięku i na środku sali z lustrami, w terminologii francuskiej prowadził Henryk Duda, chór ćwiczył Józef Bok, dyrygentem orkiestry był Zbigniew Toffel, (z którymi po latach dane mi było współpracować), akompaniатorem był Marian Korzonek. W tych latach duży nacisk kładziony był na rozwój kultury społecznej, likwidowano analfabetyzm. W Nowej Hucie powstał Teatr Ludowy. W Pałacu pod Baranami prof. Janina Strzembosz prowadziła kursy dla instruktorów i choreografów pod patronatem Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie. Jestem wychowanką Pani Profesor, cudownego pedagoga tańca, choreografa, nauczyciela wielkiej wiedzy, doświadczenia i charyzmy.

W latach 1960–1962 byłam zatrudniona jako tancerka, solistka Estradowego Zespołu Wojska Polskiego Okręgu Warszawskiego „Desant”, którego kierownikiem był ppłk. Leopold Kozłowski, a Franciszek Zieliński prowadził emisję głosu, ponieważ w zespole estradowym balet także śpiewał. Moimi kolegami byli: Joanna Rawik, Bronisława Baranowska, Adam Zwierz.

<sup>18</sup> Linia tramwajowa łącząca Kraków z Kombinatem HiL została otwarta 7 listopada 1952 roku; A. Maciejowski, *60 lat temu tramwaj połączył Nową Hutę z centrum Krakowa*, „Dziennik Polski” 2012 (3 XI). Pozyskano z <https://dziennikpolski24.pl/60-lat-temu-tramwaj-polaczył-nowa-hute-z-centrum-krakowa/ar/c3-3193548> (dostęp 21.01.2024).

<sup>19</sup> Zespół Pieśni i Tańca „Nowa Huta”.



## DROGA ZAWODOWA

- 1958–1960 Klub Robotniczy (ul. Kocmyrzowska 4 – os. Teatralne 4a, kierownik Roman Rapala, akompaniorka Lucyna Rotter), instruktor zajęć tanecznych z dziećmi;
- 1962–1972 DK HiL, instruktor tańca grup dziecięcych, młodzieżowych, choreograf Zespołu Pieśni i Tańca HiL;
- 1962–1964 DK Zakładów Azotowych w Oświęcimiu, instruktor tańca zespołu młodzieżowego;
- 1966–1968 Regionalny Zespół na Górnym Przedmieściu w Myślenicach (dyrektor DK Jan Koczwarra, opiekun zespołu Stanisława Piętka), choreograf;
- 1966–1970 Klub Sportowy Hutnik, sekcja łyżwiarstwa figurowego, choreograf układów tanecznych;
- 1972–1975 Zespół Pieśni i Tańca „Lajkonik” przy DK Spółdzielczości Pracy w Krakowie (dyrektor Józef Wcisło), choreograf;
- 1972–1992 Zespół Tańca Ludowego „Semafor” przy DKK w Krakowie, choreograf, kierownik artystyczny.

## DYPLOMY I ZAŚWIADCZENIA

Zaświadczenie nr 2047 z 25 IX 1968 r., wydane w Warszawie, nabycie uprawnień do pełnienia funkcji instruktora amatorskiego zespołu artystycznego w zakresie specjalizacji taniec, jako instruktor kategorii drugiej. Podpisy (nieczytelne) Głównej Komisji Weryfikacyjnej Instruktorów Amatorskich Zespołów Artystycznych.

Zaświadczenie nr 59 z 15 XII 1968 r., wydane w Krakowie, ukończenia kursu kwalifikacyjnego II stopnia o kierunku tanecznym organizowanym przez MKiS Centralną Poradnię Amatorskiego Ruchu Artystycznego z wynikiem ogólnym bardzo dobrym. Przewodniczący Państwowej Komisji Egzaminacyjnej Janina Strzembosz.



*Dzień Kolejarza 1983 r. Elmira Jabczanik-Siwczyk odbiera gratulacje, w stroju krakowskim Ewa Folga.  
Fot. A. Kądziołka*

Zaświadczenie nr 78 Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa Wydział Kultury, z 13 XII 1971 r., o posiadaniu uprawnień do pracy w amatorskim ruchu artystycznym w charakterze instruktora choreografa oraz do wynagrodzenia wg stawki kategorii pierwszej. Zastępca Kierownika Wydziału Kultury mgr Franciszek Dębski.

Dyplom nr 28 z 15 XII 1971 r., wydane w Warszawie, o ukończeniu 4-letniego Studium Tanecznego (kursu kwalifikacyjnego III stopnia) z wynikiem dobrym. MKiS Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury (podpisy nieczytelne).

Zaświadczenie kwalifikacyjne Prezydenta Miasta Krakowa z 6 II 1979 r., o uprawnieniach do pracy z zespołami zainteresowań – specjalność taniec, w charakterze instruktora kategorii specjalnej „S”, podpisał mgr inż. Edward Barszcz.

## ODZNACZENIA

1979 rok – Zasłużony Działacz Kultury, legitymacja nr 1622-79-5, Minister Kultury i Sztuki PRL;

1984 rok – Złota odznaka „Za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa”, legitymacja nr 1595/84, Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej.

Współpracowałam z Estradą Krakowską, menadżerką Marią Kwiecień; z założycielem Stowarzyszenia Folklorystycznego Teatr Regionalny (ul. Królewska 34), redaktorem Piotrem Płatkiem; ze Sceną Ludową, było to również Stowarzyszenie Folklorystyczne (ul. Karmelicka 34), dyrektorem Sceny Ludowej był Stanisław Schleisinger, a zastępcą Maria Nowak-Kasprzysiak, która następnie pracowała w Wydziale Kultury Urzędu Wojewódzkiego; z Polskim Towarzystwem Tanecznym Federacją Stowarzyszeń i Klubów Tanecznych w Polsce<sup>20</sup>, dyrektorem Bogusławem Jabłońskim (pl. Marii Magdaleny, obecnie pl. Wita Stwosza); Krakowskim Klubem Kolekcjonerów, Ryszardem Kucharskim (siedziby przy ul. Filipa 6, następnie przy ul. Siemiradzkiego 13).

materiały

Dyrekcje powyższych instytucji powierzały mi organizowanie dużych imprez i ogólnopolskich koncertów, m.in.: koncertu w Sali Kongresowej w Warszawie w lipcu 1978, w wykonaniu wiejskich zespołów folklorystycznych dla Związków Zawodowych Spółdzielczości Pracy, na zlecenie Sceny Ludowej; Koncert w Koszalinie, Sianowie, Darłowie, lipiec 1980, z okazji 40-lecia powrotu Ziem Zachodnich do Polski pt. *Byliśmy. Jesteśmy. Będziemy*, na zlecenie Polskiego Towarzystwa Tanecznego; Pełniłam funkcję kierownika programów zespołów artystycznych, uczestniczących w latach 1974, 1975 w zgrupowaniach szkoleniowych KRAM<sup>21</sup>. Współorganizowałam z PTT konkurs „Polonez” w latach 1976 i 1977, w którym brał udział ZTL „Semafor” oraz współreżyserowałam koncerty uczestników imprezy organizowanej przez PTT: Mistrzostwa Polski Zespołów Formacji Tanecznych Poznań 1975, Radom 1976, Konin 1977. Wielokrotnie brałam udział w pracach kadry przygotowawczej w grupie mazura i krakowiaka, początkowo z Henrykiem Dudą, następnie z Ignacym Wachowiakiem; reżyserem widowisk dożynkowych początkowo była Janina Mierzejewska, następnie Bożena Nizańska.

W roku 2022 minęło 50 lat od założenia ZTL „Semafor”. Dziękuję wszystkim osobom z którymi pracowałam w Zespole, z którymi łączą mnie piękne i niezapomniane chwile trudu, radości i satysfakcji.

---

<sup>20</sup> ZTL „Semafor” był jedynym zespołem folklorystycznym, zarejestrowanym w FSiKT w Polsce. E. Jabczanik-Siwczyk jest twórcą krakowiaka na potrzeby rozpowszechnienia tańca narodowego dla turniejowych par tanecznych startujących w Międzynarodowych Turniejach Tańca Towarzyskiego. Wywiad z E. Jabczanik-Siwczyk z 14.01.2024 r., w posiadaniu autorki.

<sup>21</sup> KRAM, Konfrontacje Ruchu Artystycznego Młodzieży w Myślcu nad Popradem w latach 70. i 80. XX w. pod patronatem Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej Zarządu Wojewódzkiego w Nowym Sączu. Wywiad z E. Jabczanik-Siwczyk z 14.01.2024 r., w posiadaniu autorki.



*Henryk Siwczyk (1932–2014). Archiwum Elmiry Jabczanik-Siwczyk*

HENRYK SIWCZYK (1932–2014) OFICJALNIE I WE WSPOMNIENIACH ŻONY

Henryk Ryszard Siwczyk, syn Gerarda i Anieli Marii z domu Freda, urodził się w 1932 roku w Katowicach Ligocie. Pochodził z rodziny polskich patriotów, powstańców śląskich. Lata jego dzieciństwa, to lata wojny. 1 września 1939 r. rodziny kolejarzy i urzędników państwowych otrzymały nakaz ewakuacji. Ta zakończyła się w Sokółce pod Kielcami, gdzie samoloty niemieckie zbombardowały pociągi. Okupacja mocno odcisnęła się na losach dzieci śląskich. Szkoły, do których musiały chodzić, były niemieckie. Górny Śląsk został wcielony do III Rzeszy. Nauczyciele niemieccy bili dzieci linijką po rękach i po twarzy ze słowami

„Polnische Läuse”, za to, że nie rozumiały dobrze po niemiecku. Natomiast po wyzwoleniu, w polskiej szkole, z kolei wyśmiewano się z uczniów, że nie mówią poprawnie po polsku.

Henryk uczęszczał do Państwowego Gimnazjum Koedukacyjnego w Katowicach Ligocie. Grał na skrzypcach w miejscowym zespole muzycznym, który założył koncertmistrz Filharmonii Śląskiej Jerzy Pawlak. Po maturze przez rok pracował w katowickim banku. W roku 1952 za namową Teodora Koćmy – jednego z instrumentalistów zespołu muzycznego przy parafii panewnickiej, złożył dokumenty o przesłuchanie do Zespołu Pieśni i Tańca Krakowskiego i Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Krakowie. Siedziba zespołu była w teatrze popularnie zwanym „Domem Żołnierza”<sup>22</sup> (budynek przy ul. Lubicz 48 zespół dzielił z operetką). Dyrekcja urzędowała w Hotelu Royal (ul. Waryńskiego, obecnie św. Gertrudy). Kierownik zespołu, mjr Leopold Kozłowski, który wykształcił wielu wojskowych muzyków i chórzystów mieszkał przy ul. Odrowąża. Starającego się o przyjęcie do orkiestry skrzypka przyjął do... chóru, ze słowami: „Zdolni, przystojni chłopcy nie będą siedzieć ukryci w orkiestronie”. Henryk spędził w Zespole osiem lat.

W roku 1966 uzyskał dyplom ukończenia Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie, Wydział Wychowania Muzycznego, Wydział B z dyrygenturą, z wynikiem bardzo dobrym i otrzymał tytuł magistra sztuki.

<sup>22</sup> Teatr Powszechny im. Żołnierza Polskiego.

DROGA ZAWODOWA

- 1966–2006 Państwowe Wiejskie Ognisko Muzyczne w Gdowie (założycielka Anna Juchniewicz), następnie Filia Szkoły Muzycznej im. Bronisława Rutkowskiego w Krakowie, w końcu samodzielna Szkoła Muzyczna I Stopnia w Gdowie, nauczyciel muzyki i kierownik filii;
- 1969 Orkiestra Dęta w Gdowie, roczne zastępstwo za kapelmistrza Leona Kaganka;
- 1971–1985 Państwowa Szkoła Muzyczna im. B. Rutkowskiego w Krakowie, zastępca dyrektora kolejnych dyrektorów szkoły: Tadeusza Chrzanowskiego, Ryszarda Zycha, Zdzisławy Różewicz-Zielińskiej;
- 1976–1979 Zespół Estradowy Warszawskiego Okręgu Wojskowego „Desant” (Lublin), kierownik muzyczny i dyrygent;
- 1983/1984 Państwowe Liceum Muzyczne im. F. Chopina w Krakowie, zastępca dyrektora;
- Równoległe z pracą w szkołach muzycznych poświęcał się pracy z młodzieżą w ruchu amatorskim – ciągnęła go nuta ludowości, którą wyniósł z rodzinnego Śląska:
- 1966–1969 Zespół Regionalny na Górnym Przedmieściu przy Powiatowym Domu Kultury w Myślenicach, prowadzenie muzyczne zespołu;
- 1966–1970 Zespół Instrumentalno-Wokalny przy Zakładach Przemysłu Guzikarsko-Galanteryjnego „Galalit” w Myślenicach (ul. Drogowców 6), prowadzenie muzyczne zespołu;
- 1971–1976 Zespół Pieśni i Tańca „Budowlani”, instruktor zespołu muzycznego i męskiego kwartetu wokalnego, kierownik kapeli, opracowanie i aranże muzyczne Zespołu (choreografem zespołu był Konrad Kowalczyk);
- 1993–1994 Zespół Pieśni i Tańca „Krakowiacy”, prowadzenie orkiestry i chóru;
- 1972–1991 Zespół Tańca Ludowego „Semafor”, opracowanie i aranże muzyczne zespołu.

ODZNACZENIA

- 1974 rok – Srebrna odznaka „Za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa”, legitymacja nr 3469, Rada Miasta Krakowa;
- 1979 rok – Srebrny medal „Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny”, legitymacja nr S-070741, Ministerstwo Obrony Narodowej;
- 1986 rok – Srebrna odznaka „Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej”, legitymacja nr 327/86, Prezydium Rady Narodowej Miasta Krakowa;
- 1989 rok – Złoty Krzyż Zasługi, legitymacja nr 251-89-9, Prezydent Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej;
- 1989 rok – Złota odznaka „Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej”, legitymacja nr 1183/89, Prezydium Rady Narodowej Miasta Krakowa;

1994 rok – Zasłużony Działacz Kultury, legitymacja nr 415-04/94, Minister Kultury i Sztuki;

2000 rok – Dyplom uznania za szczególne osiągnięcia w zakresie dydaktyki artystycznej, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego<sup>23</sup>.

Henryk Siwczyk był człowiekiem bardzo skromnym. „Gdybym nie został muzykiem, byłbym leśniczym. Las to harmonia niesamowitych barw i dźwięków” – mawiał mój mąż, który potrafił rozróżnić głosy wszystkich gatunków rodzimych ptaków. Miał szerokie zainteresowania, od astronomii poprzez historię, do sadownictwa i pszczelarstwa<sup>24</sup>. Lubił grać w siatkówkę, jako młodzieniec grał w Katowicach w II lidze siatkarzy, jednak jako muzyk nie mógł włączyć tego sportu do stałego repertuaru aktywności.

Nigdy nie używał brzydkich słów, chociaż wiem – wyproszona kiedyś z pozostałymi kobietami z przedziału przed ustnym rozwiązaniem konfliktu – że żargon żołnierski nie był mu obcy. Przy niezręcznej sytuacji padały słowa: „na sermater” lub „i po ptokach”. Nigdy też, jako małżeństwo, nie mieliśmy „Karłowicza”, czyli „cichych dni”. Kiedy się dąsałam, Heniu siadał do pianina i intonował pieśń: „Pamiętam ciche, jasne złote dni”. Dziękuję losowi, że dał mi spędzić życie przy boku subtelnego i wrażliwego mężczyzny.

Elmira i Henryk Siwczykowie, dobrali kolejnych współpracowników: Adama Zawiślaka, Elżbietę Baran-Jezutek, Mariana Sułkowskiego, Barbarę Marię Dukałę, Zbigniewa Huptysia i inne osoby, które pracowały na rzecz zespołu i wspólnie troszczyły się o wizualny i muzyczny poziom prezentowanego programu. „Semafor” przez dwadzieścia lat swojego istnienia miał lepsze i gorsze lata. Najgorzej wypadło zakończenie działalności zespołu. Nie wiadomo, kto przejął kostiumy, partytury, opracowania i nuty, które były własnością Domu Kultury Kolejarza. Dlatego ważne jest, żeby po działalności nieistniejącego już „Semafora” pozostało świadectwo. Byłam członkiem ZTL „Semafor” w latach 1983–1989. Przygotowanie artykułu, formułowanie myśli, przeniosło mnie dziesiątki lat wstecz. Otaczał mnie gwar koleżanek, gesty „Pięknej Elmiry” (jak nazywałyśmy naszą panią choreograf), zapach garderoby i unoszący się w słonecznej sali świetlisty pył. Uczestniczyłam w pakowaniu strojów, wyjściach i zejściach ze sceny, wielokrotnie wykonywałam polecenie: „jeszcze raz od momentu...”. Obrazy, twarze, emocje, dźwięki, ówczesna atmosfera towarzyska, tamten Kraków. Artykuł jest próbą zachowania tego, co możliwe: nazwisk, wydarzeń, atmosfery, w której młodzież i instruktorzy ochoczo pracowali ku radości swojej i widzów.

<sup>23</sup> Dokumenty wymienione w tekście są w posiadaniu autorki, która planuje je przekazać do Czytelni Zbiorów o Krakowie i Małopolsce WBP w Krakowie razem z drukami ulotnymi dotyczącymi ZTL „Semafor”.

<sup>24</sup> Złota odznaka „Zasłużonego Działkowca”, legitymacja nr 11833, 1996 r.



ZTL „Semafor”, *Myśleć nad Popradem*, lata 70. XX w. Fot. J. Czepiżak

Napisałam ten artykuł z przekonania, że po zgaszeniu reflektorów powinien zostać choćby cień, a po wyłączeniu mikrofonów, przynajmniej echo. Za artystami amatorami stali profesjonalści. To dla nich wszystkich, dla ich pamięci, powstał ten tekst.

Słowa mają moc! Znowu słyszę zasłużone brawa.

#### BIBLIOGRAFIA

##### ARCHIWUM RADIA KRAKÓW

sygn. TS4169 oprac. H. Siwczyk, *Suita krakowska*

sygn. TS5675.1.1-7 oprac. H. Siwczyk, *Suita łowicka*

sygn. TS5675.2.1-7 oprac. H. Siwczyk, *II Suita Krakowska*

Adam Domański, „Semafor” w Sarajewie, „Dziennik Polski”, 1988, nr 268, s. 3. Pozyskano z [http://mbc.malopolska.pl/Content/90020/dp\\_1988\\_268.pdf](http://mbc.malopolska.pl/Content/90020/dp_1988_268.pdf) (dostęp 02.11.2023)

Mirosław Koźmin, *Dzień kolejarza centralne obchody w Krakowie*, „Gazeta Krakowska”, 1987, nr 212, s. 6

Romualda Jarocka-Nowak, *W ośrodku kolejarzkiej kultury*, „Kolejarz”, 1978, nr 11, s. 6

Romualda Jarocka-Nowak, *Roztańczony „Semafor”*, „Kolejarz”, 1977, nr 3, s. 4

Arkadiusz Maciejowski, *60 lat temu tramwaj połączył nową hutę z centrum Krakowa*, „Dziennik Polski”, 2012 (3.11). Pozyskano z <https://dziennikpolski24.pl/60-lat-temu-tramwaj-polaczyl-nowa-hute-z-centrum-krakowa/ar/c3-3193548> (dostęp 21.01.2024)

(ron), „Kolejarz”, 1978, nr 22, s. 5

*Zamknęliśmy kram '85*, „Gazeta Krakowska”, 1985, nr 163, s. 2

Adam Ziemianin, „Semafor” *tańczy i śpiewa*, „Kolejarz”, 1979, nr 9, s. 4

#### INNE

Adam Ziemianin, mail do autorki z dnia 15.11.2023

Wywiady autorki z Elmirą Jabczanik-Siwczyk, przeprowadzone 9 czerwca 2023 r. i 14 stycznia 2024 r.



Stanisław Kumon

Kraków

LOSY POŁĄCZENIA KOLEJOWEGO Z KRAKOWA DO WIELICZKI  
ZAANGAŻOWANIE MIESZKAŃCÓW BIEŻANOWA I WIELICZKI  
W PRZYWRÓCENIE POŁĄCZENIA PO KATASTROFIE W KOPALNI  
W 1992 ROKU

Kolejowe połączenie o długości 5,3 km z Krakowa do Wieliczki przez Bieżanów jest jednym z najstarszych w Małopolsce. Przyczyniało się do polepszenia jakości życia mieszkańców, usprawnienia transportu, wymiany gospodarczej i kulturowej oraz poszerzania horyzontów. Pierwszy pociąg przybył do Wieliczki w styczniu 1857 roku. Linia była jednotorowa i należała do Towarzystwa Akcyjnego Cesarsko-Królewskiej Uprzywilejowanej Kolei Północnej Cesarza Ferdynanda. Wieliczka, do której uprzednio można było dostać się tylko wozem lub pieszo, po uruchomieniu linii kolejowej uzyskała nieprawdopodobny impuls do rozwoju we wszelkich dziedzinach. Początkowo po torach jeździły składy pasażerskie, po kilku latach także towarowe. Częstotliwość kursów stopniowo zwiększano. Ciekawostką linii jest ślad trzeciego toru od Płaszowa do Bieżanowa. Pociągi do Wieliczki korzystały z niego nie blokując magistrali Kraków–Tarnów, aż do czasów powojennych.

Wielicki dworzec ulokowano w sąsiedztwie budynku Turówka (dziś hotel SPA), około 2 km od centrum miasta. Do Turówki doprowadzono bocznice kolejową, która zakończona była obrotową zwrotnicą. W kolejnych latach rozwijano sieć kolejową do szybów salinarnych. Dworzec w centrum Wieliczki powstał w latach 20. XX wieku. Do centrum Wieliczki zaczął dojeżdżać pierwszy w Polsce wagon motorowy.

Linie 109 zelektryfikowano w roku 1960. Pierwszy elektryczny skład wyjechał na nią 29 maja 1960 roku. Do Wieliczki kursowały tzw. elektryczne zespoły trakcyjne, w sumie 20 par pociągów (1966), które na pokonanie trasy Kraków–Wieliczka potrzebowały nieco ponad 20 minut.

Lata 90. XX wieku to największe przewozy na trasie, realizowane przez potrójne, bardzo długie zestawy jednostek EN57.

13 kwietnia 1992 roku doszło do katastrofy w Wieliczce – niekontrolowanego wypływu wody w wielickiej kopalni, w poprzeczni Mina. 13 września tego samego roku, w wyniku wycieku o intensywności do 8 m<sup>3</sup> na minutę, zostały częściowo zalane pokłady kopalni oraz zaczęła zapadać się ziemia.



*Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe*

Zapadlisko spowodowało zniszczenie szyn kolejowych na odcinku pomiędzy wielickimi przystankami i poniżej klasztoru reformatów. Mur klasztoru w pobliżu szyn uległ skruszeniu, powstały głębokie, sięgające 2 metrów, szczeliny. Kolejny, jeszcze większy wyciek nastąpił pod koniec września, a wypływ wody osiągał 20 m<sup>3</sup> na minutę. Po kilku tygodniach górotwór został uszczelniony, jednak skutki katastrofy miały swoje konsekwencje przez najbliższe lata.

Trasa pociągu została ograniczona do przystanku Wieliczka, pozostałą część drogi do centrum – stacji Wieliczka Rynek (ok. 1 km) – podróżni musieli pokonać pieszo. Z tej przyczyny jedna z najintensywniej używanych linii



*Stacja kolejowa w Wieliczce.*

*Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe*

pasażerskich (do 60 połączeń z frekwencją dobową do 15 tys. osób) zaczęła upadać. Liczbę pociągów zmniejszono do 20, z przewozem dobowym do 500 osób. Tysiące mieszkańców gminy oraz sąsiednich miejscowości utraciło możliwość szybkiego dojazdu do Krakowa pociągiem. Setki turystów błąkało się po dworcu w Krakowie, niedowierzając, że kolejny pociąg będzie dopiero za kilka godzin, a alternatywą są busy, środek



Stacja Wieliczka. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

komunikacji nie przystający do potrzeb. Nie było żadnych konkretnych, wiążących informacji o planach poprawy komunikacji na tej jakże ważnej linii, a do mieszkańców docierały przykre wiadomości. Mówiło się, że w „biznes busowy” zaangażowane są „ważne osoby” i nie dopuszczą do odtworzenia linii. Twierdzono, że PKP się „zwiija”, że nie może wymusić na kopalni naprawy szkód górniczych, a ta na usunięcie zapadlisk nie ma pieniędzy. Ostatecznie 3 kwietnia 2000 roku połączenie kolejowe Kraków–Wieliczka zostało całkowicie zamknięte z powodu nierentowności. Planów na przyszłość nie było.

Jako mieszkaniec Biezanowa z ubolewaniem obserwowałem zarastającą dzikim winem trakcję, zrujnowane poczekanie i budynki dworcowe – sytuacja stawała się tragiczna, zupełnie niezrozumiała.

Przed katastrofą moja codzienna podróż do Krakowa, najpierw na uczelnię, potem do pracy, zaczynała się na przystanku Biezanów Drożdżownia. Po tych wydarzeniach było to już niemożliwe – pozostała tylko stacja w centrum Biezanowa (na której zatrzymywały się pociągi linii Kraków–Przemyśl). Jak mógłbym nie mieć do pociągu



Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe



*Zarastająca linia kolejowa do Wieliczki.*

*Fot. S. Kumon*

estymy i późniejszego zaangażowania w ratowanie połączenia, jakże ważnego także dla Bieżanowa.

Ogromne było zapotrzebowanie na przewóz mieszkańców Wieliczki i Bieżanowa – do pracy, uczniów i studentów do szkół i uczelni, turystów, a wyglądało to tak, jakby w sprawie przywrócenia transportu nie podejmowano żadnych działań. Nierentowne – słyszałem. Wiele osób zastanawiało się, czy to nie kolejny etap prywatyzacji przez upadłość? Przecież podbudowa 200 metrów zapadniętej trakcji kolejowej to nie budowa mostu przez Wisłę! Mieszkańcy rozległego osiedla, aby dojechać do Krakowa musieli dochodzić z odległych krańców do przystanku w Bieżanowie lub korzystać z komunikacji miejskiej, co także wymagało czasu i dodatkowego wysiłku. Generalna Dyrekcja Dróg

Krajowych i Autostrad prowadząca prace projektowe przy autostradzie miała zamiar rezygnować z budowy wiaduktu nad torami nieczynnej linii. Bez wiaduktu, o otwarciu w przyszłości połączenia Krakowa z Wieliczką, należałoby zapomnieć. Sytuacja stawała się krytyczna.

W latach 1998–2002 jako członek samorządu Krakowa, rozpocząłem z pomocą Rady Miasta korespondencję w sprawie ratowania linii kolejowej. Adresatami byli Minister Transportu, Starosta Wielicki, Rada Miasta Wieliczki, Wojewoda Małopolski i Marszałek Województwa Małopolskiego. Te podmioty, jak się wydawało, powinny być zainteresowane połączeniem tych ważnych dla regionu miejsc. Podobnie Dyrekcja kopalni, która jest turystyczną mekką, zbyt łatwo skazywała turystów, także zagranicznych, na podróże busami, z kolanami pod brodą. Brak efektów doprowadził w końcu do powstania ważnego dokumentu Rady Miasta Krakowa. To była rezolucja w sprawie przywrócenia linii kolejowej Kraków–Wieliczka.

Rezolucja Nr 32/XLVI/00

Rada Miasta Krakowa

zebrana na sesji w dniu 22 marca 2000 r.

uchwala niniejszą

REZOLUCJĘ

skierowaną do

Ministra Transportu – Tadeusza Syryjczyka

Wojewody Małopolskiego – Ryszarda Masłowskiego

Marszałka Województwa Małopolskiego – Marka Nawary

Władz Samorządowych Miasta Wieliczki i Powiatu Wielickiego

w sprawie

decyzji Dyrekcji PKP o zawieszeniu połączeń kolejowych na trasie  
Kraków–Wieliczka

materiały

Rada Miasta Krakowa zwraca się z apelem o podjęcie właściwych działań umożliwiających zmianę decyzji PKP w sprawie zawieszenia ruchu pasażerskiego na trasie Kraków–Wieliczka. Uważamy, że podejmowanie decyzji bez uwzględnienia wcześniejszych negatywnych stanowisk powiatu ziemskiego krakowskiego i wielickiego oraz ewentualnych możliwości porozumienia się jest błędem.

Obowiązująca ustawa o przewozach nie daje PKP jako przewoźnikowi kompetencji całkowitego zawieszenia ruchu pasażerskiego na danej linii, bez pozytywnej oceny terenowego organu samorządowego. Kolej może bez uzgodnienia jedynie wprowadzić ograniczenia przewozu na czas nie dłuższy niż 7 dni.

Budowanie zintegrowanego systemu komunikacji miejskiej bez m. innymi linii kolejowej do Wieliczki, może okazać się zdecydowanie mniej efektywne. Realizacja przewozu pasażerskiego liniami mikrobusowymi powinna jedynie uzupełniać transport publiczny. Zawieszenie przejazdów od 3 kwietnia w efekcie doprowadzi do fizycznej likwidacji czynnej trasy kolejowej. Utrudni to w latach następnych realizację systemu komunikacji zbiorowej opartej o pojazdy szynowe.

Dodatkowym impulsem do utrzymania linii jest opinia ze strony Kopalni Soli w Wieliczce, że w chwili obecnej po 9 latach od katastrofy, nie ma przeszkód w doprowadzeniu linii kolejowej do centrum miasta.

Transport szynowy jest najefektywniejszym i ekologicznym sposobem przewozu mieszkańców. W latach minionych pociągi na trasie Kraków–Wieliczka przewoziły do 25 tysięcy pasażerów dziennie. Mamy obowiązek zapobiec likwidacji tej linii.

Rada Miasta Krakowa apeluje do Samorządowych Władz Miasta i Powiatu o podjęcie zdecydowanych działań w sprawie utrzymania i odtworzenia w pełnym przebiegu linii kolejowej Kraków–Wieliczka Rynek.

Prosimy o szybką i skuteczną interwencję.

Wiceprzewodniczący Rady  
Bogusław Kośmider

Dzisiaj wspominam tę trudną gospodarczo-polityczną sytuację. Problem utraconego połączenia został nagłośniony także w TVP Kraków, na antenie której wziąłem udział w audycji wraz z Włodzimierzem Żmudą, dyrektorem Zakładu Linii Kolejowej w Krakowie. Przedstawiciel kolei bronił decyzji o zawieszeniu połączenia, a ja starałem się wykazać absurd takich postanowień.

Po opublikowaniu rezolucji mieszkańcy poprosili posłów: Kazimierza Kaperę i Józefa Dąbrowskiego o interwencję w Ministerstwie Transportu. Rozmawiano także ze Zbigniewem Zarębskim, posłem związanym z samorządem wielickim i kopalnią.

Naciski dały efekt, rozpoczęły się spotkania i dyskusje, co i w jakiej kolejności należy zrobić. Jaka rola przypadnie kolejarzom, jaka kopalni, jaka marszałkowi. Muszę w tym miejscu wspomnieć wiodący wkład w sprawę Marcina Pawlaka, członka Zarządu Województwa Małopolskiego, oraz Tadeusza Trzmiela, dyrektora Urzędu Wojewódzkiego. Ich pomoc była nieoceniona. Na cyklicznych spotkaniach, w których brałem udział, doszło do podziału zadań, opracowania harmonogramu oraz wypracowania zasad finansowania. Narady miały miejsce w Urzędzie Miasta i Gminy w Wieliczce. W bieżanowskim „Płomieniu” w numerze 1 z roku 2001 pisałem:

Pociągiem do Wieliczki od kwietnia

Na początku stycznia na temat pociągu do Wieliczki w prasie krakowskiej ukazało się kilka artykułów, nierzadko sprzecznych ze sobą. Ponieważ problemem zajmuję się od ponad roku, pragnę poinformować o aktualnych ustaleniach. Dogodne połączenie z Krakowem utraciliśmy w kwietniu 2000 roku. Zlikwidowano nam 8 par pociągów, jako powód podając nierentowność linii. Na nic była argumentacja, że przecież nie wszystkie kursy są słabo obłożone. Zlikwidowano wszystkie połączenie, także poranne i popołudniowe. Na nic zdały się protesty, przynajmniej tak się początkowo wydawało. Byłem autorem rezolucji Rady Miasta Krakowa z 22 marca 2000 roku do Ministerstwa Transportu, Wojewody, Władz Samorządowych Województwa Małopolskiego, Miasta Wieliczki oraz Powiatu Wielickiego przeciwstawiającej się likwidacji linii. Interweniował w tej sprawie poseł Kazimierz Kaper. Wspomagał nasze



starania Urząd Marszałkowski, aż w końcu przejął on inicjatywę w zakresie przywrócenia ruchu kolejowego na tej bardzo atrakcyjnej linii.

Doszło do wielu spotkań zainteresowanych stron i ustalono harmonogram prac mających na celu odbudowę zniszczonego odcinka i przywrócenie komunikacji na całej trasie od Krakowa do Wieliczki Rynek. Ostatnie z takich spotkań odbyło się 27 listopada u pana Józefa Dudy, burmistrza Wieliczki. Wzięli w nim udział posłowie Józef Dąbrowski, Zbigniew Zarębski, członek zarządu Województwa Małopolskiego Marcin Pawlak, wiceprezydent Krakowa Bogumił Nowicki, przedstawiciele Dyrekcji Generalnej PKP Krzysztof Niemiec i Józefa Majerczak, dyrektor Kopalni Soli Adam Bromowicz oraz ja, jako przedstawiciel Rady Miasta Krakowa. Zebrani zapoznali się z aktualnym przebiegiem prac projektowych związanych z odbudową odcinka i ustalili ostateczny harmonogram pozostałych prac. Przedstawiam go poniżej:

- Do 6 stycznia 2001 ukończenie projektu odbudowy.
- Od 1 lutego rozpoczęcie prac kolejowych na zapadlisku.
- Od 1 kwietnia wznowienie ruchu kolejowego w zakresie uzgodnionym.
- Od 1 czerwca – ruch w pełnym zakresie. (Może wreszcie będzie normalnie!)

Nieprawdziwe są więc informacje, że zmienia się przebieg trasy lub że powstaje nowy podmiot gospodarczy władający linią. Póki co, na trasę wraca PKP. Jaka będzie częstotliwość pociągów, czy będą rentowne, czy kolej wygra z mikrobusami ceną, szybkością i komfortem jazdy – tego faktu nie sposób przewidzieć. Mamy jednak nadzieję, że otwarcie trasy będzie poprzedzone szeroką akcją



*Przywitanie wznowionej linii kolejowej na stacji Biezanów Drożdżownia. Fot. S. Kumon*





*Uroczyste powitanie na stacji Wieliczka Rynek wznowionej linii kolejowej. Fot. S. Kumon*

informacyjną i profesjonalnym marketingiem. Przeorientowanie ruchu będzie z pewnością trwać kilka miesięcy. Jak na razie po trakcji wije się powój, zdewastowany przystanek na Drożdżowni straszy. W latach 2003–2004 mamy szansę na połączenia systemu komunikacyjnego miasta z siecią kolejową. Tramwaj dwusystemowy do Wieliczki będzie pierwszym elementem nowego zintegrowanego systemu komunikacyjnego. Podobno nie wszyscy mieszkańcy Wieliczki z decyzji o odbudowie linii są zadowoleni. Pozostawiam to bez komentarza.

Ostatecznie w dniu 9 czerwca 2001 roku doszło do uroczystego przywrócenia połączenia z Krakowa do Wieliczki. To była radosna chwila, szczególnie dla biezanowian. Pociąg ozdobiony girlandami, pełen „ważnych

osobistości”, w Biezanowie na przystanku Drożdżownia pozdrowiali go mieszkańcy z transparentem – WITAMY BIEŻANOWSKIE METRO. Z tego wydarzenia pozostało mi kilka fotografii.

Kolej przygotowała siatkę połączeń jak przed katastrofą, jednak wieloletni odpływ pasażerów w kierunku busów i strategia tych przewoźników (ceny biletów, zatrzymywanie w dowolnym miejscu, duża częstotliwość kursów)



*Prace przy naprawie linii kolejowej do Wieliczki. Fot. S. Kumon*



*Stacja Bieżanów-Drożdżownia, 2023. Fot. S. Kumon*

nie od razu przyniosła linii ekonomiczny sukces. Szukając rentowności PKP likwidowała niektóre połączenia. Pociągi kursowały rzadziej. Historyczne połączenie nie wróciło od razu do poziomu przewozu pasażerów z lat 80. XX wieku.

W 2011 roku PKP Polskie Linie Kolejowe rozpoczęły modernizację linii i przebudowę obiektów technicznych (wiaduktów, systemów kierowania ruchem). W Bieżanowie powstały trzy wiadukty. Zbudowano nowy przystanek w Bogucicach, zamiast ostatniego przystanku Wieliczka Rynek jest teraz Wieliczka Rynek-Kopalnia, zamiast przystanku Wieliczka – Wieliczka Park z dużym parkingiem typu Park&Ride. Od 2017 roku trasa została wydłużona do lotniska w Balicach. Linia ta jest częścią Szybkiej Kolei Aglomeracyjnej i cieszy się coraz większą popularnością!

Codziennie, pod moimi oknami cichutko przemykają nowoczesne pociągi Kolei Małopolskich. Dla mnie i bliskich to krakowskie metro. Cieszy duża częstotliwość kursów i możliwość dojazdu pociągiem aż do Balic. Mam cichą satysfakcję, że również ja przyczyniłem się do uratowania linii.

\*\*\*

Na stronie internetowej prowadzonej przez Sławomira Węgrzyna znajduje się duża liczba ciekawostek o funkcjonowaniu tej historycznej linii oraz używanym na niej taborze (parowym, motorowym czy



Projekt przebudowy stacji Wieliczka. Na czerwono oznaczono przebieg nowych torów do Mszany. Widoczne bocznice – nie tylko do kopalni, ale także na północ do cegielni oraz do magazynów przy ul. Dembowskiego  
 Źródło: <https://upadektechnikirakowa.blogspot.com/search?q=wieliczka> (dostęp 27.11.2024)

elektryczno-akumulatorowym), a także osobnym torze. Zachęcam do prześledzenia tego materiału<sup>1</sup>. Znalazłem w nim pewną historię związaną z Biezanowem oraz Karolem Czecz de Lindenwald, ówczesnym Marszałkiem Powiatu Wielickiego, właścicielem majątku w Biezanowie. Zlecił on projekt kolei, tym razem normalnotorowej. Ten wariant był przedłużeniem linii prowadzącej z Biezanowa do Wieliczki. Za Wieliczką miał powstać kilometrowy tunel pod Sierczą, następnie tor w założeniu biegłby wzdłuż doliny rzeki Wilgi, wspinając się w górę, omijałby łukiem Raciborsko (najwyższy punkt trasy), aby zbiec łagodnie w kierunku Dobczyc. Dalej już wzdłuż doliny rzeki Raby przez

Myślenice, Pcim i Lubień kolej miała biec do Mszany i tam łączyć się z Magistralą Transwersalną. Cała trasa liczyłaby 56 km długości.

W 1908 roku do projektu Karola Czecza dołączył ksiądz Kazimierz Lubomirski i obaj przedstawili go do rozważenia przez władze kolejowe. Tym razem wniosek został rozpatrzony pozytywnie. W 1909 roku udało się uzyskać państwowe gwarancje, ale pojawił się sprzeciw ze strony zarządu wielickiej saliny. Otóż tor wybiegający ze stacji Wieliczka musiałby prowadzić przez tereny kopalni, a ta na żadne wywłaszczenia nie chciała przystać. Ostatecznie spór udało się zażegnać dopiero w 1912 roku poprzez zmianę przebiegu torów. Po ostatecznym dopracowaniu projektu budowa linii kolejowej Wieliczka–Dobczyce–Myślenice–Mszana miała się rozpocząć latem 1914 roku. Jednak wybuch wojny uniemożliwił realizację tego planu.

<sup>1</sup> S. Węgrzyn, *Linie kolejowe w Galicji, Cz. 1*. Pozyskano z <https://upadektechnikirakowa.blogspot.com/2016/10/linie-kolejowe-w-galicji-cz1.html> (dostęp 06.06.2024).

## POCZTÓWKI – ŚWIADECTWA KULTURY REGIONU MAŁOPOLSKI

Zbieranie pocztówek, przechowywanie korespondencji na kartach pocztowych, zachowywanie kartek na pamiątkę, stało się bazą do tworzenia pokazanych kolekcji widokówek. W XXI wieku pisanie wiadomości na kartkach pocztowych, czy nawet życzeń świątecznych wyszło zupełnie z mody, czy kanonu dobrego wychowania – rzadko wykorzystuje się tradycyjną pocztę. Kolekcjonowanie pocztówek ma jednak długą historię, kartki zbierali przeważnie ludzie zamożni, na nich otrzymywali korespondencję, dostawali je w prezencie z różnych okazji lub też kupowali je dla siebie zgodnie ze swoimi zainteresowaniami. Karty pocztowe były drogie, dlatego wydawcy pocztówek sprzed 100 lat starali się, by były atrakcyjne, zatem przedstawiano na nich obrazy znanych malarzy, architekturę miast, zwyczaje świąteczne, faunę i florę. W czasie zaborów powstawały pocztówki mające na celu budzenie tożsamości narodowej, patriotyzmu, propagowanie idei narodowowyzwoleńczych. Pocztówki w czasach powojennych stały się popularne już wśród szerszego odbiorcy, ponieważ były tańszym niż list nośnikiem wiadomości.

Dzisiaj zbiory widokówek to skarbnica bezcennych informacji dla regionalistów, historyków, urbanistów, etnografów, historyków sztuki. Na dawnych kartach pocztowych mamy unikatowy materiał ikonograficzny – stare, nieistniejące już budynki, place, kościoły, krajobrazy. Przedstawione sceny rodzajowe, dotyczące zwyczajów i obrzędów roku polskiego lub zwyczajne sytuacje na ulicach miast, miasteczek pozwalają lepiej poznać rodzimy folklor. Z kart pocztowych dowiadujemy się, jakie były stroje ludowe, jaka panowała moda. W zbiorach kolekcjonerów kartek znajdują się cykle tematyczne poświęcone architekturze, przyrodzie, portretom, obrazom znanych malarzy. Niektórzy twórcy malowali kartki na zamówienie, wiele kolekcji to wydawnictwa muzeów, prezentujących swoje zbiory.







W 9 tomie rocznika „Małopolska” Zbigniew Więcek<sup>1</sup> prezentuje kilkanaście albumów skatalogowanych zbiorów pocztówek z regionu.

Tym razem Redakcji udało się dotrzeć do albumów p. Elżbiety Dzikowskiej, kolekcjonerki pocztówek z Krakowa. Przedstawiamy na łamach rocznika niewielki fragment jej zbiorów dotyczący m.in. folkloru Małopolski,

<sup>1</sup> Z. Więcek, *Małe ojczyzny na starych widokówkach*, „Małopolska”, R. 9: 2007, s. 290–298.

zawierający prace malarzy działających w Krakowie i tworzących widokówki, m.in. Aleksandra Augustynowicza, Teodora Axentowicza, Jovana Bijelića, Wacława Boratyńskiego, Leszka Górskiego, Michała Ichnowskiego, Stanisława Konarz-Konarzewskiego, Tadeusza Korpala, Ludmiły

materiały



Prof. T. Rytkowski pisał:  
WESOŁEGO ALLELUJAJ!



Ratusz w Krakowie



WESOŁEGO ALLELUJAJ!

B. Rytkier-Jasowska mal.

Miodońskiej, Adama Nowakowskiego, Zbigniewa Pronaszki, Tadeusza Rybkowskiego, Bronisławy Rychter-Janowskiej, Adama Setkowicza, Piotra Stachewicza, Ludwika Stasiaka, Leonarda Stroynowskiego, Zofii Stryjeńskiej, Włodzimierza Tetmajera, Stanisława Tondosa, Wincentego Wodzinowskiego, Józefa Unierzyskiego, Kaspra Żelechowskiego, i wielu innych.

IG



*Pałac Sztuki w Krakowie*



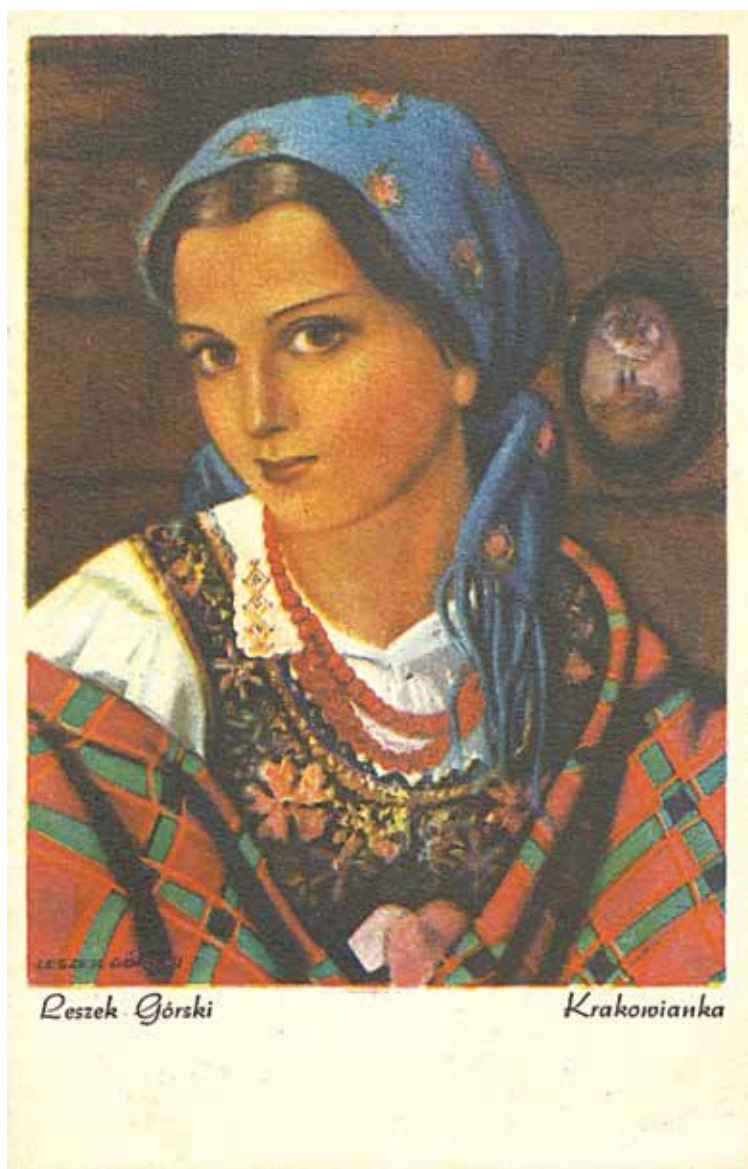




L. Strykowski pisał. Swaty. — Emulwerber, — Les antremetizera.



WIELKOPSKIE WEŚLE  
TADEUZ RYKOWSKI



z bibliografii  
małopolskiej



Elżbieta Romanowska

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie

PRZEGLĄD NOWOŚCI REGIONALNYCH CZYTELNI ZBIORÓW  
O KRAKOWIE I MAŁOPOLSCE WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ  
W KRAKOWIE

BACHLEDA-CURUŚ, Adam (1958– ). *Górale w hołdzie papieżowi* / Adam Bachleda-Curuś w rozmowie z Robertem Nęckiem ; fot. Grzegorz Gałązka, Paweł Murzyn. – Kraków ; Podłęże : Wydawnictwo Arsarti, 2022. – 128, [1] s. : il. kolor. ; 22 cm

BANASIK, Adam. *Ksiądz dr Ferdynand Machay nauczycielem patriotyzmu* / Adam Banasik. – Kraków : Wydawnictwo „Scriptum” Tomasz Sekunda ; Jabłonka : wyd. przez Orawską Bibliotekę Publiczną w Jabłonce, 2023. – 380 s. : il. ; 23 cm. – Bibliogr. s. 333–378

*Bibliografia Tatr i Podtatrza* / red. Renata Kowalska. – Zakopane : Wydawnictwa Tatrzańskiego Parku Narodowego, 2021. – 333 s. : il. (w tym kolor.) ; 28 cm. – (Seria Zeszyty Tatrzańskie ; nr 6). – Materiały z sesji popularnonaukowej, Zakopane, 28 listopada 2015. – Bibliogr. przy art.



Witold H. Paryski, zdając sobie sprawę, jak ważnym narzędziem pracy badacza są spisy literatury, często z nich korzystał i sam je tworzył. Gdyby nie gotowe bibliografie – powstałe dzięki mozolnej pracy – nie ruszylibyśmy z miejsca. Księgozbiór Zofii i Witolda Paryskich znajdujący się w zbiorach Biblioteki Tatrzańskiego Parku Narodowego zawiera spory dział bibliograficzny.

Źródło: Wstęp, s. 7

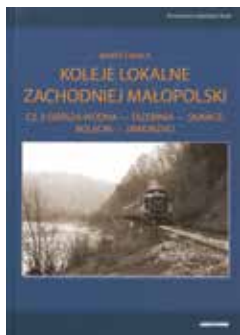
BOROŃ, Tomasz (1951– ). *Monsignor z zakopiańskiej Księżówki 1990–2007* / z ks. prałatem Tomaszem Boroniem rozm. Joanna Sobczyk-Pająk i ks. Robert Nęcek. – Kraków : Wydawnictwo Arsarti, 2020. – 139 s. : il. kolor. ; 23 cm

BROŻEK, Grzegorz. *Tutaj zostałem wysłuchany* / Grzegorz Brożek. – Wyd. 2. – Okulice : Parafia Rzymskokatolicka pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, 2021. – 104 s. : il. kolor. ; 21 cm

BUŁDYS, Barbara. *Ceramika i szkło z depozytu ksiąg Sanguszków w Muzeum Okręgowym w Tarnowie : świadkowie historii*. T. 2, *Szkło* / Barbara Bułdys ; red. nauk. Marcin Borys ; tł. Krzysztof Kwiecień i Biuro Tłumaczeń AG w Tarnowie. – Tarnów : Muzeum Okręgowe w Tarnowie, 2022. – 249, [1] s. : il. kolor. ; 30 cm. – Bibliogr., netogr. s. 243–249

BZOWSKI, Krzysztof (1976– ). *Tatrzańskie dwutysięczniki : przewodnik po najwyższych szczytach i przełęczach w Tatrach polskich i słowackich* / autorzy przewodnika: Krzysztof Bzowski oraz Natalia Figiel (informacje praktyczne) ; red. prow. Łukasz Koralewski ; oprac. map i profilów tras Krzysztof Trojan. – Gliwice : Bezdroża, cop. 2020. – 373, [3] s. : il. kolor. ; 19 cm

CHROBAK, Anna. *Poznawczo-edukacyjne aspekty atrakcji geoturystycznych Podtatrza* / Anna Chrobak, Krzysztof Bąk. – Kraków : Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, 2019. – 345 s. : il. kolor. ; 24 cm. – (Prace Monograficzne / Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie ; 966). – Bibliogr., netogr. s. 309–334



ĆWIKŁA, Marek. *Koleje lokalne Zachodniej Małopolski. Cz. 2, Siersza Wodna – Trzebinia – Skawce – Bołęcín – Jaworzno* / Marek Ćwikła. – Rybnik : Wydawnictwo Eurosprinter, cop. 2022. – 199 s. : il. ; 31 cm. – Bibliogr., netogr. s. 199

Dzieje kolei Siersza Wodna – Trzebinia – Skawce oraz Piła (Bołęcín) – Jaworzno są typowym przykładem historii lokalnych linii kolejowych, które na pewnym etapie swojego istnienia zostały przez PKP uznane za zbędne i zlikwidowane. Zbudowano je z inicjatywy prywatnej na przełomie XIX i XX wieku, przetrwały w niemal niemienionym stanie obie wojny światowe oraz okres PRL-u i dopiero po niemal stu latach egzystencji uległy nieskoordynowanym przemianom gospodarczym.

Źródło: Rekomendacje, s. 4 okł.

DOMINEK, Iwona. *Władysław Krygowski (1906–1998)* / Iwona Dominek. – Kraków : Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK, 2023. – 858, [1] s. : il. ; 25 cm. – (Pro Memoria). – Bibliogr. s. 705–788. Indeksy

DUDEK, Adam (1952– ). *Wspomnienia : 145-lecie Banku Spółdzielczego w Limanowej* / Adam Dudek ; pod red. Jolanty Bugajskiej. – Limanowa : Bank Spółdzielczy w Limanowej, 2022. – 92, [3] s. : il. ; 25 cm. – Na s. tyt. i okł.: 145 lat Banku Spółdzielczego w Limanowej

ELJASZ-RADZIKOWSKI, Walery (1841–1905). *Illustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic : z 68-ma ilustracjami, planem Zakopanego i mapą Tatr* / Walery Eljasz-Radzikowski. – Warszawa : Graf\_ika, 2019. – XII, 395, [1], XXXVIII, [8] s., [9] k. tabl. złoż. luz. : il. ; 22 cm. – Reprint z: Wydanie szóste znacznie zmienione i powiększone. W Krakowie : nakładem autora, 1900 (w Drukarni W. L. Anczyca i Spółki)

*EtnoCuda : elementarz folkloru polsko-słowackiego pogranicza* / red. Dorota Siwor ; red. wersji słowac. Miroslav Žabenský ; tł. Agata Jędrzejczyk ; il. Sebastian Klimczok. – Bielsko-Biała : Regionalny Ośrodek Kultury, 2020. – 124, [10] s. : il. ; 28 cm. – Tekst i tyt. równol. pol., ang.

FELCENLOBEN, Dorota (1984– ). *Wodziccy z Kościelnik : dzieje rodziny* / Dorota Felcenloben ; Polskie Towarzystwo Heraldyczne. – Warszawa : Wydawnictwo DiG, 2020. – 356 s. : il. ; 25 cm. – Bibliogr., netogr. s. 241–278. Indeks

Dzieje rodzin oraz wchodzących w ich skład osób są ważnym elementem historii narodu. Ukazanie losów jednostek jest równoznaczne z przedstawieniem dziejów danego miejsca i odzwierciedleniem epoki.

Źródło: Wstęp, s. 9



GOJ, Wojciech. *Małopolska : Małopolska na rowery : wkręć się!* / teksty, propozycja tras Wojciech Goj, Jarosław Tarański, Magdalena Budkiewicz. – Kraków : Departament Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego. Zespół ds. Gospodarki Turystycznej : Małopolska Organizacja Turystyczna (MOT), 2022. – 110, [1] s. (w tym złoż.) : il. kolor. ; 22 cm

GOJ, Wojciech. *Rowerem wokół Tatr* / Wojciech Goj. – Nowy Targ : Europejskie Ugrupowanie Współpracy Terytorialnej Tatry z o.o., cop. 2021. – 129, [1] s. : il. ; 22 cm + 1 mapa. – U góry okł.: *Szlak Wokół Tatr*. – Tekst i tyt. równol. pol., ang., słowac.

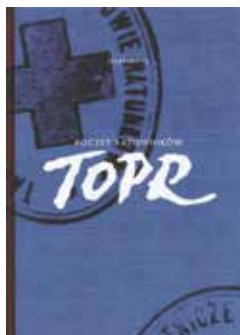
GOŁĄB, Dominika. *Eko-czytanki* / Dominika Gołąb. – Zielonki : Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Zielonki, cop. 2023. – 83, [1] s. : il. kolor. ; 31 cm



GROCHAL, Dariusz. *Z babiogórskiego zielnika* / tekst Dariusz Grochal ; współpr. i konsultacje Katarzyna Fajak oraz Zuzana Kertysová ; tł. Biuro Tłumaczeń 123 sp. z o.o. – Zawoja : Babiogórski Park Narodowy, 2021. – 205, [3] s. : il. kolor. ; 22 cm. – Tekst i tyt. równol. pol., słowac.

GROCHOLA-SZCZEPANEK, Helena. *Rozmowy na Spiszu : antologia polskich tekstów gwarowych* / Helena Grochola-Szczepanek ; Polska Akademia Nauk. Instytut Języka Polskiego. – Kraków : Instytut Języka Polskiego PAN, 2022. – 256 s. : il. (w tym kolor.) ; 24 cm. – Bibliogr. s. 249–250

*Innowacje i inspiracje : 150-lecie urodzin Jana Szczepanika* / pod red. Elizy Krzyńskiej-Nawrockiej. – Tarnów : Wydawnictwa Akademii Nauk Stosowanych w Tarnowie, 2022. – 294 s. : il. ; 24 cm. – Bibliogr., netogr. przy pracach



JANCZY, Józef (1951–). *Poczet ratowników tatrzańskich* / Józef Janczy ; red. Wiesław A. Wójcik. – Kraków : Oficyna Wydawnicza „Wierchy”, 2022. – 193, [1] s. : il. ; 25 cm. – Bibliogr. przy niektórych biogramach

Siłą Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego są przede wszystkim ludzie, którzy poświęcają swoje siły, czas, zdrowie, a w kilku wypadkach i życie, idei niesienia pomocy ludziom w górach. Od 1909 r. ślubowanie tej idei – przyrzeczenie ratownicze złożyły 702 osoby.

Źródło: Przedmowa, s. 6

JANICKI, Jacek (1941–). *Szkice o Tarnowie* / tekst i grafiki Jacek Janicki. – Tarnów : Milowa, 2017. – 129, [1] s. : il. ; 18x25 cm. – Prezentowane felietony ukazały się na łamach Tygodnika Miasto i Ludzie w 2016 i 2017 roku

JĘDRYSIK, Joanna. *Starożytne grodziska w otoczeniu Kotliny Łąckiej : Zabrzeż, Maszkowice, Naszacowice* / Joanna Jędrysik, Jacek Poleski, Marcin S. Przybyła. – Kraków : Oficyna Wydawnicza „Wierchy” Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK, 2022. – 24 s. : fot., il. ; 21 cm. – Bibliogr., netogr. s. 24

*Julian Grabowski : malarz z Tarnowa* / oprac. na podst. pracy magisterskiej Anny Szczepanik (Budzik) *Twórczość tarnowskiego artysty Juliana Grabowskiego. Zarys monografii* Barbara A. Maciążek i Adam Bartosz. – Zielonka : Fundacja Artystyczno-Edukacyjna „andART” ; Tarnów : Muzeum Okręgowe, 2015. – 165 s. : il. kolor. ; 29 cm

*Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*. T. 1, 1939–1941 / red. nauk. Piotr Setkiewicz, Jacek Lachendro ; autorzy Danuta Czech [i 10 pozostałych] – Oświęcim : Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, 2022. – 342, [2] s. : il. ; 25 cm

KAPŁON, Jerzy. *Szlaki turystyczne jako ważny element infrastruktury służącej uprawianiu turystyki : zaktualizowany artykuł z wydawnictwa Turystyka społeczna w Polsce, Kraków 2021* / Jerzy Kapłon. – Kraków : Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK. Oficyna Wydawnicza „Wierchy”, 2023. – 28, [4] s. : il. ; 23 cm. – Bibliogr., netogr. s. [29–31]

*Kawa z Helen : rozmowy o wartościach i życiu śp. Heleny Kmieć* / red. Mariola Kaźmierska. – Kraków : Wydawnictwo Salwator, cop. 2023. – 379, [12] s. : il. kolor. ; 22 cm

*Kobiety Babiej Góry, Beskidów i Karpat*. T. 2, *Materiały z VII Babiogórskiej Konferencji Naukowej zorganizowanej przez Babiogórskie Centrum Kultury im. dr Urszuli Janickiej-Krzywdy w Zawoi z okazji 37. Babiogórskiej Jesieni 17 września 2021 r.* / red. Katarzyna Stabosz-Palacz. – Kraków ; Zawoja : Babiogórskie Centrum Kultury im. dr Urszuli Janickiej-Krzywdy w Zawoi, 2021. – 226, [2] s. : il. ; 25 cm. – (Babiogórskie Monografie ; nr 7). – Bibliogr., netogr. przy ref. Indeks

KOCJAN, Krzysztof (1969–). *Żydowski Olkusz* / Krzysztof Kocjan. – Olkusz ; Bukowno : Fundacja Kultury Afront, 2022. – 813, [3] s. : il. ; 24 cm

KOŁODZIEJ, Mateusz (1987–). *Elżbieta Drużbacka : pierwsza poetka czasów saskich* / Mateusz Kołodziej. – Tarnów : Miejska Biblioteka Publiczna im. Juliusza Słowackiego w Tarnowie, 2023. – 103, [1] s. : il. ; 23 cm. – (Wybitni Tarnowianie ; 6). – Bibliogr. s. 101–104

Niniejsza publikacja jest próbą syntezy zebranych i opublikowanych dotychczasowych informacji na temat Drużbackiej, podjęciem wąskiej analizy jej twórczości oraz zachętą do udzielenia przez czytelników odpowiedzi na pytanie o to, czy poetka zasługuje – z historycznego i kulturowego punktu widzenia – na miano wielkiej tarnowianki.

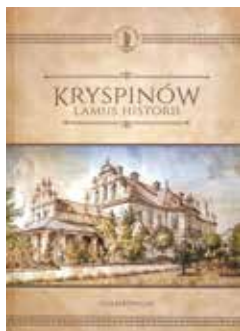
Źródło: Rekomendacja, s. 4 okł.

KORPAK, Jacek. *Małopolski szlak winny : przewodnik rowerowy* / tekst Jacek Korpak, Magdalena Kędzierska, Wojciech Bosak, Piotr Pietroń ; zdj. Wiktor Chrzanowski [i 26 pozostałych]. – Wyd. 2. – Kamienica : na zlec. Gorceńskiej Organizacji Turystycznej ; Kraków : Wydawnictwo „Compass”, 2022. – 96 s. : fot., il., mapy ; 22 cm

z bibliografii  
małopolskiej



KOWALIK, Adam (1970– ). *Kryspinów : lamus historii* / Adam Kowalik. – Liszki : Gmina Liszki ; Kraków : Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, 2020. – 296, [3] s. : fot., il., mapy, portr. ; 31 cm. – Bibliogr. s. 282–284. Indeksy



Kryspinów to stara miejscowość, której historia sięga średniowiecza [...]. Obecnie podlega ogromnej przemianie cywilizacyjnej. Z wsi rolniczej zmienia się w przedmieścia Krakowa metropolitalnego. Śmiało można stwierdzić, że właśnie zamyka się pewna epoka w dziejach Kryspinowa, a to zachęca do podsumowań. Niniejszy album stanowi próbę przeglądu faktów z historii miejscowości.

Źródło: Wstęp, s. 3

KOZIOŁ, Artur (1968– ). *Brzegi świata : od wydarzeń ŚDM Kraków 2016 do strefy rozwoju ekonomicznego i społecznego* / Artur Kozioł. – Kraków : Avalon, cop. 2023. – 199, [1] s. : il. kolor. ; 24 cm

KOZŁOWSKA, Teresa. *Starszy brat : opowieść o życiu Edmunda Wojtyły* / Teresa Kozłowska. – Kraków : Wydawnictwo św. Stanisława BM, 2022. – 160, [8] s., [16] s. tabl. ; 21 cm. – Bibliogr., netogr. s. 162–164

KRAMARZ, Henryka (1941– ). *Książd Jan Kanty Wojewodzie (1878–1936) : ziemia wadowicka, Kraków, Podhale, Podbeskidzie w życiu i służbie kapłana przelotu wieków* / Henryka Kramarz. – Kraków : Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum, 2021. – 456 s. : il. ; 24 cm. – Bibliogr. s. 415–433. Indeksy

KRASNOWOLSKI, Bogusław (1943– ). *Nad Dłubnią : monografia gminy Michałowice*. T. 3, *Układy przestrzenne, architektura, sztuka i etnografia* / Bogusław Krasnowolski, Renata Hołda. – Michałowice : Fabryka Grafika Jan Michalski ; Zdzieszowice : Stowarzyszenie Instytut Strumiły, 2019. – 317, [2] s. : faks., fot. ; 29 cm. – Bibliogr., netogr. s. 313–[318]

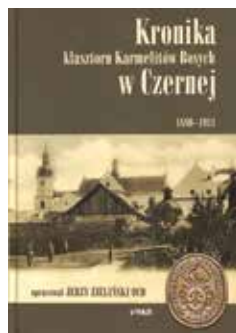
KROH, Antoni (1942– ). *Powrót na Sądecką* / Antoni Kroh ; rys. Barbara Magierowa ; fot. Jarosław Mierzwa. – Nowy Sącz : Fundacja Sądecka, 2020. – 359 s. : faks., fot., il., mapy ; 25 cm. – Bibliogr. s. 348–358

*Kronika Gimnazjum w Bochni 1817–1904* / wyd. Agnieszka Gicala, Zofia Sitko ; [tł. tekstu łac. Agnieszka Caba]. – Kraków : Archiwum Narodowe ; Warszawa : Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, 2017. – 223, [1] s. : il. ; 32 cm. – Indeksy

*Kronika klasztoru Karmelitów Bosych w Czernej 1880–1911* / oprac. Jerzy Zieliński. – Kraków : Wydawnictwo Karmelitów Bosych, 2023. – 332 s. ; 25 cm. – Indeks

Kronika czarnańska opowiada dzieje rozpoczętej w 1880 roku reformy klasztoru, aż do roku 1911, kiedy to decyzją definitorium generalnego oddzielono od prowincji austriackiej klasztor w Czernej oraz wybudowane niedawno klasztory w Wadowicach i Krakowie.

Źródło: Rekomendacja, s. 4 okł.



*Kronika regionalizmu : 50 lat działalności Towarzystwa Miłośników Ziemi Wadowickiej 1971–2021.* – Wadowice ; Tomice : Scal-Bis s.c., 2021. – 136 s. : faks., fot., il., portr. ; 20x20 cm

KRÓL, Anna (1979–). *Kamienny sufit : opowieść o pierwszych tatarniczkach : historia osobista* / Anna Król. – Kraków : Wydawnictwo Znak, 2021. – 413, [2] s. : il. kolor. ; 21 cm. – Bibliogr., netogr. s. 401–[414]

KULAK, Ilona (1990–). *Ludowy obraz człowieka utrwalony w nazwach roślin : na przykładzie leksyki górali rabczańskich* / Ilona Kulak. – Kraków : Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2022. – 459, [1] s. : il. ; 24 cm. – Bibliogr., netogr. s. 395–436

Monografia Ilony Kulak to opracowanie nowatorskie, o wysokich walorach naukowych, poznawczych, tożsamościowych, edukacyjnych i społecznych [...]. Celem opisu jest ukazanie obrazu społeczności wiejskiej utrwalonego w fitonimach i rozwijanego na podstawie 647 nazw ziół, traw, chwastów, kwiatów, zbóż, drzew i krzewów funkcjonujących w języku górali rabczańskich.

Źródło: Z recenzji prof. dr hab. Haliny Pelc, s. 4 okł.



*Kultura i historia regionu brzeskiego : działania kulturotwórcze osób, społeczności i instytucji : materiały pokonferencyjne.* – Brzesko : Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Brzesku, 2021. – 118 s. : faks., fot., portr. ; 21 cm. – Materiały z konferencji popularnonaukowej, 17 września 2021 r., Brzesko. Na s. tyt.: Organizatorzy konferencji: Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Brzesku, Biblioteka Pedagogiczna w Tarnowie. Filia w Brzesku. Publikacja wydana w roku jubileuszu 75-lecia PiMBP w Brzesku. – Bibliogr., netogr. przy większości ref.

*Kwiecista Małopolska : dobór i charakterystyka rodzimych gatunków roślin kwiatowych pod kątem różnych kierunków użytkowania / Józef Mitka [i 4 pozostałych]. – Kraków : Instytut Hodowli i Aklimatyzacji Roślin PIB. Zakład Doświadczalny Grodkowice, 2019. – 95 s. : il. kolor. ; 21 cm. – Bibliogr. s. 93. Indeksy*

LASSOTA, Lesław. *Miejski Klub Sportowy Kalwarianka w Kalwarii Zebrzydowskiej (1923–2023) : przyczynek do historii sportu w mieście / Lesław Lassota, Andrzej Nowakowski. – Kraków : Wydawnictwo Księgarnia Akademicka ; Kalwaria Zebrzydowska : wyd. staraniem Urzędu Miasta Kalwarii Zebrzydowskiej, 2023. – 131, [3] s., [12] s. tabl. : fot., portr. ; 25 cm. – Bibliogr. s. 111–122. Indeksy*

LATOSIŃSKI, Stanisław (1953– ). *Miechów na nowo odkryty / Stanisław Latosiński. – Miechów ; Kraków–Michałowice : Wydawnictwo Czuwajmy, 2017. – 333, [2] s. : il. kolor. ; 24 cm. – Bibliogr., netogr. s. 323–330*

*Leci od Łącka piosnecka... : śpiewnik Związku Podhalan, Oddział w Łącku : pieśni zebrane / pod red. Jarosława Boguckiego. – Kraków ; [Wrocław : MedPharm Polska, sp. z o.o.], 2013. – 129 s. ; 20 cm*



LISZKA, Marek (1988– ). *Emigracja z Polskiej Orawy do Stanów Zjednoczonych Ameryki na przełomie XIX i XX wieku / Marek Liszka. – Kraków : Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum, 2021. – 280, [1] s. : il. ; 24 cm. – Bibliogr. s. 141–159. Indeks*

Książka Marka Liszki poświęcona jest ważnemu w polskiej historii i kulturze, ale do tej pory niewystarczająco rozpoznanemu zagadnieniu, jakim jest migracja Górali Orawskich do USA. Jej celem jest analiza przebiegu migracji górali z Polskiej Orawy do Stanów Zjednoczonych Ameryki, a także kulturowe transformacje związane z tą grupą na przełomie wieków XIX i XX.

Źródło: Recenzja prof. dr hab. Maria Olszewska, s. 4 okł.

MACIUSZEK, Jan. *Życie Stefanii Łąckiej promocją cnót chrześcijańskich / Jan Maciuszek. – Tarnów : Biblos, 2018. – 167 s., [8] s. tabl. kolor., [1] k. tabl. kolor. ; 21 cm. – Bibliogr. s. 145–157*

MAJORCZYK, Anna. *Nowy Targ : obrazki z przeszłości / Anna Majorczyk. – Nowy Targ : Burmistrz Miasta Nowego Targu, 2017. – 296, [4] s. : il. ; 31 cm. – Bibliogr. s. [300]*

*Mała encyklopedia Karpat : pogranicze polsko-słowackie / red. nauk. Jarosław Balon, Joanna Więclaw-Michniewska ; autorzy Jarosław Balon [i 14 pozostałych] ; tł. z jęz. pol. na jęz. słowac. Jozef Jurčišin. – Rzeszów : Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju i Promocji Podkarpacia „Pro Carpathia”, 2018. – 383, [1] s. : il. kolor. ; 31 cm*

*Małopolska : kolebka polskiego sportu / oprac. tekstów Magdalena Filipczuk [i 4 pozostałych]. – Kraków : Małopolska Organizacja Turystyczna, 2023. – 255, [1] s. : il. kolor. ; 29 cm. – Bibliogr., netogr. s. 254–255. – Tekst i tyt. równol. pol., ang.*

MARCINOWSKI, Marek. *Podróże Julki i Krzysia : zamki Polski południowej / Marek Marcinowski ; il. Mariusz Hołod. – [Kraków] : Anatta sp. z o.o., cop. 2021. – 31, [1] s. : il. kolor. ; 25 cm*

MARZĘTA, Dariusz (1970– ). *Mennica koronna w Olkuszcu : 1579–1601 / Dariusz Marzęta ; koncepcja graf. i przygot. do dr. Dariusz Marzęta. – Lublin : Wydawnictwo „Galeria u Marzęty”, 2023. – 77 s. : il. ; 21 cm. – Bibliogr. s. 77*

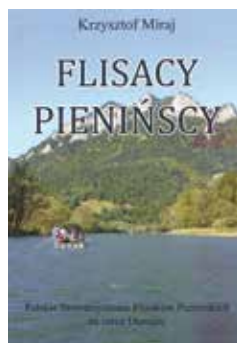
MIĘDZOBRODZKA, Małgorzata (1955– ). *Żydzi w Wieliczce : opowieść dokumentalna : z wyborem tekstów w przekładzie na język angielski / Małgorzata Międzobrodzka ; tł. Jasper Tilbury. – Siercza : Wiesław Żyznowski, 2022. – 526, [2] s. : il. ; 23 cm. – Bibliogr. s. 500–511. Indeks*

MIGRAŁA, Leszek (1957– ). *Historia Nowego Sącza / Leszek Migrała. – Nowy Sącz : Muzeum Okręgowe : Flexergis, 2017. – 482, [2] s. : il. ; 25 cm. – Bibliogr. s. 440–452. Indeks*

MIRAJ, Krzysztof. *Flisacy pienińscy / Krzysztof Miraj ; Polskie Stowarzyszenie Flisaków Pienińskich na Rzece Dunajec. – Sromowce Niżne ; Sromowce Wyżne : Polskie Stowarzyszenie Flisaków Pienińskich, 2020. – 374 s., [2] k. tabl. kolor. złoż. : il. kolor. ; 24 cm. – Bibliogr., netogr. s. 324–342. Indeksy*

Praca Pana dr Krzysztofa Miraja jest pierwszą pozycją na świecie ujmującą zagadnienie spływów flisackich tak kompleksowo. Autor ujął flisactwo w Pieninach w kontekście historycznym, technicznym, przyrodniczym, demograficznym, kulturowym i socjologicznym.

Źródło: Wstęp, s. 11



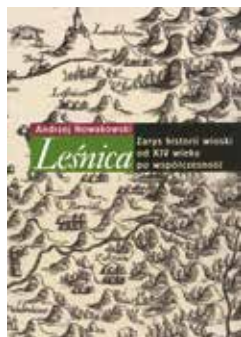
MOMATIUK, Czesław (1936–1972). *555 zagadek o Tatrach / Czesław Momatiuk. – Wyd. 3 popr. i uzup. – Gliwice : Wydawnictwo Helion, cop. 2022. – 287, [1] s. : il. ; 21 cm. – Bibliogr., netogr. s. 263–283*

MOTOR-GRELOK, Maciej. *Wiara i tożsamość : ćwierć wieku Związku Podhalan w Sidzinie* / Maciej Motor-Grelok. – Sidzina : Oddział Związku Podhalan w Sidzinie ; [Kraków] : Wydawnictwo Arva : [Agent PR, Sylwester Wolak], 2023. – 166, [2] s. : fot., portr. ; 22 cm

MRÓZ, Urszula. *Jubileusz 150-lecia działalności Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” w Wieliczce : 1872–2022* / Urszula Mróz ; red. nac. Jan Godłowski. – Wieliczka : Muzeum Żup Krakowskich : Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, 2022. – 79 s. : il. kolor. ; 21x21 cm

*Muszyna – Plaveč : objavujeme zabudnutú históriu a kultúru poľsko-slovenského pohraničia* / red. Judyta Ginter, Artur Ginter. – Muszyna : Mesto a kúpeľná obec Muszyna, 2019. – 237 s. : il. ; 30 cm

*Nadpopradzki żywot : gazdowanie* / red., tekst Wanda Łomnicka-Dulak ; zdj. Izabela Kulig. – Piwniczna-Zdrój : Stowarzyszenie Górali Nadpopradzkich, 2021. – 96, [16] s. : fot., il., portr. ; 30 cm



NOWAKOWSKI, Andrzej (1951– ). *Leśnica : zarys historii wioski od XIV wieku po współczesność* / Andrzej Nowakowski. – Kraków : Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, 2023. – 132, [1] s. : il. ; 24 cm. – Bibliogr., netogr. s. 111–120. Indeksy

W książce po raz pierwszy kompleksowo dokonano przeglądu historii wsi od schyłku średniowiecza po współczesność, z uwzględnieniem zajęć ludności, gospodarki i demografii wsi, oświaty, kultury i sportu, życia religijnego mieszkańców, a także zabytków sztuki sakralnej i świeckiej położonych w Leśnicy.

Źródło: Rekomendacja, s. 4 okł.

NOWAK-SZUSTER, Paulina (1987– ). *Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe : (1909–2009)* / Paulina Nowak-Szuster, Gabriel Szuster ; red. Marek Grocholski. – Kraków : Oficyna Wydawnicza „Wierchy”, 2022. – 241, [1] s. : faks., fot. ; 25 cm. – Bibliogr., netogr. s. 223–233. Indeks

*Od cesarza do dziennikarza : krótka historia diecezji tarnowskiej : miejsca, ludzie, wydarzenia* / oprac. Mirosław Rzepka, Zbigniew Wielgosz ; teksty Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska, Zbigniew Wielgosz. – [Tarnów] : Instytut Gość Media, [2019]. – 103, [1] s. : fot., portr. ; 25 cm



ORZECZOWSKA-KOWALSKA, Kazimiera. *Małopolska Droga św. Jakuba Apostoła : (Sandomierz, Więclawice Stare, Kraków, Szczyrk) : przewodnik / Kazimiera Orzechowska-Kowalska, Franciszek Mróz ; Bractwo św. Jakuba Apostoła w Więclawicach Starych. – Kraków : Wydawnictwo Czuwajmy, 2018. – 227, [2] s. : il. kolor. ; 20 cm. – Bibliogr., netogr. s. 225–227*

OSSADNIK, Hubert (1957– ). *Między Oslawą a Jasiołką : Łemkowszczyzna Wschodnia w latach 1918–1939 : studium historyczno-etnograficzne / Hubert Ossadnik. – Rzeszów : Libra PL, 2023. – 400 s., [64] s. tabl. : il. ; 25 cm. – Bibliogr., netogr. s. 325–342. Indeks*

PAJDA, Jacek (1951– ). *Bagnety Wielkiej Wojny : wystawa eksponatów z kolekcji Jacka Pajdy / red. Marcin Florek ; tekst Jacek Pajda ; fot. Zbigniew Barczyński. – Miechów : Muzeum Ziemi Miechowskiej w organizacji, 2018. – 26, [2] s. : il. kolor. ; 20x20 cm. – Bibliogr. s. [27]. Indeks*

*Pieniądz i banki w Małopolsce / red. Witold Garbaczewski, Roman Macyra ; autorzy: Zbigniew Bartkowiak [i 17 pozostałych]. – Poznań : Muzeum Narodowe w Poznaniu, cop. 2018. – 326, [2] s. : il. ; 24 cm. – (Studia nad Dziejami Pieniądza i Bankowości w Polsce ; t. 4)*

PINKWART, Maciej (1948– ). *Stary Cmentarz na Pęksowym Brzyzku w Zakopanem : przewodnik / Maciej Pinkwart, Renata Piżanowska. – Wyd. 2 uzup. i popr. – Nowy Targ : Wydawnictwo Wagant, 2019. – 320 s., [1] k. złoż. luz. : il., portr. ; 21 cm. – Bibliogr. s. 320. Indeks*

PINKWART, Maciej (1948– ). *Zakopiańskim szlakiem Karola Szymanowskiego / Maciej Pinkwart. – [Nowy Targ] : Wydawnictwo Wagant, [2023]. – 352 s. : il. ; 24 cm. – Bibliogr., netogr. s. 319–320. Indeks*

Bez muzyki Karola Szymanowskiego, bez prezentowanych tu pamiątek po nim i bez legendy, jaka zdołała już otoczyć zarówno jego zakopiańskie lata, jak i pamięć, którą tu po sobie zostawił – trudno już sobie Zakopane wyobrazić. I o tych zakopiańskich szlakach Szymanowskiego jest właśnie ta książka.

Źródło: Rekomendacja, s. 4 okł.



PITOŃ, Józef (1932– ). *Na hali Pisanej / Józef Pitoń. – Koszalin : Józef Pitoń, 2019. – 23, [1] s. : il. ; 22 cm*

PODLEJSKI, Łukasz. *Michał Olszewski : zapomniany poseł ludowy z Lusławic / Łukasz Podlejski*. – Warszawa : Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2022. – 345 s. : il. ; 24 cm. – Bibliogr. s. 335–336

*Posiady Krakowskiego Oddziału Związku Podhalan w 2019 roku*. – Kraków : Oficyna Artystyczna „Astrai”, 2019. – 39, [1] s. : il. ; 20x20 cm. – Na s. tyt. i okł.: *Związek Podhalan w Polsce 1919–2019 : 100 lat*

*Przewodnik po Małopolskich winnicach : Małopolski Szlak Winny / tekst Wojciech Bosak, teksty atrakcji Kinga Burek, Magdalena Tokarczyk, Paweł Tokarczyk ; teksty tras Kinga Burek, Paweł Tokarczyk, Wojciech Bosak, Agnieszka Wyrobek-Rousseau*. – Kamienica : Gorczańska Organizacja Turystyczna ; [Tarnów] : Umbra Design Bożena Wojtanowska, 2019. – 137, [2] s. : il. kolor. ; 21x21 cm



RAŚ, Dariusz (1969– ). *Ewangelicznie demokratyczna Polska : śladami publicystyki ks. Ferdynanda Machaya / Dariusz Raś, Marta Woźniak*. – Kraków : Uniwersytet Papieski Jana Pawła II. Wydawnictwo Naukowe, 2021. – 194 s. : il. ; 24 cm. – Bibliogr. s. 179–190

Publikacja ukazuje nie tylko osobę, duchowość, dziennikarski talent, duszpasterską troskę o sprawy społeczne, patriotyczne zaangażowanie w wizję wolnej i niepodległej Polski, ale także ponadczasową aktualność społecznego i dziennikarskiego dziedzictwa ks. Ferdynanda Machaya.

Źródło: Recenzja ks. prof. dr hab. Michał Drożdż, s. 4 okł.

REMISZEWSKI, Ryszard Marian (1951–). *Co my za jedni? : niezwykła historia małej książeczki / Ryszard M. Remiszewski*. – Szczawnica : nakł. autora [Pieniński Ośrodek Historii Turystyki Górskiej w Szczawnicy], 2020. – 47, [1] s. : faks., fot., portr. ; 21 cm + 1 CD. – (Seria z Okienkiem ; t. 75). – Bibliogr. s. 13

*Rodzinne zwyczaje i obrzędy mieszkańców pogranicza polsko-słowackiego : Nowy Targ – Kieżmark / Stanisława Trebunia-Staszal, Erika Cintulová ; tł. Agencja BTB*. – Nowy Targ : Grzegorz Watycha Burmistrz Miasta Nowy Targ, 2021. – 251, [1] s. : faks., fot. ; 31 cm. – Bibliogr. s. 250–[252]

ROLKA, Ewelina. *Sucha Beskidzka : przewodnik po mieście i jego historii / tekst Ewelina Rolka*. – Sucha Beskidzka : Gmina Sucha Beskidzka, cop. 2020. – 60 s. : fot., portr. ; 21 cm

*Sabatowe opowieści : jako w Tatrach drzewiej bywało* / wybór i oprac. Maciej Kowalczyk ; [drzeworyty Władysław Skoczylas ; il. Jacek Socha]. – Wyd. 2. – Kraków ; Zakopane : Firma Księgarsko-Wydawnicza Kanon, 2020. – 220 s. : il. ; 24 cm. – Bibliogr. s. 192. Indeks

SIEWIORA, Jacek (1967–). *Jan Paweł II – od „sequere me” do „santo subito” : w 30. rocznicę pobytu Ojca Świętego Jana Pawła II w Tarnowie* / Jacek Siewiora. – Tarnów : Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej „Biblos”, 2017. – 31, [1] s. : il. kolor. ; 26 cm

SIWIK, Anna (1952–). *„Solidarność” na ziemi limanowskiej : regionalny wymiar ruchu społecznego 1980–1989* / Anna Siwik, Tomasz Biedroń. – Kraków : Wydawnictwa AGH, 2017. – 359 s., [4] s. tabl. : il. ; 24 cm. – Bibliogr., netogr. s. 325–339. Indeks

SOBCZYK-PAJĄK, Joanna. *Zakopane : u podnóża Tatr* / red. i autorzy tekstów Joanna Sobczyk-Pająk, Robert Nęcek ; tł. Celina Budzowska, ks. dr Tomasz Szarliński ; fot. Joanna Sobczyk-Pająk, Paweł Murzyn. – Podłęże : Wydawnictwo Arsarti, 2023. – 90, [4] s. : il. kolor. ; 31 cm. – Tekst i tyt. równol. pol., ang.

*Spoleczne funkcje obszarów chronionych* / red. Piotr Dąbrowski, Bernadetta Zawilińska. – Kraków : Oficyna Wydawnicza „Wierchy”. Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK, 2023. – 391, [1] s. : il. ; 23 cm. – (Biblioteka Górską Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie ; t. 35). – Bibliogr., netogr. przy pracach. Indeks

STADNICKA-HOFFMAN, Manuela. *Ceramika i szkło z depozytu książąt Sanguszków w Muzeum Okręgowym w Tarnowie : świadkowie historii*. T. 1, *Ceramika* / Manuela Stadnicka-Hoffman ; tł. Krzysztof Kwiecień i Biuro Tłumaczeń AG w Tarnowie. – Tarnów : Muzeum Okręgowe w Tarnowie, 2022. – 423, [1] s. : il. ; 30 cm. – Bibliogr., netogr. s. 422–423



„Ceramika i szkło...” to katalog, który przybliży dzieje oraz dokonuje charakterystyki niezwyklej kolekcji.

Kolekcji, której znaczna część, przetrwawszy szczęśliwie czas okupacji niemieckiej, za pośrednictwem hrabiny Marii Zamoyskiej, pełnomocniczki księcia Romana Sanguszki, trafiła w formie depozytu do tarnowskiego Muzeum.

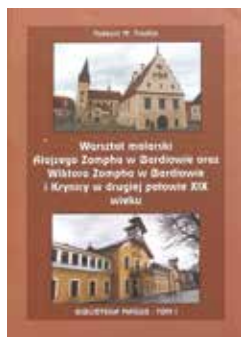
Źródło: Wstęp, s. 6

STARZAK, Grażyna. *Małopolskie ścieżki Jana Pawła II* / red. nac. Jerzy Sułowski ; teksty Grażyna Starzak [i 5 pozostałych] ; red. Marek Długopolski. – Kraków : Polska Press Grupa. Oddział w Krakowie, 2020. – 115, [1] s. : il. kolor. ; 30 cm. – (Biblioteka Gazety Krakowskiej)

SYPEK, Wojciech. *Tadeusz Tertil : tarnowski mąż stanu* / Wojciech Sypek. – Tarnów : Miejska Biblioteka Publiczna im. Juliusza Słowackiego w Tarnowie, 2023. – 119, [1] s. : il. ; 23 cm. – (Wybitni Tarnowianie ; 5). – Bibliogr., netogr. s. 115–[120]

SYPIEŃ, Jacek (1966– ). *Górnictwo i tradycje Małopolski w heraldyce* / Jacek Sypień. – Olkusz : Drukarnia Grafpress : na zlec. Stowarzyszenia „Zamek Rabsztyń”, 2020. – 133 s. : il. ; 24 cm. – Bibliogr., netogr. s. 129–133

TOMALA, Sebastian (1982– ). *Spacerownik po Starym i Nowym Sączu* / Sebastian Tomala. – Warszawa : Wydawnictwo CM, 2021. – 127, [1] s. : fot. pl., portr. ; 21 cm. – Bibliogr., netogr. s. 125–126



TRAJDOS, Tadeusz Mikołaj (1951– ). *Warsztat malarski Ałojzego Zompha w Bardowie oraz Wiktora Zompha w Bardowie i Krynicy w drugiej połowie XIX wieku* / Tadeusz M. Trajdos ; Studenckie Koło Przewodników Beskidzkich w Warszawie. – Warszawa ; Łomianki : Komisja Wydawnicza SKPB Warszawa, 2022. – 153, [4] s. : fot., il., err. ; 21 cm. – (Biblioteka Magur ; t. 1). – Bibliogr. s. 137–142. Indeksy

Autor, który już od wielu lat za pomocą artykułów w „Magurach” i „Almanachu Muszyny” przybliżył miłośnikom Beskidu Niskiego i Sądeckiego postacie i twórczość Zomphów, tym razem postanowił zebrać w książce całość wyników swoich badań i poszukiwań dotyczących ich dziejów i działalności.

Źródło: Od redakcji, s. 3

TRYBAŁA-ZAWIŚLAK, Katarzyna. *Wczesna epoka żelaza na terenie Polski południowo-wschodniej : dynamika zmian i relacje kulturowe* / Katarzyna Trybała-Zawiślak. – Rzeszów : Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2019. – 402, [1] s. : il. ; 24 cm. – Bibliogr. s. 365–395

TRZMIELEWSKI, Roman. *Rowerem po Gminie Zabierzów : przewodnik rowerowy* / Roman Trzmielewski ; red. map Tomasz Ślusarczyk. – Wyd. 2. – Kraków : Wydawnictwo Kartograficzne „Compass”, 2021. – 88 s. : il. ; 23 cm. – Na okł.: 10 tras rowerowych, profile tras, informacje praktyczne

URODA, Leszek. *Przydrożne krzyże, kamienne figury świętych oraz kapliczki w Podsarniu i Harkabuzie* / Leszek Uroda ; il. Halina Wasyl. – Podsarnie ; Podłęże : Wydawnictwo Arsarti, 2023. – 72 s. : il. ; 22 cm

*Weekend z funduszami : przewodnik turystyczny.* – Wyd. 2. – [Kraków] : Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego. Departament Zarządzania Programami Operacyjnymi. Zespół Komunikacji Marketingowej Funduszy Europejskich, 2021. – [5], 85, [2] s. : il. kolor. ; 24 cm. – Tekst i tyt. równol. pol., ang.

*Wędrówki dalekie i bliskie : krajobraz kulturowy gminy Kłaj* / red. Kamila Polak. – Kłaj : Regionalne Koło Historyczne „Zadora”, 2021. – 76 s. : faks., fot., il., portr. ; 21 cm. – Bibliogr. przy niektórych pracach

*Wędrówki dalekie i bliskie : pejzaż kulturowy gminy Kłaj* / red. Kamila Polak. – Kłaj : Regionalne Koło Historyczne „Zadora”, 2020. – 76 s. : faks., fot., mapy, portr. ; 21 cm. – Bibliogr. przy niektórych pracach

Regionalne Koło Historyczne „Zadora” zrzesza osoby pasjonujące się przeszłością, organizuje odczyty, prelekcje, spotkania terenowe, bada archiwalia, zapisuje legendy, gromadzi materiały dotyczące lokalnej historii, ważnych dla społeczności Gminy Kłaj postaci i wydarzeń... Koło od 2019 roku wydaje publikacje pod tytułem „Wędrówki dalekie i bliskie”.

Źródło: Rekomendacja, s. 4 okł.



WIATR, Kamil. *Mystkowanie* / Kamil Wiatr, Patryk Rutkowski ; fot. Natalia Gołuch, Waldemar Kompała, Andrzej Oleszko. – [Miejsce nieznane : wydawca nieznany, ok. 2019]. – [46] s. : fot. ; 21x30 cm

WIELOCHA, Andrzej (1952– ). *Bibliografia almanachu karpackiego „Płaj” : zawartości tomów 1–60 wydanych w latach 1986–2021* / oprac. Andrzej Wielocha ; oprac. indeksu Paweł Luboński. – Warszawa : Towarzystwo Karpackie, 2023. – 152 s. ; 21 cm. – Indeks

WOŹNIAKOWSKA, Anna (1942– ). *Międzynarodowy Festiwal i Konkurs Sztuki Wokalnej im. Ady Sari : od Heleny Łazarskiej do Małgorzaty Walewskiej : 1985–2017 Nowy Sącz* / [teksty Anna Woźniakowska, Helena Łazarska]. – Nowy Sącz : Małopolskie Centrum Kultury Sokół, 2017. – 210 s. : il. ; 30 cm

WÓJCIK, Jan Kanty (1944– ). *125 lat OSP Nawojowa Góra* / Jan Kanty Wójcik. – Nawojowa Góra : Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych Nawojowej Góry, 2020. – 207 s. : faks., fot., portr. ; 25 cm. – Bibliogr. s. 193–196. Indeks

*Wpływ trzech pokoleń Goetzów-Okocimskich na rozwój rolnictwa, gospodarki oraz edukacji i kultury w Polsce południowo-wschodniej na przełomie XIX i XX wieku – zarys monograficzny : praca zbiorowa oparta na rozszerzonych i uzupełnionych materiałach z konferencji popularnonaukowej, zorganizowanej w Regionalnym Centrum Kulturalno-Bibliotecznym im. Jana Pawła II w Brzesku, dnia 13 października 2022 r., przez Brzeskie Towarzystwo „Gryf”, przy współudziale Urzędu Miejskiego w Brzesku, Starostwa Powiatowego w Brzesku oraz Miejskiego Ośrodka Kultury w Brzesku, z okazji jubileuszu 50. rocznicy powstania BT „Gryf” / red. Mieczysław Mietła, Jerzy Ożegalski. – Brzesko : Brzeskie Towarzystwo „Gryf”, 2022. – 158 s. : faks., fot., portr., wykres ; 23 cm*



*Wyszukana Małopolska : 25. Małopolskie Dni Dziedzictwa Kulturowego / Joanna Nowostawska-Gyalókey, Paulina Kasprzycka, Dominika Mieltska-Jarecka, Małgorzata Hordyniec ; fot. Klaudyna Schubert. – Kraków : Małopolski Instytut Kultury w Krakowie, 2023. – 259, [1] s. : il. kolor. ; 30 cm*

„Wyszukana Małopolska” to klucz. Klucz, który otwiera, to co niedostępne, nieoczywiste lub nieszablone. Otwiera przed wami zabytki jednego z najbogatszych w artefakty regionów Polski.

Źródło: Rekomendacja, s. 4 okł.

*WYSZYŃSKA, Jadwiga. „Panorama Raclawicka” : sprawa narodowa : udział pracowników Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie w badaniach i projektowaniu programu konserwacji „Panoramy Raclawickiej” w latach 1981–1984 / Jadwiga Wyszzyńska. – Kraków : Wydawnictwo Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki, 2022. – 79, [7] s. : il. ; 24 cm. – (Studia i Materiały Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie ; t. 27). – Bibliogr., netogr. s. 72–76*

*Zagórzycy wieś kwitnących jabłoni : historia wsi, KGW i OSP / autorzy tekstu Grażyna Kozioł, Izabela Patalong. – Zagórzycy : Stowarzyszenie Kół Gospodyń Wiejskich Gminy Michałowice „Pod Kwitnącą Jabłonią”, 2019. – 128 s. : faks., fot., mapy, portr. ; 31 cm. – Bibliogr., netogr. s. 128*

*ZARUSKI, Mariusz (1867–1941). Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe : jego organizacja, dzieje i wyprawy ratunkowe : ze wspomnień i notatek swoich / napisał Marjusz Zaruski. – Kielce : Wydawnictwo, Księgarnia i Antykwariat Górski „Filar”, 2023. – 145, [3] s., [16] s. tabl. : il. ; 18 cm. – Reprint z: Warszawa : Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, [1922]*

Józefa Kobylińska

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

### SAMOGŁOSKI NOSOWE W GWARZE ZAGÓRZAŃSKIEJ

*Kultura ludowa Górali Zagórzańskich*, red. Urszula Janicka-Krzywda, Kraków, Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK, 2013, 487 s., il.

W roku 2013 ukazała się praca z zakresu etnografii pt. *Kultura ludowa Górali Zagórzańskich*. Ma ona charakter popularnonaukowy i jest przeznaczona dla szerokiego kręgu czytelników interesujących się kulturą ludową, w tym mieszkańców ziemi zagórzańskiej. Autorami są głównie etnografowie ze środowiska rabczańskiego, skupieni wokół Muzeum im. Władysława Orkana, a kierowała zespołem nieżyjąca już dr Urszula Janicka-Krzywda. Jest to jedna z seryjnych publikacji o tej tematyce. Praca ta może zainteresować również językoznawców, zwłaszcza dialektologów, ponieważ pojawiło się w niej wiele interesujących pojęć – nazw ludzi, przedmiotów, zjawisk związanych z kulturą ludową tego regionu. Ważne, że wyrazy (nazwy) zostały zanotowane tak, jak je wypowiadali informatorzy, a właściwie jak je słyszeli etnografowie. Oddają więc wymowę gwarową wraz z charakterystycznymi dla gwary zagórzańskiej zjawiskami fonetycznymi, a także leksykalnymi. Niestety należy jednak zauważyć, że etnografowie nie zawsze potrafili sobie poradzić z problemami językowymi.

Oto przykłady:

Na s. 308 w rozdziale autorstwa dr Katarzyny Ceklarz pt. *Medycyna ludowa*, na pytanie autorki, jakie są przyczyny chorób psychicznych, czytamy, iż „uważano, że choroba ta bierze się ze *strachu*, czyli *zdrgnięcia* lub *złoku*”. Informatorka, lat 58, pochodząca ze wsi Chyszówki koło Jurkowa, chciała – jak się domyślamy – dokładnie podać przyczynę tej choroby i uściśliła swoją wypowiedź, wprowadzając kolejne wyrazy o podobnym znaczeniu – synonimy. Wszystkie trzy występują w takiej samej formie, tzn. w dopełniaczu l.poj. i z przyimkiem z. Powstała w ten sposób stylistyczna triada: ze *strachu*, (z) *zdrgnięcia* i (z) *loku*. Ale zwykły czytelnik, a także etnograf, staje tu bezradny. Co oznaczają te wyrazy? Jak je odczytać?

Pierwszy – ze *strachu* – jest zrozumiały, natomiast drugi już niezupełnie. Zapis sugeruje, że jest to rzeczownik od czasownika \**zdrgnąć*, ale wyraz



taki nie istnieje. Pochodzi on bowiem od czasownika gwarowego *zdrygnąć się* ‘przestraszyć się’, a nie *\*zdrgnąć*. Prawdopodobnie stał przed nim także przyimek *z* – *z zdrygnięcia*. Te dwie sąsiadujące spółgłoski zasymilowały się, połączyły się i wymówiono je jako jedną nieco dłuższą, jak np. *zzuć* (buty), *z sobóm*, (*s sobom*) itp. I tylko ten wyraz ma tu sens, a nie nieistniejący *\*zdrgnięcie*.

Problemy stwarza też trzeci wyraz – *zloku*. Z jego formy i z kontekstu wnioskujemy, że jest to jakiś rzeczownik rodzaju męskiego w dopełniaczu l.poj. z końcówką *-u*. Ale co to za wyraz? Nie istnieje wyraz *zlok*. Odetnijmy więc literę *z* – pełniącą funkcję przyimeka *z* i otrzymamy postać *z loku*. A więc powstał rzeczownik *lok*. Zapewne tak to wymówiła informatorka, a może było to nie *o*, lecz *ó* ścieśnione, wymawiane jako dźwięk pośredni między *o* a *u*, ponieważ Chyszówki leżą na terenie, gdzie w gwarze w miejsce samogłosek nosowych *ę* i *o* (*o* nosowe) wymawia się jedną samogłoskę nosową *o* bez rezonansu nosowego, czyli *o*. I tak mówiła zapewne owa informatorka: literacki, ogólnopolski wyraz *łęk* wymówiła zgodnie ze swoją gwarą jako *lok* (*łók*) i tylko tak rozumiany ten wyraz ma tu sens: *ze strachu, z(e) zdrygnięcia, z lęku*. Czytelnik oczekiwałby jednak dokładnych objaśnień.

Podobne zjawisko i podobny problem obserwujemy na s. 331 w rozdziale autorstwa dr Doroty Majerczyk pt. *Obrzędy doroczne*. Czytamy tam, że „We wszystkich kościołach [w Niedzielę Palmową] święci się palmy, które u zagórzan noszą nazwę *bagniątek* lub *bagnioc*. Wykonano je z gałązek wierzbowych z kotkami (Konina) lub z leszczyny (Kasina Wielka)”. Mamy tu dwie gwarowe nazwy palmy: obydwie w dopełniaczu l.mn. Obydwie te nazwy znajdujemy w najnowszym *Słowniku gwar polskich PAN*: *bagniątka* (r.ż.) ‘palma wielkanocna święcona w Niedzielę Palmową’ (t. 1, s. 270, tylko Cięciny k. Żywca i okolic Andrychowa) i *bagnięć* (r.ż.) ‘palma wielkanocna święcona w Niedzielę Palmową’ (t. 1, s. 271, notowana z Mszany Dolnej, liman., z Korczyny, krośń., z Leńcz, wadow., Olszyn, krak). Pierwotnie wyraz *bagnięć* miał też znaczenie ‘gatunek wierzby, rokity’, notowane z Kasiny Wielkiej, Więciórki (t. 1, s. 271).

W Małopolsce południowej występują więc obydwie te nazwy: *bagniątka* i *bagnięć*. Zastanówmy się nad ich postacią. Postać pierwsza, *bagniątek*, to dopełniacz l.mn. z końcówką *-ø* rzeczownika rodzaju żeńskiego twar-dotematowego (mianownik l.mn. *bagniątki*), a więc implikuje ona postać mianownika l.poj. – *bagniątka*. Autorka nie podaje żadnej postaci ze zmianami fonetycznymi. Natomiast drugi wyraz, *bagnioc*, wymaga objaśnienia. Jest to również dopełniacz l.mn. rzeczownika rodzaju żeńskiego, ale miękkotematowego, stąd końcówka *-i*, co z kolei implikuje postać mianownika l.mn. *bagniocie* (II-*i*), a w mianowniku l.poj. *bagnioć*. To wszystko jest jasne. Ale powstaje pytanie o postać fonetyczną tej nazwy, która jest niezgodna z zapisem w SGP PAN, a więc z postacią podstawową – *bagnięć*, gdyż zamiast oczekiwanej samogłoski *ę* (litera *ę*) zapisano literę *o*, sugerującą, iż informator wymawiał

tu samogłoskę *o*, a nie *ę*. Jak można się domyślać z tekstu, informator ten pochodził z Koniny, a więc również ze wsi, która ma wymowę jednosłówkową, i zamiast dwu samogłosek nosowych *ę* i *o* wymawia się tu jedną samogłoskę – *o*, najczęściej bez rezonansu nosowego, a więc jako *o* lub *ó*. Zatem informator zamiast *bagnięć* (mian. l.poj.), dopełniacz l.poj. i l.mn. *bagnięci*, wymówił ten wyraz zgodnie z wymową gwarową tego terenu – *bagnioci*. Gdyby natomiast informator był inteligentem z Mszany Dolnej, wymówiłby *bagniyńć*, *bagniyńcie*, *bagniyńci*. I takiej krótkiej informacji oczekuje czytelnik.

Dołączę tu relację związaną z omawianym problemem gwarowym. Wydarzenie miało miejsce jakiś czas temu w Ochotnicy. Nauczycielka z grupką dzieci wybrała się na wycieczkę do lasu. Zatrzymali się na łączce wystawionej do słońca i nagle dzieci zaczęły krzyczeć: *vós! vós!* Nauczycielka rozgląda się i nigdzie nie widzi wozu. Spostrzega natomiast węża (zaskroniec albo żmija). I to on właśnie tak przeraził dzieci. Jak doszło do identycznej wymowy nazwy wóz i nazwy wąż? Nazwa *wóz* ma w mianowniku l.poj. (i tylko w tym przypadku) samogłoskę *ó* (*o* ścieśnione), ortograficzne *ó*, natomiast rzeczownik *wąż* jest artykułowany na tym terenie zgodnie z wymową gwarową również jako *vós*, bo samogłoska *o* traci tu rezonans nosowy i słyszymy *o* lub *ó* (ścieśnione *o*). I w ten sposób powstał gwarowy homofon – *vós*.

#### WNIOSKI

Byłoby wskazane, aby autorzy prac etnograficznych obok wyrazów w postaci usłyszanej, wymówionej przez informatorów, podawali też nazwę podstawową, niezmienną przez wymowę gwarową, a więc taką, jak podaje SGP PAN, by zwykły czytelnik mógł się domyślić, o jaki wyraz, a więc i desygnat chodzi. W Krakowie w razie potrzeby można skorzystać z konsultacji dialektologów Pracowni Słownika Gwar Polskich PAN lub pracowników Instytutu Polonistyki specjalizujących się w dialektologii.

Wydaje mi się, że na studiach etnograficznych (etnologicznych) powinna być obowiązkowa dialektologia, szczególnie regionu, gdzie znajduje się uczelnia i gdzie prawdopodobnie będą pracować aktualni studenci. Wtedy uniknęlibyśmy takich sytuacji, jak opisane wyżej.

Magdalena Niedźwiedzka

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0001-7336-046X>

## LASKOWA W BESKIDZIE WYSPOWYM DO 1989 ROKU

*Laskowa. Dzieje wsi i gminy do 1989 roku*, pod red. Zdzisława Nogi, Laskowa–Kraków, Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Turystyki w Laskowej, 2024, 713 s.

*Laskowa. Dzieje wsi i gminy do 1989 roku* pod redakcją Zdzisława Nogi, to obszerna publikacja zbiorowa dotycząca dziejów wsi i gminy Laskowa, położonej w Beskidzie Wyspowym. Książka będąca opracowaniem historyczno-geograficznym, została wzbogacona o XIX-wieczne plany katastralne tego terenu. Autorzy poszczególnych artykułów posłużyli się bogatą literaturą, na którą oprócz opracowań składają się archiwalia z zasobów archiwów państwowych, narodowych a także zakładowych, kościelnych i klasztornych – polskich i zagranicznych.

Przedstawienie geograficzne wsi Laskowa przygotował Józef Żychowski w artykule pt. *Środowisko geograficzne*. Zawarł w nim pełne opracowanie dotyczące położenia i demografii wsi, struktury geologicznej terenu, jego rzeźby, występujących gleb, klimatu okolicy oraz gospodarki wodnej. Na końcu omówił florę i faunę gminy, uwypuklając w ten sposób różnorodność formacji przyrodniczych tego obszaru.

Kolejne artykuły przedstawiają zarys historii wsi Laskowa od średniowiecza do 1989 roku. Pierwszy z nich, dotyczący średniowiecza, został napisany przez Jacka Laberscheka. Autor skrupulatnie omówił stan badań nad osadnictwem terenu z tego okresu, skupiając się na ustaleniu przynależności politycznej i administracyjnej fragmentu doliny Łososiny w XIII i XIV stuleciu. Wykazał, iż tereny nad środkową Łososiną były w XIII wieku praktycznie niezasiedlone, a największe nasilenie procesów osadniczych przypada na wiek XIV, by w następnym stuleciu nieco wyhamować. Wszystkie przesłanki zachodzących fluktuacji zostały w publikacji szczegółowo omówione, pomimo dość skromnej bazy źródłowej dla tego okresu i terenu.

Zdzisław Noga podjął się omówienia dziejów Laskowej *W epoce wczesnonowożytnej (1550–1772)*. Jak sam podkreśla, okres ten jest dość dobrze udokumentowany, a duża część materiałów znajduje się w Archiwum Księży

Misjonarzy w Krakowie. W tym miejscu warto podkreślić znaczenie archiwów kościelnych i zakonnych, gdyż ze względu na system własności, bardzo wiele źródeł dotyczących dziejów wsi, znajduje się właśnie w ich zasobie. Autor w kolejnych częściach artykułu przedstawił: przynależność administracyjną, drogi i ich lokalny charakter, stosunki własnościowe wsi szlacheckich, wsi klarysek starosądeckich oraz sołectwo. Następnie omówił sądownictwo, będące częścią samorządu wiejskiego, oraz jego przedstawicieli: wójtów, ławników i rugowników, by kolejno przejść do kwestii zróżnicowania mieszkańców wynikającego głównie ze stanu posiadania. Ta część zawiera zestawienia mieszkańców wsi klasztornych z XVII wieku, stanowiące ciekawe studium demograficzne. Z. Noga, w głównej mierze na podstawie ksiąg sądowych, przedstawił ówczesną sytuację gospodarczą, skupiając się głównie na rzemiośle wiejskim, by następnie nakreślić kwestię pańszczyzny i zamożności mieszkańców tego terenu, co przekładało się bezpośrednio na charakter lokalnej zabudowy. Skupił się także na zdefiniowaniu zakresu przynależności ziem do parafii. Autor przedstawił również przebieg klęsk elementarnych, kryzysów i wojen. Na koniec nakreślił sprawy obyczajowe oraz kary stosowane wobec ludzi dopuszczających się nieobyczajnych występków, a także wydarzenia o charakterze kryminalnym – kradzieże i zabójstwa.

W 1773 roku nastąpił pierwszy rozbiór Rzeczypospolitej, tym samym ziemie gminy Laskowa trafiły pod panowanie Habsburgów, którzy włączyli je do prowincji zwanej Galicją. Taki stan rzeczy utrzymywał się do wybuchu I wojny światowej. Dzieje gminy pod zaborami opisał Konrad Meus w rozdziale *W państwie Habsburgów (1772–1914)*. Autor zarysował przynależność administracyjną wynikającą z reformy Habsburgów z 1846 roku – włączenia Laskowej oraz okolicznych terenów do powiatu limanowskiego, a także zmian w strukturach kościelnych (podporządkowanych cesarstwu). W artykule przejrzysto zostały omówione przeobrażenia demograficzne – narodowościowe i wyznaniowe, wynikające z kolonizacji. Zmiany te miały wpływ także na budownictwo. Przedstawiono także właścicieli ziemskich, ze szczególnym uwzględnieniem wsi Ujanowice, Laskowa, Strzeszyce. Następnie na przykładzie wsi Laskowa, Ujanowice, Strzeszyce i Kobyłczyn wykazano, że uwłaszczenie ziemskie było czynnikiem modernizującym owe tereny. Proces ten, ściśle związany z reformą samorządu wiejskiego przeprowadzoną przez Józefa II Habsburga, został bogato zilustrowany skanami dokumentów, m.in. z zasobu Archiwum Narodowego w Krakowie, np. wyliczającymi powinności chłopów (robocizna). Autor omówił także zmiany w szkolnictwie i edukacji, które po wprowadzeniu reformy cesarzowej Marii Teresy podjętej w 1774 roku zwiększyły dostęp do edukacji, m.in. nałożyły obowiązek szkolny na dzieci od 6 do 12 roku życia; co za tym idzie, wsie zaczęły starać się o utworzenie na ich terenie szkół (lub filii, np. jednoklasowych). Droga do powszechnej edukacji była żmudna i trudna

zarówno od strony administracyjnej, jak i mentalnej, co zostało zilustrowane przykładami. Część poświęconą okresowi panowania Habsburgów kończy przedstawienie życia społeczno-gospodarczego, opis powstawania kółek rolniczych, kas pożyczkowo-kredytowych, czy stowarzyszeń religijnych, w tym Towarzystwa Wstrzemięźliwości.

Autorem rozdziału dotyczącego *Wielkiej Wojny (1914–1918)* jest także Konrad Meus, który skupił się w głównej mierze na zestawieniu zmian demograficznych, wynikających z powszechnego udziału mężczyzn w wojnie oraz związanych z nią chorób i epidemii.

Rozdział *W nowej rzeczywistości. Lata międzywojnia (1919–1939)* K. Meus rozpoczął od zarysu przeobrażeń, jakie nastąpiły w wyniku nowego porządku administracyjnego i włączenia Galicji do Rzeczypospolitej. Obok oczywiście toczących się zmian formalnych, następowały również zmiany społeczno-gospodarcze związane z upadkiem i likwidacją przedsiębiorstw, problemy finansowe społeczeństwa oraz nowe możliwości rozwoju spółdzielczości, kółek rolniczych oraz lokalnego handlu, np. tradycyjnych jarmarków, które w gminach wiejskich przetrwały do dnia dzisiejszego. Czas międzywojnia to także rozwój życia kulturalnego i oświatowego. Autor dużo uwagi poświęcił szkolnictwu i edukacji regionu, szczególnie efektem wprowadzenia reformy oświatowej Janusza Jędrzejewicza – ówczesnego Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Tę część publikacji uzupełniają kopie dokumentów i fotografie.

W okresie *Wojny i okupacji (1939–1945)*, opisanym przez Przemysława Bukowca, obecna gmina Laskowa była gminą zbiorową Ujanowice. Działania wojenne poprzedziły okupację niemiecką, która – jak w całej Polsce – wniosła swoje prawa i organizację administracji, a także zmiany systemu nauczania, które wkrótce zaczęło funkcjonować także w strefie tajnej. Bogaty materiał źródłowy został skrzętnie wykorzystany przez autora. Bukowiec opisał zarówno działania wojenne, jak i represje wobec mieszkańców ówczesnej gminy Ujanowice, w tym wobec ludności żydowskiej, a także szeroko omówił działalność konspiracyjną miejscowych oddziałów Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej oraz Batalionów Chłopskich. Należy podkreślić, że aktywność ta nie była inspirowana przez mieszkańców, a raczej przez osoby przybyłe z innych rejonów Limanowszczyzny, o czym autor szeroko traktuje w publikacji. Informuje także o działalności partyzantów sowieckich, szerzonej przez nich propagandzie oraz późniejszej ofensywie sowieckiej w styczniu 1945 roku.

Kolejny rozdział monografii Laskowej, *W okresie tzw. Polski Ludowej (1945–1989)*, autorstwa Krzysztofa Kloca, prezentuje czas od zakończenia wojny do przemian ustrojowych pod koniec lat 80. XX wieku. Rozdział ten podzielony został na dwie części, w pierwszej omówione zostały przemiany polityczno-społeczne. Następną część poświęconą została gospodarce i szeroko pojętej działalności rolniczej, rozwijającej się turystyce oraz

utrudnieniom wynikającym z założeń politycznych. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że najbardziej na turystyce zyskała Laskowa, wybijając się nad pozostałe wsie, a jej rozwój wpłynął na późniejsze powstanie gminy. Duża część tego rozdziału została poświęcona szeroko pojętej oświacie i rozwojowi szkolnictwa, a także zjawisku społecznej budowy szkół wiejskich. Trzeba zauważyć, że omawiane problemy, zarówno w szkolnictwie, jak i ochronie zdrowia oraz innych dziedzinach życia społecznego, były dość powszechne w miejscowościach wiejskich, niezależnie od geograficznego ich położenia.

Kulturę i tradycję terenów gminy Laskowa przedstawiła Katarzyna Ceklarcz (*Kultura tradycyjna*). Autorka podeszła do tego zagadnienia kompleksowo, od problematyki klasyfikacji etnograficznej mieszkańców regionu poprzez strukturę ludnościową. Dość krótko scharakteryzowane zostało budownictwo tego terenu wraz z wyposażeniem domów, zobrazowane kilkoma fotografiami. Następnie autorka przeszła do omówienia rolnictwa, hodowli i rzemiosła; szczególnie interesujące są przykłady wykorzystania wody do napędu rozlicznych urządzeń, w tym zakładów takich jak młyny, olejarnie, folusze. Barwnie przedstawiła strój regionalny, który został odtworzony na podstawie opisów z zasobów Muzeum Etnograficznego im. Seweryna Udzieli w Krakowie. Opisała potrawy z tego regionu, zwyczaje świąteczne i rodzinne, szczególnie obrzędy związane z weselem, porodem, chrzcinami, pogrzebem, a także towarzyszącą im muzykę. W rozdziale tym znajdziemy również informacje dotyczące medycyny ludowej, dawnych wierzeń na tych terenach oraz rozpowszechnionego w XVIII i XIX wieku zbójnictwa, o czym również pisali autorzy pozostałych artykułów. Przykładem poszanowania tradycji lokalnej jest działający w Laskowej prywatny Skansen na Jędrzejkówce, udostępniony zwiedzającym w 2003 roku.

Monografię regionu Laskowej kończy artykuł Bogusława Krasnowolskiego *Zabytki i wartości kulturowe*. Autor skonstatował, że stan badań nad zabytkami tego regionu jest niewystarczający, niemniej uporządkował go i przedstawił bardzo szczegółowo. Zwrócił uwagę czytelnika na znaczenie planów katastralnych wszystkich wsi gminy Laskowa, opracowanych w 1845 roku, będących w zasobie Archiwum Narodowego w Krakowie i dołączonych w postaci Aneksu do monografii. Interesujące na obszarze gminy Laskowa są układy ruralistyczne typowe dla okolicznych wsi, wynikające z rozplanowania lokacyjnego, szczególnie dla miejscowości Kamionka Mała i Żmiąca. W dalszej części artykułu zostały omówione, z perspektywy zabytkoznawczej, kościoły w gminie Laskowa, a także ich znaczenie społeczne i kulturowe dla mieszkańców. Natomiast jedynym obiektem architektury dworskiej tego terenu jest dwór w Laskowej. Omówione zostały również cmentarze, zarówno parafialne, wojenne, jak i choleryczne, a także tzw. mała architektura – kapliczki, figury słupowe, figury z wnęką oraz krzyże przydrożne, z których słyną obszary dawnej Galicji, w południowej części współczesnej Polski pielęgnowane jako miejsca pamięci oraz kultu religijnego. Zaprezentowani

zostali również twórcy ludowi, którzy wywarli znaczący wpływ na kulturę okolicy. Artykuł ten został bogato zilustrowany fotografiami, które w większości zostały wykonane przez autora. B. Krasnowolski nie podsumowuje współczesnego stanu zabytków, ale z tekstu wynika, że architektura sakralna została poddana konserwacji, a architektura wiejska stała się częścią wspomnianego już skansenu w Laskowej.

Czytelnik otrzymał także zestawienie publikacji poświęconych omawianej tematyce, noty o autorach oraz indeksy – osobowy i geograficzny, które bez wątpienia pomogą w dokładnym zapoznaniu się z publikacją.

Monografia wsi i gminy Laskowa stanowi obszerne omówienie dziejów tej okolicy. Na szczególne uznanie zasługuje zebranie i analiza stanu badań nad regionem, jego zabytkami, historią oraz kulturą. Warto byłoby w tego rodzaju monografiach umieszczać teksty z dziedziny geografii historycznej, objaśniające zarówno historyczne położenie miejscowości, jak również zmieniającą się przynależność administracyjną. Wzmianki na ten temat są umieszczone w poszczególnych rozdziałach, ale moim zdaniem brakuje całościowego ujęcia. Jest to wyjątkowa publikacja wprowadzająca w dzieje malowniczych terenów części Limanowszczyzny.



Mateusz Radomski

Muzeum Regionalne PTTK im. Antoniego Minkiewicza w Olkuszu

## PARTYZANCKIE WSPOMNIENIA

*Partyzanckie wspomnienia*, T. 4, red. Konrad Kulig, Mateusz Radomski, Olkusz, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Koło Olkusz, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, 2023, 110 s.

z bibliografii  
małopolskiej

Wznowione po latach wydawnictwo Koła Olkusz Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej powraca z czwartym już tomem, w którym redaktorzy zawarli kolejne niepublikowane dotąd wspomnienia i relacje działaczy podziemia niepodległościowego z terenu ziemi olkuskiej. Pierwsze pozytywne wrażenie związane jest z okładką, utrzymaną w stylu poprzedniego tomu. Możemy na niej zobaczyć archiwalne fotografie i dokumenty. Ponadto do tej kompozycji dodano współczesne zdjęcia rekonstruktorów odtwarzających partyzanckie sylwetki z okresu II wojny światowej. Ciekawy zabieg nie tylko pokazuje różnorodność w umundurowaniu ówczesnych żołnierzy podziemia, ale wskazuje na obecność historii w teraźniejszości. Czwarta strona okładki zawiera fragment wspomnień jednego z bohaterów książki – Romana Guzika ps. „Sęk”. Niezwykle barwny cytat opisujący „pierwszego partyzanta ziemi olkuskiej” to świetny wybór, aby zachęcić potencjalnego czytelnika.

Krótki i rzeczowy wstęp przypomina historię tej serii wydawniczej, która została zapoczątkowana jeszcze w latach 90. XX wieku. Co warto podkreślić, zgodnie z założeniami twórców prezentowane relacje pochodzą w większości z prywatnych archiwów rodzinnych, co w oczywisty sposób podnosi wartość tej pozycji. Kolejne strony odkrywają przed czytelnikiem punkt widzenia zarówno szeregowych uczestników konspiracji, jak i ich dowódców. Co ważne, dobór opowiadających nie był jednostronny, przeczytamy o wydarzeniach sprzed 80 lat oczami robotników, chłopów, socjalistów, ludowców, zawodowych żołnierzy czy pracowników administracji. Pewnym minusem jest brak kobiecej perspektywy, niemniej wynika to oczywiście z realiów epoki, więcej mężczyzn angażowało się w działalność podziemnego wojska, co oczywiście nie znaczy, że wydawnictwo milczy na ten temat. Każdą część poprzedzają biogramy autorów relacji, co pozwala je lepiej zrozumieć. Teksty zostały pozostawione w oryginale, redaktorzy jedynie

w niektórych przypadkach za pomocą przypisów wyjaśniają trudniejsze sformułowania, obcojęzyczne lub miejscowe słowa, a także przybliżają sylwetki wzmiankowanych postaci. Ponadto zamieszczono fotografie z epoki, a także reprodukcje dokumentów autorów wspomnień. Bibliografia na końcu tomu odsyła do ciekawszych pozycji dotyczących tematyki publikacji. Nie sposób nie wspomnieć o indeksach: osobowym i geograficznym, które stanowią nieodzowną pomoc w poszukiwaniach, bez konieczności zagłębiania się w całość.

Tom otwierają wspomnienia pochodzącego z Ryczówka Romana Guzika „Sęka” (1920–1992). Dostarczają nam one szczegółów dotyczących działalności siatki Gwardii Ludowej Polskiej Partii Socjalistycznej w okolicach Klucz, w tym przede wszystkim miejscowej papierni, w pierwszym okresie okupacji, a ponadto obrazują specyfikę tworzenia i funkcjonowania oddziałów partyzanckich, w czym czynny udział brał „Sęk”. Jego relacja nie pomija również wielu ciekawych informacji o życiu codziennym podczas okupacji. Rozdział ten stanowi świetne uzupełnienie opublikowanych w trzecim tomie wspomnień Józefa Walnika „Oskara”.

Krótkie, ale treściwe, są pozostałe po Eugeniuszu Kajdanie (1920–2009) zapisy jego rozmów przeprowadzonych z członkami rodziny. Autor relacji wspomina o naborze i szkoleniach swoistego zaplecza oddziału partyzanckiego „Surowiec” złożonego z młodych ryczowian, do którego sam należał.

Kolejna część została poświęcona jednemu z najbardziej znanych partyzantów ziemi olkuskiej, Józefowi Mrówce „Matowi” (1914–1985). Zastępca Gerarda Woźnicy „Hardego” w barwny i szczegółowy sposób zawarł na kar-

tach maszynopisu dzieje ostatnich miesięcy działalności największego oddziału partyzanckiego ziemi olkuskiej o kryptonimie „Surowiec”. W październiku 1944 roku formacja ta udała się w rejon lasów Gościbi nieopodal Harbutowic, tam zbudowała zimowy obóz leśny, a także brała udział w walkach z Niemcami, mając swój udział w zajęciu Makowa Podhalańskiego przez armię radziecką. We wszystkich tych wydarzeniach kluczową rolę odgrywał „Mat” jako zawodowy żołnierz, weteran wojny obronnej 1939 roku i doświadczony partyzant.

Spojrzenie nieco młodszego konspiratora zawiera relacja Wiesława Kluczewskiego „Braciszka”, młodszego brata dowódcy pułku AK „Srebro”, Kazimierza Kluczewskiego „Pijoka”.



Kazimierz Kluczewski ps. „Pijok”.  
Zbiory Muzeum Regionalnego PTTK  
w Olkuszu

Relacja dotyczy części powiatu olkuskiego anektowanej do państwa niemieckiego. Późniejszy prezes olkuskiego koła Światowego Związku Żołnierzy AK ukazał cały przekrój zadań, które wykonywali konspiratorzy na niższych stanowiskach.

Nieco inną perspektywę prezentują wspomnienia Witolda Orczyka „Lipskiego” (1920–2020), rodowitego sułuszowianina, zaangażowanego w działalność Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej. „Lipski” swoją pracę w podziemiu niepodległościowym prowadził na terenie Generalnego Gubernatorstwa, co pozwala spojrzeć na całe zagadnienie z innej strony. Wyżej wymienione relacje skupiały się raczej na obszarach, które zostały włączone do III Rzeszy; specyfika konspiracji na tym terenie była inna. Unikatowy charakter ma opis zrzutu, dokonanego w pobliżu Zadroża (obecnie gmina Trzyciąż), a także powojennych losów bohatera w strukturach organizacji Wolność i Niezawisłość, co było powodem jego aresztowania i brutalnego śledztwa ze strony aparatu bezpieczeństwa.

Tom zamykają wspomnienia Zbigniewa Dubaja „Gałązki” (1923–2004). Choć na pozór krótkie, zawierają ciekawą historię człowieka, który z nowosądeckizny trafił do konspiracji na ziemi miechowskiej; na początku służył w Armii Krajowej jako pracownik nadleśnictwa, a następnie jako partyzant oddziału Jana Mołody „Trzaski”. Rozdział ten został okraszony unikalnymi fotografiami miechowskich leśników z okresu II wojny światowej oraz służby wojskowej po 1945 roku.

Nie powinno się przejść obojętnie obok takiego wydawnictwa, mając świadomość, że świadkowie historii odchodzą, zabierając ze sobą swoją wiedzę o konspiracji, szczególnie w mniejszych miejscowościach i na niższych szczeblach podziemnej struktury. *Partyzanckie wspomnienia* są jedną z prób zachowania informacji o dziejach walk o niepodległość w czasie II wojny światowej na terenie ziemi olkuskiej. Są próbą profesjonalną i kompleksową, co pozwala mieć nadzieję, że wiele wydarzeń, postaw i osób nie zostanie zapomnianych.



sprawozdania  
– kronika



Edmund Juśko  
Uniwersytet Rzeszowski  
<https://orcid.org/0000-0002-7398-781>

Andrzej Niedojadło  
Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział Tarnów  
<https://orcid.org/0000-0002-4525-2549>

*Poznanie przeszłości – nieraz dumnej, wspaniałej –  
ale też nieraz smutnej i rozpaczliwej dodaje sił  
do przetrwania trudów i klęsk.  
Bodźca do pracy nad wielkością narodu i państwa<sup>1</sup>.*

sprawozdania  
– kronika

## POCZĄTKI DZIAŁALNOŚCI HISTORYKÓW I HUMANISTÓW TARNOWSKICH 40-LECIE POWSTANIA TARNOWSKIEGO ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

Po wojnie nie było w Tarnowie stowarzyszeń, poza oddziałem PTTK, umożliwiających działalność tarnowskim historykom. Zainteresowani historią miasta bazowali na przestarzałych już monografiach Wincentego Balickiego; Franciszka Herziga, Jana Leńka, Franciszka Leśniaka; Anieli Piszowej i Zdzisława Simche<sup>2</sup>.

Prawdopodobnie, jak wynikało z niejasnej do końca relacji nieżyjącego już dziś dra Stanisława Wróbla, po 1956 roku oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego (PTH) zaczął działać w jednej z kamienic na rynku tarnowskim, lecz wkrótce został zlikwidowany. W 1984 roku ówczesne władze

---

<sup>1</sup> S. Kutrzeba, *Obchód 25-lecia Oddziału Krakowskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego*, „Kwartalnik Historyczny” 1939, z. 1, s. 3.

<sup>2</sup> W. Balicki, *Miasto Tarnów pod względem historycznym, statystycznym, topograficznym i naukowym*, Tarnów 1831; F. Herzig, J. Leniek, F. Leśniak, *Dzieje miasta Tarnowa*, Tarnów 1911; A. Piszowa, *600 lecie Tarnowa*, Tarnów 1930; Z. Simche, *Tarnów i jego okolice*, Tarnów 1930.



miasta, obawiając się być może konieczności zwrotu przejętego przez nie majątku mającego odtworzyć się stowarzyszenia, nie wyraziły zgody na jego reaktywację. Przystano jedynie na jego ponowne utworzenie<sup>3</sup>. Dopiero powstałe w 1966 roku Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Tarnowskiej zaczęło wydawać „Zeszyty Tarnowskie”, w którym mogli zamieszczać swoje artykuły historycy zajmujący się badaniami i dziejami regionalnymi.

W połowie lat 70. XX wieku powstała grupa inicjatywna dążąca do utworzenia Tarnowskiego Towarzystwa Naukowego. Jednakże w ówczesnym klimacie politycznym nie było to możliwe. Po wydaniu w 1981 roku I, a w 1983 roku II tomu monografii Tarnowa pod redakcją prof. dr hab. Feliksa Kiryka i prof. dr hab. Zygmunta Ruty<sup>4</sup>, ponownie prężniej uaktywniło się środowisko tarnowskich historyków.

Do grupy inicjatywnej zmierzającej do utworzenia Tarnowskiego Oddziału PTH (dalej: TO PTH) należeli m.in.: Kazimierz Bańburski, Ryszard Biel, Józef Gazda, Jan Hebda, Tadeusz Kwiek, Alicja Majcher-Węgrzynek, Andrzej Niedojadło, Elżbieta Niedzielska, Andrzej Niemiec, Aleksandra Pietrzykowa, Stanisław Piwowarski, Jerzy Prochot, Urszula Rusin, Edward Urban, Stanisław Wróbel, Maria Żychowska.

1 marca 1984 roku odbyło się zebranie założycielskie TO PTH. Obok 30 członków założycieli wzięli w nim udział prof. dr hab. Henryk Samsonowicz – Prezes ZG PTH oraz prof. F. Kiryk – jeden z zastępców prezesa ZG PTH<sup>5</sup>. Wykład inauguracyjny pt. *Korzenie kultury staropolskiej* wygłosił prof. Samsonowicz. Skład pierwszego Zarządu TO PTH był następujący: A. Niedojadło – prezes, dr S. Wróbel – wiceprezes, A. Niemiec – sekretarz, J. Gazda – skarbnik i E. Niedzielska – członek zarządu.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się dwa pierwsze wykłady, w maju i w czerwcu 1984 roku: prof. dr hab. Andrzeja Kastorego pt. *Polityka państw Europy Środkowo-Wschodniej w dyplomacji wielkich mocarstw* oraz Jerzego Zdrady pt. *Adam Jerzy Czartoryski. Życie i działalność*. Po donosie jednego z członków Stronnictwa Demokratycznego do władz partyjnych, na temat treści zakazanych, a przedstawionych w pierwszym z wykładów, prezes i wiceprezes TO PTH zostali wezwani na rozmowę wyjaśniającą do Wydziału Spraw Administracyjno-Społecznych w tarnowskim Urzędzie Wojewódzkim. Później przez parę następnych lat zdarzało się, że w czasie konferencji czy

<sup>3</sup> „Zeszyty Tarnowskie”, Tarnów 1968; A. Niedojadło, *Sprawozdanie [w:] XXV-lecie Tarnowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego 1984–2009*, Tarnów 2009; J. Jarosz, *Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Tarnowskiej [w:] Encyklopedia Tarnowa*, red. A. Niedojadło, Tarnów 2010, s. 464.

<sup>4</sup> *Tarnów. Dzieje miasta i regionu*, T. 1, *Czasy przedrozbiorowe*, red. F. Kiryk, Z. Ruta, Tarnów 1981; *Tarnów. Dzieje miasta i regionu*, T. 2, *Czasy rozbiorów i II Rzeczypospolitej*, red. F. Kiryk, Z. Ruta, Tarnów 1983.

<sup>5</sup> A. Niedojadło, *Jest nas na razie trzydziestu*, rozm. J. Trędowicz, „Temi. Tarnowski Magazyn Informacyjny”, 1984, nr 15 (14 IV), s. 9.

A. Niedojadło  
ul. Nowy Świat 30.

D E K L A R A C J A

Proszę o przyjęcie mnie w poczet członków Towarzystwa Miłośników Historii, Tarnowskiego Oddziału PTH. Jednocześnie przyjmuję do wiadomości postanowienia statutu, dotyczące określenia praw i obowiązków członków Towarzystwa.

Data: 10.03.1984.....

*A. Niedojadło*  
podpis /

1. Imię i nazwisko / czytelnik / A. Niedojadło.....
2. Dokładny adres z kodem i telefonem 33-104 Tarnobrzeg ul. Długa 27/13  
tel. 87 wew. 16-82.....
3. Data i miejsce urodzenia 27 kwietnia 1953 r......
4. Wykształcenie mag......
5. Tytuł naukowy mgr.....
6. Zawód i miejsce pracy magistrant, Instytut Historii i Kultury, Uniwersytet w Krakowie.....
7. Jakim dziedzajem historii interesuje się najbardziej? historia gospodarki  
lat XVIII wiek oraz historia Polski i Turcji w XX wieku.....
8. Ciężkie uwagi.....

Deklaracja członkowska A. Niedojadło (10.03.1984 r.).

Źródło: archiwum TO PTH

sprawozdania  
– kronika

wykładów naukowych pojawiali się pracownicy Służb Bezpieczeństwa z magnetofonem „Grundig” w celu nagrywania treści tych spotkań. Taka sytuacja miała m.in. miejsce w przypadku wykładu prof. dr hab. J. Zdrady pt.: *Postawy ludzi 1863 roku: między Aleksandrem Wielopolskim a Romualdem Trauguttem* – 21 stycznia 1987 roku. Profesor był osobą niepożądaną, bowiem był sygnatariuszem głośnego pisma obronnego w tzw. „sprawie trzydziestu” dotyczącej osoby prof. dr hab. Bronisława Geremka<sup>6</sup>.

TO PTH nie miał nigdy stałej siedziby, zmieniając z przyczyn obiektywnych swoje miejsce działania: 1984–1990 Klub Międzynarodowej Prasy i Książki (dalej KMPiK), 1990–1996 Wojewódzki Ośrodek Metodyczny, 1996–2009 Muzeum Okręgowe w Tarnowie, 2009–2018 Samorządowe Centrum Edukacji w Tarnowie, od 2018 roku ponownie Muzeum Okręgowe w Tarnowie (obecnie Muzeum Ziemi Tarnowskiej).

Po likwidacji KMPiK w Tarnowie początkach lat 90. XX wieku oddział utracił ważnego sponsora finansującego wykłady, konferencje naukowe i udostępniającego nieodpłatnie dużą salę konferencyjną. Władze TO PTH były bliskie jego rozwiązania. Z pomocą spieszyła niezawodna wiceprezes Zarządu Głównego PTH Zofia Kozłowska, przybywając do Tarnowa z szeregiem propozycji utrzymania oddziału<sup>7</sup>.

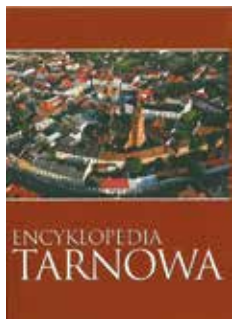
<sup>6</sup> Archiwum TO PTH (dalej: Arch. TO PTH), Sprawozdania z lat 1984, 1987.

<sup>7</sup> Arch. TO PTH, Sprawozdania z roku 1991.

W pierwszym okresie transformacji ustrojowej TO PTH, działając przy Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym, chciał być blisko nauczycieli korzystających z różnych form dokształcania, by nieść im pomoc w tym zakresie.

Drugi okres funkcjonowania to czas współpracy z Tarnowskim Towarzystwem Kulturalnym (TTK) i Muzeum Okręgowym w Tarnowie oraz wydawanymi przez Stanisława Potępę: „Rocznikiem Tarnowskim”, wielkim przewodnikiem po Tarnowie i innymi publikacjami. Wielu członków TO PTH należało też do TTK i odwrotnie. Była to korzystna współpraca dla tarnowskich humanistów i historyków przynosząca szereg interesujących artykułów i publikacji. Pozwoliło to też na otrzymanie przy poparciu ZG PTH w Warszawie z KBN dotacji na 2 numery „Rocznika Tarnowskiego” i jednej publikacji książkowej<sup>8</sup>.

Trzeci okres to działalność przy Samorządowym Centrum Edukacji i związana z tym organizacją wielu konferencji i sesji naukowych, pomysły i zaangażowanie się prof. Uniwersytetu Rzeszowskiego (dalej UR) dra hab. Edmunda Juško i dra Pawła Juško w przygotowywanie i wydawanie „Tarnowskich Studiów Historycznych”, „Szkiców Tarnowskich” i publikacji książkowych. W tym czasie jego członkowie wchodziłi w skład komitetów naukowych i brali udział w licznych konferencjach. Był to też czas zaangażowania się członków TO PTH w opracowanie *Encyklopedii Tarnowa* na zlecenie ówczesnego Prezydenta Miasta Tarnowa<sup>9</sup>.



*Encyklopedia Tarnowa*,  
red. A. Niedojadło



„Tarnowskie Studia Historyczne” periodyk naukowy  
TO PTH



<sup>8</sup> Tamże, Sprawozdania z lat 1984–2009; tamże, Protokoły Walnych Zgromadzeń z lat: 1984, 1987, 1990, 1993, 1996, 1999, 2002, 2006, 2009. Zob. np.: „Rocznik Tarnowski”, R. 1: 1990/1991 i następane; *Tarnów. Wielki Przewodnik*, T. 1, Tarnów 1994 i następane.

<sup>9</sup> Zob. np. „Tarnowskie Studia Historyczne”, „Rocznik Tarnowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego”, T. 1, red. P. Juško, Tarnów 2009 i następane; „Szkice Tarnowskie”, 2010, nr 1, red. D. Dudzik, następane numery M. Budzik, *Encyklopedia Tarnowa*, oprac. zbiorowe, red. A. Niedojadło, Tarnów 2010.

Ostatni okres to kontynuacja wydawania „Tarnowskich Studiów Historycznych”, publikacji książkowych oraz partycypacja w projekcie Ministerstwa Edukacji i Nauki „Nauka dla społeczeństwa”. Członkowie Oddziału, obok udziału w pozamiejscowych sesjach naukowych, wystąpili z wykładami na konferencjach naukowych ogólnopolskich i międzynarodowych, w tym w Akademii Tarnowskiej trzykrotnie w latach 2016–2018 oraz w Tarnowskiej Szkole Wyższej Akademii Nauk Stosowanych, 2018 rok<sup>10</sup>.

TO PTH posiadał w swej strukturze następujące sekcje: historii starożytnej i średniowiecznej, historii najnowszej, dydaktyki, ochrony zabytkowych nagrobków na Cmentarzu Starym w Tarnowie, a na przełomie lat 90. XX wieku i pierwszych lat XXI wieku podlegało mu Koło Miłośników Historii w Pilźnie<sup>11</sup>.

Zwieńczeniem tej długoletniej i owocnej pracy było wyróżnienie i uhonorowanie odznaczeniami kilku członków Oddziału przez ZG PTH w Warszawie oraz władze samorządowe miasta i powiatu tarnowskiego.

W 1998 roku pełniący funkcję wiceprezesa TO PTH prof. A. Niedojadło otrzymał od wojewody tarnowskiego medal Zasłużony dla Województwa Tarnowskiego. Z okazji 25-lecia działalności TO PTH 2 marca 2009 roku Prezydent Miasta Tarnowa Ryszard Ścigała przyznał tarnowskiemu oddziałowi medal miasta „Dukat Tarnowski”. Ówczesna Prezes Oddziału Alicja Majcher-Węgrzynek została nagrodzona przez Starostę Tarnowskiego medalem powiatowym „Grosz Tarnowski”<sup>12</sup>.



P. Juško, *Galicyjska szkoła ludowa i szkoła powszechna II Rzeczypospolitej*. Wynik udziału w realizacji projektu „Nauka dla społeczeństwa”

sprawozdania  
– kronika

<sup>10</sup> E. Juško, A. Niedojadło, *Wartości patriotyczne i narodowe w procesie dydaktyczno-wychowawczym w szkołach powszechnych II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2023; P. Juško, H. Sommer, *Galicyjska szkoła ludowa i szkoła powszechna II Rzeczypospolitej. Polskie dziedzictwo edukacyjne i kulturowe*, Rzeszów 2023; E. Juško, A. Niedojadło, *Ułóstwo intelektualne a współczesne zagrożenia społeczne edukacji oraz wychowania w kontekście rodziny w Polsce i w Europie* [w:] *Rodzina i edukacja w zmaganiu o przyszłość Europy*, red. E. Osewska, Tarnów 2016, s. 21–43; E. Juško, A. Niedojadło, *Problematyka zdrowia w systemie wychowawczym polskiej szkoły powszechnej w Okręgu Szkolnym Krakowskim w latach 1918–1939* [w:] *Człowiek w zdrowiu i chorobie*, red. E. Barnaś, Tarnów 2016, s. 186–199; E. Juško, A. Niedojadło, *Znaczenie kształtowania tężyzny fizycznej dla wychowania dobrego pracownika i obrońcy Ojczyzny w szkołach powszechnych Okręgu Szkolnego Krakowskiego w II Rzeczypospolitej (OSK)* [w:] *Człowiek w zdrowiu i chorobie. Promocja zdrowia, pielęgnowanie i rehabilitacja, Materiały pokonferencyjne*, red. M. Łabuzek, Tarnów 2018, s. 70–71.

<sup>11</sup> Arch. TO PTH, Sprawozdania z lat 1998–2014.

<sup>12</sup> Arch. TO PTH, Sprawozdania z lat 1998–2009.

W 2015 roku Walne Zgromadzenie PTH w Łodzi przyznało dwa wyróżnienia dla prof. E. Juško i prof. A. Niedojadło za dotychczasową działalność. W 2018 roku Walne Zgromadzenie PTH w Białymstoku – nadało prof. A. Niedojadło tytuł „Honorowego Członka PTH”. W 2022 roku Walne Zgromadzenie PTH w Zielonej Górze przyznało tytuł „Honorowego Członka PTH” prof. E. Juško.

W 2024 roku na Walnym Zgromadzeniu PTH w Warszawie srebrne odznaczenia „Pro Historia” otrzymali: P. Juško i Józef Gazda<sup>13</sup>.

Oddział był organizatorem lub współorganizatorem 12 konferencji i sesji naukowych oraz 21 popularnonaukowych, w kilkudziesięciu innych brali udział jego członkowie. Dużym zainteresowaniem cieszyły się m.in., organizowane lub współorganizowane, konferencje i sesje naukowe: *W czterdziestą rocznicę śmierci – major Henryk Sucharski na tle kampanii wrześniowej* (1986), *Jakub Bojko – życie i działalność* (1987), *Kościół w dobie odzyskania niepodległości* (1988), *W dwusetną rocznicę powstania kościuszkowskiego* (1994), *Jan Tarnowski – Hetman Wielki Koronny* (1997), *200 lat pałacu Sanguszków w Gumniskach pod Tarnowem* (1999), *Jan Tarnowski. Hetman i mąż stanu* (2009), *Sesja jubileuszowa z okazji 25. rocznicy powstania TO PTH, Mit i historia, czyli wycinki z dziejów buławy hetmańskiej w dawnej Rzeczypospolitej* (2011), *Wokół problematyki zdrady w historii Polski* (2013). Przedstawiciele Oddziału byli też członkami Komitetów Organizacyjnych, brali udział w wielu ważnych konferencjach i sesjach naukowych, m.in.: Kazimierz Bańburski, *Hieronim i Eustachy Sanguszkowie na Sejmie Czteroletnim, sesja: 200-lecie uchwalenia Konstytucji 3 Maja w Tarnowie* (Tarnów 1991); A. Majcher-Węgrzynek, *Panorama Siedmiogrodzka* (Budapeszt 1998); A. Niedojadło, *Gumniska – wieś, dwór i folwark w XVII i XVIII wieku, sesja: 200 lat pałacu w Gumniskach* (Tarnów 1999); A. Majcher-Węgrzynek, *Panorama Siedmiogrodzka, III Światowa Konferencja Panorama Siedmiogrodzka* (Szeged–Opusztesz, Węgry 2000); K. Bańburski, *Zamek w Podhorcach, Międzynarodowa Sesja Naukowa Twierdze kresowe Rzeczypospolitej* (Zamość–Łuck 2004); A. Bartosz, *Kultura ludowa w regionie tarnowskim* oraz A. Niedojadło, *Edukacja regionalna w programach nauczania Sesja Edukacja regionalna* (Tarnów 2005), K. Bańburski, *Tadeusz Tertil 1864–1925 – tarnowski burmistrz przełomów* (Tarnów 2007); S. Potępa, *Życie codzienne w Tarnowie w pierwszych latach niepodległości*, P. Juško, *Dzieje Towarzystwa Gimnastycznego Sokół w Tarnowie w latach 1883–1939*, Janusz Kozioł, *Żydowski Tarnów (1867–1924) – zapomniane dziedzictwo*, Jan Hebda, *Obraz wsi galicyjskiej w regionie tarnowskim od początków autonomii do odzyskania niepodległości* (Tarnów 2007), P. Juško, *Ludobójstwo ludności polskiej*

---

<sup>13</sup> Arch. TO PTH, Sprawozdania z lat 1998–2009; Uchwała Walnego Zgromadzenia ZG PTH w Warszawie 21.03.2024.

na Wołyniu i Galicji Wschodniej w opinii historiografii polskiej i ukraińskiej na łamach współczesnych podręczników do nauczania historii, sesja: *Zagłada Polaków na kresach II Rzeczypospolitej. Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1939–1945* (Tarnów 2008); A. Niedojadło, *Podstawy i kierunki mecenatu kulturalnego hetmana Jana Tarnowskiego*, sesja: *680 lat miasta Tarnowa* (Tarnów 2010); A. Niedojadło, *Jan Paweł II w podręcznikach historii szkół ponadgimnazjalnych*, sesja: *Jan Paweł II Wielki. Dziedzictwo i Pamięć* (Tarnów 2010); A. Niedojadło, *Hetman Jan Amor Tarnowski hrabia na Tarnowie, wielki Polak swej epoki*, sesja: *Rok Hetmana Jana Tarnowskiego* (Tarnów 2011); A. Niedojadło, *Badania regionalne a edukacja regionalna*, konferencja: *Wokół szkolnej edukacji historycznej* (Tarnów–Rzeszów 2011); A. Niedojadło, *Uroczystości państwowe ważnym i praktycznym komponentem realizacji podstawowych założeń i teleologii wychowania narodowego w szkołach powszechnych Okręgu Szkolnego Krakowskiego w II Rzeczypospolitej*, konferencja ogólnopolska: *Nauczyciel–Wychowawca–Pedagog. Wyzwania i zadania* (Lublin 2015); E. Juško, A. Niedojadło, *Zagrożenie współczesnej rodziny i edukacji w Polsce i Europie*, Międzynarodowa Konferencja Naukowa: *Rodzina i edukacja w zmaganiu o przyszłość Europy* (Tarnów 2015); E. Juško, A. Niedojadło, *Problematyka zdrowia w systemie wychowawczym polskiej szkoły powszechnej w Okręgu Szkolnym Krakowskim w latach 1918–1939*, Międzynarodowa Konferencja Naukowa: *Człowiek w zdrowiu i chorobie* (Tarnów 2016); E. Juško, A. Niedojadło, *Etyczne aspekty pracy nauczyciela* (Jasło 2017); E. Juško, A. Niedojadło, *Akcje i działalność charytatywna w szkołach powszechnych w Okręgu Szkolnym Krakowskim w latach 1918–1926, przejawem wychowania patriotycznego w II RP*, Międzynarodowa Konferencja Naukowa: *Oblicza patriotyzmu w Polsce i na świecie – historia i współczesność* (Iwonicz Zdrój 2018)<sup>14</sup>.

Brali też udział w ok. 50 programach radiowych (Radio Maks, RDN, Eska), Małopolskiej Telewizji Kablowej, Tarnowskiej Telewizji Internetowej i TVP „Historia” (ok. 30). Programy te dotyczyły dziejów i kultury miasta Tarnowa i regionu oraz kwestii wychowawczych młodzieży.

Do cieszących się dużym zainteresowaniem widzów Małopolskiej Telewizji Kablowej należały m.in. programy: A. Bartosz, *Zwyczaje regionu tarnowskiego*; K. Bańburski, *Tropami tajemnic Tarnowa*; A. Niedojadło, *Karocą po Hrabstwie Tarnowskim przez XVII i XVIII wiek*. Były też audycje poświęcone zapobieganiu patologiom młodzieży prowadzone przez redaktora Tadeusza Mędzelowskiego i prof. A. Niedojadło. Prof. Andrzej Chwalba, A. Niedojadło, dr P. Juško, dr Mateusz Olejnik, Piotr Filip i Janusz Koziół brali udział w filmie zrealizowanym przez redaktora Pawła Srokę

<sup>14</sup> Arch. TO PTH, A. Niedojadło, *XXV-lecie Tarnowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, 1984–2009*, Tarnów 2009, s. 3–4; tamże, *Sprawozdania z lat 1986–2018*; tamże, *Sprawozdania z lat 2006–2018*.



pt.: *Tadeusz Tertil – burmistrz niepodległości*. Film ten TVP „Historia” wyświetlała czterokrotnie w listopadzie 2018 roku oraz od tej pory corocznie. Jeden raz emitowano go również w TVP 3 w 2019 roku<sup>15</sup>.

W radiu RDN Tarnów–Nowy Sącz do popularyzujących interesujące aspekty wiedzy historycznej należały m.in. audycje: prof. A. Niedojadło – 35 odcinków z cyklu *Życie codzienne w Tarnowie od XIV–XVIII wieku* (2011–2013); 3 audycje pt. *Hetman Jan Tarnowski – dziedzic miasta Tarnowa* (2010, także w radiu Eska); *Obyczaje Bożego Narodzenia w Tarnowskim i Małopolsce, Obyczaje Wielkanocne w Tarnowskim i Małopolsce* (2014, 2015); *70. rocznica Katynia (pomordowani z ziemi tarnowskiej)* (2013); *Powstanie styczniowe 1863 r. na ziemiach polskich i na ziemi tarnowskiej; 70. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego* (2014); *1050 rocznica chrztu Polski* (2016); *90. rocznica uchwalenia Mazurka Dąbrowskiego jako obowiązującego hymnu państwowego* (2017) oraz wiele audycji promujących publikacje wydawane przez członków TO PTH<sup>16</sup>.

Członkowie Oddziału wydali ok. 70 publikacji książkowych, byli autorami ponad 400 artykułów w periodykach naukowych i popularnonaukowych oraz blisko 250 artykułów w prasie codziennej i tygodnikach.

W zakresie publikacji w formie książkowej jednym z najważniejszych działań było opracowanie, przygotowanie i wydanie *Encyklopedii Tarnowa* w 2010 roku na prośbę i zlecenie ówczesnego Prezydenta Miasta Tarnowa (Ryszarda Ścigały). Z innych publikacji cieszących się dużą popularnością należy wymienić np.: *Małopolska przed stu laty. 1890–1914*, red. J. Sepioł, wyb. fot. K. Bańdurski, Ł. Sęk, Tarnów 2006; A. Bartosz i J. Kozioł *Tarnowski Cmentarz Żydowski*, Tarnów 2005; M. Czosnyka *Szkoła Podstawowa im. Ojca św. Jana Pawła II w Łęgu Tarnowskim. 150 lat historii i tradycji 1862–2012*, Łęg Tarnowski 2012; J. Hebda *Jest taka wieś. Zarys dziejów Zalasowej*, Tarnów–Zalasowa–Ryglice–Tuchów 2002; P. Jaworski, E. Juško, A. Niedojadło, *Ideowa rola wychowania religijnego uczniów szkół ludowych Autonomicznej Galicji oraz powszechnych II Rzeczypospolitej w Okręgu Szkolnym Krakowskim*, Toruń 2019; P. Jaworski, E. Juško, A. Niedojadło, *Tradycje patriotyczne wydarzeń lat 1918–1922 w pracy wychowawczej szkół Okręgu Szkolnego Krakowskiego w II Rzeczypospolitej*, Toruń 2020; E. Juško, M. Młozieć, *5 Pułk Strzelców Konnych. Historia – tradycja – pamięć XVIII i XIX wiek*, Tarnów 2008; E. Juško, A. Niedojadło, *Życie społeczno-gospodarcze Gminy Wojnicz w latach 1945–2014*, Wojnicz 2014; E. Juško, A. Niedojadło, *Uroczystości w szkołach Okręgu Szkolnego Krakowskiego jako element kształtowania świadomości narodowej, patriotycznej, moralno-religijnej i obywatelskiej w II Rzeczypospolitej*, Toruń 2018; E. Juško, *Szkolnictwo powszechne w powiecie tarnowskim w latach 1918–1939*, Lublin 2003; E. Juško, *Nauczyciele szkół powszechnych powiatu tarnowskiego w II Rzeczypospolitej*, Lublin 2005;

<sup>15</sup> A. Niedojadło, *Sprawozdanie...*, s. 5, 7; Arch. TO PTH, *Sprawozdania z lat 2006–2018*.

<sup>16</sup> Arch. TO PTH, *Sprawozdania z lat 2011–2017*.



E. Juško, *Wpływ szkolnictwa ludowego autonomicznej Galicji na kształt szkoły powszechnej w latach 1918–1922*, Lublin 2007; E. Juško, *Rada Szkolna Krajowa i jej działalność na rzecz szkoły ludowej w Galicji (1868–1921)*, Lublin–Tarnów 2013; E. Juško, *Z dziejów polskiego szkolnictwa na terenie Galicji w dobie Wielkiej Wojny*, Tarnów–Łapczyca 2015; E. Juško, *Pozalekcyjne formy oddziaływań wychowawczych na młodzież publicznych polskich szkół średnich Autonomicznej Galicji*, Rzeszów 2020; P. Juško, *Dzieje Towarzystwa Gimnastycznego Sokół w Tarnowie w latach 1883–1939* [w:] *Tarnów w czasach burmistrza Tadeusza Tertila*, red. P. Juško, Tarnów 2007; P. Juško, *Historia szkolnictwa powszechnego w Tuchowie w okresie II Rzeczypospolitej*, Tuchów 2004; P. Juško, *Minęła dekada. Samorząd powiatu tarnowskiego w latach 1999–2009*, Tarnów 2009; G. Kubacki, *Z kart historii radłowskiego liceum*, Tarnów 2005; *Prymas tysiąclecia a polska wieś*, red. J. Kupiec, Wierchosławice 2002; A. Majcher Węgrzynek, *Katalog dokumentów pergaminowych Muzeum Okręgowego w Tarnowie*, Tarnów 1990; A. Niedojadło, G. Kubacki, *Dzieje gminy Skrzyszów i okolic w zarysie*, Skrzyszów–Tuchów 2009; *Hrabstwo Tarnowskie Sanguszków. Studia i materiały źródłowe. Cz. 1*, [red. i oprac. graf. S. Potępa, Marek Popiel], Tarnów 2001; A. Niedojadło, R. Radłowski, J. Onak, *Zespół Szkół Mechaniczno-Elektrycznych 1881–2001*, Tarnów 2002; A. Niedojadło, *Hrabstwo Tarnowskie w XVII–XVIII wieku. Dzieje społeczno-gospodarcze*, Tarnów 2011; A. Niedojadło, *Wychowanie narodowe i państwowe w szkołach powszechnych Okręgu Szkolnego Krakowskiego w latach 1918–1939*; Lublin–Tarnów 2013; A. Pietrzyk, *Region tarnowski w okresie okupacji hitlerowskiej. Polityka okupanta i ruch oporu*, Tarnów 1984; S. Potępa, A. Sypek, M. Trusz, *Cmentarz Stary w Tarnowie*, Tarnów 1991; S. Potępa, *Fiakrem po Tarnowie*, Tarnów 1980; S. Potępa, *Z życia półświatka*, Tarnów 2007; S. Wróbel, *Zbrodnie straszliwe w dawnym Tarnowie : czyli Pitaval z XVII i XVIII w.*, Tarnów 1992; M. Żychowska, *Harcerstwo na ziemi tarnowskiej 1910–1939*, Tarnów 1992<sup>17</sup>.



Publikacje członków TO PTH

<sup>17</sup> A. Niedojadło, *Sprawozdanie...*, dz. cyt., s. 5, 6.



Publikacje członków TO PTH

Zorganizowano i przeprowadzono ok. 150 odczytów i wykładów, których prelegentami byli członkowie oddziału tarnowskiego, jak i zaproszeni goście, znani polscy historycy.

Największą popularnością i frekwencją cieszyły się m.in. wykłady: prof. dr Istvana Kovaca, *O pamiątkach Legionu Polskiego na Węgrzech w latach 1848–1849* (3.12.1984) oraz *Postać generała Józefa Bema w pamiątkach jego żołnierzy węgierskich z okresu kampanii w Siedmiogrodzie* (4.12.1984); prof. dra hab. Mieczysława Adamczyka, *Młdzież z Tarnowa i okolic w szkołach zagranicznych 1586–1848* (18.01.1985); prof. dra hab. Marka Drozdowskiego, *Spór o powstanie warszawskie w polskiej historiografii* (20.03.1985); prof. Marka Drozdowskiego, *Fenomen odbudowy Warszawy po II wojnie światowej* – wykład połączony z otwarciem i zwiedzaniem wystawy pt.: *Varsoviana* (26.09.1985); prof. dra hab. Feliksa Kiryka, *Uniwersytet Krakowski na tle wszechnic środkowo europejskich w XIV i XV wieku* (18.04.1985), czy *Polska Kazimierza Wielkiego* (20.10.1988); prof. dra hab. Kazimierza Przybosia, *Geneza ruchu ludowego w Galicji* (10.05.1985); prof. UR dra hab. Mariana Stolarczyka, *Spiski galicyjskie z połowy XIX wieku* (28.11.1985); prof. dra hab. Andrzeja Kastorego, *Plany federacyjne w polityce rządu Władysława Sikorskiego 1939–1943* (11.04.1986); prof. dra hab. Stanisława Grzybowski, *Maria Stuart* (10.11.1986); prof. dra hab. Franciszka Leśniaka, *Rozwój przestrzenny i zasiedlenie miasta Tarnowa na tle innych miast Małopolski* (11.12.1986); dra Czesława Sterkowicza, *Organizatorzy tajnego nauczania w Tarnowie w okresie okupacji* (6.04.1987)<sup>18</sup>.

Niektórzy członkowie Oddziału byli też założycielami Tarnowskiego Stowarzyszenia Pracowników Nauki „Pro Publico Bono” (2020 r.). Współpracowali przy wydawaniu oraz byli członkami Zespołu Redakcyjnego

<sup>18</sup> Arch. TO PTH, Sprawozdania z lat 1984–1987.

czasopisma „Tarnowski Przegląd Nauk Społeczno-Humanistycznych” (publikacja Tarnowskiego Stowarzyszenia Pracowników Nauki „Pro Publico Bono”), sami również zamieszczali tam artykuły<sup>19</sup>.

Prof. A. Niedojadło od roku 2019 pełni funkcję zastępcy redaktora naczelnego rocznika naukowego „Małopolska” wydawanego przez Małopolski Związek Regionalnych Towarzystw Kultury i Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Krakowie<sup>20</sup>. Dr Paweł Juško jest członkiem redakcji naukowej pisma Instytutu Pedagogiki UR „Kultura. Edukacja. Przemiany”. Prof. E. Juško i dr P. Juško są członkami Towarzystwa Naukowego KUL.

Z innych form działalności członków Oddziału należy pokreślić ich udział w jury: Olimpiady Historycznej (na szczeblu okręgowym, Kraków 1993), konkursu *Losy żołnierza polskiego* i *Olimpiadzie Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym* (Tarnów 1999) oraz Komisji Historycznej do spraw renowacji zabytkowych nagrobków na Cmentarzu Starym w Tarnowie<sup>21</sup>. Uczestniczyli we wszystkich Powszechnych Zjazdach Historyków Polskich w latach 1984–2019 oraz sesjach naukowych poświęconych 100-leciu powstania Towarzystwa Historycznego (Elżbieta Niedzielska, czerwiec 1985, Przemysł; A Niedojadło, wrzesień 1985, Wrocław)<sup>22</sup>.

W latach 1984–2024 funkcję Prezesa TO PTH pełnili:

Andrzej Niedojadło (1984–1990)

Aleksandra Pietrzyk (1990–1993)

Ryszard Biel (1993–1996)

Stanisław Potępa (1996–2006)

Alicja Majcher-Węgrzynek (2006–2009)

Edmund Juško (2009–2021)

Andrzej Niedojadło (2021–2024)<sup>23</sup>.

Działalność TO PTH to nie tylko pasmo sukcesów – osiągnięcia i dynamiczna praca przeplatała się z mniej intensywną aktywnością. Jednak biorąc pod uwagę całokształt, to funkcjonowanie stowarzyszenia należy ocenić

<sup>19</sup> Arch. TO PTH, Sprawozdania z lat 2020–2022; zob. też. „Tarnowski Przegląd Nauk Społeczno-Humanistycznych”, red. S. Sorys, T. 1: 2017 i następne.

<sup>20</sup> „Małopolska. Regiony, regionalizmy, małe ojczyzny”, red. nac. G. Nieć, T. 22: 2020 i następne.

<sup>21</sup> Zarząd Dyrekcji Cmentarzy Urzędu Miasta Tarnowa, Protokoły Dyrekcji Zarządu Miejskiego Cmentarzy z lat 1996–2014; Arch. TO PTH, Sprawozdania z lat 1984–2014.

<sup>22</sup> Arch. TO PTH, Sprawozdania z lat 1984–2019.

<sup>23</sup> Arch. TO PTH, Protokoły Walnych Zgromadzeń z lat: 1984, 1987, 1990, 1993, 1996, 1999, 2002, 2006, 2009, 2012, 2015, 2018, 2021.

bardzo pozytywnie. Jego działalność obejmowała nie tylko badania dziejów Polski, ale także regionu. Powstało wówczas wiele publikacji, wygłoszono szereg odczytów. Największy dorobek Tarnowski Oddział osiągnął w zakresie publikacji, zarówno w pod kątem literatury (popularnonaukowej i naukowej), jak i czasopism. Miało to również wpływ na zmotywowanie jego członków do przygotowania doktoratów czy habilitacji, czyli podnoszenia swych kwalifikacji zawodowych i naukowych. Mocno upowszechniane były również dzieje regionalne poprzez wykłady, prelekcje, artykuły w dziennikach czy tygodnikach regionalnych oraz audycje radiowe i telewizyjne.

W największym stopniu obszarem zainteresowań było miasto Tarnów i powiat tarnowski. Badania obejmowały szerokie spektrum tematów, począwszy od średniowiecza aż do czasów obecnych. Tematyka badań obejmowała dzieje polityczne, społeczno-ekonomiczne, kulturalno-oświatowe, wojskowe, biografistykę i dydaktykę historii z ujęciem regionalizmu.

Pozytywne efekty dla rozwoju nauki i upowszechniania wiedzy historycznej przynosiła też współpraca z innymi instytucjami: Urzędem Miasta Tarnowa, Samorządowym Centrum Edukacji przy Starostwie Powiatowym, Muzeum Okręgowym w Tarnowie (obecnie Muzeum Ziemi Tarnowskiej), Archiwum Diecezjalnym w Tarnowie, Tarnowskim Oddziałem Archiwum Narodowego w Krakowie, Uniwersytetem Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, UR, Katolickim Uniwersytetem Jana Pawła II w Lublinie – Wydziałem Zamiejscowym w Stalowej Woli, obecną Akademią Tarnowską oraz stowarzyszeniami: Towarzystwem Przyjaciół Ziemi Tarnowskiej, Tarnowskim Towarzystwem Kulturalnym, Tarnowskim Stowarzyszeniem Pracowników Nauki „Pro Publico Bono”, Rzeszowskim Oddziałem PTH.

Członkowie Oddziału publikowali artykuły m.in. w takich czasopismach jak: „Społeczeństwo i Rodzina. Stalowowolskie studia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego”, „Krakowskie Studia Małopolskie”, „Limes. Studia i materiały z dziejów Europy Środkowo-Wschodniej”, „Edukacja – Technika – Informatyka. Kwartalnik naukowy”, „Kultura – Przemiany – Edukacja”, „Annales Universitatis Pedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia”, „The Person and the Challenges. The Journal of Theology, Education, Canon Law and Social Studies Inspired by Pope John Paul II”.

Z dużą pomocą i wsparciem zarówno w chwilach dobrych, jak i gorszych dla TO PTH spieszył zawsze Zarząd Główny PTH w Warszawie i szefujący mu prezesi, a w sposób szczególny Zofia Kozłowska.

#### KONFERENCJA NAUKOWA

16 kwietnia 2024 roku w Akademii Tarnowskiej, przy współpracy z Biblioteką Naukową, odbyła się uroczysta konferencja naukowa z okazji 40-letniej działalności TO PTH. Poza członkami TO wzięli w niej udział m.in.:

pracownicy dydaktyczno-naukowi uczelni, miejscowi studenci, studenci z UR, dyrektorzy bibliotek, prezesi innych stowarzyszeń oraz delegacje uczniów z III LO i Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Tarnowie. Obrady otworzyli i powitali zebranych, w imieniu Rektora AT, prorektor prof. nzw. dr hab. Robert Kurczab i Prezes TO PTH prof. Andrzej Niedojadło.

### Przebieg

sesji z okazji 40-lecia utworzenia Tarnowskiego Oddziału  
Polskiego Towarzystwa Historycznego

1. Prezes TO PTH prof. nzw. dr hab. Andrzej Niedojadło *Działalność i osiągnięcia TO PTH w latach 1984–2024*.
2. Wręczenie podziękowań, dyplomów i publikacji zasłużonym członkom TO PTH, a otrzymali je m.in.: mgr Ryszard Biel, mgr Józef Gazda, dr Jan Hebda, dr Paweł Juško, dr Mateusz Olejnik, prof. nzw. dr hab. Anna Pachowicz, mgr Urszula Rusin, mgr Andrzej Szpunar. Podziękowania i nagrody książkowe za współpracę z TO PTH otrzymali m.in.: prof. nzw. dr hab. Małgorzata Kołpa – rektor Akademii Tarnowskiej, dr Jan Chmura z oddziału tarnowskiego Archiwum Narodowego w Krakowie, redaktor Piotr Dziża, ksiądz Krzysztof Kamieński – dyrektor Archiwum Diecezjalnego w Tarnowie, mgr Bogumiła Stachura – dyrektor Biblioteki Naukowej w AT, mgr Ewa Stańczyk – dyrektor Miejskiej Biblioteki w Tarnowie.
3. Chwilą ciszy uczczono pamięć zmarłych członków TO PTH: prof. nzw. Mariana Stolarczyka, dra Czesława Sterkowicza, mgr Alicji Majcher-Węgrzynek, mgr Tadeusza Kwieka i Wiesława Kutka.
4. Wykład prof. nzw. dra hab. Andrzeja Niedojadło: *Formy praktycznej realizacji wychowania patriotycznego i tożsamości narodowej w szkołach powszechnych II RP*.
5. Wystąpienie dra Marcina Borysa nt. współpracy Muzeum Okręgowego w Tarnowie z TO PTH.
6. Wystąpienie dra Jana Chmury nt. współpracy tarnowskiego oddziału Archiwum Narodowego w Krakowie z TO PTH.
7. Wykład prof. zw. dr hab. Romana Pelczara z Uniwersytetu Rzeszowskiego: *Działalność polityczno-patriotyczna nauczycieli polskich wiejskich szkół ludowych w Galicji w okresie autonomii (1867–1918)*.
8. Wystąpienie prof. AT dr hab. Anny Pachowicz – *Potrzeby i cele nauczania historii w Akademii Tarnowskiej – współpraca z tarnowskim TO PTH*.
9. Podziękowanie – zakończenie Prezes TO PTH prof. nzw. dr hab. Andrzej Niedojadło<sup>24</sup>.

<sup>24</sup> Program obchodów powstania i działalności TO PTH w Akademii Tarnowskiej 16.04.2024.



40-lecie powstania Polskiego Towarzystwa Historycznego w Tarnowie



Plakat informujący o obchodach powstania i działalności TO PTH w Akademii Tarnowskiej w dniu 16.04.2024. Źródło: Biblioteka Akademii Tarnowskiej

#### PRO MEMORIA

W końcu kilka zdań należy również poświęcić wybranym zasłużonym, a nieżyjącym już członkom TO PTH, m.in. drowi Janowi Łabno, mgrowi Tadeuszowi Kwiekowi, mgr Alicji Majcher-Węgrzynek, dr Aleksandrze Pietrzyk, mgrowi Januszowi Prochotowi, drowi Stanisławowi Potępie, drowi Andrzejowi Warżelowi, drowi Stanisławowi Wróblowi.

Bez historii nie ma narodu, „ale znajomość jej czyni ten naród w pełni świadomym swoich praw i obowiązków, znaczenia i przeznaczenia. Znajomość własnej historii łączy społeczeństwo w całość równie silnie jak więź państwowa”<sup>25</sup>.

DR JAN ŁABNO (1925–1995)

W czasie okupacji był łącznikiem oddziałów partyzanckich w rejonie Zakliczyna oraz Żołnierzem Armii Krajowej. Partyzancki pseudonim to „Orzeł II”. W 1944 roku brał udział w akcji „Burza” na ziemi brzeskiej. W latach 1957–1995 działał w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym, będąc członkiem Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Tarnowie (1981–1995) oraz wiceprezesem Zarządu Koła Przewodników „Leliwa” (1979–1983). W latach 70. XX wieku był redaktorem wydawnictw oddziałowych: biuletynu oddziałowego i „Tarnowskiego Turysty”. Był m.in. autorem monografii Szkoły Podstawowej nr 3 im. Marii Konopnickiej

<sup>25</sup> S. Kutrzeba, dz. cyt., s. 3.



w Tarnowie oraz wicedyrektorem w Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych (1975–1983). Za swą działalność został uhonorowany wieloma odznaczeniami państwowymi, resortowymi i regionalnymi<sup>26</sup>.

DR ALEKSANDRA PIETRZYK (1936–1996)

Nauczycielka oraz w latach 80. XX wieku wicedyrektor Wojewódzkiego Oddziału Doskonalenia Nauczycieli w Tarnowie. Brała czynny udział w pracach Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. W latach 1970–1971 publikowała artykuły w „Zeszytach Tarnowskich”, np. *Tarnowskie więzienie jako ostatni etap przed Oświęcimiem* (1971). Napisała rozdział w monografii Dąbrowy Tarnowskiej pt. *Powiat tarnowski w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945* [w:] *Dąbrowa Tarnowska. Z dziejów miasta i powiatu*, red. F. Kiryk, Dąbrowa 1974. Bardzo dobrą publikacją była wydana przez nią drukiem praca doktorska: *Region tarnowski w okresie okupacji hitlerowskiej. Polityka okupanta i ruch oporu*, Warszawa–Kraków 1984. Prezes TO PTH w latach 1990–1993. Za prowadzoną działalność została uhonorowana wieloma odznaczeniami państwowymi, resortowymi i regionalnymi<sup>27</sup>.

TADEUSZ KWIEK (1937–2023)

Nauczyciel historii w Zespole Szkół Kolejowych w Tarnowie. Sportowiec i działacz sportowy, głównie piłki ręcznej. Współpracował ze znanym trenerem kadry polskiej w piłce ręcznej, Stanisławem Majorkiem. W latach 80. XX wieku pełnił dwukrotnie funkcję zastępcy przewodniczącego Komisji Rewizyjnej TO PTH. Za swą pracę otrzymał szereg odznaczeń sportowych i resortowych<sup>28</sup>.

DR STANISŁAW POTĘPA (1946–2009)

W latach 1975–1976 pełnił funkcję redaktora naczelnego zakładowego tygodnika „Metalowiec Tarnowski”. W 1976 roku podjął pracę w Muzeum Okręgowym w Tarnowie w charakterze kierownika Działu Malarstwa, Rzeźby i Grafiki. Recenzował też wystawy organizowane przez innych twórców, trafnie i obiektywnie. W latach 1978–1980 był dyrektorem Muzeum Okręgowego w Tarnowie. Później przez lata pełnił funkcję kierownika jego Działu Naukowo-Oświatowego. Był znawcą zabytków na Cmentarzu Starym w Tarnowie. Swoją wiedzę na ich temat zawarł w wydawanych przewodnikach po tej najstarszej nekropolii miasta. W 1991 roku założył Tarnowskie Towarzystwo Kulturalne, następnie zainicjował wydawanie „Rocznika

<sup>26</sup> A. Niedojadło, *Jan Łabno 1925–1995* [w:] Arch. TO PTH, tenże, *XXV-lecie...*, s. 9–11.

<sup>27</sup> E. Niedzielska, *Aleksandra Pietrzykowa (1936–1996)* [w:] Arch. TO PTH, A. Niedojadło, *XXV-lecie...*, s. 11.

<sup>28</sup> A. Niedojadło, na podstawie: Arch. TO PTH, Sprawozdania z lat 1984–2019.



Tarnowskiego". W 1992 roku rzucił myśl opracowania *Encyklopedii Tarnowa*. Zamiast niej udało mu się pod jego redakcją opublikować do chwili śmierci 20 tomów *Wielkiego Przewodnika* po Tarnowie. Spośród licznej i bogatej twórczości do jego najbardziej znanych i cieszących się dużym zainteresowaniem opracowań należały m.in.: *Fiakrem po Tarnowie* (1980, 1985, 1989, 1999, 2014), *Złota era Tarnowa. Architektura i budownictwo w Tarnowie na przełomie XIX i XX wieku* (1998, 2005 – e-book) oraz *Przed wojną w Tarnowie*, T. 1–3 (1989–1990, 2001–2002). W latach 1996–2006 przez trzy kadencje pełnił funkcję prezesa TO PTH. Za swą wielostronną twórczość otrzymał szereg odznaczeń i nagród państwowych, resortowych regionalnych i artystycznych<sup>29</sup>.

#### DR STANISŁAW WRÓBEL (1929–2004)

Uczestnicząc w tajnych kompletach zetknął się z prezesem tajnego nauczania na powiat tarnowski, Władysławem Olszewskim i znanym harcmistrzem Bronisławem Mikrutem. Pracował w Liceum Pedagogicznym w Tarnowie, jednocześnie będąc związanym naukowo z WSP w Krakowie. Oprócz pracy doktorskiej *Stanowisko mistrzów w tarnowskim rzemiośle cechowym w XV i XVI wieku*<sup>30</sup>, opublikował jeszcze kilka książek, kilkadziesiąt artykułów naukowych oraz kilkaset artykułów popularnonaukowych publikowanych w lokalnej prasie. Duży dorobek posiadał również w zakresie pedagogiki i dydaktyki. Tuż przed śmiercią wydał książkę *Opowieści o dawnym Tarnowie*, Tarnów 2002. Wygłosił ok. 1400 prelekcji, będących naukowymi gawędami o niepowtarzalnym klimacie. Działał w PTTK, przewodniczył Komisji Oświaty w Radzie Miasta Tarnowa (3 kadencje w latach 70. i 80. XX w.), w latach 50. XX wieku grał w piłkę nożną w barwach drugoligowej wówczas Tarnovii. Był wiceprezesem TO PTH w latach 1884–1993. Wielokrotnie otrzymywał odznaczenia państwowe, resortowe, regionalne, harcerskie i sportowe za działalność zawodową, społeczną i sportową<sup>31</sup>.

#### JANUSZ PROCHOT (1937–2000)

Od 1960 roku związany z Technikum Chemicznym, dziś Zespołem Szkół Technicznych w Tarnowie-Mościcach, przez kilka lat pełniąc tam funkcję wicedyrektora (1970–1973 i 1974–1982). W roku szkolnym 1973/1974

<sup>29</sup> A. Niedojadło, na podstawie Arch. TO PTH, Sprawozdania z lat 1996–2006; *Zmarł Stanisław Potępa. Odszedł wielki historyk Tarnowa*, (jk), „Temi”, 2009, nr 51, s. 27; M. Czosnyka, *Niezwykające curriculum vitae*, „Rocznik Tarnowski”, 24: 2019, s. 17–28; A.S. Grabowski, *Legendy Tarnowa – Staszek Potępa*, tamże, s. 35–36; A. Sypek, *Wspomnienie Staszka*, tamże, s. 44–45.

<sup>30</sup> *Stanowisko mistrzów w tarnowskim rzemiośle cechowym w XV–XVII wieku*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny” Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie, 14 [1]: 1962, s. 45–56.

<sup>31</sup> A. Majcher-Węgrzynek, *Stanisław Wróbel (1929–2004)* [w:] Arch. TO PTH, A. Niedojadło, *XXV-lecie...*, s. 12, 13.

został powołany na stanowisko dyrektora I Liceum Ogólnokształcącego w Tarnowie. Podjął się remontu zniszczonego budynku, doprowadził też do końca odbudowę znajdującego się przed szkołą pomnika jej absolwenta i patrona, Kazimierza Brodzińskiego. Był współautorem rozdziału poświęconego szkolnictwu zawodowemu po 1945 roku w 3 tomie monografii Tarnowa (J. Prochot, H. Węglarz, *Szkolnictwo zawodowe [w:] Tarnów. dzieje miasta i regionu*. T. 3, *Lata drugiej wojny światowej i okupacji hitlerowskiej oraz Polski Ludowej*, red. F. Kiryk, Z. Ruta, Tarnów 1987, s. 423–480). Współpracował z redakcją tygodnika „Tarnowskie Azoty”, pisząc artykuły o tematyce historycznej i sportowej. Był wiceprezesem Zarządu Klubu ds. młodzieży w ZKS „Unia Tarnów”. Prowadził też kronikę tego klubu. Kilkakrotnie komentował indywidualne mistrzostwa świata na żużlu i mecze piłki nożnej. Jako działacz klubu sportowego wspierał instytucje pomocowe: Domy Dziecka i Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Tarnowie<sup>32</sup>. W TO PTH pełnił funkcję Członka Zarządu i Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej. Za tę działalność otrzymał wiele odznaczeń państwowych, resortowych regionalnych, sportowych i nagród kuratora oraz ministra<sup>33</sup>.

#### DR ANDRZEJ WARŻEL (1973–2004)

W 1997 roku rozpoczął pracę w Zespole Szkół Medycznych im. Hanny Chrzanowskiej w Tarnowie. Rok później opublikował przeredagowaną pracę magisterską *Działalność tarnowskiego oddziału Związku Legionistów Polskich w latach 1919–1945*, Tarnów 1998. W kolejnym roku wyszła jego kolejna książka *Piłsudzycy w Mościcach*, Tarnów 1999. W 1999 roku podjął pracę w I LO w Tarnowie oraz nakręcił dwa filmy edukacyjne na temat historii Polski XVII wieku. W 2005 roku, na kilka miesięcy przed śmiercią, wydał drukiem pracę doktorską, *Piłsudczykowskie ugrupowania polityczne na ziemi tarnowskiej w latach 1926–1939*<sup>34</sup>.

#### ALICJA MAJCHER-WĘGRZYNEK (1944–2020)

Pracowała jako kustosz i kierownik działu starodruków w Muzeum Okręgowym w Tarnowie. Poza wydawnictwami książkowymi (*Katalog dokumentów pergaminowych Muzeum Okręgowego w Tarnowie*, Tarnów 1990) publikowała swe artykuły w „Roczniku Tarnowskim” i w *Wielkim Przewodniku* po Tarnowie. Brała udział w konferencjach naukowych. Zajmowała się

<sup>32</sup> Dla upamiętnienia go, corocznie, od 2002 roku odbywa się Halowy Turniej Piłki Nożnej Oldbojów im. Janusza Prochota. Nagrody uzyskane od sponsorów są przekazywane przez zwycięzców na cele charytatywne.

<sup>33</sup> M. Smoła, *Janusz Prochot (1937–2000)* [w:] Arch. TO PTH, A. Niedojadło, *XXV-lecie...*, s. 14, 15, 16, 17.

<sup>34</sup> G. Kubacki, *Andrzej Warżel (1973–2004)* [w:] Arch. TO PTH, A. Niedojadło, *XXV-lecie...*, s. 12.

poszukiwaniem dalszych części *Panoramy Siedmiogrodzkiej* oraz upowszechnianiem wiedzy o niej. Była autorem haseł i zastępcą kierownika działu Kultura Świecka w *Encyklopedii Tarnowa*. Była członkiem Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Prezesem TO PTH (2006–2009)<sup>35</sup>.

---

<sup>35</sup> A. Niedojadło, na podstawie: Arch. TO PTH, Sprawozdania z lat 1990–2010.

Anna Czarnota-Borys  
Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie

XXVI MAŁOPOLSKIE DNI DZIEDZICTWA KULTUROWEGO  
„NIC DZIWNEGO”

W dniach 18–26 maja 2024 roku odbyła się XXVI edycja Małopolskich Dni Dziedzictwa Kulturowego. Jej hasło przewodnie – „NIC DZIWNEGO” – miało za zadanie podkreślić znaczenie, jakie w szeroko pojętej kulturze mają ekscentrycy oraz osoby kreatywne i wrażliwe na sztukę, czyli ci, którzy często bywają postrzegani jako szaleni, a także twórcy szukający ukojenia w sztuce w sytuacji chorób i kryzysów psychicznych. Może nie zawsze mieszczą się oni w społecznych ramach, ale zdecydowanie sprawiają, że świat staje się ciekawszy i piękniejszy.

18 i 19 maja 2024

Klasztor i kościół oo. Bernardynów w Krakowie

Dwór w Biskupicach koło Wieliczki

Budynek nr 5 na Wawelu

Po **klasztorze i kościele oo. Bernardynów** zwiedzających oprowadzali historyk sztuki Wojciech Sowała oraz przewodniczka Anna Sokulska, a po ogrodzie klasztornym ogrodniczka Bożena Szewczyk-Taranek (spacer pt. *U stóp Wawelu*) oraz architektka krajobrazu Katarzyna Hodor. Można było też zobaczyć bibliotekę oo. Bernardynów, o której opowiadał ojciec Nazariusz Popielarski, introligatornię (z bratem Stanisławem Augustynem) oraz dawny refektarz (z o. Barnabą Olszewskim, gwardianem wspólnoty klasztornej). W niedzielę odbyły się cztery wykłady: *Św. Szymon z Lipnicy i „biuro cudów” na Stradomiu* (dr Maciej Starzyński), *Św. Bernardyn ze Sieny. Kult, obrazy, emocje* (dr Zoltan Gyalokay), *Początki Bernardynów w Krakowie* (o. dr Aleksander Sitnik), *Bernardyński „taniec śmierci”* (dr Michał Kurzej) oraz warsztat i spacer po ogrodzie dla rodzin z dziećmi od siódmego roku życia, pt. *Ogrody migrujące – jak przyroda współtworzy wielokulturowe dziedzictwo?*, które poprowadziły edukatorki ze stowarzyszenia Salam Lab.



Ogród przy klasztorze oo. Bernardynów w Krakowie. Fot. J. Grzeszczuk

**Dwór w Biskupicach** można było zwiedzać z jego gospodarzami: Krzysztofem Rzoncą, wnukiem przedwojennego właściciela dworu Mieczysława Waltera, oraz Antonim Rzoncą, jego prawnukiem, a także z historyczką sztuki dr Katarzyną Moskal. O ponownym zasiedleniu dworu opowiadała artystka Lucyna Nieniewska (prywatnie gospodyni dworu, żona Krzysztofa Rzoncy).

Możliwe było też zwiedzanie pobliskiego **kościółka św. Marcina**, po którym oprowadzała historyczka sztuki Barbara Łepkowska, a dr Katarzyna Moskal snuła opowieść pt. *Duch Duchaków u św. Marcina*. Przez cały weekend w dworskim ogrodzie działała kawiarenka plenerowa (prowadzona przez „Słodki Stół” z Trąbek); można było także uczestniczyć w spacerze z architektką krajobrazu dr Anną Steuer-Jurek.



Dwór w Biskupicach. Fot. J. Grzeszczuk

W niedzielę 19 maja na zwiedzających czekała nie lada gratka – niedostępny na co dzień dla osób postronnych **budynek nr 5 na Wawelu**, w którym obecnie mieści się część administracyjna muzeum. Po znajdującym się w nim rezerwacie archeologicznym oprowadzali kustoszka Zamku Królewskiego na Wawelu Marta Graczyńska (*1000 lat wawelskiej historii*) oraz historyk Jakub Studziński (*Co ma Wawel do bernardynów*), po przestrzeniach biurowych dyrektor Andrzej Betlej (*Spojrzenie dyrektora*), a po miasteczku wawelskim kustoszka Magdalena Młodawska (*Historia miasteczka wawelskiego*). Podczas spaceru po rezerwacie archeologicznym i części administracyjnej nr 5 można było wysłuchać opowieści dr. Michała Wiśniewskiego

sprawozdania  
– kronika





Kościół św. Marcina w Biskupicach. Fot. J. Grzeszczuk

o wawelskiej działalności Adolfa Szyszko-Bohusza, a w budynku nr 5 – kustoszki zamku Anety Giebuty pt. *Marian Sigmund – klasyka polskiego designu na Wawelu*. Odbyła się również premiera filmu *Labirynt idei* w reżyserii Dominiki Mieltskiej-Jareckiej, który ukazuje architektoniczne i historyczne znaczenie budynku nr 5 oraz jego rolę w tysiącletnim dziedzictwie Wawelu. Film prezentowano kilkakrotnie: w Sali Mariana Sigmunda oraz w Baszcie Sandomierskiej.

25 i 26 maja 2024

Zespół szpitalno-parkowy w Krakowie-Kobierzynie,  
Muzeum Jana Wnęka i kościół w Odporyszowie koło Tarnowa  
Pałac Sanguszków w Tarnowie-Gumniskach

**Zespół szpitalno-parkowy w Krakowie-Kobierzynie** został zaprojektowany – z dbałością o każdy szczegół – na początku XX wieku, w oparciu o nowatorską ideę miasta ogrodu. I tu ciekawostka – widziany z lotu ptaka ma kształt motyla. Odwiedzających oprowadzali po nim historyk sztuki, a jednocześnie rzecznik szpitala Maciej Bóbr, terapeutka i bibliotekarka Anna Armatys (*Historia w pigułce – zakład dla nerwowo i umysłowo chorych w podkrakowskim Kobierzynie*), historyk sztuki i architekt dr Michał Wiśniewski



(*Miasto, które leczy*) oraz historyk Jakub Studziński. Po szpitalnym ogrodzie oprowadzała z kolei architektka krajobrazu dr Anna Stanisławska (*Obłądne ogrody – krajobraz i terapia*). Można było też wysłuchać wielu ciekawych opowieści: *Na zapleczu* – o funkcjonowaniu najnowocześniejszego szpitala psychiatrycznego w międzywojennej Polsce (Maciej Bóbr, Anna Armatys), *Można oszaleć* – o osobliwym świecie szpitala psychiatrycznego (dziennikarka i pisarka Krystyna Rożnowska), *Kobierzyn wczoraj i dziś* – o historii szpitala (ks. Jan Klimek, ks. Grzegorz Wąchol), *Leczenie kiły malarią* – o dawnych i współczesnych metodach leczenia psychiatrycznego (lekarze i psycholodzy: Agnieszka Fusińska-Korpik, Wojciech Korzeniowski, Irena Najbar), *Rozważania okołoschizofreniczne* (poetka, pisarka i malarka Sylwia Mensfeld) oraz *Arteterapia – teoria i praktyka* (Dobromiła Olewicz, Maciej Bóbr). W bogatej w wydarzenia ofercie przygotowanej przez gospodarzy, znalazły się również: recital przedwojennych piosenek kabaretowych w wykonaniu grupy teatralnej Warsztatów Terapii Zajęciowej w reżyserii Wojciecha Terechowicza pn. *Wyspy szczęśliwe*, wystawa archiwalnych fotografii ukazujących życie codzienne pacjentów i personelu szpitala w latach 1917–1939, czyli (*Nie*) *zwykła codzienność*, projekcje filmów o szpitalu Babińskiego (*100 lat szpitala Babińskiego, Kobierzyn. Cztery pory roku*), koncert organowy, a także liczne warsztaty dla dzieci i dorosłych, m.in. warsztaty plastyczne (z terapeutką Dobromiłą Olewicz), warsztaty ceramiczne (z terapeutką Małgorzatą Prus), warsztaty hortiterapeutyczne, czyli robienie własnych kieszonkowych ogródków (z terapeutką Elżbietą Filek) oraz warsztaty z plecienia makram (z terapeutką Iwoną Olczykowską). Możliwe było też zwiedzanie kaplicy, wystawy *Uważaj na głowę* (z jej twórcami Marcinem Laszczakiem i Pawłem Podgórskim), wystawy prac Marcina Babły, artysty z kręgu art brut (*Obrazy zmyślane*) oraz pracowni i plenerowej galerii rzeźb balansujących Jerzego „Jotki” Kędziory. Przez cały weekend odbywał się kiermasz prac wykonanych podczas terapii artystycznej (na terenie zabytkowej pralni), a także działało bistro „Tymiankowo”, które w szpitalu prowadzone jest przez jego byłych pacjentów.

**Muzeum Jana Wnęka i kościół w Odporyszowie koło Tarnowa.** Śladami Jana Wnęka, rzeźbiarza, wynalazcy i lotnika zwanego *Ikarem znad Dunajca*, wraz ze zwiedzającymi spacerowali historyk dr Krzysztof Moskał, ks. proboszcz Janusz Oćwieja, przewodnik Mateusz Tomaszczyk oraz etnograf Grzegorz Graff. Możliwe było też indywidualne zwiedzanie Muzeum Jana Wnęka, w którym, specjalnie na Małopolskie Dni Dziedzictwa Kulturowego, umieszczono jego model „lotów” ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Pośród odświeżonych rzeźb Jana Wnęka zaprezentowano również animowaną etiudę pt. *Poświst* stworzoną w technice 3D przez Marcina Solarza i Pawła Szelesta z zespołu Regionalnej Pracowni Digitalizacji Małopolskiego Instytutu Kultury w Krakowie.

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Jana Wnęka w Odporyszowie zaprezentowali przedstawienie pt. *Jan Wnek. Ten, który ptakom pozazdrościł*. Były też warsztaty konstruktorskie dla dzieci i dorosłych, które poprowadził Mirosław Bury z Muzeum Etnograficznego w Krakowie (*Nic dziwnego, że lata*), przejazdy bryczką, pokazy puszczenia latawców pn. *Podniebne akrobacje* (Jan Wieloch, pasjonat i instruktor modelarstwa), pokaz filmu *Człowiek z powietrza – śledztwo śladami Jana Wnęka, prekursora awiacji* oraz – co zawsze mile widziane przez wszystkich gości – kiermasz lokalnych produktów i specjaltów.

**Pałac Sanguszków w Tarnowie Gumniskach** zbudowano pod koniec XVIII wieku, a jego dalsza rozbudowa miała miejsce w latach 30. XIX wieku, kiedy to oficjalnie stał się siedzibą rodową. Przez wiele lat był on niemyłym świadkiem niezwykle intrygujących dziejów rodziny, które zakończyły się wraz ze śmiercią ostatniej z rodu Sanguszków – Konstancji – w 1946 roku. Wtedy też pałac stał się siedzibą Tarnowskiej Szkoły Ogrodniczej, przekształconej później w działające do dziś Technikum Ekonomiczno-Ogrodnicze.



*Pałac w Tarnowie Gumniskach. Fot. E. Romanowska*

Po pałacu zwiedzających oprowadzały historyczki sztuki Barbara Bułdys i Barbara Łepkowska oraz uczniowie Zespołu Szkół Ekonomiczno-Ogrodniczych w Tarnowie: Klaudia Kapka, Aniela Franczyk, Kamila Sztorc, Anna Pabian i ich nauczycielka, pasjonatka lokalnej historii, Agnieszka Klugiewicz. Po pałacowym ogrodzie – poszukując największych perełek dendrologicznych – spacerował przyrodnik Dawid Masło (*Nic dziwnego – ale czy wszystko normalnie?*, który również opowiadał o sekretnym życiu drzew (*Nic dziwnego – to tylko drzewa*). Ogród wszystkim chętnym pokazywały również: architektka krajobrazu Agnieszka Greniuk, a także Iwona Kapustka, emerytowana nauczycielka Zespołu Szkół Ekonomiczno-Ogrodniczych w Tarnowie, prezeska Stowarzyszenia Absolwentów i Przyjaciół Tarnowskiego Ogrodnika im. Władysława Woźnego. Można było też zobaczyć **kolekcję Sanguszków** znajdującą się w Oddziale **Muzeum Ziemi Tarnowskiej – Muzeum Ratusz** (*Z pasji do piękna*), przespacerować się śladami Sanguszków po Tarnowie z historykiem dr. Krzysztofem Moskałem oraz na **Starym Cmentarzu** wysłuchać opowieści dr. Tadeusza Mędzelowskiego *Zawiłości pałacowej kaplicy Sanguszków*.

Spotkaniom, spacerom i opowieściom towarzyszył przez cały weekend szkolny piknik ogrodniczy, podczas którego odbywały się zawody sportowe, przejażdżki konne, warsztaty dekoracyjne pn. *Przyroda w słoiku* oraz pokazy carvingu, dekorowania ciast i bukieciarstwa.

Małopolskim Dniom Dziedzictwa Kulturowego od 2012 roku towarzyszą pisane specjalnie na nie książki, których autorami i autorkami są pisarze i pisarki związani z Małopolską. Pozwalają one poznawać dzieje zabytków poprzez opowieści o ludziach, którzy je budowali lub w nich mieszkali. Ich



*Zbiory Sanguszków w Muzeum Ziemi Tarnowskiej. Fot. J. Grzeszczuk*



*Kaplica Sanguszków na Starym Cmentarzu. Fot. J. Grzeszczuk*

podstawę tworzą rozmowy z gospodarzami tych miejsc, a także z miłośnikami lokalnych historii oraz archiwalne zdjęcia. Do tej pory ukazało się ich już trzynaście. W tym roku tego zadania podjął się Radek Rak, laureat Nagrody Literackiej NIKE w 2020 roku za książkę *Baśń o węzowym sercu albo wtóre słowo o Jakóbie Szeli*. Publikacja MDDK nosi tytuł *Nic dziwnego*. A co w niej znajdziemy? „Tę książkę zaludniają wizjonerzy, ekscentrycy, outsiderzy. W swoich czasach uważani byli za dziwaków – jak spojrzymy na nich dziś? Na rzeźbiarza samouka, który ma też drugą pasję: mozolnie konstruuje skrzydła i marzy, by wlecieć na nich z przykościelnej wieży... Albo na wawelskiego stróża, który zapuszcza się w klasztorne korytarze, by rozwikłać pewną zagadkę kryminalną. Dziwne mogą się wydawać życiowe wybory dwóch księżniczek, siostr Sanguszko, ale czy można dyskutować z miłością, przywiązaniem, poczuciem odpowiedzialności?... Dziwny jest dom zasiedlany przez duchy z przeszłości i przyszłości, które nie mają pojęcia, że są duchami. Dziwnym miejscem jest taki szpital, w którym przyroda i sztuka stanowią dwa mocne elementy przywracania pacjenta do zdrowia. Zwykle szpital wyobrażamy sobie zgoła inaczej... Wydarzenia historyczne łączą się tu z wytworami wyobraźni, a czasem trudno je rozróżnić, bo rzeczywistość bywa dziwniejsza od literatury”<sup>1</sup>. Zachęcamy do lektury! Książka dostępna jest na stronie Małopolskich Dni Dziedzictwa Kulturowego w formie PDF oraz w formie e-booka.

---

<sup>1</sup> Małopolskie Dni Dziedzictwa Kulturowego, *Nic dziwnego*. Pozyskano z <https://dniedzictwa.pl/ksiazka/nic-dziwnego/> (dostęp 21.10.2024).

## WYKAZ SKRÓTÓW

### Wykaz skrótów

AAN – Archiwum Akt Nowych w Warszawie

ADTar. – Archiwum Diecezjalne w Tarnowie

AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

AKap. – Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej

AKMetr. – Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

AKMetr. Episc. – Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Acta episcopalia

AKMetr. APA – Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Akta parafialne

ANKr. – Archiwum Narodowe w Krakowie

ANKr. Kom. Porząd. – Archiwum Narodowe w Krakowie. Komisje Porządkowe

ANKr. TSchn. – Archiwum Narodowe w Krakowie. Teki Antoniego Schneidera

ANKr. ZP – Archiwum Narodowe w Krakowie. Księgi ziemskie pilzneńskie

ANTar. – Archiwum Narodowe w Krakowie. Oddział w Tarnowie

AUJ – Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego

„Arch. Bibl. Muz. Kośc.” – „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”

BJ – Biblioteka Jagiellońska

BN – Biblioteka Narodowa

DLb (DLb1, DLb2, DLb3) – *Joannis Dlugossii Senioris Canonici Cracoviensis Opera omnia*, T. 7–9, *Liber beneficiorum dioecesis cracoviensis [...]*, T. 1–3, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1863–1864

„KHKM” – „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”

„Małopolska” – „Małopolska. Regiony – regionalizmy – małe ojczyzny”

NAC – Narodowe Archiwum Cyfrowe

„Przesł. Demogr. Pol.” – „Przeszłość Demograficzna Polski”

PSB – Polski słownik biograficzny

RDSG – „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”

„Rocz. Muz. Etnogr. Krak.” – Roczniki Muzeum Etnograficznego w Krakowie

„Stud. Hist. – „Studia Historyczne”

SGKP – Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich

SHGK – Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu

SKGL – Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim

„Teki Krak.” – „Teki Krakowskie”

## SPIS TREŚCI

Od Redaktora. . . . .	5
-----------------------	---

### ROZPRAWY - ARTYKUŁY

Anita Kwaśniak. <i>Do trzech razy sztuka? Królewskie egzekwie w XIX-wiecznym Krakowie, czyli powtórnym pogrzeb Kazimierza Wielkiego w 1869 roku</i> . . . . .	9
Dorota Strojnowska. <i>Badania archeologiczne na terenie gminy Krzeszowice od XIX do XXI wieku.</i> . . . . .	21
Aldona Sudacka, Jacek Kulig. <i>Organy w Leżajsku (cz. 1)</i> . . . . .	77
Piotr Maroszek. <i>Kryzys parafii rozdartej granicą zaborów. Luborzycza w latach 1794–1864</i> . . . . .	109
Szymon Juszczyk. <i>Parafia w Lubniu w świetle Inwentarza z 1835 roku.</i> . . . . .	131
Aleksander Zygmunt Babiński. <i>Powiat olkusi w czasach Księstwa Warszawskiego. Administracja, ludność i miasta</i> . . . . .	151
Jacek Sypień. <i>Twórcy przemysłu na ziemi olkuskiej na przełomie XIX i XX wieku.</i> . . . . .	165
Iwona Zawidzka. <i>Żydzi w bocheńskiej Radzie Miasta w dwudziestolecu międzywojennym.</i> . . . . .	197
Ewa Horyń, Jadwiga Horyń. <i>Życie kulturalno-literackie w Miechowie w latach 1945–1975 (wybrane zagadnienia)</i> . . . . .	217
Małgorzata Chrobak. <i>Działalność artystyczna Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Elegia” w latach 1942–1989.</i> . . . . .	233
Bartłomiej Gapiński. <i>Kobieta kalwaryjska. Listy modlitewne jako przykład relacyjnych postaw kobiecych doby Polski Ludowej</i> . . . . .	247
Piotr Kapusta. <i>Przebieg strajku w Hucie im. Lenina w grudniu 1981 roku</i> . . . . .	275

### MATERIAŁY

Roman Kucharczyk. <i>Z przeszłości parafii Pobiedr do roku 1966</i> . . . . .	299
Michał K. Cichoń. <i>Doktor w lekarstwie niepospolity i wielki miłownik swej ojczyzny. Osoba i dzieło Macieja z Miechowa – kilka refleksji tłumacza przy okazji edycji pierwszego polskiego przekładu „Chronica Polonorum”</i> . . . . .	345

Danuta Gajewska. <i>Zespół Tańca Ludowego „Semafor” przy Domu Kultury Kolejarza w Krakowie. Elmira i Henryk Siwczukowie na tle amatorskiego ruchu artystycznego lat 70.–90. XX wieku w Małopolsce</i> . . . . .	369
Stanisław Kumon. <i>Losy połączenia kolejowego z Krakowa do Wieliczki. Zaangażowanie mieszkańców Bieżanowa i Wieliczki w przywrócenie połączenia po katastrofie w kopalni w 1992 roku</i> . . . . .	387
Iwona Górny. <i>Pocztówki – świadectwa kultury regionu Małopolski</i> . . . . .	397

#### Z BIBLIOGRAFII MAŁOPOLSKIEJ

Elżbieta Romanowska. <i>Przegląd nowości regionalnych Czytelni Zbiorów o Krakowie i Małopolsce Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie</i> . . . . .	405
Józefa Kobylińska. <i>Samogłoski nosowe w gwarze zagórzańskiej</i> (recenzja: <i>Kultura ludowa Górali Zagórzańskich</i> , red. Urszula Janicka-Krzywda, Kraków 2013) . . . . .	421
Magdalena Niedźwiedzka. <i>Laskowa w Beskidzie Wyspowym do 1989 roku</i> (recenzja: <i>Laskowa. Dzieje wsi i gminy do 1989 roku</i> , pod red. Zdzisława Nogi, Laskowa–Kraków 2024) . . . . .	424
Mateusz Radomski. <i>Partyzanckie wspomnienia</i> (recenzja: <i>Partyzanckie wspomnienia</i> , T. 4, red. Konrad Kulig, Mateusz Radomski, Olkusz 2023) . . . . .	429

#### SPRAWOZDANIA – KRONIKA

Edmund Juśko, Andrzej Niedojadło. <i>Początki działalności historyków i humanistów tarnowskich. 40-lecie powstania Tarnowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego</i> . . . . .	435
Anna Czarnota-Borys. <i>XXVI Małopolskie Dni Dziedzictwa Kulturowego „Nic dziwnego”</i> . . . . .	453
Wykaz skrótów. . . . .	461



